

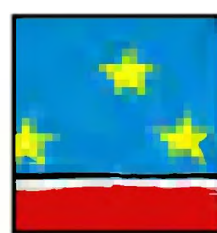


Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemian z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Drogomyślu, ogłoszenia do administracyi „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wiśły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelnii ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 6.

Cieszyn, 14. marca 1909.

Rocznik XXXII.

Potrzeba obrony.

Powinnością jest rolnika, posiadającego rolę u brzegów rzeki rwącej, by te brzegi zabezpieczył, od powodzi bronił, żeby wody, podmywające i rwące brzegi, nie zalewały i nie zabierały całe pokłady jego roli. W ostatnich czasach uwidatnia się dążność społeczeństwa polskiego z Galicyi i Królestwa polskiego w celu polonizowania Szląska, albo jak się wyrażają, w celu uświadczenia narodu polskiego; daje się zauważyć chęć zalewu Szląska poglądami obcokrajowymi, propagandą wschodnio-polską. Są członkowie ludu szląskiego, przywołujący społeczeństwo polskie z zaborów na pomoc; idący z skargami na Szląsk do Krakowa, Warszawy; upatrujący zbawienie dla Szląska w złączeniu się z wielką Polską. A są też obcokrajowcy polscy, którzy się sami od siebie narzucają naszej krainie szląskiej za kuratorów i agitatorów dla polityki wszechpolskiej. Celem przeszczerpicia idei wszechpolskich na ziemię szląską, uprawiania propagandy narodowo polskiej na Szląsku, zalewania brzegów ław szląskich polityką obcokrajową, założono za pomocą pieniędzy warszawskich „Dziennik Cieszyński“. W obliczu takich stosunków zachodzi potrzeba obrony. Jasne bowiem jest, że przy mieszaniu się obcokrajowców do spraw szląskich nie rozchodzi się o dobro ludu i kraju, tylko o politykę. Gdyby propagatorowie idei wszechpolskiej na oku mieli dobro ludu i jego oświatę, musieliby zacząć u ludu galicyjskiego. Tak zwane uświadczenie polsko-narodowe zawiera też w sobie jedno wielkie niebezpieczeństwo dla ludu ewangelickiego, a zwłaszcza niebezpieczeństwo katoliczenia, bo darmo

oczy zamykać na to, że w zaborach polskich jest ta zasada i reguła: co Polak to katolik a co katolik to Polak; ewangelika nie uznaje społeczeństwo polskie za swojego. Ze względu na te istniejące, wyż wymienione okoliczności dajemy wyraz prawdziwego zadowolenia z tego powodu, że wyszła nowa gazeta pod nazwą „Słazaka“ z programem obrotu ludności szląskiej przed zgubną powodzią obcokrajową, z hasłem „Szląsk dla Szląska“. Program „Nowego Czasu“ polega na tem, aby czytelnikom dawać wiadomości z kościoła, szkoły, państwa i świata: „Nowy Czas“ jako w pierwszym rzędzie pismo kościelne, unikał polemiki, zaczepki, za to chce związki utrzymywać z Witenbergą i społeczeństwem ewangelickiem. Atoli w tych czasach oburzających zaczepki i przekreścani ze strony prasy narodowo-polskiej niezbędną się okazała potrzeba obrony, polemiki, sprostowania, i na podstawie tych numerów, które dotąd wyszły, jesteśmy tego przekonania, że „Słazak“, jako pismo świeckie zadanie swoje wyśmienicie spełnia, z potrzeby czasu ku wypełnieniu luki w dziennikarstwie szląskim powstał i daje należyty wyraz poglądom większości szląskiego ludu polskiego.

Przegląd polityczny.

Nowa sesja parlamentu austriackiego.

W dzień 10. b. m. została austriacka Izba posłów zwołana na nową sesję. O przebiegu tego posiedzenia możemy dopiero za tydzień donieść. Izba wybierze nowego prezydenta, bez wątpienia dra. Pattaja, członka partii chrześcijańsko-społecznej, przystąpi dalej do wyboru

wiceprezydentów i będzie obradowała nad przedłożeniami rządowemi, sprawie uchwalenia kontyngentu rekruta, aneksyi Bośni i Hercegowiny, ratyfikacyi ugody austro-tureckiej i innymi projektami. Tyle wiadomo, że w obozie czeskim panuje duch opozycyjny przeciw rządowi Bienenrtha i wydano hasło, aby temu gabinetowi nie uchwalić żadnych tak zwanych konieczności państwowych. Z drugiej strony zaś przeczuwają, posłowie, że jeśli trudności robić będą, to sami dyktują rządowi parlamentarne i przyczynią się do rządów na podstawie § 14. Nie można więc robić przepowiedni, tylko tyle można zaznaczyć, że obstrukcyja jest najprawdopodobniej wykluczona. Tymczasem Izba panów otrzymała już swoje prezydium. bo jak gazety donoszą, to cesarz zamianował ponownie dotychczasowe prezydium Izby panów, a to: ks. Windischgrätz prezydenta a ks. Maksa Egona Fürstenberga i ks. Alojzego Schönburga wiceprezydentami. W najbliższych dniach ma nastąpić powołanie szeregu osobistości do Izby panów. Między nimi znajdować się będzie dotychczasowy polski minister-rodak Abrahamowicz, który nie tylko złożył tekę ministerialną, ale też i mandat poselski. Na jego miejsce zamianował cesarz polskim ministrem-rodakiem demokratę dra. Dulębę.

Emisya bonów kasowych.

Rząd austriacki ma teraz nadzwyczajne wydatki z powodu trzymania straży wojskowej na granicy serbskiej. Każdy dzień takiego przygotowania wojennego kosztuje jeden milion koron. Z tego powodu uchwalila za wskazówką rządową komisya dla kontroli długów państwowych emisję bonów kasowych w wysokości 220 milionów, nie czekając na

zezwoleń parlamentu. Subskrypcja na te boni państwowe już się odbywa. Takowe zarządzenia samowolne wywołały protest. Komitet wykonawczy związku niemiecko-narodowego uchwalił na konferencji z bar. Bienenrthem zaprotestować przeciw wydaniu bonów kasowych bez zezwolenia parlamentu i domagać się, aby rząd dodatkowo zażądał na to zgody parlamentu. W przeciwnym razie Niemcy grożą gabinetowi opozycją. Komitet wykonawczy protestował także przeciw temu, że kredyty, uchwalone na różne cele, użyte zostały na inne cele, tak że obecna pożyczka ma być zużyta na takie wydatki, które wstawiono już do budżetu normalnego. Rząd odmówił żądaniu niemieckich i innych stronnictw o przedłożenie dodatkowej ustawy w Izbie posłów w sprawie wydania bonów kasowych. Bar. Bienenrth zapewnił natomiast, że w mowie swojej, otwierającej parlament, sprawę tę wyjaśni i wytłómaczy stanowisko rządu. Z tego powodu, piszą gazety, możliwym jest, że jeszcze przed drugim czytaniem ustawy o kontyngencie rekruta rząd stanie wobec sytuacji krytycznej i nastąpi powołanie męża stanu, którego neutralności może uda się załatwić konieczności państwowe.

Walka o bank na Węgrzech.

Stronnictwa węgierskie podzieliły się na dwie części. Jedno, to jest stronnictwo niezawisłości, domaga się samodzielnego banku węgierskiego. Żywi przytem tę nadzieję, że za pomocą samodzielnego banku uda się też rychlej zerwać wspólność z Austrią i ogłosić unię personalną. Druga zaś partya, szczególnie konstytucyjna, opierająca się na ugodzie z roku 1867, na jej czele prezes ministrów dr. Wekerle, minister Andrassy i inni, dążą do zachowania wspólności banku i mają przytem na względzie dobro Węgier, które pociągają z banku teraźniejszego takowe zyski i kredyty, jakowych przy uchwale samodzielności nie uzyskają. Są też jeszcze inni, przemawiający za tak zwanym bankiem kartelowym, t. j. za bankiem osobnym w Wiedniu i Budapeszcie przy zachowaniu pewnych wspólności. Atoli na taki bank kartelowy nigdy się Austrią zgodzić nie może, dlatego też plan takowy nie bywa szczegółowo dyskutowany. Najbardziej agituje za samodzielnością banku węgierskiego prezydent węgierskiej Izby sejmowej, Just, a między nim a ministrami węgierskimi przychodziło do różnych kontrowersji i sporów. Sytuacja się tak dalece zaostriżyła, że oczekiwano przesilenia gabinetowego, z osobna gdy Rada

ministeryalna oświadczyła, że nie ma zamiaru w obecnej chwili przyjmować jakichkolwiek wskazówek w kwestyi bankowej ani od komisji bankowej ani od Sejmu węgierskiego. Obiegały już nawet rozmaite listy przyszłego gabinetu. Listy te różnią się stosownie do tego, czy dzienniki przypuszczają, że gabinet przyszły złożony będzie wyłącznie z członków partji niezawisłości, czy też wyłącznie z członków partji dualistycznych. Gdyby gabinet miał być złożony wyłącznie z członków niezawisłości, to lista przedstawia się następująco: Prezydium Kossuth, sprawy wewnętrzne Just, sprawiedliwość Hollo. Prezydentem Sejmu zostałby obecny przez komisję bankowej hr. Bathyanyi. Natomiast inne dzienniki, sądząc, że przyjdzie do skutku gabinet, złożony wyłącznie z członków partji z r. 1867, wymieniają jako szefa przyszłego gabinetu hr. Andrassego, a dra. Wekerlego jako przyszłego gubernatora Banku austro-węgierskiego. Atoli ponieważ żadne z tych dwóch bojujących stronnictw nie rozporządza poważną większością głosów i byłoby wystawione na opozycję, uniemożliwiającą wszystkie obrady, dlatego zdaje się sprawę bankową odroczone. Podobno się stanie wedle woli monarchy, który na razie nie chce słyszeć o żadnym rozstrzygnięciu, dopóki nie nastąpi fuzyja stronnictw koalicyjnych.

Hrabia Tisza w Izbie magnatów.

Węgierska Izba magnatów obradowała niedawno nad kontyngentem rekruta. Podczas dyskusji zabrał głos członek tej Izby, były prezydent gabinetu, hrabia Tisza, i wygłosił mowę, która pośród Izby magnatów i w świecie politycznym zrobiła wrażenie. Hrabia Tisza z zadowoleniem podniósł przyjscie do skutku ugody z Turcją, którą z monarchią łączy na Bałkanach wspólność interesów. Odnośnie do Serbii oświadczył, że tchórzostwem byłoby ścierpienie takich prowokacji, na jakie sobie pozwala Serbia. Byłoby zamachem na mocarstwowe stanowisko, gdyby rekompensatę dla Serbii łączono z jej groźnym stanowiskiem. Na Węgrzech niema nikogo, ktoby w razie potrzeby energicznych zarządzeń nie poparł w pełni rządu. W dalszym ciągu swej mowy podniósł mowca ciężkie zarzuty przeciw rządowi angielskiemu i nieszczeroci polityki angielskiej przypisał trudności, które ma Austrią na Bałkanie, zawikłania w Turcyi i Serbii. Po odpowiedzi dra. Wekerlego, który oświadczył w kwestyi serbskiej, że monarchia będzie kierowała się wyłącznie swymi interesami i cierpli-

wością, uchwalono kontyngent rekruta, który już przedtem uchwalił sejm węgierski.

Niezmieniona sytuacja w Serbii.

Szale się zawsze jeszcze wąż, raz na rzecz pokoju, raz na rzecz wojny. W wszystkich większych miastach Serbii odbywają się zgromadzenia przeciw porozumieniu z Austrią i zrzeczeniu się kompensat terytoryalnych. Minister wojny Zivkowiec oświadcza przy każdej sposobności, że uważa wojnę z Austrią za konieczną. Gazety wzywają kobiety i dzieci do opuszczenia Belgradu ze względu na grożące im niebezpieczeństwo wobec bardzo blizkiego starcia. Bandy serbskie napadają na graniczne patrole austriackie. Na austriacki patrol żandarmerji, złożony z plutonowych Pawła i Antoniego Kowaczewicza, dano strzały z drugiej strony Driny z szalasu; jeden strzał trafił Antoniego K. i zabił, a inny trafił w jego karabin. Po strzałach tych zaalarmowano oddział koło Uraskowiny, który otworzył ogień. Na strzały te odpowiedziano strzałami. Nie jest wykluczone, że wkrótce przyjdzie ponownie do przesilenia gabinetowego; panuje bowiem rozgoryczenie i rozczarowanie z powodu pokojowego usposobienia rządu, do którego przywiązywano ogromne nadzieje. W całym kraju panuje bardzo silny prąd wojenny, wobec którego rząd Novakowicza jest zupełnie bezsilny. Król i minister spraw zagranicznych Milovanowicz są, jak słychać, za utrzymaniem pokoju. W chwili, gdy to piszemy, odbywa się tajne posiedzenie skupczyny, na którym minister spraw zagranicznych Milovanowicz ma zamiar wygłosić „exposé” o sytuacji zagranicznej i doradzać pokojowe załatwienie sprawy.

Zbrojenia Austro-Węgier i Serbii.

Bardzo poczytna gazeta wiedeńska „Zeit” donosi o przygotowaniach i zbrojeniach poczynionych przez Austro-Węgry w ostatnich 4 miesiącach. W jesieni, gdy rozpoczął się konflikt z Serbią, sytuacja wojska austro-węgierskiego była najniekorzystniejszą, wobec zastojów panującego w armii z powodu konfliktu z Węgrami. W przeciągu czterech miesięcy jednak zrobiono tyle dla armii, że jej sprawność i bitność stoi na wysokości równej wszystkim pierwszorzędnym armiom europejskim. Następnie podaje „Zeit” szczegóły zarządzeń wojskowych i zbrojeń, dokonanych w tym czasie. — Między innemi wyposażono artylerję w nowe armaty, których nabyto 1968. Dalej w części już nastąpiło, a w części nastąpi w najbliższym

czasie zaopatrzenie pułków w karabiny maszynowe w ilości 2800. Koszta tych przygotowań wynoszą już przeszło 160 milionów koron. — Każdy dzień utrzymania wojska w tym czasie w Bośni i Hercegowinie kosztuje 130.000 K. Razem koszt utrzymania wojska w Bośni i Hercegowinie wynoszą dotąd przeszło 30 milionów koron.

Na ostatniej Radzie ministrów serbskich oświadczył minister wojny Živković, że jeżeli mu dadzą żądane przez niego kredyty wojskowe, to on ręczy, że do połowy kwietnia postawi pod broń ćwierć miliona doskonale uzbrojonych żołnierzy. Z tego 100.000 stanęłoby wzdłuż Dunaju i wzdłuż Sawy po Drinę, a 50.000 wraz z wojskiem czarnogórskim i legią ochotniczą stałoby w pogotowiu, by napaść na Bonię. Prowiantu i amunicji wystarczy na pięć miesięcy. Piszą gazety, że na tej Radzie minister skarbu Proticz oświadczył, iż może dostarczyć funduszy na prowadzenie wojny na trzy miesiące, minister wojny Živković oświadczył się za wojnę, a król Piotr za pokój, zapewnił jednak, że na wypadek, gdyby przyszło do wojny, król i obaj jego synowie staną na czele armii. Jak donosi „Politika“, komisya skarbowa skupeżyny uchwaliła oprócz nadzwyczajnych kredytów na zbrojenia w sumie 33 milionów denarów, podwyższyć tegoroczny budżet ministerstwa wojny o 15 milionów denarów. Wydatek ten będzie pokryty 30% dodatkiem do podatków.

Pertraktacje Austro-Węgier z Serbią.

Jak donoszą gazety, to gabinet wiedeński w sprawie zainicjowania normalnych stosunków z Serbią, stawia następujące warunki: 1. Gabinet belgradzki musi wspólnemurządowi bezpośrednio i wyraźnie oświadczyć, że wobec Austro-Węgier zamysła prowadzić politykę przyjazną bez zarzutu. Warunkiem naturalnym tej polityki przyjaznej jest, że Serbia musi zastanowić wojskowe zarządzenia, zwrócone przeciw Austrii. 2. Serbia musi zrezygnować ze swoich żądań niemożliwych do spełnienia, to znaczy: porzucić żądania terytoryalne i żądanie autonomii Bośni i Hercegowiny. Serbia musi przyjąć do przekonania, że niema żadnej łączności między kwestyą bośniacką a kwestyą serbską, która dopiero później w uliczny sposób została wywołana. 3. Jeżeli Serbia pragnie od Austro-Węgier korzyści gospodarczych, to rząd wspólny gotów będzie nawiązać bezpośrednie pertraktacje z Serbią, jeżeli I. i II. artykuł będą wypełnione. Rosya

narzuca się za pośredniczkę między Serbią i Austrią a chętnieby widziała, gdyby Austrią o sprawach serbskich w drodze na Petersburg, t. j. z dyplomatami rosyjskimi pertraktowała. Atoli Austrią odrzuca takowe pośrednictwo i wprost od rządu serbskiego domaga się oświadczeń, a dopiero wtenczas chce przystąpić do układów handlowych i gospodarczych z Serbią, gdy ta złoży oświadczenie uspokajające, jasne, wolne od wszelkich ograniczeń, że zrzeka się swych marzeń i aspiracji wielko-serbskich i że raz na zawsze wyklucza Bonię i Hercegowinę ze swych aspiracji.

Rosya wobec Serbii i Austrii.

W serbskich kołach rządowych wywołało ogromną sensację i przeobrażenie oświadczenie rosyjskiego posła Sergiejewa, uczynione w sobotę, dnia 7. b. m., ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi, wykazujące niezbicie, że myśl rekompensat terytoryalnych nie wyszła ze strony Milovanowicza, lecz Izwołskiego. Izwołski był tym, który poradził, aby Serbia postawiła żądanie terytoryalne i następnie umocnił rząd serbski w przekonaniu, że żądania te będą wypełnione. W sobotę Sergiejew półoficyalnie zawiadomił Milovanowicza, że Izwołski przekonał się o niemożliwości przeprowadzenia podobnych żądań serbskich. Rząd rosyjski starać się będzie, aby kwestya aneksyi nie przyszła przed areopag Europy, lecz aby pozostała niezalatwioną aż do chwili, gdy nadarzy się korzystniejsza sposobność dla uzyskania czegoś dla Serbii. Rząd serbski obawia się, że i ten plan Rosyi nie uda się, dlatego w kołach rządowych serbskich panują wielkie obawy.

Ambasador austro-węgierski w Petersburgu hr. Berchtold był dnia 8. b. m. u Izwołskiego, z którym miał długą konferencję. Konferencya ta zwraca powszechną uwagę dlatego, ponieważ jest to od szeregu miesięcy pierwszy wypadek, że obaj dyplomaci bezpośrednio ze sobą rozmawiali. Od czasu ostatniej audyencyi Berchtolda u cara, Berchtold nie rozmawiał z Izwołskim. Berchtold zawiadomił Izwołskiego o nocie austro-węgierskiej i stanowisku Austro-Węgier, obstających przy bezpośrednich rokowaniach z Serbią.

Prasa niemiecka o Serbii.

Niemiecka gazeta „Post“ opublikowała o sprawie serbskiej artykuł uwagi godny pod tytułem „Serbia — zagadka psychologiczna“. „Post“ nadmienia, że zastępcy Niemiec, Francyi, Anglii, Włoch popierali u serbskiego ministra spraw zagrani-

cznych propozycje kolegi rosyjskiego, by się Serbia zrzekła pretensyi terytoryalnych, ale nadarmo, Serbia wciąż apeluje do konferencyi europejskiej i jej sprawiedliwości. Do tego dodaje „Post“: Wobec takiego niesłychanego naprzykrzania się małego państewka, zmuszone są w końcu wszystkie mocarstwa chociażby dla salwowania swego honoru stanąć po stronie Austro-Węgier i udzielić tej monarchii generalnego pełnomocnictwa, jako dyplomatycznej kolektywnej prokury. — Austrią, zaprzętą wewnętrznymi sporami, nie może codziennie wydawać nowych milionów na przygotowania wojenne, bo tych sum na razie nikt jej nie zwróci. Odnosi się niemal wrażenie, jakoby rząd serbski chciał koniecznie, aby przyszło do t. zw. ekspedycyi karnej ze strony Austrii. Czyż nie można sobie powiedzieć, że wobec takiego uporu przeciw jednomyślnej radzie pięciu mocarstw, interwencya ich jest zupełnie wykluczoną i w razie tragedii wojennej nawet apel do panslawistycznego braterstwa nic nie poradzi, bo ograniczy się ono tylko na pięknych słówkach i szumnych artykułach wstępnych. „Kogo bogowie chcą ukarać, odbierają mu rozum.“ To przysłowie można zastosować do uporu Serbii. Serbia zmiarkowała, że nie może wywołać rozdwojenia mocarstw. Po jednej stronie Anglia, Francya, Rosya i Włochy, po drugiej Austrią i Niemcy — a mimoto Serbia, jak krnąbrne dziecko, krzyczy: „Nie posłucham“ i czeka na sprawiedliwość Europy, która podobno stoi pod drzwiami. Postępowanie Serbii jest psychologiczną zagadką. Czyżby chciała przyjść do rozumu dopiero wtedy, gdy jak krnąbrne dziecko poczuje różgę? Sytuacja jest wbrew oczekiwaniom znowu bardzo poważna, ale mimo to nie należy tracić nadziei, że powszechny spokój nie będzie zakłócony. Ale epigonom takich bohaterów jak Wielki Czarny Jerzy, można powiedzieć w twarz: Serbia nie jest warta, aby dla niej wybuchła ogólna wojna europejska.

Zakaz przewozu broni i amunicji przez Turcję.

Turecja odmówiła pozwolenia na przewiezienie 170 ton amunicji, zamówionej w Liwerpolu przez Serbię. Ta posyłka obejmuje także 733 bomb ręcznych. „Kölnische Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Turecki zakaz przewozu serbskiego materiału wojennego obejmuje także posyłki karabinów maszynowych, ponieważ Turcy nie zawiadomiono o tych posyłkach. Prócz tego wydano zakaz przewiezienia znacznej ilości dyna-

mitu. Serbski poseł Nenadovic udał się do wielkiego wezyra i chciał z nim konferować, celem uzyskania pozwolenia na przewóz materiału wojennego dla Serbii. Wielki wezyr oświadczył, że nie ma czasu i że będzie konferował w dzień następny. Nenadovic obstawał przy posłuchaniu, które jednakże nie przyszło do skutku. Wielki wezyr oświadczył, że musi szanować także drażliwość Austro-Węgier. Nenadovic grozi, że na wypadek odmowy pozwolenia przewozu, nie może gwarantować za utrzymanie pokoju. Jak słysząc, między Austrią a Turcją zawartą została konwencja co do zakazu w przyszłości przewożenia broni do Serbii przez terytorium tureckie.

Amnestya w Serbii. Liga pokoju.

Z okazji obiadu dworskiego wydanego na cześć nowego rządu, wygłosił król Piotr dłuższą mowę, w której oświadczył, że postanowił udzielić amnestyi dla wszystkich przestępców politycznych. — Następnie podniósł ważność zbliżenia się wzajemnego wszystkich serbskich stronnictw politycznych, co umożliwiło utworzenie obecnego rządu. Stosunki obecne są bez wątpienia trudne, ale król i cały naród z ufnością patrzą w przyszłość, skoro przywódcy narodu zjednoczyli się dla kierowania sprawami państwa. Tak jak wszyscy Serbowie w obecnej poważnej chwili zapominają osobistych uraz i niechęci, tak też i król przebacza wszystkim, którzy mu wyrządzili krzywdę lub obrazili go. „Oby — rzekł król — wszyscy żyli u nas teraz w zgodzie i jak jeden mąż stawali w obronie zagrożonej przyszłości kraju.“ Obecni wzniesli okrzyk na cześć króla i Serbii, po czym prezydent ministrów podziękował królowi za amnestyę. Międzynarodowa Liga pokoju i wolności wystosowała do prasy usilny apel, by nakłonić Austro-Węgry i Serbię do poddania się pod sąd rozjemczy, gdyby ich spór nie dał się zażegnać w drodze dyplomatycznej. Sąd rozjemczy należałoby wybrać z członków haskiego trybunału rozjemczego.

Ozarnogóra w pogotowiu.

Donoszą gazety z Czarnogóry, że cała ludność przygotowuje się do wojny. Od 8 dni siły zbrojne koncentrują się koło Spizy, gdzie zebrało się już 10.000 ludzi. Podobne nagromadzenie wojsk odbywa się koło Reka. Książę czarnogórski wygłosił do ludu przemowę, w której oświadczył, że musi być przygotowany do wojny. Wszyscy Słowianie poparą Czarnogórę. Rosya przysłała okręty wojenne. Książę wydał odezwę także do kobiet, aby się zbroiły.

Książę Mikołaj zwrócił się do posła angielskiego w Cetynii z prośbą, aby Anglia starała się o odstąpienie Czarnogórze przez Austrię Spizy; za to Czarnogóra gotowa jest zrzec się agitacyi panslawistycznej.

Różne wiadomości zagraniczne.

Przy odkopywaniu zniszczonych szybów w kopalni Radbod odnaleziono jeszcze 200 zwłok górników. Wdowy po robotnikach, którzy padli ofiarą katastrofy, podały skargę, żałując się na niesprawiedliwy podział zapomóg.

Jak dzienniki z Konstantynopola donoszą, przyszło w Ildiz Kiosku do gwałtownego starcia między starszymi oficerami gwardyi a młodszymi, którzy w przeciwstawieniu do starszych są gorącymi zwolennikami konstytucyi i jako tacy zostali też przez komitet młodoturecki do służby w pałacach sułtańskich odkomenderowani. Żołnierze stanęli po stronie oficerów starszych i wśród burzliwych okrzyków: „Niech żyje sułtan!“ zażądali usunięcia oficerów — konstytucjonalistów. Na wiadomość o zaburzeniach udali się natychmiast do Ildiz Kiosku wielki wezyr i minister wojny.

Dnia 4. b. m. w południe odbyła się uroczystość objęcia urzędowania przez nowego prezydenta Tafta wśród wielkiego ceremoniału i w obecności 25.000 żołnierzy. W uroczystości brał udział także były prezydent Roosevelt. Taft po złożeniu przysięgi wygłosił mowę, w której zaznaczył, że w dalszym ciągu będzie prowadził reformy rozpoczęte przez Roosevelta przeciwko wyzyskowi wielkich towarzystw kapitalistycznych na polu kolei żelaznych, przemysłu i handlu.

W Petersburgu zamianowano byłego ministra oświaty Lukianowa nadprokuratorem synodu w miejsce Izwolskiego a to zamianowanie uważają za zwycięstwo partyi reakcyjnej. Lukianow jest zwolennikiem systemu Pobiedonoscewa.

Król angielski Edward VII. bawił w Paryżu i pojechał do Biarritz. Prezydent Fallières wydał śniadanie na cześć króla Edwarda VII. angielskiego. W śniadaniu wziął także udział prezydent ministrów Clemenceau, minister spraw zagranicznych i ambasador angielski. Po południu złożył Fallières wizytę królowi angielskiemu.

Dział kościelny.

Odprawa „Przyj. Ludu“.

Słowa obrony i prawdy, któreśmy napisali przeciw zaczepkom „Przyj. ludu“, który nie uwzględ-

niając przysłowia: masz pokój, daj pokój, przeciwnie, gdzie tylko może i nawet nie mając najmniejszego powodu do tego, na nas uderza i nas piętnuje i tak n. p. oceniając „Słazaka“ w ohydny sposób wystąpił przeciwko „Nowemu Czasu“, te słowa obrony i prawdy spowodowały szałnisty artykuł w „Przyj. ludu“, pełnacy złośliwością i osobistymi zaczepkami. To jest nieuczciwy, nieprzyzwoity, wprost podły sposób zwalczania przeciwnika, gdy się jego osobiste, rodzinne stosunki zaczepia. Tym torem nie pójdziemy. Niechże „Przyj. ludu“, względnie znany „uczony“ autor artykułu wymiata przed własnymi drzwiami i drzwiami swych krewnych. Moglibyśmy dużo pisać o narodowym wychowaniu dzieci narodowca posła, które nawet ani narzeczem śląskiem posługiwać się nie potrafiły wcale milcząc o książkowym języku polskim a wstępując do związku małżeńskiego poślubiły syna względnie córkę z rodzin niemieckich. Autor artykułu nie może tego pojąć, że dzieci, które aż do 5. roku życia swego uczyły się tylko po polsku do niemieckiego uczęszczają gimnazjum w Bielsku, a nie do polskiego w Cieszynie. Czemuż minister galicyjski dr. Dulęba syna swego od kilku lat wysłał do gimnazjum tego samego miasta, w którym według orzeczenia „Przyj. ludu“ sami hakatyści, do Bielska, czemuż nie do polskiego gimnazjum na kresach albo do niem. we Lwowie? „Przyj. ludu“ baja sobie i opowiada różne plotki, co tam miał ten i ów powiedzieć, że nie wiedzieć, czy to mówi na seryo, czy tylko dla braku rzeczowych argumentów. On zarejestrował każdy wypadek konwersyi jakiegoś wychowanka ewang. seminarium w Bielsku, ale milczał zawsze umyślnie, skoro ten i ów ewangelik ze Szlaska, który objął posadę w Galicyi, aby być zupełnym Polakiem, przestąpił na katolicyzm, boć społeczeństwo go nie uznawało za dobrego Polaka. Nie wie „Przyj. ludu“ o tem, jak zacne i słynne rodziny niemieckie w Krakowie najprzód polskimi się stały a potem też i katolickimi jak n. p. Teichmannowie i Feintuchowie i t. d.? Nie potwierdzają podobnych faktów i pastorowie z Królestwa? Otóż widzimy, że narodowość nie ustrzeże od konwersyi, ani niemieckość, jak nam zarzuca „Przyj. ludu“, ani polskość, jak my udowodnić możemy. Widać, że narodowość sama przez się rzeczą wątpliwej wartości, jeśli tak łatwo i prędko członków poniewiera wyznaniem. Stąd nauka, że trzeba lepiej pielęgnować ewangelie, aby silniejszy i głębszy wpływ wywierała a paraliżowała wybryki na-

rodowościowe. Jeżeli więc narodowość może się stać tak łatwo niebezpieczeństwem dla wiary, nie można w niej upatrywać coś idealniejszego nad wiarę! Przeciwnie ona człowieka tak omami, że zubożniejnie dla wiary, dla kościoła, dla swego wyznania, dla ojczyźnych obyczajów i ogląda się za czemś obcem. Doprawdy jest to zawstydzającym, jeżeli poseł ewangelik w parlamencie wystąpi przeciw stow. Gustawa Adolfa, posadzając je o tendencje germanizacyjne (!), jeżeli ten sam poseł bez skrupułu we Lwowie całując rękę od arcybiskupa przyjmuje obrazki świętych, jeżeli inny poseł ewangelik, rodzony Ślązak, nie protestuje przeciw temu, że w odezwie wyborczej jest jako katolik podpisany, aby łatwiej mandat posła otrzymać, że ten sam poseł tyle serca ma dla swych domowników wiary, że stawia wniosek, aby nie zezwolono na zapomogi przychodzące z pozagranicy, ale aby raczej z funduszków krajowych (??) ich wspierano. To są objawy oziębłości i obojętności wobec własnego kościoła, spowodowane tem, że narodowość ich omamiła, osłepiła i uczyniła ich sumienie delikatne wobec narodu, aby tylko u innowierców być czemś. To nie duch owego księcia, który w Augsburgu czasu swego chciał raczej dać głowę katowi, niż przeciw przekonaniu sumienia swego postąpić. To kojarzenie się z klerykałami, to wysługiwanie się im i pomaganie do tego, aby wzmocnić ich pozycję i dopomódz im do władzy — czy umyślnie, czy nie umyślnie — to jest, co nam sprawia tyle bólu i zmartwienia, co nas ciężkimi troskami napędza, co nas zmusza wołać do ludu naszego: przecucie się i przejrzyjcie, dokąd was wodzowie narodowcy prowadzą! póki czas, niż spuścizna ojców, drogi nasz kraj szlaski, ziemia uświęcona potem, modłami, cierpieniami i męczeństwem przodków przepadnie, przejdzie w ręce tych, co może czystym językiem polskim i zwrotkami pysznymi przemawiać będą, ale nie językiem ewangelii Chrystusowej, tym prawym macierzyńskim językiem. Tu jest rozdroże, jeden drogowskaz wskazuje: zlanie się z Galicyanami, Wszechpolska i katolicyzm, drugi: ewangelicyzm powszechny, w którym nie masz Greka i Żyda, nie masz Polaka i Niemca, tylko ucznia Chrystusowego. Czyńcie wszystkie narody uczniami moimi, mówi Pan, a nie: czyńcie ludzi narodowcami!

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (W sprawie jubileuszu zborowego.) Zbór cie-

szyński uchwalił 200-letni jubileusz kościoła Jezusowego w niedzielę, 23. maja, obchodzić. Na prośbę prezbyterstwa poprosiła mor.-szlaska superintendentura szlaski seniorat, aby raczył wpłynąć na zbory na wschodnim Szlasku, żeby prezbyterstwa zmieniły godzinę nabożeństwa w niedzielę, 23. maja, tak, aby księża proboszczowie mogli wziąć udział w jubileuszowej uroczystości w kościele macierzyńskim w Cieszynie. Mają się odbyć nabożeństwa w języku niemieckim, polskim i czeskim.

Cieszyn. (Uregulowanie parafii opawskiej.) Na wniosek prezbyterstwa zboru opawskiego wyłączył mor.-szlaski wydział superintendencjalny postanowieniem z dnia 19. lipca 1908 r., l. 704, okręgi sądowe Klimkowice, Bilowiec i Wigstądtl z parafii opawskiej i wcielił okręg sądowy Klimkowice do parafii mor.-ostrawskiej a okręgi sądowe Bilowiec i Wigstądtl do parafii suchodolskiej na Morawie.

Cieszyn. (Ks. superintendent.) Dnia 9. kwietnia będzie temu 50 lat, jako nasz przewiel. p. ks. superintendent dr. Haase został w Bielsku przez ojca swego ks. superintendenta galicyjskiego ze Lwowa ordynowany i tak spogląda na 50 lat kapłaństwa swego. Nie tylko zbór cieszyński i bielski, lecz też i inne zbory szlaskie i morawskie zamierzają uczcić zacnego sędziwego jubilata.

Skoczów. (Utrzymanie kaznodziei podróżującego.) Reskryptem z dnia 31. stycznia b. r. oświadczyło c. k. ministerstwo oświaty i wyznań, że na cele dotacji kaznodziei pomocniczego i podróżującego w obrębie szlaskiego senioratu, skoro posada obsadzona będzie, udzieli rocznej zapomogi 600 K z państwowego. Asygnacja na ową zapomogę nastąpi natychmiast po zatwierdzeniu wyboru kaznodziei podróżującego. C. k. naczelną radą kościelną spodziewa się, że główne austr. stowarzyszenie i szlaskie krajowe stowarzyszenie Gustawa Adolfa swe roczne zapomogi, jakie wypłacać przyrzekły, uiszczać będą i względnie takowe podwyższa.

Góleszów. (Pogrzeb.) Wśród ogromnego udziału pochowaliśmy w niedzielę, 7. marca, młodzieńca Józefa Lipowczana, syna Jana Lipowczana, chał. tutejszego, który w tragiczny sposób utracił życie. Dokonałszy służbę wojskową u pionierów z chlubnym świadectwem przybył w jesieni do rodziców swych i miał objąć gospodarstwo i oraz zarobkować w hucie ustroniskiej. W czwartek wieczorem wracając z pracy wśród śnieżnicy i przecho-

dząc tor kolejowy, upadł. Wtem pociąg przejeżdżał i podruzgotał mu nogę. Nie mogąc dalej iść, musiał nieborak całą noc pod szczerem niebem spędzić, aż go wskutek utraty krwi wycieczonego w poranek stróż kolejowy znalazł. Na drodze do szpitala cieszyńskiego wyzionął nieszczęśliwy ducha swego. Pozostawił po sobie w nieutulonym żalu rodziców, dwóch braci i siostrę.

Szonow. (Stacya na udzielanie nauki religii.) C. k. krajowa rada szkolna zezwoliła, aby tutaj utworzono stacyę na udzielanie nauki religii ewang. dla dziatwy szkolnej z Szonowa, z Bartłowic, z Górnej Datyni i z Wenclowic, i dała nauczycielowi Janowi Chmielowi z Szumbarku zlecenie do udzielania tej nauki.

Wiedeń. (Sprostowanie.) Jakośmy donieśli w ostatnim numerze, został prof. Prokseh z Gryfii mianowany profesorem przy teol. fakultecie wiedeńskim, atoli odmówił a to dla tego, że fakultet nie jest wcielony do uniwersytetu i niema rangi odpowiadającej jego znaczeniu. Zachodzi obawa, że wogóle profesorowie teologii z Niemiec pochodzący po krótkiej czynności opuszczą fakultet, gdyż wszystkie dążenia skierowane na połączenie fakultetu z uniwersytetem bezskuteczne.

Wiedeń. (Urodziny.) Dnia 13. marca obchodził duchowny radca c. k. naczelną radę kościelną przewiel. p. ks. dr. teol. Ferdynand Schur, były bielski proboszcz, swoje 70. urodziny. Ślemy i z tego miejsca zasłużonemu dostojnikowi najserdeczniejsze życzenia. Niech Bóg i nadal, jak dotąd, swoim błogosławieństwem uwieńczy jego pracę na tem dla kościoła naszego tak ważnem stanowisku!

Wiedeń. (Mapa kościelna.) Naczelną radą kościelną wypracowała mapę, na której uwidocznione są wszystkie zbory, filiałki, stacye kaznodziejskie i ewang. szkoły według stanu z dnia 2. grudnia 1908, jako dnia jubileuszu cesarskiego. Cena mapy na płótnie wynosi 7 K, zwyczajna 3 K i można takowe zamówić wprost u naczelną radę kościelną. U księgarzy kosztuje 10 względnie 5 K.

Wiedeń. (Dalszy ciąg wykazu darów na fundacyę jubileuszową.) Na fundacyę jubileuszową na cele konwiktu dla teologów ofiarowali: 27 K 70 h składka w Wildenau, 27 K składka w zborze Neukematen, po 25 K: Ernest Hausner i goście u Schönbachera w Aszu, pani Demmler w Bregencyi, senior P. Koźdoń z Brigidowa, składka zboru w Eisenau, stow. Gust. Adolfa w Rossbach, Ant.

Hedrich w Wiedniu, po 24 K ofiara zboru w Jaworzu, pani K Neidel w Pittsburgu, 23 K 80 h kolekta zboru w Jaworniku, 23 K kolekta zboru w Chwalecicach, po 20 K cech piekarzy, stow. postępowe, stow. harmonia, stow. Heimdall, Künzel, stow. rolnicze, stow. śpiewaków, stow. śpiewaków Fortuna, stow. miejscowe związku Niemców w Czechach, korporacja strzelców, Simon i Spółka, i cech tkaczy w Aszu, pani Gertruda Heim i pani Elżbieta Heim w Badenie, senior dr. Schenner z Berna, ks. Nešpor z Chrużdima, nauczyciel starszy Jan Macura z Drogomysła, prezb. w Hohenstadt, ks. J. Kadlecik z Hoszczalkowa, stow. pań ze Lwowa, zbór w Neubergu, ks. P. Pustówka z Międzyrzecza, ks. Józef Folwarschny z Orłowej, składka gminy cmentarzowej w Pogöriach, ks. Hugon Piesch w Libercu, Kasa oszczędności w Rossbachu, pani dr. Berthold w Cieplicach, Ed. Ganzoni i ks. Schallau-deck w Tryeście, pani Alma Knott w Turnowie, zbór w Unterhaus, zbór w Wałaskim Międzyrzeczu, nowożeńcy Jarosław Cejka i Pravo-mila Fundy w Welimie, kurator Kabrhel w Wostreszan, Funda w Wichach, krajowe stow. Gust. Adolfa w Bernie i w Bukowinie, 19 K 44 h zbór w Cyleji, 19 K 28 h kolekta w Hohenbruk, 18 K 14 h składka w Muglicach, 18 K 4 h składka w Wüstrybny, 17 K 20 h kolekta w Bogusławicach, 17 K szkoła niedzielna w Roztoklacie, 16 K 75 h składka w Wielkiej Wrbce, 16 K 53 h kolekta w Hallstacie, 16 K stacya kaznodziejska w Hof, 15 K 50 h składka w Seestadt, po 15 K Wilhelm Schädel w Andrzychowie, dar z okazji pogrzebu Plossa w Aszu, urząd paraf. w Brunowie, ks. Wacław Baše w Chwalecicach, kurator Zender w Jasienicy, ks. Ferbas w Marienbadzie, ks. Žitka w Melniku, gmina Niederreuth, ks. Oertel w Ruzenmoos, K. Müllner w St. Georgen, gmina Schildern, Albert Bock w Opawie, ks. Koch w Waltern, krewni zmarłej Elżbiety Nowotny w Welimie.

Kronika.

Cieszyn. (Zmiana w posiadaniu.) Hotel obok centralnego dworca w Cieszynie, własność pana Alojzego Szebesty, został przez posiadacza dotychczasowego sprzedany właścicielowi kawiarni z Prościejowa p. Puczkowi za 285.000 K.

Cieszyn. (Zgon.) We środę, dnia 16. lutego b. r., umarł po dłuższem cierpieniu w powszechnym szpitalu tutejszym ś. p. pan Włady-

slaw Szyhiński, przeżywszy 60 lat. Nieboszczyk był dyrektorem zimowej szkoły rolniczej w Cieszynie przez dłuższe lata i oddawał się z zapałem wychowaniu uczniów na przyszłych rolników. Oprócz nauczania w szkole miewał często odczyty fachowo-rolnicze po okolicznych miejscowościach i był lubianym powszechnie jako znakomity znawca wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Oprócz nauczania odbywał często podróże naukowe za granicę, do czego przysługiwała mu znajomość różnych języków. To też wydawał różne dziełka gospodarcze z doświadczeń na odbytych podróżach. Pochodził z Galicji i pracował z niezmordowaną siłą przez lat 14 na Szląsku, chcąc na każdym miejscu podnieść rolnictwo na wyższy stopień. Pogrzeb jego odbył się w piątek, dnia 19. lutego b. r., na którym wzięła pokazna liczba jego przyjaciół i znajomych. Życzymy mu słodkiego odpoczynku po jego trudach i pracach, a Wiekuisty Bóg niech mu uczczy niegdyś wesołego zmartwychwstania!

Cieszyn. (Zbiegły chłopiec.) Adolf Pytel, 12 lat liczący syn Ewy Pytel, który służył u Jana Ballona, właściciela gruntu w Cieszynie, zbiegł przed kilku tygodniami ze służby i niewiadomym jest dotąd pobyt jego. Jeżeliby kto się dowiedział o pobycie jego, niech zechce zgłosić to w c. k. sądzie powiatowym.

Cieszyn. (Stypendyum Prutka.) C. k. szlaska Rada szkolna krajowa udzieliła na rok 1909 stypendyum z fundacyi ś. p. dra. Prutka nauczycielowi p. Franciszkowi Przeczkowi w Łazach.

Cieszyn. (Zgon.) We wtorek, dnia 9. marca b. r., o 1. godz. po północy umarł były aptekarz miejski z pod „Czarnego orła“ i właściciel domu p. Leopold Peter, w 70. roku życia po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarły był w mieście wszechstronnie znany i bardzo poważany, i był teściem radcy sądu krajowego p. Antoniego Eisenberga. Ciało nieboszczyka zostało pogrzebanem we czwartek, dnia 11. marca b. r., o 3. godz. popołudniu, na którym pogrzebie wzięło udział wielkie zgromadzenie różnych dostojników, krewnych, przyjaciół i znajomych. Cześć niech będzie pamiętała jego a Bóg wszechmogący niech udzieli jemu słodkiego odpoczynku aż do wesołego niegdyś zmartwychwstania.

Cieszyn. (Wypadek śmierci.) W szpitalu powszechnym tutejszym zmarła 23 lat licząca dyakoniska Podhradzka, niegdyś była dozorczyni w alumnacie dziewcząt, i miała zażyć celem osiągnięcia śmierci tru-

cizny. Pogrzeb jej odbył się w przeszły piątek, dnia 5. marca b. r., na ewangelickim cmentarzu.

Cieszyn. (Nowa szkoła.) Tutejsi kupcy umówili pomiędzy sobą założyć w Cieszynie dwuklasową szkołę handlu, mając zamiar umieścić takową w budynku starego gimnazjum zboru ewang. w Cieszynie. W zamiarze tym chcą się udać o subwencję do miejskiej Rady gminy w Cieszynie, o zasiłki u sąsiednich większych miast i u Wydziału Sejmu krajowego, mając nadzieję, że pomocy do zamierzonego celu otrzymają przez 14.000 koron.

Zamarsk. (Nieostrożność.) Syn kierownika szkoły p. Andrzeja Fobra spuszczał się dnia 27. lutego b. r. po drodze ujeżdżalnej na sankach, i pędzony z pochyłości w dół uderzył pomiędzy konie, z wozem na drodze stojące. Koń zleknawszy się uderzył chłopca kopytem w twarz, tak że mu jedno oko zaraz wypłynęło. Zraniony chłopczyzna leży w szpitalu powszechnym w Cieszynie. Nieszczęście w rodzinie wielkie, a to w skutek nieostrożności i lekkomyślności.

Górna Leszna. (Wypadek śmierci.) Przeszłego tygodnia przyszedł żebrak umysłowo chory, nazwiskiem „Gojniczek“ z Łyżbie do gospody na „Mrowcówce“, gdzie miał być przez parobka miejscowego do stajni na noc zaprowadzony. Na rano znaleziono go martwego i sprowadzono jego zwłoki do trupiarni na katolicki cmentarz w Górnej Lesznej.

Frysztat. (Rozwiązanie spółki.) Z powodu, że stowarzyszenie lekarzy zaprowadziło uciążliwość powiatowej kasy chorych przez naumyślne zapisywanie najdroższych specjalności dla chorych i tem przyczyniali się do zrujnowania kasy, widział się rząd zmuszonym, rozwiązać stowarzyszenie. Jak słychać, mają mieć lekarze w zamiarze założyć nowy spółek na zmienionym statucie, lecz czy lepszy, zobaczymy.

Śniegi. Z całej Anglii donoszą o wielkich, niebywałych śniegach. Całe wsie są od śniegu zasute. Także w Berlinie i w całym państwie niemieckiem spadły olbrzymie śniegi. Ruch w wielu okolicach państwa zupełnie przerwany. W Berlinie pracuje 10.000 ludzi nad usunięciem śniegu. W mieście ruch tramwajowy i wozowy jest dotąd niemożliwy. W całych Włoszech panuje nieopoda. W Medyolanie, Turynie i Genui spadł obfity śnieg. W Wenecji, Florencji i Rzymie pada deszcz. Niedaleko Gasteinu spadła lawina i zasypała 39 robotników. Dotychczas wydobyto 15 zwłok, a 12 zasypanych ocalono. Niema nadziei ocalenia reszty zasypanych.

Zaproszenie

na walne zgromadzenie spółkowej kasy oszczędności i pożyczek w **Goleszowie**, które się 25. marca b. r. o godzinie 1. po południu w szkole goleszowskiej odbędzie.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności.
2. Sprawdzenie rachunków i bilansu.

3. Uchwała względem użycia zysku.

4. Wybory 2 członków do zarządu i 2 członków do rady nadzorczej.

5. Ustanowienie kapitału obrotowego.

6. Uchwała względem jesienno-walnego zgromadzenia.

7. Zyczenia.

Rachunki roczne, bilans i wnioski rady nadzorczej są w lokalu kasowym do przeglądania wyłożone.

Goleszów, 12. marca 1909.

Przełożony spółki:

Jan Szwiertnia.

Dziesięć przykazań dla wieśniaka

pięknie wydrukowanych, zupełnie za darmo i ofrankowane do stanie pocztą każdy, który o nie pisać będzie do (15)

aptekarza **Trnkoczy**

w Lublanie, Kraina, w Austrii.

1000 K nagrody

zapłacę temu, który mi dowiedzie, że mój zadziwiający zbiór 300 sztuk tylko za 6 koron nie jest korzystnym kupnem, a zwłaszcza: 1 kieszonkowy zegarek remont. prawdziwego systemu patentowanego Roskopfa, punktualnie idący z trzechletnią gwarancją, 1 amerykański łańcuszek pancerowy ze złota dublę, 2 amerykańskie dublowe pierścienie, 1 garnitur pończacanych guzików do mankietów, kołnierza i na piersi, 1 amerykański szczyroryk, 1 eleg. krawatka jedwabna koloru podług życzenia, 1 przepyszna szpilka do krawatki z podrobionym brylantem, 1 ozdobna broszka damska, 1 praktyczny garnitur toalety do podróży, 1 mocna skórzana portmonełka, 1 amerykańska bontona z kamieniami drogimi, 1 album salonowy z najpiękniejszymi kartami poglądowymi, 1 naszyjnik o prawdziwych perłach orientalnych, 5 indyjskich planetników z dyablem rozpraszającym wszelkie towarzystwo i jeszcze 250 sztuk przedmiotów potrzebnych w każdym domu, atlas i t. d. do gromady z zegarkiem kieszonkowym, który sam przez siebie podwójną ma cenę, kosztuje tylko 6 koron. Do nabycia za pobraniem lub za przesyłką gotówki. Niepodobająca się przesyłka może być zwrócona, za którą pieniądze napowrót odeślemy, przeto nie potrzeba obawiać się ryzyka. **S. Krieger, eksport towarów, Oświęcim 1. 52.**

Podziękowanie.

Z powodu zgonu naszego najukochańszego męża, ojca i teścia, ś. p.

Jerzego Brzezka,

(64)

właściciela gruntu w Ligotce Kameralnej,

który nagłą śmiercią przeniósł się w sobotę rano, dnia 6. marca, do wieczności i pogrzeb jego odbył się w poniedziałek przy licznych udziale krewnych i znajomych, jako też szanownego prezbyterstwa zboru Ligockiego, zasyłamy serdeczne podziękowanie. Szczególnie przew. p. pastorowi Michalikowi z M. Ostrawy, który poświęcił sobie czas, aby zmarłemu ostatnią przysługę wykonać i pocieszyć żolale serca, również p. pastorowi Buzkowi i p. kierownikowi Cichemu, jako też szanownemu prezbyterstwu zboru, które w dowód pamięci złożyło nieboszczykowi, jako byłemu prezbyterowi, wieniec na trumnę, serdeczne Bóg zapłać.

Ligotka kameralna, dnia 8. marca 1909.

W smutku pogrążona rodzina.

Uwagi godnem dla wszystkich kupujących

jest otwarcie największego składu osobliwych wyborów

sukna i towarów wełnianych

wszelkiego rodzaju.

Kamgarny, chewioty, sukna, lodeny, materye do uniformów, liberyi, kamizelek, do podszewek i t. d. (36)

Zaręczona pewność.

Tanie ceny.

Porządna obsługa.

Gustaw Pollak, Cieszyn,

obok mostu Olzy. Saska kępa 1.2. W domu p. Lewińskiego.



Kupujcie dobre i wytrwałe

Meble

za gotówkę albo na raty, tanio, u **Wincentego Burdy,** majstra

stolarskiego w Cieszynie, ulica

Kählera 1. 3 (obok szpitala krajowego). Przyjmie czeladnika i ucznia. Czas pracy od 7. do 12. od 1. do 6. godziny.



Gurcik złoty

wraz z łańcuszkiem srebrnym dla ozdoby kobiet przy weselach i różnych innych przedstawieniach najnowszej mody (czyli wydania) jest tanio do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Czytelnia Ewangelicka w Cieszynie na Wyższej bramie.

Najlepsze meble

własnego wyrobu woźna otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)

Przed zaciągnięciem

wszystkich pożyczek, czy to osobistych, lub na hipoteki i rucho- mości zażądać należy bezpłatnie prospektu. **Meller L. Egyed, Budapest IX. Lonyai ul. 7. Telefon 4631.** (6)

Dr. Gölis'a Proszek spożywczy

(3)

(sprzedawany od r. 1857).

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Da nabycia we wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii.

Cena małego pudełka K 1.68, dużego K 2.52.

Każde pudełko musi mieć pieczęć „Dr. Gölis” i zaopatrzone registrow. marką ochronną — dalej etykieta moim podpisem „dr. Jos. Gölls”. Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: „Dr. Gölis'a proszek spożywczy.” Wyłącznie producenci (od r. 1868).

Dr. Józefa Gölis'a Następcy

Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettlhof).

Wysyłka hurtowna i drobiazgową.

BALSAM THIERRYEGO

Marka ochronna mniszka; Inaczej fałszykat.

SKUTEK NIECHYBNY! Środek zaradczy przeciwko kurczom żołądka, zdęciom, zamuleniom; leczy zgagę, kaszel, ból w piersiach, ochrypłość, tężenie w kościach i t. d. Na zewnątrz oczyszcza rany i łagodzi boleści 12/2 lub 6/1 lub 1 flaszka 5 K.

THIERRYEGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

SKUTEK NIECHYBNY! Środek domowy, leczący wrzody, bóle, rany, skaleczenia, zapalenia i różnego rodzaju dolegliwości. 2 puszek K 3 60. Źródło nabycia: apteka A. THIERRYEGO pod Aniołem stróżem w PREGRADZIE około ROHICZ-SAUERBRUNN.

Ostrzeżenie! Każdy, któryby sprzedawał balsam fałszowany, bez mojej marki ochronnej, mniszki, naraża się na konfiskatę towaru fałszowanego i według paragrafu 23 i 25 ustawy karnej na karę pieniężną do 4000 K, względnie na rok więzienia.

Depozyty w każdej prawie aptece. Skład hurtowny u każdego drogerzysty.

Tłuszcz roślinny VEGETAL

wyrabiany z najczystszych orzechów kokosowych, jest najlepszym i najzdrowszym tłuszczem do smażenia, pieczenia i gotowania.

P. T. Panie i Gospodynie!

Wskutek coraz większej potrzeby naszego tłuszczu roślinnego „Vegetal”, jesteśmy w stanie nasz ulubiony system premiowy powiększyć. Nasz system premiowy polega na reelnej zasadzie i służy do tego, aby myśl zbierania pobudzić. Do każdej tabliczki „Vegetalu” przyłożoną jest paletka wydrukowana i kto takich 50 paetek zbiera i nam nadeszle, otrzyma za darmo i z opłaceniem porta jakąś rzecz wartościową, n. p. miskę porcelanową albo sakiewkę z prawdziwej skóry i t. d. Proszę żądać u swojego kupca tłuszczu roślinnego „Vegetal”.

Fabryka „Vegetalu”.

Zbierajcie fontaziki „Vegetalu” z paletkami premiowymi.

Generalny zastępca i skład dla Cieszyna i okolicy: **Filip Strauss w Cieszynie.**

600 tuzinów obrabionych

Prześcieradeł (płachet) bez szwu

150 cm szerokich i po 2 m 25 cm długich z gwarantowanego płótna z najlepszego lnu wyrabiane, zostaną wskutek zredukowania produkcji po K 2.50 za 1 sztukę sprzedawane. **Prześcieradła te jednak z pierwszorzędnej jakości z najlepszego lnu wyrabiane, które można użyć do najprzepyszniejszego wyposażenia obłubienic po K 2.80 za sztukę.** Najmniejsza liczba odsyłki jest po 6 sztuk, za pobraniem pocztowym. Niepodobający się towar przyjmuję na powrót i zwracam pieniądze wraz z pobocznymi wydatkami.

Uwaga! Proszę mój towar nie uważać za zwyczajny, gdyż pragnę obsłużyć jak najlepiej i każdemu przysługuje prawo towar zwrócić.

S. STEIN, płóciennik, NACHOD (CZECHY).

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Skalka w Cieszynie.

Nowy skład fabryczny towarów sukiennych

otworzył (31)

Franciszek Lysek,

Cieszyn, Stary targ I. 9

w domu składu obuwia p. Obraczay.

NOWOŚĆ!

Niebieska ojczyzna czyli kiedy wiek starca będzie szczęśliwym? Nowa książka oprac. p. ks. dra J. Pindora, w eleg. opr., na dobrym papierze, z druk. wielk. K 1.30. Katalog książek dla chrześcijan-ewangelików darmo i opłatnie.

Księgarnia Edw. Feitzingera w Cieszynie, Wyższa brama.

(62)

9700

spodni damskich z licytacji konkursowej. Też same są z najwyborniejszego szyfonu, z prawdziwymi wyszywaniem szwajcarskimi, i przesyłają się za 1 K 75 h za pobraniem pocztowym. Dalej jeszcze **7800 prześcieradeł** (płachet) które są wyrabiane z najlepszej przędzy na 155 cm szerokie, 230 cm długie, bez szwu, jedna sztuka za 2 K 35.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

Korespondencje w wszelkich językach. Zakupna powinna być obstalowana najpóźniej do środy.

Tania sprzedaż czeskiego pierza do pościeli.

5 kg nowego dobrego szarego skubanego i od pyłu wolnego pierza K 9.40, lepszego K 11.80. 5 kg dobrego pół białego 16 K, białego miękkiego jak puch (kwap) K 23.50. 5 kg jak śnieg białego i również jak puch miękkiego 28 K, 30 K, 31 K, 36 K. 5 kg jak śnieg białego nieskubanego 23 K, 26 K, 29 K. 1/2 kg kwapu szarego K 3.40, białego K 4.40, jak śnieg białego K 5.80, K 6.40. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot za wynagrodzeniem opłaty pocztowej. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Johanna Polatschek,

Janowitz a. d. Angel Nr. 37

(22)

obok Klattau (Czechy).

„ALLIANZ”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolicę **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).

C. i k. nadworna drukarnia Karola Prochaska w Cieszynie.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem”, jedną niedzielę „Nowy Czas” drugą niedzielę „Przegląd”.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Olajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Góleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skalki w „Czytelni ewangelickiej” w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 9.

Cieszyn, 25. kwietnia 1909.

Rocznik XXXII.

Walka o konstytucję w Konstantynopolu.

Ponure wieści zakomunikowano z Konstantynopola. Niższe duchowieństwo wraz z zbuntowanym wojskiem w porozumieniu z dworem sułtana urządziło atak groźny na parlament i konstytucję, chcąc przywrócić ustawy przestarzałego szerjatu, zawierającego starodawne, dla teraźniejszego czasu zacofane przepisy koranu. Reakcja chciała rządy dostać w swe ręce, ale się jej to na szczęście nie udało. Młodoturcy, odetchnawszy z pierwszego przerażenia i przygnębienia, zabrali się rzetelnie do stawienia oporu, pozyskali wojsko albańskie i macedońskie i wyruszyli na Konstantynopol. Sułtanowi, którego posądzają o współudział w machinacjach reakcyjnych, przybędzie więcej trwogi o życie i będzie musiał ustąpić. Szkoda tylko, że te rewolucyjne zajęcia w Konstantynopolu nie obeszły się bez znacznego rozlewu krwi. Najwięcej poginęło oficerów. Od nich zażądano przysięgi na szeryfata, a ponieważ zwyczajnie odmawiali, całe gromady ich mordowano, zastrzelono. Te masakry oficerów przyczyniły się do tego, że społeczeństwo spostrzegło się na okrucieństwie i odwróciło swą przychylność od reakcji. Szkoda też, że ruch rewolucyjny stał się powodem rzezi chrześcijan Armenów i kurdów a szczególnie w Azji tureckiej. Donoszą z Adana i Mersyny, że tani setki całe chrześcijan wymordowano, wsie chrześcijańskie spalono, że zginęli przytem misjonarze angielscy i amerykańscy. Widać stąd, czego by się można spodziewać, gdyby fanatyczni, reakcyjni wyznawcy Mahometa prowadzili rządy. Zaprowadzenie konstytucji oznacza dla

chrześcijan, żyjących pod berłem sułtana, wielkie zwycięstwo i sami chrześcijanie wszystkich sił dokładać powinni, aby istnienie konstytucji zostało zagwarantowane. Żałują Młodoturcy, że zaufali Abdul Hamidowi i zostawili go na tronie, ogłoszawszy rządy konstytucyjne. Trzykroć wtenczas musiał sułtan przysięgę składać na konstytucję. Atoli mimo to wszystko nie odnosi się z sympatią do niej i gdy na nowo Młodoturcy obejmą rządy, to się też będą chcieli lepiej zaasekurować przeciw atakom na konstytucję ze strony sułtana.

Przegląd polityczny.

Hołd dla cesarza w Wiedniu.

W niedzielę, dnia 18. b. m., odbyła się w Schönbrunnie, w zamku cesarza, uroczystość hołdownicza, urządzona przez gminę miasta Wiednia dla cesarza jako wyraz wdzięczności, że się cesarzowi udało utrzymać pokój. W manifestacji wzięło udział całe miasto Wiedeń. W otoczeniu wiceburmistrzów i urzędników gminnych przemówił do cesarza wygłosił burmistrz dr. Lueger, który wskazał na ofiarność i gotowość wszystkich ludów dla obrony ojczyzny i dziękował cesarzowi za mądrość i cierpliwość, okazaną przy usunięciu niebezpieczeństwa wojny. Cesarz w serdecznych słowach podziękował za hołd, poczem powiedział: „Poważne czasy już minęły. Naprawdę mnie rzadkiem zadowoleniem, że tylko patriotyczne usposobienie wszystkich moich ludów i gotowość mojej armii, napełnionej najlepszym duchem, dały możność utrzymania pokoju. Słuszna i nie dająca się odwrócić wojna żąda wielu ofiar, bogatsze błogosławieństwo daje

z honorem zachowany pokój.” Następnie chór śpiewacki odśpiewał pieśń; zebrani wznieśli okrzyk na cześć cesarza. Uroczystość przy pięknej pogodzie minęła bez przy-padku. Byli też obecni arcyksiężęta i inni członkowie rodziny cesarskiej.

Rozkaz dzienny cesarza i rozporządzenie.

„Dziennik rozporządzeń wojskowych” ogłasza następujący rozkaz dzienny cesarza do armii: Wyjaśnienie stosunków przez dość długi czas zawiązanych między Austro-Węgrami a południowo-wschodnimi krajami sąsiednimi i odzyskanie przekonania o bezpieczeństwie granic, które były zagrożone, umożliwia ponowne wcielenie do stanu nieczynnego tych rezerwistów, których dla podwyższenia stanu części siły zbrojnej musiano powołać. Naprawdę mnie wysokiem zadowoleniem, że rezerwiści wzorowo uczynili zadość powołaniu do szeregów, jako też, że zarówno powołani jak niemniej najszersze koła ludności zrozumiały powagę sytuacji i wszyscy owiani byli równie dobrym duchem, aby uczynić co potrzeba najlepszego dla dobra ojczyzny. Wyrażam wszystkim tym wojskowym komendom i instytucjom, które w ostatnich miesiącach w trudnych warunkach wytrwały, ofiarnie i radośnie uczyniły zadość wielkim wymaganiom służby, moje najpełniejsze uznanie.

Wiedeń, d. 19. kwietnia 1909 r.

Franciszek Józef, m. p.

Wszystkim, którzy w czasie od dnia 1. października 1908 do 30. kwietnia 1909 w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji byli w czynnej służbie w armii lub marynarce, jako też tym osobom wojskowym, którzy dnia 2. grudnia nie otrzymali jubileuszowego

wego krzyża wojskowego, jednakże podczas tego czasu były na flotyli dunajowej, na okrętach wojennych na morzu Adryatykiem. — nadał cesarz krzyż jubileuszowy. Dalej zarządził cesarz, aby wszystkim osobom wojskowym, które w wymienionym czasie pełniły czynną służbę w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji, oraz tym osobom wojskowym, które w owym czasie były na okrętach eskadry, eskadry rezerwowej i flotyli dunajowej albo w Cattaro w służbie wojskowej — ten czas służby podwójnie wliczono przy obliczeniu emerytury. Zarządzenie to odnosi się także do użytych poszczególnych oddziałów XIII. i VII. korpusu armii.

Proces Sycylińskiego.

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dnia 15. b. m. we Lwowie rozprawa przeciw mordercy namiestnika Andrzeja Potockiego Jarosławowi Sycylińskiemu. Akt oskarżenia przedstawia fakt morderstwa, spełniony 12. kwietnia 1908 na osobie namiestnika hrabiego Andrzeja Potockiego i stwierdza zeznania Sycylińskiego, wedle których Sycyliński czynu swego bynajmniej nie żałuje, owszem uważa go za dobrego. Rozprawa trwała trzy dni i skończyła się w sobotę, dnia 17. b. m. po południu. Trybunał uchwalił postawić ławie przysięgłych następujące pytanie: Czy Jan Andrzej Mirosław Sycyliński winien jest, że dnia 12. kwietnia 1908 we Lwowie przeciw namiestnikowi Galicyi hr. Andrzejowi Potockiemu w zamiarze pozbawienia go życia, strzelając do niego kilkakrotnie z pistoletu repetyterowego, tak działał, że stał się śmierć hr. Andrzeja Potockiego nastąpiła? Pytanie drugie wypadkowe, jakie postawiono przysięgłym, opiewa: „Czy Jan Andrzej Mirosław Sycyliński winien jest, że w dniu 12. kwietnia 1908 roku we Lwowie przeciwko namiestnikowi Galicyi Andrzejowi hr. Potockiemu, wprowadzając go do niego kilkakrotnie z pistoletu repetyterowego tak działał, że stał się śmierć Andrzeja hr. Potockiego nastąpiła?” Trzecie pytanie dodatkowe na wypadek potwierdzenia pytania pierwszego albo drugiego, opiewa: „Czy popełnienie przez Sycylińskiego czynu, objętego pierwszym pytaniem wypadkowym, nastąpiło wskutek nieodpornego przymusu?” Na pierwsze pytanie dotyczące zbrodni morderstwa odpowiedzieli sędziowie przysięgli: 12 głosami tak. Na pytanie trzecie dodatkowe, dotyczące nieodpornego przymusu odpowiedzieli przysięgli: 12 głosami nie. Przewodniczący ławy przysięgłych

oświadczył zarazem, że sędziowie przysięgli proszą jednogłośnie trybunał, aby raczył polecić podsądnego łasce monarszej. O godzinie 4. po południu przewodniczący trybunału ogłosił, że na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazuje Sycylińskiego na karę śmierci przez powieszenie. Obr. dr. Lewicki zgłosił zażalenie nieważności.

Stosunki austro-serbskie. Podróż cesarza Wilhelma.

Rząd serbski wypowiedział Austro-Węgrom z dniem 15. kwietnia 1910 r. następujące konwencje, istniejące między Austro-Węgrami a Serbią: 1. konwencję okrętową; 2. konwencję konsularną; 3. konwencję spadkową i w sprawach opieki; 4. o pomocy prawnej; 5. o wydawaniu zbrodniarzy. Zarazem rząd serbski oświadczył gotowość prowadzenia rokowań o odnowienie tych konwencji osobno lub łącznie z nowym traktatem handlowym.

Najprzód wyjechał kanclerz niemiecki Bülow do Wenecji, gdzie odbywał konferencje z włoskim ministrem spraw zewnętrznych Tittinem. Za nim pojechał cesarz Wilhelm II. O nim donoszą z Korfu, że miał połknąć oś ryby, która się dostała do płuc, i sprawia cesarzowi bole, tak że powołano do niego lekarzy.

Rewolucja w Turcyi.

W Konstantynopolu zapanowała zupełna anarchia i rewolucja. Młodo-turcy, będący dotąd panami sytuacji, utracili dnia 13. b. m. władzę nad wojskiem w Konstantynopolu i nad rządem a wojsko i wszelka moc przeszła w ręce reakcyjnych, fanatycznych mahometan i sofitów, t. j. alumnów mahometanów, trudniących się studjami koranu; lud zbuntowany domaga się przywrócenia tak zwanego szerjatu, t. j. spisu mahometanów z przepisów religijnych i obywatelskich, ułożonych na podstawie koranu. W poniedziałek, dnia 11. b. m., wysłano posłańców, którzy chodzili od koszar do koszar i wzywali, aby w wtorek o wschodzie słońca wojska stanęły przed meczetem Zofii. Wczwiania usłuchano i istotnie dnia 12. b. m. wojsko pod komendą kapitana albańskiego pomaszowało przed parlament, a następnie przed meczet Zofii. Obsadzono urząd pocztowy, przecięto druty telegraficzne, aresztowano wielu oficerów. Dwóch oficerów zabito. O godzinie 10. rano wielki wezyr Hilmi pasza przybył do Porty, gdzie już czekali inni ministrowie. Doniesiono mu, że wiernymi pozostali tylko cztery bataliony i artylerja. Gwardya pierwszej dy-

wizyi i strzelcy salonicey przyłączyli się do rewolucjonistów. Część wojsk stanęła w gmachu parlamentu i zamknęła wszelki dostęp. Gdy nadechodzić zaczęli deputowani młodoturcey, przyjmowano ich obelżywymi okrzykami. Przybyło 65 deputowanych i ci starali się uspokoić wojsko, ale bez skutku. Przed południem przybyło wojsko z Pera i przyłączyło się do rewolucji. Hilmi pasza stracił wtedy odwagę i nie chciał dać rozkazu strzelania do buntowników. O godzinie 2. po południu zawiadomił Hilmi pasza sultana, że zgłasza dymisyę. Wkrótce potem minister sprawiedliwości wyjechał do Pera i w drodze został zabity, a minister marynarki odniósł rany. O godzinie 4. po południu ludność z wszystkich dzielnic zdążyć zaczęła przed parlament i wydawać okrzyki na cześć wolności i sultana. Przed parlamentem zabito wielu Młodo-turków, między innymi przewodniczącego komisji dla spraw zagranicznych. Wysłano potem deputację do sultana. Długo trwały pertraktacje i miały burzliwy przebieg. Nikogo nie wpuszczono do pałacu, dopóki nie wyszedł jeden z delegatów, Ismail bej, który zawołał do zebranych: Niech żyje sultan, który udzielił wszystkim amnestyi! Dały się słyszeć okrzyki i strzały na wiwat. Tłumy do nocy spieszyły przed gmach parlamentu.

Inne szczegóły buntu.

Zbuntowało się dnia 11. b. m. w Konstantynopolu wojsko. W koszarach rozkazują tylko kaprale. Oficerów uwięziono, po części też zastrzelono i zamęczono. Do zbuntowanych żołnierzy przyłączyło się pospólstwo uzbrojone. Zbuntowani żołnierze obsadzili parlament. Jeden z oficerów gwardyi, który chciał zaatakować buntowników, został na miejscu zastrzelony. Żołnierze strzelali zupełnie na ślepo, nie oglądając się na nikogo. To też liczba rannych i zabitych jest bardzo wielka. Gdy nadszedł oddział karabinów maszynowych, wysłany przez Młodo-turków przeciw zbuntowanym żołnierzom, powstała wśród nich chwila panika, zwłaszcza gdy karabiny te rozpoczęły ogień, od którego zginęły od razu 60 zbuntowanych. Jakiś oficer, komenderujący oddziałem kawalerji, został przez własnych ludzi na kawałki poszarpany. Marynarze zabili zaś admirała, który wydał marynarzom polecenie, aby na rozkaz od niego dany strzelali z dział na Konstantynopol a szczególnie na pałac sultana. Jeden z korespondentów konstantynopolskich tak opisuje sytuację: W centrum placu przed parlamentem sie-

dzieli żołnierze w wielkich grupach, oficerów nie było. Jeden z agitatorów, przystąpiwszy do korespondenta, tak mu sprawę tłumaczy: widzi pan, my chcemy zastosowania starych ustaw: śmierć za morderstwo, utrata prawej ręki za kradzież, ukamienowanie za małżeńskie wiarolomstwo; rząd nie wykonuje tych ustaw. Wtem na placu parlamentem słychać było trąbki sygnałowe, zapowiadające przybycie nowych oddziałów wojska i nowych mas rewolucjonistów. Wielkie wrażenie wywarł olbrzymi pochód ulemów i sofistów, na którego czele szły dzieci. Pochód ten wywołał u zbuntowanych żołnierzy entuzjastyczne oklaski. Piszą gazety, że liczba ofiar jest bardzo wielka. Koło 300 oficerów zostało zamordowanych przez żołnierzy. Na ulicach ginęło mnóstwo ludu, gdyż buntownicy na ślepo strzelali. Między zabitymi jest wiele wysokich dygnitarzy.

Stanowisko sultana.

Sultan stanął po stronie buntu. Spodziewa się, że będzie złamana moc parlamentu i stanie się znowu samowładnym panem. Dlatego też żałują MłodoTurcy, że kiedy rządy parlamentarne zaprowadzili, nie usunęli obecnego sultana Abdula Hamida a nie ogłosili sultanem jednego z braci jego młodszych, skłonniejszych i przychylniejszych dla konstytucji. Sultan ciągle się teraz obawia zamachu. Gdy nastąpiła rewolucja, wtenczas udała się zaraz deputacja buntowników do sultana, aby z nim pertraktować a w razie oporu sultana zabić. Sultan przyjął żądania buntowników. Pierwszy sekretarz sultana odczytał na placu parlamentu i przed parlamentem irade sultana, które donosi, że sultan przyjął dymisy gabinetu. Wszyscy żołnierze, którzy wzięli udział w ruchu, będą ulaskawieni. Ponieważ Turcja jest państwem mahometańskim, wyda sultan zarządzenia, aby postanowienia prawa szersjackiego były szanowane. Sultan wzywa więc wojska, aby powróciły do koszar, a ludność, aby powróciła do spokojnej pracy. Kończąc irade, przesyła sultan podanym swe cesarskie pozdrowienie. Po odczytaniu w nocy irade sultanańskiego wojska dały na vivat kilka tysięcy strzałów, przyczem strzelano także z karabinów maszynowych i z dział. Od tych wystrzałów też bardzo wiele ludzi zginęło. Zamordowano też przed oczami sultana jednego oficera marynarki, który dał marynarzom rozkaz przeniesienia jednej armaty do Yldizu i kazał strzelać na Portę. Gdy sultan pojawił się w oknie, żołnierze przywiedli owego oficera i pokazali go

sultanowi jako zdrajcę. Następnie wlekli go 100 metrów przed pałacem, poczem powiesili go na najbliższym drzewie, naznęczawszy się nad nim w bestyalski sposób. Sultan przypatrywał się całej scenie z zupełnym spokojem.

Wiele rodzin europejskich kolejami i okrętami uciekają z miasta.

Dymisy i mianowania w Konstantynopolu.

Zaraz po wybuchu rewolucji w Konstantynopolu podał się wielki wezyr Hilmi pasza i gabinet do dymisji, którą sultan przyjął. Za namową angielskich agitatorów domagał się lud zbuntowany powołania Kiamila paszy, przyjaciela Anglików, do władzy wielkiego wezyra, ale sultan zamianował byłego ministra spraw zewnętrznych Tewfika paszę wielkim wczyrem, któremu też ambasadorowie i posłowie obcych mocarstw złożyli oficjalne życzenia. Marszałek Edhem pasza, generalissimus z wojny grecko-tureckiej, mianowany został ministrem wojny. Wojska z entuzjazmem przy dźwiękach muzyki odprowadziły Edhema paszę z Ildisu do Stambułu. Nowy minister sprawiedliwości ale dał rozporządzenie, mocą którego całe ustawodawstwo tureckie ma się opierać teraz wyłącznie na ustawie szarjatu. Największą część wodzów i ministrów młodo-tureckich trzyma się w ukryciu, aby nie narazić swe życie na niebezpieczeństwo. Ustąpił też prezydent tureckiej Izby deputowanych Ahmet Riza. Izba deputowanych przyjęła dymisy prezydenta Ahmeta Rizego do wiadomości. Tylko poseł bułgarski Doref protestował przeciw temu i oznaczył przyjęcie tej dymisji przez Izbę do wiadomości jako hańbę i wyrok śmierci dla konstytucji. Inni posłowie zaczęli po tych słowach hałasować, tak że Doref nie mógł skończyć swego przemówienia. Izba poleci trzech posłów na miejsce prezydenta Izby a sultan jednego z nich wybiere.

Turecki parlament i proklamacje.

Dnia 15. b. m. zebrali się w Izbie deputowanych posłowie na naradę nad sytuacją. Minister oświaty zawiadomił Izbę o utworzeniu nowego rządu. Obecnie minister chce tylko zaprzeczyć pogłoskom o ciosie, zadany konstytucji. Wszyscyśmy — powiedział — przysięgli chronić konstytucji i będziemy jej do końca życia bronili. Nie bójcie się! Na to kilku deputowanych zastrzegło się, że naród otomański nikogo się nie boi, poczem minister cofnął słowa: Nie bójcie się! Na tym zgromadzeniu Izby odczytano kilka de-

pesz nadeszłych z prowincji, które wyrażają zaniepokojenie ludności, jako też obawy przed reakcją i oświadczają, że na wypadek, gdyby konstytucja była zagrożona, wszyscy wyruszą do stolicy. Izba uchwaliła ogłosić proklamację, zapewniającą, że konstytucja nie znajduje się w niebezpieczeństwie.

W proklamacji do narodu Izba powołuje się na wstępie na ostatnie wypadki i zachowanie się wojska ocenia przychylnie i chwalebnie. Dalej Izba podnosi, że wystosowane do niej żądania zostały natychmiast uwzględnione i dlatego w wojsku nastał porządek. Izba pomna swych obowiązków i w przyszłości postępować wedle postanowień konstytucyjnych, które zgodne są z ustawami szarjatu, przestrzegać i bronić praw poręczonych ludowi i na rzecz dobra kraju. Izba apeluje tedy do ludności i armii, aby ze względu na dobro ojczyzny zaniechały wszelkiego zakłócenia pokoju. Również i związek ulemów, t. j. muzułmańskich duchownych wystosował do Izby i do narodu proklamację, w której powiada: Wobec obawy kilku deputowanych o życie i wobec zamiaru składania mandatów, oraz wobec obawy ludności przed powrotem absolutyzmu, oświadczamy, że rząd konstytucyjny nie sprzeciwia się ustawie szarjatu. Związek ulemów nie zapomni, że za czasów absolutyzmu palono także księgi Islami-tów, dlatego chce iść razem z Izbą, która szanować będzie ustawę szarjatu i strzedz konstytucji. Rozwiązanie parlamentu uważają za nieuniknione. Rozpisane zostaną nowe wybory na podstawie nowej ustawy wyborczej, przynajmniej przywileje duchowieństwu muzułmańskiemu.

Główne przyczyny rewolucji.

Różne są przyczyny wybuchu rewolucji tureckiej. Wywołali ją po części sami MłodoTurcy, bo chcieli zaprowadzić system oszczędności. Zredukowali liczbę urzędników i darmożjadaczy na dworze sultana, usunęli setki niepotrzebnych urzędników w ministerstwach, wojsku, w całej administracji państwa. Wytworzyli na ten sposób element niezadowolonych, którzy buntowali się przeciw nowemu rządowi. Na była też znaczenia i tak zwana Unia Mahometańska, która walczyła z programem MłodoTurków, zastępując go programem mahometańskim, który miał się opierać na chrześcijaństwie. W wojsku mahometańskim nie było ochoty razem z chrześcijanami służyć. Unia Mahometańska domaga się też większego uwzględnienia szarjatu i staro-

dawnych przepisów religijnych i socyalnych mahometańskich i zarzuca Młodo Turkom, że te przepisy lekceważyli. Rozumie się, że też sam sułtan sympatyzuje z spiskiem przeciw Młodo Turkom, bo się spodziewa powiększenia i rozszerzenia swej władzy. Do wybuchu rewolucyi przyczynili się też Anglicy, chcący znieść rządy wielkiego wezyra Helmi paszy, przyjaciela Austro-Węgier, a pragnący przywrócić do władzy Kiamila paszę, ślepe narzędzie w ręku Anglii. Nie mało też zawinił antagonizm między dwoma kategoriami oficerów. Jedni „alajli“ rekrutują się głównie ze starszych w służbie podoficerów oraz z osób cywilnych, które za czasów absolutyzmu przeszły wprost ze szkół do armii, a które często są analfabetami. Drugi „mektebli“ wychodzą ze specjalnych szkół i akademii wojskowych, urządzonych na wzór niemieckich i austriackich, i ci właśnie należą do Młodo Turków. Z nich to składa się sztab główny, a prócz tego służą przeważnie w artylerji i w branżach technicznych, gdyż przy tych właśnie wykształceniu nowoczesne jest nieodzowne. Otóż Młodo Turcy w ostatnich czasach zainicjowali oczyszczenie korpusu oficerskiego z „alajlich“ i stąd zemsta tych ostatnich.

Dział kościelny.

Do wyboru ks. superintendenta.

Śmierć naszego wielce o kościół ewang. zasłużonego arcypasterza, przewielebnego ks. superintendenta dra Teodora Haasego, zadała prezbyterstwu ewangelickich zborów morawsko-szląskiej superintendeneyi a. w. trudne zadanie, uskutecznienie wyboru godnego następcy. Droga dla nas wszystkich pamiątkę nieodżałowanego zmarłego uczymy najlepiej, jeżeli zapobiegniemy zwyciężonej walce wyborczej, która by i tak już w dyecezyi naszej istniejące sprzeczności zaostrzyła. Dlatego prezbyterstwa zborów ewangelickich w Starym Bielsku, Bielsku, Drogo-myślu, Frywałdzie, Zabrzegu (Hohenstadt), Wrocławku, Ołomuńcu, Szumberku, Skoczowie, Góleszowie, Hillersdorfie i wielu innych postanowiły jednomyślnie, przy wyborze superintendenta oddać swe głosy na przewielebnego ks. seniora Andrzeja Krzywonia w Skoczowie, którego uważają za najgodniejszego i najzdolniejszego do urzędu morawsko-szląskiego superintendenta. Ks. senior Krzywoń pracuje już przeszło czterdzieści lat chlubnie w urzędzie duszpasterskim. Przez dwadzieścia lat piastuje on urząd

szląskiego seniora i zjednął sobie w tym urzędzie wzorowo prowadzonym nie tylko uznanie władz kościelnych, lecz przez swoją pilność, wszechstronną znajomość ustaw, przez ścisłą bezstronność w traktowaniu spraw kościelnych, przez swoją zawsze do zgody i pojednania dążącą miłość pokoju zupełne zaufanie wszystkich zborów swego senioratu. Po raz pierwszy został wprowadzić dopiero po twardej walce wybrany seniorem, ale wkrótce uzyskał przychylną w wszystkich zborach, a to w tak wielkiej mierze, że odtąd trykroć a zwłaszcza każdym razem jednomyślnie został wybrany. Ponowienie szląskich konferencyi pastoralnych, na które się wszyscy duchowni zbierają celem wzajemnego naradzania się w sprawach kościelnych, przyjęcie szląskiego Zakładu pensyjnego dla wdów i sierot pastorskich i szląskiego ewangelickiego Domu sióstr (dyakonis) w zarząd kościelny, utworzenie posady kaznodziei podróżującego i uzyskanie wikaryusza senioralnego, utworzenie posad nauczycielskich dla religii i staey dla udzielania nauki religii przy szkołach publicznych, zabezpieczenie majątków szkolnych dla zborów ewangelickich przy zwinieniu szkół prywatnych, podwyższenie dodatków krajowych dla nauczycieli przy szkołach ewangelickich, założenie kilku nowych zborów parafialnych, zaprowadzenie uporządkowanej rachunkowości w zborach kościelnych, w gminach szkolnych i cmentarzowych, założenie ewangelickiego domu sierot i ochronki w Skoczowie, to wszystko powstało po części za jego inicjatywą, po części doznało jego usilnego poparcia. Ks. senior Krzywoń zwiadał w szacie swego urzędowania, ilekroć było trzeba lub tego żądano, wszystkie zbory*) — po większej części powtórnie — aby osobiście poznać ich potrzeby, przyczynić się do rozwiązania trudnych spraw zborowych a przede wszystkim załagodzić niemiłe spory. Tu dzieł zajmował się pilnie forytowaniem szkolnictwa ewangelickiego i dozorował sumiennie nie tylko tak liczne niegdyś szkoły ewangelickie, lecz także naukę religii w publicznych zakładach. Przez kilka lat zastępował chorobą nawiedzonego morawsko-szląskiego superintendenta w godny sposób przy ordynacyi kandydatów duchownego stanu, przy egzaminach teologicznych, przy poświęceniu kościołów, w kierownictwie szląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa, zakładu pensyjnego i zebrania superintendentalnego. Przy

*) Błędowice 16 razy, Ustron 10 razy, Bielsk 6 razy, Stary Bielsk 6 razy, Orłowę 5 razy, Mor. Ostrowę 5 razy i t. d.

załatwieniu wszystkich tych spraw urzędowych przydała się jemu bardzo znajomość obu języków krajowych — on włada bardzo dobrze tak językiem niemieckim jak polskim. Jego znakomita w pięciu ewangelickich Synodach generalnych doświadczone czynność, jego wszechstronnie znana wprawa parlamentarna i jego często podziwiana zręczność, skoro chodziło o rozwiązanie najtrudniejszych kwestyi, sprawiły, że go ostatni synod jednogłośnie wydelegował do Wydziału synodalnego. W końcu podnieść należy, że po przeszło dwudziestoletniej skutecznej pracy w c. k. Radzie szkolnej Bielskiego powiatu wiejskiego przed dwoma laty mianowanym został zastępcą kościoła ewangelickiego w. a. w c. k. szląskiej szkolnej Radzie krajowej. Ta nadzwyczaj wielostronna, błogosławiona, także przez Najjaśniejszego Pana uznana działalność ks. seniora, popierana równie łagodnym i szerokim sposobem teologicznego myślenia, jak wzorowem i przykładowem życiem nakłania wyżej wymienione prezbyterstwa, polecić wszystkim ewangelickim zborom dyecezyi jak najusilniej i najgoręcej wybór ks. seniora Krzywonia na morawsko-szląskiego superintendenta. Oby wszystkie świetne prezbyterstwa jednomyślnie swoje głosy dały poleconemu przez nas mężowi i przez to wypełniły życzenie świętej pamięci księdza superintendenta dra Teodora Haasego, który ks. seniora Krzywonia zaweznazywał swoim najmłodszym następcą. Nareszcie podawamy świetnym prezbyterstwom do wiadomości następującą na zebraniu w Ołomuńcu w dzień 13. kwietnia b. r. jednogłośnie uchwaloną rezolucję: „Zebrani w Ołomuńcu 23 zastępcy zborów ewangelickich z Berna, Frywałdu, Bruntalu, Zabrzegu, Szumberku, Nowego Jiczyna i Ołomuńca oświadczają jednomyślnie, że wielce zasłużony ks. senior Krzywoń jest mężem ich zaufania, i wzywają wszystkie prezbyterstwa morawsko-szląskiej superintendeneyi, aby onego jednogłośnie wybierały superintendentem.“

Oświadczenie.

Bez naszej wiedzy i wbrew intencyom naszego czasopisma dostał się do ostatniego numeru artykuł „Głosy ewang. Kościoła“ z pióra niepowołanego, mającego na celu polecenie pewnej kandydatury na urząd

superintendenta, na którą się prze-
nigdy założyciel naszego czasopisma
ś. p. ks. superint. dr. Haase nie byłby
zgodził. Potępiając taki sposób nad-
używania naszego organu i wpły-
wania za pomocą jego na opinię pu-
bliczną oświadczamy, że wcale nie
podzielamy zapatrywań w owym ar-
tykule wyrażonych.

Ks. P. Broda.

Cieszyn. (Z ewang. zboru)
Prezbyterstwo ewang. zboru cieszyń-
skiego zamyślało, bez względu na
inne zbory, z powodu wielkich i
niezaprzeczonych zasług przewieleb.
ks. dra Jana Pindora, wybrać go
na przyszłego superintendenta mo-
rawsko-sląskiej diecezji. Atoli, gdy
od niektórych pastorów i od wpły-
wowych osób po teraz dały się sły-
sząc agitacje przeciw jego wyborowi
i niebrak jest oezernień i pomowisk
nań miotanych, tedy przewielebny
ks. dr. Pindór wyraził do prezbyter-
stwa prośbę, aby dla miłej zgody w
kościele ewangelickim odstąpiło prez-
byterstwo od głosowania jego na su-
perintendenta i wybrało innego pa-
stora na opróżnione dostojenstwo.
Podawając to do powszechnej wia-
domości, prezbyterstwo nie może je-
dnak pominąć, aby niniejszem na
tem miejscu nie wyrazić przewieleb.
ks. drowi Pindorowi za jego dotych-
czasowe prace i cenne zasługi ser-
deczne podziękowanie, głęboki sza-
cunek i szczere uwielbienie i zape-
wnić zasłużonego, czcigodnego dusz-
pasterza swego o niezatartej miłości
i o głębokiem poważaniu do jego
osoby.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Wybór superin-
tendenta.) Dekretem z dnia 8. kwie-
tnia b. r., l. 2077, rozpisana c. k.
naczelna Rada kościelna wybór no-
wego superintendenta dla mor-
awsko-sląskiej diecezji i ustanowiła jako
termin wyboru 5. niedzielę po
Wielkiejnocy, dzień 16. maja.
Wybór wykonywają prezbyterstwa
poszczególnych zborów w tajnem
głosowaniu przez kartki, a protokół
z ódnosnego posiedzenia ma się
wprost odesłać za rekomendacją do
c. k. naczelnej Rady kościelnej
w Wiedniu najpóźniej aż do 22. maja,
która potem przeprowadza skiu-
tynium.

Cieszyn. (Fałszywe po-
głoski.) Z pewnej strony pu-
szczono w obieg fałszywe pogłoski,
że przewiel. p. ks. senior Krzywoń
wyboru na superintendenta nie przyj-
mie. Jest to znany, nieuczciwy śro-
dek agitacyjny i jesteśmy upowa-
żnieni na tem miejscu stwierdzić, że
te pogłoski wymyślone są i że się
wcale z prawdą mijają.

Cieszyn. (Audyencje.) Dnia
15. kwietnia był radca rządu p. dr.
Wolfgang Haase w Wiedniu na
audyencji u Jego c. i k. Mości Pana
i cesarza Franciszka Józefa I. i tak
samo u Jego ces. wysokości arcy-
księcia Fryderyka, aby w własnem
imieniu i w imieniu swego brata i
swych sióstr złożyć podziękowanie
za współdział rodzinie okazany
z powodu zgonu swego ojca, naszego
niezapomnianego ks. superintendenta.
Tak Najjaśniejszy Pan, jak i arcy-
książę wyrazili kilkakrotnie uczucia
swego szczerzego żalu nad zgonem
ks. superintendenta. Monarcha po-
wiedział: „on był bardzo patry-
otycznym i wielce zasłużonym mężem,
a dobrym Austryakiem“. W ciągu
dłuższej audyencji u Jego ces. wy-
sokości arcyksięcia Fryderyka wy-
raził się arcyksiążę, że on i Jego
dostojna żona, arcyksiężna Izabela,
zmarłego głęboko poważali i czcili
i między innemi rzeczami podniósł
z ciepłem uznaniem doświadczonego
patryotyzm ewang. zborów na Śląsku.

Ligotka kam. (Urlop.) Ks.
proboszcz Karol Kulisz otrzymał od
c. k. naczelnej Rady kościelnej pięcio-
miesięczny urlop na kurację. Admi-
nistrację zboru obejmie na czas ur-
lopu ks. proboszcz Jerzy Kubaczka
z Cieszyna.

Wiedeń. (Mianowanie.) Naj-
wyższem postanowieniem z dnia
19. marca b. r. został dotychczasowy
radca dworu i członek c. k. naczel-
nej rady kościelnej dr. Hermann
Pfaff mianowany prezydentem tej
najwyższej władzy kościelnej na
miejsce zgasałego wielce zasłużonego
prezydenta ś. p. Rudolfa barona von
Franz. Zamianowany otrzymał oraz
rangę szefa sekcijnego. Niech Bóg
pobłogosławi jego urzędowanie!

Wiedeń. (Zgon dra Schura.)
Niedługo po zgonie prezydenta dra
barona von Franz zmarł w 71. roku
życia swego i w 47. swej pracy
duchownej radca duchowny c. k.
naczelnej Rady kościelnej dr. teol.
Ferdynand Schur. Jako syn pro-
fesoru nauki przyrodniczej w Wied-
niu Inzersdorfie 14. marca 1839
urodzony, odbył studia teologii i filo-
zofii w Wiedniu, Heidelbergu i Ber-
linie, stał się w r. 1862 wikaryuszem
a w r. 1864 proboszczem w Bernie,
gdzie wraz z ks. dr. Trautenbergem
gorliwą rozwinął czynność
organizacyjną w zborze rozległym i
nie mało przyczynił się do podnie-
sienia szkolnictwa tamtejszego. W r.
1876 został na miejsce ks. dra. Haa-
sego, powołany do Bielska proboszczem.
Tam za jego inicjatywę
przebudowano kościół i z okazji
jubileuszu patentu tolerancyjnego
poświęcono. On założył wraz z ks.
superintendentem dr. Haase dom dla

kandydatów teologii, aby mogli być
praktycznie wydoskonaleni dla urzę-
du duchownego. On założył wraz
z ks. superintendentem dr. Haase
dom dla kandydatów teologii, aby
mogli być praktycznie wydoskona-
leni dla urzędu duchownego. On
założył z ówczesnym ks. proboszczem
bielskim, terazniejszym superinten-
dentem w Białej Hermanem Fritche
„ewang. gazetę kościelną w Austrii“.
On osobiście był też czynnym jako
sekretarz krajowego śląskiego stow.
Gustawa Adolfa i jako administrator
zakładu pensyjnego dla wdów i sierot
po śląskich księżach. W r. 1894
został powołany do c. k. naczelnej
Rady kościelnej, gdzie z znaną gor-
liwością poświęcał się sprawom ko-
ścielnym, był sekretarzem głównego
austriackiego stow. Gustawa Adolfa
i przez jedną kadencję członkiem
centralnego zarządu tegoż stow.
w Lipsku. Jego błogosławioną czyn-
ność uznał i Najjaśniejszy Pan, na-
dawszy jemu w r. 1891 order ko-
rony żelaznej 3. klasy i medal hono-
rowy za 40-letnią wierną służbę.
Ks. dr. Schur był mimo nadwątło-
wego zdrowia niezmordowanym
pracownikiem. W życiu swem prze-
chodził ciężkie doświadczenia, utracił
śmiercią bardzo zdolnego syna i sam
często chorował. Pozostawił po sobie
wdowę i córkę. Pogrzeb zmarłego
odbył się w niedzielę 28. marca
wśród licznego udziału reprezentan-
tów kościelnych i państwowych władz.
Kazanie pogrzebowe wygłosił w ko-
ściele radca naczelnej Rady kościel-
nej ks. senior Marolly. U grobu
przemawiali prezydent dr. Pfaff,
w imieniu zboru bielskiego dr.
Schmidt, w imieniu stow. Gustawa
Adolfa i konwiktów dla teologów radca
naczelnej Rady kościelnej dr. Witz-
Oberlin. Zwłoki zażegnał ks. pro-
boszcz wiedeński Józef Beck. Bło-
gosławiona pamiątka sprawiedliwego.

Wiedeń. (Mianowanie.) Jego
c. i k. Mość nasz cesarz zamianował
nadzwyczajnego profesora uniwer-
sytetu w Królewcu lic. teol. Fry-
deryka Wilke nadzwyczajnym pro-
fesorem dla exegezy starego testa-
mentu i biblijnej archeologii przy
wiedeńskim ewang. fakultecie teolo-
gicznym. Profesor Wilke urodził
się w Greifenbergu na Pomorzu,
studya odbył w Gryfii i w Hali, był
inspektorem teol. zakładu w Gryfii,
potem proboszczem, a w r. 1905 do-
centem przy uniwersytecie, gdzie
w r. 1908 otrzymał tytuł nadzw-
yczajnego profesora. Profesor Wilke
ma już w półroczu latowem rozpo-
cząć czynność swoją na fakultecie
wiedeńskim.

Wiedeń. (Egzamin teolog.)
W dniach 10., 11. i 12. marca od-
były się egzamina kandydatów teo-

logii pod przewodnictwem profesora dra. Skalskygo przez komisję, w której skład weszli oprócz przewodniczącego profesorowie dr. Knopf i dr. Beth i radca naczelnej Rady kościelnej dr. Witz-Oberlin. Do egzaminu zgłosiło się 19 kandydatów, z których zostało 5 reprobowanych. Jeden z kandydatów otrzymał cenzurę bardzo dobrze, 2 dobrze z pochwałą, 7 dobrze a 4 dostatecznie.

Wiedeń. (Konwersye.) W roku 1908 wystąpiło z kościoła kat. na łono kościoła ewang. a. w. 3604 osób, a z innych wyznań 360, zaś do kościoła ewang. h. w. 621 osób a to z kościoła kat. 495, z innych wyznań 126 osób, więc razem przysięgło 4585 osób wyznania ewang. a to 4099 katolików. Z kościoła ewang. a. w. wystąpiło 963 osób, z nich przestąpiło 836 do kościoła kat., zaś z kościoła helw. w. wystąpiło 323 osób a z nich przestąpiło 255 do kościoła kat. Wystąpiło więc razem osób 1286, z nich przeszło 1091 do kościoła kat., tak że przyrost dusz wskutek konwersyi wynosi dla kościoła ewang. 3299 a to 3008 z kościoła kat. Od r. 1899 aż do r. 1908, więc w ostatnich 10 latach, przestąpiło do kościoła ewang. 49.579 osób a to 45.528 z kościoła kat. W tym samym czasie wystąpiło z kościoła ewang. 10.717 osób, a z nich przeszło 9398 do kościoła kat. Nasz kościół używał więc w ciągu ostatnich 10 lat 38.862 dusz a zwłaszcza 36.130 z kościoła kat. Ruch ewangeliczny nie ustał, przestąpiło nawet w ostatnim roku więcej osób do kościoła naszego niż w roku poprzednim, atoli też od roku do roku liczniejsze przestąpienia do kościoła kat., corocznie przeszło 1000 dusz wynoszące, świadczące o tem, jak coraz silniejsze wysiłki, aby napowrót pozyskać konwertytów.

Kronika.

Skoczów. Oszustwa, kradzieże, rabunki i morderstwa mnożą się w zachwalanej nam przez wszechpolaków Galicyi zastraszającym sposobem, tak iż nawet kat z Wiednia Józef Lang musiał do Lwowa przyjechać i mordercę całej rodziny żydowskiej, imieniem Czabaka, powieścić. Z rozszerzaniem kultury polskiej na Szląsku chcą jej szerzyciele i u nas takie okrutne stosunki zaprowadzić, żeby nikt swego życia nie był pewny. Oto we wtorek przed wielkanocą idzie sobie spokojnie ulicą miasta w Skoczowie kierownik szkoły Józef Koźdoń, gdy naraz przypada z tyłu jakiś człowiek, wołując K. po nazwisku i w tem okamgnieniu uderzając go w tył

głowy. Równocześnie obsaczają p. K. ze wszystkich stron trzej spółnicy pierwszego napastnika uzbrojeni w grube kije i wygrażając. Tylko przytomności umysłu tak z nienacka napadniętego, oraz obecności dwóch z nim idących kolegów i wypadających z domów mieszczan było do zawdzięczenia, że się napastnicy od dalszej bójki wstrzymać musieli i że nie przyszło do rozlewu krwi. Pierwszym napastnikiem był, jak się w biurze policyi pokazało, Władysław Zabawski, Polak z Galicyi, redaktor Dziennika Cieszyńskiego, a jego najwzierniejszym spółnikiem Wilhelm Kahl, Polak, zamieszkały w Krakowie, znany jako wielki działacz narodowy w okolicy Cieszyna. Inni dwaj spółnicy napadu uciekli. Tak daleko doprowadzili już narodowcy na Szląsku, że nie tylko Galicyanie naszym dzieciom chleb odbierają, ale importowani z Galicyi Polacy naszym spokojnym Szlązakom głowy rozbijają. Ocuć że się raz już ludu szląski, przynajmniej ty ewangelicki, i otrząś się z tych opiekunów i dobrodziejów, bo wkrótce nie będziesz na ziemi twoich przodków bezpiecznym co do twego mienia i życia.

Wiedeń. (Mianowanie.) Najjaśniejszy Pan zamianował dotychczasowego radcę świeckiego a. w. przy c. k. naczelnej Radzie kościelnej radcę dworu dra. Hermann Pfaffa prezydentem c. k. naczelnej Rady kościelnej i nadał mu tytuł szefa sekcijnego. Nowemu prezydentowi ślemy nasze najgorętsze życzenia i witamy go serdecznie. Niech Bóg łaskawy uwieńczy jego urzędowanie swem błogosławieństwem, aby zmierzało ku chwale Bożej i kościołowi naszemu ku dobremu!

Praga. (Pomnik Husa.) W Pradze istnieje od 20 lat stow. mające na celu postawienie pomnika na cześć Jana Husa. Pomnik ma być w 500. rocznicę zgonu męczennika reformatora czeskiego dnia 6. lipca r. 1915 odsłonięty i stanąć na rynku starego miasta. Od roku 1908 wygotowuje rzeźbiarz praski profesor Władysław Saloun pomnik według modelu przyjętego. Naród czeski uwielbia bez różnicy wyznania swego męczennika — wyjawsz klerykałów. Pobudką do zawiązania owego stow. była klerykalno-feudalna szlachta czeska, która pod przewodnictwem Schwarzenbergów na sejmie udaremniła, aby imię Husa na fasadzie muzeum praskiego nie było napisane.

Nantes. (Premiowanie małżeństwa.) W Francyi, pomimo że kraj urodzajny i do wyżywienia wydajny, jest ludności nie w takiej liczbie, jakby w stosunku do innych

krajów potrzeba wymagała. Rządy francuskie nosiły się z początku myślą kawalerów opodatkować, a ponieważ i ten sposób nie doprowadza do pożądanego celu, tedy rozpoczęto popierać w Nantes małżeństwa w inny znowu sposób. Rada miejska chce każdemu z swych urzędników, który się ożeni, wypłacić tytułem premii 80 franków, zaś na każde dziecko aż do 14. roku życia po 20 franków miesięcznie. Gdyby pensya i dochody ojca doszły rocznie do 5'00 franków, tedy zapomoga ta ustanie. Spodziewają się w Nantes, że wzrost ludności daleko się rozmnoży, i że za przykładem tym pójdą i inne miasta w Francyi. Lecz i z drugiej strony starają się tamtejsi obywatele o zasilenie rasy ludzkiej. Niejaki pan milionowy Saint-Quen, pozostawiając majątek ogromny, zapisał testamentem miastu Rouen całą pozostałość swoją, lecz z tem zastrzeżeniem, że z procentów od kapitału będzie się corocznie wypłacać po 100.000 franków dla takich małżeństw, w których jak mężczyzna, tak i kobieta odznaczać się będą nadzwyczajną wielkością.

Ceny targowe w Cieszynie.

		od		do	
		K	h	K	h
Pszennica	1 hl	—	—	—	—
Zyto	1 "	14	40	18	40
Jęczmień	1 "	13	20	12	90
Owies	1 "	10	80	10	—
Wyka	1 "	—	—	—	—
Groch	100 kg	—	—	—	—
Ziemniaki	100 "	—	—	—	—
Siano	100 "	11	—	—	—
Słoma	100 "	9	—	—	—
Drzewo twarde	1 m	8	50	—	—
Drzewo miękkie	1 "	8	50	—	—
Masło	1 kg	—	—	—	—
Ser	1 l	—	—	—	—
Mleko	1 "	—	—	—	—
Jajka	1 sztuka	—	—	—	—

© 1909

Pozór! 50.000 par obuwia. 4 pary obuwia tylko 7 koron.

Z powodu zastawienia wypłaty kilku większych fabryk upoważnionym zostałem do sprzedaży wielkiej masy obuwia po cenach niższych niż same koszty wyrobu wynoszą. Tylko aby się tego wielkiego zapasu pozbyć, sprzedaję każdemu dwie pary męskich i dwie pary żeńskich butów do sznurowania ze skóry brunatnej lub czarnej, galuszkowane, ze silną klinkowaną podeszwą, eleganckiej nowej formy, wielkość podług numeru. Wszystkie cztery pary kosztują tylko 7 K. Prześyłka tylko za poprzedniemi przesłaniami należytości albo za pobraniem pocztowem. (69)

S. Urbacha eksport obuwia w Krakowie 1. 73.

Wymiana dozwolona, także pieniądze napowrót.

© 1909

8700

koszul damskich z licytacji konkursowej. Też same są z najwyborniejszego szyfonu, z obszywkami i ozdobieniami szwajcarskimi, i przesyłają się za 1 K 85 h za pobraniem pocztowem, dalej 790 cych, z najlepszego uprzedu i obrabione, wszelakiej wielkości w najrzetelniejszym wykonaniu. Cały garnitur na 2 pierzyny i 6 zagłówek za 14 K 30 h.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

Korespondencye w wszelkich językach. Zakupna powinna być obstalowana najpóźniej do środy.

Tania sprzedaż czeskiego pierza do pościeli.

5 kg nowego dobrego szarego skubanego i od pyłu wolnego pierza K 9.40, lepsze K 11.80. 5 kg dobrego pół białego 16 K, białego miękkiego jak puch (kwap) K 23.50. 5 kg jak śnieg białego i również jak puch miękkiego 28 K, 30 K, 31 K, 36 K. 5 kg jak śnieg białego nieskubanego 23 K, 26 K, 29 K. $\frac{1}{8}$ kg kwapu szarego K 3.40, białego K 4.40, jak śnieg białego K 5.80, K 6.40. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot za wynagrodzeniem opłaty pocztowej. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Johanna Polatschek,

Janowitz a. d. Angel Nr. 37

(22)

obok Klattau (Czechy).

Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą

Maršnera

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkowych, czereśniowych i miódownikowych)

- jako musujące limonady - wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą marką ochronną. — Roczny rozchód więcej jak 40 milionów sztuk.

jedyny producent: Czeskie pierwsze Towarzystwo akcyjne wschodnich cukierków i fabryk czekoladowych w Królew. Winnicy, przedtem u A. Maršnera.

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice M. Herrmann mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).

Walenty Kuźma

pokrywacz dachów łupkiem, dachówką, eternitem, (89) asbestem i papą

ulica Prutka 1. 35 **CIESZYN** ulica Prutka 1. 35

przyjmuje wszelkie roboty dotyczące krycia dachów i wszelkie reparacye dachów.

Roboty sumiennie i tanio po cenach konkurencyjnych.

== Prosi o łaskawe poparcie. ==

Zawiadomienie.

Donoszę szan. p. t. Publiczności z Cieszyna i okolicy, osobiście wszystkim budowniczym, iż mam

wielki wybór pieców, szparhetów szamotowych i ogniotrwałych różnego gatunku i koloru

na składzie, przyjmując stawianie nowych jako też i przestawianie starych pieców, nadto wykonuję naprawy jak najlepiej i rzetelnie po cenach umiarkowanych. Proszę szan. p. t. Publiczność o łaskawe zaufanie.

Z poważaniem

Paweł Matula, kaflarz,

(78)

w Cieszynie, przy ulicy Bielskiej 1. 16.

Gospoda

10 minut od Cieszyna, budynek nowo murowany, oraz zagroda i kręgielnia, jest od 1. lipca 1909 do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli »Czytelnia Ewangelicka« w Cieszynie.

Chałupa

1 morg i paręset sążni roli, budynek nowo zbudowany, jest w Rudawie przy Zamarskach 1. 54 z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam. (97)

Podziękowanie.

Nie mogąc wszystkim osobno, zatem w tej drodze za liczenie nadesłane kondolencye oraz za tak chętny a nader liczny współudział w pogrzebie naszej najukochańszej, nigdy niezapomnianej żony, względnie matki, teściowej i babuni, ś. p.

Anny z Heczków Krzywoniowej,

niniejszem wszystkim najserdeczniej dziękujemy. Z głębi duszy pochodzące „Bóg zapłać“ zasyłamy Wielebnym P. P. pastorom ks. drowi. Janowi Pindorowi i ks. Jerzemu Kubaczce z Cieszyna za wypowiedziane, naszych serc głęboko zranionych prawdziwie kojącym balsamem będące słowa pociechy, Szanownemu Gronu nauczycielskiemu, Szanownemu Wydziałowi gminnemu, kochanym sąsiadom, oraz wszystkim niezliczonym rzeszom przyjaciół i znajomych, którzy z bliska i daleka pospieszyli, ostatnią miłą czyniąc przysługę, drogie nam szczątki zgasłej na miejsce wiecznego odpoczynku odprowadzili.

W Hażlachu, dnia 20. kwietnia 1909.

Głęboko zasmucona rodzina.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci duchownego naczelnika naszego ś. p. ks. superintendenta

dra. Teodora Haase

otrzymaliśmy z rozlicznych stron, od Urzędów parafialnych, od Prezbyterów zborów, od korporacji i osób prywatnych tyle dowodów przyjacielskiego współczucia, iż nam niepodobną dziękować za nie każdemu z osobna. Czynimy to w drodze gazety i za wszystkie nam wyrażone dowody współczucia, wypowiadamy serdeczne podziękowanie.

W Cieszynie, dnia 12. kwietnia 1909.

Prezbyterstwo ew. zboru Cieszyńskiego.

Stary sklep L. A. Lewińskiego W CIESZYNIE.

Sprowadziliśmy do składu naszego najnowsze i najmodniejsze jedwabnice najlepszej jakości, fartuchy jedwabne, kangarnowo, tybetowe i różne inne braki, chustki letnie na odziewanie, kangarny na suknie: czerwone, brunatne i czarne, z czystej wełny. Gwarancja za trwałość 10 lat. Również mamy na składzie: prost na suknie, galonki jedwabne i półjedwabne, borty na suknie, żywotki haftowane; perkalin i batyst na koszulki i kabotki; białe hafty na tacle i lemieczeni najlepszej jakości; towary żałobne, szaty dla umarłych, wieńce na groby i na krzyże w największym wyborze.

Podziękowanie.

Za dowody współczucia okazanego nam z powodu śmierci ukochanej naszej matki, względnie babki, siostry, szwagrowki

Zuzanny Mrugała

rodz. z Kuligów,

która pochodziła z Cisownicy i była wdową po chałupniku ś. p. Jerzym Mrugale w Puńcowie, dziękujemy niniejszem wszystkim serdecznie, a szczególnie przewielebnym panom pastorom ks. Kubaczce i ks. Nikodemowi za słowa pociechy, panom nauczycielom za piękny śpiew, jako też tym, co w dowód współczucia tak licznie na pogrzeb zmarłej przybyć raczyli. --- Niechże Bóg to wszystkim wynagrodzić raczy!

Puńców, dnia 15. kwietnia 1909.

98

W smutku pogrążona rodzina.

Nowy skład fabryczny towarów sukiennych

otworzył (31)

Franciszek Lysek,

Cieszyn, Stary targ l. 9
w domu składu obuwia p. Obraczay.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej P. Niemiec w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)

(62)

9700

spodni damskich z licytacji konkursowej. Też same są z najwyborniejszego szyfonu, z prawdziwymi wyszywaniem szwajcarskimi, i przesyłają się za 1 K 75 h za pobraniem pocztowem. Dalej jeszcze

7800 prześcieradeł (plachet) które są wyrabiane z najlepszej przędzy na 155 cm szerokie, 230 cm długie, bez szwu, jedna sztuka za 2 K 35.

Dom okazyjny towarów Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

Korespondencje w wszelkich językach. Zakupna powinna być obłożona najpóźniej do środy.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skafki w „Czytelni ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 11.

Cieszyn, 23. maja 1909.

Rocznik XXXII.

14. maja 1869.

W szerokich kołach obchodzono 14. maja b. m. ten fakt o wielkiej doniosłości, że na tym dniu przed 40 laty sankcjonował cesarz Franciszek Józef I. ustawę państwową dla szkół ludowych i tą sankcją zainaugurował nową epokę oświaty, rozwoju i postępu dla całego państwa. Przed rokiem 1869 smutnie wyglądała sprawa szkolna, mało było szkół ludowych, nędzna płaca dla nauczycieli, zastraszająca liczba analfabetów; atoli stworzenie nowej szkoły ludowej, na podstawie uchwały parlamentarnej z roku 1869, położyło podstawy do budowy duchowej, rokuszącej najpiękniejsze nadzieje.

Ustawą z dnia 4. marca 1849 zniesiono pańszczyznę i chłop stał się wolnym panem na swej roli. W roku 1861 ogłoszono i ugruntowano konstytucję dla całego państwa; dnia 21. grudnia 1867 wyszły podstawowe ustawy państwowe, obowiązujące aż dotąd; w roku 1868 zaprowadzono powszechną służbę wojskową. Atoli żeby rolnik warował swą wolność i godność, żeby obywatel umiał cenić i posługiwać się konstytucjonalizmem; żeby każdy potrafił się stosować do ogólnych ustaw państwowych, a w służbie wojskowej okazał swą zdatność, do tego było potrzeba jeszcze jednej ważnej rzeczy, t. j. nauki; jednej głównej instytucji, t. j. szkoły, a ponieważ ustawa państwowa z dnia 14. maja 1869 tej potrzebie zadość uczyniła, dlatego zasługuje na zachowanie w wdzięcznej pamięci.

Cheśmy jeszcze przytoczyć jeden powód stworzenia nowej szkoły ludowej o charakterze publicznym, a zwłaszcza wojnę austriacko-pruską z roku 1866. Wodzowie austriaccy z miną pewną i śmiałą szli w roku

1866 do boju, ale wrócili porażeni, ponieśli wielką klęskę. A w ten czas dał się słyszeć ten głos ogólny: Nauczyciel pruski wygrał, to znaczy tyle, że podczas gdy w Austrii panowała zmora ciemnoty, w Pruszech znajdowało się wykształcenie ludności na wysokim stopniu i to rozstrzygło o losach wojny. A cieszy nas, iż możemy nadmienić, że między głównymi pracownikami nad ustawą szkolną w roku 1867 także widnieje postać i imię mor.-szl. superintendenta Schneidera, będącego posłem w parlamencie i dbającego o podniesienie oświaty ludowej.

Ustawa dla szkół ludowych z roku 1867 opiewa, że celem szkoły ludowej jest wychowanie moralno-religijne, kształcenie ducha, rozbudzenie zdolności i sił duchowych. Administracja szkolna pozostaje w rękach państwa, atoli o zakładaniu szkół i utrzymaniu nauczycieli miały się starać gminy. Państwo i kraje udzielały zapomogi. Atoli ponieważ gminom nie przypadało z czasem tak łatwo, ponosić płace szkolne, kraj wziął na siebie płace dla nauczycieli, gminom zostawił tylko staranie o utrzymanie i zakładanie budynków szkolnych. Powstały więc piękne, odpowiednie domy szkolne, liczba szkół i klas w krótkim czasie kilkakrotnie się powiększyła. Kto dba o dobro, o oświatę ludu, ten dla niego będzie zakładał szkoły, dopomagał do nabywania niezbędnej nauki. Kapitał, przynoszący najwyższy procent, to grosz, wynalazony na podniesienie oświaty.

Przegląd polityczny.

Budowa kolei Cieszyn—Świniów.

W sprawie projektowanej budowy nowej kolei Cieszyn—Świniów

nastąpił rozłam. Jedna partya, a osobliwie stronnictwo Guttmanów i Larischów, propaguje budowę kolei przez Stonawę i Suchą, więc w niewielkim oddaleniu od kolei koszycko bogumińskiej, a czyni to w własnym interesie, ponieważ w tych okolicach powstały nowe szyby węglowe wyzwyminionych właścicieli kopalń i wybudowanie kolei w tych stronach odpowiadałoby zupełnie ich życzeniom. Bezpośredni odwóz węgla z nowych szybów byłby zabezpieczony. Atoli na przeszkodzie tych planów stoja życzenia innych gmin, położonych dalej od kolei, które się upominają o budowę nowej kolei na Grodziszcz, Będowice Szumbark. Jest uzasadniona nadzieja, że i w tych okolicach z czasem otworzą się kopalnie węglowe. Na poparcie tego projektu udała się deputacja do prezydenta ministrów bar. Bienertha i do ministra kolei z prośbą o uwzględnienie życzeń ludności co do poprowadzenia trasy kolei Cieszyn—Grodziszcz. Deputacja składała się z posłów do Rady państwa: dra. Demla, Daszyńskiego, dra. Kunickiego, Pospisila i Cingra i z zastępców gmin wiejskich. Ministrowie przyjęli uprzejmie deputację i obiecali sprawę dokładnie zbadać. Równocześnie wręczono rządowi petycję od stron, interesowanych w tej kolei, bez względu na narodowość.

Odwiedziny cesarza Wilhelma II.

W powrocie z podróży swej na morzu Śródziemnem, a mianowicie z wyspy greckiej Korfu, gdzie monarcha niemiecki posiadał zamek, zbudowany przez śp. cesarzową Elżbietę, gdzie się też spotykał z królem greckim Jerzym, nadjechał na przód cesarz Wilhelm do włoskiego miasta Brindisi, położonego w południowych Włoszech, gdzie zaś na-

stąpiło spotkanie z włoską parą królewską. Cesarz Wilhelm i król Wiktor Emanuel odbywali konferencje, wymienili podczas śniadania toasty na cześć rodzin panujących i krajów, złączonych trójprzymierzem, które od 30 lat jest ochroną europejskiego pokoju. Z Brindisi wyjechała para cesarska, t. j. cesarz Wilhelm wraz z cesarżową, na okręcie do Pola, do austriackiego posła wojennego i tu nastąpiło pierwsze powitanie sojusznika wiernego na ziemi austriackiej. Dnia 13. b. m. odbył się na pokładzie okrętu „Hohenzollern” obiad, w którym wzięła udział arcyksiężna Marya Józefa i dygnitarze cywilni i wojskowi. Z Pola wyjechała para cesarska pociągiem dworskim w odwiedziny do Wiednia. Tymczasem w Wiedniu gromadzili się wszyscy członkowie domu cesarza austriackiego, następcy tronu i inne arcyksiężęta, przyjechali ministrowie węgierscy, miasto Wiedeń przyozdobiło świetnie dworzec popołudniowy, na którym wysiadła niemiecka para cesarska, udekorowano ulice, przez które miała przejeżdżać, ludność wyległa na ulice. Gdy dnia 14. b. m. o 10. godzinie przed południem nadjechała niemiecka para cesarska, przywitał ją monarcha z wszystkimi arcyksiężętami i burmistrz miasta Wiednia, dr. Lueger, wygłosił do wiernego sojusznika przemowę, za którą cesarz niemiecki w krótkich słowach podziękował. Potem odjechano do burgu.

Toast cesarza Franciszka Józefa I.

Dnia 14. b. m. o godz. 7. wieczorem odbył się w sali ceremonialnej w zamku cesarskim obiad galowy. Sala była wspaniale udekorowana. Cesarz Franciszek Józef zjawił się w uniformie pruskiego polnego marszałka, cesarz Wilhelm w uniformie austriackiego marszałka. W obiedzie brali udział arcyksiężęta i arcyksiężniczki, dygnitarze dworcy i państwowi, ministrowie, burmistrz dr. Lueger, prezydenci Izby posłów i panów. Po prawej stronie cesarza Franciszka Józefa zajął miejsce cesarz Wilhelm, po lewej cesarżowa Augusta. Podczas obiadu wznosił cesarz Franciszek Józef następujący toast: Wizyta, jaką mnie Wasza Cesarska Mość w towarzystwie Jej Cesarzowej Mości złożyła, napędza mnie prawdziwą i serdeczną radością i daje mi bardzo pożądaną sposobność wyrażenia głębokiego zadośćuczynienia z powodu, że jest mi danem powitać Waszą Cesarską Mość, wytrwałego orędownika wszystkich dążeń pokojowych, w chwili, gdy po pewnych niebezpieczeństwach, na jakie ubie-

głej zimy był narażony pokój, jest on znowu zapewniony. Z głęboką i szczerą wdzięcznością wspominam przytem wypróbowane ponownie w świetny sposób stanowisko sojusznika państwa niemieckiego, którego zawsze gotowe poparcie ułatwiło mi spełnienie mego serdecznego życzenia, wyrównania wszystkich powstałych trudności bez zawikłań wojennych. Choć także wszystkie inne mocarstwa były zgodne w tych szczerych usiłowaniach, to przecież zawdzięczyć należy przedewszystkiem niezachwianej wierności sojuszu moich wysokich przyjaciół i sojuszników Waszej Cesarskiej Mości i Jego Królewskiej Mości, króla włoskiego, że dziś z niezamąconem zadowoleniem spoglądać można na uzyskane sukcesy. Na pewnej i na 30-letnim doświadczeniu opartej nadziei, że drogocenne dobro pokoju także na przyszłość znajdzie najpewniejszą gwarancję w trwałych serdecznych stosunkach, które nas i nasze narody łączą, witam Waszą Ces. Mość jak najserdeczniej i wznoszę toast na zdrowie Waszej Cesarskiej Mości, Jej Cesarzkiej Mości i całego domu cesarskiego.

Toast cesarza Wilhelma II.

Po przemowie cesarza austriackiego wygłosił cesarz niemiecki toast następujący: Serdeczne powitanie Waszej Cesarskiej Królewskiej Apostolskiej Mości wzruszyło mnie i cesarżową do głębi duszy. Proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za te słowa prawdziwej i szlachetnej przyjaźni. Wiek ludzki mijał od chwili, gdy Wasza Cesarska Mość z moim, w Bogu spoczywającym dziatkiem, stworzył podwaliny do związku przyjaźni, który wkrótce potem ku naszej głębokiej radości się rozszerzył przez przystąpienie Włoch. Historia kiedyś wykaże, jakim błogosławieństwem jest ten sojusz, ale cały świat wie jednak już dzisiaj, jak skutecznie dla całej Europy właśnie w ostatnich miesiącach sojusz ten przyczynił się do utrzymania pokoju. — To, co wówczas stworzono, stoi dzisiaj silnie zakorzenione w sercach naszych ludów. Wasza Cesarska Mość wie, jak samorzutnie tu i tam, w Austrii i Węgrzech objawiła się zgoda, gdy nasze wierne i stanowcze współdziałanie wystąpiło na zewnątrz. A gdy cesarżowa i ja dziś rano wjeżdżaliśmy przez ulice stolicy, owianej kwieciami wiosennym, do starego zamku, powitano nas z radością, pochodzącą ze złotego serca starowiedeńskiego, a potężnem jest echo, jakim ta radość w sercach naszych się odbiła. Mogę się przecież szczycić, że nie jestem tu obcym. Od czasu, gdy

jako młodemu księciu po raz pierwszy wolno mi było przedstawić się Waszej Ces. Mości, zawsze ciągnęło mnie w pobliże czcigodnej osoby Waszej Ces. Mości, gdzie zawsze znajdowałem niezachwianą dobroć i przyjaźń. Niezatatem jest w mem sercu wspomnienie przyjeźdź, jakie w rozległym państwie Waszej Ces. Mości tu, jako też u rycerskiego narodu węgierskiego zawsze znajdowałem. Oby pod sławnym berłem Waszej Ces. Mości uczucie i usposobienie wiernej przyjaźni trwało aż w najdalszą przyszłość, oby zawsze łączyły nas i nasze państwa nierozdzielne węzły na pomyślność naszych ludów, dla strzeżenia pokoju. Z tem uczuciem piję na zdrowie Waszej Ces. Mości. Oby Bóg błogosławił Waszej Ces. Mości. Jego Ces. Mość cesarz Franciszek Józef, hurra, hurra, hurra!

Depesza do króla włoskiego.

W ciągu popołudnia, dnia 14. b. m. cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm wysłali do króla włoskiego następujący wspólny telegram: „Zjazd nasz daje nam ponownie sposobność pozdrowienia dostojnego sojusznika i przyjaciela i przesłania mu gorących wyrazów naszej niezmiennej przyjaźni.” Na tę depeszę cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma król Wiktor Emanuel odpowiedział następującym telegramem do cesarza Franciszka Józefa: „Jestem Waszej Ces. Mości bardzo wdzięczny za to, żeście byli łaskaw razem z Jego Ces. Mością, Naszym wspólnym sojusznikiem i przyjacielem, przesłać mi wyrazy niezmiennej przyjaźni. Ta przyjaźń jest mi bardzo cenną i zapewniam Waszą Ces. Mość, że w moim sercu znajduje zupełny i szczerzy oddźwięk.” Cesarz niemiecki nadał ministrom węgierskim i austriackim liczne, wysokie odznaczenia i gdy w sobotę odjeżdżał, aby powrócić do swego państwa, również jak przy wjeździe, urządzono zaszczytne gościnne owacje i cesarz z członkami rodziny cesarskiej odprowadził na dworzec.

Spór o bośniacki bank agrarny.

W Bośni i Hercegowinie panuje dotąd pańszczyzna. Kmieć bośniacki obowiązany jest grunta pana uprawiać i oddać mu trzecią część zbiorów. Jeżeli pan z kmiecia jest niezadowolony, może go wydalić. Teraz po aneksji tych krajów nastąpiła nowa epoka. Kmieci trzeba wykupić z pańszczyzny. Na to wyzwolenie będą potrzebowali kmiecie pieniędzy. Z tego powodu założył wspólny minister skarbu, baron Burian, Węgier, bank agrarny, udzielił temu bankowi wyłączny przywilej wywłaszczenia

kmieci, prawo udzielania pożyczek i ściągania ich bez wyroków sądowych i oddał ten bank w ręce jednego węgierskiego konsorcyum. To konsorcyum robiłoby świetny interes, podejmowałoby różne spekulacje, a rząd austro-węgierski musiałby dać gwarancję. Rozumie się, że założenie takowego banku nie wypadło po myśli rządu austriackiego. Ten rząd żądał wyjaśnień, proponował, aby odroczone sprawę, aż się zbierze Sejm bośniacki. Atoli baronowi Burianowi zależało bardzo na założeniu tego banku i dlatego zgadza się w nocy, wystosowanej w dniu 23. kwietnia do rządu austriackiego na pewne formalne ustępstwa, aby tylko uzyskać zgodę na swój projekt bankowy. Oświadcza więc, że sprawa wywłaszczenia kmieci przez bank pozostaje w zawieszeniu, aż Sejm bośniacki na pierwszej sesji wypowie swoją opinię. Ponadto obywatel austriacki ma zostać jednym z wiceprezydentów. Dnia 24. kwietnia bar. Bienenrth odpowiada, że po tych ustępstwach rząd austriacki nie sprzeciwia się więcej udzieleniu koncesyi, a dnia 25. kwietnia koncesya była już podpisana. Atoli udzielenie koncesyi na założenie banku agrarnego wywołało burzę pośród posłów austriackich. Oni stoją na stanowisku, że uwłaszczenie kmieci i ich wyswobodzenie z pańszczyzny musi być przeprowadzone przez państwo, że gospodarka banków nie poprawi losu kmieci, ale z niewoli pańszczyzny poprowadzi do niewoli spekulantów. Cały ten spór spowodował ten krok, że wspólnemu ministrowi skarbu odebrano prawo czynienia zarządzeń dla Bośni i Hercegowiny bez poprzedniego porozumienia się z ministrem spraw zagranicznych.

Głosowanie nad wnioskami o banku agrarnym.

Po długich ożywionych obradach nad sprawą udzielenia koncesyi banku agrarnemu w Bośni, przypadającemu finansistom węgierskim, przyszło dnia 13. b. m. do głosowania, które trwało wskutek licznych, w tej kwestyi postawionych wniosków, blisko 2 godziny. Pierwszą rezolucję Vukowicza, potępiającą udzielenie koncesyi, odrzucono w imiennym głosowaniu 26 głosami przeciw 21. Drugą rezolucję Vukowicza, domagającą się unieważnienia postanowień o gwarancji państwa za straty banku agrarnego, odrzucono taką samą większością; wreszcie odrzucono trzecią rezolucję Vukowicza, domagającą się wcielenia do nowej konstytucji bośniackiej postanowień o uwłaszczeniu kmieci kosztem państwa. Dalej odrzucono rezolucję Daszyńskiego o przeprowadzenie uwłaszcze-

nia włościan kosztem państwa i stwierdzenie, że rząd zaniedbał swój obowiązek. Natomiast jednomyślnie przyjęto pierwszą rezolucję Redlicha, domagającą się uwłaszczenia przez instytucję państwową, oraz 39 głosami przeciw 8 przyjęto drugą rezolucję Redlicha co do odmówienia notowania na giełdzie wiedeńskiej akcyi tego banku. Wniosek rezolucyjny Gessmanna co do ustanowienia stopy procentowej dla pożyczek, udzielonych kmieciom, przyjęto 42 głosami przeciw 5. Rezolucję Daszyńskiego, wyrażającą naganę rządowi, w imiennym głosowaniu odrzucono 26 głosami przeciw 21; tak samo odrzucono rezolucję Kaliny, wyrażającą votum nieufności dla rządu. Rezolucję Morseya o wyrażenie nieufności wspólnemu ministrowi skarbu Burianowi — przyjęto jednogłośnie; drugą część tej rezolucyi co do ostrzeżenia kompetencji administracji bośniackiej — przyjęto 27 głosami przeciw 20. Za rezolucyami opozycyjnymi głosowali członkowie Unii słowiańskiej, socjaliści i inni. Ze strony węgierskiej objawia się opozycja przeciw usunięciu bar. Buriana przez parlament austriacki.

Budowa kanałów wodnych.

Posłom galicyjskim bardzo zależało na tem, aby natychmiast budowano kanał Dunaj-Odra-Wisła z Wiednia aż do Krakowa. Pośród komisji budżetowej nad budową tych kanałów postawił też poseł Battaglia rezolucję, na mocy której się wzywa rząd, aby natychmiast rozpoczął budowę kanału Wiedeń-Kraków. Posłowie galicyjscy powołują się na to, że w roku 1901 uchwalono kredyty na tę budowę, a z tych kredytów jeszcze jest niewyczerpanych 100 milionów i dlatego twierdzą, że nie potrzeba ustawy kanałowej na nowo przedkładać do uchwały parlamentowi, ale uchwałę wykonać, która nakazywała, aby się w roku 1906, po ukończonych przedwstępnych robotach, zaczęło budowanie kanałów. Posłowie galicyjscy są tego zdania, że dopiero, jak będą wyczerpane kredyty na budowę, potem trzeba uchwały parlamentarnej celem pozwolenia kredytów nowych. Atoli posłowie polscy nie przeszli z swoją rezolucją przy głosowaniu w komisji budżetowej. Posłowie czescy głosowali przeciw i ściągali na siebie gniew przedstawicieli polskich. Przyjęto rezolucję czeskiego posła Mastalki, która brzmi, jak następuje: Ze względu na rezolucję, uchwaloną przez Izbę posłów przy dyskusyi budżetowej w latach 1907 i 1908, w których domagano się potrzebnych kredytów dla zupełnego wybudowania kanałów, wzywa się rząd, aby

wraz ze sprawozdaniem, które przygotowuje w sprawie kanałów, przedłożył projekt ustawy, w którym domaga się środków na zupełne wybudowanie dróg wodnych, a mianowicie Mołdawy, Łaby i kanału Dunaj-Odra-Wisła z Wiednia aż do Krakowa. Przez zapewnienie pokrycia całości kosztów, potrzebnych na budowę tych dróg wodnych, rozpoczęte już roboty nad Łabą i Mołdawą powinny być dalej energicznie prowadzone, jako też natychmiast ma być rozpoczęta budowa Dunaj-Odra-Wisła. Jak widać z tej rezolucyi, to sprawa budowy kanałów nie jest odrzucona, tylko odłożona.

Proces zagrzebski w Radzie państwa.

Jak wiadomo, rząd węgierski prowadzi w Zagrzebiu proces przeciwko licznym osobistościom, oskarżonym o zdradę stanu, o agitację wielkoserbską. Ten proces wlecze się już długi czas, a budzi podejrzenie, jakoby Węgrzy bezpodstawnie ten proces zainicjowali, jakoby politykę węgierską przenosili na arenę sądową. W austriackiej Izbie posłów postawił poseł czeski Masaryk wniosek w sprawie tego procesu, domagając się jego zakończenia. Uodwodniając ten swój wniosek, oświadcza mówca poseł Masaryk, że jest obowiązkiem każdego przyzwoitego człowieka, a więc i polityka (Wesołość), zajmować się tym procesem, który już przewyższa nawet sadownictwo rosyjskie. Mówca wskazuje na to, że przez ten proces namietności narodowe znowu zostały podburzone i zaznacza, że w akcie oskarżenia twierdzi się, że także na terytorium sławońskim w Austrii uprawia się machinacje wielkoserbskie, a posłowie serbscy, jak pos. dr. Ilribar i dr. Krek, są tam denuncjonowani. — W akcie oskarżenia dalej twierdzi się, iż ruch zwrócony przeciw Austrii, prowadzony jest głównie przez dynastję Karageorgiewiczów. Cała prasa europejska potępiła ten proces. Skład trybunału jest dziwny. — Prezydent znajduje się z powodu ekscesów podczas opilstwa w śledztwie dyscyplinarnym. O jednym wotancie publicznie opowiadają najgorsze rzeczy. Sędziemu śledczemu zarzuca się, że w Waraždynie był agentem prowokacyjnym. Protokoły śledztwa są sfałszowane; sędziowie ciągle czynią reminiscencye etnograficzne i historyczne, a świadkowie znowu muszą ze swej strony przeciw temu występować. Każdemu zarzuca się, że propaguje ideę serbską i chce się dowodzić, że w Chorwacyi niema wcale Serbów. Propagowanie idei narodowej serbskiej uważa się za „crimen laesae maiestatis“. Niema

absolutnie dowodów dla oskarżenia o organizację rewolucyjną lub zdradę stanu. Świadkowie są zupełnie nie wiarygodni; jeden z nich jest mordercą ukaranym, inny zasądzony został na karę więzienia 18 miesięcy, trzeci zaś zadał sobie lekkie rany, aby móżdż świadczyć przeciw oskarżonemu. Sędziowie i świadkowie należą do partii Franka. Najdrobniejszą plotkę wytacza się zaraz w sądzie. Sposób, w jaki się proces prowadzi, zdradza, że jest to najgorszy tendencyjny proces polityczny.

Sytuacja w Turcyi.

Z Turcyi dochodzi teraz coraz mniej wiadomości. Młodo-turecy objęli panowanie i ścigają bezwzględnie swoich przeciwników. W Salonice ma być nagromadzonych około 11.000 więźniów i wszędzie jeszcze łowią Młodo-turecy przeciwników swoich, wieszają i strzelają. Donoszą gazety, że nowy sułtan Mohamed V. nie ma być zadowolony z rządów młodo-tureckich, gani bezwzględne ściganie polityków opozycyjnych i chciałby ogłosić amnestye, ale rząd Młodo-turków na to nie zezwala.

Do teraz jeszcze nie można skonstatować, ile pieniędzy i skarbów eks-sułtan Abdul Hamid pozostawił w opuszczonym pałacu Ildizie. Widać tylko, z jakim pośpiechem opuszczano pałac, tak że sułtan i kobiety haremu nie miały czasu, aby zabrać z sobą wielkie kosztowności, stanowiące wysokie sumy milionowe. Najdroższe perły i klejnoty dostały się po eks-sułtanie w ręce Młodo-turków, którzy te skarby chcą obrócić na cele wojskowe. Piszą gazety, że w Ildizie napotkane na wielkie kasy opancerzowane, w których prawdopodobnie są ulokowane wysokie sumy, atoli dotąd nie udało się tych kas otworzyć. O samym eks-sułtanie tyle co nie słychać.

Tymczasem ustały już rzezie chrześcijan w Małej Azji przez ludność mahometańską, gdyż konsulatory europejskie poczyniły kroki celem stłumienia tego ruchu przeciw Armeńczykom, a samym Młodo-turkom, zaprowadzając wolność religijną, zależy na tem, aby się takowe sceny fanatyzmu mahometańskiego nie powtarzały. Piszą gazety, że dobrze się stało, iż wojska młodo-tureckie z taką akuracnością i prędkością zajęły Konstantynopol, inaczej i w tem mieście byłoby przyszło do obfitego rozlewu krwi chrześcijan.

Strejk pocztowy w Francyi.

Jak wiadomo, w Paryżu i całej Francyi wybuchł strejk pocztowy. Związek urzędników i robotników poczty i telefonu wypowiedział wojnę rządowi i chce rząd zmusić do

ustępstw, do poprawy położenia personalu pocztowego. Syndykat, t. j. związek personalu poczty i telefonu chce zmusić prezesa ministrów Clemenceau do dymisji. Atoli się im to nie udało, bo Clemenceau uzyskał w Izbie posłów wotum ufności. Wszystkie wielkie przedsiębiorstwa w Paryżu i Francyi postarały się na własną rękę o urządzenia pocztowe na wypadek strejku, aby ich interesy nie ucierpiały. Rząd zaś powołuje żołnierzy, znajdujących się na tej służbie, do zastępowania strejkujących pocztarzy. Zmobilizowano także wojsko celem strzeżenia przyrządów telegraficznych, telefonicznych i kablu morskiego. Cały garnizon Paryża i okolicy, t. j. około 25.000 żołnierzy i 8000 policyantów zmobilizowano z okazji strejku. W hali maszyn 300 automobilów przygotowano dla przewożenia poczty listowej. Ogółem strejkuje 15.000 ludzi. Korespondencya z Austrii przychodzi do Paryża „via“ Bruksela, za pośrednictwem kurjerów pocztowych. Służbę pocztową do Austrii zorganizowano zapomocą Izby handlowej w Wiedniu i Izby handlowej w Paryżu. Odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którym postanowiono, bez odwoływania się do rady dyscyplinarnej urzędników, wydaląc z powodu strejku 60 urzędników ambulansowych, 40 telefonistek i 100 urzędników pocztowych rozmaitych kategorii. Wiadomość o tem postanowieniu Rady ministrów nadeszła na wiec strejkujących po północy i wywołała ogromne wrażenie. Mimo to przywódcy strejkowi są pewni zwycięstwa i wzywają do wytrwania w strejku.

Różne polityczne wiadomości.

W komisji gospodarczej parlamentu austriackiego przyszło dnia 13. b. m. do gwałtownej dyskusji nad wnioskiem posła Głabińskiego o czasowe zniesienie cła na zboże. Przemawiali między innymi pos. Battaglia i Kolischer, poczem pos. Urban zgłosił wniosek dodatkowy o zawarcie nowej umowy z rządem węgierskim, celem zmiany art. VIII. ustawy taryfowej. Po przemówieniu referenta przyjęto wnioski pos. Głabińskiego z wnioskiem dodatkowym pos. Urbana.

W Izbie gmin deputowany Redmond wniósł, aby przystąpiono do drugiego czytania bilu, który znosi istniejące obecnie wykluczenie katolików od urzędu wicekróla Irlandyi i kanclerza Wielkiej Brytanii, znosi przestrzale ustawy, zwrócone przeciw katolikom i zmienia przysięgę, jaką król składa przy wstąpieniu na tron. Po wywodach premiera Asquitha, bil w drugim czytaniu uchwalono 133

głosami przeciw 123. Nie wiadomo jednak, czy uzyska on w tej sesji moc prawną. Co do przysięgi, którą składa król angielski, trzeba wiedzieć, że ona w sobie zawiera silne zaakcentowania protestantyzmu z odparciem katolicyzmu.

Jak się zdaje, na jesień przygotowuje się silna akcja dla przywrócenia praw następstwa do tronu po nownie ks. Jerzemu.

Ponieważ rząd bułgarski stanowczo odmówił żądaniu Rosyi o utworzenie dwóch stacyi węglowych dla floty rosyjskiej w Warnie i Burgas, Bułgarya ma zamiar w inny sposób objawić swoją wdzięczność Rosyi, za jej akcję pośredniczącą w ostatnim zatargu z Turcyą. Bułgarya oświadcza bowiem gotowość zapłacenia zaległych kosztów okupacyi Bułgaryi przez Rosyę w r. 1878. Koszta te wynoszą 28 milionów franków.

Gazety donoszą z Petersburga: Usilnem staraniem udało się uzyskać od cara odmówienie sankcyi, dla uchwalonego już przez Dumę i Radę państwa budżetu sztabu generalnego marynarki. Ponieważ prezes ministrów Stołypin miał poprzednio przyrzeczenie, że ustawa ta uzyska sankcyę, wobec cofnięcia sankcyi zwołał Radę ministrów i ta oświadczyła swą solidarność z Stołypinem. Stołypin podał się do dymisji, ale car dymisji nie przyjął. Sądzą jednak, że ustąpienie Stołypina nastąpi w najbliższych dniach. Jako następcę Stołypina chce prawica przeforsować Goromikina.

Dział kościelny.

Jubileusz kościoła Jezusowego w Cieszynie.

Dzieje ewang. kościoła w krajach austriackich są ściśle połączone z kościołem Jezusowym w Cieszynie. Kościół cieszyński jest nie tylko matką kościołów i zborów szlaskich, lecz wogóle kolebka austriackiego protestantyzmu i ma więc nie tylko miejscowe i krajowe, lecz wogóle dziejowe i prawie centralne znaczenie dla ogólnego ewang. kościoła w Austrii. Wyjawszy kościół ewang. w okręgu aszskim w Czechach, stosunkowo najwyższy procent ewangelików wśród ludności liczący, w okręgu, który od samego początku odrębne i wyjątkowe zajmował stanowisko, a dopiero w r. 1775 do korony czeskiej wcielony został, był kościół Jezusów aż do czasu rządów cesarza Józefa II. jedynym ewang. kościołem w Austrii, reprezentującym ewangelictwo, kościołem, który żywił, zasilał i wychowywał ewangelików i szeroko i daleko się

gający wpływ na ewangelictwo wywierał. Obok kościoła stała szkoła Jezusowa, do której uczęszczali ewangelicy, nie tylko z Szląska, lecz też z Węgier, Morawy, z Czech i z innych krajów, szkoła, która miała wielki rozgłos i młodzież wychowała, mającą w życiu i w społeczeństwie po części wysokie zajęcie stanowisko. A gdy powstało ewang. gimnazjum, ze wszystkich krajów austriackich przychodzili do Cieszyna ewang. młodzieńcy, aby tu studia odbywać i przygotowywać się do studiów akademickich i tak z Cieszyna wychodziły kanały prowadzące o niemal do wszystkich zborów austr., którymi błogosławieństwo kościoła Jezusowego spłynęło na lud ewang. W Cieszynie ustanowiono w r. 1749 władzę kościelną, urządziwszy konsystorz, z którego, gdy go do Wiednia w r. 1785 przeniesiono, wyrosła obecna c. k. naczelną radą kościelną, najwyższą naszą władzą kościelną. Normy, jakie się w cieszyńskim co do wychowania dzieci z mieszanych małżeństw, wytworzyły i urządzenia kościelnego rządu, jak n. p. kolatorstwo, przeszły po wielkiej oświeści w ustawodawstwo państwowe i kościelne. Dlatego nie tylko ewangelicy na Szląsku obchodzą 200-letni jubileusz kościoła Jezusowego w radości i w wdzięczności, lecz też i ewangelicy poza granicą naszego kraju biorą w nim chętnie udział. Można zastosować do kościoła jubilat słowa proroka Izajasza (r. 60 w. 4. i 5.): „Podnieś w około oczy twe a spojrzysz; ci wszyscy, którzy się zgromadzili, pójdą do ciebie; synowie twoi z daleka przyjdą a córki twoje przy boku twoim chowane będą. Tedy oglądasz to a roz-weselisz się; tedy się zdumieje i roz-szerzy serce twoje.“

1. Jak powstał kościół Jezusów.

Pokojem westfalskim w r. 1648 zakończyła się straszna wojna trzydziestoletnia. Ewangelicy uzyskali prawo wolności wiary w krajach rzeszy niemieckiej, ale nie w krajach austr. Tutejsi ewangelicy nie mieli prawie żadnej korzyści z owego pokoju. Co im przyznano — było tego nie wiele — to im prędko ukrócono i odebrano. Nieszczęsna komisya religijna przez cesarza Ferdynanda III., dekretem z dnia 24. grudnia r. 1653 utworzona, składająca się z dziekana frysztackiego dra. teol. Wacława Otyka z Dobrzan i podpółkownika Abrahama von Steinkellera, przeprowadziła z wszelką bezwzględnością przeciureformację. W r. 1654 odebrano ewangelikom na Szląsku, począwszy od 21. marca aż do 18. kwietnia, ostatnich 49 kościołów. Nastąpiły przykre czasy dla

przodków naszych, którym wszelakim sposobem dokuczano i ich dręczono. W r. 1670 14. września przyszli do Cieszyna pierwsi Jezuici Pisek i Beranek i dokonali w krótkim czasie dzieła swego. W r. 1682 liczono w mieście tylko 3 ewangelików, a to 3 panie, Annę Reilbacherową, Annę Maryę Miskową i Weronikę Sarkanówną. Atoli po wsiach i na zamkach swych pokuszeniom odpór dawali wieśniacy i szlachta. Według doniesienia jezuitę Tannera z r. 1666 była w owym czasie szlachta prawie wcale ewang., gdyż wśród 140 stanów liczono tylko 14 kat. Tak byli ewang., n. p. Fryderyk, Jerzy i Wacław Wileczkowie, K. Mitrowski, panowie Czamerowie, Rusecki, Sedlnicki, Markłowski, Pelchrzym, Goczalkowski, Górecki, Skrbenski, Bees, Jaworski, Bludowski, Pillar, Fragstein, Larisch, Tluk, Harasowski, Golkowski, Kloch, Thamfeld, S. Ger-vois, Pröckel, Radecki, Sobek, Borek, Ligocki, Wiesenberg, Kisielowski, Paczyński i t. d. Lud wiejski został w sereu swem wierny wierze swych ojców, gromadził się potajemnie w lasach na nabożeństwa, czytał w skrytości biblię i Dabrowkę, a od czasu do czasu uczęszczał mimo ciężkich przeszkód i kar, którym podlegał, na nabożeństwa do Węgier i w one części Szląska, gdzie był najbliższy kościół ewang., jak w Wrocławiu i w Brzegu, mając drogi nawet 20 mil. Niedola była wielka, ale pomoc bliska. Przyszła ona dla ewangelików znowu stała, skąd czasu swego w wojnie trzydziestoletniej — z Szwecyi. Król szwedzki Karol XII. na wyprawie przeciw swym wrogom aż do Szląska dotarłszy, słyszał o nędzy i ukrzywdzeniach ewangelików i wstawił się za nimi u cesarza Józefa I. Przyszła do skutku konwen-cya w mieście Altranstadt dnia 21. sierpnia (według starego kalendarza) czyli 1. września (datum zreformowanego kalendarza) r. 1707, w której ewangelicy dolnego Szląska (obecnie pruskiego) dostąpili wolności wiary i 120 kościołów odebranych na powrót otrzymali, a ewangelicy górnego Szląska wielkie ulżenia. Słyszając o tem, że cesarz Józef I. ma zamiar ewangelikom z łaski zezwolić na budowę 6 kościołów, zebrały się ewang. stany księstwa cieszyńskiego i upoważniły panów Ferd. Henryka Sobka, barona Kornica, Jerzego Bludowskiego, Max. Bernharda Skrbenskigo, Mikołaja Gureckiego z Kornic, Wacława Pelchrzyna z Trzenkowic i Jana Jerzego Zierowskiego z Zierowa, aby prosili cesarza o to, żeby jeden z owych kościołów przed Cieszynem stanął, na co się cesarz zgodził. W reskrypcie, którem bliższe postanowienia co do wy-

konania konwencji altranstadzkiej wyłuszczone są, w tak zwanem egz-ekucyjnym recesie z dnia 9. lutego r. 1709 oznaczono miejsca dla nowych kościołów. Były niemi miasta Sagan, Frysztat w Głogawskim, Hirschberg, Lancut, Milicz i Cieszyn. Atoli pozwolenie na kościoły musiały stany drogo opłacić, gdyż wojny ówczesne potrzebowały dużo pieniędzy, a to po części darami pieniężnymi, po części pożyczkami. Wynosiło to razem za wszystkich 6 kościołów ogromną sumę 700.000 złr. Stany cieszyńskie ofiarowały za swój kościół w darze 10.000 złr. mimo wielkiego ubóstwa. Aby kosztą pokryć, było trzeba na razie pożyczkę zaciągnąć. Kwotę nareszcie w drodze podatku — 50 do 60 szląskich talarów od każdego tysiąca — zebrano. Podziwiać musimy one ofiar-ność stanów i ludu ewang., gdyż nio tylko było trzeba zebrać sumę potrzebną na dar dla cesarza, na drugi dar dla szwedzkiego pełnomocnika Strahlenheima pośredniczącego, ale też na budowę tych nowych kościołów.

2. Poświęcenie miejsca i budowa kościoła.

Kościoły z łaski dane miały sta-nąć poza murami miasta odosobnego, w oddaleniu od miasta na wystrzał armatowy. Rada miejska w Cieszynie prosiła o pozwolenie, aby kościół w jednym z ich przedmieściów zbudowano, gdyż krążyła pogłoska, że na folwarku parchowskim w od-daleniu całej mili drogi od miasta ma stanąć, na co cesarz reskryptem z dnia 18. marca 1709 r. zezwolił. Ponad wyższą bramą miejską zakupili ewangelicy ogród Bähra, ogród Zimowej, wdowy po Schneiderze i część ogrodu Heymanna za 2000 reńskich. Ten zakupiony grunt uwol-niono od zwierzchnictwa miejskiego i stawiono pod zwierzchność stanów. Aby jak najspieszniej potrzebne przy-gotowania do budowy wykonać, wy-brano 11 mężów. Dnia 24. maja r. 1709 przybył ces. komisarz hra-bia Ludwig Zinzendorf i Pottendorf w towarzystwie Adama Wacława Paczyńskiego, hrabiego z Tenczyna, dziedzicznego pana na Końskiej, Podlesiu, Zamarskaeh i Kostkowicach, aby naznaczyć miejsce pod budowę kościoła. Witano go z wielką ra-dością. Przed miastem czekało mnóstwo ludu. Na placu, na którym miał kościół i szkoła stanąć, były zebrane niezliczone tłumy ludu ewang. z różnych stron Szląska. Tu utkwiał ces. komisarz w ziemi cesar-ski srebrny orzeł, koło którego sta-nęli strażą Jerzy Sliwka i Jan Kral z Ustronia wraz z dziesięciu innymi uzbrojonymi mężami. W imieniu

stanów i wszystkich górnoszlaskich ewangelików dziękował baron Sobek komisarzowi za cesarską łaskę. Zebrani zanucili pieśni: „Chwała Bogu w wysokości“ i „Cię Boże, chwali-my“, poczem wygłosił ks. Jan Muthman mowę poświęconą na słowa Nahuma r. 1 w. 15: „Oto na tych górach nogi wdzięczne poselstwo opowiadającego, zwiastującego pokój. Obchodźże, o Judo! uroczyste święta twoje, a oddawaj śluby twoje.“ Było to pierwsze publiczne nabożeństwo, w którym po 55 latach ewangelicy mogli wziąć udział. Radość była niezmierna, a z serc podnosiły się w górę gorące dzięki do Boga, który nie zapomniał ludu swego i go z ucisku długoletniego wybawił. Aby odtąd się regularnie nabożeństwa odbywały, wystawiono drzewianą chatę. Tak samo rozpoczęto naukę szkolną w małym domku, znajdującym się na placu kościelnym. Pierwszymi kolatorami zboru byli baron Sobek, Jerzy Bludowski i Jan Jerzy Zierowski. W r. 1910 rozpoczęto budowę kościoła, któremu dano nazwę kościoła Jezusowego. Dnia 13. paźdz. 1910 położono uroczystym sposobem kamień węgielny. Hrabia Erdmann z Promnic, właściciel państwa pszczyńskiego obowiązał się do zapłacenia 2500 reńskich, które później na 3000 podwyższył, na budowę kościoła i do wypłacenia salaryum dla jednego kaznodziei w kwocie 200 reńskich, za co jemu kolatorzy jedna pawłacz — pszczyńska, zwana — do używania przeznaczyli. Później w r. 1724 zbudował farę dla jednego księdza. Tak samo ofiarował hrabia Sunek wraz z mieszczanami lielskimi 2000 reńskich na budowę i 200 reńskich rocznej salaryi dla kaznodziei, dopóty nie dostąpią własnego kościoła. I inna szlachta okazała się ofiarną, nie mniej lud wiejski, który dostarczał bezpłatnie materiału, wykonywał ręczne i konne roboty i według możliwości mimo ubóstwa nie szczędził i grosza. Ale dzieło budowy, które przeszło 20 lat trwało, nie zostałoby dokonane, gdyby nie byli domownicy wiary z krajów niem., szczególnie też i z dolnego Szląska na pomoc pośpieszyli. Wieżę zaczęto dopiero w r. 1749 budować i dokonano ją w r. 1751. Zbór należący do kościoła Jezusowego liczył niejakich 60.000 dusz.

3. Duchowni przy kościele Jezusowym.

Pierwszym duchownym był Jan Muthmann (1709—1730). Jego pomocnicy Platani z Węgier, Jokisz z Polski, Schneider i Vogt nie otrzymali zatwierdzenia w urzędzie, gdyż byli cudzoziemcami i musieli Cieszyn

w r. 1710 opuścić. Dalszymi duchownymi byli Krystyan Hentschel (1710—1740), Gotfryd Schmidt (1710—1735), Jerzy Wilhelm Kloch (1710—1719), Jan Adam Stainmetz (1720—1730), Sam. Ludwig Sassadius (1721—1730), Jan Fryderyk Richter (1734—1737), Krystyan Wilhelm Heinrichi (1734—1759), Jan Krieger (1734—1761, Tobiasz Schuchert (1736—1780), Jan Gotfryd Schuchardt (1739—1759), Andrzej Machal (1741—1743), Traugott Bartelmus (1760—1809), Jan Fabri (1765—1800), Tomasz Homan (1765—1769), Krystyan Bogumił Fröhlich (1771—1795), Jan Kłapsia (1800—1805), Karol Józef Nikolaides (1803—1804), Franc. Ludwig Andreski (1807—1813), Henryk Juliusz Koezy (1808—1834), Samuel Szimko (1810—1835), Jan Jerzy Lumnitzner (1815—1824), Krystyan Traugott Sittig (1824—1838), Andrzej Żlik (1834—1865), Gustaw Henryk Kłapsia (1836—1865), Alfred Kłapsia (1856—1861) Arnold Żlik (od r. 1863), dr. Leopold Otto (1866—1875) dr. Teodor Haase (1876—1909), dr. Jan Pindór (od r. 1877) i Jerzy Kubaczka (od r. 1908).

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Wybór superintendenta.) Jak się dowiadujemy został przewiel. p. ks. senior Krzywoń z Skoczowa niejakimi 29 głosami mor.-szlaskim superintendentem wybrany. Z polskich zborów wybrały go wszystkie, wyjawszy bystrzycki, nawiejski, ligocki i staro-hamrański. Ks. proboszcz Modl otrzymał 19 głosów. Omówimy wybory w przyszłym numerze. Nowego ks. superintendenta witamy najserdeczniej i składamy jemu najlepsze życzenia. Niech Bóg uwieńczy jego urzędowanie najobfitszym błogosławieństwem!

Cieszyn. (Dar jubileuszowy.) Według reskryptu c. k. naczelniej rady kościelnej z dnia 18. maja raczyło c. k. ministerstwo oświaty i wyznań na wniosek naczelniej rady kościelnej udzielić ewang. zborowi w Cieszynie z okazji 200-letniego jubileuszu kościoła Jezusowego z łaski danego, jako dalszą zapomogę na pokrycie kosztów odnowienia tego kościoła z interkalaryów, t. j. z dodatków funkcyjnych dla dostojników kościelnych w czasie wakan-su nie wypłaconych, względnie z pauszału państwowego na r. 1909 2000 koron.

Cieszyn. (Jubileusz.) Na jubileusz wyszły z druku dzieła i broszurki, zajmujące się historią kościoła

Jezusowego. Staraniem ewang. towarzystwa oświaty napisał ks. Karol Michejda, proboszcz krakowski „Dzieje kościoła ewang. w księstwie cieszyńskim“, które opracowane są na podstawie badań naukowych samego autora. Książka pięknie oprawna kosztuje dla członków i prenumeratorów 2 K 50 h, broszurowana 2 K. W dzień jubileuszu będzie koło kościoła po tej cenie dla wszystkich, mających chęć ją zakupić, sprzedawana, później ma 1 egzemplarz oprawny 3 K 50 h, broszurowany 3 K kosztować. Tak samo nakładem tow. sprzedawane będzie po 20 h kazanie ks. Henryka Juliusza Koczego, byłego pastora cieszyńskiego, które tenże wygłosił z okazji setnego jubileuszu kościoła Jezusowego. Presbyterstwo cieszyńskie postarało się także o broszurkę, w której dzieje i losy kościoła Jezusowego są opisane i która po 50 h sprzedawana będzie. Napisana jest ta broszurka przez ks. dra. Jana Pindora. Czysty dochód jej przeznaczony jest na odnowienie kościoła. W końcu jej są także pieśni podane, które się przy uroczystości 200-letniego jubileuszu śpiewać będzie. Tak ma lud ewang. sposobność do poznania wielkiej przeszłości kościoła Jezusowego. Kierujemy też uwagę tych, którzy znają po niemiecku na słynne dzieło byłego profesora przy ewang. gimnazjum Jerzego Biermanna z r. 1897 pod tytułem: „Dzieje protestantyzmu na Szląsku austr.“, które wyczerpująco podaje historię ewangelictwa na Szląsku, na podstawie badań w różnych archiwach poczynionych. O cenę nowego dzieła z pióra ks. Karola Michejdy podamy później.

Drogomyśl. (Rocznice założenia kościoła swego) Zbór Drogomyślski obchodzi corocznie w najbliższą do dnia 25. maja niedzielę. W bieżącym roku przypadłaby ta uroczystość na niedzielę 23. maja. Ze względu na 200-letni jubileusz kościoła Jezusowego w Cieszynie, który się obchodzić będzie w ten sam dzień, uchwaliło Presbyterstwo Zbyru Drogomyślskiego, uroczystość pamiątki, założenia i poświęcenia kościoła odłożyć na dzień 31. maja, t. j. na drugi dzień świąt ziclonych.

Biała. (Ordynacja i instalacja.) W niedzielę, 2. maja został wikaryusz superintendencjalny Jan Kokotek, pochodzący z Bukowca, ze zboru ligockiego przez ks. superintendenta Hermana Fritschego ordynowany i instalowany w asystencyi ks. proboszcza dra. Schmidta i profesora Tüubera z Bielska.

Cieszyn. („Budujące kazanie“) wygłosił tegorocznej niedzieli

Wielkanocnej pewien ksiądz katolicki w jednej sąsiedniej gminie. Pomiędzy innym powiedział on tak: My chrześcijanie katolicy wierzymy w zmartwychwstanie Chrystusa Pana, w co ale protestanci nie wierzą. Oni uważają zmartwychwstanie Jezusa tylko jako legendę!... Co właściwie chciał osiągnąć ten ksiądz przez to w swoim rodzaju osobliwe kazanie? Niezawodnie miał zamiar ośmieszyć u swoich parafian wiarę protestantów. Lecz w tem bardzo się zawiodł ów „głosiciel słowa Bożego.“ Takiej „legandy“ nie uwierzą mu nawet najgłupsze dziecko w szkole, jak nie uwierzyły swego czasu jednemu z jego poprzedników tej to parafii, który tak daleko posunął się w swej przyjaźni do ewangelików, że na lekcji nauki religii twierdził wobec dzieci szkolnych, że „każdy luter ma w głowie tak wielkiego dyabła jak kot.“ To „kazanie“ tak zbudowało słuchaczy, że powracając z kościoła dali wyraz swym uczuciom wobec tej nauki, a to w niedwuznaczny sposób. Jeden z nich mając żonę ewangeliczkę, powiedział: „Jak moja powróci z kościoła z Trzyńca, to się jej zapytam, czy też tam pastor P. w taki sposób najeżdżał na katolików, jak to nasz wielebny na ewang.“ Drugi znowu w ten sposób się wyraził: „Głupstwo, co on tam gadał, jakobyśmy nie wiedzieli, że ewangelicy daleko bardziej w Chrystusa wierzą, gdyż to widzimy, że oni Wielki piątek, jako pamiątkę męki i śmierci Pańskiej, za największe święto uważają, podczas gdy krytykujący księżyna w ten dzień posłał orać. W 20. stuleciu nie udają się podobne brednie.“ Komentarz zbyt cenny.

Wiedeń. (Inauguracja.)
Dnia 30. kwietnia rozpoczął nowy profesor przy ewang. teol. fakultecie dr. Wilke działalność swoją pierwszym odczytem, będąc przez dziekana profesora dra. Beth do urzędu wprowadzony. Na ten pierwszy odczyt profesora przybyli reprezentanci c. k. naczelnej rady kościelnej, c. k. namiestnictwa, i c. k. ministerstwa wyznań i oświaty, zborów wiedeńskich a. i h. wyzn. i przewodniczący wydziału syndalnego h. w., ks. superintendent dr. Cisař. Profesor Wilke podał charakterystykę proroka Jeremiasza, podnaszając jego indywidualność i osobisty stosunek do Boga. Jego wywody zrobiły wielkie wrażenie. Słuchacze słuchali profesora z natężoną uwagą. Niech Bóg pobłogosławi jego pracę, aby przyszłych sługów kościoła wprowadził w gruntowną znajomość rzeczy starego testamentu, o który się nowy testament i nauka Pana Jezusa Chrystusa opierają!

Wiedeń. (Konwikt teologów.) Konwikt teologów utrzymywany bywa przez osobne towarzystwo. Dnia 11. maja odbyło ono tegoroczne walne zgromadzenie. Przewodniczący naczelnny radca kościelny ks. dr. Witz-Oberlin zdawał sprawozdanie, wspominając z wdzięcznością ofiarnych przyjaciół towarzystwa, szczególnie z Niemiec, stow. Gustawa Adolfa i ewang. związku, którzy to umożliwili, że konwikt dotąd mógł być utrzymany. Z Austrii niestety płynie rocznie zaledwie 800 K na utrzymanie tego dla kościoła tak ważnego zakładu, w którym teolodzy nie tylko mieszkają i wikt mają, ale też w studiach doznawają poparcia, aby być gruntownie do przyszłego urzędu przygotowanymi. Dar jubileuszowy na założenie własnego domu dla teologów wynosi 150.000, aleć trzeba na ten cel daleko więcej niż raz tyle. Przewodniczący poświęcił słowa wdzięcznej pamięci zasłużonym członkom tow. ś. p. prezydentowi drowi Franz, drowi. Schur i drowi. Haasemu, tak samo profesorowi Selliczowi, który się przeniósł do Rostoku. Miejsce jego, jako prefekta zakładu, objął profesor Löseke. Dotąd umieszczonych było w zakładzie 43 teologów. Do zarządu wybrano jako nowych członków profesora dra. G. A. Skalskygo i profesora wied. uniwersytetu dra. Leopolda von Schröder.

Konkurs.

Przy prywatnej jednoklasowej ewangelickiej szkole, z wykładowym językiem polskim i prawem publiczności w **Salmopolu** (obok Białej), jest z dniem 1. września b. r. do obsadzenia

posada nauczyciela,

z którą to posadą jest połączony obowiązek odprawiania czytanych nabożeństw w niedziele i święta. Nauczyciel z świadectwem dojrzałości otrzymuje jako płacę: wolne pomieszkanie, 2 i pół morga roli i łąki, 1000 koron stałej płacy, 80 koron na opał, z czego i klasę opalać powinien, 53 koron 33 hal. odsetek funduszowych; w razie zadowalniającej służby 200 koron renumeracyi. Definitywny nauczyciel z kwalifikacją otrzymuje początkowo rocznej płacy 1600 koron, wolne pomieszkanie i 2 i pół morga roli i łąki do użytku.

Podania o tę posadę należy wnosić do 15. czerwca b. r. na ręce prezbyterstwa ewangelickiego zboru w Białej.

Gospoda

połączona z handlem mieszanych towarów jest w **Dzięgielowie** w korzystnym miejscu obok drogi z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Józef Buryan**, gospodźki w Dzięgielowie.

BALSAM THIERRYEGO

Marka ochronna mniszka; Inaczej falsyfikat.
SKUTEK NIECHYBNY! Środek zaradczy przeciwko kurczom żołądka, zdęciom, zamuleniom; leczy zgagę, kaszel, ból w piersiach, ochrypłość, łamanie w kościach i t. d. Na zewnątrz oczyszcza rany i łagodzi boleści 12/2 lub 6/1 lub 1 flaszka 5 K.

THIERRYEGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

SKUTEK NIECHYBNY! Środek domowy, leczący wrzody, bolączki, rany, skaleczenia, zapalenia i różnego rodzaju dolegliwości. 2 puszek K 3 60.
Źródło nabycia: apteka A. THIERRYEGO pod Aniołem stróżem w **PREGRADZIE** około **ROHICZ-SAUERBRUNN**.

Ostrzeżenie! Każdy, któryby sprzedawał balsam sfałszowany, bez mojej marki ochronnej, mniszki, naraża się na konfiskatę towaru fałszowanego i według paragrafu 23 i 25 ustawy karnej na karę pieniężną do 4000 K, względnie na rok więzienia.

Depozyty w każdej prawie aptece. Skład hurtowny u każdego drogerzysty.

Stary sklep L. A. Lewińskiego W CIESZYNIE.

Sprowadziliśmy do składu naszego najnowsze i najmodniejsze **jedwabnice** najlepszej jakości, **fartuchy jedwabne**, kamgarnowe, tybetowe i różne inne braki, **chustki letnie na odziewanie**, kamgarny na suknie: czerwone, brązowe i czarne, z czystej wełny. **Gwarancja** za trwałość 10 lat. Również mamy na składzie: **prost** na suknie, **galonki** jedwabne i półjedwabne, **borty** na suknie, **żywotki** haftowane; **perkalin** i **batyst** na koszulki i kaboutki; białe hafty na tacle i lemieczeni najlepszej jakości; **towary żałobne**, szaty dla umarłych, **wieńce** na groby i na krzyże w największym wyborze.

SUKNO

kamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owczej wełny, na ubrania męskie, żakiety i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach (112) i po najtańszych cenach kupić

W FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą

RUDOLF ROGER

dawniej **FRYZA**

w **CIESZYNIE**, ulica Głęboka l. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna, kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jakle i suknie damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka l. 35 bez przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzeć. Także sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabrycznych.

===== *Dobra i rzetelna obsługa.* =====

„ALLIANZ“

Towarzystwo akcyjne ubezpieczeń na życie i renty
w WIEDNIU.

Stan ubezpieczonych	z końcem roku 1907	318.230 osób
	z końcem roku 1908	353.679 osób
Fundusz gwarancyjny	z końcem roku 1907	K 12.799.579-76
	z końcem roku 1908	K 14.907.790-93

Następującym osobom wypłacono w Skoczowie asekurację:

W styczniu 1909: **Emilii Wardas** K 130-56 po śmierci matki Maryanny Wardas ze Skoczowa, która wpłaciła w przeciągu 6 lat 68 K. — **Annie Pustówka** po śmierci jej męża Pawła Pustówki z Hermanic K 116-90. Zmarły wpłacił za 13 miesięcy 17 K.

W lutym 1909: **Annie Pszczółka** po śmierci jej męża Jerzego Pszczółki z Dębowa K 41-42. Pszczółka ubezpieczonym był przez 16 miesięcy i wpłacił za ten czas 7 K. Oprócz tego otrzyma córka jego po upływie 14 lat, po którym to czasie osiągnie 24. rok życia, 1000 K, na którą sumę ojciec jej wpłacił tylko 74 K. Po śmierci ojca ustały dalsze wpłaty a nieboszyk zapewnił córce w ten sposób pewny kapitał.

W marcu 1909: **Maryannie Gaszek** po nieszczęśliwym wypadku, który spotkał jej męża Jana Gaszka z Godziszowa, K 60-52, na którą to kwotę zmarły wpłacił w przeciągu 17 miesięcy 8 K. — **Antoniemu Strachowi** ze Skoczowa po śmierci matki jego A. Strach K 24-02, która wpłaciła przez 21 miesięcy 18 K.

W maju 1909: **Annie Sztyper** po śmierci matki jej Zuzanny Miech z Ochabów l. 34, K 49-84, która będąc ubezpieczoną przez 3 lata 9 miesięcy, wpłaciła 18 K.

Zastępcą dla Skoczowa i okolicy jest

Antoni Gutan w Skoczowie, ulica Ustrońska l. 42.

Pilne i porządne osoby obojga płci przyjmuje on pod korzystnymi warunkami celem zwiędzania stron a później także do inkasowania w niedziele i czwartki przed południem.

Zastępstwo dla Strumienia i okolicy posiada

Jan Chudy, golarz w Strumieniu, Rynek.

Redaktor odpowiedzialny: **Jerzy Skalka** w Cieszynie

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w **Cieszynie**, ul. Ciężarowa. (26)

Nowy skład fabryczny
otworzył **Franciszek Lysek** w **Cieszynie**, Stary
targ l. 9 w domu składu
obuwia pana Obraczaya. :

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy **Zamkowej 22** (pod Modrą).



Kupujcie dobre
i wytrwałe

Meble

za gotówkę albo
na raty, tanio, u
Wincentego
Burdy, majstra
stolarskiego w
Cieszynie, ulica

Kählera l. 3 (obok szpitala krajowego).
Przyjmie **czeladnika i ucznia**.
Czas pracy od 7. do 12. od 1. do 6.
godziny.

Z powodu zakupienia na licytacji konkursowej

z przyczyny braku miejsca umieszczenia sprzedaje **prześcieradła** (płachty) bez szwu, o 155 cm szerokości i 230 cm długości z mocnej przędzy i najlepszej jakości, sztukę po 2 K 35 h za pobraniem. Oprócz tego jeszcze **cychy** z najlepszego wyrobu z fałdkami wyszyte, w różnej wielkości, najosobliwiej wypracowane, cały garnitur, wystarczający na 2 wielkie cychy i na 6 zagłówek po 14 K 30 h.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

C. k. nadworna drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogoмысле, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogoмысле

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleiszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skafki w „Czytelni ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacye nieopłacone wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 12.

Cieszyn, 6. czerwca 1909.

Rocznik XXXII.

Sytuacja wewnętrzna.

W sytuacji wewnętrznej panuje pewne uspokojenie. Jest to prawdopodobnie wynik zwycięstwa, odniesionego w polityce zewnętrznej; same ludy słowiańskie muszą przyznać wielkie, dodatnie znaczenie sojuszu Austrii z Niemcami. Wiedzą dobrze Czesi, że nie teraz pora, aby występować z górnolotnymi postulatami. Niemcy z stronnictwem chrześcijańsko-socjalnym i Polakami tworzą w parlamencie większość. Cofnęli tedy Czesi i Słowacy południowi swe żądania co do założenia uniwersytetu czeskiego w Bernie a słoweńskiego w Lublanie, bo widzą, że w braku większości głosów te żądania zostaną odrzucone. Odroczono też sprawę założenia włoskiego uniwersytetu. Rząd zamierzał tymczasem otworzyć w jednej dzielnicy Wiednia jurydyczny fakultet dla studentów włoskich, ale planu swego zaniechał, wiedząc, że na ten sposób nikogo nie zadowolili. Włosi domagają się jak dawniej tak i teraz uniwersytetu włoskiego w Tryeście i zdaje się, że swego celu dosięgną.

Austriacka Izba posłów zebrała się po Złotych Świątkach dopiero 3. b. m. Dotąd zostawiono wszystkie sprawy komisji budżetowej, obradującej nad przedłożeniem budżetowym. Prawdopodobnie Izba nie będzie robiła trudności w sprawie uchwalenia budżetu. Pytanie, jeśli tylko rząd w Izbie przeprowadzi swe projekty celem powiększenia dochodów państwowych i uchwalenia nowych podatków. Podatek nowy od piwa będzie prawdopodobnie odrzucony. Atoli Izba poselska tyle będzie miała rozumienia, iż wobec deficytu w budżecie państwowym trzeba obmyśleć nowe sposoby pokrycia zwiększających się wydatków. Dotąd fa-

brykacja zapalek była wolna od śruby podatkowej, ale zdaje się, że i na ten przemysł nałożony zostanie podatek nowy. Kwestye językowe są teraz w zawieszeniu. Ani rząd, ani pojedyncze stronnictwa nie widzą prawego wyjścia w sprawie targu językowego, szczególnie o Czechach. Ale nie będzie trzeba prawdopodobnie długo czekać a spór narodowościowy z nową siłą wybuchnie. Niemiecki poeta Rosegger wydał odezwę do narodu niemieckiego, aby się między tysiącami bogatych Niemców znalazło jeden 1000, którzyby złożyli po 2000 K a razem 2 miliony koron na kulturalne, szkolne potrzeby ludu niemieckiego. Już się na ten cel zebrało około 150.000 K. Atoli ktoś umiał jeszcze lepiej od Niemców wyzyskać tę odezwę Roseggera? Polacy. Oni już złożyli 230.000 K w celu obrony polskości na kresach a szczególnie na austriackim Szlasku. Rada miejska we Lwowie uchwaliła na ten cel 25.000 K, członkowie Rady złożyli 10.000 K. W domu u siebie mają nędzę duchową i materyjalną a dla oświatowych celów za granicą składają tak poważne sumy. Wszystko polityka!

Przegląd polityczny.

Minister Härdtl o emigracji i administracji.

Z okazji obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych dnia 25. z. m. zabrał po przemówieniu szeregu posłów głos minister spraw wewnętrznych baron Härdtl. Minister mówił najprzód o potrzebie reorganizacji w sprawach sanitarnych, skuteczniejszego zwalczania epidemii i przeszedł do spraw emigracji. W tym względzie przyznaje je minister, że liczba emigrantów w

bieżącym roku znów się zwiększyła. Stosunki emigrantów w Stanach Zjednoczonych są bardzo niekorzystne, władze czynią wszystko, aby przestrzedz ludność przed nierozważną emigracją. Nad agentami emigracyjnymi, o ile to jest możliwym, rozciągnięto nadzór, ale skuteczne zwalczanie złego będzie wtedy dopiero możliwe, jeżeli ustawa emigracyjna będzie uchwaloną. Projekt, przedłożony w swoim czasie, został zmieniony i będzie ponownie parlamentowi przedłożony. Co się tyczy reorganizacji władz, sądzi minister, że dzisiaj przy każdej reformie administracji, powinna być wybrana droga decentralizacji; najlepszą decentralizacją wydaje się ministrowi w stosunkach austriackich pomnożenie władz politycznych. Dzisiaj starostwa są tak przeciążone, że na prawdziwą administrację nie mają czasu. Idealem ministra jest stworzenie jednego powiatu politycznego na każde dwa powiaty sądowe. Minister podnosi, że polityczne władze krajowe w większych krajach koronnych są najwięcej przeciążone; z tego powodu proponowano utworzenie władz obwodowych, przez co władze polityczne przyszyłyby w większy kontakt z ludnością, co jest właściwym celem administracji i poznałyby stosunki lokalne. Jednakże jest to pewnik, że nasza administracja wobec administracji innych krajów jest rozrzucona i że znajduje w niej zatrudnienie wiele prawników. Rząd zamierza utworzyć nową kategorię urzędników na podstawie kwalifikacji ukończonej szkoły średniej. Urzędnicy polityczni, których czynność z wielu stron atakują, spełniają często swoje obowiązki wśród najtrudniejszych stosunków, i minister spodziewa się, że przy współdziałaniu takich urzędników, będzie mógł usu-

ną te wady administracji, których istnienia nie może zaprzeczyć. Ostatecznie budżet ministerstwa spraw wewnętrznych przyjęto.

Budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Dnia 27. z. m. obradowała komisja budżetowa nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Referent poseł Głabiński zgłosił różne rezolucje w sprawie utworzenia nowych sądów okręgowych i powiatowych, wstawienia do budżetu odpowiedniej sumy na pomnożenie personelu sądowego i kancelaryjnego. Ruski poseł Oleśnicki omawiał konieczność reformy ustawy karnej i występował przeciwko łączeniu prokuratury z sądownictwem. Żądał reformy ustawy o tworzeniu ławy przysięgłych, głównie w tym kierunku, aby niezajomość języka rozpraw była przyczyną do wykluczenia przysięgłego z ławy. Żalił się, że w sprawach karnych z charakterem politycznym w Galicji, sądownictwo stoi w służbie administracji politycznej, dopatrywał się także pokrzywdzenia Rusinów przy obsadzaniu wszystkich kierujących miejsc. Zabrawszy głos, zaznaczył minister dr. Hochenburger, że nie należy wszystkich zażaleń językowych wyłącznie sprowadzać do przyczyn politycznych, lecz raczej do niezręczności jednego albo drugiego organu. W każdym razie nastąpiłoby znaczne polepszenie, gdyby sprawa językowa wreszcie została w sposób ustawodawczy uregulowana. Minister wskazuje na to, że jest koniecznem, aby sędziowie, którzy urzędują w okolicach innojęzycznych, zachowali się z pewną rezerwą, aby ludność nie straciła zaufania do sędziów i aby ci sędziowie okazywali potrzebny takt. Przy obsadzaniu posad sędziowskich zarząd sprawiedliwości kieruje się najściślejszą obiektywnością. — Co się tyczy nowej ustawy karnej, oświadcza minister, że prace przedwstępne nad nowym projektem są w ministerstwie w pełnym toku i spodziewa się, że jeszcze w jesieni b. r. przedłoży go w Izbie. Dalej omawiał minister stosunki w zakładach karnych i przyznał, że jeszcze wiele z nich znajduje się w stanie nieodpowiednim do potrzeb, w tym kierunku jednak stwierdzić można polepszenie. W imiennem głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa sprawiedliwości 21 głosami przeciw 20, poczem przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty.

Pojedynek posłów.

Podczas obrad w komisji budżetowej dnia 27. z. m. nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przyszło

wskutek mowy posła Bachmanna do burzliwego zajścia. Poseł Bachmann w dłuższej mowie polemizował z Czechami, wykazując w szczególności, że nie mają oni żadnego prawa żądania przeprowadzania rozpraw w języku czeskim w sądach położonych w miastach i okręgach niemieckich, jak n. p. w Chebie. Poseł Bachmann między innem powiedział: „W ten sam sposób mógłby jakiś Żulu przyjsć do Chebu i zażądać przeprowadzenia rozprawy w swoim języku.“ To porównanie wywołało oburzenie wśród Czechów, zwłaszcza u pos. Rollsberga. Pos. Malik wołał do Bachmanna: Bardzo dobrze pan powiedział; Rollsberg jest renegatem. Pos. Rollsberg do Malika: Pan jesteś bezczelny. Poseł Malik: Jeżeli pan jeszcze raz to powtórzy, to dostanie pan w twarz. Pos. Rollsberg: Pociągnę pana za to do odpowiedzialności. Po posiedzeniu Rollsberg posłał Malikowi sekundantów. Na przyszły dzień odbył się pojedynek między posłem Malikiem a Rollsbergiem na pistolety. Podczas tego pojedynku przy ponownym strzale okazało się, że pistolet Malika był popsuty, gdyż oderwał się kurek i zranił Malika lekko w czoło. Ponieważ nie było innych pistoletów, sekundanci orzekli, że honorowi stało się zadość i przerwali walkę. Obaj przeciwnicy rozeszli się bez pogodzenia się.

Manewry cesarskie.

Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się na Morawach pod Wielkim Międzyrzeczem w dniach 8. do 11. września między I. a II. korpusem. Główna kwatera cesarza Franciszka Józefa znajdować się będzie w zamku hrabiego Harras w Wielkim Międzyrzeczu. „Ordre de bataille“ manewrów jest następujące: Grupa północna: Korpus I. (dowódca generał Steinsberg) obejmuje: piątą dywizję piechoty z Ołomuńca (komendant marszałek polny porucznik Dembicki), XII. dywizję piechoty z Krakowa (komendant marszałek polny porucznik Böhm Ermolli), dywizję konnicy z Krakowa (komendant generał major Huyn) i pierwszą brygadę artylerii z Krakowa (komendant generał major Millivojevich), nadto z IX. korpusu dziesiątą dywizję piechoty z Jozefowa (komendant marszałek polny porucznik Hortstein). Grupa południowa: Korpus II. (dowódca generał Versbach) obejmuje: Czwartą dywizję piechoty z Berna (komendant marszałek pol. por. (Pflanzer), XXV. dywizję piechoty z Wiednia (komendant marszałek pol. por. Nyiri), dywizję konnicy z Wiednia (komendant marszałek pol. por. arcyks. Franciszek Salwator) i drugą

brygadę artylerii polnej z Wiednia (komendant marszałek pol. por. Tengler). Jak przypuszczają w sferach wojskowych, grupą północną ma dowodzić generalny inspektor wojsk arcyks. Karol, podczas gdy grupą południową dowodzić będzie generał Versbach.

Austro-Węgry a wystawa włoska.

Włochy będą w roku 1911 obchodziły 50. rocznicę ogłoszenia niezawisłości Włoch, kiedy północne a południowe Włochy w jedno królestwo się połączyły pod berłem króla Wiktora Emanuela a w roku 1866 względnie 1870 do tego królestwa włoskiego wcielona została Wenecja i państwo kościelne z Rzymem papieskim. Od tego czasu trwa antagonizm między królem włoskim i papieżem, który króla drapieżcą nazywa a monarchom katolickim zakazał odwiedzić króla włoskiego w Rzymie. Celem uczczenia tej 50. rocznicy ogłoszenia niezawisłości Włoch powziął rząd włoski uchwałę, aby oprócz różnych uroczystości urządzić w roku 1911 międzynarodową wystawę w Rzymie i rozesłał do państw obcych uwiadomienie i prośbę o wzięcie udziału w wystawie. Rząd austro-węgierski zwlekał z odpowiedzią, a nakoniec oświadczył, że w Austro-Węgrzech panuje pewna ogólna niechęć do wystaw. Pisma włoskie wzięły tę odpowiedź Austro-Węgier za odmowę i wysnuwały stąd nieprzychylnie dla Austrii zapatrywania, oskarżając Austrię, że ze względów dla papieża upokarzająco traktuje świeckie państwo włoskie. Dzienniki włoskie wyrażały nadzieję, że decyzja rządu austro-węgierskiego nie jest ostateczna. Tymczasem powstał w Węgrzech ruch silny za obwołaniem wystawy włoskiej w roku 1911. W kancelarii parlamentu węgierskiego zgłoszono interpelację do prezydenta ministrów w sprawie oficjalnego udziału Węgier w wystawie włoskiej. Donoszą nawet gazety, że część posłów węgierskich zamierza na podstawie regulaminu zwołać osobne posiedzenie Sejmu węgierskiego, mimo jego odroczenia, celem uchwalenia wniosku, aby Węgry wzięły udział w międzynarodowej wystawie w Rzymie w r. 1911. Wobec takowego stanu rzeczy zdaje się, że i rząd austriacki zmienił swe zapatrywanie a „Neue Freie Presse“ donosi, że Austria złożyła oświadczenie zawiadamiające, iż weźmie oficjalnie udział w wystawie przemysłowej w Turynie i w wystawie sztuki w Rzymie.

Protest przeciw władzy kościelnej.

Przed 60 laty zmarł w Paryżu wielki poeta polski Juliusz Słowacki.

Spółeczeństwo polskie powzięło zamiar, prochy poety przewieźć z Paryża do grobowca królewskiego na Wawelu w Krakowie. Utworzył się tedy komitet, składający się z najwybitniejszych osobistości Galicyi, mający w czyn obrócić życzenie społeczeństwa polskiego. Na czele komitetu stał sam marszałek Galicyi, hrabia Badeni. Aż tu naraz na ostatnim posiedzeniu komitetu daje przewodniczący do wiadomości, że książę kardynał Puzyna, mający pod zarządem kościelnym groby na Wawelu, odmówił przyjęcie prochów Juliusza Słowackiego na Wawelu. Nie było powiedziane, co książę biskupa krakowskiego spowodowało do tego kroku, atoli można się domyśleć, że władzy kościelnej nie są przyjemne liberalne zapatrywania poety, wolność i swoboda duchowa poety i zabranie się wstęp do Wawelu temu, co się nie zawsze krępował dogmatami kościoła panującego w Polsce. Odmowę kardynała Puzyny przyjął komitet z rezygnacją i postanowił się rozwiązać. Wodzowie nie mieli śmiałości, swe niezadowolenie wyrazić wobec wszechwładzy kościoła katolickiego, aż się młodzież akademicka sprawa zajęła. Dnia 29. z. m. odbył się we Lwowie wiec ogólno-akademicki, w którym wzięli udział delegaci z Krakowa i po licznych przemówieniach uchwalono następującą rezolucję: „W setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego zaszedł nieoczekiwany, nader smutny i bolesny fakt: ks. biskup krakowski kardynał Puzyna założył samowolnie „veto“ przeciw tylekroć razy z całą stanowczością wyrażanej woli całego narodu, który postawił umieścić zwłoki wieszczu na Wawelu. Przeciw temu zamachowi na zgodną wolę społeczeństwa podnosi młodzież polska uroczysty głos protestu i zwraca się do ogółu Polaków z wezwaniem do energicznej samoobrony. Aby uniemożliwić na przyszłość cenzurowanie przez czynniki niepowołane zgodnej woli narodu, pragnącego Wawel uczynić Panteonem swoich Największych — wiec młodzieży polskiej podnosi myśl sekularyzacji Wawelu i zwraca się do reprezentacji kraju z przedstawieniem, by wszczęto kroki w celu oddania podziemi Wawelu pod bezpośrednią władzę narodu“. Dodatkowo uchwalono rezolucję: „Wiec zwraca się do wszystkich postępowych żywiołów z przedstawieniem, i szczególnie kładzie na sercu młodzieży, by rozpoczęła akcję, zmierzającą do wyzwolenia świadomości narodowej polskiej złączności i z pod wpływów organizacji klerykalnych.“ Obie rezolucje uchwalono jednomyślnie i przekazano prezydentum, aby zakomunikowało je kar-

dynałowi Puzynie i komitetowi sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Sojusz Austrii z Japonią.

W czasie ostatnim coraz głośniejsze rozchodziły się pogłoski o zawarciu austro-japońskiego przymierza. „Zeit“ donosi, że do formalnego zawarcia układu nie przyszło jeszcze, ale że się w tym względzie odbywają rokowania między rządem austriackim a japońskim. Po zajęciach w ostatniej jesieni przekonano się, że między Austro-Węgrami a Rosją panuje sprzeczność interesów, która może doprowadzić do komplikacji. Sojusz z Japonią wobec tego miałby w danym wypadku bardzo ważne znaczenie. Publiczność przyszła na ten pomysł sojuszu austriacko-japońskiego, ponieważ przeszłego miesiąca bawił w Austrii japoński książę krwi Naszimoto. Zarówno w Wiedniu jak w Budapeszcie przyjęto go bez demonstracyjnego szumu, ale nie mniej serdecznie i z wielką uprzejmością. Prasa węgierska doniosła nawet, że cesarz Franciszek Józef I. wizytował pierwszego gościa japońskiego, który z dalekiej swojej ojczyzny przybył z ważną misją dyplomatyczną. Niebawem rozeszła się w prasie europejskiej pogłoska, że między Japonią i Austrią przyszedł do skutku sojusz zaczepno-odporny, zawarty na przeciąg lat dziesięciu. Mocą tego sojuszu zobowiązują się oba sprzymierzone państwa, że każde z nich wystąpi do wojny z Rosją, skoro tylko drugie zawikła się w zbrojny z nią zatarg. Pogłoskom tym o sojuszu austriacko-japońskim z oficjalnej strony nie zaprzeczono. Japonia odniosła stanowczo za mało korzyści ze swych niesłychanych zwycięstw w wojnie rosyjsko-japońskiej. Nie uzyskała kontybuty i nie zaokrągliła swych posiadłości terytoryalnych. Nie też dziwnego, że pokój zawarty przez Wittego w Portsmouth od samego początku uważają tylko za rodzaj dłuższego zawieszenia broni. Japonia wyzykuje je gorączkowo, sposobiąc się do nowego starcia. Co się zaś tyczy Austrii, to wiadomo, że ta musi być każdego czasu gotową na zatarg wojenny z Rosją. Aneksja Bośni i Hercegowiny sprawiła wyłom w porozumieniu dotychczasowym austriacko-rosyjskim. A każdy rozumnie myślący pojmuję, że w podobnych okolicznościach sojusz z Japonią zapewnia Austrii korzyści i przewagę.

Nowe propozycje ugodowe w Węgrzech.

Dnia 26. z. m. został węgierski prezes ministrów dr. Wekerle przyjęty w Wiedniu przez cesarza. Dr. Wekerle przedłożył cesarzowi naj-

nowszy projekt rozwiązania przesilenia węgierskiego, uchwalony na węgierskiej radzie ministrów po długich obradach z przywódcami. Projekt ten zmierza do przedłużenia ugody z Austrią do r. 1927 pod warunkami ustanowienia linii cłowej w r. 1917 między Austrią a Węgrami, do podjęcia wypłat w gotówce i zużytkowania cel przez każde państwo stosownie do dochodów. Plan przedłożony przez dra. Wekerlego obejmuje też propozycje cel konsumcyjnych dla obu państw i wolność zaprowadzenia monopolu od zapalek i spirytusu, oraz przedłużenie przywileju bankowego. Co się tyczy sprawy wojskowej, to jest ona na razie z programu wyłączona. Co się tyczy zaprowadzenia cel między Austrią a Węgrami, to słychać, że te cła mają być bardzo niskie, a ogólne dochody z nich mają być z góry skontyngentowane na bardzo małą sumę, rocznie około 30 milionów koron. Węgrom chodzi tu tylko o zasadę, aby w ten sposób wyraźnie zaznaczyć odrębność państwową Węgier od Austrii. Węgrzy nie żądają też zaprowadzenia formalnej linii cłowej, ze względu na ogromne koszty, jakie pociągnęłoby za sobą wyznaczenie trasy granicznej na tak wielkiej przestrzeni. Cła między obu państwami mają być wyznaczone w ten sposób, jak n. p. dochody przy niektórych podatkach konsumcyjnych, t. j. we formie przekazywania. Cesarz przyjął ten plan do wiadomości; ze względu na to, że sprawa bankowa jest również wyłączona z planu, cesarz uznał ten projekt za nadający się do dyskusji i polecił Wekerlemu rozpocząć rokowania z rządem austriackim co do punktów ekonomicznych projektu. W austriackich kołach politycznych i parlamentarnych zapewniano, że propozycja utworzenia linii cłowej między Austrią a Węgrami pod żadnym warunkiem nie znajdzie poparcia ze strony rządu austriackiego. Widozkiem jest, że rząd węgierski stara się rozszerzyć przesilenie także na Austrię. Z Budapesztu zaś donoszą: Propozycja Wekerlego o przedłużenie ugody z Austrią do r. 1927 wywołuje w partyi niezawisłości wielką opozycję. Niektórzy wyrażają wprost zdziwienie, że Wekerle mógł z taką propozycją udać się do Wiednia, która w razie przyjęcia przez rząd austriacki nie ma żadnych widoków przyjęcia na Węgrzech i prawdopodobniejszem jest jej odrzucenie, co będzie tylko nowym upokorzeniem dla Węgier. Węgierska partya niezawisłości występuje jak dawniej z żądaniem utworzenia banku samodzielnego i na wypadek odmowy grozi Austrii

bojkotem artykułów przemysłowych i miejsc kąpielowych.

Program rządu tureckiego.

Dnia 24. z. m. został w tureckiej Izbie i senacie przeczytany program rządu tureckiego. Ten program piętnuje przede wszystkim ruch reakcyjny i wydarzenia z 13. kwietnia i podnosi zasługi armii operacyjnej Szefketa. Wspomina o zmianie tronu, omawia działalność sądów wojennych i wydarzenia w Adanie, oraz zarządzenia wydane z tego powodu. Deficyt budżetowy z 6 mil. zredukowano przez poczynienie oszczędności do 3,800.000. Rząd nie sądzi, by Izba mogła poczynić jeszcze dalsze oszczędności, można tylko myśleć o podwyższeniu dochodów. Program omawia dalej dział robót publicznych, reformę administracji i służby w rozmaitych ministerstwach. Wielki wezyr domaga się przyjęcia przedłożonej ustawy prasowej i ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Program gabinetu głosi dalej: Nasze stosunki do wszystkich państw są trwale przyjazne. Świat cywilizowany musi uznać przysługę, jaką tym razem oddaliśmy pokojowi światowemu, przyjmując zaproponowane nam rozwiązanie zatargów. Nie oddalając się od linii pokojowego postępowania, po której kroczymy, będziemy dalej układać nasze stosunki do zagranicy z punktu widzenia zupełnej szczerości, przestrzegając przytem naszych interesów i naszych praw. Dziś nie mamy już z zagranicą żadnych konfliktów i odtąd możemy siły swoje poświęcić urzeczywistnieniu postępu i reform, których nam potrzeba. Izba turecka uchwaliła po burzliwej dyskusji gabinetowi zaufanie 191 przeciw 5 głosom. Senat zaś turecki wyraził rządowi jednogłośnie zaufanie.

Rząd turecki przedłożył w Izbie nadzwyczajny budżet. Nadzwyczajne dochody wynoszą 5,655.000 funtów, między tymi znajduje się 2,500.000 funtów, jako odszkodowanie ze strony Austro-Węgier, oraz 1,600.000 funtów znalezione w Ildizie. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 6,006.000 funtów, z czego 3,963.000 funtów wydane na cele ministerstwa wojny.

Depozyty Abdul Hamida.

Donoszą gazety z Konstantynopola, że major Szekki bej, który strzeże pałacu Abdul Hamida, udał się do niego z prośbą o podpisanie cesji majątkowej. Abdul Hamid prosił go o zagwarantowanie mu życia i wolności osobistej. Major oświadczył, że życiu jego nie nie grozi, czego najlepszym dowodem

jest to, że parlament uchwalił przeznaczyć mu 22.500 funtów miesięcznych apanaży. Natomiast wolności osobistej dać mu nie można z przyczyn państwowych. Piszą dalej, że Młodoturkom udało się zmusić Abdul Hamida do podpisania w języku tureckim i francuskim deklaracji, przekazującej jego depozyt, złożony w banku niemieckim w Berlinie, na rzecz rządu. Ponieważ jednak bank niemiecki wątpi, czy ta cesja jest dobrowolnie złożona, wysłał specjalnego zastępcę do Konstantynopola, który ma się rozmówić w cztery oczy z Abdul Hamidem, aby przekonać się, czy cesja jest dobrowolna i czy Abdul Hamid nadal ją podtrzymuje. Dopiero po tych formalnościach wydałby bank ewentualnie depozyty Abdul Hamida rządowi tureckiemu. Ekssultan ma zapewnić, że jego depozyty i majątek wynosi 24 milionów franków. Donoszą dalej gazety, że Abdul Hamid nie ma zostać w Salonice, ale ma być przewieziony na wyspę Rodus.

Z Rosyi.

W dniach od 25. do 27. z. m. odbył się w Petersburgu zjazd delegatów słowiańskich, aby odbyć konferencję w sprawach neoslawizmu, t. j. połączenia ludów słowiańskich. Z Czech byli obecni dr. Kramarz, Kłofacz i inni, Polaków zastępował dr. Dmowski, uczestniczyli dalej w konferencji delegaci rosyjscy, południowych Słowian i inni. Przewodniczący dr. Kramarz przyznał, że neoslawizm doznał porażki wskutek nieodpowiedniej polityki Izwolskiego, że też jeszcze jest daleko do zbliżenia Polaków i Rosyan. Uchwalono założenie banku słowiańskiego z kapitałem 50 milionów. Postanowiono też urządzić wszechsłowiańską wystawę w Rosyi i to nie później jak w roku 1912. Car nie przyjął członków delegacji na audyencji.

Duma po 3-dniowej burzliwej dyskusji przyjęła projekt ustawy w sprawie uregulowania niektórych kwestyi, dotyczących wolności wyznań. I tak przyjęto prawo tworzenia gmin starowiernych jedynie na podstawie obowiązku zgłaszania ich; dalej uprawniono księży starowierców do nazywania się duchownymi, dano im też wolność propagandy. Większością 15 głosów przyjęto postanowienie, według którego tylko wyrok sądowy ograniczający obywatelskie prawa, nie zaś samo zawezwanie przed sąd, może być przeszkodą do objęcia obowiązków duchownych u starowierców. Za przedłożeniem w formie proponowanej przez starowiernych członków komisji głosowała większość centrum, cała opozycja i wszyscy staro-

wierni, przeciw prawicy, skrajnej prawicy i części centrum.

Inne różne wiadomości.

Dnia 27. z. m. przybył do Wiednia Infant hiszpański Ferdynand przywożąc cesarzowi insygnium marszałka armii hiszpańskiej, a arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi mundur hiszpańskiego pułku konnicy, noszącego nazwę Lusitania.

Wskutek zażalenia nieważności, wzniesionego przez obrońcę Sycylijskiego, odbędzie się rozprawa kasacyjna przed najwyższym trybunałem w Wiedniu 21. czerwca o godzinie 10 rano.

Dzienniki belgradzkie zaczynają zamieszczać znowu gwałtowne artykuły przeciw Austrii, zwłaszcza przeciw cesarzowi. Dziennik „Republika“ ogłosił artykuł obrażający cesarza Franciszka Józefa. Posel austriacki hr. Forgach interweniował w tej sprawie u serbskiego przyzenta ministrów.

Włoski minister skarbu przedłożył Izbie deputowanych zapowiadany projekt rozszerzenia marynarki kosztem 440 milionów koron lirów w najbliższych czterech latach. Za tę sumę mają być wybudowane cztery „Dreadnoughty“ i kilka innych okrętów wojennych.

Rząd francuski w latach 1910 do 1920 wybuje 33 okrętów pancernych o pojemności 22.500 tonn i ukończy 6 okrętów pancernych typu „Danton“. Do tego przyłączy się 6 innych okrętów typu „Patriot“, tak, że francuska flota w roku 1920 posiadać będzie 45 okrętów pancernych. Jako uzbrojenie dla każdego okrętu pancernego proponowane są 12 dział 30-milimetrowych i 18 dział 45-milimetrowych. Ogólne koszty obliczone są na 1,450,000.000 franków.

W stanie zdrowia carowej nastąpiło znowu pogorszenie. Lekarze radzą jej wyjazd na południe. Carowa nie będzie więc towarzyszyć carowi w jego podróży do Anglii, Francji i Włoch i prawdopodobnie wyjedzie wraz z dziećmi do Liwadii.

Dział kościelny.

Uroczystość jubileuszowa w Cieszylinie.

Dwudziestolecie jubileusz kościoła Jezusowego pozostanie wszystkim uczestnikom w najmilszej pamięci. Przyczyniły się do tego różne okoliczności, na pierwszym miejscu cudowna majowa pogoda, tak że ogromne masy ludu ewang. z blizka i zdaleka przybyć mogły. Oprócz zwyczajnych pociągów skuteczniało aż 10 osobnych pociągów komunikację. Przybyli nie tylko zborownicy zborów

szlaskich, lecz także i z Morawy, skąd z Wsecina osobnym pociągiem niejakich 600 przyjechało, z pruskiego Szlaska z Pszczyny i goście z Czech. Było w kościele i około kościoła przeszło 20.000 zebranych. Na przywitanie gości urządziło miejscowe towarzystwo niem. ewang. związku wieczerek w przededniu jubileuszu w sali ratuszowej z uroczym programem, w który weszły śpiewy (profesor Cichy z Bielska i pani Sławik z Cieszyna), gra na fortepianie (panna Cieślarkówna), deklamacya uroczystościowych przez panią Ingeborg z Demlów Karcłową ułożonych wierszy (panna Irena Mrowcówna z Wisły) i mowa wygłoszona przez ks. proboszcza Molina z Meranu. W poranek jubileuszowy zabrakło chorągwi z wieży a o godzinie 8. rozpoczęła się uroczystość w kościele pysznie odnowionym i ozdobionym a to nabożeństwem dla dziatwy szkolnej, w którym wygłosił ks. wikary Muhr z Ostrawy kazanie. O godzinie 9. zaczęło się niem. nabożeństwo jubileuszowe, na którym oprócz zborowników liczni goście brali udział, między nimi c. k. prezydent krajowy hrabia Coudenhove i radca rządu starosta Jirasek, burmistrz miejski z radą miejską, reprezentanci władz państwowych, krajowych i wojskowych, radca rządu dr. Wolfgang Haase i radca duchowny ks. Wiktor Opočensky jako reprezentanci c. k. naczelnicy rady kraj. przewodniczący wydziałów synodalnych a. i. h. w. ks. superintendent Fritsche z Białej i Cisarz z Klobouka, senior Krzywoń i senior Winkler, superintendent Nowak z Pszczyny z deputacya i niejakich 50 ks. pastorów z Szlaska, Moraw i Czech. Po budującym śpiewie na 4 głosy przez chór seminarzystów i wzruszającym śpiewie solowym modlitwy Ojcie nasz przez panią Sławikową wygłosił porwijające kazanie ks. proboszcz dr. Schmidt z Bielska na tekst psalmu 143 w. 5. i 6. obrawszy sobie jako temat napis na kazalnicy: sursum corda, t. j. w górę serca z podziękowaniem za wielkie czyny Boże i z prośbami o dalszą pomoc. Po nabożeństwie niem. odbyło się w kościele nabożeństwo czeskie. Oryginalne kazanie wygłosił ks. superintendent Cisarz z Klobouka na tekst 1. Kor. r. 7., w. 29.: czas ukrócony jest, poczem przemówili od ołtarza ks. senior Winkler z Wsecina, wręczając dar 500 K zebrany od zborów w Wałaszczyźnie i ks. Opočensky z Klasztoru w Czechach wręczając od zborów h. w. w Czechach 200 K, za co gorąco dziękował w imieniu zboru ks. dr. Pindór. Po godzinie 11. odbyły się równocześnie 3 polskie nabożeństwa

w kościele, przed kościołem i na starym cmentarzu obok kościoła. W nabożeństwach brały niezliczone zastępy udział. Nie tylko kościół był aż po brzegi napelniony, ale też koło kościoła garmęły się tłumy około kaznodziei każących słowo Boże. W kościele kazał ks. proboszcz Michalik z Ostrawy na psalm 108., w. 1—5., zachęcając do tego, aby pamiętano na cuda, które Pan nad nami uczynił. Kazanie z ciepłym sercem wygłoszone zrobiło silne wrażenie. Przed kościołem kazał ks. proboszcz Broda z Golešowa na tekst psalmu 118., w. 14—22., o naszym wyznaniu i o naszej nadziei w dzień jubileuszowy, na cmentarzu zaś ks. proboszcz Mrowice z Wisły na tekst Jez. r. 60., w. 4—5.: podnieść oczy swoje a spojrzysz! cóż widzisz? 1. jak wielką jest radość, 2. jak budująca społeczność i 3. jak niezbędną dalszą pracę. Obóh kazań słuchano z natchnieniem. Po południu odbył się o 2½ godzinie spólny obiad w sali ratuszowej, w którym brało przeszło 200 gości udział. I tu nie schodziło na pięknych toastach, z których podnosimy toast na Najjaśniejszego Pana przez ks. seniora Krzywonia wniesiony, na prezydenta krajowego, na zbór, kuratora zborowego i ks. dra. Pindora, na miasto, na władze kościelne, na centralne stow. Gustawa Adolfa, na wydział krajowy, na przyjaźń sąsiedzką między Cieszyńskiem i Pszczyną, na braterstwo między narodami, na stow. pań, które w wielkiej gorliwości i gościnności postarało się o cieleśne pokrzepienie i ugotowanie obiadu spólnego. Przebieg całej uroczystości jubileuszowej był bardzo budujący. Było można odczuwać ona jedność ducha w związku pokoju. Czeigodna zaena matka miała u siebie córki swoje, które była sobie wychowała, i doznała tego, że na nią nie zapomnieli. Kościół Jezusów jest dla swych wielkich dzieł, zbudowany przez praoców w czasach przykrych, do dnia dzisiejszego twierdzą ewangelictwa i stoi jako świadek ewang. gorliwości, spólności i pobożności. Imponująca budowa ślicznego kościoła, jego szczęśliwe położenie na wzgórzu, jego wielkie znaczenie dla protestantyzmu w Austrii niech wydawają i w dalszych wiekach świadectwo, że tu przebywa lud ewang., który żyje a to dlatego, że Jezus życiem jego.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Jeszcze raz o wyborze superintendenta.) Górska walka wyborcza się zakończyła,

ale umysły się jeszcze nie uspokoiły. Oburzenie nad obłudnym i podstępem postępowaniem naszych narodowców silne. Niestęchaną agitacya swoją niepotrzebnie w zborach naszych już tak wskutek waśni narodowościowych zaniepokojonych większe zamieszanie zrobiły. Namiętność przekroczyła granice przyzwoitości. Narodowcom rozechodziło się o to wypróbować swoje siły, zbadać liczbę swych zwolenników i za pomocą niem. kandydatury pozyskać niemieckie zbory morawskie nie znające ich dążenia, aby tym sposobem dopiąć celu swego. Pomylili się w rachubie, ponieśli ciężką klęskę, nie udało się im osłupić naszego ludu, który się nie zgadza z ich dążeniami i takowe potępia. Ci, co zawsze, gdzie tylko mogą, uderzają na Niemców, postawili Niemca za kandydata a to, jak stwierdzamy niniejszem, chociaż przywódca ich już przed kilku laty był sam powiedział, że ich kandydatem na przyszłego superintendenta jest ks. senior Krzywoń. Cóżby oni byli rzekli, gdybyśmy n. p. byli jakiego Niemca kandydowali? Byliby puszczały swoje ogniste strzały na nas, renegatami, prusofilami i hakatystami nas przezywając. Wszelkich środków użyli, aby pozyskać Niemców. W niem. gazecie austr. „Protestant“ pisze ks. Franc. Michejda dosłownie w Nr. 20 z dnia 14. maja: nie jest prawda, że ks. Modl „nie mówi ani słowa po słowiańsku“, chociażby zborom słowa Bożego ani po polsku ani po czesku głosić nie był w stanie. Cóż to twierdzenie ma znaczyć? Oczywiście miało ono wywołać to wrażenie, że urzędowanie jest możebne, choć się ich kandydat z dyecezyanami porozumieć nie może, aby usunąć wszelkie powstawające wątpliwości. Co za krętaństwo, co za nieszczerłość! Trzeba napiętnować ten sposób. Ostatni numer „Przyj. ludu“ z dnia 16. maja nam objaśnia jego sposób poinformowania swych czytelników. Pisze on o zgromadzeniu wyborczym w Mor. Ostrawie i o Nowym Czasie, że zebrani naliczyli więcej niż potrzebną ilość głosów, posadzając nas, którzyśmy byli pisali, że na ks. seniora najmniej 27 głosów przypada, mylnie podanie. A czy wybór uskutecznił nie potwierdził tego, że owe zgromadzenie dobrze rachowało? „Przyj. ludu“ pisze dalej: „że beczonością jest, że to zgromadzenie protestowało przeciw napaściom przeciwno ks. seniorowi z drugiej strony“ i podkreślając następujące słowa: „stronnicy kandydatury ks. Modla nigdzie ani jednym słowem czy mówionem, czy pisanem, czy drukowanym nie napadli na ks. seniora. Jeśli przeciwna strona o czemś po-

dobnem wie, niechaj powie". Cóż powie „Przyj. ludu“, jeżeli mu takowy list pisany do osoby wpływowej pewnego zboru morawskiego będzie pokazany, w którym poprostu same niedorzeczności o ks. seniorze Krzywoniu są napisane? A tak posadzając nas o przestąpienie ósmego przykazania sam wydał wyrok o sobie. „Przyj. ludu“ pisze: „że „Nowy Czas“ chyba jeszcze nie utracił pamięci i wie, kto komu za czynności w jego służbie czynił w wagonach kolejowych obietnice, niestety nieszczere!“ Prosimy o wyjaśnienie tego tajemniczego zdania. Obludniku! chcemy tobie przypomnieć, kto komu co do wyboru superintendenta czynił obietnice, niestety nieszczere! Pisałiśmy w numerze z dnia 9. maja: „nie musi to każdego wprawić w zdumienie, że narodowcy Polacy wspólnie z Czechami na Morawach kandydują Niemca“, a w zdaniu poprzedzającym, że za nim wyjąwszy 1 lub 2 zbory na Morawach inne niem. zbory się nie oświadczyły. Cóż z tego zrobił „Przyj. ludu“? On napisał tak: „Nowy Czas“ nie może pojąć, jak mogą narodowcy (o Czechach i Niemcach przemilcza) kandydować ks. Modla“. Tak umyślnie kłamać i słowa przekręcać, to nieuczciwością. Wstrętnem nam to jest z takim wrogiem walczyć, jeżeli on tak słowa przekręca i podsuwa drugiemu twierdzenia, jakich nigdy nie wypowiedział. O jazdach ks. Franciszka Michejdy i jego najwierniejszych spółników na Morawy do Wsecina i do Przerowa nie chcemy się bliżej rozpisywać. Tak samo pomijamy podróże agitacyjne jenerała i jego sztabu po zborach szlaskich. Narodowcy nasi się bardzo źle popisali. Lud nasz przejrzał i na obłudę ich i kręctwa dał dobrą odpowiedź. Jeżeli z 15 polskich zborów ledwie w 4 swego kandydata przeprowadzić zdołali, tedy musieli się przekonać o tym dla nich tak przykrym fakcie, że tu na Szląsku polityka ich narodowa, którą na polu kościelnym uprawiają, zbankrutowała.

Cieszyn. (Zgon.) Śmierć nieubłagana przerzedza szeregi naszych ewang. sióstr usługujących w szpitalach. Dnia 12. maja zmarła po krótkiej, ale ciężkiej chorobie siostra Otylia Herrmann w 36. roku życia swego. Zgasła należała do zakładu sióstr przez 12 lat i pochodziła z Bielska. Poważano ją dla jej sumienności i wierności w usługiwaniu. Pogrzeb jej odbył się 15. maja. Ks. proboszcz dr. Pindór poświęcił zgasłej w kościele i u grobu słowa podziękowania i uznania.

Koniaków. Dnia 20. maja b. r. odbyło się na tutejszym cmentarzu ewang. przy ślicznej po-

godzie nabożeństwo żałobne, poświęcone pamiętnemu dniu 17. maja 1906 nieszczęsnego wypadku w kaplicy cmentarnej. Prezbyterstwo miejscowe czuje się chętnie zobowiązane przewielebnemu ks. Kubaczce za łaskawe przybycie i wygłoszenie zachwycającego kazania, jako też i panu kierownikowi szkoły II. w Grodziszczu za piękny chór nabożny złożony najserdeczniejsze dzięki. Wyraża też wszystkim ofiarodawcom za złożoną ofiarę serdeczne Bóg zapłać!

W Koniakowie, dnia 1. czerwca 1909. Prezbyterstwo cmentarzowe.

Skoczów. (Założenie kościoła.) W święto Trójcy obchodzi zbór tutejszy rocznicę swego założenia. Tak też i tego roku. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 11. przed poł. W razie potrzeby będzie też i przed kościołem nabożeństwo.

Bystrzyca. (Zgromadzenie stow. Gustawa Adolfa.) Dnia 10. czerwca odbędzie się tutaj tegoż roczne zgromadzenie naszego krajowego stow. Gustawa Adolfa. W kościele wygłosi kazanie ks. proboszcz Franc. Michejda z Nawsia, na placu kościelnym ks. proboszcz Józef Foltwarschny z Orłowej. Odbędzie się też i niemieckie nabożeństwo, przy którym ma kazać ks. wikary Ducommun z Bielska. Uprasza się domowników wiary o najliczniejszy udział.

Bielsko. (Miejscowe stow. G. Adolfa.) Corocznie odbywa tutejsze miejscowe stow. Gustawa Adolfa swoje zgromadzenie roczne nabożeństwem uroczystościowym i wieczorkiem, aby ofiarność i przywiązanie do stow. tak błogą czynność rozwijającego coraz bardziej ustalić. Tym razem zaproszono na wygłoszenie kazania ks. pastora Schmidta z Gleiwitz z pruskiego Szlaska. Kazanie wypowiedział na słowa Rzym. r. 1 w. 16. Tak samo wygłosił mowę na wieczorku na temat „protestantyzm jako podstawa kultury“. Dochody stow. wynoszą 2892 K 66 h, w której kwocie mieści się składka domowa wynosząca 2178 K 95 h.

Góleszów. (Składka na cele stow. Gustawa Adolfa.) Mimo to, że zborownicy celu wybudowania nowego ołtarza i zakupienia nowych naczyń komunijnych w uznania godny sposób ofiarność swoją i pamięć o potrzeby domu Bożego objawiają, nie ucierpiała składka domowa na cele stow. Gustawa Adolfa, owszem znacznie się podniosła, tak że razem z darami na zakłady dla konfirmandów i na główny dar miłości od dzieci zbierany dla pastora Zaculecka było można do dyrekcji odesłać kwotę 673 K 89 h o 115 K 12 h więcej, niż roku

zeszłego. W ciągu roku wpłynęło do skarbonek w kościele umieszczonych 39 K 31 h na cele stow. Gustawa Adolfa. I w ten sposób dałoby się dyrekcji naszego szlaskiego stow. przysporzyć dosyć znacznych środków, co tem bardziej jest do życzenia, im większe jest od roku do roku zapotrzebowanie.

Wiedeń. (Konwikt teologów.) Konwikt teologów utrzymywany bywa przez osobne towarzystwo. Dnia 11. maja odbyło ono tegoroczne walne zgromadzenie. Przewodniczący naczelny radca kościelny ks. dr. Witz-Oberlin zdawał sprawozdanie, wspominając z wdzięcznością ofiarnych przyjaciół towarzystwa, szczególnie z Niemiec, stow. Gustawa Adolfa i ewang. związku, którzy to umożliwili, że konwikt dotąd mógł być utrzymany. Z Austrii niestety płynie rocznie zaledwie 800 K na utrzymanie tego dla kościoła tak ważnego zakładu, w którym teolodzy nie tylko mieszkanie i wikt mają, ale też w studiach doznawają poparcia, aby być gruntośnie do przyszłego urzędu przygotowanymi. Dar jubileuszowy na założenie własnego domu dla teologów wynosi 150.000, aleć trzeba na ten cel daleko więcej niż raz tyle. Przewodniczący poświęcił słowa wdzięcznej pamięci zasłużonym członkom tow. ś. p. prezydentowi drowi Franz, drowi. Schur i drowi. Haasemu, tak samo profesorowi Selliczowi, który się przeniósł do Rostoku. Miejsce jego, jako prefekta zakładu, objął profesor Löseke. Dotąd umieszczonych było w zakładzie 43 teologów. Do zarządu wybrano jako nowych członków profesora dra. G. A. Skalskygo i profesora wied. uniwersytetu dra. Leopolda von Schröder.

Wiedeń. (Ewang. macierz szkolna.) Ewang. macierz szkolna utrzymuje własną szkołę w dzielnicy Währing z 2. klasami, do których uczęszcza 170 dzieci, a to 155 ewang., 8 rzymsko-kat., 2 grecko-kat. i 8 izraelskich. Napływ do szkoły jest bardzo silny i niestety trzeba niejednemu rodzicom odmówić, gdyż nie ma tyle miejsca. Jest to dobry znak, że mimo nie małej opłaty szkolnej, uznawa i ocenia się należycie zysk dobrego wychowania, a to nie tylko co do nauki świeckiej, lecz też co do ducha religijnego. Szkoła ewang., w duchu ewang. kierowana jest nadzwyczaj wielkiem błogosławieństwem dla rodziny i dla zboru.

Wiedeń. (Nowa stacja kaznodziejska.) W niedzielę, 16. maja poświęcono salę do odbywania nabożeństw w 2. dzielnicy miasta Obere Augartenstrasse 10, aby ewangelicy w 2. i 20. dzielnicy miasta mieszkający i liczący niejakich 6000

dusz mieli własne ognisko. Pierwsze nabożeństwo odprawił nowy wieściński ksiądz Rühling, który w niedzielę poprzednią 9. maja przez naczelnego radcę kościelnego ks. seniora Maroligo w kościele w wśródmieściu do urzędu wprowadzony został.

Kronika.

Ciekawe wyroki sądowe. Jak wiadomo, nie wolno byłemu kat. księdzowi, skoro przestąpi na łono kościoła ewang., ożenić się, gdyż jemu stoi na przeszkodzie § 63 kodeksu cywilnego, według którego duchownym, którzy wyższe święcenia otrzymali, nie wolno zawiązać związku małżeńskiego. Sady dotąd małżeństwa byłych kat. księży, co się stali ewangelikami, za nieważne uznawały. Atoli w najnowszym czasie wydarzyło się, że tu i tam niektóre sądy rzeczono małżeństwa za legalne uznały, lecz nie wiadomo, czy też najwyższy trybunał sądowy te wyroki uzna i musi prawie w każdym pojedyńczym wypadku konwertyta wywojować sobie prawo jemu przynależące się na podstawie ustawy o prawach fundamentalnych i o międzywyznaniowych sprawach. Dosyć na tem, że zaczynają sądy pod tym względem słuszności i sprawiedliwości zadosyć uczynić. W r. 1908 ożenił się profesor Paulus, był kat.

ksiądz, który na początku roku minionego przeszedł do kościoła starokatolickiego, podług obrządku kościoła starokat. Konsystorz zaskarżył go. Dnia 11. stycznia b. r. odbył się sąd w Węgierskim Hradziszczu, a c. k. sąd obwodowy uznał małżeństwo za legalne. W wyroku wskazano na to, że bezżeństwo nie jest dogmatycznym, lecz tylko dyscyplinarnym urządzeniem kościoła kat. i że według ustawy nie tylko gasną wszystkie prawa kościoła do wystąpienia, lecz też i obowiązki tegoż wobec kościoła, z którego wystąpił. Drugi wypadek tyczy się profesora przy gimnazjum rządowym w Mor. Schönbergu Jana Pöcksteinera. Ten został w St. Pölten w r. 1892 na księdza wyświęcony, był przez niejaki czas czynny jako duchowny, potem oddał się studiom filozoficznym i stał się profesorem. W r. 1907 wystąpił z kościoła kat., stał się ewangelikiem i brał ślub w kościele ołomuńskim 12. sierpnia 1907 r. Konsystorz ołomuński zażądał śledztwa i domagał się, aby związek małżeński unieważniono. Sąd obwodowy w Ołomuńcu, choć prośbę o dyspensację od przeszkody w § 63 kodeksu cywilnego wykazanej, władza polityczna była odrzuciła, uznał małżeństwo za ważne. Wyrok wskazuje nie tylko na ustawę o prawach fundamentalnych i na ustawę majową z r. 1868, lecz też i to podnosi, że

obowiązek do bezżeństwa w nijakim nie jest związku z wyższem wyświęceniem i że nawet kościół kat. sam nie raz zezwolił na podobne małżeństwa. Zaś inny sąd obwodowy, zwłaszcza w Kuttnerbergu, uznał związek małżeński byłego kat. księdza Piotra Właszanka, który przeszedł na łono kościoła ewang., objął posadę nauczyciela na Morawie i w r. 1908 się ożenił, za nielegalny.

Ceny targowe w Cieszynie.

		od	do
		K/h	K/h
Pszenica	1 hl	20	18 20
Zyto	1 "	15 80	14
Jęczmień	1 "	10 80	10 40
Owies	1 "	10 80	10 40
Wyka	1 "	—	—
Groch	100 kg	—	—
Ziemiaki	100 "	—	—
Siano	100 "	11	—
Słoma	100 "	9	—
Drzewo twarde	1 m	8 50	—
Drzewo miękkie	1 "	8 50	—
Masło	1 kg	—	—
Ser	1 l	—	—
Mleko	1 "	—	—
Jajka	1 sztuka	—	—

Nowy skład fabryczny towarów sukiennych

otworzył (31)

Franciszek Lysek,

Cieszyn, Stary targ 1. 9
w domu składu obuwia p. Obraczay.

@@@

!! Baczność !!

Wszystkie w handlu znajdujące się proste są bawełniane, półfabrykaty, które przez maszynową wyprawę rzadko są wyrobione. Takie proste w noszeniu się stępują. Ja wyrabiam według starego systemu wełniane proste i polecam szan. p. t. Gospodyniom mój własny wyrób prostu, raszu i kamgaru. Wielki skład żywołków, sznurków, chustek, fartuchów, odzieżówek i wszystkich przyborów potrzebnych przy weselach i pogrzebach po najniższych cenach z rzetelną obsługą.

**Karol Tomaszek, kupiec
w Skoczowie.**

@@@

Gustaw Pollak

handel sukna i towarów wełnianych
w Cieszynie

skład na Saskiej kępie 1. 2, blisko
mostu Olzy, w domu farbiarni
Lewińskiego

sprzedaje

z powodu następującego sezonu
letniego materje na ubiory męskie
po niższych cenach.

@@@

Dziesięć przykazań dla wieśniaka

pięknie wydrukowanych, zupełnie za darmo i ofrankowane dostanie pocztą każdy, który o nie pisać będzie do (15)

aptekarza **Trnkoczy**
w Lublanie, Kraina, w Austrii.

Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą
Maršnera

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkowych, czereśniowych i miodownikowych)
- jako musujące limonady -
wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą
marką ochronną. — Roczny rozchód więcej jak 40 milionów sztuk.

jedyny producent: **Czeskie pierwsze
Towarzystwo akcyjne wschodnich
cukierków i fabryk czekoladowych
w Królew. Winnicy, przedtem u A.
Maršnera.**

Zawiadomienie.

Donoszę szan. p. t. Publiczności z Cieszyna i okolicy, osobliwie wszystkim budowniczym, iż mam

wielki wybór pieców, szparhetów szamotowych i ogniotrwałych różnego gatunku i koloru

na składzie, przyjmując stawianie nowych jako też i przestawianie starych pieców, nadto wykonuję naprawy jak najlepiej i rzetelnie po cenach umiarkowanych. Proszę szan. p. t. Publiczność o łaskawe zaufanie.

Z poważaniem

Paweł Matula, kaflarz,

w Cieszynie, przy ulicy Bielskiej l. 16.

(78)

BALSAM THIERRYEGO

Marka ochronna mniszka; Inaczej fałszyfikat.
SKUTEK NIECHYBNY! Środek zaradczy przeciwko kurczom żółdka, zdęciom, zamuleniom; leczy zgagę, kaszel, ból w piersiach, ochrypłość, tężenie w kościach i t. d. Na zewnątrz oczyszcza rany i łagodzi bólesci 12/2 lub 6/1 lub 1 flaszka 5 K.

THIERRYEGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

SKUTEK NIECHYBNY! Środek domowy, leczący wrzody, bólączki, rany, skaleczenia, zapalenia i różnego rodzaju dolegliwości. 2 puszek K 3 60.
Źródło nabycia: apteka A. THIERRYEGO pod Aniołem stróżem w PREGRADZIE około ROHICZ-SAUERBRUNN.

Ostrzeżenie! Każdy, któryby sprzedawał balsam sfalszowany, bez mojej marki ochronnej, mniszki, naraża się na konfiskatę towaru fałszowanego i według paragrafu 23 i 25 ustawy karnej na karę pieniężną do 4000 K, względnie na rok więzienia.

Depozyty w każdej aptece. Skład hurtowny u każdego drogerzysty.

SUKNO

kamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owczej wełny, na ubrania męskie, żakiety i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach kupić

W FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą

RUDOLF ROGER

dawniej FRYZA

w CIESZYNIE, ulica Głęboka l. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna, kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jakle i suknie damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka l. 35 bez przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzyć. Także sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabrycznych.

===== *Dobra i rzetelna obsługa.* =====

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolicę **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).

Chałupa

drewniana z ogródkiem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Paweł Stebel**, stolarz w Skoczowie.

POLE

w którym znajduje się piasek rzeczny, w rozmiarze ponad 1½ jochów, 20 minut od centrum miasta oddalone, z przyległym kamieńcem, z którego właścicielowi przysługuje prawo, szutr betonowy, kamienie do brukowania i t. d. wydobywać, jest teraz lub później z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. **Jerzego Zieliny**, kupca w Cieszynie, ul. Grabiny 5.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)



Kupujecie dobre i wytrwałe

Meble

za gotówkę albo na raty, tanio, u **Wincentego Burdy**, majstra stolarskiego w Cieszynie, ulica

Kahlera l. 3 (obok szpitala krajowego). Przyjmie **czeladnika i ucznia**. Czas pracy od 7. do 12. od 1. do 6. godziny.

Z powodu zakupienia na licytacji konkursowej

z przyczyny braku miejsca umieszczenia sprzedają **prześcieradła** (płachty) bez szwu, o 155 cm szerokości i 230 cm długości z mocnej przędzy i najlepszej jakości, sztukę po 2 K 35 h za pobraniem. Oprócz tego jeszcze **cychy** z najlepszego wyrobu z fałdkami wyszyte, w różnej wielkości, najosobliwiej wypracowane, cały garnitur, wystarczający na 2 wielkie cychy i na 6 zagłóweków po 14 K 30 h.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

CHAŁUPA

nowo murowana, 1 morg roli, 20 min. od Cieszyna, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. **Adam Wojnar**, właściciel domu w Cieszynie, ulica Górska l. 26.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wiśły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelni ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 14.

Cieszyn, 4. lipca 1909.

Rocznik XXXII.

Zapasy przemysłowców z agraryuszami.

Agraryusze uprawiają bezwzględnie opozycję w Austrii i w Niemczech przeciw rządowi. Wymagają dla siebie wszechstronnego uwzględnienia a sami nie chcą się zgodzić na żadne koncesye. Że panuje teraz takowa drożyzna a ceny zboża i maki są tak bardzo wysokie, i temu winne odporne stanowisko stronnictwa agrarnego, które nie chce dopuścić na dowóz z zagranicy, albo na jakiegokolwiek zniżenie cła. W Niemczech przedłożył rząd w celu uporządkowania finansów projekt podatku od spadków, któryby obciążał dobra większych posiadaczy, mające wartość, ponad 20.000 marek, atoli stronnictwo konserwatywno-agrarne ustawę obaliło i rychlej czy później kanclerz Bülow musi się podać do dymisji. W Austrii przedłożył rząd traktaty handlowe z państwami Bałkańskimi i Rumunią, aby rozwinąć handel z krajami wymienionymi, a oto agraryusze stanęli w szeregu opozycyjnych. Sfery handlowe i przemysłowe wielkich przytem strat doznawają; atoli agraryusze są ślepi i głusi na żądania przedstawicieli handlu i przemysłu, do walki więc się zanosi. W Berlinie i w Wiedniu odbyły się wielkie zgromadzenia, na których wysokie tysiące delegatów przemysłu i handlu domagały się swoich praw i uwzględnienia. Skarżono się, że mniejszość agrarna narzuca swą wolę całemu państwu, wszelkie ciężary państwowe usiłuje zepchnąć na barki większości przemysłowej a chociaż większość ludności żyje z przedsiębiorstw fabrycznych i kupieckich lub z pracy rękodzielniczej, mimo to w każdej dziedzinie państwowej rej wodzą

agraryusze. Berliński wiec przemysłowców i handlowców uchwalił, za przykładem agraryuszów, stworzyć wielką organizację, pod nazwą „Związku Hanzy“, która ma położyć tamę uroszczeniom kół agrarnych i stać na straży interesów przemysłu i kupiectwa.

Na wiecu zaś w Wiedniu przyjęło zaś zgromadzenie przemysłowców i handlowców rezolucję, która protestuje przeciwko jednostronnej polityce, sprzeciwiającej się jedynie słusznej zasadzie solidarności i wspólności interesów przemysłowo-handlowych i rolniczych. Rezolucja ta potępia uległość rządu dla agitacji, która w sprzeczności z tą zasadą i nawet z interesem ogromnej większości rolników, wywołuje bezustanne podrażnianie warunków produkcji i zmniejszanie się pól zbytu dla Austrii; potępia dalej wszelkie ustępstwa dla agraryuszów, czynione kosztem przemysłu, oraz politykę, która dla złe zrozumianych interesów rolnictwa, naraża Austrię na niechęć państw bałkańskich także w dziedzinie politycznej. Po tych protestach następuje w rezolucji żądanie, ażeby ustawę uzupełniającą załatwiono natychmiast i aby przez szybkie zawarcie dłuższych traktatów z państwami Bałkańskimi, dano przemysłowi austriackiemu możność powetowania strat, już poniesionych. Sam wódz czeski ostro się zwraca przeciw agraryuszom czeskim. „Agraryusze — pisze poseł Kramarz — głosowali za zniesieniem cła na maszyny, przez co zupełnieby zniszczyli czeską produkcję maszyn rolniczych, a ich stanowisko wobec ustawy upelnomocniającej jest grzechem przeciwko interesom ekonomicznym ludu wiejskiego.“ Dalej wyrzuca p. Kramarz agraryuszom czeskim, że podkopują byt czeskiego przemysłu przedza-

nianego, który potrzebuje rynków zbytu za granicą, a czescy radykali pomagają im w tej robocie. Również socjalistyczny organ „Pravo Lidu“ zwraca się z tego powodu przeciwko czeskim agraryuszom i czeskim socyalistom narodowym.

Przegląd polityczny.

Mowa generała Georgi.

Na posiedzeniu Izby posłów z dnia 22. z. m. podczas dyskusji budżetowej zabrał głos minister obrony krajowej generał Georgi, aby odpowiedzieć na szereg kwestyi, dotyczących jego resortu, a podniesionych w toku dyskusji budżetowej. Minister oświadczył, że zbadał wszystkie zażalenia, wniesione w sprawie stosowania ustawy o rozdziale zapomóg dla rodzin żołnierzy, powołanych na ćwiczenia. Cel urlopów podczas żniw, t. j. popieranie interesów rolniczych, a zwłaszcza pomoc dla stanu włościańskiego, na ogół został osiągnięty. Na rok bieżący zarząd wojskowy starać się będzie uwzględnić w jeszcze znaczniejszej mierze życzenia ludności, a oto przez udzielanie urlopów podczas żniw nie tylko właścicielom lub dzierżawcom włościańskich posiadłości, względnie ich synom, ale także rolniczym robotnikom wogóle. Co się tyczy ustawy wojskowej, opartej na dwuletniej służbie i nowej wojskowej procedury karnej, minister zapewnia, że ministerstwo obrony krajowej niczego nie zaniedba, aby jak najszybciej wnieść te przedłożenia, to znaczy jeszcze w bieżącym roku. Mowca spodziewa się, że podwyższenie płac żandarmerji będzie przeprowadzone najpóźniej do końca bieżącego roku. Omawiając sprawę dostaw dla obrony krajowej, podkreślił minister, że

w obronie krajowej uznaje się jako główną zasadę, aby zapotrzebowanie w naturalności pokrywać wprost u producentów i stowarzyszeń. Minister zapowiada większy udział rolniczych kół w dostawach dla obrony krajowej i oświadcza, że dotyczące usiłowania będą przez ministerstwo obrony krajowej poparte. (Oklaski.)

Oświadczenie ministra kolei.

Na tem samem posiedzeniu Izby posłów z dnia 22. z. m. minister kolei Vrba zaznaczył między innemi, że przy reformie taryf rząd w ramach koniecznego wzmoczenia dochodów pragnie uwzględnić interesa rozmaitych kół. Co do zaopatrzenia wielkich miast w żywność, będą uwzględnione najważniejsze interesy producentów i konsumentów; przy transporcie węgla będą zastosowane odpowiednio niższe taryfy; także dla mleka zaprowadzone będą odpowiednie udogodnienia taryfowe. Minister konstatuje z zadowoleniem, że przeciw reformie taryf, jako takiej, nie podniesiono z żadnej strony zasadniczych zarzutów. Nowe zarządzenia, dotyczące automatycznego awansu podurzędników i służby kolejowej znajdują się w toku. Wszystkie wydatki wyniosą tu 14 milionów koron. Minister zwraca następnie uwagę na konieczność racjonalnej i celowej polityki inwestycyjnej, wymiany pojedynczych torów, uzupełnienia mostów, rozszerzenia stacji, ułożenia dróg, szyn i t. d., aby wszystkim wymaganiom ruchu zadośćuczynić. Ministerstwo pamięta o konieczności rozszerzenia parku kolejowego; — w r. 1909 wstawiono na ten cel okragłą sumę 49 milionów koron. Ministrowi znana jest dalej ważność i nagłość reorganizacji ruchu kolei państwowych, łącznie z decentralizacją tych agend, które nie mogą być jednolicie traktowane, postara się on, aby wytyczne tej kwestyi oddane były do zaopiniowania odnośnym korporacyom. Minister wyraża nadzieję, że wkrótce przedłożyć będzie mógł projekt ustawy, zapewniając budowę znacznej liczby kolei lokalnych, w podziale na poszczególne kraje. Wkońcu zapewnia, że ministerstwo kolei zadość uczyni wszystkim inicjatywom, dotyczącym rozszerzenia kolejnictwa w miarę przeznaczonych na to środków. (Oklaski.)

Konflikt między posłem a ministrem.

Na posiedzeniu Izby posłów dnia 23. z. m. podczas dyskusji budżetowej przyszło do ostrej wymiany słów między posłem Breiterem a ministrem Georgi. Poseł Breiter zasądził obszernie konieczność refor-

my wojskowej ustawy karnej, aby położyć kres istniejącym w tym kierunku barbarzyńskim stosunkom. Sądownictwo wojskowe przywłaszcza sobie więcej wpływów i praw niż sądownictwo cywilne. Mowca przytoczył szereg przykładów dla udowodnienia konieczności reformy, między innemi sprawę majora artylerii Mühlhofera, który z powodu kobiecy pozbawiony został przez generała rangi. W dalszym ciągu atakuje mowca ministra wojny Schönaicha i oświadcza, że ani ministrowi wojny, ani szefowi sądownictwa wojskowego nie można poruczać tej reformy, ponieważ nie dają oni gwarancji sprawiedliwej inicjatywy w tej sprawie. Gdy mowca w dalszym ciągu w gwałtowny sposób atakował i ministra wojny i generała audytora Treidlera, przerwano mu okrzykami: Kończyć. Mowca zakończył swe wywody tem, że gospodarka w ministerstwie wojny szkodzi powadze stanu wojskowego i dlatego nie można mieć zaufania do zarządu armii. Minister obrony krajowej Georgi oświadcza, że jest mu przykro odpowiadać na tę wojowniczą przemowę. (Potakiwania.) Panowie dokładnie wiecie, że jestem przystępny dla każdej krytyki i znacie mnie dostatecznie, żeby być przekonanymi, iż kosztowało mnie немало zaparcia się, aby w celu wysłuchania wszystkich ataków na członków armii, zbliżyć się do miejsca mowcy. Dziękuję Izbie za sąd, jaki przez swoje zachowanie się wobec posła podczas jego mowy wyraźnie objawiła. Mimo to uważam za swój obowiązek jako zastępcy armii w tej Izbie stanąć w obronie każdego, którego tu atakują. (Żywe oklaski.) Tego stanowiska nie zmienię nawet mimo pochwał mowcy pod moim adresem, za które zresztą raz na zawsze dziękuję. (Oklaski, liczne okrzyki ze strony p. Breitera, prezydent prosi o spokój.) Ministrowi wojny zarzucono tutaj nieuczciwość. P. Breiter: Mam na to dowody. Minister Georgi: Zebrano wszystkie listy, prywatne uwagi i t. d., aby wnieść oskarżenie, o którym tu nie chcę wcale mówić. Ci panowie, których zaatakowano, są wobec nieetykalności poselskiej bezbronni. Odpieram więc te ataki z oburzeniem i stanowczością w silnem przekonaniu, że znajdująca się w toku rozprawa sądowa wreszcie wszystkim tym napastcom położy koniec, a przez to ta wstrętna sprawa będzie raz na zawsze usunięta. (Oklaski.)

Sprawa kanałów i drożyzny.

W imieniu Koła Polskiego wystąpił na posiedzeniu Izby posłów z dnia 23. z. m. poseł Petelenz przeciw rządowi z zarzutem odwiekania

budowy kanałów. Mowca dowodził: Oświadczenie ministra handlu w komisji budżetowej Izby panów co do budowy kanałów wywołało zdziwienie Koła polskiego. Minister w swoim czasie w komisji budżetowej Izby posłów stanął na tem stanowisku, że ustawa o budowie dróg wodnych musi być absolutnie przeprowadzona, mimo to później w komisji budżetowej Izby panów oznajmił, że o przystąpieniu do budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła nie może być pierwiej mowy, zanim dla całej budowy nie zagwarantuje się odpowiednich środków. Koło polskie ob staje nadal silnie przy tem, że ustawa o budowie dróg wodnych z r. 1901 ma być bezwarunkowo przeprowadzona, i że budowa kanałów ma być jeszcze w tym roku rozpoczęta. W ostatnich czasach pojawiły się propozycje, aby wykonanie kanału powierzyć przedsiębiorstwu prywatnemu. Mowca musi się bezwarunkowo oświadczyć przeciw temu projektowi, któryby znowu sprawę odwrócił na czas dłuższy, a nadto zachodzi obawa, że budowę wykonaną teraz środkami prywatnymi, musiałoby państwo później za drogie pieniądze wykupić!

Socjalistyczny zaś poseł Liebermann domaga się zdemokratyzowania polityki Austro-Węgier i zarzuca ministerstwu skarbu, że nie liczy się ono z potrzebami ludu, podczas gdy żądania ministerstwa wojny są dla niego ewangelia, której naruszyć nie można. Mowca żądał zmiany podstaw polityki handlowej i omawiał kwestyę drożyzny, o której minister skarbu ani słowem nie wspominał, a przecież sanacja odżywiania ludu jest rzeczą najnagłębszą. Socjaliści domagają się zniżenia podatków spożywczych i zwalczając będą projekty podwyższenia podatków pośrednich.

Uchwalenie budżetu i opozycja agraryuszów.

Na dniu 25. z. m. ukończyła Izba posłów dyskusję szczegółową nad budżetem i przyjęła etat ministerstwa skarbu. Wniosek pos. Kreka o skreślenie pozycyi 5000 koron dla konsumenta dziennikarskiego z budżetu ministerstwa skarbu został w imiennem głosowaniu 229 przeciw 210 głosom odrzucony. Następnie przyjęto ustawę finansową i cały budżet w II. i III. czytaniu, poczem nastąpiło głosowanie nad rezolucjami. Między innemi przyjęto także rezolucję, wzywającą rząd, aby rozpoczął z rządem węgierskim pertraktacje w sprawie zniesienia handlu terminowego zbożem na Węgrzech, dalej o zniesienie ceł na żelazo. — Tak samo przyjęto rezolucję o znie-

sienie cel na maszyny. Po ogłoszeniu przyjęcia budżetu we wszystkich trzech czytaniach odezwały się głośne oklaski a prezydent ministrów odbierał gratulacje. Po załatwieniu budżetu sytuacja parlamentarna znów się zaostrzyła. Czescy agraryusze i Słowienicy zgłosili wczoraj na końcu posiedzenia Izby 60 wniosków nagłych i w ten sposób zabarykadowali porządek dzienny, uniemożliwiając dalsze obrady. Rozchodzi się o uchwalenie ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskimi i traktatu handlowego z Rumunią. Agraryusze nie chcą zezwolić na żadne koncesje dla tych państw w sprawach wywozu zboża, bydła i mięsa, chcą na wywóz artykułów rolniczych z tych państw do Austrii nałożyć jak największe cła, żeby austriacy agraryusze mogli za swe produkty jak najwyższe ceny wy dostać. Rząd zaś chce uwzględnienia przemysłu austriackiego i wywozu produktów fabrycznych do Rumunii i krajów bałkańskich. Z powodu opozycji agraryuszów mamy teraz tak wysokie ceny zboża i maki. Żeby wielcy właściciele gruntów dobrze spieniężyli swe plony, muszą inni znosić ciężary drożyzny. W rokowaniach z agraryuszami celem pozyskania ich dla ustaw handlowo-politycznych, rząd oświadczył gotowość utworzenia stałego funduszu w ministerstwie rolnictwa na czas trwania traktatów handlowych. Z tego funduszu przeznaczaloby się rocznie 6 milionów koron na cele podniesienia rolnictwa i chowu bydła. Minister rolnictwa miałby zadanie, po otrzymaniu orzeczeń od Wydziałów krajowych, krajowych Rad kultury i Towarzystw rolniczych, sumę tę rozdzielić między poszczególne kraje. Agraryusze nie są jednak z tej koncesji zadowoleni, sądzą bowiem, że suma 6 milionów jest niewystarczająca. Na cel ten powinno się wyznaczyć przynajmniej 11 milionów koron.

Izba panów.

Dnia 25. z. m. zebrała się też Izba panów na posiedzenie. Prezes Izby książę Windischgratz wygłosił na początku posiedzenia wspomnienie pośmiertne dla zmarłego członka Izby panów, śp. ks. superintendenta dra. Teodora Haase, podnosząc zasługi zmarłego i zaszczytne stanowisko, które sobie zmarły był wyrobił wśród społeczeństwa. Izba panów przyjęła ustawę w sprawie zwalczania chorób zakaźnych, zażądała ustawy o szczepieniu ochronnym przeciw ospie. Przyjęto ustawę o trwaniu czasu pracy, zamknięciu w niedzielę sklepów w przemyśle

handlowym z wyjątkiem miejsc kąpielowych. Przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji o wniosku hr. Latoura, wzywającym rząd, aby sprawę sanacji finansów krajowych wziął pod gruntowną rozprawę i poczynił z największą szybkością odpowiednie propozycje w parlamencie. Bar. Skene podnosi nieodzowną konieczność usunięcia złej gospodarki finansów krajowych, ponieważ zbankrutowana autonomia dla nikogo nie ma żadnej wartości. Państwo musi tutaj pomagać, jednakże tylko pod warunkiem, jeżeli zła gospodarka będzie trwale usunięta. Głównym powodem tej złej gospodarki finansów krajowych jest, że miarodajne czynniki w sejmach nie mają wobec sejmów żadnej odpowiedzialności i że część sejmów ze względów popularności czyni więcej wydatków, nie troszcząc się o ich pokrycie. Dr. Eppinger przemawiał za udziałem państwa w ciężarach szkolnych. Jest rzeczą w najwyższym stopniu niesprawiedliwą, że państwo bierze sobie wyłączne prawo dysponowania szkołami, a krajom pozostawia ponoszenie kosztów szkolnictwa. Minister skarbu Biliński zwraca się przeciw wnioskowi Eppingera, ponieważ stanowi on zasadniczą zmianę podstawy przedłożenia rządowego. Rozdział podług ciężarów szkolnych również stworzyłby niesprawiedliwy klucz rozdziału. Minister wskazuje na to, że wprawdzie w ankiecie dla sanacji finansów krajowych większość zastępców krajów oświadczyła się za objęciem ciężarów szkolnych przez państwo, że jednakże dwa kraje przeciw temu się oświadczyły.

Uchwalono ustawę o zarazie bydłowej.

Deputacja w sprawie wybuchu prochowni.

Dnia 24. z. m. przyjął cesarz deputację, złożoną z prezydenta miasta Krakowa dra Leo, burmistrza Podgórza Maryewskiego i prezesów Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej. Imieniem deputacji przemówił prezydent Leo, przedstawiając szkody, wyrządzone przez wybuch prochowni w dniu 5. czerwca i wskazując na niebezpieczeństwo, wynikające z blizkiego sąsiedztwa prochowni i magazynów amunicji dla Krakowa i Podgórze. Wyręczając cesarzowi podanie w tej sprawie, zwrócił się do niego z gorącą prośbą o opiekę nad mieszkańcami tych gmin o zarządzenie wypłacenia odszkodowania osobom dotkniętym eksplozją. Cesarz wyraził w odpowiedzi przedewszystkiem głęboki żal, że Kraków i Podgórze zostały dotknięte tem nieszczęściem i oświadczył, że każe sobie w tej sprawie przedłożyć dokładne i wszech-

stronne sprawozdanie i dołożyć wszelkich starań, aby wyrażonej przez deputację prośbie w miarę możliwości zadośćuczynić. „Każda twierdza — powiedział cesarz — potrzebuje wielkich zapasów amunicji, — chodzi więc o to, aby wyszukać odpowiednie miejsce.“ Deputacja udała się też do prezesa ministrów barona Bienenrotha, do ministra skarbu i do ministra obrony krajowej. Ten ostatni minister oświadczył, że już szuka odpowiedniego miejsca na pomieszczenie tych prochowni. Pierwsi zaś ministrowie odpowiedzieli, że fundusze na przemienienie prochowni i odszkodowanie z powodu wybuchu muszą być uchwalone przez delegację za zezwoleniem rządu węgierskiego.

Sprawa Siczyńskiego.

Dnia 21. z. m. odbyła się przed trybunałem kasacyjnym rozprawa nad zażaleniem nieważności, wniesionem przez Siczyńskiego, mordercy namiestnika hr. Potockiego, przeciw wyrokowi, skazującemu go na karę śmierci. Trybunał składał się z trzech ruskich i trzech polskich sędziów. W audytoryum znalazło się bardzo wiele Rusinów. Obrońca Siczyńskiego poseł dr. Okuniewski motywował zażalenie tem, że przy ostatniej rozprawie jeden sędzia przysięgły naruszył zaprzysiężoną bezstronność, jego więc udział w werdykcie uzasadnia unieważnienie na podstawie par. 334 L. I. W mowie swej dr. Okuniewski nazwał Siczyńskiego męczennikiem i bohaterem i porównywał go z Wilhelmem Tellem, z Hussem i Dziewicą Orleańską. Następnie wystąpił przeciwko ś. p. Andrzejowi Potockiemu i powiedział, że niema polskiego rodu szlacheckiego, któryby tak prześladował Rusinów, jak Potocy. Gdy w wiekach XVI. i XVII. chodziło o krwawe stłumienie powstania ruskiego, zawsze znalazł się jakiś Potocki, który stanął na czele tych, co stłumili zapal Rusinów. Takim był Mikołaj Potocki, takim też i Andrzej Potocki. W końcu domagał się Okuniewski przekazania sprawy Siczyńskiego nowemu bezpartyjnemu sądowi. Generalny adwokat dr. Wojnarowicz zbijał wywody zażalenia nieważności i postawił wniosek o ich odrzucenie. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności i udał się na poradę co do ulaskawienia Siczyńskiego. Trybunał polecił Siczyńskiego do ulaskawienia.

Uchwały antyrządowe w Niemczech.

Budżet rzeszy niemieckiej wykazuje niedobór wielki. Było więc staraniem rządu niemieckiego, by na pokrycie niedoboru nowe wy-

leżę podatki a oddać parlamentowi do uchwały. Jak wiadomo, większość parlamentu niemieckiego składa się z konserwatystów, przedstawiających koła agrarne, i z posłów liberalnych, przedstawiających koła przemysłu, handlu, mieszczaństwa. Rząd miał tedy zamiar te podatki nowe tak rozłożyć, aby ani jedno ani drugie stronnictwo nie było za bardzo obciążone. Na pierwszym miejscu postawił rząd niemiecki podatek od spadków czyli spuścizn a przeciwko temu podatkowi stronnictwo konserwatywne rozpoczęło bój zacięty. Pośród konserwatystów, składających się z klasy posiadających, są spuścizny i spadki, t. j. przechodzenie własności z jednego na drugich, na porządku dziennym. Konserwatyści połączyli się z centrum katolickim i posłami polskimi i obalili przedłożenie rządowe. Za to stronnictwo konserwatywne wraz z swoimi sprzymierzeńcami postavili projekty innych podatków i uchwalili je, obciążając handel i niższe klasy ludności. Kanclerz Bülow znalazł się w kłopotliwym położeniu, przypada mu albo ustąpić, albo parlament rozwiązać, lub przynajmniej odroczyć, aby zyskać na czasie. Przesilenie nastąpiło, iż się nowa większość utworzyła, do której należy centrum katolickie, z którym kanclerz Bülow nie chce paktów. Zaznaczyć wypada, że posłowie socjaliści głosowali za projektami rządowymi. Po odrzuceniu przedłożenia rządowego o podatku spadkowym parlament prowadził w dalszym ciągu dyskusję nad podatkami, proponowanymi w komisji budżetowej przez stronnictwo antyrządowe, t. j. konserwatywno-centrowopolskie. Przyjęto podatek stemplowy, ustawę o podwyższeniu ceł od kawy i herbaty, od światła i inne podatki. Atoli z polecenia kanclerza zawiadomiono konserwatywną partię, że podatek od kursów giełdowych, podatek od obrotu młynarskiego oraz cło na węgiel eksportowy nie nadają się do przyjęcia, ponieważ byłyby szkodliwe dla handlu i przemysłu. Także podatek od perfumeryi wywołuje poważne wątpliwości u rządu.

Z Włoch o parlamencie i Messynie.

Podczas obrad włoskiej Izby deputowanych nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, deputowany socjalistyczny Morgari atakował bardzo ostro cara i sprzeciwiał się przyjęciu cara we Włoszech, grożąc niebezpieczeństwami na życie cara. Minister spraw zagranicznych Tittoni oświadczył, że Morgari nadużył słowa. W innych parlamentach również wygłoszono mowy po-

dobnej treści, jednakże nigdzie nie obrażono w taki sposób monarchy państwa zaprzyjaźnionego. Minister wobec tego zastrzega się stanowczo przeciwko wywodom Morgariego, jako nie odpowiadającym zapatrywaniom większości parlamentu i kraju, który wie, że nie możnaby prowadzić polityki zagranicznej, gdyby chciano ją podporządkować sympatyom lub antypatyom dla polityki wewnętrznej różnych państw. (Oklaski.) Nasze stosunki z Rosją są bardzo dobre i chcemy je nie tylko utrzymać, ale i rozwinąć. Jeżeli car Mikołaj przybędzie do Włoch, będzie tutaj chętnie widzianym gościem i przyjmimy go jako głowę zaprzyjaźnionego państwa. Przy tej sposobności oświadcza minister, że rząd nie obawia się żadnej groźby.

W Messynie i Reggio nastąpiło znowu trzęsienie ziemi, tak że się mury pękały, po części zwalały. Pośród mieszkańców powstała wielka panika i lud obozuje pod szczerem niebem. Dalej trzeba zaznaczyć, że w Messynie i miejscowościach, zniszczonych przed kilkoma miesiącami przez trzęsienie ziemi, sytuacja nie wiele się zmieniła a miasta dalej leżą spustoszone. Miliony, przesłane na odbudowanie, maleją, materiały drzewa i kamienia gniją i rozpada się, ludność dalej niedostatek cierpi a nie widać prac koło odbudowania miejsc zburzonych i koło uporządkowania stosunków. Nastąpiły już liczne aresztowania i przesłuchiwanie z powodu defraudacji pieniędzy. Bardzo wysokie sumy zapomogowe wpłynęły też z krajów ewangelickich i od ludu ewangelickiego, atoli sfery włoskie są wrogo usposobione wobec ewangelików. Nie dopuszczają osób ewangelickich do piciegnowania sierot, pozostałych po ofiarach katastrofy, sieroty ewangelickie umieszczają w klasztorach a nie pozwalają im mieć testamenty i książki ewangelickie. Na każdym kroku ma się do czynienia z ciemnotą i uprzedzeniem katolickiego ludu włoskiego.

Z Rosyi.

W sobotę, dnia 26. z. m., przybyła do głównego miasta szwedzkiego, Sztokholmu, para carska, powitana przez szwedzką parę królewską i udała się do zamku królewskiego. Na cześć pary carskiej odbył się w zamku królewskim obiad galowy. W toaście król Gustaw wyraził radość z powodu zacieśnienia jeszcze bardziej przyjaznych i pokrewnych węzłów i widzi w wizycie dowód doskonałych stosunków między oboma sąsiadującymi narodami. W odpowiedzi car Mikołaj podziękował za serdeczne przyjęcie.

Węzły przyjaźni zacieśniła jeszcze niedawno zawarta uroczysta polityczna umowa. Car wychylił kielich za zdrowie króla i jego rodziny oraz za pomyślność Szwecyi.

W Petersburgu wzmaga się cholera. Podczas gdy 17. czerwca zachorowały 24 osoby, 17. czerwca 34, to 19. czerwca zapadło na cholere już 53 osób. W tym mniej więcej stosunku postępuje śmiertelność. Chorujących na cholere było 19. czerwca 176, z tych w szpitalu Betkinowskim 119. Komisya sanitarna nie spieszy się. Teraz ma dopiero zastanowić się, czy nie dałoby się zmniejszyć ilości wypijanej wódki przez zakaz sprzedawania jej od soboty po południu do poniedziałku rano. W tych dniach ma się również odbyć zebranie bakterjologów, dla zdecydowania sprawy szczepienia cholery.

Pokaźna liczba członków rosyjskiej Dumy pojechała do Londynu, gdzie ich król Edward VII. przyjmował w pałacu buckinghamskim. W przemowie do nich król powiedział, że od początku interesował się pracami Dumy, śledził tok jej obrad w prasie z największą uwagą i wyraził nadzieję, że goście będą mieli czas do zapoznania się z różnemi instytucjami angielskimi. On sam ma w milej pamięci swoje dwie wizyty w pięknej Rosyi i prawdopodobnie nie raz jeszcze tam zawita. Przewódca deputacyi Chomiaków dziękował za łaskawe powitanie i przyjazne usposobienie, które polega na wzajemności. Członkowie Dumy zawiozą do Rosyi radosne wspomnienie o tej wizycie.

Dział kościelny.

Jan Kalwin

(ur. 10. lipca 1509).

Ewang. kościół helw. wyznania, także kościołem kalwińskim nazywany, obchodzi 10. lipca 400-letni jubileusz urodzenia wielkiego reformatora Jana Kalwina, męża głębokiej nauki, niepospolitej energii i silnej pobożności. Nie dorówna on popularności dra Marcina Lutra, któremu wśród reformatorów pierwszeństwo się należy, był on duchownym uczniem jego i nie jest tak sympatyczny, jak Luter, jednak ma swoje niezaprzeczenie wielkie zasługi. Miejsce najprzedniejsze jego działalności, Genewa w Szwajcaryi, była protestanckim Rzymem nazwane, przynajmniej jest nim dla świata kalwińskiego. Różnicę między Lutrem a Kalwinem można w ten sposób najlepiej zcharakteryzować, że się Lutra nazwie wtórym apostołem Pawłem a Kalwina zaś wtórym prorokiem Mojżeszem. Luter był pełen

ducha apostolskiego, Kalwin zaś mężem na wskroś ukroju starozakonnego niby Mojżeszem, który rozgniewany walczy przeciw bałwochwalstwu. Ideałem Mojżesza była teokracja, t. j. państwo Boże, tak samo Kalwin urządził w Genewie rodzaj państwa Bożego, którem silną ręką poniekąd bezwzględnie rządził, całe życie domowe, społeczne, religijne i moralnie doznając, w najściślejszej karności wszystkich utrzymując i najmniejsze uchybienie strofując, występki grubsze nawet i śmiercią karząc. W nauce głębszy niż Luter, w organizacyi skuteczniejszy, lecz w całości jako człowiek mało sympatyczny, tegim charakterem, lecz, jak się zdaje z sercem nie mięsistym, jakby pozbawiony pewnych uczuć i wyrozumienia dla rzeczywistego życia.

Jan Kalwin urodził się z ojca Gerarda, prawnika, doradcy w usłudze kościoła kat., w francuskim mieście Noyon i z matki Joanny Frank, niemieckiego pochodzenia. Ojciec jego żądał, aby stał się duchownym, lecz syn raczej poświęcał się nauce prawa, filozofii i starożytnych języków. Według ówczesnego nadużycia otrzymał już jako chłopiec probostwo, którego obowiązki naturalnie nie sprawował, lecz dochodów używał, aby mógł studia ukończyć. Studia odbywał w miastach Orleans i Bourges. Pewien profesor języka greckiego wpłynął głęboko na niego, polecając mu czytanie pisma św. Kuch reformacyjny przez Lutra wzniecony pojawił się i w Francji. Kalwin poznał zasady reformacji w Paryżu, dokąd się był udał, aby poświęcić się po śmierci ojca studiom teologii, i przyłączył się do nowego nurtu. Rok 1533 stał się ważnym w życiu jego, gdy przyszedł do poznania prawdy ewangelicznej. Aleć musiał, gdy się zanosilo na przesławianie zwolenników nauki Lutra, opuścić Paryż. W r. 1535 przybył do Bazylei. W roku następnym ułożył dzieło słynne, które jemu zjednało rozgłos w świecie uczonym i religijnym, naukę religii chrześcijańskiej, dzieło fundamentalne i mistrzowskie. W krótkim czasie opuścił Bazyleę i udał się do księżnej Renaty z Ferrary, aby ją prosić o to, żeby się wstawiła za prześladowanymi domownikami wiary w Francji, lecz bez skutku. Wracając do Bazylei siedł przez Genewę (w r. 1536) i tam chciał przenocować. Tamtejsi ewangelicy duchowni Farel i Viret dowiedzieli się o jego pobycie i wpływali nań, aby w Genewie pozostał i objął posadę duchownego i profesora, czemu się bardzo Kalwin sprzeciwiał. Wtedy Farel tak jemu dokuczał, że Kalwin przestraszony jego słowami

pozostał w Genewie, przyjął posadę duchownego i zaczął miasto organizować, aby się stało miastem, w którymby wola Boża się działa i prawda mieszkala, mieszkańcy mieli znajomość Bożą przez Jezusa Chrystusa i żyli według słowa Bożego. Ku temu ułożył katechizm, opracował porządek kościelny i porządek codziennego życia, takowemu ustawy do przestrzegania wyznaczając. Nie udało się jemu wszystkiego dopiąć u władzy miejskiej, ale dosyć na tem, rodzaj państwa Bożego urządzony został. Rodziców, nie posyłających dzieci do szkoły, wykreślono z listy obywateli, tańce zakazano, domy, w których gdy się odbywały, zamknięto. Przestrzegania ustaw surowo dozоровано. Rozumie się, że takie rady wywołały też silną opozycję. Konsystorz przez Kalwina urządzony nie różnił się wiele od osławionych trybunałów hiszpańskiej inkwizycji. Przyszło do tego, że wskutek niepokojów wielkich wypędził magistrat miejski wszystkich księży. Farel poszedł do Neuchâtel, gdzie aż do śmierci r. 1565 pozostał, Kalwin zaś do Strassburgu, gdzie otrzymał posadę kaznodziei i profesora. Po 3 latach powołano go znowu napowrót do Genewy, gdzie bez przerwy od r. 1541 aż do zgonu swego w r. 1564 pracował. Rady jego stały się jeszcze sroższe. W latach 1542—1546 zostało w porozumieniu z Kalwinem 57 wyroków śmierci wykonanych i 76 dekretoów skazujących osadzonych na wygnanie podpisanych. Najciemniejszą kartą w życiu Kalwina jest proces wytoczony przeciw lekarzowi Serretowi, który był przeciw nauce o Trójcy wystąpił i za wpływem Kalwina spalony. Wpływ Kalwina rósł codzień i istotnie udało się jemu mieszkańców Genewy przerobić na nowych ludzi. Miasto słynące niegdyś z przepychu, cielesności i niemoralności, stało się miastem świętem, w którym pobożni i moralni mieszkańcy przebywali. Kalwin rozwinął też bardzo żywą działalność w piśmiennictwie. Jego wykłady ksiąg biblijnych do dnia dzisiejszego słyną, odznaczają się genialnością, logiką i głęboką pobożnością. Najgłówniejszą nauką jego jest nauka o przeznaczeniu, zwłaszcza że Bóg jednych przeznaczył do zbawienia a drugich na potępienie i tak człowiek sam przez całe życie niepewny, w bojaźni i w trwodze, nie wiedząc, czy należy do zbawionych, czy do potępionych, nauka, która zdoła w rozpacz przywieść człowieka. Od Lutra różnił się Kalwin też w nauce o wieczności Pańskiej, odrzucając naukę Lutra o obecności Chrystusa przy wieczerzy św. Kalwin stał się w ko-

ściele reformowanym wodzem, wpływ Zwingliego coraz bardziej zniknął, i wycisł piętno swego ducha na nim. Umarł on 27. marca 1564 r. w Genewie. Ślady wpływu jego działalności w tem mieście pozostały prawie przez 2 wieki niezatarte. Było jemu to świętą sprawą udowodnić, że prawy chrześcijanin pod każdym względem nowym człowiekiem.

Z kościoła i szkoły.

Frydek. (Dary na fundusz budowy kościoła.) Cieszymy się z tego, iż możemy po upływie dłuższego czasu znowu kwitować publicznie odebranie nam na wyżej wymieniony cel łaskawie nadesłanych względnie nam wprost wręczonych darów, a zwł.: Wielebny ks. prob. Józ. Folwarczny, pastor w Orłowej, nadesłał nam K 20'33 jako ofiarę wybraną przez szan. pp. Karola Szarowskiego i Fr. Koniecznego na dniu 6. czerwca odbytem weselu p. Jana Matuszka z p. Stefanią Konieczną w Łazach. — Św. p. Paweł Kotas, były posiadacz realności w Śmiłowicach, zapisał nam legat w wysokości K 200 — który nam przez pozostałą rodzinę wypłacony został. Cześć pamięci szlachetnego testatora! Przewiel. ks. prob. Dr. J. Pindór, pastor w Cieszynie, nadesłał nam K 40 jako dar osobisty łaskawego i szczodroliwego ofiarodawcy szan. p. Fr. Gnidy, kierownika szkoły, na emeryturze w Cieszynie przebywającego. Dalej złożyli szan. pp. robotnicy w zakładzie budowy mostów żelaznych, tutaj w Frydku zatrudnieni, na ręce starszego robotnika p. Pawła Łazara, a zwł.: Nikodem Jan K 4, Michalik Jerzy K 2, Chwistek Karol K 10, a Łazarz Paweł K 10. W końcu ofiarowała szan. p. Anna Koeych z Mistku na tenże cel K 2. Za łaskawe dary te składamy szczodroliwym ofiarodawcom nasze serdeczne: „Bóg zapłać!“ Któżby chciał pojsć za ich przykładem? Za kilka miesięcy chcemy przystąpić z pomocą Bożą do położenia kamienia węgielnego pod nasz nowy tak wielce upragniony a niezbędnie konieczny kościół, którego już od dawien dawna niecierpliwie wyglądamy. Niestety brakuje nam jeszcze wiele, bardzo wiele pomocy współbratniej, bez której się obejść nie możemy. To też zwracamy się do Was kochani współbracia i siostry w Chrystusie z serdeczną prośbą: Nie zapominajcie na Frydek, na bracia wasza w dolegliwości i biedzie kościelnej będącą! Radość nasza po osiągnięciu celu naszego będzie wzajemna.

Bielsko. (Uznanie.) C. k. inspektor krajowy p. Wihlidal od-

był w kwietniu inspekyę tutejszego ewang. zakładu nauczycielskiego i szkoły ćwiczeń i zdał sprawę z inspekyi e. k. krajowej Radzie szkolnej o stanie zakładu pod względem naukowym i wychowawczym. Ten referat przyjęła krajowa Rada szkolna z zadowoleniem do wiadomości i wyraziła z tej okazji dyrektorowi zakładu nauczycielskiego p. K. Gerhardtowi za jego z wielkiem poświęceniem i ogłębnością wykonywaną czynność jako kierownikowi zakładu, tudzież i gronu profesorów za gorliwą i skuteczną pracę swoje uznanie.

Bielsko. (Z e z a k ł a d u s i ó s t r.) Dnia 14. czerwca zostało 8 sióstr uroczystym sposobem w urząd wprowadzonych. Przełożony zakładu ks. proboszcz dr. Schmidt przemówił do nich na podstawie słowa Pisma św. z Rzym. r. 14, w. 18, przyjął ich ślubowanie i zobowiązał ich do wiernego spełniania obowiązków, poczem modlitwą i błogosławieństwem zakończono uroczystość. Akt został dokonany w obecności naczelnego rady kościelnego dra Wolfganga Haasego, ks. proboszcza dra Pindora z Cieszyńska i dyrektorów szpitalów cieszyńskiego i bielskiego. Po instalacji sióstr otrzymały starsze siostry już dziesięć lat do zakładu należące srebrne krzyże — razem 9. Od pewnego czasu wstąpiło na próbę 6 sióstr, tak że obecnie liczba sióstr znaczniejsza, atoli gdyż potrzeba coraz silniejsza, jeszcze nie wystarczająca. Byłoby do życzenia, aby i nadal znalazły się dziewczyny gotowe do usługi chorych, osierociących i ubogich i wstąpiły do naszego szlaskiego zakładu w celu przysposobienia się do tego tak ważnego powołania.

Skoczów. (U r l o p.) Przewiel. ks. superintendent A. Krzywoń otrzymał od 1. lipca b. r. urlop i oddał administracyę szlaskiego senioratu na ręce ks. konseniora A. Glajcara w Drogomyślu. Od tego czasu ma się przesyłkę wszystkich pism do urzędu senioralnego wygotowanych, tak samo pieniędzy dla tego urzędu przeznaczonych do przewiel. p. ks. konseniora pod adresem ewang. urzędu parafialnego w Drogomyślu, poczta Strumień, uskutecznić.

Goleszów. (P o ś w i e c e n i e.) Ponieważ wskutek braku odpowiednich środków po ukończeniu budowy kościoła tutejszego w r. 1878 tylko prowizoryczny ołtarz wygotowano, odczuwano od dawna potrzebę nowego ołtarza. Atoli tę myśl było można dopiero ostatnim czasem urzeczywistnić. Nasz wielce zasłużony honorowy przebyter p. Paweł Rymorz, starszy z Godziszowa, ofiarował na ten cel w r. 1903 200 K i zapoczątkował

dobrowolną składkę na budowę nowego ołtarza. Za przykładem jego poszli zborownicy i w ciągu 6 lat zebrano w dobrowolnych darach od pojedynczych ofiarodawców i w składkach przy chrzcinach i weselach urządzonych kwotę 3500 K, tak że dzieło było można wykonać. Robotę powierzono p. Zirps z Nowego Jiczyna, który uskuteczni odrestaurowanie kazalnicy i budowę nowego ołtarza. Z pieniędzy zebranych zakupi się też nowe świeczniki i nowe naczynia komunijne. Uroczystość poświęcenia nowego ołtarza odbędzie się w niedzielę 11. lipca b. r., o godzinie $\frac{3}{4}$ 11. przed południem i uprasza się na nią serdecznie domowników wiary z okolicy.

Goleszów. (N i e s z c z ę ś l i w e w y p a d k i.) Tutejsza fabryka na wyrabianie cementu stała się niejednemu robotnikowi zgubą, gdyż podkopała jego zdrowie albo mu ciężkie pokaleczenie zadała, stała się nawet kilku robotnikom grobem. W roku bieżącym mnożą się nieszczęśliwe wypadki w przerażający sposób, gdyż od nowego roku aż dotąd 5 zabitych zostało, między nimi 2 żonaty i 3 swobodnych. Są to po części jedyne podpory odnośnej rodziny. Czy to nie ma w fabryce odpowiedniego urządzenia dla ubezpieczenia życia ludzkiego narażonego na takie niebezpieczeństwa? Czy schodzi na potrzebnym dozorcze? Robotnicy żalą się, że gdy się wydarzy wypadek, ani komisya nie nadaje, że władza śledztwa nie zarządza, że wszystko idzie znów starym torem, jakby utrata życia niczem nie była. Akcyonaryusze pobierają tłustą dywidendę (13%), urzędnicy kierujący intratną placę, a rodzinie, która wskutek wypadku nieszczęśliwego utraciła śmiercią żywiciela, daje się na pogrzeb w takim wypadku jawną żebrać całych 24 K. Zdaje się, że życie jednego robotnika fabryka tak wysoko ocenia. W naszym czasie dążeń do ulepszenia bytu materialnego i socyalnego robotnika jest to wprost anachronizmem, zacołaniem. Dziwną to rzeczą, że fabryka tego rodzaju, z której po pracy wychodzą robotnicy pyłem i brudem zanieczyszczeni, nie daje im sposobności do oczyszczenia się przez urządzenie łazien, że wogóle nie pod względem higienicznym i sanitarnym nie czyni dla robotników, choć robotnicy w fabryce zajęci po największej części młodzieżą stojącą w latach najsilniejszego rozwoju, młodzieńcy i dziewczyny liczący ledwie 14 do 18 lat.

Hillersdorf. (J u b i l e u s z.) Tutejszy ks. proboszcz Dobrosław Novak, już zgola 30 lat w urzędzie duchownym pracujący, obchodził

3. lipca 25-letni jubileusz swego urzędowania w tutejszym zborze. W tym czasie zjednał sobie miłość i cześć swych parafianów w wysokiej mierze rozpoczynając pracę pod niekorzystnymi warunkami, gdy zbor wskutek utworzenia samoistnego zboru helw. w. w. Kuttelbergu był na wielki niepokój narażony i było trzeba wiele taktu, cierpliwości i ducha pojednawczego okazać. Ks. proboszcz Novak używa też u swych kolegów szereg, powszechnego poważania. Niech Pan użyty gorliwemu robotnikowi w winnicy swej i nadal zdrowia, sił, powodzenia i obfitego błogosławieństwa!

Suchodol. (Z g o n.) Miejskowy ks. proboszcz Alfred Janik poniósł bardzo ciężką stratę wskutek zgonu swej kochanej żony Leopoldyny, która po krótkiej i ciężkiej chorobie w niedzielę, 27. czerwca, w 47. roku życia swego zmarła, pozostawiając po sobie w nieutulonym żalu męża i troje dzieci. Pogrzeb jej odbył się we wtorek w święto apostołów Piotra i Pawła wśród licznego udziału zborowników. Słomny zasmuconemu duszpasterzowi wyraził szereg współczucia. Niech dozna skutecznej pociechy u tego, który jest żywotem i zmartwychwstaniem.

Nadesłane.

G. B. Dobro młocarnie i burdaki oraz inne maszyny rolnicze i do szycia, można pod nader korzystnymi warunkami kupić u pana Gustawa Blumenkranza w Cieszyńcu, Saska Kępa 23, którą firmę szczerze polecamy.

W. Z. Według polecenia kupiłem u p. Gustawa Blumenkranza w Cieszyńcu, Saska Kępa 23, garnitur do młócenia, siownik, kosiarkę, jestem z tych rzeczy nader zadowolony i mogę tę firmę wszystkim polecić.

W naszej gminie zakupiono wiele maszyn: tryery, siewniki, młocarnie, oraz maszyny do szycia od p. Gustawa Blumenkranza w Cieszyńcu, Saska Kępa 23, i czują się zobowiązanym powyższą firmę polecić dla korzyści panów rolników. P. W. z L.

Przeczytałem z przyjemnością, że jest firma na Szlasku, do której się można z zaufaniem udać przy zakupie maszyn rolniczych i zapytując, czy przez p. Gustawa Blumenkranza w Cieszyńcu, Saska Kępa 23, sprzedawane maszyny do szycia też zasługują na takie uznanie jak maszyny rolnicze, o których dobroci miałem przyzwołość osobiście się przekonać. J. R. z N.

G. W. H. Nie tylko maszyny i narzędzia rolnicze od p. Gustawa Blumenkranza w Cieszyń, Saska Kępa 23, są nader dobro i polecenia godne, ale również do szycia Singer, Ringschiff, Centralbobbin zasługują na zupełne uznanie i powinien każdy kupujący dla własnych korzyści udawać się jedynie do firmy Gustaw Blumenkranz, Cieszyń, Saska Kępa Nr. 23.

Zwracamy uwagę na inserat iż fabryka różnych wyrobów cementowych Jerzego Charwota w Goleiszowie przy dworcu kolejowym według naszego własnego przekonania zasługuje na zlecenie i ostrzegamy szan. pp. publiczność, ażeby się nie dała przez nieżyczliwych konkurentów odmawiać. Nicch się każdy na miejscu przekona i będzie pewnym rzetelności.

Ceny targowe w Cieszyń.

		od	do
		K h	K h
Pszennica	1 hl	22	20
Żyto	1 "	15	14 50
Jęczmień	1 "		
Owies	1 "	11 20	10 70
Wyka	1 "		
Groch	100 kg		
Ziemiaki	100 "		
Siano	100 "	13	
Słoma	100 "	10 50	
Drzewo twarde	1 m	8 50	
Drzewo miękkie	1 "	8 50	
Masło	1 kg		
Ser	1 l		
Mleko	1 "		
Jajka	1 sztuka		



Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą
Maršnera

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkowych, czereśniowych i miódownikowych)

- jako musujące limonady -
wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą
marką ochronną. — Roczny rozchód wię-
cej jak 40 milionów sztuk.

Jedyny producent: Czeskie pierwsze
Towarzystwo akcyjne wschodnich
cukierków i fabryk czekoladowych
w Królew. Winnicy, przedtem u A.
Maršnera.

Odpowiedzi redakcyi.

„Przyjacielowi ludu”: Na artykuł ostatni w sprawie wyboru superintendenta pełon krektactwa i fałszywych twierdzeń nie odpowiadamy. Szkoda papieru! Nie dziwi nas to, że się tak złością.

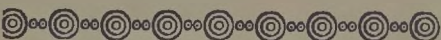


Pozór! 50.000 par obuwia. 4 pary obuwia tylko 7 koron.

Z powodu zastawienia wypłaty kilku większych fabryk upoważnionym zostałem do sprzedaży wielkiej masy obuwia po cenach niższych niż same koszty wyrobu wynoszą. Tylko aby się tego wielkiego zapasu pozbyć, sprzedaję każdemu dwie pary męskich i dwie pary żeńskich butów do sznurowania ze skóry brunatnej lub czarnej, galuszkowane, ze silną klinkowaną podeszwą, eleganckiej nowej formy, wielkość podług numeru. Wszystkie cztery pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka tylko za poprzedniem przesłaniem należytości albo za pobraniem pocztowem. (124)

Salo Gehler 18 w Krakowie
ulica Dietłowska l. 79.

Wymiana dozwolona, także pieniądze na powrót.



Ucznia

z odpowiedniem wychowaniem domowem i świadectwami szkolnemi przyjmie zaraz do handlu różnych towarów kolonialnych i mąki **JAN STEBEL**, kupiec w **Skoczowie.** (129)

Z powodu zakupienia na licytacji konkursowej

z przyczyny braku miejsca umieszczenia sprzedaję **prześcieradła** (płachty) bez szwu, o 155 cm szerokości i 230 cm długości z mocnej przędzy i najlepszej jakości, sztukę po 2 K 35 h za pobraniem. Oprócz tego jeszcze **cychy** z najlepszego wyrobu z fałdkami wyszyte, w różnej wielkości, najosobliwiej wypracowane, cały garnitur, wystarczający na 2 wielkie cychy i na 6 zagłóweków po 14 K 30 h.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

OGŁOSZENIE.

Donoszę Szan. publiczności, iż wyrabiam z cementu różne potrzebne dla każdego wyroby, a zwłaszcza **korytka** dla świń, żłoby dla krów i koni, rury do kanałów różnej wielkości, podłoga do stawów, podłogę do korytarzy, schody i progi, krzyże na groby, wykładanie grobów zamiast murowania z cegły, co przyjdzie daleko rychlej i taniej i są daleko trwalsze niż murowane i nie przepuszczają wody; również wyrabiam płyty do wykładania studni zamiast cegły lub kamienia, co jest daleko wytrwalsze i tańsze, a przy kopaniu studni jest wielka korzyść, bo nie potrzeba szprajcowania, dalej wyrabiam bardzo trwałą dachówkę cementu, która jest daleko lepsza niż z gliny, ponieważ takiej woda nie przesiąknie i śnieg nie przewieje. Proszę o zaufanie i o liczny odbiór. **Jerzy Charwot**, posiadacz fabryki cementowych wyrobów w **Godziszowie, p. Goleiszów**, przy samym dworcu kolejowym w Goleiszowie. (128)

KONKURS.

Przy prywatnej jednoklasowej ewangelickiej szkole z wykładowym językiem polskim i prawem publiczności w Salmopolu (obok Białej) jest z dniem 1. września 1909 do obsadzenia

posada nauczyciela,

z którąto posadą jest połączony obowiązek odprawiania czytanych nabożeństw w niedziele i święta. Nauczyciel z świadectwem dojrzałości otrzymuje jako płacę: wolne pomieszkowanie, 2 i pół morga roli i łąki, 1000 K stałej płacy, 80 K na opał, z czego i klasę opalać powinien, 53 K 33 h odsetek funduszowych; w razie zadowalniającej służby 200 K remuneracyi. — Definitywny nauczyciel z kwalifikacją otrzymuje rocznej płacy: 1600 K, wolne pomieszkowanie i 2 i pół morga roli i łąki do użytku.

Na tę posadę zwraca się uwagę szczególnie starszym mężczyznom, którzyby chcieli i byli zdolnymi objąć łatwiejszą posadę, bo liczba uczniów wynosi w Salmopolu zaledwie 36.

Podania o tę posadę należy wnieść do 1. sierpnia 1909 na ręce Prezbyterstwa ewangelickiego zboru w Białej.

SUKNO

kamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owezej wełny, na ubrania męskie, żakiety i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach (112) i po najtańszych cenach kupić

W FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą

RUDOLF ROGER

dawniej FRYZA

w CIESZYNIE, ulica Głęboka 1. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna, kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jakle i suknie damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka 1. 35 bez przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzeć. Także sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabrycznych.

Dobra i rzetelna obsługa.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takie po cenach umiarkowanych

Karol Pustowka,
stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.

BALSAM THIERRYEGO

Marka ochronna mniszka; Inaczej falsyfikat.
SKUTEK NIECHYBNY! Środek zaradczy przeciwko kurczom żołądka, zębom, zamuleniu; leczy zgagę, kaszel, ból w piersiach, ochrypłość, łamanie w kościach i t. d. Na zewnątrz oczyszcza rany i łagodzi boleści 12/2 lub 6/1 lub 1 flaszka 5 K.

THIERRYEGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

SKUTEK NIECHYBNY! Środek domowy, leczący wrzody, bóleczki, rany, skaleczenia, zapalenia i różnego rodzaju dolegliwości. 2 puszki K 3 60.
Źródło nabycia: apteka **A. THIERRYEGO** pod Aniołem stróżem w **PREGRADZIE** około **ROHICZ-SAUERBRUNN**.

Ostrzeżenie! Każdy, któryby sprzedawał balsam sfałszowany, bez mojej marki ochronnej, mniszki, naraża się na konfiskatę towaru fałszowanego i według paragrafu 23 i 25 ustawy karnej na karę pieniężną do 4000 K, względnie na rok więzienia.

Depozyty w każdej prawie aptece. Skład hurtowny u każdego drogerzysty.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Cieżarowa. (26)

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).



Kupujcie dobre i trwałe

Meble

za gotówkę albo na raty, tanio, u **Wincentego Burdy**, majstra stolarskiego w Cieszynie, ulica

Kühlera 1. 3 (obok szpitala krajowego). Przyjmie **czeladnika i ucznia**. Czas pracy od 7. do 12. od 1. do 6. godziny.

Nowy skład **fabryczny**
towarów sukiennych

otworzył (31)

Franciszek Lysek,

Cieszyn, Stary targ 1. 9
w domu składu obuwia p. Obraczay.

Posada woźnicy.

Podpisany zarząd potrzebuje żonatego woźnicy, który musi się znać na powożeniu i pielęgnowaniu koni, musi być trzeźwym i rzetelnym. Przedstawienie osobiste potrzebne u **Arcyks. Zarządu ekonomii w Drogomyślu**.

Gustaw Pollak

handel sukna i towarów wełnianych

w Cieszynie

skład na Saskiej kępie 1. 2, blisko mostu Olzy, w domu farbiarni Lewińskiego

sprzedaje

z powodu następującego sezonu letniego materye na ubiory męskie po niższych cenach.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemian z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencye i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Drogomyślu, ogłoszenia do administracyi „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Góleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K., półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłate składać można u p. Skałki w „Czytelnia ewangelicka“ w Cieszyńie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 15.

Cieszyn, 18. lipca 1909.

Rocznik XXXII.

Zamknięcie parlamentu.

Rząd austriacki nie mógł się uporać z obstrukcją w Izbie posłów i zamknął dnia 11. b. m. sesję parlamentarną. Na czele obstrukcyi przeciw rządowi stał słoweński poseł Sustersicz, który się zawsze domagał od rządu, aby nie dopuścił do tego, żeby w Bośni prywatny bank agrarny węgierski miał wywłaszczać kmieci, który się też sprzeciwiał uchwaleniu traktatów handlowych z państwami bałkańskimi, powołując się na to, że koncesye na rzecz krajów bałkańskich mogą zniżyć wielkie zyski i dochody austriackich agraryuszów. Do szeregów opozycyjnych, składających się z posłów słoweńskich, przyłączyli się agraryusze czescy i inni i nie dopuścili do obrad nad przedłożeniami rządowymi. Najprzód rząd sam traktował z przedstawicielami obstrukcyi, a gdy to nie pomogło, objęła pośrednictwo partya chrześcijańsko-społeczna z burmistrzem drem Luegerem na czele. Atoli i usiłowania dra Luegera spęły na niczem. Rząd poczynił poważne koncesye dla grup agraryuszów, atoli gdy do soboty nie zeszły z stanowiska opozycyjnego, rząd zamknął sesję parlamentarną i rozpuścił posłów do domu. Nie otrzymają teraz dyet, nie mają prawa nietykalności poselskiej, co niejednemu da się nie mile we znaki, atoli niech za to podziękują stronnictwu opozycyjnemu. Gdy rząd na nowo zwoła w terminie jesiennym Izbę posłów, wtedy na nowo musi być wybrane przysydy Izby i na nowo wniesione wnioski i interpelacye. Szkoda, że nie przyszło do uchwalenia traktatów handlowych. W takim razie spadłyby trochę ceny zboża i mielibyśmy tańszy chleb. Agraryusze

mogliby zawsze jeszcze być zadowoleni, bo ceny produktów rolnych są bardzo wygórowane i choćby nastąpiła zniżka, mieliby swe zyski, atoli większa część ludności musi kupować chleb, a ponieważ go musi drogo płacić, dlatego zaś następuje wyższka za podaż pracy, ceny innych produktów idą w górę i tak się zawsze znajdujemy w błędnem kole drożyzny. Teraz gdy parlament zamknięty, będzie nad tem się zastanawiał, jakoby w drodze rozporządzenia w porozumieniu z rządem węgierskim zawrzeć prowizoryczne układy handlowe z Rumunią i państwami bałkańskimi. Jeśli rząd podejmie takową akcyę, to przytem najbardziej utraci powaga parlamentu, bo sprawy, które należą do kompetencyi Izby posłów, załatwi rząd bez parlamentu. Nie podobало się nam, że rząd, aby obstrukcyonistów odwieść od prowadzenia obstrukcyi, czynił im milionowe koncesye, a tak niby każda partya parlamentu zachęcał do czynienia opozycyi, aby przytem gszest robiła. Cała polityka w takim razie spada na poziom prostego handlu.

Przegląd polityczny.

Zakończenie sesyi parlamentarnej.

Już się skończyły posiedzenia Izby posłów. Słoweńcy i agraryusze zatarasowali obrady parlamentarne nagłymi wnioskami, które wnieśli w Izbie w liczbie nad 60, a chociaż rząd się starał, doprowadzić obstrukcyonistów do cofnięcia wniosków, jednakowoż nie znalazł uwzględnienia i sesję parlamentu zamknął. Obstrukcyoniści najprzód domagali się koncesyi agrarnych i rząd był gotów wyznaczyć jeden milion rocznie na

utworzenie centralnego zakładu dla zużytkowania bydła, dalej 5 milionów rocznie na cele podniesienia rolnictwa, jeden milion rocznie dla Czech na utworzenie krajowego zakładu ubezpieczenia od klęsk elementarnych, atoli posłowie obstrukcyoniści nie zadowolili się temi koncesyami, zażądali nowych, politycznych, jak n. p. uniwersytetu czeskiego na Morawach, uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie i rekonstrukcyi gabinetu przez ustąpienie ministrów: Bilińskiego, Hochenburgera i ministra niemieckiego Schreiner. Dalej żądali oni rekonstrukcyi gabinetu na tej podstawie, aby gabinet składał się z sześciu ministrów słowiańskich, a mianowicie 3 Czechów, 2 Polaków i 1 Słowienca i z siedmiu niemieckich. Atoli prezes gabinetu baron Bienenrth oświadczył, że politycznych kompensat dać nie może. Odbywały się ostatecznie narady przewodniczących klubów, potem wydelegowano 6 posłów, 3 obstrukcyonistów a 3 nie-obstrukcyonistów, aby doprowadzić do jakiej ugody. Obstrukcyoniści nie chcieli dopuścić do obrad nad traktatami handlowymi, chociaż się tu też rozchodzi o kraje słowiańskie, a tak zamknięto sesję parlamentarną.

Komunikat rządowy.

Rząd barona Bienenrtha ogłosił dnia 11. b. m. w „Wiener Zeitung“ w nieurzędowej części w sprawie zamknięcia sesyi parlamentarnej następujące oświadczenie: Na podstawie najwyższego upoważnienia została dzisiaj XIX. sesya Rady państwa na podstawie jednomysłnej uchwały Rady ministrów zamknięta. Wina takiego wyniku leży wyłącznie po stronie tych stronnictw, które bez potrzeby wielką ilością bezcelowych wniosków nagłych zatarasowały po-

rzadek dzienny mimo, iż na tym porządku dziennym znajdowały się przedmioty prawdziwie ludowe i potrzebne dla ogółu. Wszystkie te przedłożenia wynikły tylko z troski o dobro ogółu i nie mogą być uważane za potrzebę rządu. Miano zabezpieczyć tryb życia pomocników handlowych. Miano rozwinąć w sposób wydajny sieć kolei lokalnych wszystkich krajów. Dla przemysłu surowca miano skutecznie dostarczyć pomocy materialnej i przez to odrzucić grożące podwyższenie cen nafty. Wszystko to zostało udaremnione. Udaremniono też załatwienie preliminarza funduszu melioracyjnego, jako też obrady nad zarządzeniami, mającymi na celu usunięcie drożyzny chleba. Przedewszystkiem jednakże miano uporządkować nasze stosunki handlowe do krajów bałkańskich. Szybkie i gładkie parlamentarne załatwienie tych nadzwyczajnie ważnych spraw było już koniecznem ze względu na zewnętrzną politykę, w rzeczywistości jednakże było to żądanie monarchii, które zarazem także dla szerokich kół ludności było prawdziwą kwestją chleba. Tego wszystkiego jednakże stronnictwa obstrukcyjne wcale nie uwzględniły i odebrały własnym po-bratymcom sposobność do pracy i zarobku. — Poszczególni słowiańscy politycy byli tymi, którzy używali najskrajniejszych środków, aby udaremnili nawiązanie stosunków handlowo-politycznych z naszymi sąsiednimi krajami słowiańskimi, a tem samem i rozwój ekonomiczny. Grupa obstrukcyjna zażądała szczególnych korzyści i w końcu wystąpiła w sposób dyktatorski z pretensjami, które w rzeczywistości zwracały się w tym kierunku, aby wszystkie inne czynniki parlamentarne poddane zostały pod wolę parlamentarnej mniejszości. Sprawa ustawy upłomocniającej pozostawała coraz bardziej w tyle i wysuwano naprzód żądania polityczne, których spełnienie byłoby dopiero wywołało wielkie zamieszanie. Tego wszystkiego rząd nie mógł dopuścić, ani też nie wolno mu było dopuścić do tego. Nie pozostawało więc nic innego, jak przystąpić do zamknięcia sesji.

Odezwa socjalistów.

Z powodu zamknięcia sesji Izby poselskiej Rady państwa wydała partya socjalno-demokratyczna obszerną proklamacyę do „ludu robotczego wszystkich narodów Austrii“. Wylicza ona w niej wszystkie ważne zadania na polu prawodawczym, jakie Izba poselska w tej sesji załatwić była powinna, zwłaszcza w dziedzinie opieki socjalnej, i uderza ostro na te stronnictwa, które ze względu

zbyt wybujałego nacjonalizmu, z egoizmu partyjnego lub osobistego, dokonaniu tych zadań przeszkodziły i przez to ludności państwa ciężką wyrządziły krzywdę. Jako głównych wrogów pożytecznej pracy parlamentarnej wymienia odezwa agraryuszków wszystkich narodowości, zwłaszcza zaś czeskich, słowiańskich „klerykałów“, radykalnych Czechów, polską partyę ludową i klub ruski. Następnie zwraca się odezwa z ciężkimi zarzutami także przeciwko rządowi. Baron Bienert — czytamy w niej — nie wysiłał się wcale na zwalczanie szkodliwej obstrukcyi, bo woli, ażeby parlament nie funkcyjnował, ażeby gabinet mógł rządzić bez kontroli przedstawicielstwa ludności. Zamierzał on dla traktatów z państwami bałkańskimi przekupić agraryuszków datkiem 54 milionów koron, gdy zaś i ta olbrzymia kwota jeszcze nie wystarczała do osiągnięcia tego celu, bar. Bienert dał za wygraną i zamknął parlament. Odezwa zwraca się w końcu do ludu robotczego całej Austrii z apelem, ażeby podjął walkę z tą szkodliwą samolubną obstrukcyą, z rządem i z burżuazją, która niezdolna już jest do pozytywnej pracy dla dobra ludności.

Przebieg ostatniej sesji parlamentarnej.

Ostatnia sesya parlamentarna, która właśnie teraz zamknięta została, rozpoczęła się dnia 10. marca b. m. Przewodniczył jej dr. Weisskirchner, ale gdy się gabinet barona Bienerta definitywnie ukonstytuował, a dr. Weisskirchner został mianowany ministrem handlu, wtedy wybrano prezydentem Izby posła chrześcijańsko-społecznego Pattai. W ubiegłej sesji odbyło się 44 posiedzeń, z których ostatnie na dniu 9. b. m. było najkrótsze, trwało bowiem tylko 40 sekund. Prezydent Pattai, otwierając to posiedzenie, oświadczył: „Ze względu na toczące się rokowania w tym celu, aby usunąć obstrukcyę, wnoszę zamknięcie dzisiejszego posiedzenia i naznaczam następne na wtorek o godzinie 10. przed południem. Ponieważ nikt nie sprzeciwia się memu wnioskowi, posiedzenie zamykam.“ Enuncyacyę tę powitano ogólnym śmiechem. Z przedłożeń rządowych nie doczekały się załatwienia: wszystkie przedłożenia, odnoszące się do planu finansowego; ustawa upoważniająca, projekt ustawy o centrali dla użytkowania bydła, ustawa o surowcu naftowym, ustawa o pomocnikach handlowych, ustawa o ubezpieczeniu socyalnem, ustawa o ubezpieczeniu przeciw wypadkom nieszczęśliwym w przemyśle budowlanym, traktat autorski z Ru-

munią, traktat pocztowy, wreszcie ustawa o uznaniu Islamu. Dnia 30. kwietnia wspólne ministerstwo skarbu ogłosiło zatwierdzenie statutu bośniackiego Banku agrarnego i z tego powodu powstała natychmiast walka parlamentarna. W komisji aneksyjnej rząd dnia 14. maja b. r. wyszedł zwycięsko z tej sprawy. Dnia 4. maja uchwaliła Izba ustawę o czasie pracy w handlu, a nazajutrz rozpoczęła się debata nad planem finansowym rządu, przerywana rychło wnioskami nagłymi, a komisya budżetowa tymczasem obradowała nad budżetem. Dnia 19. maja została Rada państwa odroczone aż do 4. czerwca, a komisya budżetowa pracowała tymczasem. Po załatwieniu sprawy Banku bośniackiego z małą większością dla rządu, przystąpiła Izba do pierwszego czytania planu finansowego i ukończyła je dnia 15. czerwca. W dniach 16. do 26. czerwca załatwiono budżet, dnia 6. lipca wybrano delegacyę wspólną, a do 8. lipca obradowano nad wnioskiem nagłym p. Metelki, w sprawie szkół dla mniejszości narodowych.

Spuszczenie na wody okrętu „Radecky“.

Państwo austro-węgierskie ma własny warsztat okrętów w bliskości Tryestu, w tak zwanym Stabilimento Tecnico Triestino. Tam w tych warsztatach zbudowano znowu jeden potężny okręt liniowy „Radecky“ wedle najnowszej konstrukcyi i przez to zyska flota austriacka na sile i może śmiało odierać ataki, szczególnie ze strony floty włoskiej. Liczba marynarzy, pełniących służbę na nowym okręcie, wynosi 816. Dnia 3. b. m. odbyło się spuszczenie na wody tego nowego okrętu „Radecky“. Ku tej uroczystości przyjechał następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z swoją małżonką księżną Hohenberg. Następce tronu powitali komendant marynarki hrabia Montecuccoli, namiestnik Tryestu i całe gromady dostojników. O 10. godzinie przed południem dano wystrzał z dział, oznajmiając początek uroczystości. Admirał Montecuccoli najprzód przemówił do następcy tronu i jego małżonki i tak się odezwał: „Potężny okręt ma dziś wpłynąć na wody. Szczęśliwymi jesteśmy, że Jego c. i k. Wysokość obecna jest przy tym akcie, a wdzięcznymi Jej księżcej Mości, że przyjęła miejsce chrestnej matki dla nowego okrętu. Niech okręt nowy głosi sławę zwycięskiego marszałka Radeckiego na dalsze pokolenia!“ Księżna Hohenberg odpowiedziała: „Jego ces. i król. Mość upoważniła mię do wykonania aktu chrztu nad tym pięknym okrętem. Niech będzie

zawsze ozdobą naszej floty świetnej! Na rozkaz najwyższy chrzczę cię na imię „Radecky“. Spuść się na morze, a niech ci towarzyszy szczęście na wszystkich twoich drogach!“ Potem rzucono flaszkę szampa na okręt, tak że się na kawałki rozbiła, i księżna Hohenberg dała znak spuszczenia okrętu na wody. Atoli 10 minut trwało, nim się okręt z miejsca ruszył. Gdy nowy okręt zaczął się posuwać i płynąć, wszystkie inne zgromadzone okręty eskadry austriackiej dały wystrzały salutowe, zgromadzeni podnieśli okrzyki entuzjastyczne, akt uroczysty był dokonany. Niemile tylko wrażenie zrobiło, że się miasto Tryest wycofało z udziału przy tej uroczystości. Na domach prywatnych nie były wywieszane chorągwie, tylko budynki państwowe były udekorowane. Można się domyśleć, dlaczego Tryest usunął się od uroczystości. Miasto Tryest i okolica są zamieszkałe przez lud włoski, sympatyzujący nie z Austrią, ale z Włochami, gniewający się, że jeszcze nie założono wszechwładznej włoskiej w Tryście. Ta tak zwana „Irredenta“ włoska nie będzie się cieszyła z powiększonej siły floty austriackiej, bo ta Irredenta życzyłaby sobie, gdyby flota włoska obsadziła wybrzeże Tryestu i Dalmacji i do Włoch je przyłączyła. Atoli ta nieprzychylność ze strony poddanych włoskich nie przyczyni się do tego, aby ich życzenia i dążenia antypaństwowe podpicierać. Rząd stanie na stanowisku wyczekiwającym.

Sprawa nietykalności poselskiej w Sejmie węgierskim.

Jak wiadomo, podczas objazdu bana chorwackiego, barona Raucha, po Chorwacji, aresztowano i osądzono na 14 dni aresztu posła chorwackiego Novosela za to, że wołał: „Abzug Rauch“. Uwięziony poseł Novosel i inni posłowie chorwaccy zażądali zwolnienia Sejmu węgierskiego, aby zaprotestować przeciw aresztowaniu i upomnieć się o szanowanie nietykalności poselskiej. Prezydent Justh zwołał Sejm, na którym się zjawili bardzo wielu posłów. Przybyli na posiedzenie również ministrowie, lecz zasiadli na ławach poselskich. Prezydent otworzywszy posiedzenie, kazał odczytać podanie posłów chorwackich w sprawie zwolnienia Sejmu. Niezawisła lewica podczas odczytywania aktu wznosiła krzyki oburzenia. Podczas mowy prezydenta zjawiał się powitany okrzykami „Eljen“ minister Kossuth, który również zasiadł na ławie poselskiej. Prezydent zawiadomił, że pos. Szekesak i Novosel listownie zawiadomili go o naruszeniu nietykalności poselskiej. Akty te bez dyskusji przy-

dzielone będą komisji nietykalności. Zabrał głos poseł Supilo i zaczął przemawiać po chorwacku (wrzawa i wołania: Niech mówi po węgiersku) i zakończył wnioskiem, by sprawę uznano za nagłą i wczwano komisję nietykalności poselskiej do złożenia sprawozdania w ciągu 24 godzin. Nad wnioskiem tym wywiązała się dyskusja, podczas której pos. Heder-vary wniósł, aby komisja nietykalności w ciągu 8 dni zdała sprawę. Przemawiali jeszcze posłowie Lorkowicz (Chorwat) i Polit (Serb), wśród przerywań ze strony przewodniczącego, poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek pos. Supilo odrzucony 122 głosami przeciw 104. Za wnioskiem głosowali wszyscy Chorwaci, cała partya ludowa, większa część partyi konstytucyjnej, niezawisła lewica, posłowie narodowościściowi i kilku członków z partyi niezawisłości. — Natomiast przyjęto wniosek Heder-varego. Podczas głosowania przyszło do burzliwych scen, albowiem ze strony członków partyi ludowej podniesiono zarzut, że głosowanie nie było poprawnie przeprowadzone, czemu prezydent zaprzeczył. W końcu uchwalono na wniosek prezydenta, aby podczas trwania przesilenia nie odbyło się posiedzenie Izby. Na tem posiedzenie zamknięto.

Gabinet węgierski.

Jak waż morski ciągnęła się sprawa przesilenia węgierskiego, kiedy dr. Wekerle, nie mając większości za sobą w Sejmie węgierskim, demisyjonował a nie było można dla niego znaleźć następcy. Zdawało się, że byłemu ministrowi uda się utworzyć gabinet, składający się w większości z przedstawicieli partyi Kossuthowskiej, atoli i jego misja nie odniosła skutku. Cesarz więc ponownie zamianował dra. Wekerlego prezesem gabinetu węgierskiego, atoli jego gabinet będzie tylko miał charakter przejściowy. W sobotę, dnia 10. b. m., przedstawił się dr. Wekerle z gabinetem zwołanemu Sejmowi i złożył odnośne oświadczenie. Komitet wykonawczy partyi niezawisłości uchwalił na odbytej konferencji przedłożyć wniosek, aby Sejm przy przedstawieniu gabinetu oświadczył, że przyjmuje zamianowanie rządu do wiadomości, w przekonaniu, że w jesieni nastąpi rozwiązanie przesilenia w sposób konstytucyjny, odpowiadający zasadom większości. Poseł Kossuth zgłosi na konferencji partyjnej rezolucję, w której partya niezawisłości oświadczy, że utrzymuje swe zasadnicze stanowisko w sprawie bankowej i popierać będzie tylko taki rząd, który natychmiast przedsięwzięcie kroki przygotowawcze dla

utworzenia banku samodzielnego. Cesarz, który już miał odjechać do Ischlu na letni pobyt, odroczył swój wyjazd. Cesarz chce czekać w Wiedniu na koniec dyskusji w Sejmie węgierskim o ponownej nominacji gabinetu Wekerlego. W poinformowanych kołach słychać, że w tych dniach przybędzie Wekerle jeszcze raz do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z sytuacji w parlamencie węgierskim.

Ustąpienie kanclerza Bülowa.

Teraźniejszy kanclerz niemiecki książę Bülow ustępuje ze swego miejsca. Projekty finansowe zadały mu cios śmiertelny. Wobec przedłożenia nowych podatków spadkowych rozbił się blok konserwatywno-liberalny, konserwatyści połączyli się z katolickim „centrum“ i wbrew woli kanclerza uchwalają nowe różne podatki na pokrycie deficytu, wynoszącego 500 milionów marek. Parlament niemiecki przyjął już w trzecim czytaniu cały plan finansowy, wedle którego przypada 397 milionów na podatki pośrednie, konsumcyjne. Jest to nowy podatek od wódki, piwa, tytoniu, cukru, od papierów wartościowych, od przyrostu wartości gruntów i papierów giełdowych, podatek od czeków, podwyższenie stempla wekslowego, stempla od efektów i t. p. Gdy to piszemy, jeszcze nie wiemy, kogo cesarz niemiecki zamianuje nowym kanclerzem. W prasie niemieckiej wymieniano w ostatnim czasie kilku kandydatów jako następców Bülowa, a mianowicie obecnego sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Bethmanna-Hollwega, pruskiego ministra skarbu Rheinbarena, namiestnika Alzacji i Lotaryngii hr. Wedela, byłego ambasadora w Rzymie hr. Montsa, a wreszcie generała Löwenfelda i ambasadora hr. Marschalla. Najwięcej widoków ma mieć podobno Bethmann-Hollweg, osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, którego nad to popierały świat oficjalny. Minister Rheinbaben, kandydat sfer skrajno-konserwatywnych, jest zaciekłym reakcyonistą. O hr. Wedelu, który podobno wzbrania się objąć urząd kanclerski, piszą, że jest człowiekiem uczciwym, samodzielnym, wrogiem wszelkiej służalczości. Hr. Monts słynie z ostrego języka i zewnętrznej szorstkości. O Löwenfeldzie nie więcej wiadomo, jak to, że jest dobrym generałem i zaufanym cesarza. Ostatnie depesze wymieniają jeszcze jednego kandydata, a mianowicie obecnego sekretarza stanu w urzędzie marynarki, czyli po prostu ministra niemieckiej morskiej siły zbrojnej, admirała Tirpitz. I ta kandydatura należy do

rzędu „możliwych“. Admirał Tirpitz jest członkiem rządu niemieckiego od lat kilkunastu, dwukrotnie już przeprowadził w parlamencie niepopularne przedłożenia, dotyczące powiększenia niemieckiej floty wojennej i wogóle uchodzi za głównego propagatora idei zamienienia Niemiec także na pierwszorzędną mocarstwo na morzu. Cieszy on się wielkiem uznaniem i zaufaniem Wilhelma II.

Zbrojenie na Bałkanie.

Turcyja się zbroi. Nie chce się pozbyć Krety, którą Grecya za swoją uznawa. Pisz z Aten, że rząd turecki poczynił na granicy grecko-tureckiej przygotowania na wielką skalę. Rząd grecki oświadczył, że ma prawo zaprotestowania przeciwko tej częściowej mobilizacyi. W Epirze znajduje się 24 baterie, w Tessalii jest mnóstwo wojska, a w obu prowincjach zmobilizowano drugie powołanie. Turcy podnoszą, że wobec wrzenia w Azji Małej takie rozwiązanie sprawy kretańskiej jest konieczne dla podniesienia powagi rządu.

Również się zbroi Serbia. Z uchwalonej przez rząd serbski pożyczki 60 milionów franków, większa część zostanie przeznaczona na nowe zbrojenia. — Rząd serbski zamówił 20 nowych wielkich armat i 120 karabinów maszynowych po części w Anglii i 80.000 karabinów Mausera w Niemczech. Oprócz tego zamówił rząd serbski kilka okrętów Dunajowych w Anglii. W ostatnim czasie bawiło w Belgradzie wielu oficerów angielskich. Austrya musi się w dalszym ciągu mieć na baczności przed Serbią. Tymczasem wyjechał austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand do Bukaresztu celem odwiedzenia rumuńskiego króla Karola i wręczenia jemu orderu Złotego Runa, ofiarowanego przez cesarza Franciszka Józefa I. W sobotę, dnia 10. b. m., odbył się na zamku królewskim obiad galowy, na którym król Karol i arcyksiążę Franciszek Ferdynand wymienili serdeczne toasty.

Rewolucya w Persyi.

Sytuacya w Persyi tak wygląda, jak gdyby się doprawdy Rosya była z Anglią umówiła co do podziału Persyi między siebie i usunięcia teraźniejszego szacha, Mohameda Ali. Wojsko rosyjskie obsadziło już północną część Persyi i maszeruje w kierunku do głównego miasta perskiego, Teheranu, udawając, jakoby Rosya chciała szacha bronić przed rewolucjonistami, atoli w rzeczywistości chce się tam Rosya usadowić. Znamiennem jest, co angielski minister dla spraw zagranicznych lord Grey odpowiedział w Izbie gmin na

zgłoszone w sprawie Persyi interpelacye. Oświadczył on, że „Anglia nie może popierać postulatów perskich rewolucjonistów (przytoczonych na wstępie), ponieważ powiększyłoby to jeszcze istniejące trudności. Co zaś do inwazyi wojsk rosyjskich — dodał minister — to jest ona najzupełniej usprawiedliwiona walkami wewnętrznymi, toczącymi się w pobliżu rosyjskiej granicy. Gdyby podobna sytuacya powstała miała także w sąsiedztwie granic posiadłości angielskich — Anglia tak samo by postąpiła, jak dziś Rosya“. Z tych słów wynika, że i Anglia jest gotową wtargnąć z wojskiem i flotą i do południowej Persyi. Kilku przebywających w Wiedniu i w Paryżu członków byłego perskiego parlamentu wydało, jak wiadomo już z depesz, odezwę do „narodu austriackiego“, w której błagają o pomoc przeciwko Rosyi. W tym rozrzucającym swoją naiwnością apelu biedni ci reprezentanci Persyi wołają: „Czy cywilizowana Europa dopuści do tego, ażeby zgębiono naród perski, który pragnie jedynie podnieść się na nowo z zastoju i rozstroju?“ Czyżby autorowie tej odezwę nie wiedzieli, że „cywilizowana Europa“ spogląda już obojętnie na stokroć gorsze bezprawia? Nie od Europy też, lecz od dzielności Bachtiarów i rewolucjonistów perskich zawisła dziś wolność Persyi. Najbliższe zaś dni wyjawiają nam, czy i w jaki sposób Persowie sami bronić się umieją.

Nota rosyjska w sprawie Persyi.

Aby usprawiedliwić swe wycieczki wojskowe do Persyi i zakryć swe zapędy zaborecze, rozesłała Rosya do mocarstw notę, z której każdy nieuprzedzony jasno wyczyta plany Rosyi celem dostania Persyi pod swe wpływy. Ta nota ma następujące brzmienie: „Mimo środków, zarządzonych za radą Rosyi i Anglii przez rząd szacha w celu przywrócenia konstytucyi w Persyi, ruch rewolucyjny w środkowym Iranie trwa dalej. Kroki, podjęte przez Rosyę i Anglię w Teheranie, ażeby zapobiedz dalszemu zbliżaniu się ku stolicy Bachtiarów, pod wodzą Sardar Assada, rewolucjonistów z Hasoin i Resztu, oraz ich sprzymierzeńców kaukaskich, prowadzonych przez gubernatora z Gila Sypachdara, nie odniosły pożądanego skutku. Wojska przeciwników szacha znajdują się już blisko Teheranu, gdzie nie brakuje żywiołów, które pragną się z nimi połączyć i gdzie z tego powodu silnie panuje wrzenie. Rząd carski, po długiej naradzie nad tą sytuacją, doszedł do konkluzyi, że podstawą jego polityki w Persyi powinno być,

jak dawniej, tak i teraz zupełnie nie mieszać się do wewnętrznych spraw Persyi i zupełna neutralność wobec walki szacha z narodem perskim. „Rząd rosyjski nie może jednak spuszczać z oka tej okoliczności, że w razie wkroczenia Bachtiarów i rewolucjonistów do Teheranu, tak rosyjskim jak i innym ambasadorom, instytucjom i poddanym państw europejskich w tem mieście, wielkie groziłoby niebezpieczeństwo, że dalej bardzo zagrożoną byłaby także rosyjska droga z Enseli do Teheranu. Według bowiem nadchodzących z Teheranu wiadomości, wojsko regularne szacha składa się obecnie wyłącznie tylko z perskiej brygady kozaków, ta zaś jest dziś tak osłabiona, że prawdopodobnie porządku i spokoju w Teheranie utrzymać nie zdoła. Ta okoliczność nakłada na rząd carski moralny (!) obowiązek zarządzić wszystko, co potrzeba, ażeby w danym razie udzielić skutecznej pomocy i opieki wspomnianym instytucjom i europejskim poddanym i zapewnić komunikację swobodną na drodze ze stolicy Persyi do Enseli. Postanowiono zatem wysłać z Baku do Enseli oddział, złożony z pułku kozaków, jednego batalionu piechoty i jednej baterie dział. Oddział ten nie ma się posunąć poza miasto Kaswin i na razie strzedz będzie jedynie bezpieczeństwa komunikacyi między morzem Kaspijskiem a tem miastem. Dalsza jego akcyja zależną będzie od rozwoju wypadków — i nastąpić może jedynie na wyraźne żądanie poselstwa rosyjskiego w Teheranie, gdyby ono naprawdę znalazło się w niebezpieczeństwie.

Z kościoła i szkoły.

Bielsko. (Fundusz pensyjny dla księży.) Fundusz pensyjny dla wdów i sierót po księżach w zarządzie szląskiego senioratu stojący wykazuje w roku upływnym 1908 następujące dochody: stan kasy z końcem r. 1907 6629.30 K, wkładki członków 1760 K, od zborów 921.55 K, procenta 5711.38 K, zwrócona pożyczka 1200 K, kwota z kancelaryi 400 K, różne zwroty (pod. rentowy i portoryum) 31.44 K, razem 16.653.67 K, zaś rozchody: pensye dla wdów i sierót i dodatki edukacyjne 4632 K, procenta z kancelaryi 227.50 K, udzielone pożyczki 3000 K, podatek rentowy 230.58 K, remuneraeye piszacomu rachunki 100 K, inne 35.14 K, razem 8225.22 K. Majątek zakładu pensyjnego wynosi z końcem r. 1908 120.060.74 K i wzrósł o 3313.04 K. Z końcem roku upływnego liczył zakład 32 człon-

ków, obecnie liczy 30. Pensję pobierało 6 wdów i 1 sierota a 3 sieroty dodatki edukacyjne. Zakład liczy wśród członków 4 pozakrajowych, którzy będąc dawniej pastarami na Szląsku a obecnie w innych krajach, zastrzegli sobie prawo przynależności do zakładu coroczną podwójną wkładką.

Drogomyśl. (Statystyka szlaskiego senioratu za r. 1908.) W obrębie szlaskiego senioratu było zeszłego roku ślubów ewang. par 740, mieszanych przed ewang. ks. proboszczem zawartych 137, tych zaś mieszanych, co przed innym forum związek małżeński zawarli, 81. Z małżeństw ewang. urodziło się dzieci 3400, z mieszanych 268, nieślubnych dzieci było 349, t. j. 8·6%. Umarło osób 2648. Konfirmowano z małżeństw ewang. dzieci 2025, z małżeństw mieszanych 108. Komunikantów liczono 99.900, t. j. 103%. Liczba dusz według podań urzędów parafialnych wynosi 96.584, jest atoli prawdopodobnie większa, gdyż jej ściśle obliczyć nie można. Do kościoła ewang. wstąpiło osób 151, z kościoła ewang. wystąpiło 87 osób. Do ewang. szkół prywatnych uczęszczało dzieci 295, do szkół publicznych 18.612. Kolekty na cele kościelne urządzone wynosiły 20.951·26 K, składka domowa na cele stow. Gustawa Adolfa 14·179·05 K.

Skoczów. (Fundusze w zarządzie senioratu będące.) Rachunki funduszy w zarządzie szlaskiego senioratu będących z roku 1908 zostały w drodze cyrkulacji do urzędów parafialnych nadesłane i wykazują następujące sumy. Fundusz imienia Lutra miał dochodów razem 4037·22 K a to z roku poprzedniego 3646·66 K, w kolektach od dzieci 242·57 K i w procentach 147·99 K. Wydatków nie było żadnych. Fundusz kaznodziei podróżującego miał razem 5760·83 K dochodów, a to 4252·87 K z roku poprzedniego, 900 K wkładek od zborów, 401 K od stow. Gustawa Adolfa i 206·96 K procentów. Rozchodów nie było. Fundusz religijny miał dochodów 15.246·49, a to 13.981·72 K z roku poprzedniego, 321·99 K ofiar od zborów, 367 K od stow. Gustawa Adolfa i 575·78 K procentów. Wydatki wynosiły 525 K, a to remuneracye za udzielanie nauki religii, w tych wypadkach, w których ani kraj ani korporacya nie ponosi kosztów, i za książki dla ubogich dzieci. Fundusz zakładu ewang. sióstr miał dochodów razem 39.901·83 K, a to z roku poprzedniego gotówki 973·20 K, od kraju, gmin, zakładów i stowarzyszeń 22.983·38 K, za prywatne

usługi chorych 3812·76 K, procentów 2159·09 K dotacyi z funduszu miasta Bielska dla sióstr 432 K, od zborów ofiar 446·73 K, darów dobrowolnych 6235·60 K, darów na gwiazdkę 910 K i pożyczki zaciągniętej 1949·07 K. Rozchodów było razem 39.850·23 K, a to na potrzeby dla sióstr (miesięczne, ubiory itd.) 24 012·98 K, na utrzymanie zakładu: opał i oświetlenie 2047·18 K, potrzeby kancelaryjne i druki 1008·48 K, służba i bielizna 1254·31 K, inwentarz, utrzymanie realności 5928·09 K, procenta i dary na fundusz pensyjny przeznaczone 1737·99 K, zwroty pożyczek z procentami 2290·13 K i różne (podatek, remuneracye itd.) 1133·76 K. Z końcem r. 1908 pozostało więc gotówki 51·60 K. Zakład ma fundusz pensyjny dla sióstr, wynoszący 49.862·87 K, który wzrósł wobec stanu z roku poprzedniego przez procenta i dary dla niego przeznaczone o 1659·27 K i fundusz na utrzymanie zakładu sióstr, wynoszący 4238·60 K, który się pomnożył darowizną pani Ludwika Bathelt o 1000 K i procentami o 78·72 K.

Skoczów. (Ofiara.) Na weselu Pawła Pszczółki z Skoczowa z Anną Kuklą z Kiczyc urządził przybyter Jan Król z Simoradzu składkę na cele tutejszego domu sierot i ochronki. Zebrano 19 koron. Za ten dar i za łaskawą pamięć o sierotach serdeczne dzięki a nowożeńcom Boskiego błogosławieństwa!

Goleszów. (Uroczystość poświęcenia.) W minioną niedzielę mieliśmy przy pięknej sprzyjającej pogodzie u siebie miłych gości, którzy przybyli do nas, aby się z nami radować z nowego ołtarza, który z samych dobrowolnych darów w ostatnich latach składanych zbudowany został. Ołtarz acz niewielki, stanowi piękną ozdobę kościoła i robi na wchodzącego do kościoła miłe wrażenie. Uroczystość poświęcenia ołtarza, nowych naczyń komunijnych i świeczników rozpoczęła się o godzinie 3¹⁵ 11. przed południem wśród lieznego udziału zborowników i gości. Aktu dokonał miejscowy ks. proboszcz, mowę poświęcalną oparłszy na słowa z księgi Jozuego r. 22, w. 29 i 34: „Boże nas uchowaj, żebyśmy mieli przeciwnymi być Panu a odstąpić dziś od Pana, zbudowawszy ołtarz dla innych ofiar, oprócz ołtarza Pana, Boga naszego. Przecwali tedy synowie Rubenowi i synowie Gadowi ołtarz on Ed, mówiąc: świadkiem będzie między nami, że Pan jest Bogiem.“ Po pieśni „Grodem mocnym“ wygłosił miejscowy ks. proboszcz kazanie okolicznościowe, w przedmowie znaczenie Kalwina i jego reformacyi z okazji jubileuszu 400-le-

tnich urodzin jego podnosząc i wskazując na podwójne znaczenie dnia uroczystościowego, t. j. 11. lipca dla zboru i dla siebie jako rocznicy swej ordynacyi (11. lipca r. 1887) i uroczystości poświęcenia ołtarza. Obie sprawy przedstawił kaznodzieja w świetle ewangelii niedzielnej Łuk. 5, 1—11, rozwodząc się o tem: że 1. rocznica ordynacyi przypomina jemu hasło duszpasterza: na słowo Twoje, Panie! i 2. poświęcenie ołtarza wzywa każdego z zborowników do wyznania Piotrowego: Panie! jestem grzesznym człowiekiem. Ofiarą i błogosławieństwem zakończyła się piękna uroczystość. Nowy ołtarz — to początek pracy odnowienia kościoła wewnątrz. Jesteśmy o tem mocno przekonani, że gorliwość i ofiarność zborowników i nadal nie ustaną i dzieło rozpoczęte do końca doprowadzą.

Wielkie Górk. (Poświęcenie kaplicy.) W niedzielę, 20. czerwca, odbyła się uroczystość poświęcenia nowej części cmentarza i kaplicy z 2 dzwonami, pochodzącymi z odlewni K. Schwalbego w Białej. Górczanie, aczkolwiek ich mała garstka, wykonali dzieło wielkie. Nadzwyczajną ofiarności okazali i zasługują na wszechstronne poparcie, aby radość ich, jaką mają z dzieła w wierze i miłości dokonanego, była szczerą a nie troskami, czy się im uda umorzyć dług pozostały, zamać. Około dzieła położyli niepospolite zasługi kurator gminy cmentarzowej Sikora i zagrodnik Śliwka. Na uroczystość zebrali się mnóstwo ludu ewang. z okolicy i tamtejsi katolicy. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Broda z Goleszowa, kazanie okolicznościowe wygłosił miejscowy ks. proboszcz Nikodem z Ustronia. Ofiara na cele budowy złożona wynosiła 165 K. Od r. 1857 musieli Górczanie chować umarłych swych bez dźwięku dzwonów, teraz porankiem i wieczorem odezwie się do nich dzwon z kaplicy a orszakowi pogrzebowemu towarzyszyć będą odąd zawsze dzwony. Przy złym czasie może się w kaplicy odbyć nabożeństwo pogrzebowe. Życzymy Górczanom, aby pozyskali życzliwość u współbraci w zborach szlaskich w celu zebrania składki na cele umorzenia długu od budowy pozostałego.

Wiedeń. (Mianowanie.) Po ustanowieniu z dnia 8. czerwca b. r. zamianował Najjaśniejszy Pan nadzwyczajnego profesora exegczy nowego testamentu dr. teol. Rudolfa Knopfa zwyczajnym profesorem przy ewang. fakultecie teol. w Wiedniu. Mianowany pochodzi z Białej, jest synem tamtejszego dyrektora przy szkole ewang. i zjednał sobie w

krótkim czasie pobytu swego na fakultecie zaufanie swych słuchaczy i szacunek kolegów i władzy kościelnej.

Wiedeń. (Jubileusz Kalwina.) Wśród udziału reprezentantów władzy kościelnej i słuchaczy fakultetu odbyła się z okazji 400-letniego jubileuszu Kalwina dnia 9. lipca uroczystość pamiątkowa w fakultecie teol., przy której dziekan fakultetu profesor dr. Beth miał mowę o znaczeniu Kalwina dla teologii ewang. Nadzwyczajny członek c. k. naczelnej Rady kościelnej h. w., profesor i ks. proboszcz wiedeński dr. Witz-Oberlin, wyjechał do Genewy w celu wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej w imieniu tutejszego kościoła ewang. h. w. w tem dla kościoła reformowanego tak pamiątkiem miastem, w którym Kalwin przez 25 lat był czynnym.

Grodz. (Instalacja.) Nowy proboszcz dr. Fryderyk Selle, dotąd w Ischlu, objął 4. lipca posadę pastorską w Grodzie w miejsce ks. proboszcza Röhlinga, który się przeniósł do Wiednia, i został przez seniora Eckardta do urzędu wprowadzony. Senior Eckardt wyjechał 10. lipca urlopem do Saksonii, skąd pochodzi i gdzie jego matka sędziwa 14. lipca 80. urodziny swe obchodziła.

Lipsk. (Roczne zgromadzenie stow. misyjnego.) Stow. dla misji wśród pogan mające siedzibę w Lipsku i utrzymujące osobne seminarium dla wychowania misjonarzy pracujących wśród Tamulów w Indyach i w Ukambie w średniej Afryce i w niem. Afryce wschodniej odbyło swoje tegoroczne zgromadzenie dnia 2. czerwca w Lipsku. Kazanie uroczystościowe wygłosił dziekan Heun z Münchberg z Bawarii na tekst Jana r. 12, 20—23, zachęcając zgromadzonych do gorliwej pracy misyjnej ze względu 1. na znaki czasu 2. tęsknotę świata i 3. chwałę Pańska. Sprawozdanie z czynności zdawał dyrektor misyjny dr. von Schwarz. Stow. liczy w Indyach 33 stacyi misyjnych i w dycecyi szwedzkiej 7, więc razem 40. Nabożeństwa odbywają się w 249 miejscowościach. Ochrzczono 140 dorosłych i 719 dzieci. Komunikantów było 19.297. Liczba dusz zborowych wynosi 21.604. W tych zborach pracuje 37 misjonarzy, 15 nauczycielek, 18 krajowców pastorów, 13 kandydatów, 73 katechetów i pomocników, 11 ewangelistów, 25 kobiet dla rozpowszechnienia biblii, 44 starszych i t. d. Zbory złożyły na swe utrzymanie 10.282 rupii. W Ukambie są 3 stacye, 23 ochrzczone i 18 katechumenów. W niem. wschodniej

Afryce jest 11 stacyi 1146 ochrzczone i 178 katechumenów. Stow. utrzymuje razem 71 misjonarzy, 16 nauczycielek, 18 pastorów tubylców i liczy wśród pogan 22.773 dusz chrześcijańskich. Dochody stow. w roku minionym wynosiły 602.093.03 marek w darach i zaliczwszy procenta i inne dochody wystarczyły do pokrycia rozchodów liczących 610.857.09 marek. Po sprawozdaniu zostali 3 kandydaci do urzędu misyonarskiego wprowadzeni przez profesora dra. Walthera z Rosztoku.

Kronika.

Cieszyn. (Tanie źródło zakupna.) Zwracamy uwagę naszych p. t. czytelników na ogłoszenie p. Rudolfa Rogera w Cieszynie, który sukna, kamgarny i wszelkie towary z owezej wełny po najtańszych cenach i w znanyim dobrym gatunku sprzedaje.

Nowa taryfa dla telegramów. Z dniem 1. b. m. weszła w życie nowa taryfa dla międzynarodowego ruchu telegraficznego. Oplata za telegramy do wielu państw została bądź wogóle obniżona, bądź utworzono zagraniczne strefy uprzywilejowane, do których telegramy z pewnych krajów państwa austriackiego będą tańsze. I tak od telegramów z Galicyi i Bukowiny do następujących gubernii: bessarabskiej, kieleckiej, lubelskiej, podolskiej, radomskiej i wołyńskiej oplata za słowo została zniżona z 24 na 16 halerzy. Dalej taryfa dla telegramów z Galicyi i Bukowiny do Rumunii została zniżona z 8 na 5 halerzy. Najważniejsze pozycje nowej taryfy podajemy w poniższej tabeli:

	Dawna opłata za słowo	Obecna opłata za słowo
Z Austrii do:		
Szwajcaryi	8	8
Strefa uprzyw.	6	5
Włoch	16	14
Strefa uprzyw.	8	8
Rosyi	24	21
Strefa uprzyw.	24	16
Rumunii	8	7
Strefa uprzyw.	8	5
Czarnogóry	8	6
Strefa uprzyw.	6	6
Serbii	8	6
Anglii	26	23
Belgii	19	16
Norwegii	32	28
Szwecyi	24	21
Hiszpanii	28	25
Portugalii	33	29
Bułgaryi	16	11

Wiedeń. (Rozwiązanie Sejmu goryckiego.) Dzisiejsza

„Wiener Ztg.“ ogłasza najwyższy patent z dnia 6. b. m. rozwiązujący Sejm Gorycyi i Gradyjski i rozpisyjący nowe wybory. Sejm rozwiązano dlatego, ponieważ stronnictwa Sejmu nie mogły się porozumieć co do ukonstytuowania Wydziału kraj. i nie było widoków, żeby w danych warunkach czynność Sejmu była zabezpieczoną.

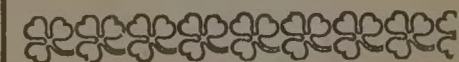
Konstantynopol. (Echa rozruchów w Adana.) „Ost. Lloyd“ zamieszcza rozmowę z przybyłym z Adana ormiańskim deputowanym, który należy do komisji śledczej, wybranej przez Izbę. Deputowany ów oświadcza, że w czasie rozruchów w wilajecie Adana zabito 19.400 chrześcijan, w tem 17.790 Ormian, a 608 Turków. Liczba spalonych domów chrześcijańskich jest 6 razy większą od spalonych domów mahometańskich. Sad wojenny postępuje stroniście. Skazany na dożywotnie więzienie metropolita z Adana jest niewinny.

Nadesłane.

W naszej gminie zakupiono wiele maszyn: tryery, siewniki, młocarnie, oraz maszyny do szycia od p. Gustawa Blumenkranza w Cieszynie, Saska Kępa 23, i czuję się zobowiązanym powyższą firmę polecić dla korzyści panów rolników. P. W. z L.

Heczko Jan

Introligator w Bystrzycy, Szlask austr., poleca się do dobrego i taniego wykonywania wszelkich robót introligatorskich. Książki wszelkiego rodzaju (nowe lub stare), dzieła całe, nakłady i pojedyncze tomy, ramy zagłębiane, wszystkie roboty galanteryjne jak i wszystkie w zakresie tego zawodu wchodzące roboty uskutecznia się prędko, rzetelnie i bardzo tanio.

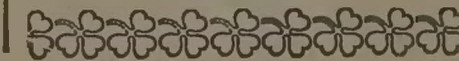


Cieszyńskie flaszkowe

PIWO

jest do dostania u **Józefa Schindlera** kameralnego dostawcy arcyksiążęcego piwowaru zamkowego, w składzie piwa cesarskiego, bokowego, marcowego i porterowego w **Cieszynie**.

Sciąganie tylko pod wypalonym korkiem: „Schloß Teschen“. (39)



Ceny targowe w Cieszynie.

		od	do
		K/h	K/h
Pszenica	1 hl	22	20 29
Zyto	1 "	15	14
Jęczmień	1 "		
Owies	1 "	12	11 20
Wyka	1 "		
Groch	100 kg		
Ziemniaki	100 "		
Siano	100 "	13	
Słoma	100 "	10 50	
Drzewo twarde	1 m	8 50	
Drzewo miękkie	1 "	8 50	
Masło	1 kg		
Ser	1 l		
Mleko	1 "		
Jajka	1 sztuka		

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)

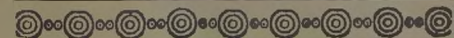


Z powodu wielkich zapasów zegarków złotych, srebrnych i niklowych sprzedaję takowe po nader niskich cenach i zapraszam **P. T. Publiczność** z tej okazji skorzystać. Mam także wielki skład łańcuszków, pierścieni, broszek, bransoletek, zawieszek i t. d. — Naprawy wykonuję bardzo dobrze, tanio i pod gwarancją.

Jan Janiczek, zegarmistrz w Cieszynie, Plac Demla 20.

Z powodu zakupienia na licytacji konkursowej z przyczyny braku miejsca umieszczenia sprzedaję **prześcieradła** (plachty) bez szwu, o 155 cm szerokości i 230 cm długości z mocnej przędzy i najlepszej jakości, sztukę po 2 K 35 h za pobraniem. Oprócz tego jeszcze **cychy** z najlepszego wyrobu z fałdkami wyszyte, w różnej wielkości, najosobliwiej wypracowane, cały garnitur, wystarczający na 2 wielkie cychy i na 6 zagłówek po 14 K 30 h.

Dom okazyjny towarów
Emanuel Rotholz
Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.



„ALLIANZ”

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).



Posada woźnicy.

Podpisany zarząd potrzebuje **żonatego woźnicy**, który musi się znać na powożeniu i pielęgnowaniu koni, musi być trzeźwym i rzetelnym. Przedstawienie osobiste potrzebne u **Arcyks. Zarządu ekonomii w Drogomysłu**.

Pozór! 50.000 par obuwia. 4 pary obuwia tylko 7 koron.

Z powodu zastawienia wypłaty kilku większych fabryk upoważnionym zostałem do sprzedaży wielkiej masy obuwia po cenach niższych niż same koszty wyrobu wynoszą. Tylko aby się tego wielkiego zapasu pozbyć, sprzedaję każdemu dwie pary męskich i dwie pary żeńskich butów do sznurowania ze skóry brunatnej lub czarnej, galuszowane, ze silną klinkowaną podeszwą, eleganckiej nowej formy, wielkość podług numeru. Wszystkie cztery pary kosztują tylko 7 K. Przesyłka tylko za poprzedniem przesłaniem należytości albo za pobraniem pocztowem. (137)

Salo Gehler 18 w Krakowie
ulica Dietłowska 1. 79.
Wymiana dozwolona, także pieniądze na powrót.



Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą **Maršnera**

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkowych, czereśniowych i miodownikowych) - jako musujące limonady - wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą marką ochronną. — Roczny rozchód więcej jak 40 milionów sztuk.

Jedyny producent: **Czeskie pierwsze Towarzystwo akcyjne wschodnich cukierków i fabryk czekoladowych w Królew. Winnicy, przedtem u A. Maršnera.**

CHAŁUPA

w Mistrzowicach przy Cieszynie jest z wolnej ręki do sprzedania, budynek dobry murowany i cały nowo pokryty, chlewki nowo postawione, stodoła drewniana, zagroda wielka ze sadem owocowym, 1 morg lasu, drzewa innego na opał za tyło, urody na połowę, cena 6500 złr., ale cenę według umowy się płaci, można także połowę zostawić stać na numerze. Właściciel **Józef Bryeh**, l. 12 w Mistrzowicach, $\frac{3}{4}$ godziny od Cieszyna. (132)

Chałupa

1 morg roli, budynek drewniany, w dobrym stanie utrzymywany, jest z wolnej ręki w Zamarskich l. 29 do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **Czytelnia Ewangelicka** w Cieszynie. (136)

SKLEP

z mieszanymi towarami wraz z odpowiednim pomieszkaniem jest na **Bobrku l. 152**, 10 minut od przystanku **Bobrówki**, do najęcia i zaraz do odebrania. Bliższych wiadomości udzieli właściciel sam.

Warsztat blacharski.

Donoszę **Szan. P. T. publiczności** z Ustronia i okolicy, iż otworzyłem warsztat blacharski w Ustroniu i wykonuję wszelkie roboty do tego zawodu przynależące, również wykonuję pokrywanie dachów blachą i papą, oraz przyjmuję pokostowanie tak blaszanych jak i papą krytych dachów. Roboty te wykonuję punktualnie i dobrze. Ceny bardzo umiarkowane; proszę **Szan. publiczność** o zaufanie.

Z poważaniem

Bernard Reich,
blacharz w Ustroniu.

BALSAM THIERRYEGO

Marka ochronna mniszka; Inaczej falsyfikat.
SKUTEK NIECHYBNY! Środek zaradczy przeciwko kurczom żółdka, zdęciom, zamuleniom; łeczy zgagę, katar, ból w piersiach, ochrypłość, łamanie w kościach i t. d. Na zewnątrz oczyszcza rany i łagodzi bólesci 12/2 lub 6/1 lub 1 flaszka 5 K.

THIERRYEGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

SKUTEK NIECHYBNY! Środek domowy, łeczący wrzody, bóleszki, rany, skaleczenia, zapalenia i różnego rodzaju dolegliwości. 2 puszek K 3 60.
Źródło nabycia: apteka **A. THIERRYEGO** pod Aniołem stróżem w **PREGRADZIE** około **ROHICZ-SAUERBRUNN**.

Ostrzeżenie! Każdy, któryby sprzedawał balsam fałszowany, bez mojej marki ochronnej, mniszki, naraża się na konfiskatę towaru fałszowanego i według paragrafu 23 i 25 ustawy karnej na karę pieniężną do 4000 K, względnie na rok więzienia.

Depozyty w każdej prawie aptece. Skład hurtowny u każdego drogerzysty.

SUKNO

kamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owczej wełny, na ubrania męskie, zakłady i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach (112) i po najtańszych cenach kupić

W FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą

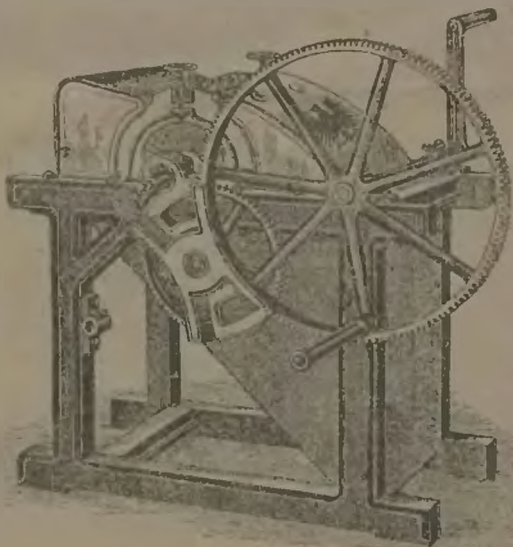
RUDOLF ROGER

dawniej FRYZA

w CIESZYNIE, ulica Głęboka 1. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna, kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jakle i suknie damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka 1. 35 bez przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzeć. Także sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabrycznych.

Dobra i rzetelna obsługa.



Józef Wybraniec,

ślusarz maszynowy
w Cieszynie, ul. Maryańska 14
Główny skład
wszelkich maszyn rolniczych.

Za dobre i rzetelne wykonanie przezeń sprzedanych wszelkich maszyn rolniczych żądam najpewniej i najdłużej. Stare maszyny można zamienić na nowe za umiarkowaną dopłatą, równocześnie uskuteczniłam naprawy jak najrychlej, obliczając takowe po cenie najtańszej i proszę szan. Publiczność o zaufanie.

Równocześnie donoszę szan. Publiczności z Cieszyna i okolicy, iż mój warsztat znajduje się obok nowego domu sądowego w ulicy Maryańskiej.

Strzeżcie się niepożądanych i nierzetelnych agentów.

OGŁOSZENIE.

Donoszę Szan. publiczności, iż wyrabiam z cementu różne potrzebne dla każdego wyroby, a zwłaszcza korytka dla świń, żłoby dla krów i koni, rury do kanałów różnej wielkości, podłogi do stawów, podłogi do korytarzy, schody i progi, krzyże na groby, wykładanie grobów zamiast murowania z cegły, co przyjdzie daleko rychlej i taniej i są daleko trwalsze niż murowane i nie przepuszczają wody; również wyrabiam płyty do wykładania studni zamiast cegły lub kamienia, co jest daleko wytrwalsze i tańsze, a przy kopaniu studni jest wielka korzyść, bo nie potrzeba szprajcowania, dalej wyrabiam bardzo trwałą dachówkę z cementu, która jest daleko lepsza niż z gliny, ponieważ takiej woda nie przesiąka i śnieg nie przewieje. Proszę o zaufanie i o liczny odbiór. **Jerzy Charwot**, posiadacz fabryki cementowych wyrobów w **Godziszowie**, p. **Goleszów**, przy samym dworcu kolejowym w **Goleszowie**. (128)

Nowy skład **fabryczny**
towarów **sukiennych**

otworzył (31)

Franciszek Lysek,

Cieszyn, Stary targ 1. 9
w domu składu obuwia p. Obraczący.



Kupujcie
dobre i wy-
trwale

Meble

za gotówkę
albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-**
tego Burdy, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)

Ucznia

z odpowiednim wychowaniem
domowym i świadectwami szkol-
nymi przyjmie zaraz do handlu
różnych towarów kolonialnych
i mąki **JAN STEBEL**, kupiec w
Skoczowie. (129)

Gustaw Pollak

handel sukna i towarów wełnianych
w Cieszynie

skład na Saskiej kępie 1. 2, blisko
mostu Olzy, w domu farbiarni
Lewińskiego

sprzedaje

z powodu następującego sezonu
letniego materye na ubiory męskie
po niższych cenach.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi ~~naprzemian~~ z „Przeglądem“ jedną niedzielą „Nowy Czas“ drugą niedzielą „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Cieszyńsku. Ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszyńsku) w Góleszowie.

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Góleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłate składać można u p. Skafki w „Czytelnia ewangelickiej“ w Cieszyńsku, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych.

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 17.

Cieszyn, 15. sierpnia 1909.

Rocznik XXXII.

Wezwanie do zapłaty.

Szanownych czytelników „Nowego Czasu“ prosimy uprzejmie o rychłe nadesłanie powinności. Przedewszystkiem prosimy usilnie tych, którzy jeszcze za przeszłe lata zalegają i których my już kilkanaście razy przez załączenie kartek prosili, jednakowoż dotąd wszelkie nasze prośby u pojedynczych zostały nieuwzględnione. Prosimy powtórnie o łaskawe rychłe wyrównanie wszelkich zaległości, gdyż nam takowe sprawiają wielkie ciężary i kłopoty, również pociągają wydatki pocztowe.

Administracja „Nowego Czasu“ w Cieszyńsku.

Sytuacja wewnętrzna.

W sytuacji wewnętrznej zaczyna następować ożywienie. Niemcy miasta Wiednia, Schwechatu, Simmeringu postawili się w szeregach wojowniczych przeciw Czechom. Czesi bowiem urządzają sobie po tych miastach schadzki, pochody demonstracyjne, układają plany, aby i w Dolnych Rakusach się usadowić, zakładają szkoły czeskie. Widząc więc mieszkancy Wiednia i okolicy niebezpieczeństwo czechizacji u siebie, gotują się do obrony dotychczasowego stanu posiadania. W wyżej wymienionych miastach przychodziło do poważnych starć między Niemcami i Czechami, jako też między policją a demonstrantami.

W Czechach samych panuje dawne rozerwanie. Czesi domagają się uruchomienia Sejmu, oświadczając, że bez obrad sejmowych nie będzie i obrad parlamentarnych, obstrukcyą grożą zatamować wszelką akcyę Izby posłów. Niemcy zaś opierają się zwołaniu Sejmu czeskiego. Niemcy boją się, że większość czeska podczas obrad Sejmu w Pradze uchwali różne wydatki na swoje potrzeby, rozda subwencye instytucyom czeskim i Niemcy, nie nie używając, będą musieli tem większe dodatki płacić. Czechom się ani śni, pertraktować nad projektem Niemców celem podzielenia Czech na czysto niemieckie, czysto czeskie i mieszane okręgi.

Słychać też głosy o zamiarach rekonstrukcyi gabinetu barona Bieńertha. Szczególnie mają ustąpić minister skarbu Biliński i minister sprawiedliwości Hobenburg. Ministrowi Bilińskiemu zarzucają, że zawinił założenie węgierskiego banku agrarnego w Bośni. Minister Hobenburg zaś jest znienawidziany u Czechów. Pisały już gazety, że portfel ministerstwa skarbu ma objąć namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński, gdyż jego działalność jako namiestnika nie znajduje w Galicyi poklasku. Mają mu Polacy za złe, że więcej, niż potrzeba, ustępuje przed żądaniami Rusinów a że jego własni urzędnicy w biurze go nie słuchają.

Szlask stoi teraz przed ważną sprawą: wyborami do Sejmu. Polacy narodowi i Czesi już postawili swych kandydatów. Jedni nas chcą złączyć z Wschepolską, drudzy utopić w organizmie korony czeskiej; agitacyę już uprawiają. Dlatego też członkowie stronnictwa szlasko-polskiego muszą się zdecydować na swych kandydatów i ogłosić program, wedle którego Szlask jest

nierozerwalny i niezawisły a dążenia prawych obywateli w tem się zbiegają, aby Szlask ekonomicznie i kulturalnie podnieść; za gospodarkę galicyjską dziękujemy.

Wielkie się też czynią przygotowania na Morawie w Wielkim Miedzyrzeczu celem godnego przyjęcia i umieszczenia naszego cesarza austriackiego i niemieckiego cesarza, przybywającego na manewry. Miasto będzie urządzone w sposób nowoczesny, otrzyma nowe drogi, wodociągi, elektryczne oświetlenie, służbę pocztową i telefoniczną w wielkich rozmiarach. Miasto to nie jest do rozpoznania. Wynałożyło wielkie sumy na swe odnowienie, ale też żąda niemałej subwencji od państwa. Manewry powiększą ożywienie w sytuacji wewnętrznej.

Przegląd polityczny.

Odwiedziny cara w Anglii.

Po wizycie, którą car rosyjski wraz z carową oddał w Cherbргу prezydentowi republiki francuskiej, Fallieresowi i wogóle Francyi, wybrał się car w odwiedziny do Anglii i w Cores nastąpiło spotkanie cara i carowej z angielskim królem i królową.

Król i królowa angielska na okręcie „Wiktorya and Albert“ wyjechali naprzeciw pary carskiej. Następnie król Edward VII. i car Mikołaj dokonali przeglądu okrętów, których było 150. W czasie przeglądu orkiestra angielska grała hymn carski, a rosyjska hymn angielski.

Podczas bankietu na pokładzie angielskiego jachtu królewskiego wzniósł król Edward toast, w którym dał wyraz swej radości z tego powodu, że miał sposobność poznać największej floty, jaka kiedy-

kolwiek była zgromadzona. Król jest przekonany, że car będzie te okrzyki uważał nie za symbole wojny, lecz za środki do obrony angielskich wybrzeży i angielskiego handlu, przede wszystkim zaś dla obrony interesów pokoju. Król spodziewa się, że wizyta członków Dumy w Anglii powiększy jeszcze przyjazne stosunki, panujące między obu krajami.

Car Mikołaj odpowiedział słowami serdecznej podzięk. Świetna rewia — mówił — jest pełnym dowodem potęgi Anglii. Oby przyjazne przyjęcie członków Dumy i rosyjskiej floty w Anglii było znakiem wzrostu serdecznych stosunków między Anglią a Rosją, które to państwa na wspólności w interesach oparły swój wzajemny stosunek.

W tych toastach zwraca uwagę, że wspomniano Dumę i odwiedziny członków Dumy w Anglii. Monarchowie naumyślnie tak redagowali swe toasty, aby trochę uspokoić opinię ludności angielskiej, która potępia absolutystyczne rządy rosyjskie a domaga się rozszerzenia konstytucji. Wiadomo, że klasy robotnicze w Francji i Anglii sprzeciwiały się wogóle przyjęciu cara, zarzucając mu despotyzm. Atoli, z treści przemów nie powinno się wnioskować, jakoby się doprawdy w Rosji zanosilo na większe poszanowanie Dumy, owszem właśnie teraz piszą z Petersburga, że wyżsi urzędnicy kolejowi agitują usilnie, ażeby usunąć z pod rozpatrywania Dumy pozycję 200 milionów rubli, przeznaczonych na potrzeby kolejnictwa. Ministerstwo zaś dróg i komunikacji chce usunąć cały swój budżet z pod kompetencji Dumy, ze względu na to, że wszelkie drogi komunikacyjne pozostają w ścisłym związku z celami wojennymi, a budżet wojenny został już zasadniczo z pod kompetencji Dumy wyłączony. Prawdopodobnie oba projekty przejdą, a wówczas kompetencja budżetowa Dumy stanie się całkiem fikcyjną.

Z Anglii powrócił car do domu i miał powtórne spotkanie z cesarzem niemieckim na zadokumentowanie przyjaznych stosunków sąsiedzkich, że odwiedziny w Francji i Anglii w niczem nie naruszyły przyjaźni, od stulci panującej między dworami w Berlinie i Petersburgu.

Kłopoty z powodu Krety.

Sprawa Krety niepokoi w dalszym ciągu Turcyę i Grecyę. Ludność grecka jest wzburzona, że jeszcze nie wcielono Krety do królestwa greckiego. Dotychczasowe ministerstwo musiało ustąpić, bo mu zarzucono, że jest opieszale w tej sprawie, ofice-

rowie poczynili spisek przeciw królowi greckiemu i całej dynastji. Ale również ze strony tureckiej domagają się kroków wojennych. Albańczycy i Młodoturcy nawołują rząd turecki do wojny z Grecyą celem odzyskania stanowczego Krety i swoje niezadowolenie w ten sposób uwidoczniają, że się domagają ustąpienia wielkiego wezyra i całego gabinetu. W tej sprawie notują gazety następne oświadczenie, które miał złożyć wielki wezyr Hilmi pasza: „Nie mamy bynajmniej zamiaru — mówił wielki wezyr — mieszać się do wewnętrznej administracji Krety; nie żądamy bynajmniej, ażeby odebrano jej szeroką autonomię wewnętrzną, jaka jej dano. Przeciwnie, sami gotowi jesteśmy bronić tej autonomii. Żądać atoli musimy, ażeby Kreta podlegała jedynie zwierzchnictwu sultana a nie króla greckiego. Żądamy więc, ażeby generalnym gubernatorem wyspy w miejsce p. Znaimisa, który rządzi tam dziś w imieniu króla greckiego, mianowany został rodowity Kreteńczyk albo Grek, poddany turecki, lub wreszcie reprezentant jednego z mocarstw europejskich. Na ponowne zamianowanie Znaimisa przez króla greckiego absolutnie zgodzić się nie możemy, nie możemy zezwolić i na to, ażeby tamtejsze sądy wydawały wyroki w imieniu króla Jerzego, ażeby powiewały tam flagi Grecji, a poczty używały marek z portretem władcy tego państwa. Przede wszystkim zaś żądać musimy, ażeby rząd grecki odwołał bezzwłocznie swoich oficerów, dowodzących milicją kreteńską.

Interesująca jest w tym względzie wiadomość, którą różne pisma zamieszczają, że wybitny dyplomata turecki oświadczył w interviewie, że w kwestji kreteńskiej nie chodzi o Kretę, Turcyja bowiem już teraz uważa Kretę za straconą i rozumie, że później czy wcześniej, wyspa ta od niej odpaść musi. Natomiast chodzi tu o położenie tamy panhel-lenizmowi, chodzi o złamanie wpływów greckich w Turcyi, o położenie kresu greckiej agitacji w prowincjach tureckich.

Nota turecka.

Posel turecki w Atenach wręczył rządowi greckiemu oświadczenie, w którym Turcyja czyni Grecji zarzut, że przez swoje bezprawne stanowisko w sprawie Krety, stworzyła dzisiejszą sytuację. Oświadczenie wskazuje, że mimo zapewnień Teotokisa i oświadczeń Rallisa, Grecyja nadal narusza prawa Turcyi. Porta nie ma powodu wierzyć zapewnieniom Rallisa, wzywa przeto Grecyę, aby wyraźnie oświadczyła rządowi tureckiemu, że porzuca wszelkie za-

miary zabórce co do Krety i zanicheha wszystkiego, co by można uważać za akcję zmierzającą do aneksji. Jeżeli rząd grecki w oznaczonym terminie nie da odpowiedzi, posel turecki wyjedzie wraz z pierwszym sekretarzem na czas nieograniczony, zostawiając w Atenach jedynie drugiego sekretarza dla załatwienia spraw bieżących.

Nota turecka wywołała w Atenach przygnębienie. Greckie koła polityczne oświadczają, że Grecyja wyczerpała wszelkie środki poprawnego stanowiska swojego i że Turcyja prze do wojny.

Oncgdaj pod przewodnictwem króla, odbyła się rada gabinetowa, która ułożyła tekst odpowiedzi na notę turecką. Wedle krążących wiadomości, rząd grecki odpowiedział, że nie może uczynić zadość żądaniu Turcyi, gdyż musi najpierw porozumieć się z mocarstwami. Równocześnie postanowiła rada wystosować do mocarstw opiekuńczych notę, która, po dokładnem przedstawieniu stanu rzeczy na Krecie, podnosi, że rząd grecki zawsze postępował w myśl rad, udzielanych mu przez mocarstwa opiekuńcze.

„Fremdenblatt“ donosi, że na prośbę Grecji rząd austro-węgierski interweniował w Konstantynopolu w sprawie kreteńskiej, przedstawiając rządowi tureckiemu, aby sprawy nie stawiał na ostrzu miecza.

Rząd austro-węgierski zaznaczył przytem, że nie myśli się mieszać w sprawę należącą do mocarstw opiekuńczych, ale uważa za swój obowiązek wraz z Niemcami interweniować zawsze i wszędzie, gdzie tylko zagrożony jest pokój.

Zwycięstwo ruchu młodogreckiego.

Jak już donieśliśmy, na wzór komitetu młodoturckiego założyli też oficerowie greccy komitet celem reformy politycznej i wojskowej w Grecji. Do tego komitetu należą setki szczególnie młodszych oficerów greckich, niezadowolonych z dotychczasowych stosunków w Grecji. Ostateczny popęd do tego zaprzysiężenia dała zabagniona sprawa kreteńska. Pierwotnie chciano oficerów stawić przed sąd, dokonano uwięzień, atoli na koniec się inaczej namyślono. Rząd grecki gotów jest, spełnić znaczną część postulatów, przedłożonych mu przez komitet młodych oficerów armii, którzy utwierzyli tajny związek na wzór młodoturckiego. Wobec tego nie tylko członkowie rodziny królewskiej usunięci zostaną z wysokich stanowisk w armii, lecz nadto w całej administracji państwa przeprowadzone zostaną wielkie oszczędności. I tak liczba prefektur

okręgowych zostanie zmniejszona, niektóre poselstwa przy mniejszych dworach zupełnie będą zniesione, a w innych zmniejszy się znacznie należący do nich personal. Dalej ma być zniesiona znaczna część licznych w Atenach urzędów pocztowych, utworzonych czasu swego jedynie w tym celu, ażeby zwolennikom każdorazowego rządu dać możność korzystnego wydzierżawienia domów. Zniesiony zostanie również urząd naczelnicy komendy armii, zajmowany dotychczas przez następcę tronu, a liczba adjutantów królewskich ulegnie zmniejszeniu. Uwalnianie od służby wojskowej, praktykowane dziś na wielkie rozmiary, obejmować ma w przyszłości jedynie ludzi naprawdę niezdolnych do służby w armii.

Wiadomości z Serbii.

Że i w Serbii sądy są niezależne i umia się wyłamać z pod wpływu dworu i rządu, dowodzi fakt następujący: Pismo belgradzkie „Zwono“ zostało czasu swego zawieszone, t. j. nie śmiało dalej wychodzić z powodu opublikowania znanego zajścia między ks. Jerzym serbskim a kamerdynerem Kolakowiczem. Jak wiadomo, „Zwono“ opublikowało fakt pobicia Kolakowicza przez ks. Jerzego, która to publikacja przypisała ks. Jerzego o utratę tronu.

„Zwono“, zawieszone z powodu ogłoszenia tej sprawy, wniosło odwołanie od wyroku i sąd belgradzki zniósł poprzednio wydany wyrok. W motywach orzeczenia podał sąd, że ponieważ król Piotr nie poświęcił większej uwagi wychowaniu następcy tronu, było obowiązkiem opinii publicznej, a specjalnie prasy, sprawę tę poruszyć publicznie. Niema zatem powodu karania dziennika, który tylko spełnił swój obowiązek.

Król Piotr powołał do siebie ministrów Zivkowieza i Jovanowicza i powiedział, że doszły go posłuchy, że Pasicz rozwinął w kraju wrogą dla dynastji agitację. Zivkowiez potwierdził to i dodał, że radził ks. Jerzemu, aby wyjechał do Niszu. Ten jednak oświadczył, że chce w Belgradzie rozprawić się ze spiskowcami.

„Agramer Tagblatt“ donosi z Belgradu z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że król Piotr, który cierpi na zwąpnienie żył, jest bardzo chory. Katastrofa może lada dzień nastąpić.

Wobec coraz wyraźniejszego zbliżania się Bułgarii do Turcji, które znalazło dobitny wyraz w wysłaniu siedmdziesięciu oficerów bułgarskich do Konstantynopola na uroczystość pierwszej rocznicy ogłoszenia konstytucji i wobec pogłosek o blizkiem już jakoby zawarciu przymierza buł-

garsko-tureckiego, budzi się w kołach oficerskich armii serbskiej coraz większe wrzenie. Oficerowie oburzeni są na rząd i króla Piotra, że mimo wrogiej postawy Bułgarii, wciąż jeszcze stara się o jej przyjaźń. Oficerowie załogi w Niszu wysłali podobno pismo zbiorowe do byłego następcy tronu księcia Jerzego, ażeby stanął na czele ruchu antybułgarskiego.

Rewolucya w Hiszpanii.

Donoszą z Hiszpanii, że już tam się zmniejszył ruch rewolucyjny, ale zamieszanie nie ustało. Widać to już z tego, że miasta, jak Garcia, Mataro, Sabadel i inne ogłosiły się republikami, że na gmachach publicznych powiewają flagi republikańskie, że rewolucyoniści w całej Katalonii utrzymują ruch antypaństwowy i antydynastyczny a rząd hiszpański nie ma tyle wojska, aby tłumić rozruchy, aby unicestwić proklamacyę o niezawisłości Katalonii. Całe gromady rewolucjonistów pouciskały do gór, aby ująć karze, bo też wielkie były gwałty, których się dopuszczali. Rewolucyoniści zniszczyli 56 klasztorów i kościołów; w płomieniach spaliły się biblioteki klasztorne i muzea, tysiące sierot, dotąd w klasztorach umieszczonych, zostało bez opieki. Lud gniewał się na klasztory, że sieroty przeciążają ciężkimi robotami a ludowi odejmują zarobki. Donoszą z Barcelony, że z ulic już usuwają barykady, robotnicy wracają do pracy, kupcy otwierają sklepy, ruch kolejowy już na nowo podjęty został. Targi i rzeźnie, w których znowu pracują, obsadzone są jeszcze wojskiem. Oświetlenia gazowego jeszcze w mieście nicma, w elektrowni zaczęto wczoraj pracę. Gazety, z powodu braku światła i siły popędowej do motorów, jeszcze nie wychodzą.

Rewolucyoniści chcieli też wywołać w Hiszpanii strejk ogólny, ale zamiar się nie udał. Zbrodnie i okrucieństwa, jakich się anarchiści w Barcelonie dopuszczali, spowodował pewne otręźwienie. Co także wyszło na rękę rządu hiszpańskiego, jest ta okoliczność, że partja Karlistów wobec rewolucji w Hiszpanii ustąpiła.

Piszą gazety, że angielskie okręty wojenne wyjechały do Hiszpanii, celem ewentualnego przyjęcia królowej z dziećmi i odwiezienia ich do Anglii. Tymczasem wojna z Kabyłami trwa w dalszym ciągu.

Madryt a Barcelona.

Miedzy głównem miastem hiszpańskiem Madrytem a głównem miastem prowincji Katalonii, Barceloną, zawsze panował antagonizm

i rywalizacya. Madryt jest gniazdem nierządów kliki szlachecko-klerykalnej, tudzież chciwej łupu kamaryli, przeciwnie Barcelona, ognisko przemysłu i handlu ze swoją ludnością pracowitą, przedsiębiorczą i pragnącą wolności, jest symbolem postępu. Kastylija z Madrytem to siedlisko rozkładu i upadku, Katalonia z Barceloną to kolebka postępu, wolności i myśli twórczej.

Strata kolonii, zwłaszcza amerykańskich, zadała ciężki cios handlowi hiszpańskiemu. Gdy wywóz Barcelony wzrastał do r. 1897 bardzo silnie, zaczął równie silnie upadać od r. 1898. Wystarczy przytoczyć kilka tylko liczb. Do Kuby, Portorika i na Filipiny wywoziła Barcelona jeszcze w 1899 roku wyrobów za 70 milionów franków, w następnym roku spadł wywóz na 9 milionów, obecnie zaś wynosi zaledwie 2 miliony. Już ta jedna katastrofa jest wystarczająca do wytworzenia fermentu rewolucyjnego. Dodajmy do tego wianka zasług rządu madryckiego takie kwiatki, jak analfabetyzm i anarchię w pracy. Na 18 milionów mieszkańców jest w Hiszpanii 13 milionów analfabetów, a 53% obywateli nie ma określonego zajęcia!

To też postępowe żywioły w kraju rozwinęły żywą działalność dążącą do odrodzenia ojczyzny, ale kamaryla madrycka nie przestawała żelazną pięścią siłą zniszczenia. Wojna przeciwko Kabyłom, wywołana bądź co bądź przez Hiszpanię w sposób prowokacyjny, była tylko kamykiem, który spowodował lawinę. Lud nie chce takiej wojny, nie też dziwnego, że stanął po stronie rewolucjonistów.

A nie możemy się dziwować, że wojna z Kabyłami nie jest popularna, że żołnierze dezertowali i buntowali się, gdy ich miano odwieść na pole bitwy, że matki i żony rzuciły się na szyny przed pociąg, które miały wywieźć ich synów i mężów do Melilli.

Nie rozchodzi się tu przecie o interes państwa, nie o obronę przed grożącym mu niebezpieczeństwem, lecz o interesy dwóch prywatnych towarzystw spekulacyjnych, które nabywszy od pretendenta Rhoiego kopalnię ołowiu i żelaza na Rifie, pragną je należycie eksploatować. Są to towarzystwa: czysto hiszpańska „Compania espaniola del Rif“ i francusko-hiszpańska „Nord Africain Comp.“. One to swoim bezwzględem forsowaniem budowy kolei ku owym kopalniom przez terytoryum Kabyłów spowodowały znany ich napad na robotników kolejowych, a tem znów zmusiły rząd do zbrojnej interwencji. Prywatni speculanci stali się więc bezpośrednimi spraw-

cami tego rozlewu krwi. Czy działali oni w interesie ukrytych, polityczno-zabobnych planów rządu — o to szerokie koła nie pytają.

Strejk generalny w Szwecji.

Dnia 4. b. m. wybuchł w Szwecji strejk generalny robotników. Liczba strejkujących w całym kraju wynosi 300.000, z czego 50.000 przypada na stolicę. W strejku tym wzięli udział robotnicy przemysłu drzewnego, tkackiego i żelaznego, krawcy, szwacy, robotnicy fabryk tytoniu, piekarze, cukrownicy, piwowarzy, bednarze, murarze, górnicy, rymarze, tapiczerzy, introligatorzy, robotnicy przedsiębiorstw przewozowych, a więc także kolejowi i tramwajowi, kaflarze, robotnicy fabryk szkła, litografowie, oraz wszyscy robotnicy fabryk i warsztatów przemysłu metalowego, wreszcie robotnicy rolni. W ostatniej chwili przyłączyli się do strejku także zecerzy i robotnicy w drukarniach, jakkolwiek nie należą do organizacyi ogólnokrajowej.

Wice z dniem 4. b. m. ustała w Szwecji praca we wszystkich fabrykach i warsztatach, w lasach i na polach, ustał ruch kolejowy, przestały wychodzić gazety. Od udziału w strejku zwolniono jedynie robotników zajętych na wsi pieczę nad inwentarzem rolniczym, a w miastach — robotników w gazowniach, elektrowniach i wodociągach. Atoli donoszą gazety, że robotnicy wodociągowi i gazowniani przyłączyli się też do strejku. W Sztokholmie zabrakło już mleka — bo dowóz ustał zupełnie — i brak ten napełnił trwogą i rozpaczą wiele tysięcy matek, posiadających dzieci — niemowlęta. Wskutek strejku załóg okrętowych ustał ruch turystyczny i napływ obcych do Szwecji, z którego znaczne zyski ciągnęły tysiące rodzin. Rząd stara się usilnie, ażeby przynajmniej na państwowych liniach kolejowych nie ustał ruch pociągów, ażeby strejk nie zatamował ruchu pocztowego i telegraficznego.

Zewnętrzny spokój nie został jeszcze naruszony, lecz w powietrzu czuć burzę. Zarówno na prowincyi, jak i w samym Sztokholmie czynią się przygotowania na wypadek niepokojów. Sprzedaż napojów alkoholycznych została zakazana. Wyjazd króla został odwołany. Wszyscy urzędnicy, zajmujący bardziej odpowiedzialne stanowiska, zostali telefonicznie powołani do Sztokholmu. Przewodcy strajku ostrzegają ludność, aby nie kupowała żadnych innych rzeczy, prócz chleba i soli na zapas. Daje się we znaki brak zapasów żywności.

Przyczyny strejku generalnego.

Walka między robotnikami a pracodawcami w Szwecji trwa od dłuższego czasu, a zaostrzyła się obecnie skutkiem przesilenia w przemyśle, który doznał znacznych strat. Właściciele fabryk usiłowali robotnikom obniżyć wysokie płace, wyznaczone w czasie pomyślnej koniunktury, przeciwko czemu robotnicy zaprotestowali. Obok tego istniały inne sporne kwestye etyczno-politycznej natury.

Przedsiębiorstwa konfekcyi męskiej już w maju po bezskutecznych rokowaniach z robotnikami ogłosiły lokaut. W przemyśle celuloidowym rozegrały się te same wypadki, tylko na większą skalę i w ostrzejszy sposób. Tutaj lokaut nastąpił w lipcu.

Również między robotnikami a pracodawcami przemysłu drzewnego i tkackiego istniały zatargi i pracodawcy uchwalili lokaut, t. j. zastawili pracę.

Za ich przykładem poszli przedsiębiorcy przemysłu żelaznego, którego robotnicy również wystąpili z nowymi żądaniami. Sprawa ta oparła się o wydział krajowy wszystkich szwedzkich organizacyi robotniczych. Wydział ten obradował nad nią w lipcu i powziął uchwałę, iż nie należy dopuścić, ażeby układy zarobkowe odbywały się pod naciskiem zapowiedzianego przez pracodawców lokautu. Równocześnie uchwalono odpowiedzieć na lokaut strejkiem generalnym i to z następującej przyczyny: Wobec wielkich rozmiarów grożącego lokautu, który objąłby do 80.000 robotników, okazało się niemożliwem tak wydatne ich wspieranie z kas strejkowych, któreby umożliwiało im przetrzymanie wypowiedzianej im wojny przez czas dłuższy, aż do odniesienia zwycięstwa. Postanowiono więc rozstrzygnięcie walki przyspieszyć przez wciągnięcie do niej wszystkich wogóle zorganizowanych robotników w państwie. Ogólny ten strejk miał się rozpocząć dnia 4. sierpnia w razie, gdyby pracodawcy owych gałęzi przemysłu spełnili swoją groźbę i w dniu 2. sierpnia zarządzili lokaut; zarządzenie rzeczywiste lokautu wywołało strejk ogólny. Rząd szwedzki wydał odczwę, chce spór załagodzić, atoli jego inicjatywa dotąd nie wydała pomyślnego skutku.

Skutki strejku.

W całej Szwecji nastąpił z powodu strejku zastój. Najdotkliwiej odczuwa publiczność strejk czeladników piekarskich i rzeźnickich, tudzież masarskich, zwłaszcza, że dowóz świeżych środków żywności do większych miast prawie zupełnie ustał. Ceny tych środków podniosły

się olbrzymio. Piekarze, korzystając z tego, podnieśli cenę pieczywa, wypiekanego przy pomocy rodziny, o 100%. We wtorek ubiegłego tygodnia piekarnie były wprost brane szturmem przez kupujących, było to bowiem ostatnie świeże pieczywo.

Publiczność, zwłaszcza w stolicy, zaopatrzyła się w suchary i ogromne bochenki wiejskiego chleba, który można długo przechować. Zakupiono również wielkie zapasy mąki. Wykupiono prawie zupełnie konserwy mięsne i wędliny. Hotele mają w lodowniach całe sztuki bitego w ostatniej chwili przed wybuchem strejku.

Również w Sztokholmie, jak w większych miastach, zwłaszcza portowych, ustał wszelki prawie ruch. Robotnicy portowi strejkują. Turysty nie przejeżdżają wcale, zaś agenci handlowi w bardzo małej liczbie, gdyż bardzo wiele handlów jest zamkniętych. Wystawa w Sztokholmie stoi pustką, chociaż robotnicy, zajęci w niej, nie strejkują skutkiem polecenia kierowników strejku. Nawet tramwaj kursuje do wystawy.

W sprawie rozruchów, o których doniosły telegramy, otrzymały niektóre pisma niemieckie następujące szczegóły: Strejkujący lżyli żołnierzy, którzy stali na straży przed składem dynamitu w Norbert. Przyszło nawet do bójki. Killkudzieściu strejkujących obchodzi folwarki pod Sztokholmem i nakłania służbę do strejku, tam zaś, gdzie agitatorzy ci nie znajdują posłuchu, sami wyprzegają konie i zabierają pługi. Wojsko chwyciło 30 agitatorów. Gdy policja w Sztokholmie wiodła ich do więzienia, tłum, złożony z przeszło 300 osób, zdołał odbić 23 osoby, które uciekły.

Akcya przeciw strejkowi.

W Sztokholmie powstała już organizacya, przeciwdziałająca przeciw strejkowi. Organizacya ta, pod wodzą szambelana Holtermanna pozyskała już kilka tysięcy członków, którzy zobowiązali się pełnić niektóre dla dobra publicznego niezbędne zajęcia, porzucone przez strejkujących. Jeden jej oddział ma zaopatrywać Sztokholm i inne większe miasta szwedzkie w wodę, drugi w światło, trzeci zajmować się będzie czyszczeniem ulic, a nawet kloaków, czwarty wreszcie zobowiązał się strzedz banków i innych instytucyi finansowych. Do wszystkich tych oddziałów, nie wyłączając trzeciego, zapisało się dużo młodzieży z tak zwanego „wyższego“ towarzystwa. Powtarza się tu więc — co działo się już w r. 1904 podczas nieudanego strejku generalnego we Włoszech, gdzie w miastach północnych Włoch utworzyły się praw-

dziwe gwardye obywatelskie dla od-
picrania teroru strejkujących.

Mimo to — strejk ten narazi
Szwecję na olbrzymie straty i szkody.
Sparaliżuje on zupełnie n. p. najwa-
żniejszą gałąź przemysłu szwedzkie-
go, przemysł drzewny. W przed-
siębiorstwach tej kategorii miesiące
letnie były porą eksportu drzewa,
które w miesiącach zimowych ści-
nano i obrabiano do wysyłki. Teraz
wysyłka ta ustać może zupełnie.

Dla socjalnej demokracji wielka
ta próba siły ma także polityczne
znaczenie. W parlamencie szwedz-
kim zasiada dotychczas na 230 de-
putowanych 23 socjalistów. W tym
roku mają się tam odbyć po raz
pierwszy wybory na podstawie po-
wszechnego prawa głosowania. Przy-
wódcy socjalistyczni spodziewają się
też, że jeżeli strejk ten skończy się
zwycięstwem robotników — liczba
posłów socjalistycznych przy tych
wyborach co najmniej się podwoi.

Centralna organizacja szwedzkiej
socjalnej demokracji, kierującej tym
strejkami, której roczny dochód ze
składek robotniczych wynosił blisko
2½ miliona koron, nagromadziła po-
tężny fundusz strejkowy, który umo-
żliwi jej wspieranie strejkujących
przez czas dłuższy. Nadto zaś z góry
mogła liczyć na wydane poparcie
w tej walce ze strony socjalnej de-
mokracji innych państw i krajów.
I rachuba ta bynajmniej nie zawio-
dła. Już bowiem sama tylko so-
cyalna demokracja w Niemczech
wyzaczyła dla strajkujących w
Szwecji subwencję w kwocie 150.000
marek tygodniowo.

Dział kościelny.

Galicyjska inwazyja.

Nasz lud ewang. na Szląsku
przetrwiał czasy srogiej, bezwzględnej
przeciwreformacji nie przebiegającej
w środkach w celu wytepienia ewan-
gelictwa. Okolice podgórskie pozos-
tały wierne wierze swych ojców, nie
ulegając silnej pokusie. Skoro pa-
tent tolerancyjny niezapomnianego
cesarza Józefa II. ewangelikom uci-
śnionym ulgę przyniósł, wzięli się
ewangelicy z wszelką gorliwością i
ofiarnością do dzieła, aby zbudować
kościół. Tak stały się ewang. ko-
ścioły w Ligotce, w Nawsiu, w By-
strzycy, na Wiśle, w Ustroniu, w
Goleszowie i w Jaworzu. Pokazało
się, że mieszkańcy w gminach do
tych kościołów przynależących albo
wszyscy albo przeważnie są ewangeli-
kami. A ten lud okazał się silną
podporą ewangelictwa na Szląsku,
był przywiązany do kościoła swego,
gorliwy w ofiarności i czuwał nad
tem, aby spuścizna ojców, obszar

ziemi odziedziczony od przodków,
uświęcony potem, modłami i cier-
pieniami różnego rodzaju, nie prze-
szedł w cudze ręce i tym sposobem
kościół nie poniósł szkody materyjal-
nej. Straty były do niedawna nie-
znaczne, wyjawszysy ona ciężką stratę,
że ewang. szlachta wszystkie dobra
swoje zaprzedała innowiercom i że
już nie mamy prawie ani jednego
wielkiego właściciela dóbr. W naj-
nowszym czasie możemy spostrzedz,
że ewang. gospodarstwa przechodzą
w ręce katolików, czy to wskutek
emigracji, czy też dlatego, że oziębli
i obojętni ewangelicy, skoro mogą
dobry interes zrobić, bez względu
na to, że kościół swój osłabiają,
tylko aby większy zysk osiągnąć,
innowiercom sprzedawają, choć też
między kupującymi są i ewangelicy,
tylko trochę niższą cenę podawający.
To były wyjątki i takich zaprzadźców
tylko na zysk patrzących a dla swego
kościółu serca nie mających znaj-
dziemy prawie wszędzie. Że inno-
wiercy usiłują się prawie w tych
gminach, które przez ewangelików
są zamieszkałe, nabyć własności, nie
dziwi nas. Przeciwreformacja nie
ustała, zmieniła tylko środki, ale nie
zasady, którą jest opanowanie ludu
ewang., złamanie jego siły i wpływu,
wypełnienie go ze stanowiska, jakie
zajmuje, i z czasem wytepienie jego.
Straty, jakie kościół kat. w niemie-
ckich krajach poniósł wskutek ruchu
ewangelicznego, chcą powetować u
nas choć częściowo, a do tego ma
posłużyć ruch narodowościowy. To
ostatnie cele klerykalizmu u nas
coraz bardziej wzrastającego, a to za
wierną pomocą i współpracą naszych
ewang. narodowców pod przewod-
nictwem księży Michejdów i spółki,
tych wiernych sojuszników klerykała
ks. profesora Londzina. Najnowszy
środek do opanowania ewangelików
— to inwazyja galicyjska,
wykupowanie ziem szlą-
skiej — rozumie się w pierwszym
rządzie ewang. — przez Polaków
katolików z Galicyi, polecony przez ewangelika na-
rodowca. Słuchaj, ludu ewang.,
i przejrzyj, abys obaczył, dokąd cię
twoi „przyjaciele i wodzowie“ pro-
wadzą!

Galicyjska inwazyja ma złamać
upór naszego ludu przeciw dąż-
nościom narodowców, dążących do tego,
aby się Szląsk złął z Galicyą i aby
w tej masie zniknął nasz ewang. lud,
swojem własnem życiem żyjący a tak
mało wyrozumienia dla wskrzeszenia
Polski, dla wielkopolskich antydyna-
stycznych i antypatryotycznych dą-
żeń okazujący. Że nie przesadzamy,
w dowód tego przytaczamy słowa
dra. Władka Michejdy, syna ks.
Franciszka, wypowiedziane w Kolo-

my na walnem zgromadzeniu towa-
rzystwa szkoły ludowej według po-
dania „Słowa polskiego“ z 6. lipca
b. r.: „Najlepszym środkiem obron-
nym przeciw renegatom (to są wszy-
scy nie w obozie Michejdowców bę-
dący Red.) jest polskie szkolnictwo
ludowe i średnie. Dlatego wszelkimi
siłami o nie starać się musimy.
Drugi środek to parcelacja i wogóle
zakupywanie ziemi na Szląsku przez
Polaków z Galicyi. Nastąpi przez
ty nie tylko wymiana uczuć, myśli i
kultury, ale też Polacy z Galicyi
staną się na Szląsku ośrodkiem ży-
wego samodzielnego życia narodo-
wego.“ Ładny to ewangelik, ten dr.
Władek! Nie dziwi nas to! Wszakci
też jego ojciec zaprasza turystów z
Galicyi do zwiedzenia Szłaska i
wogóle do osiedlenia się Galicyan
na Szląsku, przez co gminy zyskają!!
Cóż tych ludzi to obchodzi, że
przejdą ewang. posiadłości w ręce
katolików! Byle tylko mieli Polaków
galicyjskich koło siebie, a nie tego
prostego, nieugiętego ludu szląskiego,
nie chcącego się dać przerobić na
kopyto galicyjskie i nie o narodo-
wość, lecz o ewangelię i wiarę ewang.
dbałego. Na ambonie mówi się o
wierności wobec ewangelii Chrystu-
sowej i własnego kościoła a skoro
się z ambony zstąpi i z siebie ze-
wlecze rewerendę, zewleka się też
i ewangelika i idzie się jak brat z
braciszkiem z p. Londzinem i po-
maga się jemu w celu zrealizowania
planów klerykalnych. A syn ks.
pastora? Snać w porozumieniu i
w zgodzie z ojcem radzi Galicyanom
zakupywać ziemię na Szląsku —
od kogo? — naturalnie od tych, co
są przeszkodą w galicyjskich dą-
żeniach wszechpolskich, więc przede-
wszystkiem od ewangelików. Czy
to nie już chyba zdrada, niech osą-
dzą czytelnicy. Młody pan doktor
wyjawiał głośno, czego jego ojciec
z pewnych względów tak otwarcie
wypowiedzieć nie może. Ludu
ewang. zapamiętaj sobie dobrze te
słowa i zawczasu zahartuj serce i
myśli twoje i twych dzieci, boć ma
ciężka pokusa na cię przyjść, Gali-
cjanie Polacy sypancy tysiąckoro-
nówkami, aby cię wykupić i powoli
nasze ewang. gminy, gdzie jeszcze
istnieją, spolszczyć (to znaczy gali-
cyjskimi zrobić) i skatoliczyć. O
mamy to ładnych wodzów i wier-
nych stróżów naszego ludu!

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Stowarzyszenie
p. a. n.) Stow. pań utrzymujące alum-
nat dla dziewcząt i dom sierocy wy-
dało w czerwcu sprawozdanie z swej
czynności w 15. roku administracyj-

nym. Podnosząc czułemi słowami zasługi ś. p. ks. superintendenta dra. Haasego, założyciela zakładu, wspomina sprawozdanie swych zmarłych członków radcę szkolnego Ryszarda Fritschego, panią Matyldę Zlikową, ś. p. zarządcę hut Roberta Uhliga. W zakładzie było 80 dzieci umieszczonych pod dozorem 3 siostr, nauczycielki i kobiety sieroty dozoru-jacej. Sierot liczył zakład 20. Dom sierocy wymagał 5763 K i miał nadoboru 1572 K. Z 60 w alumnacie umieszczonych dziewcząt pochodziło 31 z Szląska, 20 z Węgier, 6 z Galicyi, 2 z Morawy i 1 z Prus. Dochodów miał alumnat 18.827 K, zaś rozchodów 18.047 K. Przy szczerpłej płacy miesięcznej od jednej dziewczyny wynoszącej tylko 40 K, która w licznych wypadkach dla niezamożnych zriżona bywa, nie było można umorzyć długu wynoszącego 42.000 K, owszem ten jeszcze się powiększył, gdyż wskutek rozszerzenia zakładu było trzeba zakupić mobiliarz dla 14 dziewcząt w kwocie 2000 K. Zakład mający wielkie znaczenie dla naszego kościoła zasługuje, aby go ze wszech stron popierano. Dziewczyny uczęszczające do szkół miejskich koniecznie potrzebują oprócz dozoru wpływu ewangelicznego.

Bielsko. (Remunera c y e.)
Większe zastęstwo zborowe uchwa-
liło z majątku byłych ewang. szkół
ludowych i wydziałowych użyć kwoty
4805 K na remunera c y e dla 6 nau-
czycieli, którzy byli przy tych szko-
łach pracowali. Stało się to dobro-
wolnie, bez wszelkiego obowiązku,
tylko ze względu na słuszną i spra-
wiedliwą, ponieważ owym nau-
czycielom obecnie w służbie krajo-
wej będącym nie zaliczono wszyst-
kich lat służbowych, lecz tylko naj-
więcej 20 lat. Naczelna Rada ko-
ścielna zatwierdziła uchwałę i tak
wypłacono 8. lipca następujące kwoty:
nauczycielowi W. Kramer 1755
K, W. Geyer 720 K, Ernestowi
Herrmann 652 K, Rudolfowi Floch
742 K, Wilh. Wünsche 468 K, Gu-
stawowi Geyer 468 K. Jest to pię-
kny akt wdzięczności i dowód wiel-
kiej życzliwości dla stanu nauczy-
cielskiego.

Trzyniec. (Trzeci wykaz
darów na ewang. dom sierot.)
(Goście u p. Niemca w Nieborach
6 K, P. Szurman z Łyżbie 5 K,
goście u p. Niemca w Trzyńcu 7 K,
Zuz. Welszar z Puńcowa 2 K, Zuz.
Walczysko z Trzyńca 2 K, N. N.
z Łyżbie 1 K, gospodarze z Dol.
Lesznej 12 K, służąca u tychże 2 K,
Ewa Kotas z Kojkowie 4 K, go-
ście z Kojkowie 4-10 K, wdowa
Spratek z Końskiej 2 K, pogrzebniey
z Końskiej 5 K, J. Ferfecki z Trzyńca

3 K, ofiara przy poświęceniu nowego ementarza w Trzyńcu 20/20 K, szlaskie stowarzyszenie Gustawa 50 K. Fundusz na wybudowanie tego zakładu wynosi dotąd 378/25 K. Fundusz na utrzymanie 670 K. Serdecznie Bóg zapłać ofiarodawcom! Jako już pierwiej donieśliśmy, ofiarowało austr. stowarzyszenie hut i kopalń w Wiedniu na tenże cel 3 morgi i 288 siąg kwadratowych przy drodze żyłwickiej pod tym warunkiem, że projektowany zakład stanie do końca roku 1912. Równocześnie uwolnił c. k. urząd podatkowy w Cieszynie darowiznę od wszelkiej opłaty, tak że darowane pole przejdzie bezpłatnie w posiadłość cwang. zboru w Trzyńcu. Przbyterstwo zborowe wybrało celem przeprowadzenia tego dla całej okolicy nadzwyczajnie ważnego projektu własny komitet, w którego skład weszli: ks. dr. Józef Pindór, dyrektor Karl Czech, kurator Jan Stonawski, em. nauczyciel Jan Drózd. Komitet ten prosi usilnie o dalszą życzliwość.

Opawa. (Dodatki funkcyjne.) Jak w minionych latach, tak i tego roku uchwalił wydział krajowy dekretem z dnia 24. czerwca, l. 12787, na rok bieżący dla ewang. profesorów i nauczycieli przy zakładzie nauczycielskim w Bielsku i przy ewang. prywatnych szkołach ludowych w kraju zapomogi tytułem dodatków funkcyjnych pięcioletnich i osobowych w kwocie 4150 K, z której na seminarjum nauczycielskie przypada 2800 K. W całości otrzymało 12 profesorów, względnie nauczycieli owe zapomogi. Szlachetnemu wydziałowi krajowemu, kierującemu się zasadą sprawiedliwości, przynależało się za tę munificencję dzięki i uznanie.

Wiedeń. (Z fakultetu.) Dziekanom na przyszły rok studyow został profesor dr. Rudolf Knopf wybranym. Funkeye prodekana sprawować będzie profesor dr. Karol Beth.

Wiedeń. (Wynik kolekty.) Reskryptem z dnia 15. marca b. r. przez c. k. naczelną Radę kościelną rozpisana kolekta dla ewang. seminarjum nauczycielskiego helw. w. w Czaśławie wydała najwyższy superintendencye czeską i morawską h. w., w których się odbyła składka domowa, razem 233 *K*, a to w morawskiej superintendencji 666-52 *K*, w wiedeńskiej 549-80 *K*, w galicyjsko-bukowińskiej 323-04 *K*, w górno-rakuskiej 305-41 *K*, w zachodniej w Czechach 202-26 *K*, w wiedeńskiej h. w. 162-30 *K*, w wschodniej w Czechach 91-67 *K* i w aszkiej 35 *K*.

Wiedeń. (K o l l e k t a.) W myśl § 158. ustawy kościelnej rozpisała

c. k. naczelna Rada kościelna kolektę dla ogólnego funduszu kościelnego, która się ma najpóźniej do 15. paźdz. odesłać. Tak samo prosi naczelna Rada kościelna, aby nie zapomniano na konwikt teologów w Wiedniu i czy u pojedynczych członków, czy w drodze kolekty na zasilenie fundacyi jubileuszowej o dary proszono, a to osobiwie w tych zborach, z których na wspomniany cel niewiele darów spłynęło.

Wiedeń. (Wykaz darów na fundacyę jubil.) Na fundacyę jubileuszową przeznaczoną na wybudowanie i utrzymanie osobnego konwiktów dla teologów wpłynęły oprócz wykazanych darów jeszcze następujące dary: składka w Boguminie 194.20 K, składka w Międzyrzeczu 192 K, od akadem. teol. stowarzyszenia w Królewcu 100 marek (= 117.53 K), po 100 K od stow. ewang. księży w Austrii, składka w zborze Semtesz, wdowa po kapitanie Dora Burian w Wiedniu; po 50 K od prezb. w Czerniowcach, miasto wienia na trumnę prezydenta Jego Excellencyi dra. Franz, składka w Ingrowicach, w Końskiej i od urzędu paraf. a. w. w Tryeście, 40 K od południowo-austr. stow. G. Adolfa, 35 K składka w Gorycy, 30 K z hasłem psalmu 50, w. 14 i 15; 22.27 K składka w Krabszycach, po 20 K od seniora Molnara w Krabszycach, od ks. proboszcza Molina w Meranie miasto wienia na trumnę prezydenta dra. Franza, od kasyera L. Droszta w Przemyśle, od stow. G. Adolfa w Rossbachu, pani Paradeyser w Wiedniu, 16.52 K ofiary w Celowcu, 14 K składka w Brunowie n. J., 13 K 10 h ofiary w Forlach, po 10 K między innymi od Emila Boleck i niechającego być mianowanym w Bielsku, od nauczyciela wydziałowego w Cieszyńie K. Hoffmanna, po 5 K, między innymi od Rudolfa Schaedel w Bielsku, po 3 K od pani Sikorowej w Bielsku, po 2 K 50 h od pani Hartmann, pani i panny Thoman w Bielsku, po 2 K od pani Graubner w Bielsku, J. Kukucz w Gumnej i t. d. Według tego wykazu wpłynęło 1623 K 7 h, razem do 20. lipca b. r. 138.840 K 21 h zaliczywszy procent dopisany i zysk kursowy przy zakupieniu papierów wartościowych 150.457 K. Jest to kwota pokaźna, lecz jeszcze nie jest ani połowa zebrana onej sumy, jakiej trzeba do zrealizowania pięknego planu. Dlatego jest to sprawą honorową naszego kościoła, wszystkimi siłami dążyć do tego, aby mieli wybudowania osobnego konwiktów dla teologów mogła być urzeczywistniona.

Gród styr. (Regulacya senioratu.) Z senioratu tryesteńskiego

zostały zbory w Marburgu i Radkersburgu wyłączone i do senioratu styryjskiego wcielone, tak że obecnie seniorat styryjski 12 zborów obejmuje a tryesteński tylko 4, zwłaszcza zbory w Gorycy, Pola, Tryeście i Abazy.

Kronika.

Hamburg. (O bezpieczeństwo cara.) Z powodu podejrzenia o knowania anarchistyczne uwięziono tutaj pewnego robotnika rosyjskiego. Na moście Kornhausbrücke znaleziono nabój dynamitowy. Policja stwierdziła na podstawie ścisłego śledztwa, że nabój sporządzili rosyjscy robotnicy i uwięziła kilku anarchistów, u których znaleziono inne naboje dynamitowe. Policja sądzi, że istniała organizacja, celem wykonania zamachu na jacht carski podczas jego przejazdu przez kanał Wilhelma.

Paryż. (Powszechna służba wojskowa w Hiszpanii.) Wedle wiadomości z San Sebastian, postanowienie rządu wprowadzenia powszechnej służby wojskowej wywołało w kraju jak najlepsze wrażenie.

Paryż. (Członkowie domu królewskiego jako ochotnicy.) Jak donoszą z San Sebastian, infanci Rainer i Filip, również jak Juliusz burboński, tudzież ks. Montpensier udają się jako ochotnicy do Melilli. Ogólny pochód przeciw Kabyłom nastąpi w połowie bieżącego miesiąca.

Londyn. (Ustąpienie lorda Kitchenera.) Lord Kitchener, który obecnie ustępuje ze stanowiska głównodowodzącego w Indiach i zostaje marszałkiem polnym, obejmuje funkcje starszego kotnisa na morzu Śródziemnym. Ze względu na powiększenie zakresu agend, zyskuje komenda na morzu Śródziemnym wielkie znaczenie. Lord Kitchener obejmuje tę funkcję w tym celu, aby sprawy morza Śródziemnego znalazły odpowiednie zastępstwo w ogólnym planie obrony.

Londyn. (Zbrojenie powietrzne Anglii.) Izba niższa uchwaliła budżet dla żeglugi powietrznej. — Minister wojny podniósł, że rząd w r. b. wydał na studia tej sprawy 78.900 funtów szterlingów. Niema obawy, aby Anglia pozostała w tyle poza innymi narodami. Na razie Anglia posiadać będzie 3 statki powietrzne.

Pożar lasu. Cały trzon górski, zwany „Litschener-Gletscher“, w Alpach szwajcarskich, otulony jest dymem. Na wysokości 2 tysięcy me-

trów palą się olbrzymie lasy, które się rozciągają do wysokości 2800 metrów. Widok tego pożaru jest wspaniały. Z okolicy pospieszyły z ratunkiem wszystkie straże ogniowe, ale są bezsilne wobec rozszałatego żywiołu.

Waszyngton. (Nowa taryfa cłowa w Stanach Zjednoczonych.) Izba reprezentantów przyjęła onegdaj sprawozdanie komisji o nowej taryfie cłowej. Taryfa ta obniża cła od rudy żelaznej z 40 na 15 centymów, od żelaza surowego z 4 na 2 i pół dolara, od odpadków żelaza z 4 na 1 dolar za tonę. Cło na rozmaite wyroby żelazne obniżono o 50%.

Teheran. Ostatecznie załatwiono trudności, związane z żądaniem od zdetronizowanego szacha, aby wydał klejnoty koronne. Eks-szach zgodził się na ich wydanie nowemu rządowi. Otrzyma on 150.000 rubli pensji rocznej i w przociagu 14 dni opuści granice Persyi.

Zatarg japońsko-chiński. Chiny blahymi zarzutami uniemożliwiły przebudowę kolei wojskowej Antung—Mukden, oraz kolei handlowej, otwartej dla wszystkich narodowości, jako też konieczną budowę innych linii kolejowych, chociaż to wszystko zagwarantowane było traktatem pekińskim z r. 1905. Trzymając się swej zwykłej polityki przewlekania spraw, dały Chiny odpowiedź dopiero 24. czerwca b. r. i to w sposób anulujący traktat w Pekinie.

Ponieważ usiłowania Japonii, aby w interesie utrzymania dobrych stosunków z Chinami skłonić je do uznania praw Japonii, zaznaczonych w tym traktacie i do pozwolenia na rozpoczęcie budowy, spełzły na niczem, — Japonia rozpoczyna budowę kolei natychmiast, nie oglądając się na władze chińskie.

Ceny targowe w Cieszynie.

		od	do
		K h	K h
Pszennica	1 hl	—	—
Żyto	1 „	14 50	13 60
Jęczmień	1 „	—	—
Owies	1 „	12 60	12 —
Wyka	1 „	—	—
Groch	100 kg	—	—
Ziemniaki	100 „	—	—
Siano	100 „	13 50	—
Słoma	100 „	10 —	—
Drzewo twarde	1 m	8 50	—
Drzewo miękkie	1 „	8 50	—
Masło	1 kg	—	—
Ser	1 l	—	—
Mleko	1 „	—	—
Jajka, 1 sztuka	—	—	—

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice M. Herrmann mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).

Dziesięć przykazań dla wieśniaka

pięknie wydrukowanych, zupełnie za darmo i ofrankowane dostanie pocztą każdy, który o nie pisać będzie do (15)

aptekarsza **Trnkoczy**

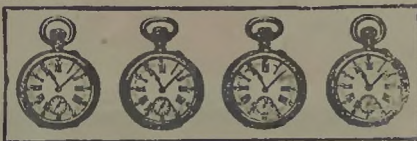
w Lublanie, Kraina, w Austrii.

Poszukiwanie agentów.

Znaczne przedsiębiorstwo milonowe poszukuje uzdatnionych zastępców, którzyby szeroko z ludem zaznajomionymi byli. Zręczni ludzie, na którychby się spuścić można było i którzy by sobie życzyli **kilkaset koron miesięcznie zarobić**, niech zechcą swe oferty nadesłać z podaniem, gdzie i w czym byli dotąd czynnymi, pod napisem „Bedeutender Verdienst 77981“ an die Annoneen-Expedition **M. Dukes Nachf., Wien I/1.** (143)

Heczko Jan

introligator w Bystrzycy, Szlask austr., poleca się do dobrego i taniego wykonywania wszelkich robót introligatorskich. Książki wszelkiego rodzaju (nowe lub stare), dzieła całe, nakłady i pojedynczo tomy, ramy zagłębiane, wszystkie roboty galanteryjne jak i wszystkie w zakres tego zawodu wchodzące roboty uskutecznia się prędko, rzetelnie i bardzo tanio.



Z powodu wielkich zapasów zegarków złotych, srebrnych i niklowych sprzedaje takowe po nader niskich cenach i zapraszam P. T. Publiczność z tej okazji skorzystać. Mam także wielki skład łańcuszków, pierścieni, broszek, bransoletek, zauszników i t. d. — Naprawy wykonuję bardzo dobrze, tanio i pod gwarancją.

Jan Janiczek, zegarmistrz
w Cieszynie, Plac Demla 20.

JÓZEF WYBRANIEC

ślusarz maszynowy

w CIESZYNIE, ulica Maryańska 1. 14.

Główny skład

• wszelkich maszyn rolniczych •

Za dobre i rzetelne wykonanie przezemnie sprzedanych wszelkich maszyn rolniczych zalecam najpewniej i najdłużej. Stare maszyny można zamienić na nowe za umiarkowaną dopłatą, równocześnie nskuteczniom naprawy jak najrychlej, obliczając takowe po cenie najtańszej i proszę szan. Publiczność o zaufanie.



Równocześnie donoszę szan. Publiczności z Cieszyńska i okolicy, iż mój warsztat znajduje się obok nowego domu sądowego w ulicy Maryańskiej.

Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów

OGŁOSZENIE.

Donoszę Szan. publiczności, iż wyrabiam z cementu różne potrzebne dla każdego wyroby, a zwłaszcza korytka dla świń, żłoby dla krów i koni, rury do kanałów różnej wielkości, podłogi do stawów, podłogę do korytarzy, schody i progi, krzyże na groby, wykładanie grobów zamiast murowania z cegły, co przyjdzie daleko rychlej i taniej i są daleko trwalsze niż murowane i nie przepuszczają wody; również wyrabiam płyty do wykładania studni zamiast cegły lub kamienia, co jest daleko wytrwalsze i tańsze, a przy kopaniu studni jest wielka korzyść, bo nie potrzeba szprajcowania, dalej wyrabiam bardzo trwałą dachówkę z cementu, która jest daleko lepsza niż z gliny, ponieważ takiej woda nie przesiąknie i śnieg nie przewieje. Proszę o zaufanie i o liczny odbiór. **Jerzy Charwot**, posiadacz fabryki cementowych wyrobów w **Godziszowie, p. Goleszów**, przy samym dworcu kolejowym w Goleszowie. (128)

SKLEP

z mieszanymi towarami oraz z pomieszaniem jest w Cieszynie na Frysztackiem przedmieściu 1. 118 do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli w zastępstwie zmarłego Pawła Szajtera P. Krejczy oraz w Czytelni Ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej bramie. (142)

Nowy skład fabryczny
towarów sukiennych
przeniósł (31)

Franciszek Lysek,

Cieszyn, do ulicy Stefania 1. 5
naprzeciw handlu żelaza p. Gorgoscha.

MALINY

dojrzałe
i suche,

kupuje w każdej ilości i po najwyższej cenie
M. FASAL, c. i k. dostawca nadw. w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: **Jerzy Skalka** w Cieszynie

C. k. nadworna drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)



Kupujcie
dobro i
wytrwale

Meble

za gotówkę
albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-
tego Burdy**, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)



Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą
Maršnera

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkow-
wych, czereśniowych i miodownikowych)

- jako musujące limonady -
wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą
marką ochronną. — Roczny rozchód wię-
cej jak 40 milionów sztuk.

Jedyny producent: **Czeskie pierwsze
Towarzystwo akcyjne wschodnich
cukierków i fabryk czekoladowych**
w Królew. Winnicy, przedtem u A.
Maršnera.

Wspaniały zegarek kie-
szonkowy z łańcuszkiem
tylko K 3-90.



Rzadka okazja.

Wspaniały zegarek kie-
szonkowy z łańcuszkiem
tylko K 3-90.

Nabywszy znaczną ilość
zegarków, jestem w stanie
sprzedać 1 piękny 36 godz.
Brytania srebrny Anker Re-
mont. z szwajcarskim wer-
kiem, grawirowany z pięknym
posrebrzonym łańcuszkiem
tylko za K 3-90. Również
wspaniały Elektro po-
złacany 36 godz. luk. Rem.
z najlepszym werkiem i łań-

cuszkiem Elektro pozłacany za K 4-70.
3-letnia gwarancja na każdy zegarek.
Wysyłka za pobraniem pocztowym.

IGNACY CYPRES, Kraków, Floryańska 1. 49—1. Dom eksportowy. Bogato
ilustrowane cenniki wysyłam darmo i
opłatnie. Zegarki ogłoszone w cenniku się
nie znajdują, jest to tylko sprzedaż okazjna.
Za towar nieodpowiadający pieniądze
zwracam. (139)

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyslu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyslu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Góleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K., półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłate składać można u p. Skatki w „Czytelnia ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 18.

Cieszyn, 29. sierpnia 1909.

Rocznik XXXII.

Hrabia Aehrental.

Ministra spraw zewnętrznych barona Aehrentala spotkało wielkie odznaczenie. Cesarz nadał mu z okazji swoich urodzin dziedziczny tytuł hrabiowski. Tem nadzwyczajnem odznaczeniem chciał cesarz zadokumentować, że uważa kurs, nadany przez ministra Aehrentala austro-węgierskiej polityce zagranicznej, za jedynie słuszny i zbawienny. Od chwili, jak Aehrental objął tę funkcję ministra spraw zagranicznych, zaraz dała się odczuć akcja ożywiająca, pewność i śmiałość w sprawach polityki zagranicznej. Myślano, że Aehrental, który przed zamianowaniem na ministra był przez 7 lat ambasadorem w Petersburgu, będzie się kłepował w kwestyi bałkańskiej względami na Rosję. Atoli w tem przypuszczeniu pomyłono się. Aehrental poznał, że Austro-Węgry muszą mieć oparcie w Niemczech, dlatego nie oglądał się wiele na Rosję a za porozumieniem się z Niemcami uprawiał na Bałkanie politykę, jedynie odpowiednią dla Austro-Węgier. Hrabia Aehrental w właściwy czas i w odpowiedni sposób uskutecznił aneksję Bośni i Hercegowiny; Aehrental potrafił się ujednać z Turcją co do żądanej odszkodowania i poniechania bojkotu towarów austriackich; Aehrental świetnie też pokierował obroną przeciw zamachom wojennym ze strony Serbii. Jako świetny zwycięzca, bez rozlewu krwi, za pomocą dyplomacji świadomej, wybojował dla Austrii pokój i nadał Austrii na Bałkanie i pośród mocarstw znaczenie i stanowisko, mocne. Podczas naprężenia stosunków, które powstało po aneksji Bośni i Hercegowiny, chciano krytykować politykę Aehrentala; zarzucano, dlaczego zaraz z góry ofiarował Tur-

cy Sandżak, chciano widzieć różne usterki. Atoli przyszłość wykazała, że hrabia Aehrental dobrze układał karty polityki i dyplomacji austriackiej, na nadanie jemu tytułu hrabiowskiego zasłużył.

Szkoda tylko, że polityka wewnętrzna w Austrii nie wykazuje tego samego powodzenia, co polityka zewnętrzna. Wewnątrz Austrii nie chce ustać naprężenie, parlament zamknięty, Czesi i Niemcy w ustawicznym boju, brakuje porozumienia. Czesi, zdobywszy w Czechach i na Morawie większość, rzucają się teraz na Dolne Rakusy, chcąc i tu wsie i miasta, dotychczas niemieckie, zczechizować. Przychodzi więc do ostrych starć między obiema narodowościami. Atoli zanoszą się i co do wewnętrznej polityki na nową akcję. Dnia 22. b. m. bawił prezes ministrów, baron Bienerth, w Ischlu na audyencji u cesarza. Audyencya trwała 3 godziny. Prezes ministrów referował o wewnętrznej sytuacji, o uruchomieniu Sejmu czeskiego, o zmianie projektu finansowego. Cesarz miał się wyrazić: Sejm czeski musi być aktywnym. Dobrzeby było, gdyby przyszło do porozumienia między Czechami a Niemcami. Niech się tylko nie żąda zawsze od Niemców, żeby we wszystkim ustępowali, a drudzy wszystko brali!

Przegląd polityczny.

Konferencja przywódców stronnictw.

Jak wiadomo, parlament austriacki został zamknięty z powodu obstrukcji, którą w Izbie posłów uprawiała Unia słowiańska. Nie było wiadomo, kiedy rząd zaś parlament zwoła na nową sesję. Dlatego aby

uniknąć rządów bezparlamentarnych a drogę utorować do tego, by się dalsze obrady w Izbie posłów odbywać mogły, zebrali się przewodniczący klubów parlamentarnych na wspólną konferencję. Sprawy podjął się prezes Koła polskiego dr. Głabiński, którego też obrano prezesem konferencji. Na zebraniu z dnia 17. b. m. dr. Głabiński przywitał zgromadzonych następującymi słowami:

Celem naszym jest po zamknięciu sesji Rady państwa umożliwić swobodną wymianę zdań między stronnictwami i zainicjować pokojowe chętnie do pracy usposobienie dla przyszłej sesji sejmów i Rady państwa. Nie zapominamy o tem, że polityczne i narodowościowe trudności, jakie zaostriżyły się w Austrii, są tak wielkie, iż nie możemy w tym kierunku żywić wielkich nadziei, jest jednak naszym obowiązkiem i obowiązkiem wszystkich stronnictw przyczynić się o ile możliwości do uzdrowienia i umocnienia zgodnego z konstytucją życia parlamentarnego. Jest obowiązkiem federalistycznych i autonomistycznych stronnictw, do których to Koło polskie zalicza się, uczynić to, gdyż sparaliżowanie Rady państwa podkopuje politycznie i finansowo czynność sejmów.

Potrzeba tylko zwrócić uwagę na życie autonomiczne, na tak żywotne kwestye, jak sanacja finansów krajowych i gminnych, przeprowadzenie ubezpieczenia społecznego, by należycie ocenić jak najściślejszy związek czynności sejmów z czynnością Rady państwa. Nie można sobie wyobrazić, by w XX. stuleciu państwo w środku Europy, jakim jest Austria, stałe rządzone było w sposób nieparlamentarny, by parlament nie mógł z siebie wydo-

być koniecznej siły żywotnej i ducha wzajemnej tolerancji, któryby strzegł jego normalnej, zgodnej z konstytucją pracy, bronił go przed niemocą wewnętrzną i zewnętrzną.

Wszyscy koledzy zaproszeni byli tak dobrzy zjawić się, tylko pp. Choc i Baxa ku memu wielkiemu ubolewaniu uzasadnili swoje niezjawienie się względami programowymi i taktycznymi. Poseł dr. Funke z powodu choroby nie może wziąć udziału, życzy jednak konferencji jak najlepszego powodzenia.

W dalszym ciągu przeprowadzono ogólną dyskusję polityczną. Wszyscy mówcy oświadczyli się w duchu utrzymania parlamentu i zwołania Rady państwa w jesieni.

W końcu przyjęto wniosek dra Steinwendera, poparty również przez dra Luegera i dra Sustersieca, że przewodniczący konferencji dr. Głabiński zostaje upoważniony do porozumienia się z rządem i ze stronnictwami, celem zapewnienia zdolności do pracy Rady państwa i do zwołania w odpowiednim czasie konferencji przewodniczących klubów.

Stanowisko rządu.

W myśl uchwały konferencji przewodniczących w pojedynczych klubach udał się prezes konferencji dr. Głabiński do prezydenta ministrów barona Bienenrtha, by omówić parlamentarną sytuację. Dr. Głabiński zdał prezydentowi ministrów sprawę o przebiegu konferencji, o jej uchwałach i życzeniach, jakie się w przebiegu konferencji wyłoniły.

Prezes Koła polskiego podniósł, że w ogólności wyrażano się za zwołaniem Rady państwa jednomyślnie, a natomiast nie ujawniono życzenia w sprawie odbycia sesji we wrześniu i pojedyncze głosy raczej wyrażały przeciwność temu się oświadczyły.

Bar. Bienenrth przyjął to uwiadomienie prezesa Koła polskiego z podziękowaniem do wiadomości i oświadczył, że rząd w przywróceniu normalnej pracy Rady państwa widzi najprzedejsze zadanie wewnętrznej polityki. Nie może powagi reprezentacji ludu wśród ludności bardziej wzmocnić i wywyżczyć, jak produktywna praca na polu gospodarczego i społecznego ustawodawstwa. Ponieważ rząd przejęty jest szczerem pragnieniem widzieć Izbę ludową silną i budzącą uszanowanie, więc też każde dążenie, które zmierza ku przywróceniu normalnego biegu czynności parlamentarnej, z góry może być pewnem szczeremu i gotowemu do czynu poparcia rządu.

Wreszcie bar. Bienenrth podał prezesowi Koła polskiego do wiadomości, że obecnie zasięgnąć musi uchwały

Rady ministerialnej i nie zaniecha podeprzeć życzenia i uchwały konferencji.

Rada ministrów.

Dnia 18. b. m. zebrała się Rada ministerialna, aby obradować nad sprawami aktualnymi politycznymi i nad wnioskami konferencji prezesów klubów. O tej radzie ministerialnej wydano następujący komunikat:

Rada ministerialna zajmowała się wczoraj szczegółowo programem sesji, jakie w jesieni rozmaite ciała parlamentarne mają odbyć. Oświadczenia, jakie prezydent ministrów otrzymał od prezesa Koła polskiego o przebiegu i rezultacie wczorajszej konferencji, jakoteż już podane do wiadomości publicznej głosy politycznych osobistości, szczegółowo były dyskutowane i rozważane. Rada ministerialna była zapatrywania, że jest rzeczą pilną i konieczną, aby parlamentarne prace w Izbie posłów podjąć w jak najkrótszym terminie.

— Jednogłośnie wyrażono przekonanie, że dalsze trwanie stosunków, jakie doprowadziły do zamknięcia ostatniej sesji Rady państwa, bezwarunkowo czyni ujmę powadze i znaczeniu Izby posłów i że rząd, który pragnie widzieć silny parlament, musi mieć żywy interes, aby powrót do uporządkowanych i zapewnionych stosunków parlamentarnych jak najszybciej się dokonał.

Rada ministerialna rozważyła też, że wczesne zwołanie Rady państwa, w razie niepowodzenia wpłynie niekorzystnie na przebieg obrad, a ewentualnie także na przebieg sesji sejmowych. Na takie niebezpieczeństwa nie można bez rozwagi narażać losów parlamentarnych ciał.

Rada oświadczyła się za poczynieniem przygotowań dla sesji sejmowych. Specyjalną uwagę naturalnie poświęcił rząd przygotowaniu dla sesji Sejmu czeskiego, ponieważ jest zdania, że zbliżenie się stronnictw na terenie tegoż ciała prawodawczego będzie korzystnem w skutkach dla wspólnej pracy wielkich stronnictw w Radzie państwa. W drugiej połowie września, jak to już poprzednio było w planie, zbiorą się Sejmy. Rząd spodziewa się przytem, że w międzyczasie na podstawie dalej mających się prowadzić politycznych pertraktacji, będzie możliwe zwołanie Rady państwa z przerwą dla sesji Sejmów, już z początkiem października. Rada państwa napotka na te same zadania, jakie przez zaburzenia prac w lecie pozostały nie wypełnione, specyjalnie zaś Izbę czekać będą obrady nad projektami finansowymi, które do tego terminu przez Radę ministerialną poddane zostaną ponownej dyskusji.

Prezes gabinetu zakomunikował drowi Głabińskiemu uchwały powzięte na Radzie ministrów.

Reforma finansów.

Na ostatniej Radzie ministrów przyszła też pod obrady sprawa finansowa, a zwłaszcza projekty nowych podatków, które nie zostały załatwione w zeszłej sesji parlamentarnej. W tej Radzie ministrów został projektowany podatek od piwa odrzucony, gdyż niemieccy członkowie gabinetu nie zgodzili się na ten podatek ze względu na usposobienie swoich wyborców i kół niemieckich. Projektowane podwyższenie podatku od piwa miało przynosić rocznie 62 milionów koron. 29 milionów miało wpłynąć do budżetu państwowego, 32 miliony miały otrzymać kraje. Za to miały się kraje zgodzić na tak zwaną inkamerację, t. j. że tylko państwo ma prawo nakładania i ściągania podatku od piwa a państwo nie pozwoliło, udzielać krajom zapomogi. Taki projekt nie znalazł przychylnego posłuchu u zarządców kraju. Atoli ponieważ budżet państwowy wykazuje deficyt, dlatego musi rząd wskutek odrzucenia podatku od piwa szukać gdzieindziej powiększenia dochodów. Słychać więc, że Rada ministrów omawiała kwestję zaprowadzenia podatku od zapalek. Ten podatek wynosiłby rocznie od 15 do 20 milionów koron, za to podwyższyłaby się cena jednego pudełka zapalek z 2 halerzy na 3 lub 4. Mówią też o monopolu zapalkowym. Atoli projekt zaprowadzenia podatku od zapalek ma tę złą stronę, że znowu nakłada ciężar przede wszystkim na ludność ubogą.

W drugim rządzie idzie o podwyższenie podatku osobisto-dochodowego w najwyższych klasach z 5 na 6% lub z 6 na 7%. Niektórzy wyżsi dygnitarze są za podwyższeniem cen tytoniów państwowych i oświadczaają, że państwo może to w krótkiej drodze przeprowadzić. Istnieje też myśl zaprowadzenia podatku luksusowego, n. p. od samochodów, wielkiej liczby służby itp. Natomiast zaprowadzenie monopolów państwowych przynajmniej w najbliższym czasie uważają za wykluczone.

Przez odrzucenie podatku od piwa doznał właściwie porażki minister skarbu dr. Biliński, który za tym podatkiem obstawał. Rada ministrów zresztą osłodziła mu to niepowodzenie i ułatwiła mu honorowy odwrót, a to w ten sposób, że faktu odrzucenia podatku od piwa urzędownie nie obwieściła, lecz oznajmiła jedynie, że w sprawie tej uchwalono jeszcze „dalsze dochodzenia“ i poleceno ministrowi finansów, ażeby

ich rezultat przedłożył gabinetowi w ciągu września.

Z spraw wewnętrznych.

Na konferencji przewodniczących klubów omawiano sprawę ostatnich zajęć czesko-niemieckich w Wiedniu i Dolnych Rakusach. Jak wiadomo, chcą Czesi w Wiedniu i okolicy urządzać gremialne wycieczki i demonstracyjne zgromadzenie a Niemcy się tem gorszą. Poseł Seitz ganił na konferencji stanowisko Niemców w tej sprawie, za co spotkała go niejedna przykra uwaga.

Dr. Lueger zapewniał, że nie pozwoli zniszczyć niemieckiego charakteru Wiednia i wogóle Dolnej Austrii.

Gdy któryś z posłów czeskich zawołał, że Czesi przyjeżdżają obecnie z obawą do Wiednia, dr. Lueger zawołał: Mogą to czynić zupełnie spokojnie; ja gwarantuję, że się im nie stanie.

Czeski komitet dla Wiednia i Dolnej Austrii postanowił wspólnie z zastępcami klubu czeskiego i organizacji centralnej czeskiej z Dolnej Austrii, aby w Wiedniu przebywał stale co tydzień inny poseł czeski, któryby w razie potrzeby mógł interweniować. Jako pierwszy pełnił taką służbę poseł radykalno-czeski Kalina.

Na niedzielę zwołali Czesi wiedeńscy zgromadzenie protestujące, które się odbędzie w XV. dzielnicy.

Na Radzie ministrów z dnia 18. b. m. wybrano komitet ministeryalny, którego zadaniem będzie zwołanie w pierwszej połowie września posłów Sejmu czeskiego na konferencję w sprawie uruchomienia Sejmu czeskiego. Do komitetu tego wybrano Bienerttha, Haerdthla, Schreiner i Zaczkę. Odbędzie się pierwsze posiedzenie komitetu, na którym roztrąsano kwestye, których posłów należy powołać na konferencję.

Od 15. września zaczyna się sesya Sejmów, poczem w październiku rozpocznie się sesya parlamentu, której przedmiotem obrad będzie przede wszystkim plan finansowy. Na podstawie uchwał parlamentu będą mogły Sejmy w listopadzie i grudniu rozpocząć prace.

Dnia 22. b. m. obradował w Klatowie III. kongres miast czeskich, na który przybyło 300 delegatów. Przewodniczył wiceprezydent miasta Pragi dr. Stych. Zgromadzeni zaprotestowali energicznie przeciwko przedłożeniom językowym br. Bienerttha i oświadczyli, że dla tej sprawy jedynie kompetentnym jest Sejm czeski. Porozumienie czesko-niemieckie może przynieść do skutku jedynie na podstawie równouprawnienia.

Druza rezolucya zwraca się stanowczo przeciwko podwyższeniu podatków od piwa i wódki.

Strejk powszechny w Szwecji.

Jak się zdaje, siła strejku już słabiej. Członkowie niesocyalistycznego związku robotników wracają do pracy. Prezydium niesocyalistycznego szwedzkiego związku robotniczego wysłało do członków związku okólnik, w którym powiada, że strejk ogólny wziął taki obrót, że prezydium nie może już strejku zalecać i wzywa członków, aby o ile to możliwe dnia 23. b. m. wrócili do pracy.

W wielu rodzinach robotniczych panuje wielka nędza, bo drobni kupcy i handlarze nie chcą nie dawać na kredyt.

Dziennik „Dagen“ donosi, że komitet strejkowy skłania się do zgody na tej podstawie, że pracodawcy odwołaliby lokaut a komitet strejkowy strejk generalny, poczem rozpoczęłyby się rokowania ugodowe.

Straty po obu stronach jak robotników, tak chlebobawców są ogromne. Strejkuje przeszło 330.000 ludzi. Płaca przeciętna dla jednego robotnika stanowi 4 K, a tak strejkujący tracą dziennie około 1 milion koron. Straty fabrykantów są również bardzo wielkie. Tyle trzeba przyznać na pochwałę strejkujących, że się zachowują bardzo spokojnie. Ani jednej nie było dotąd demonstracji, ani jednego pochodu ze śpiewami, chorągiewkami i t. p. utensyliami, które stale bywają używane i naturalnie nadużywane przy podobnych okolicznościach gdzieindziej. Co dzień w rozmaitych miastach w całej Szwecji odbywają się ogromne zgromadzenia strejkujących pod gołym niebem. Występujący na nich mowcy strzegą się pilnie wszelkiej demagogii i podburzania instynktów, referaty ich są z reguły ściśle rzeczowe, a uchwały zapadają zawsze tylko przez aklamację, a mimo to wszystko temperatura podnosi się wśród mas robotniczych coraz bardziej, tak, że nieoczekiwany wybuch namiętności może spowodować byle niebaczne słowo, okrzyk, lub jakieś wystąpienie prowokatorów. Rząd zachowuje się dotychczas ze zupełnie poprawną biernością. Poza zarządzeniem koniecznych środków ostrożności, jak obsadzenie wojskiem ważnych zakładów miejskich (wodoociąg, gazownia, elektrownia i t. p.), tudzież najważniejszych arterii komunikacyjnych, nie próbowano nawet ograniczać w czemkolwiek zagwarantowanych swobód konstytucyjnych, tak, że prawo wolności prasy i zgromadzeń wykonują robotnicy bez najmniejszych przeszkód

ze strony administracji państwowej. Dotychczasowy niezwykle spokojny przebieg strejku należy przypisać przede wszystkim wysokiej kulturze samych robotników.

Konkurencja między Niemcami a Anglią.

Anglia spogląda z obawą na Niemcy a z osobna na co rok to bardziej się rozwijającą flotę niemiecką. Anglia boi się, że handel niemiecki wyruguje Anglię z rynków handlowych świata i najchętniej by teraz napadła na Niemcy, aby ich flotę zniszczyć. O rozmiarach tej konkurencji dwóch powyższych państw daje także pewne wyrozumienie zestawienie w sprawie budowy okrętów w obu państwach i wyprzedzanie się wzajemne. Piszą gazety w tym względzie, co następuje: Od roku 1856 do 1881 — kursowały po Atlantyku jedynie parowce o pojemności 1500 do 3500 ton, prujące fale morskie z szybkością zaledwie 12—15 węzłów na godzinę, potrzebujące do przeprawy między Europą a Nowym Yorkiem co najmniej 10 lub 9 dni. W tym okresie czasu przewaga rozmiarów i szybkości okrętów była stale po stronie Anglii.

W roku 1887 Niemcy wystąpiły do walki z dwoma parowcami („Auguste Viktoria“ i „Bismarck“) o pojemności 8000 ton, szybkości 19 do 20 węzłów na godzinę, które przebywając Atlantyk w 6 dniach i 11 godzinach, odniosły rekord zupełny.

W pięć lat później, w r. 1892, wypłynęły na morze dwa parowce angielskiej linii Cunarda: „Lucania“ i „Campania“, które znów wyprzedziły Niemcy. Były to statki o 13.000 ton pojemności, o szybkości 21 węzłów na godzinę, przebywające Atlantyk w ciągu 6 dni i 5 godzin.

W roku 1897 „Lloyd“ niemiecki znów odniósł zwycięstwo, puszczając na morze parowiec „Wilhelm wielki“, który przy pojemności 14.400 ton, posiadał szybkość 20 węzłów na godzinę i odbywał podróż do Nowego Jorku w 5 dniach i 12 godzinach. Niemiecką tę przewagę podtrzymały do roku 1902 parowce „Deutschland“ i „Wilhelm II.“, z których pierwszy posiadał pojemność 16.500 ton, szybkość 23-51 węzłów na godzinę i dojeżdżał do Nowego Jorku w 5 dniach i 7 godzinach, drugi o pojemności 19.400 ton, szybkości 23-56 węzłów na godzinę, jeszcze szybciej pokonywał długą tę podróż morską.

Obecnie znów Anglia górą. Najnowsze dwa parowce linii Cunarda: „Lusitania“ i „Mauretania“, odsadziły się pod każdym względem tak

daleko od poprzednio wymienionych „championów” okrętowych niemiecckich, — że na głowę pobiły konkurencyjne wyścigi Niemiec. Każdy z tych dwóch kolosów „Cunarda” ma 33.200 ton pojemności, płynie z szybkością 24:80 węzłów na godzinę i odbywa podróż do Nowego Jorku w 4 dniach i 20 godzinach.

Aby wytworzyć sobie należyte wyobrażenie o tych olbrzymach, musimy uprzytomnić sobie, że każdy może zabrać na swoje pokłady 3000 do 4000 ludzi, albo ładunek, do którego pomieszczenia potrzebaby 3500 wagonów kolejowych, czyli 100 pociągów po 35 wagonów. — Długość obu parowców równa się też długości takiego 35-cio wagonowego pociągu. A mimo tak olbrzymich rozmiarów i tak kolosalnego ciężaru — przebiegają one morze z szybkością 47 kilometrów, czyli 6 i pół mili na godzinę.

Niemcy dali na razie za wygraną. Mimo to inżynierowie niemieccy już dziś pracują nad osiągnięciem nowego rekordu. Zamierzają oni zbudować parowiec o 45.000 ton pojemności, którego długość wynosiłaby 330 metrów, a który mógłby zabrać obok 4000—5000 osób, około 5000 wagonów ładunku towarowego.

Walka o flagę grecką.

Flaga grecka została już w Kanei na Krecie usunięta. Atoli nie szło to tak łatwo. Gdy władze w Kanei usunęły maszt z flagą grecką, tłum ludu uzbrojony przemocą napowrót maszt ustawił. Gdy napowrót flagę zdjęto, milicya zbuntowała się i wraz z ludnością cywilną wywiesiła napowrót flagę grecką. Dopiero za pośrednictwem metropolity udało się przywrócić pokój. Lud ściągnął chorągiew i oddał ją władzy gminnej. Według urzędowych wiadomości, konsulowie mocarstw opiekuńczych zażądali od komitetu wykonawczego nowego rządu w Kanei, by dał pisemne oświadczenie, iż nowa flaga nie będzie wywieszona; tylko pod tym warunkiem cofną mocarstwa swoje oddziały na okręty. Komitet obiecał spełnić to żądanie.

„Lokal-Anzeiger” donosi z Aten: Prezydent gabinetu Rhallis oświadczył, że równie rząd, jak naród grecki, jest wdzięczny mocarstwu opiekuńczemu, które podczas konfliktu Grecji z Turcją okazały Grecji swoje szczerze zainteresowanie się i czyniły energiczne przedstawienia w Konstantynopolu. Teraz nie ma już mowy o wojnie.

Zupełny na razie odwrót Grecji w tej sprawie jest, jak się zdaje, następstwem i skutkiem nietylko uśmierczających napomnień mocarstw,

lecz także, a może w głównej mierze, następstwem bojkotu tureckiego, który trwa jeszcze i ogromne szkody wyrządza handlowi greckiemu. A potomkowie Temistoklesa są w tej dziedzinie bardzo wrażliwi.

W kołach dyplomatycznych oświadcza się, że obecnie przyjdzie pod obrady rządu tureckiego sprawa autonomii Krety. Rząd turecki będzie się dla Krety domagał autonomii, podobnej autonomii Libanonu i wyspy Samos, co znaczy, że gubernator wyspy ma być mianowany przez sultana i sprawować rządy wyłącznie w jego imieniu. Mocarstwa do niedawna jeszcze odrzucały te postulaty; dziś natomiast widocznie jest, że ostatecznie i w tym kierunku na znaczne zgodzą się ustępstwa. Jeżeli zaś nastąpi to rzeczywiście, odmłodzona Turcja może być najzupełniej zadowolona. Byłby to bowiem sukces polityczny, o jakim Turcja za rządów Abdul Hamida ani marzyć nie mogła.

Nota Grecji.

Turcja wystosowała po sobie dwie noty do rządu greckiego z tem wezwaniem, aby Grecja nie wdawała się w sprawy Krety i żeby nie wywoływała w Macedonii żadnych rozruchów. Turcja zagroziła oraz zbrojnym wystąpieniem, jeśli się Grecja nie zastosuje do woli Porty. Grecja wręczyła już odpowiedź na tę ostatnią notę turecką konsulowi tureckiemu w Atenach i w tej odpowiedzi wyraża żywe ubolewanie, że Turcja po pierwszej odpowiedzi greckiej ob staje jeszcze przy swoich zażaleniach w sprawie stanowiska Greków w Rumelii i na Krecie. Zapewne, że anarchia, trwająca od dawna w Rumelii, dała powód do nieporozumień i Grecja ubolewa nad tym ruchem bardziej, niż nad innym, gdyż rujnuje on rozmaite ludy. Dlatego też Grecja od chwili, kiedy nowy stan rzeczy daje nadzieję przywrócenia porządku, stara się ułatwić zadanie Turcji, a zarządzenia, jakich się chwyciła, są dowodem jej silnego postanowienia nieodstępowania od linii raz wytyczonej.

Co się tyczy Krety, to Porta w poprzednich oświadczeniach podkreśliła już należyte stanowisko Grecji, mimo to Grecja korzysta ze sposobności, aby ponownie oświadczyć, że we wszystkich punktach zastosuje się do uchwał mocarstw ochronnych, wyrzekając się myśli ośmielenia ewentualnego ruchu, zmierzającego do aneksji wyspy. Rząd turecki przyjął tę odpowiedź do wiadomości.

Walki Hiszpanów w Maroku.

O wojennych operacjach generała Mariny przeciw Kabylom nie

słychać teraz wiele. Piszą, że hiszpański rząd zawiadomił generała Mariny, że pośle mu wszelkie posiłki, jakichby zażądał, aby tylko mógł występować z większą pewnością. Gen. Marina w istocie, oprócz już przyznanych mu posiłków, zażądał jeszcze 8000 ludzi piechoty tak, że ogólna liczba jego wojska wynosić będzie 48.000 ludzi.

Generał Marina zajmuje się obecnie głównie zaprowiantowaniem wojska i czyni dalsze przygotowania do rozstrzygającego wystąpienia przeciw Kabylom, liczącym, według ostatnich informacji, najwyżej 20.000 ludzi. Możliwe jest, że zwłokę w rozpoczęciu ofensywy hiszpańskiej spowodowała choroba gen. Mariny, który — jak donosi „Matin” z Melilli — miał zaniemódz tak ciężko, że nawet ma być uwolniony ze swego stanowiska.

Obecnie donosi „Morning Post”, że od tygodnia już główne wypadki wojenne rozgrywają się nie pod Melillą, lecz koło Alhucemas, drugiej najważniejszej ufortyfikowanej miejscowości hiszpańskiej. Kabylowie przypuścili gwałtowny atak do tej twierdzy i zadać mieli Hiszpanom poważne straty. Taktyka wojenna Kabylów była podobną do taktyki Indyan; mianowicie leżąc na ziemi, podczołgali się pod szauce i dopiero w pobliżu twierdzy mogły ich dostrzedz wojska hiszpańskie. Walka pod Alhucemas przybierać zaczęła dla Hiszpanów niekorzystny przebieg i dopiero w krytycznym momencie dwie kanonierki hiszpańskie zaatakowały Kabylów ogniem działowym z boku i zmusiły ich do odwrotu.

Antyklerykalizm w Portugalii.

Od roku 1773, jak też i z Portugalii wypędzono Jezuitów, istnieje w Portugalii ustawa, zabraniająca zakonom nabywania i posiadania ziemi. Zakaz ten był już od dawna solą w oku tamtejszych „klerykalnych”, to też nie brakowało prób i usiłowań, ażeby go usunąć; wszystkie atoli rozbiły się o opór szerokich kół ludności. Po cichu więc postanowiono teraz dopiąć tego celu — pod osłoną owego projektu budowy tanich mieszkań robotniczych, tak sympatycznego dla ludności. Za staraniem kół klerykalnych obecny gabinet Wacława de Limy, który jeszcze przed dwoma tygodniami zapewniał uroczyscie, iż pragnie rządzić w duchu nawskróś konstytucyjnym i liberalnym, włączył do owego projektu paragraf, pozwalający zakonom umieszczać 25 procent swoich majątków w ziemi, na której stanąć mają owe domy robotnicze. Innemi słowy, liberalny obecny gabinet oddał się na usługi klerykalizmu i

w jego interesie pragnął obejść konstytucję i ustawę i znaczną część przyszłych kolonii robotniczych oddać w posiadanie zakonów.

To rozpetęło burzę. Przed tygodniem zjawiała się w Izbie deputowanych liczna deputacja, otoczona tłumem ludu, która doręczyła prezydentowi petycję, zwracającą się przeciwko temu faworyzowaniu zakonów. Gdy zaś ze strony prezydenta i rządu usiłowano przeciwdziałać woli ludu, sala posiedzeń Izby stała się widownią ogromnie burzliwych i gwałtownych scen. Prezydent przy pomocy wojska i policji opróżnił galerię i rozprędził tłum przed gmachem, na co z tysięcy piersi odpowiedziano okrzykami: „Precz z klerykałizmem, precz z dynastją, precz z monarchją, niech żyje republika!”

Rządowi powiodło się wprowadzić przywrócić spokój, lecz projekt owej ustawy pozostał na razie w zawieszeniu, a w stolicy i na prowincji opozycja przeciwko jego tendencji klerykałnej wzmacnia się z dnia na dzień. Zwalczający ją namiętnie deputowany republikański dr. Costa jest bohaterem dnia.

Hasła republikańskie zyskują coraz nowych zwolenników i coraz groźniej brzmią w uszach młodego władcy i tych, którzy mimo okropnych doświadczeń z przeszłego roku, są złymi jego doradcami i jeszcze zrozumieć nie mogą nowego ducha czasu.

Nowy związek państwowy.

Trzeba przyznać Anglii, że się zna na kolonizacji i na zjednywaniu sobie podbitych narodów. Po wojnie boerskiej zdawało się, że Boerowie zostaną nieprzejednanymi wrogami Anglii, a oto prędko inaczej się stało. Anglia nadała najdalej idące prawa Boerom, którzy z wrogów stali się sprzymierzeńcami Anglii. Teraz piszą z Londynu, że Izba gmin uchwaliła rządowo przedłożenie o utworzenie Unii południowo-afrykańskiej w trzecim czytaniu jednogłośnie. W przedłożeniu Izba nie uczyniła żadnych zmian.

Do nowej Unii należą: Transwaal, wolne państwo Oranje, kolonia Przylądkowa, tudzież Natal. Rząd nowego państwa składa się z gubernatora, którego mianuje król, senatu i Izby reprezentantów. Senat składa się z 50 członków. Po 8 mianuje każda kolonia, resztę gubernator, ale tylko w pierwszych 10 latach. Izba przedstawicieli liczy 121 członków: 51 z kolonii Przylądkowej, 17 z Natalu, 36 z Transwaalu, 17 z wolnego państwa Oranje. Przedłożenia finansowe i podatkowe uchwala Izba niższa, a senatowi nie przysługuje żadne prawo do zmian. Tubyley, o ile

mieli dotąd czynne prawo wyborcze, zatrzymują je nadal, ale biernego prawa wyborczego nie posiadają.

Rząd Unii ma siedzibę w Pretorii, parlament w Kapstadzie, a najwyższy trybunał sądowy w Bloemfontein. Podatki bezpośrednie należą wyłącznie do prowincji, cła i inne dochody wpływają do wspólnej kasy Unii. Język holenderski jest równo-uprawniony z angielskim.

Dział kościelny.

Dzieje kościoła ewang. w Księstwie cieszyńskim.

Pod powyższym tytułem wyszło nakładem towarzystwa ewang. w Cieszynie na 200-letni jubileusz kościoła Jezusowego z pióra ks. Karola Michejdy, pastora w Krakowie, byłego szlaskiego wikaryusza senioralnego, dzieło objętości 295 stron z 10 ilustracyami i z mapką. Historia kościoła ewang. zasługuje na wdzięczną pamięć ewangelików. Powinno się ją znać, boć nain opowiada o wierze naszych ojców, ich bojach i uciskach, ich stałości i gorliwości, boć nam chlubne osoby przed oczy stawia, boć nam pokazuje drogi, któremi iść mamy, i przestrzega nas od błędów, w które nie mamy wpadać. Historia kościoła ewang. w Austrii jeszcze nie jest należycie opracowana, gdyż jeszcze dużo materiału spoczywa w bibliotekach i w archiwach miejskich, zamkowych, klasztornych i kościelnych. Tu na Szlasku poszczycić się możemy znakomitą pracą przez byłego cieszyńskiego profesora gimnazjalnego Bogumiła Biermanna na większą skalę podjętą, który wydał dzieło obszernie pod tytułem: historia protestantyzmu na austr. Szlasku, Praga 1897, korzystając między innymi z bogatego archiwum zboru cieszyńskiego. Tak samo publikował były prof. przy szkole realnej w Cieszynie Radda w programach tego zakładu niejeden artykuł dotyczący dziejów ewang. kościoła na Szlasku w czasie przeciwireformacji i inni. Brakowało nam polskiej książki dla naszych zborowników. Na 150-letni jubileusz wydał w r. 1859 były nauczyciel i sekretarz zboru cieszyńskiego Jan Sliwka pamiętnik pod tytułem: historia wiary ewang. w Szlasku austr. z osobliwym względem na dzieje ewang. kościoła z łaski danego pod Cieszynem, lecz to dziełko jest tłumaczeniem niem. dzieła przez Bog. Biermanna na ówczesny jubileusz opracowanego na język polski, więc nie jest utworem oryginalnym. Jest to dziełko bardzo dobrze zestawione, niestety już nie przystępne, bo wyczerpane. Będzie

to więc zasługą tow. ewang., że się o to postarało, aby nasz lud miał w ręku książkę opowiadającą jemu o przeszłości naszej. Towarzystwo miało na myśli wydać historię kościoła ewang. na Szlasku, lecz praca rosła pod rękami i nabrała takiego rozmiaru, że się ograniczyć musiano tylko na Księstwo cieszyńskie, a i w tym obrębie mniej więcej tylko historię kościoła Jezusowego podano a historię zborów naszych w Księstwie cieszyńskim wskutek patentu tolerancyjnego powstałych, tylko pobieżnie, krótko i po części mylnie na stron. 233—247 i 285—292. Jest to bardzo do pożałowania, że historii reformacji w Księstwie opawskim a osobliwie w Karniowskim nie uwzględniono, czy można dla tego, że to niemieckie kraje? Zdaje się, że tak temu, boć i Bielsko jest w tem dziele bardzo po macoszemu traktowane, jak wogóle nie da się przeczyć temu, że autor ma pewne uprzedzenie do Niemców. Pisz on wyraźnie zaraz na początku z ubolewaniem (str. 1): „przez oderwanie od pnia polskiego Szlask wystawiony był więcej na wpływy zachodnie, zwłaszcza niemieckie; Niemczył się, lgnął do Niemiec, a w r. 1335 uznany nawet został jako własność korony czeskiej...”. Snać by to było milej autorowi, gdyby Szlask był wystawiony na wpływy wschodnie!! Nie mielibyśmy prawdopodobnie ani zboru cieszyńskiego, ani innych. Przeciwireformacja byłaby u nas, jak w Polsce, wszystkie ślady ewangelictwa wytępiła, obacz Galicyę, gdzie zbory ewang. tylko tam, gdzie niem. koloniści albo po większych miastach trochę niem. a dopiero w najnowszym czasie też i polskich ewangelików. Stanowisko autora charakteryzuje najlepiej pierwsze zdanie, którem dzieło zaczyna: Szlask należał do Polski. Autor ma oczywiście tendencję, w cytelnikach wywołać to wrażenie: wy ewang. na Szlasku powinniście, jak narodowcy czynią, na wschód dać się pociągać a nie na zachód, choć całe dzieło jego o tem wydaje stanowcze świadectwo, że: nie ze wschodem, ale tylko ze zachodem stykał się nasz Szlask i że prawie ta styczność z zachodem a to oderwanie się od wschodu ocalały nasz kościół ewang. od zguby i wpływy niemieckie nasz ewang. polski lud usposobiły do tego, że pozostał wierny wierze praojców, że go duchowo i kulturalnie podniosły. Historia powinna być bezstronnem odzwierciedleniem przeszłości a nie zakolorowaniem jej, nie ma mieć tendencji innej, oprócz tej, która z rzeczy samej wynika. Prąd obecny narodowców na wschód ich pędzący nie ma w dziejach naszego kościoła

żadnej podstawy i żadnego uzasadnienia.

Autor opiera dzieło swoje po części na własnych badaniach przedsięwziętych w archiwum kościelnym w Cieszynie i mógł podać czytelnikom ciekawe szczegóły na podstawie aktów o śledztwach i procesach religijnych, o różnych edyktach i listach, o dręczycielach nieugiętego ludu ewang., o szerzeniu ewangelictwa i o jego tępieniu. Każdy ustęp ma swój znamieny tytuł. Zdaje nam się, że tych szczegółów za dużo jest podanych, że czytelnicy przy czytaniu prędko się zmęczą. Pewne sprawy są bardzo obszernie traktowane, tak n. p. osobiście proces w sprawie petyzmu (str. 141—160), o którym było można na niejakiach 4—6 stronicach referować. Jeden brak osobiście odczuwamy, że autor nam nie bliższego nie podawa o tych rodzinach szlacheckich, które były podporą ludu wiejskiego, na których zamkach się gromadził lud, gdy nie miał kościołów, i które chlubne nosiły imiona. Jest to wogóle wielka luka w naszych dziełach historycznych dotyczących naszego ewangelictwa na Szląsku. Cóż to byli za ludzie owi Śobkowie, Bludowscy, Skrzebscy, Kaliszewie, Cramerowie, Henklowie, Sunneghowie i t. d.? Chcielibyśmy ich bliżej poznać, skąd pochodzili, gdzie nauki i wykształcenie otrzymali, co się z ich potomkami stało? Tu jeszcze mają historycy wielką pracę do wykonania, ale koniecznie potrzebną, gdyż te osoby były po części wodzami, opiekunami i nauczycielami ludu i n. p. pewne postyle i książki nabożne po czesku napisane ich wpływowi i styczności z osobami pozakrajowymi mamy do zawdzięczenia. W notatkach odnoszących się do nowszych czasów napotykamy w dziele autora sporą liczbę błędów, n. p. na str. 288 co do Skoczowa, gdzie niema wzmianki, że też i ze zboru goleszowskiego do niego się przyłączyły wsie (Iskrzyczyn i Łączka), na str. 290 ma być ks. Paweł Walach a nie Jerzy, Alfred Klapsia a nie Gustaw, Othmar Muhr a nie Oskar, Fryderyk Głoxin, a nie Głoksein, Trzyniec: dr. Józef Pindór a nie dr. Jan i t. d. Dzieło w całości świadczy o wytrwałej pracy autora i podawa czytelnikowi obrazki z życia naszego kościoła w przeszłości, tak że może sobie po części wyrobić pewną opinię o niej. Szlachta ewang. niemieckiego pochodzenia albo w niemieckich zakładach wychowana była podporą najlepszą ewangelictwa i gdyby lud nasz nie był miał tej podpory i gdyby go ona potajemnie często z narażaniem własnego bytu nie była u siebie gromadziła, z pewnością nie

byłby się oparł pokusie. Przeciwnie, reformacja nie przemogła szlachty, a gdy było można budować kościoły Jezusów w Cieszynie, ta szlachta ten obowiązek na się przyjęła, środków dostarczyła i o nie się postarała. Stanom ewang. był kościół z łaski dany a te stany go zbudowały — lud ubogi i pańszczyźnie podlegający stosunkowo nie wiele mógł uczynić, dał co mógł dać, ale największą część na budowę złożyła szlachta i domownicy wiary w Niemczech. Polska się o nas ewangelików na Szląsku nie troszczyła, i dlatego tego też nie mamy powodu do niej Ignąć. Wdzięczność i przeszłość nasza nakazują nam stanowczo utrzymywać styczność z zachodem, jeśli chcemy być solą i światłem naszego narodu.

Z kościoła i szkoły.

Frydek. (Dary na fundusz budowy kościoła.) W pamięci naszych potrzeb przy zabiegach około budowy naszego kościoła i w okazaniu życzliwości dla sprawy naszej, ofiarowali życzliwi Współbracia i Siostry w Chrystusie następujące dary, których odbiór niniejszem kwitujemy i oraz toż ogłaszamy, a zwłaszcza: Życzliwy współbrat nasz p. Paweł Walach, stróż przy c. k. kolejach państwowych w Kentach, ofiarował nam ponownie 10 K, które nam wręczył przebiter nasz p. Józef Szewczyk, starszy w Dobrej. — Szan. p. Jan Chałupski, areyks. gospodarz we dworze w Frydku i przebiter zboru naszego, ofiarował 12 K. Panu Bogu znajoma kobieta katol. wyznania we Frydku, niechęca być mianowaną, ofiarowała 8 K. Szan. p. Franc. Kowal, ślusarz we Frydku, ofiarował 1 K. Goście na weselu p. J. Marka majstra górniczego w Ostrawie, z p. Pauliną, córką p. Jerzego Blaszczyka, stróża kolejowego we Frydku, złożyli na tenże cel 17 K 82 h, które nam wręczył Wieleb. ks. wik. St. Buzek we Frydku. Szan. p. G. Lazar, gospodarz pod Nr. 159 w Ustroniu, nadał nam 26 K 77 h, które złożyli goście na weselu p. J. Lazara, sekretarza gminnego w Ustroniu, z p. Anną Kozłówną. — Rodzina wikar. zboru naszego Wieleb. ks. A. Buzka ofiarowała z okazji jego instalacji w Lig. Kamer. w dniu 2. maja r. b. 42 K, a goście na weselu jego z p. Heleną Unuckówną w Cieszynie ofiarowali 44 K 20 h. — W końcu ofiarowali na tenże cel kand. teolog. p. J. Lasota 3 K, a p. J. Heczko 1 K. — Za obfite dary te i wszelką życzliwość nam przez te dary dla dzieła naszego okazaną, składamy wszystkim łaskawym ofiarodawcom

nasze najserdeczniejsze: „Bóg zapłać!”

Skoczów. (Instalacja ks. superintendenta.) Najwyższym postanowieniem cesarskim z dnia 12. sierpnia b. r. został wybór ks. superintendenta Krzywonia zatwierdzony i tenże przez Najjaśniejszego Pana mor.-szląskim superintendentem zamianowany. Instalacja ks. superintendenta odbędzie się w Skoczowie w niedzielę, 5. września, o godzinie 11. przed południem przez nadzwyczajnego radcę c. k. naczelną Rady kościelnej w Wiedniu ks. seniora Marollygo. Prezbyterstwo zboru skoczowskiego zaprasza na tę uroczystość prezbyterstwa mor.-szląskiej dycezyi i zborowników najserdeczniej. Witamy z naszej strony nowego ks. superintendenta jako dostojnika kościoła i naczelnika liczebnie największej dycezyi austriackiej w szczerą radość i życzymy jemu, aby Bóg jego urzędowanie, jak dotąd w senioracie szląskim i w niwie kościoła w synodach generalnych, i w tym szerszym zakresie czynności jego najobfitszym obdarzył błogosławieństwem. Ks. superintendent A. Krzywoni jest z rzędu 7. mor.-szląskim superintendentem. Pierwszym był ks. Traugott Bartelmus w Cieszynie (1784—1809), 2. ks. Jan Jerzy Schmitz w Bielsku (1810—1825), 3. ks. Andrzej Paulini w Bystrzycy (1827—1829), 4. ks. Jan Jerzy Lumnitzer w Bernie (1830—1864), 5. ks. Karol Samuel Schneider w Bielsku (1864—1882), 6. ks. dr. Karol Teodor Haase w Cieszynie (1882—1909).

Ostrawa. (Odejście.) Tutejszy ks. wikary Muhr pożegnał zbór nasz wygłosiwszy 15. sierpnia swe ostatnie kazanie, aby z dniem 1. września objąć nową posadę jako wikary zboru filialnego w Hohenelbe w Czechach, który w krótkim czasie ma być usamoistniony.

Berno. (Odznaczenie.) Dyrektor tutejszej ewang. szkoły pan Józef Repp otrzymał od Najjaśniejszego Pana z okazji przejścia w stan spoczynku złoty krzyż zasługi. Emerytowany dyrektor zjednał sobie w czasie swego urzędowania wielkie zasługi o szkołę i zbór.

Wiedeń. (Sprawozdanie z synodu.) Sprawozdanie z ostatniego 8. synodu generalnego naszego kościoła a. w., który od 20. paźdz. aż do 4. listopada w r. 1907 obradował, wyszło z druku. Napisane jest przez ks. superintendenta Hermanna Fritschego, przewodniczącego wydziału synodalnego, i obejmuje 294 stronic druku. Podane są wszystkie obrady i uchwały, przedłożenia naczelną Rady kościelnej i wnioski członków synodu, manifestacje lojal-

ności, pozdrowienia i wota wdzięczności. Egzemplarz można nabyć u c. k. naczelniej Rady kościelnej za cenę 4 K.

Wiedeń. (Nowa agenda.) Siódmy zwyczajny synod generalny a. w. w r. 1901 polecił wypracowanie nowej agendy niemieckiej pp. rady c. k. naczelniej Rady kościelnej ks. seniorowi Marollymu w Wiedniu, superintendentowi dr. J. Fryderkowi Koch w Gmunden i zastępcy superintendenta lic. teol. Kamillowi Feller w Karlsbadzie. Ostatni synod uchwalił, aby ta nowa agenda rozesłana została do urzędów paraf. w celu zbadania i wypróbowania w ciągu 2 lat, poczem ma się przedłożonym władzom kościelnym donieść o poczynionych doświadczeniach i o możliwych życzeniach względem zmiany, aby mogła być przyszłemu synodowi do ostatecznej aprobacji przedłożona. C. k. naczelnia Rada rozesłała do urzędów parafialnych tymi dniami agendę i żąda, aby najpóźniej do końca maja r. 1911 do senioratu relację o agendzie podano, poczem senioraty aż do końca lipca a superintendenty zaś aż do końca sierpnia swoją opinię wydać mają. U nas porządek nabożeństwa inny, niż w owej agendzie ustanowiony, przedewszystkiem nie mamy liturgii, która się tak wiele przyczynia do upiększenia i podniesienia nabożeństwa. Jeśli przy nabożeństwie jutrzennem jest u nas liturgia a w dzień pokuty używana bywa w wielu zborach litania, dałoby się i to uskutecznić, aby każde nabożeństwo liturgią się zaczynało. Organistowie z chórem mieliby wdzięczną pracę. Na razie wystarczyłoby, aby w święta uroczyste nabożeństwa obfitszą liturgią ożywione zostały.

Celowiec. (Zgon.) Na polowaniu w Knittelfeldzie zmarł nagle wskutek apopleksyi w 52. roku życia radca dworu profesor dr. Alfons von Rosthorn, słynny medyk przy wiedeńskim uniwersytecie, ewangelik, którego 11. sierpnia na cmentarzu w Stein obok Viktring w Karyntyi pochowano. Aktu pogrzebowego dokonał ks. proboszcz John z Celowca. Zmarły był znakomitym profesorem i używał u studentów głębokiej czci, był profesorem przy uniwersytetach w Pradze, w Grodzie styr., Heidelbergu i w Wiedniu. Ciekawą jest rzeczą, że klerykalna gazeta karyntyjska donosząc o jego zgonie i podając nekrolog zmarłego wcale przemilczała, że zgasły był ewangelikiem i o pogrzebie nic więcej nie napisała, jak tylko, że zmarłego cichaczem pochowano. Tak ma zawsze owa gazeta postępować, gdy się rozchodzi o jakiego znakomitego ewangelika.

Koburg. (Ślub.) Dnia 15. lipca odbył się ślub księcia Alfonsa von Orleans, infanta hiszpańskiego, z księżną Beatrix, która będąc ewangeliczką, żadną miarą nie dała się nakłonić do przejścia na łono kościoła kat. Książę Alfons jest kuzynkiem hiszpańskiego króla a księżna ciocią królowej hiszpańskiej, która wyszedłszy za mąż za króla hiszpańskiego, była porzuciła wiarę ewang. Król hiszpański księciu Alfonsowi wskutek tego związku małżeńskiego odmówił rangi infanta i wszelkich orderów, choć ślub się odbył według obrządku kat. Byłoby do życzenia, aby księżna i nadal stała pozostała w wierze i nie uległa wpływom klerykalnym!

Genewa. (Jubileusz Kalwina.) W Genewie, w tem mieście szwajcarskiem, w którym Kalwin przez 25 lat pracował, obchodzone 400-letni jubileusz jego urodzenia z osobliwymi uroczystościami a to przez cały tydzień od 4. lipca aż do 11. Była to ekumeniczna czyli międzynarodowa uroczystość świata ewangelickiego. Nie było prawie kraju, kościoła, wszechnicy, któreby nie były wysłały reprezentantów na ten jubileusz. Z Ameryki, z Kanady, Wielkiej Brytanii (Anglii i z kolonii), z Francji, z Niemiec, z Austrii, z Węgier, z Rosji, z Danii, z Szwecji, z Norwegii, z Belgii i z Holandii było widać gości. Oni wszyscy przybyli, aby hołdować mężowi, któremu ma Genewa do zawdzięczenia, że z niej wyszło wiele światła prawdy i wpływu na rozwój duchowy ludów ewang. Niemcy, Francuzi, Słowianie i Anglicy wszyscy dawali świadectwo o tem, że w Kalwinie mamy geniusza religijnego. Nie tylko reprezentanci kościoła helw. wyznania, ale też i reprezentanci augsb. wyznania brali udział w uroczystościach, nawet i unitarze, t. j. ci, co naukę o Trójcy św. odrzucają, a przeciw którym Kalwin w owym Serwecie za jego wołał spalonym bojował, dali świadectwo o niezaprzeczonych zasługach reformatora Kalwina. Uroczystości odbyły się w duchu chrześcijańskim w jedności, podnaszając łaskę Bożą, która się w jego wybranym narzędziu tak obficie okazała. A ta jedność wiary najpiękniej zadokumentowana została w obchodzeniu św. wieczerzy w kościele katedralnym św. Piotra, w którym był czasu swego Kalwin kazął, gdzie przeszło 20 najróżniejszych duchownych różnych języków i wyznań podawało komunikantom św. wieczerzę. Z Austrii wysłały zbory helw. swych reprezentantów a naczelnia rada kościelna swego nadzwyczajnego radcę ks. proboszcza wiedeńskiego dra.

Witz-Oberlin. Obchodzone też jubileusz akademii genewskiej. Z okazji tego jubileuszu otrzymał superintendent h. w. w Klobouku na Morawie lic. teol. Cisarz honorowy doktorat teologii. Jest to on superintendent, który w kościele Jezusowym w Cieszynie z okazji jubileuszu tego kościoła w tym roku był wygłosił czeskie kazanie.

Kronika.

Wisła. (Odczyt nauczyciela Kołodonia.) W niedzielę, dnia 22. b. m., wygłosił tu na zgromadzeniu Kółka rolniczego bardzo zajmujący odczyt p. nauczyciel Kołodź z Skoczowa na temat: Z dziejów doli naszych przodków. Prelegent wyjaśnił początki stanu chłopskiego, opisał niedolę i boje chłopów w wiekach średnich, podniósł zasługi cesarzowej Maryi Teresy wobec stanu wieśniaczego, wyłożył znaczenie zniesienia poddaństwa przez cesarza Józefa II., zniesienia pańszczyzny w roku 1848, przypomniał szermierzy za wolność chłopską Jana Kudlicha i superintendenta Schneidra i zakończył wezwaniem do organizacji rolniczej, do zachowania ducha staro-szląskiego, do warowania wolności prawej. Liczni słuchacze przyjęli pouczający wykład prelegenta, świadczący o jego głębokiej wiedzy i zainteresowaniu się stanem chłopskim, licznymi oklaskami.

Półkryty wóz

lokki, jeszcze w dobrym stanie utrzymany, jest tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli

Jakób Stamberger
w Cieszynie. (152)

Koło wodne

wraz z osi, 2 m wysokie, 1 m szerokie, już potrzebowane, ale jeszcze w dobrym stanie utrzymane, jest tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli się w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie na Wyższej bramie. (148)

Zawiadomienie.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, iż potrzebuję 70 litrów mleka dziennie, jednakowoż takowe już rano o wpół do szóstej godziny dostarczone musi być. Z poważaniem

Anna Hajduk, Cieszyn
ulica Prutkowa 1. 9.

JÓZEF WYBRANIEC

ślusarz maszynowy
w CIESZYNIE, ulica Maryańska 1. 14.

Główny skład

wszelkich maszyn rolniczych

Za dobre i rzetelne wykonanie przezemnie sprzedanych wszelkich maszyn rolniczych zaręczam najpewniej i najdłużej. Stare maszyny można zamienić na nowe za umiarkowaną dopłatą, równocześnie uskuteczam naprawy jak najrychlej, obliczając takowe po cenie najtańszej i proszę szan. Publiczność o zaufanie.



Równocześnie donoszę szan. Publiczności z Cieszyna i okolicy, iż mój warsztat znajduje się obok nowego domu sądowego w ulicy Maryańskiej.

Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów

Dziesięć przykazań dla wieśniaka

pięknie wydrukowanych, zupełnie za darmo i ofrankowane do stanie pocztą każdy, który o nie pisać będzie do (15)

aptekarsza **Trnkoczy**
w Lublanie, Kraina, w Austrii.



Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą **Maršnera**

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkowych, czereśniowych i miódownikowych) - jako musujące limonady - wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą marką ochronną. — Roczny rozchód więcej jak 40 milionów sztuk.

Jedyny producent: **Czeskie pierwsze Towarzystwo akcyjne wschodnich cukierków i fabryk czekoladowych w Królew. Winnicy, przedtem u A. Maršnera.**

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takie po cenach umiarkowanych

Karol Pustowka,
stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.



Kupujcie
dobre i
wytrwale

Meble

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-tego Burdy**, majstra stolarskiego w Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok szpitala kraj.). (32)

Poszukiwanie agentów.

Znaczne przedsiębiorstwo milio-nowe poszukuje uzdatnionych zastępców, którzyby szeroko z ludem zaznajomionymi byli. Zręczni ludzie, na którychby się spuścić można było i którzy by sobie życzyli **kilkaset koron miesięcznie zarobić**, niech zechcą swe oferty nadesłać z podaniem, gdzie i w czym byli dotąd czynnymi, pod napisem „Be-deutender Verdienst 77981“ an die Annone-Expedition **M. Dukes Nachf., Wien I/1.** (143)

DOMEK

nowo, z dobrego materiału zbudowany, 1³/₄ morgu dobrej roli, w pięknym miejscu, 20 minut od Cieszyna, w Mnisztwie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie.

Czeladnika

przyjmie zaraz do stałej pracy **Paweł Mrózek, krawiec**
w Karwinej. (151)

Chłopca

do nauki szewskiej przyjmie zaraz **Andrzej Matuszek, szewc**
w Bobrku 1. 180.

Do sprzedania!

Budynek

nowo i dokładnie zbudowany z obszernym kawałem pola przy dobrej i wygodnej drodze, ćwierć godziny od Cieszyna (do Cieszyna należą), jest pod korzystnymi warunkami zaraz z wolnej ręki tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **p. Paweł Molin**, Cieszyn, Bobreckie wzgórze (Boberhügel-strasse) 47. (153)

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemian z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Drogomyślu, ogłoszenia do administracyi „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Góleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skafki w „Czytelni ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 19.

Cieszyn, 12. września 1909.

Rocznik XXXII.

Cesarz na manewrach morawskich.

W ostatnim czasie było życie sędziwego monarchy bardzo ruchliwe i pełne trudów. Jedną podróż drugą wyręczała. Z końcem minionego miesiąca pojechał cesarz do Tyrolu i Przedarlunii, aby z ludem gór tych alpejskich obchodzić stułetni jubileusz walki bohaterkiej z najężdżcą nieprzyjacielskim Napoleonem, aby temu ludowi podziękować za dowody niezachwianej wierności i szczerego przywiązania. Wszystkie ludy Austrii czeżą cesarza i miłują, atoli najpopularniejszym jest cesarz u ludu tyrolskiego. Ujawniło się to także podczas terażniejszego pobytu monarchy w Insbruku. Starsi strzelcy tyrolscy otoczyli do koła monarchę, rozmawiali z cesarzem jak z dobrym znajomym, a nie było łatwo cesarzowi, wydostać się z ich objęć. Jeden z nich nawet cesarza za szatę ujął, aby zwrócić na siebie uwagę cesarza, a jemu oddać prośbę pismieną. Z Tyrolu cesarz udał się na teren państwa bawarskiego, szwajcarskiego, badeńskiego i wirtemburskiego, aby wszędzie złożyć wizytę i poczynić oświadczenia przyjaźni i szacunku.

A oto w tym tygodniu jeszcze trudniejsze dzieło miał monarcha do pokonania: odbycie manewrów w Wielkiem Mezerczycu na Morawach zachodnich. A że manewry dla samego cesarza stanowią cały szereg trudów i zmęczenia, to wiemy dobrze z doświadczeń podczas manewrów szląskich. Cesarz w czasie manewrów nie życzy sobie żadnych wygód, wczas rano wstawa, pole manewrów zwiedza, o wszystkim się przekonywa. Jeśli żołnierz zwyczajny na manewry się patrzy z pe-

wną trwogą i dość się przy nich namęczy, to jedno niech mu służy ku uspokojeniu, że sam monarcha naraża się na różne trudy. Dobrym przykładem chce być zawsze monarcha dla ludów swoich.

Wartość tegorocznych manewrów powiększa ten fakt, że był przy nich obecny sprzymierzeniec z północy, a mianowicie cesarz niemiecki Wilhelm II. Nasz monarcha zaprosił swego sprzymierzeńca i ten przyszedł, aby się naocznie przekonać o sprawności i bitności armii austro-węgierskiej. Rozumie się, że podejmowanie zaennego gościa przysporzy cesarzowi pracy i poświęcenia się dla gościa. Atoli monarcha z chęcią na siebie przyjmuje trudy, aby tylko usługiwać ku chwale ojczyzny i wszystkich jej obywateli. Samo dążenie, aby mieć silne wojsko, mieści cel wysoki w sobie a zwłaszcza, aby zachować pokój i bezpieczeństwo dla ojczyzny. Nie chciałby monarcha ani grosza na wojsko, gdyby jego siła nie była potrzebna. Dlatego cieszyć się będziemy na wiadomość, że monarcha i tegoroczne manewry przeżył szczęśliwie i oględnie dalej sprawuje panowanie.

Przegląd polityczny.

Cesarz w Tyrolu.

Jak wiadomo, cesarz pojechał dnia 28. z. m. do Tyrolu, aby wraz z ludem tyrolskim obchodzić stułetnią pamiątkę bohaterkich wojen Tyrolczyków z wojskiem Napoleona i jego sprzymierzeńców. Mianowicie sławne jest imię bohatera Andrzeja Hofera, bojownika najwaleczniejszego, który w roku 1809 wraz z innymi towarzyszami broni bronił gór tyrolskich i stamtąd dokuczał wojsku nieprzyjacielskiemu. Andrzeja Hofera

zdradzono i zastrzelono w mieście Mantua na rozkaz Napoleona, ale z onych czasów została wierna przychylność ludu tyrolskiego do dynastyi Habsburgów i aby tę wierność wynagrodzić, pojechał cesarz mimo wieku sędziwego do Tyrolu. Już w Kitzbühel oczekiwali cesarza namiestnik Spiegelfeld i starosta kraju dr. Kathrein, a gdy monarcha przybył do głównego miasta Tyrolu, Insbruku, tam go na dworcu oczekiwały wszystkie arcyksiężne i wszyscy arcyksiężęta, prezydent ministrów bar. Bienerth i komendant korpusu Schemna. Pierwszy pułk strzelców cesarskich tworzył kompanię honorową. Cesarz odebrałszy raport od prezydenta ministrów i komendanta korpusu, przeszedł przed kompanią honorową i udał się do pawilonu przyjęć, ustawionego tuż koło dworca, gdzie zjawili się naczelnicy władz krajowych, tyrolskiego Wydziału krajowego, rady miejskiej i stronnictw. Starosta kraju dr. Kathrein złożył cesarzowi hołd kraju.

Cesarz odpowiedział, iż z radością przybył do Tyrolu, aby wziąć udział w uroczystościach setnej rocznicy walk o wolność. Dziękuję za złożony mu hołd, wie, że zawsze może liczyć na dawną wierność kraju i jego mieszkańców, którzy też zawsze liczyć mogą na monarszą opiekę i łaskę.

Burmistrz Reich powitał monarchę imieniem całego kraju tyrolskiego, specjalnie stolicy.

Cesarz odpowiedział, że z zadowoleniem przyjmuje złożony mu hołd przez reprezentację miasta i cieszy się, że mógł przybyć, aby wziąć udział w tej pięknej uroczystości. Z zadowoleniem śledził zawsze rozwój stolicy, która dzięki pracy jej obywateli i opiece rządu tak poważnie wzrosła i rozwinęła się.

Wśród burzliwych okrzyków „Hoch“ i „Evviva“, ulicami, przepelnionemi publicznością, udał się monarcha wraz z członkami domu cesarskiego do zamku.

O godz. 8. wieczorem 500 śpiewaków tyrolskich odśpiewało przed zamkiem serenadę. Miasto było wspaniale iluminowane, formalnie tonęło w powodzi światła. Oświetlenie gór okolicznych nie odbyło się z powodu niepogody, tylko niektóre wzgórza były oświetlone. Po ulicach spacerowały tłumy ludności, które przypatrywały się iluminacyi. Po serenadzie odbył się pochód z pochodniami, w którym wzięło udział przeszło 2000 ludzi niosących pochodnie, i 10 muzyk. Przed zamkiem wznoszono ustawiczne okrzyki na cześć cesarza. Tłumy wypełniały szczerze ulice miasta aż do późnej nocy.

Na dniu następnym złożył cesarz wieniec u stóp pomnika Hofera w Iselberg i następnie przedelfowało przed cesarzem 30 tysięcy strzelców. Cesarz przez 2 i pół godziny przypatrywał się defiladzie i salutował.

Po południu zwiedził cesarz strzelnicę kolejową w Innsbruku i dom dla starców, ufundowany dzięki ofiarności jednego z obywateli. — Po opuszczeniu Tyrolu wystosował cesarz do namiestnika Tyrolu pismo odręczne, wyrażające serdeczne podziękowanie za piękne dni, które pozostaną mu zawsze w pamięci.

Cesarz w Przedarulanii.

Dnia 30. z. m. udał się cesarz z Tyrolu do sąsiedniego zachodniego kraju Przedarulanii, którego mieszkańcy przed stu laty wspólnie z Tyrolczykami bohatersko bojowali o wolność i przynależność do Austrii. Gdy cesarz przyjechał do głównego miasta Przedarulanii, do Bregencyi, witano go z wielkim entuzjazmem.

Na przemowę burmistrza dra Kinza odpowiedział cesarz:

Po 25 latach znowu przybywam na ziemię Mego wiernego miasta Bregencyi, aby wśród ludności wziąć udział w uroczystości stuletniej. Przyjmując z serdecznym zadowoleniem ponowny wyraz dawnej miłości i przywiązania, zapewniam rozwijające się miasto o Meją trwałą i łaskę i Meją stałą opieczę.

Gdy cesarz przybył do zamku, zaczęło się przyjmowanie dygnitarzy i deputacyi. Starosta kraju Romberg wygłosił przemowę do monarchy, podnosząc doniosłość uroczystości i wspominając o walecznych czynach Przedarulańczyków i Tyrolczyków, którzy zrzucili więzy obcego panowania.

Cesarz odpowiedział:

Moi kochani Przedarulańczycy! Z podziękowaniem i radością przy-

muje wasz hołd. Jest on Miją rękomią, że miłość do ojczyzny i wierność do Mego domu, która przed stu laty waszych przodków ożywiła do bohaterskiej walki przeciwko przemocnemu nieprzyjacielowi, także i dziś w was niezmiennie żyje. Wspomnieniu o tych bohaterskich, pełnych poświęcenia czasach, wspomnieniu o tych dzielnych mężach, którzy w r. 1809 życie i mienie nieśli na szaniec, aby pozostać przy Mym domu, wspomnieniu temu przypisać należy przedewszystkiem dzisiejszą Moją tutaj obecność. Tem większą radością napelnia Mnie, że przy tej sposobności mogę widzieć pomyślność kraju i przekonać się o waszej pilności i pracowitości, przez co waszą ojczyznę postawiliście w równej mierze z największymi obszarami przemysłowymi mego państwa. To dążenie, jako też rozwój rolnictwa, co dla kraju, położonego w górach, jest głównym źródłem zarobku, mogą być zawsze pewnemi mego poparcia. Zachowajcie enoty waszych ojców, uczcie wasze dzieci cześć bożej, miłości pracy i przywiązania do ojczyzny, a przyszłość Przedarulanii będzie błogosławioną. I wszyscy, którzy tutaj stoicie, i wasze rodziny tam w kraju, bądźcie pewni Meją trwałą i łaskę i przyjmijcie Me serdeczne podziękowanie za to wspaniałe przyjęcie, jakieście Mi zgotowali. Bóg z wami!

O godzinie 3. po południu udał się cesarz do pawilonu cesarskiego i zajął miejsce w łoży. Przed cesarzem zaczęły przesuwać się pierwsze grupy pochodów historycznego; zakończenie pochodów tworzyła alegoryczna grupa.

Cesarz w odwiedzinach w Bawarii, Wirtembergii, Badenii i Szwajcaryi.

Dnia 1. b. m. o godzinie 8. rano udał się cesarz do przystani i wśród owacyi zebranej nad brzegiem publiczności wsiadł do przystrojonego odświeżonego parowca salonowego kolei państwowej „Cesarzowa Elżbieta“, celem odbycia przejażdżki po jeziorze bodeńskim.

Parowiec, wiozący cesarza, stanął o 8½ rano w porcie miasta bawarskiego Lindau. Tu powitał książę Ludwik cesarza imieniem księcia regenta bawarskiego. W ratuszu powitał monarchę burmistrz, dziękując za cześć zgotowaną miastu, poczem monarcha znowu powrócił do portu.

Z Lindau udał się cesarz parowcem po jeziorze bodeńskim do portu szwajcarskiego miasta Rorschach. Imieniem władz szwajcarskich prezydent nazwiskiem Comtesse powitał monarchę w języku francuskim. Wskazał on, że podczas 60-letnich

rządów monarchy stosunki Austro-Węgier do Szwajcaryi nigdy nie doznały najmniejszego zamęcenia. Mowca zakończył życzeniem, by schyłek życia monarchy pozostał niezamącony wśród miłości jego ludów. Cesarz Franciszek odpowiadając w języku francuskim, dał wyraz życzeniu, by dobre stosunki ze Szwajcaryą nadal były utrzymywane i rozwijały się. Wyraził ubolewanie, że krótki czas nie pozwala mu zjawić się na terytorium szwajcarskiem. Następnie 6 biało ubranych dziewcząt z przepaskami o barwach austriackich i szwajcarskich wręczyły monarsze bukiet z róż białych i szarotek. Monarcha dziękując, wręczył każdej z dziewcząt złotą branzoletę z koroną cesarską i broszkę.

Z Rorschach pojechał cesarz na parowcu na wysepkę badeńską Mainau. Cesarz przybył tu o godzinie 12. minut 5, witany na placu lądowania przez parę wielkoksiążęcą. Po powitaniu udał się cesarz do zamku, gdzie przyjęła go w. księżna Ludwika.

Po jednogodzinnym pobycie nastąpił odjazd cesarza na pokładzie „Kaiserin Elisabeth“ do Friedrichshafen.

O godzinie 2¼ po południu przybył cesarz do miasta wirtemberskiego Friedrichshafen, gdzie hrabia Zeppelin buduje swe balony. Król wirtemberski Wilhelm przywitał cesarza. Cesarz długo rozmawiał z hr. Zeppelinem, który wyraził ubolewanie, że nie może przedstawić monarsze swego balonu. Cesarz godzinę pozostał w kole wirtemberskiej rodziny królewskiej, poczem powrócił na okręt, aby odjechać z powrotem do Bregencyi, a tu stąd do Wiednia.

Uruchomienie Sejmu czeskiego.

Ze strony rządu i różnych polityków czynią się teraz usiłowania, aby Sejm czeski przygotować do pozytywnych obrad. Obradowanie parlamentarne czynią bowiem stronnictwa czeskie zawisłem od uskutecznienia obrad Sejmu czeskiego. Konferencye ugodowe rozpoczęły się dnia 6. b. m. Konferencye te różnią się od dotychczasowych konferencyi ugodowych w tym względzie, że prezydent ministrów będzie konferował z każdym z zaproszonych polityków z osobna. Gazety piszą, że wedle dotychczasowych dyspozycji rządu zostaną zwołane sejmy, pomiędzy nimi także Sejm czeski w dniu 22. lub 23. września b. r. Obrady ich trwałyby nieco dłużej niż tydzień, gdyż Rada państwa zbierze się już dnia 5. października.

Co sytuację utrudnia, jest ta okoliczność, iż do konfliktów dotych-

czasowych między Czechami a Niemcami przyłączył się konflikt z powodu zakładania i zamykania szkół czeskich w Dolnych Rakusach. Niemcy stanęli w opozycji przeciw Czechom, pojedyncze szkoły czeskie w Dolnych Rakusach pozamykano, gdyż te szkoły nie miały żadnego pozwolenia rządowego. Niema tedy wielkich widoków, że się akcja ugodowa uda. Radykałowie czescy wogóle odmówili branie udziału w konferencyach.

Hrabia Zeppelin w Berlinie.

W niedzielę, dnia 29. z. m., zapanowała w Berlinie radość wielka. Cała ludność Berlina zapełniła pola Tempelhof, przedmieścia, place i ulice, wszystkie dachy były przepełnione widzami. Oczekiwano przybycia balonu hrabiego Zeppelina. Około 10. godziny przed południem pojawił się balon. Z początku znajdował się na wysokości około 250 metrów, ale wnet obniżył się do 50 metrów. Hr. Zeppelin, wedle programu, ułożonego z komendą wojskową, wykonał nad Berlinem manewry i ruszył na pole Tempelhof, gdzie znajdował się cesarz Wilhelm z rodziną i przedstawiciele władz. Trzykrotne pochylenie dzioba balonu było hołdem dla cesarza. Następnie balon wzniósł się na wysokość 300 metrów i wykonał znowu szereg manewrów nad miastem, które się ukończyły o godz. 12. minut 20.

Po wyładowaniu został hr. Zeppelin powitany przez cesarza i członków rodziny cesarskiej, przez burmistrza m. Berlina, dra Reickega, tudzież przez cały szereg dygnitarzy.

Balon wykonał potem jeszcze manewry nad miastem i o godz. 1. minut 50 wylądował na strzelnicy w Tegel, gdzie zjawił się cesarz. Tutaj nastąpiło znowu powitanie przez cesarza i dygnitarzy. O godz. 2. minut 15 cesarz odjechał automobilem do zamku z hr. Zeppelinem, który siedział po prawej stronie cesarza.

Kulminacyjnym punktem przyjęcia w Berlinie było oczywiście powitanie hr. Zeppelina przez cesarza, który w dłuższej przemowie w bardzo serdecznych słowach podniósł wielkie zasługi sędziwego aeronauty.

Na drugi dzień hrabia Zeppelin opuścił Berlin i istniał zamiar, aby balon i jego wzloty przedstawić w Friedrichshafen cesarzowi austriackiemu. Ale do tego jednakowoż nie przyszło, bo balon doznał w drodze powrotnej uszkodzenia, śruba pękła i hrabia Zeppelin obiecał cesarzowi austriackiemu w późniejszym terminie pokazać swój balon.

Strategiczne znaczenie Zeppelinów.

Co do budowy balonów, to Niemcy wyprzedziły inne mocarstwa. Hra-

bia Zeppelin wybudował już 3 balony i buduje nowe w dalszym ciągu. Coś podobnego nie ma Francya, ani Anglia ani żadne państwo.

„Zeppelin I“ długi na 446, szeroki na 38 stóp, może wziąć 9 ludzi i odbyć z nimi podróż na przestrzeni 900 klm., w wysokości półtora kilometra nad ziemią, a niesie z sobą dwie armaty z zapasem naboju, wystarczającym na kanonadę przez 3 kwadransy. Żaden korpus artylerii nie zdoła wytrzymać takiego ognia dłużej, jak 15 minut.

„Zeppelin II“, długi również na 446 stóp, szeroki na 44, może udźwignąć 4 razy więcej ciężaru niż „Zeppelin I“, a więc 4 armaty i zapas naboju na strzelaninę półtoragodzinną. A wystarczy mu tylko 1 lot zniżyć, a uniesie jeszcze raz tyle ciężaru.

„Zeppelin III“ nie odbiega bardzo od tej wielkości, zresztą jest jeszcze nieuzbrojony. Ale hr. Zeppelin przygotowuje w dokach jeszcze większe balony. Następny n. p. ma mieć 510 stóp długości, 51 szerokości, brać 12 ludzi, jeździć 750 klm. tam i z powrotem, to znaczy, że może „nawiedzić“ każdą stolicę Europy i wrócić do Niemiec. Przytem uniesie 5 ton ciężaru, mianowicie 10 armat z nabojami na 1 godzinę, oraz dwa działa na granaty, które można zastąpić dynamitowemi torpedami w razie ataku na miasto lub twierdzę. Jednak nie koniec na tem. Teoretycznie możliwemi są balony sztywne, długie na blisko 400 metrów. Za kilka lat w miarę postępu doświadczeń technicznych można będzie zrobić balon długi na 790 stóp, który będzie mógł latać do najskrajniejszych punktów Europy i wrócić do Niemiec z szybkością 50 klm. na godzinę. Postępując oszczędnie z paliwem będzie mógł unosić się w powietrzu nawet dwa tygodnie, a ciężaru może udźwignąć 120 ton, w tem 20 ton materiału bojowego. Armaty będą mogły strzelać we wszystkich kierunkach, umieszczone zaś będą w wieżyczkach na przodzie i z tyłu balonu, tam gdzie schodzą się najsztywniejsze części jego żeber i spięte są klamrą, oraz na wierzchu balonu.

Te balony, budowane wedle systemu komórek balonowych, tak że jeden wielki balon składa się z setek małych balonów, mają ogromną przewagę nad artylerią lądową.

W dzień mogą się bronić manewrowaniem: częstemi zmianami wysokości, kierunku i wysokości lotu, w nocy zaś mają wprost zabójczą przewagę. Wobec napadów nocnych artylerii lądowej jest bezbronna. — Nadto w dzień mogą balony kryć się poza chmurami i stamtąd prażyć ogniem. Ukryty poza chmurą balon

spuszcza na długiej na sto stóp linie w koszu sternika, który, będąc sam niemal niewidzialnym punkcikiem w powietrzu, może obserwować wszystko, co się w dole dzieje, porozumiewać się z załogą, za pomocą elektrycznego przewodu nadawać balonowi kierunek. Nadto pociski, rzucane z balonu, mogą posiadać o wiele większą siłę, aniżeli pociski artylerii lądowej lub morskiej.

Przesilenie w Grecji.

Król grecki Jerzy I. zamianował prezesem gabinetu Mauromichalisa, który dotąd był przewodniczącym jednego stronnictwa w greckiej Izbie deputowanych. Mauromichalis stoi po stronie oficerów, żądających reform, wyrobił też zaraz amnestyę dla oficerów spiskowców i tym sposobem można wyrozumieć, że oficerowie i żołnierze, którzy dotąd obozowali poza miastem, teraz powrócili do swoich koszar.

Jak donoszą z Aten, następca tronu, przeciwko któremu głównie zwraca się niezadowolenie w kołach oficerskich, postanowił już „dobrowolnie“ zrezygnować ze stanowiska naczelnego wodza armii, a nawet na cały rok opuścić „niewdzięczną“ ojczyznę i zamieszkać za granicą. Po jego ustąpieniu, stanowisko „naczelnego komendy“ ma być zupełnie zniesione, a przyznane jej kompetencje przywrócone być mają na nowo ministerstwu wojny. Kompetencje te dotyczą głównie awansów oficerskich, w których pod rządami księcia Konstantego panowała zupełna samowola w postaci jaskrawego systemu protekcyjnego.

Uczyniono zadosyć żądaniu spiskowców i zamianowano ministrem wojny podpułkownika Lapathiotis, który się cieszy wielkim zaufaniem w kołach oficerów. Książę Andrzej, czwarty syn króla Jerzego, podał się do dymisji. Był dotąd rotmistrzem w armii greckiej.

Król grecki Jerzy I., pochodzący z Danii, jest ożeniony z wielką księżną rosyjską Olgą. Z tego małżeństwa pochodzi 5 synów, a mianowicie: 1. następca tronu Konstanty (ur. w r. 1868, ożeniony z siostrą cesarza Wilhelma II.); 2. książę Jerzy (ur. 1869), były naczelnik komisarzy Krety; 3. ks. Mikołaj (ur. w roku 1872); 4. ks. Andrzej (ur. w r. 1886) i 5. ks. Krzysztof (ur. w r. 1888). Prezydent ministrów Mavromichalis dał ateńskiemu korespondentowi „Matina“ następujące wyjaśnienia: Program mój jest programem oszczędnościowym. Mam nadzieję, że wspólnie z ministrem finansów zaoszczędzę 10 milionów, które przeznaczam na reorganizację armii i marynarki. Oficerowie przy-

jęli mój program do wiadomości. W ten sposób skłoniłem ich, by powrócili do koszar. Izba zbierze się w połowie września.

Co się tyczy Krety, to gazety donoszą: Krążowniki mocarstw wyjechały do zatoki Suda, zabrawszy przewiezioną załogę. Rząd Krety jest z tego bardzo zadowolony.

Twierdza Kanei bezpośrednio po usunięciu się międzynarodowej straży, została obsadzona przez żandarmerię turecką.

Odkrycie bieguna północnego.

Obeszła świat naukowy nowina sensacyjna. Duński inspektor rządowy dla Grenlandyi, podróżujący parowcem administracji Grenlandyi „Hans Egede”, wysłał z Lerwick do administracji kolonii grenlandzkiej w Kopenhadze depeszę, donoszącą, że dnia 21. kwietnia roku 1908 podróżnik amerykański dr. Cook dotarł do bieguna północnego. Z początku sceptycznie przyjmowano tę nowinę, atoli powatpiwanie miało, gdy z ust samego odkrywcy bieguna dra Cooka dowiedziano się o prawdzie, odebrano potwierdzenie. Ponieważ dr. Cook jest Amerykaninem, dlatego też na biegunie własnoręcznie wywiesił flagę Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Wskutek tego odkrycia dowiedziano, że na biegunie północnym niema lądu, lub gór, ale jest woda względnie lody grube i wysokie. Aby odkryć ten biegun, podejmowali liczni podróżnicy wyprawy w minionem stuleciu. Naukowe badania podbiegunowych krain rozpoczęto w roku 1882 przez utworzenie stacji polarnych. Piotr Nansen w latach od 1893 do 1896 na statku „Fram” dotarł prądami morza Syberyjskiego do 86° 4' północnej szerokości. Tylko 421 kilometrów drogi miał naówczas Nansen do bieguna. — Było to dnia 7. kwietnia 1895 roku. — Włoski oficer Cagni, kierownik wyprawy księcia Abruzzów, dostał się na odległość 383 kilometrów od bieguna. Peary w r. 1906 dotarł z wybrzeża Grenlandyi do 87° 6'. Wreszcie Amundsen z Norwegii w latach 1903 do 1906 stwierdził zachodnie przejście ku biegunowi.

Za pomocą balonu pierwszy Andrée chciał się dostać do bieguna w roku 1897, ale zginął. Wellman, podróżnik i dziennikarz amerykański, dwa razy usiłował podjąć taką podróż, ale utknął obydwie razy na miejscu.

Dopiero drowi Cook udało się, dotrzeć aż do 90°, t. j. do bieguna.

Doniesienia dra. Cooka o podróży do bieguna.

W sierpniu 1907 r. przybył Cook na jacht „Bradley” na punkt gra-

niczny żeglugi przy Grenlandyi. Właściciel jachtu, John Bradley, zaopatrzył wyprawę w rozmaite zapasy i Cook zaczął się przygotowywać do wyprawy. Poczyniono wielkie zapasy mięsa i zaopatrzono się w psy, a Eskimosi byli Cookowi we wszystkim pomocni.

Dnia 19. stycznia 1908 r. wyruszyła główna wyprawa, składająca się z 13 osób i posiadająca 103 psów, ciągnących 11 sanek. W towarzystwie dra Cooka aż pod biegun znajdowali się dwaj Eskimosi, Itukizut i Awila. Opuściwszy brzeg Grenlandyi, wyprawa dążyła ku zachodowi lodami. Na wysokości Ellesmere zimno doszło do 83° Fahrenheita. W trzy dni po wyruszeniu dostaliśmy się — opowiada Cook — na lody podbiegunowe. Stąd powrócili ostatni dwaj Eskimosi, a przed nami rozciągała się nieznaną przestrzeń, dzielącą nas od bieguna odaleniem 460 angielskich mil.

Mrozy i wiatry dawały się nam we znaki. Budowaliśmy domki ze śniegu i tam jedliśmy suszone mięso z łojem, pijąc gorącą herbatę. Mieliśmy pewien komfort. Kiedy znajdowaliśmy się na punkcie pod 84° 47' północnej szerokości i 86° 36' minut zachodniej długości, zerwał się znowu silny wiatr. Musieliśmy pospieszać, gdyż mieliśmy coraz mniej żywności. Tu widzieliśmy po raz ostatni ziemię, dalej nie było jej ani śladu.

Monotonność niezmiernych przestrzeni ludowych była straszna. Wiatr siekł nas ostre igiełkami lodu, doprowadzając do rozpacz.

Dnia 7. kwietnia ponad horyzontem północnym pojawiło się słońce. W tym samym dniu parzyły nas do ostateczności promienie słońca, a równocześnie przenikał mróz. Ale jasny dzień dawał nam po nocach siłę do pochodu. Dnia 8. kwietnia wykazały pomiary 86° 36' półn. szerokości, a 94° 2' zachodniej długości. W ciągu 9 dni zrobiliśmy niewiele ponad 100 mil angielskich. Dzieliło nas od bieguna 200 mil angielskich. Jeden pies po drugim był zabijany i znikał w żołądkach żyjących jeszcze psów.

Trudności podróży nie ustawały, im bardziej się dr. Cook zbliżał ku biegunowi. Na biegunie północnym było 37° zimna. Tam w mroźnej rurze umieścił pod chorągwią zatknietą dr. Cook opis swego odkrycia. Pobył na biegunie poczynił na drze Cook bardzo przygnębiające wrażenie, bo nigdzie nie było żywej duszy, nigdzie wegetacji. Wokoło leżał tylko śnieg czerwony od łamiącego się słońca.

Dr. Cook opisuje następnie w telegramie do „New York Herald”

swój powrót, pełen niewymownych trudów. Wyprawa podczas podróży powrotnej cierpiała bardzo skutkiem braku żywności, wielkich mrozów i zmiennej pogody. Śnieżyce i grad szczególnie dały się jej we znaki. We wrześniu ubiegłego roku dotarła wyprawa do zatoki Baffina i stamtąd dążyła w kierunku przylądka Sparbo, który najlepiej nadawał się do przezimowania. Członkowie wyprawy wygrzebali w ziemi głęboką jaskinię i przebyli w niej czas aż do 8. lutego b. r. Piżmowce, niedźwiedzie, wilki upolowane służyły jako żywność. Skóra tych zwierząt szła na odzież.

Dnia 8. lutego b. r. wyruszyła wyprawa Cooka w kierunku do Annotok i dotarła 15. kwietnia b. r. do wybrzeży Grenlandyi. Tam powitał ją Amerykanin Witheney i znajomi Eskimosi.

O drze Cook.

Dr. Cook jest jako podróżnik znaną osobistością. Urodzony w r. 1865 w małej miejscinie Callicoon w stanie Nowojorskim, jako syn lekarza, studiował również medycynę, otrzymał stopień doktora w r. 1890, a w dwa lata później ożenił się. Już we wczesnej młodości zajmował się odkryciami geograficznymi, a w latach 1891 i 1892 był towarzyszem Pearyego podczas jego podróży na północ. W pięć lat później brał udział w belgijskiej wyprawie do bieguna południowego. Podczas tych podróży złożył wodody nieustraszonego męstwa i zimnej krwi, a zarażem zebrał bogaty zapas doświadczeń. W latach 1904 do 1906 podróżował wiele po północnych kresach Ameryki i był kierownikiem wyprawy dla zbadań góry Mac Kinley w Alasce.

W lecie 1906 r. urządził dr. Cook wyprawę myśliwską na północ w łodzi, mającej 10 ton pojemności. W sierpniu 1907 r. miał powrócić do Nowego Jorku, gdzie go oczekiwano, ale tymczasem nadeszła wiadomość, że Cook sam jeden zamierza pójść do bieguna północnego. Jednakże jeden człowiek z załogi, nazwiskiem Rudolf Francke, oświadczył, że będzie towarzyszył Cookowi, że mianowicie obejmie straż nad zapasami żywności, które w Annorthak, w odległości 20 mil na północ od Etha, zostały złożone. Cook i Francke zbudowali przy pomocy Eskimosów blokhauz. Zimno było straszliwe. Pewnego dnia o mało nie padli obaj ofiarą niedźwiedzi, które dopiero po długiej walce zdołali odpedzić. Bronili się nożami, zatknętymi na długich kijach.

Cook podczas swej wyprawy miał tylko dwoje sanek, nakrytych dachem,

tak, iż w czasie pochodu można było w nich jako tako spać i wypoczywać. Sanki posiadały piczki, ogrzewane oliwą, tudzież inne konieczne przyrzady. Dalej miał dwie łodzie płócienne, które miały służyć do przeprawy wodą przez szczeliny lodów. Cook sadził, że owe łodzie oddadzą mu wielką przysługę. Wszak Peary, który ich nie miał, musiał często jechać długo wzdłuż szczelin lodowych, ażeby wreszcie znaleźć miejsce do przeprawy sankami, przez co tracił dużo czasu i narażał się na niebezpieczeństwa.

Przyjęcie dra Cooka w Kopenhadze.

Dnia 4. b. m. ogromny tłum ludzi w Kopenhadze podażył do portu, aby powitać dra Cooka, którego przyjazd zapowiadano na godzinę 9. Miejsce wylądowania przepełnione było ludźmi. Na moście do wylądowania znajdowali się: następca tronu, prezydent Towarzystwa geograficznego, prezydium tegoż Towarzystwa, minister handlu, amerykański poseł i wielu duńskich i zagranicznych dziennikarzy.

Z powodu silnego prądu „Hans Egede” spóźnił się i przybył dopiero około godziny 10. Okręt przystrojony był flagami i chorągwią gwiazdistą. Następca tronu i prezydent Tow. geograficznego udali się natychmiast na pokład, gdzie ich przyjął dr. Cook. Następca tronu powitał Cooka przemową, na którą Cook odpowiedział. Barka parowa przewiozła Cooka i następcę tronu na ląd wśród owacyjnych okrzyków „Hurra!”.

Gdy Cook zjawił się na lądzie u boku następcy tronu, przyjęto go powiewaniem chustek, a panie obsypały go kwiatami. Cook dziękował wzniesioną w górę czapką. Tłum cisnął się ze wszystkich stron, wołało: „wzniesie go na ręce, chcemy go ujrzeć”. Powstał taki natłok, że Cook nie mógł sobie utorować drogi wśród tłumu. Wtedy polieya dobyła go i odprowadziła do instytutu meteorologicznego, skąd autobilem Cook odjechał do hotelu, wszędzie po drodze owacyjnie witany.

I król duński Fryderyk zaprosił dra Cooka do siebie na obiad i oddał mu honory nadzwyczajne. Dnia 5. b. m. odbył się na cześć dra Cooka w ratuszu wspaniały bankiet, w którym wzięli udział minister handlu i naczelnicy władz, konsul amerykański, członkowie Towarzystwa geograficznego i badacze bieguna północnego. Minister Hansen wygłosił powitanie, poczem mówił Cook, podnosząc, że do dokonania dzieła pomogły mu głównie trzy rzeczy: dobrzy Eskimosi, dobre psy

i dobre zapasy żywności. Bez tego nie byłby dokonał swego dzieła. Dania troszczyła się o Eskimosów, zakładając dla nich stacje misyjne, za co podróżnik dziękuje Danii. Bankiet zakończył się hołdem duńskich studentów.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Taft wystosował do dra Cooka, który mu telegraficznie doniósł o odkryciu przez siebie bieguna północnego, następujący telegram: „Doniesienie, iż odkryłeś pan biegun północny powoduje mnie do wyrażenia panu moich najserdeczniejszych życzeń. Podnosi to dumę wszystkich Amerykanów, że dzieło to, o które się cały świat tak długo nadaremnie ubiegał, dokonane zostało dzięki inteligentnej energii i podziw godnej wytrwałości jednego z naszych kochanych ziemaków.”

Dział kościelny.

Installacya ks. superintendenta.

Stodwadzieścia i pięć lat temu, jak dekretem ces. z dnia 26. lutego 1784 r. został pierwszy pastor przy kościele Jezusowym i radca konsystorza cieszyńskiego ks. Traugott Bartelmus mianowany superintendentem dla zborów ewang. a. w. na Morawach, na Śląsku i w Galicyi. Wskutek patentu tolerancyjnego powstało kilka nowych zborów ewang. i kościołów, tak zwanych domów modlitwy. Liczono ich w roku wspomnianym na Morawach 15, na Śląsku 10, w Galicyi 12 — razem więc 37. Była to ogromna praca dla superintendenta i było jemu niepodobnem tak rozległej pracy podołać. Dlatego już r. 1788 uwolniono go od obowiązku do wizytacji zborów galicyjskich, utworzono w r. 1789 2 galicyjskie senioraty, wschodni i zachodni, a dekretem cesarskim z dnia 11. sierpnia 1803 osobną galicyjską superintendturę. Zbory śląskie i morawskie zostały nadal połączone i stanowią do dnia dzisiejszego osobną mor.-śląską dycezyę. W r. 1785 w miesiącach lipcu i sierpniu odbył ks. superintendent Bartelmus pierwszą wizytację kościelną w zborach morawskich, otrzymawszy od gubernium berneńskiego dokładny spis gmin przez ewangelików zamieszkałych, istniejących domów modlitwy i pastorów przez władzę zatwierdzonych na Morawie i na Śląsku. Owocem wizytacji było między innymi sprawami urządzenie 2 senioratów na Morawie, berneńskiego i suchodolskiego. Skoro się liczba zborów na Śląsku pomnożyła, utworzono dekretem cesarskim z dnia 14. grudnia 1807 osobny śląski seniorat. Powierzono pierwszemu seniorowi Janowi Jerzemu

Schmitz z Bielska zbory w Bielsku, Jaworzu, Drogomyślu, Ustroni, Góleszowie i Wiśle, a superintendentowi bezpośredni dozór nad zborami w Cieszyńcu, Nawsiu, Bystrzycy, Ligotce, Błędowicach i Hillersdorfie. Pierwszy ks. superintendent pełnił obowiązki przez 25 lat, aż w roku jubileuszowym kościoła cieszyńskiego 17. września 1809 r. zmarł. W następnych stu latach od r. 1809 aż do 1909 urzędowało z rzędu 5 superintendentów Jan Jerzy Schmitz w Bielsku, Andrzej Paulini w Bystrzycy, Jan Jerzy Lumnitzer w Bernie, Karol Samuel Schneider w Bielsku i dr. Karol Teodor Haase w Cieszyńcu, mężowie, których imiona, osobliwie dwóch ostatnich, chlubnie w dziejach kościoła ewang. zapisane są. Z 25 zborów wzrosła mor.-śląska superintendtura w ciągu 125 lat na 44 zborów macierzyńskich i 6 filialnych, ma co do szkół zakład nauczycielski w Bielsku, 8-klasową szkołę ludową i wydziałową w Bernie, 2-klasową w Górnych Dubenkach, jedno-klasówkę w Wielkich Wrbkach, w Murk na Morawach, w Komorowicach, Brennej, Karlsthalu i Wrocławku na Śląsku i liczy przeszło 125.000 dusz.

Installacya siódmego mor.-śląskiego superintendenta przewiel. ks. Andrzeja Krzywonia w Skoczowie odbyła się tamże uroczystym sposobem w niedzielę, 5. września, wśród liczego udziału zborowników skoczowskich i z okolicy, zacnych gości z bliska i z dala, reprezentantów władz kościelnych, państwowych, krajowych, miejskich i szkolnych. Sam prezydent krajowy hrabia Coudenhove zjechał do Skoczowa i brał udział w uroczystości kościelnej. Wydział krajowy wydelegował dra. Bukowskiego z Cieszyńca. C. k. naczelną Radą kościelną wysłał swego radcę dra. Wolfganga Haase, najwyższą autonomiczną władzą kościelną, wydział synodalny, swego przewodniczącego ks. superintendenta Hermann Fritsche. Obecnymi byli seniorowie berneński ks. dr. Scheuner i suchodolski ks. Winkler i konsenior Glajcar. Aktu installacji dokonał radca nadzwyczajny c. k. naczelną Rady kościelnej ks. senior Marolly z Wiednia. Duchownych było razem 22 zebranych. Liczne prezbyterstwa wysłały delegatów na uroczystość. Kościół skoczowski był gustownie w kwiaty i zieleń ubrany. W drodze od dworca przez miasto aż ku kościołowi było widać liczne chorągwie. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 1/4 12. i trwała aż do godziny 1. po południu. Po wyśpiewaniu pieśni: Pasterzu niebieski przez zborowników i odprawieniu liturgii przez ks. kon-

seniora Glajcara wygłosił radca c. k. naczelną Radę kościelną ks. senior Marolli piękną i jędrną mowę instalacyjną na słowa 1. Kor. 12 w. 5: „Różne są posługi, ale tenże Pan“, podnosząc niepospolite zasługi poprzednika w urzędzie ś. p. nieodżałowanego i niezapomnianego ks. superintendenta dra Haasego i wskazując na wielkie obowiązki, jakie nowy superintendent w diecezyi rozległej mającej stosunki i sprawy szczególnie i pod niejednym względem przykre do załatwienia, na się przyjmuje, poczem przyjął jego ślubowanie i udzielił mu błogosławieństwa włożeniem ręki na głowę. Asystenci ks. superintendent Fritsche, senior dr. Scheuner, senior Winkler i konsenior Glajcar przemówili z rzędu do instalowanego, pierwszy zachęcając go, aby zajechał na głębią (Łuk. 5 w 4.), drugi wołając: stój w wierze, mężnie sobie poczynaj, zmacniaj się (1. Kor. 16 w. 13), trzeci życząc, aby superintendent był morzeskim zborom owym Andrzejem, który znalazł Mesyjasza (Jan. 1 w. 40, 41), poczem ks. konsenior Glajcar odczytał przysięgę po polsku i w imieniu szląskiego senioratu przemówił.

Po dokonanych akcie instalacji zaśpiewano pieśń: „Daj, Boże, twym służebnikom, a ks. superintendent wstąpił na ambonę i przemówił po niemiecku i po polsku. Przemówienia jego były jędrne i poważne. Programem jego urzędowania jest oddać Bogu, co jest Boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskiego, więc pielęgnowanie religijności i patriotyzmu. Urząd swój uważa jako urząd pokojowy, aby pokój był w zborach i między wyznaniem, pokój między narodowościami. Duchowni mają być tym duchem przejści i starać się o to, aby pokój się mnożył, wstrzymując się przedewszystkiem od wszelkiej agitacji nie zgadzającej się z ich urzędem, mającym na celu pośredniczenie, pojednanie i ugodzenie. Chór zaśpiewał na 4 głosy piękną pieśń modlitwy: Włóż Twoje ręce, Panie, a zbór pieśń: Z tobą idę do dzieła mego. Po kollekcje i błogosławieństwie odśpiewano stojąco pierwszą zwrotkę hymnu cesarskiego, na czem się uroczystość kościelna zakończyła. Po uroczystości był wspólny obiad w hotelu pod białym koniem, gdzie przez ks. superintendenta zaproszeni goście zebrali i przy którym nie schodziło na licznych toastach wniesionych na Najjaśniejszego Pana, nowego superintendenta, c. k. naczelną Radę kościelną, wydział synodalny, wydział krajowy i t. d. Cała uroczystość się pięknie udała i pozostaje uczestnikom w miłej pamięci.

Pan Kościół niech służy swemu w winnicy jego pracującemu udzieli swej łaski i swego błogosławieństwa!

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. („Przyj. ludu“ w odpowiedzi.) Wydawca i redaktor „Przyj. ludu“ złości się z powodu artykułu w „Nowym Czasie“ pod nagłówkiem: Inwazyja galicyjska, napisanego, i w ostatnim numerze „Przyj. ludu“ z dnia 5. września najohydniejszymi wyrazami godnymi ulicznika inoita, jak n. p. łajdactwo, i t. d. Cóżże go tak z równowagi wykoleiło, że utracił wszelką przyzwoitość? Gorzka prawda, fakt, którego prawdziwość jasna i którą sam przyznaje, choćby sposobem Jezuita nakręcając słowa. Rozchodzi się o to, że według podania „Słowa Polskiego“ z dnia 8. lipca, które aż do 15. sierpnia, na którym dniu pojawił się artykuł w „Nowym Czasie“, ani później sprostowane nie zostało, dr. Władysław Michejda, syn pastora Franciszka, w Kołomyi polecił Galicyanom w referacie tam zdawanym wykupowanie i parcelację ziemi na Szląsku, więc radził, aby galicyjskich katolików na Szląsk sprowadzono, aby tu od ewangelików grunta kupowali. Redaktor oburza się nad tem konstataowaniem faktu i zowie to nie sumiennym postępowaniem, że to, co było publicznie powiedziane i publicznie w gazetach napisane a czemu nikt z powołanych nie przeczył, naszym ludziom do wiadomości podano. Winę zwała na referentkę „Słowa Pol.“, że ona pisała o parcelacji i wogóle zakupywaniu chłopskiej ziemi na Szląsku przez Polaków z Galicyi a dr. Władek mówi tylko „o wymianie ludzi, tak, żeby polscy urzędnicy publiczni i prywatni, kupcy lub przemysłowcy i t. d. osiedlali się na Szląsku“. Do śmiechu! Chce przeczytać, sprostować a stwierdza swoimi własnymi słowami, że tak temu jest. Cóż innego znaczy „wymiana ludzi“, jak aby się u nas Galicyanie osiedlili, aby miasto naszych ludzi oni tu zamieszkali? A ten dodatek i t. d. czyż nie obejmuje też i rolników? Czy innym sposobem mogą się rolnicy wymienić, jak w drodze sprzedaży względnie zakupu? Wiąże Przyjacielu, nie możesz się usprawiedliwić od zarzutu ci na podstawie faktów uczynionego. Nieuczciwym sposobem dziennikarstwa to jest, że „Przyj. ludu“ rzeczy nam podsuwa, o którychśmy nie pisali ani słówka, „Nowy Czas“ i „Słazaka“ do tego samego garnka rzucając. Co napisał „Słazak“ w tej sprawie, za to on odpowiada i za to nas do odpowiedzialności pociągać, jest, aby użyć

wyrażenia się „Przyj. ludu“, łajdactwem. Co tam w końcu artykułu bredzi redaktor, że pewien ksiądz ewang., p. Brodzie bardzo blizki, swoje grunta bez wszelkiej biedy i bez wszelkiej przyczyny sprzedał innowiercom, to na ten zarzut odpowiadamy redaktorowi jego własnymi słowami: „gdyby p. Michejda trochę miał sumienia, toby tak potwornych zarzutów nie czynił publicznie, nie przekonawszy się wprzód o rzeczy dokładnie“, przyczem ostatnie słowa podkreślamy. Dałoby się dużo pisać o podobnych sprawach z rodziny Michejdów, ale jest nam to wstrętnem, takim podłym sposobem polemizować. W zaślepieniu narodowem nie tylko łączą się z klerykałami, ich popierają, im do władzy dopomagają, ale też wprost ewang. kościołowi szkodę wyrządzają. I wybory kościelne są u nich, jak się jeden z nich wyraził, sprawą polityczną!

Bielsko. (Z g o n.) Wśród licznego udziału został dr. Alexander Tischler, c. k. radca sanitarny, fizyk miejski, posiadacz orderu Franciszka Józefa, dnia 28. sierpnia pochowany. Zgasły należał do znakomitych i powszechnie poważanych mężów, był zięciem ś. p. ks. superintendenta galicyjsko-bukowińskiego w Białej Hólmli i poświęcił swoje zdolności i wiedzę zborowi i kościołowi, będąc przy zakładzie nauczycielskim profesorem higieny i nauki o człowieku. Funkcyi pogrzebowych dokonali ks. proboszcz Modl i katecheta Ducommun. W imieniu lekarzy przemówił u grobu zmarłego dyrektor szpitala bielskiego dr. Reinprecht.

Drogomyśl. (P o g r z e b.) W 75. roku życia swego błogosławionego zmarł tutaj po długim i ciężkim cierpieniu dnia 20. sierpnia Jan Pustówka, ojciec ks. proboszcza międzyrzeckiego. Nieboszczyk urodził się w Zamarsku i przeniósł się przed 40 laty do Drogomyśla. Był to wierny syn kościoła swego, odznaczający się pracowitością i pobożnością, pozyskał zaufanie swych współobywateli, tak że go do wydziału gminnego, przebyterstwa i miejscowej Rady szkolnej wybrano. Jako ojciec miał staranie o rodzinę swoją i jak najlepiej dzieci swe wychował, wysławszy je do szkół miejskich. Jeden z nich piastuje urząd ewang. duchownego w Międzyrzeczu, 2 urząd nauczyciela w Międzyrzeczu, względnie Drogomyślu a jeden jest ogrodnikiem w Niemczech. Oprócz wspomnianych 4 synów pozostawił nieboszczyk po sobie wdowę, 3 córki i wnuczęta. Pan poświęcił drogę jego i okazał mu wiele łaski za życia. Były też dla nieboszczyka w życiu ciężkie chwile, w których spoglądał

uflowie ku Panu swemu. Pogrzeb zmarłego odbył się w niedzielę, 22. sierpnia. Liczny orszak pogrzebowy prowadził ks. konsenior Glajcar i poświęcił czułe słowa pamięci zmarłego przed domem, w kościele i u grobu. Błogosławiona pamiątka sprawiedliwego.

Karniów. (Wybór.) Pod kierownictwem ołomunieckiego ks. proboszcza Hermanna Schmidta odbył się wybór pierwszego proboszcza tutajszego. Jak wiadomo, uzyskał zbórotniejszy niedawno swą samoistość. Wybrano wszystkimi głosami dotychczasowego wikaryusza ks. Jana Stubera, który przedtem był proboszczem w Stadle i w Ugartsthalu w Galicyi. Niech Bóg poszczęści jego pracy w tem niegdyś na wskrós ewang. mieście, które w czasach reformacji należało Jerzemu, onemu księciu brandenburskiemu, który był podpisał konfesję augsburską.

Lipnik. (Fundacya.) Nowa ewang. dwuklasowa szkoła na uczczenie pamiątki 60-letnich błogosławionych rządów Najjaśniejszego Pana zbudowana otrzymała na mocy postanowienia cesarskiego pozwolenie do nazwy ewang. szkoły jubileuszowej imienia cesarza Franciszka Józefa I.

Wiedeń. (Odznaczenie.) Z okazji jubileuszu Kalwina i akademii genewskiej otrzymał słynny profesor historii kościelnej przy fakultecie teol. w Wiedniu, dr. fil. i teol. Jerzy Loesche, honorowy doktorat teologiczny od akademii genewskiej. Profesor Loesche, wydawca rocznika stowarzyszenia dla historii protestantyzmu w Austrii, napisał znakomite dzieło na jubileusz Kalwina pod tytułem Luter, Melanchton i Kalwin w Austrii, opracowawszy materiał dotąd niewiele, albo wcale nieznaną i niepublikowaną i podawszy szczególnie obszerną korespondencję owych reformatorów z mężami wpływowymi w czasie reformacji w Austrii.

Kronika.

Kandydatury do Sejmu szląskiego. Wybory walmanów już przeprowadzono. Walmani staną dnia 20. b. m. do wyboru posłów sejmowych. Z wyjątkiem powiatu bielskiego, gdzie postępową partya szlaska nie mianowała swego kandydata, w innych okręgach już postawiono kandydatury. A tak szlaskie stronnictwo postępowe stawia za kandydatów 1. dla okręgu Cieszyn, Frysztat, Jabłonków: Józefa Cichy, właściciela pieców wapiennych, zamieszkałego w Cieszynie, i Franciszka Halfara z Poręby, 2. dla okręgu Bogumina, Polska Ostrawa i

Frydek: Edward Quasnica, właściciel gruntu we Wierzbicach.

Kandydatami stronnictwa polskoklerykalno-czeskiego są 1. dla powiatu Cieszyn, Jabłonków, Frysztat: Dr. Jan Michejda z Cieszyna i Fr. Halfar z Poręby. 2. Na powiat Bielsko, Skoczów, Frysztat: ks. Józef Londzin. 3. Na powiat Frydek, Polska Ostrawa i Bogumina Jan Poppe z Polskiej Ostrawy.

W miastach kandydują dawniejsi kandydaci, a zwłaszcza dr. Bukowski w Cieszynie, Gustaw Josephy w Bielsku, Jan Zwilling w Skoczowie, Jabłonkowie i Strumieniu, dr. Ott z Bogumina w Frysztacie, Bogumina i Frydku.

Zwolennicy naszego pisma mają dawać głosy na kandydatów szląskiego stronnictwa postępowego.

Cieszyn. (Szkoły polskie na Szląsku.) Szląska Rada szkolna krajowa odrzuciła podanie Macierzy i T. S. L. o otwarciu gimnazjum realnego w Orłowej, a to skutkiem braku dostatecznej gwarancji na utrzymanie.

Wiedeń. (Blériot w Wiedniu.) Awiatyk Blériot przybędzie 24. października do Wiednia, gdzie wygłosi wykład i urządzi wzlot.

Przygotowania do podatku od zapalek. Ministerstwo skarbu zajmuje się obecnie gorliwie przygotowaniami do wypracowania projektu podatku od zapalek. Jak słyhać, powzięto już zamiar nadać mu tę samą formę, jaką zaprowadzono w Niemczech, to jest podatku, opłacanego przez fabryki od każdego pudełka z tą tylko różnicą, że podczas gdy w Niemczech wynosi ten podatek półtora feniga od pudełka, w Austrii wynosić ma dwa halerze, czyli że pudełko zapalek kosztować będzie w przyszłości co najmniej 3 halerze, a prawdopodobnie dwa centy. Równocześnie ma być zaprowadzone skontyngentowanie produkcji w ten sposób, że wszystkie nowo powstałe fabryki, oraz te ze starszych, któreby wyznaczony im kontyngent przekroczyły, od produkcji ponadkontyngentowej opłacałyby podatek o 20 procent wyższy. Reprezentanci austriackich fabryk zapalek zwrócili rządowi uwagę, że w razie zaprowadzenia podatku od zapalek tylko w Austrii, groziłaby fabrykom tutajszym niebezpieczna konkurencja ze strony fabryk węgierskich, któreby masami wówczas przemycały swoje nieopodatkowane, a więc tańsze wyroby do Austrii. Wobec tego okazała się potrzeba zorganizowania kontroli podatkowej nad dowozem z Węgier, kontroli, która by dużo kosztowała, a wobec nieistnienia unii cłowej między Węgrami a Austrią,

nie dawałaby należytej gwarancji uniemożliwienia importu.

Międzynarodowy kongres lekarski. W zeszłą niedzielę został w Budapeszcie otwarty XVI. międzynarodowy kongres lekarski. Uczestników kongresu powitał imieniem cesarza arcyks. Józef, poczem uczynił to samo imieniem rządu węgierskiego minister oświaty hr. Apponyi. Profesor Koloman Müller odczytał spis honorowych prezydentów kongresu, zaś generalny sekretarz kongresu profesor Emil Gross, wygłosił sprawozdanie, z którego okazuje się, że na kongres przybyło z Austrii 275 uczestników na ogólną liczbę 3432. Przemawiali przedstawiciele obcych krajów i na tem zakończyło się zaganienie kongresu.

Sztokholm. (Uchwała komitetu strejkowego.) Dzięki interwencji mężów zaufania ze strony rządu, komitet strejkowy zarządził podjęcie pracy we wszystkich gałęziach zajęć w poniedziałek 6 b. m. W ten sposób strejk został zakończony.

Salonika. (Zdenerwowanie Abdul Hamida.) Były sultan Abdul Hamid ma być w ostatnich czasach bardzo osłabiony; po nocach nie może sypiać. Chodzi ubrany po pokojach; widocznie ma on jakieś duchowe udręczenie; rozmawia sam ze sobą. Ku wieczorowi niepokój wzrasta.

Ceny targowe w Cieszynie.

			od		do	
			K	h	K	h
Pszenvica	1 hl	.	19	20	18	80
Zyto	1 "	.	14	40	13	—
Jęczmień	1 "	.	11	—	10	—
Owies	1 "	.	8	40	7	80
Wyka	1 "	.	—	—	—	—
Groch	100 kg	.	—	—	—	—
Ziemniaki	100 "	.	—	—	—	—
Siano	100 "	.	11	—	—	—
Słoma	100 "	.	9	—	—	—
Drzewo twarde	1 m	.	8	50	—	—
Drzewo miękkie	1 "	.	8	50	—	—
Masło	1 kg	.	—	—	—	—
Ser	1 l	.	—	—	—	—
Mleko	1 "	.	—	—	—	—
Jajka	1 sztuka	.	—	—	—	—

Dziesięć przykazań dla wieśniaka

pięknie wydrukowanych, zupełnie za darmo i ofrankowane do stanie pocztą każdy, który o nie pisać będzie do (15)

aptekarska **Trnkoczy**

w Lublanie, Kraina, w Austrii.

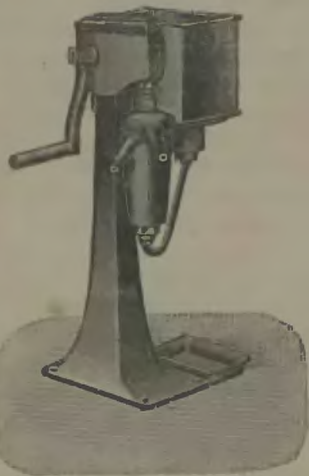
Józef Wybraniec, ślusarz maszynowy

— w CIESZYNIE —

ulica Maryańska 1. 14.

Główny skład

wszelkich maszyn rolniczych



Za dobre i rzetelne wykonanie przeziemnie sprzedanych wszelkich maszyn rolniczych zaręczam najpewniej i najdłużej. Stare maszyny można zamienić na nowe za umiarkowaną dopłatą, równocześnie uskuteczniłam naprawy jak najrychlej, obliczając takowe po cenie najtańszej i proszę szan. Publiczność o zaufanie.

Równocześnie donoszę szan. Publiczności z Cieszyna i okolicy, iż mój warsztat znajduje się obok nowego domu sądowego w ulicy Maryańskiej.

Strzeżcie się nieproszonych i nierzetelnych agentów.

Chłopca

do nauki szewskiej przyjmie zaraz
Andrzej Matuszek, szewc
w Bobrku 1. 180.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)



Kupujcie
dobre i
wytrwałe

Meble

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-
tego Burdy**, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie
w Wiedniu. Główny zastępca i in-
kasant na Cieszyn i okolicę **M.
Herrmann** mieszka przy ulicy
Zamkowej 22 (pod Modrą).

Podziękowanie.

(158)

Z powodu niepowetowanej straty, jaką ponieśliśmy przez śmierć naszej ukochanej matki, babki i teściowej, ś. p.

Zuzanny Pomykaczowej

właścicielki realności w Cieszynie

otrzymaliśmy liczne wyrazy głębokiego współczucia, za które na tem miejscu składamy naszą serdeczną podziękę.

Dziękujemy również wszystkim, którzy przez współudział w obrzędzie pogrzebowym ś. p. zmarłej ostatnią oddali przysługę, jako też za piękne wieńce, złożone na jej trumnie i za budujące słowa pociechy, wygłoszone przez Wielebn. ks. dra Jana Pindora.

W głębokim smutku pogrążona rodzina.



Najtańsze źródło zakupna

SUKNA

Franciszek Lysek,

Cieszyn, Stary Targ 1. 9
znajduje się od 1. sierpnia
przy ulicy Stefanii 1. 5
(naprzeciw handlu żelaza
::: p. Gorgoscha) :::
Nadzwyczajna okazyja do
::: : : : zakupna : :: : :



Realność

29 morgów dobrej roli, w niej 6 morgów stawów, budynki murowane, w dobrym stanie utrzymane, jest z wolnej ręki z inwentarzem lub bez takowego w Małych Ochabach 1. 31 do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam lub też Czytelnia ewangelicka w Cieszynie. (155)

Nasienie głogu i szybu.

Kupuję w każdej ilości nasienie głogu, szybu i ziarna śliwek, płacę za 100 kg 14 K; jest to gałąź rolnictwa i ogrodnictwa, zarobek dla uboższych ludzi od 2 do 3 K dziennie. **Jerzy Brudny** w Skoczowie. (157)



Źródłem zdrowia

są bezalkoholiczne napoje, które za pomocą
Maršnera

musujących limonadowych cukierków

(malinowych, cytrynowych, poziomkowych, czereśniowych i miodownikowych)
- jako musujące limonady -
wyrabiane bywają.

Jedynie prawdziwe, jeżeli są pod tą marką ochronną. — Roczny rozchód więcej jak 40 milionów sztuk.

Jedyny producent: **Czeskie pierwsze Towarzystwo akcyjne wschodnich cukierków i fabryk czekoladowych** w Królew. Winnicy, przedtem u A. Maršnera.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisty

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłate składać można u p. Skałki w „Czytelnia ewangelicka“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 20.

Cieszyn, 26. września 1909.

Rocznik XXXII.

Wybór szlaskiego seniora.

W ubiegły wtorek zgromadzili się w sali budynku parafialnego w Mor. Ostrawie zastępcy niżej mianowanych zborów szlaskich, by o wyborze nowego seniora, mającego się odbyć w niedzielę, obradować. Zastępcy zborów St. Bielska, Bielska, Bruntalu, Drogomyśla, Frywałdu, Ligotki Kam., Ostrawy, Opawy, Skoczowa i Wrocławka postanowili jednomyślnie do wyboru przewielebnego

ks. konseniora Andrzeja Głajcara, proboszcza w Drogomyślu,

jako najzdadniejszego na szlaskiego seniora wszystkim zborom w następującej odezwie polecić.

Skutkiem wyboru dotychczasowego szlaskiego seniora, przewielebnego ks. proboszcza Andrzeja Krzywonia w Skoczowie, morawsko-szlaskim superintendentem, stanęły ewangelickie zbory Szlaska przed koniecznością wyboru naszego seniora. Według reskryptu przewielebnej morawsko-szlaskiej superintendencji ma wybór seniora nastąpić w niedzielę 26. września b. r.

Podpisane prezbyterstwa pozwalają sobie niniejszem, przewielebnego ks. konseniora Andrzeja Głajcara, proboszcza w Drogomyślu,

oznaczyć jako tego męża, który im na urząd szlaskiego seniora wydaje się być najzdadniejszym. Ks. konsenior Głajcar stoi od 17. stycznia 1865 r. w służbie ewangelickiego kościoła Austrii i sprawował urząd parafialny w Reichsheim-Hohenbach, w Krakowie i w Drogomyślu zawsze wiernie i sumiennie! Jego oględnej i starannej czynności

zawdzięcza zbor ewangelicki w Drogomyślu, że jego kościół, zniszczony pożarem w roku 1888, powstał na nowo w piękniejszym stroju, że wybudowano odpowiadający celowi budynek szkolny i przestronną farę.

Od 26 lat piastuje ks. proboszcz Głajcar urząd honorowy konseniora i już kilkakrotnie prowadził sprawy senioratu. Jako członek w dziewięciu radach szkolnych miejscowych wspierał zawsze w postępowym duchu rozwój naszego szkolnictwa.

Ks. proboszcz Głajcar tedy, považany jako wymowny kaznodzieja, zaskarbił sobie liczne zasługi około naszego ewangelickiego kościoła w Austrii, które też na Najwyższym miejscu znalazły zasłużone uznanie, tak że odznaczony został złotym krzyżem zasługi z koroną i medalem za czterdziestoletnią wierną służbę.

Wobec tej wielostronnej i pożytecznej działalności jego czują się podpisane prezbyterstwa spowodowanymi, wszystkim ewangelickim zborom szlaskiego senioratu polecić wybór ks. konseniora Głajcara seniorem. Świetne prezbyterstwa zechcą w dzień wyboru swoje głosy jednomyślnie połączyć na polecenie przez nas męża, ku dobru naszym szlaskim senioratowi, naszemu ewangelickiemu kościołowi i błogosławieństwu!

Po wyborach.

Wybory skończone. Z tych wyborów może być partya szlasko-postępowa zadowolona. Jej kandydat w powiecie bielskim, Józef Koźdoń

z Skoczowa, przeszedł. Również zwyciężył kandydat, postawiony przez to stronnictwo w powiecie cieszyńskim, Franciszek Halfar, a chociaż drugi kandydat do Sejmu, nominowany przez to stronnictwo, Józef Cichy, nie zdobył większości, to jednakowoż tyle otrzymał głosów, iż na przyszłość są najlepsze widoki zwycięstwa. Wybory wykazały, jak potrzebną i skuteczną jest walka ze stronnictwem wszechpolsko-klerikalnem, które dotąd terroryzowało, podburzało spokojny, zgodę miłujący lud szlaski, uważając Szlask za arenę do szerzenia propagandy idej wszechpolsko-katolickich. Chociaż większa część ludności nie zgadzała się na hasła klerikalno-wszechpolskie, jednakowoż milczała i poddawała się wskutek przymusu i gwałtu, wywieranego przez to stronnictwo. Dlatego gdy się utworzyło stronnictwo nowe, szlasko-postępowe, protestujące przeciw złaniu Szlaska z katolicką Wszechpolską, nawołujące do zachowania odrębności szlaskiej, do pielęgnowania samorodnego ducha szlaskiego, rozbudzające poczucie własnej godności, która nie dozwala rzucać się pod jarzmo obce, wtedy odetchnęła wielka część ludu szlaskiego, zażądała dla siebie swobody i wolności, koło nowego stronnictwa w radości się skupiła. Po co się rzucać w ramiona zacofanej, duchowo i materialnie zubożałej Galicji, kiedy u siebie mamy podstawy rozwoju, oświaty, postępu! Po co się rzucać w objęcia klerikalizmu, kiedy prawie wierność przodków naszych dla ewangelii nas na wyżynie postawiła! Kto chce zdraycą być Kościoła i kraju swego, kto lud swój chce prowadzić i zaprzedać do niewoli, kto mu chce odjąć swobodę, kulturę, niechaj tylko broi złe rzeczy, ale niech się nie odzywa w imię

niu całego ludu szląsko-polskiego, niech się mu nie narzuca za wodza! Lud szląski zachował poczucie wierności; umie szanować 4. przykazanie, które nakazuje czcić ojca, matkę, przodków, którzy bojevali za światłem i ewangelią; lud szląski do zdrajców i renegatów należeć nie chce, ale chce się trzymać ducha staroszląskiego. Niech się usiłują agitatorowie narodowo-polscy, wyrugować całkowicie ze szkół naukę języka niemieckiego; ten podstęp się nie uda, bo lud widzi, jako ci sami agitatorowie dzieci swe do szkół i miast niemieckich posyłają, aby im dać wyższe, gruntowne wykształcenie, a ludowi odmawiają nauczania języka niemieckiego, aby ich poniżyć do helotów a potem po galicyjsku nad nimi panować. Zwycięstwo odnosi prawda, szczerłość, wierność, a nie obłudność, renegactwo i zdrada.

Nejwiększą przysługę w tym względzie wyświadczył ludowi szląskiemu nowo wybrany poseł do Sejmu szląskiego, Józef Koźdoń, redaktor „Szlazaka“, wyświeclając w swem piśmie robotę zgubną agitatorów szląskich, skupiając Szlązaków w nową partję postępowo-ludową, broniąc ludu wobec prądów wsteczności i nienawiści na polu narodowem i wyznaniowem. W krótkim czasie wydawnictwa „Szlazak“ wielkiego dzieła dokonał, przywrócenia stosunków na cześć i wyswobodzenie ludu szląskiego. Nowo wybranemu posłowi do Sejmu z powiatu bielskiego życzymy dalszego powodzenia w pracy celem zjednoczenia Szlązaków koło sztandaru zgodliwości, postępu, szląskiej pracowitości, uprzejmości i godnego postępowania.

Przegląd polityczny.

Wybory do Sejmu.

Dnia 20. b. m. odstawili się walmani wszystkich powiatów szląskich w miejscach siedziby starostw celem dokonania wyboru posłów do Sejmu szląskiego z kuryi włościańskiej na nową sesję sejmową. Miasta dokonywały wybory o 2 dni później a jeszcze o dwa dni później członkowie, należący do większej posiadłości i komory handlowej. Walmani w powiecie cieszyńskim i bielskim byli podzieleni na dwie grupy, na grupę tak zwanych Szlązaków czyli postępowców i na grupę wszechpolsko-katolicką czyli michejdowsko-londzińską. W Cieszynie nie liczyła z góry partja postępową na zwycięstwo, już i z tego względu, ponieważ się jej nie udało postawić za kandydata rolnika, mającego styczność ścisłą z ludem. Właściciel pieców wapiennych w Góleszowic

Józef Cichy, przyjął kandydaturę z powodu braku innego kandydata, z poświęcenia się dla sprawy dobrej. Mimo to wszystko udało się kandydatowi Józefowi Cichemu pozyskać pokaźną sumę głosów. Głosujących bowiem było wedle dotychczasowych doniesień w powiecie cieszyńskim 304; z tych oddało 264 głosów na Franciszka Halfara, postawionego na kandydata od wszystkich stronnictw; na dra Jana Michejdę padło 184 głosów i można powiedzieć, że zwyciężył tylko głosami, które od Czechów otrzymał. Kandydat zaś Józef Cichy otrzymał głosów 115. Kandydat dr. Jan Michejda był pewny swego zwycięstwa w Cieszynie, bo zamiast na miejscu w Cieszynie być obecnym przy swoich wyborach, pojechał do Bielska, aby tu jeszcze w ostatniej chwili dla sprzymierzeńca swego ks. Józefa Londzina agitować. Atoli wysiłki wszelkie były daremne. Lud postępowy nie chciał sobie dać narzucić kandydaturę klerykalną, kandydaturę tego posła, który w Radzie państwa umie tylko wygadywać na wszystko, co się niemieckiem nazywa. Większością 17 głosów został wybrany kandydat szląskiej partji ludowej, Józef Koźdoń, na którego padło 92 głosów, podczas gdy na ks. Józefa Londzina oddano tylko głosów 75. Już przy wyborze do komisji było widać, że partja postępową ma większość, bo większością głosów zostali do komisji wyborczej jej kandydaci wybrani, u mianowicie: Robert Rösche, Jan Krucina, Fryderyk Grumich. C. k. komisarz wyborczy zamianował dalej w skład komisji wyborczej burmistrzów Raszkę z Wisły, Lipowczana z Ustronia i starszego Pelara z Drogomyśla. Ci powołali jeszcze do komisji walmana Schnüra a przewodniczącym wybrali Pelara. Przystąpiono zaraz do wyboru posła do Sejmu, o 1/4 11. ukończono oddawanie kartek a zaraz po 1/2 11. ogłoszono rezultat wyboru, oznajmujący zwycięstwo partji postępowej. O wiele później nadszedł z Cieszyna telegram z uwiadomieniem o wyniku tamtejszych wyborów.

Agitacja narodowców polskich.

Będzie interesowało szanownych czytelników, że w dzień przed wyborami wysłali narodowcy polscy do arcyksięcia Fryderyka telegram z prośbą, aby zakazał nadleśniczemu ustronickiemu agitację za Koźdoniem. Jeśli nadleśniczy Schöttner w Ustroniu za kandydaturą partji postępowej się wstawiał, czynił to w granicach przyzwoitości, warując swobodę osobistą walmanów, dlatego też cała denuncjacja na nie się nie przydała. Narodowcy polscy dowiedli

swem postępowaniem na nowo swą zarozumiałość, iż myślą, że oni agitować, nawet zmuszać i terrorizować mogą, a przeciwna strona się ani ruszyć nie śmie; iż onym wszystko wolno a drugiemu nie. Gdyby partja postępową posługiwała się sztuczkami wyborczymi, jakimi oddawna manipulowała partja klerykalno-wszechpolska, toby już dawno była zwyciężyła, ale tego czynić nie chciała. Wobec denuncjacji nadleśniczego w Ustroniu przypomina się nam wyrok: A czemuż widzisz żdźbło w oku brata twego a belki, która jest w oku twojem, nie baczysz? Obłudniku! wyjmij pierwszej belkę z oka twego! Wiadomą jest rzeczą, z jaką zawziętością ustronscy ewangeliccy nauczyciele agitowali za kandydaturą katolickiego księdza Józefa Londzina, jak chodzili po domach i wsiach i namawiali prawyborców do głosowania na korzyść stronnictwa wszechpolsko-klerykalnego. Smutna to rzecz! My oddawamy dzieci, te skarby nasze, nauczycielom, aby je wychowywali w duchu ewangelickim, w duchu postępu, zgody, miłości, a oto widać, jak oni się zaprzędują. Rzymowi, jak nienawiść rozniecają, jak między ludem szerzą rozerwanie! Bolesna to rzecz, że ewangeliccy nauczyciele z obozu londzińsko-michejdowskiego uprawiają politykę wroga, przeciwną swemu kościołowi, jak w imię marzeń wszechpolskich zapierają się świętych zasad i przekonani przodków swoich. Ci nauczyciele odbierali w dzieciństwie od rodziców wychowanie w kierunku przywiązania i wierności dla wiary i kościoła, sami zaś w sercach dzieci potomków wywołują oziębienie, postępowaniem swoim naprowadzają na myśl, jakoby na kościele, wierze niewiele zależało. Na szczęście, większość ludu nie dała się uwieść hasłom reakcyi a szła drogą prawego rozumowania.

Agitacja w Ustroniu.

„Silesia“ w numerze z dnia 19. b. m. pisze w korespondencji, nadesłanej z Ustronia, co następuje: Wybory walmanów, które się tu w Ustroniu odbyły w piątek, dnia 10. b. m., i w środę, dnia 15. b. m., zakończyły się całkowitem zwycięstwem partji szląskiej. Z liczby 326 prawyborców, wybierających 10 walmanów, stawiło się dwiesięć i kilkudziesięciu do wyboru a ruch wyborczy przybrał formy niesłychanego rozognienia. Na jednej stronie stały gromady, prowadzone przez duchownych obu wyznań, którzy zwyczajnie się zwalczają, z drugiej zaś strony zwolennicy szląskiej partji ludowej, podpieranej przez ro-

botników i niemieckich [mieszkańców gminy. Ze się katolickie duchowieństwo z całą siłą ujmowało za kandydaturą katolickiego ks. Londzina i wszystkie wpływy wyteżyło w tym kierunku, nie można się dziwić. Zdziwiał tylko agitatorskie występowanie księdza ewangelickiego Nikodema za ks. Londzinem. Ten duchowny ewangelicki dał się tak dalece porwać w swej gorliwości, że zwołał zgromadzenie do jednej gospody, położonej w górze gminy i tam ku największemu zgorszeniu swoich zborowników na sposób krzykacza ulicznego ze stołków i stołu jedynie zbawiającą ewangelię księdza Londzina opowiadał. O przebiegu tego zgromadzenia, które dla ks. Nikodema będzie miało różne następstwa, jeszcze pomówimy innym razem. Teraz tylko podnosimy ten interesujący szczegół, że z liczby 10 wybranych walmanów ustronkich tylko jeden się znajduje, który został postawiony od polsko-klerikalnego stronnictwa, a ten jeden to ksiądz ewangelicki Nikodem. Dwóch innych wyborców postawiły obie grupy.

Do tego artykułu „Silesii“ chcemy tyle dodać ze strony redakcyi, że ks. pastor nawiejski może być dumny z swojego wychowanka, księdza Nikodema, pochodzącego z zboru nawiejskiego. Ks. pastor ustronki to agitator, jakich mało. Jest najmłodszym w urzędowaniu między pastarami a już przy wyborze mor.-szlask. superintendenta pozwoił sobie prześladować doświadczonych, poważanych prezbyterów z innych zborów i namawiać ich, żeby dali głos na kandydata, postawionego od stronnictwa narodowo-polskiego. Takie weiskanie się do innych zborów, to ze strony ks. pastora zarozumiałość, to lekceważenie dla kolegi tego innego zboru. Ksiądz nawiejski pozwala sobie w artykule, w którym pisze o instalacji nowowybranego ks. superintendenta, polecić temu dostojnikowi kościoła, żeby zniósł nasze pismo „Nowy Czas“, ale aby sam uprawiał w „Przyjacielu ludu“ i w innych pismach politykę i wymyślał i nadawał, to ma za bardzo chwalebna i niezbędną rzecz. Nie przyjdzie mu też na myśl, aby powstrzymać swego wychowanka w niesławie agitatorstwa, rychlej go jeszcze pociśnię. Nie było i nie będzie czasów, kiedyby tylko narodowcom polskim było wolno, szerzyć mowę, pismem, czynem hasła gorzące a drugiby nie śmiał pisknąć; na szczęście, jeszcze nie jesteśmy w Galicyi.

Wydatki wojskowe.

Dnia 14. b. m. przed południem pod przewodnictwem ministra spraw

zagranicznych hr. Aerenthala odbyła się wspólna Rada ministeryalna, w której wzięli udział: ze strony rządu austriackiego prezydent ministrów bar. Bienenrth i minister skarbu dr. Biliński, ze strony Węgier: prezydent ministrów dr. Wekerle, a dalej wspólny minister wojny, wspólny minister skarbu i komendant marynarki hr. Montecuccoli. Protokół prowadził radca sekcyjny Günther.

Rada ministeryalna przystąpiła do obrad, celem ustalenia wspólnego budżetu na rok 1910.

Admiralicja przedłożyła Radzie ministrów następujące propozycje: Na budżet zwyczajny i dalsze raty 100 mil. K; jako pierwszą ratę na pierwszy „Dreadnought“ 20 mil. K; jako pierwszą ratę na drugi taki statek 15 mil. K; jako pierwszą ratę na budowę jednego krążownika 2 mil. K; jako pierwszą ratę na budowę 6 torpedowców 1 mil. K; na koszt mobilizacji floty 8 mil. K; ogółem 146 mil. K. Ale ten projekt uznany został przez wspólną radę ministrów jako na razie niewykonalny. Zarząd marynarki obniżył wskutek tego swe wydatki na rok przyszły o 24 miliony K. Budżet marynarki na r. 1910 przedstawia się więc obecnie w następujący sposób: 48 milionów koron, jako reszta na budowę dwóch okrętów wojennych typu „Radetzky“; 8 milionów koron, jako pierwsza rata na budowę jednego Dreadnoughta i 6 mil. kor. jako pierwsza rata na budowę drugiego Dreadnoughta: zakupno od Francji okrętu wojennego „Gea“ i od Rosyi „Nirvana“ trzy miliony kor. Normalny budżet marynarki wynosi 44 miliony kor.; razem więc cały budżet marynarki na rok 1910 wynosi 109 milionów kor. Na tej Radzie ministrów przyjęto też na wydatek 54 milionów kor., przeznaczonych na odszkodowanie dla Turcyi i na 167 milionów kor., jako na koszt aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Sanacja finansów krajowych.

Rząd wystosował do namiestników okólnik z poleceniem zawiadomienia krajów o zamiarach co do sanacyi finansów. Okólnik zawiera następujące najważniejsze szczegóły:

Przedłożenie o podwyższenie podatku od wódki o 50 hal. za hektolitr, będzie ponownie wniesione do Rady państwa. Dotychczasowo przekazywany ryczałt 20 milionów kor. na rzecz krajów, będzie od 1. stycznia 1910 r. przedłużony, ale pod warunkiem uchwalenia powyższej ustawy. — W razie jej uchwalenia nadto przekazane będą dalsze 20 milionów kor. Na r. 1910 z tych drugich 20 milionów rząd wypłaci

krajom tylko 6, albowiem na kampanię roku przyszłego przypadnie tylko cztery miesiące. Co do przekazywania na rzecz krajów podatku osobisto-dochodowego i opustu w podatku realnym (Realsteuernachlass), to przekazywanie to tylko wtedy nadal będzie utrzymane, jeżeli Sejmy do dnia 31. grudnia 1909 uchwalą ustawę, zwalniającą podatek osobisto-dochodowy od wszystkich dodatków krajowych. W razie uchwalenia takiej ustawy rząd przeznacza dla krajów 20 milionów kor. z podatku osobisto-dochodowego. Opust w podatkach realnych na rok 1910 zamierzony jest w dotychczasowej wysokości, a ustalenie nowych opustów zamierzone jest dopiero od 1. stycznia 1911, ale pod warunkiem uchwalenia wyżej wspomnianej ustawy, zwalniającej podatek osobisto-dochodowy od dodatków krajowych.

Rząd odstępuje od zamierzonego upaństwowienia podatku od piwa i pozostawia ten podatek krajom. Przedłużanie podatku krajowego od piwa jest dozwolone tylko do 31. grudnia 1917. Kraje zatrzymać mogą dotychczasowy podatek od piwa w wysokości 1 kor. 70 hal. — 2 kor., a także mogą go podwyższyć, ale najwyżej do 4 kor.

Rząd proponuje dalej krajom podatek od przyrostu wartości i jest zdania, że tym podatkiem podzielić się mogą i kraj i gminy.

Jeżeli Sejmy po tych wszystkich zarządzeniach i przy najwyższej oszczędności w budżetach, nie znalazłyby dla swych wydatków zupełnego pokrycia na r. 1910, natenczas korzystać mogą z dotychczasowych źródeł dochodu, t. j. z dodatków do podatków bezpośrednich. Pokrywanie deficytu krajowego w drodze kredytów powinno być zaniechane.

Ustawa Kolisko-Axmanna.

Dnia 16. b. m. przy otwarciu Sejmu dolno austriackiego poseł dr. Lueger imieniem partii chrześc.-socyjalnej, bar. Freudenthal imieniem wielkiej własności, poseł Hofbauer imieniem niemiecko-narodowego związku, zgłosili wniosek nagły, wyrażający najgłębsze ubolewanie, że uchwalona w styczniu b. r. ustawa w sprawie języka wykładowego niemieckiego w publicznych szkołach ludowych i wydzielowych w Dolnej Austrii tak zwana les Kolisko-Axmanna nie otrzymała sankcyi. Wniosek wzywa prezydium Sejmu, aby u członków rządu poczyniło kroki dla natychmiastowego przedłożenia tej ustawy do sankcyi, ewentualnie do domagania się od rządu wyjaśnienia, z jakich przyczyn sankcya nie nastąpiła.

Pos. dr. Lueger uzasadnił nagłość wniosku i wywodził, że jest niezrozumiałem, dlaczego rząd nie powie, z jakich przyczyn ustawy nie przedstawia do sankcyi. Przez to przychodzi tylko do demonstracyi ulicznych. My w Austrii — rzekł Lueger — chcemy zostać Niemcami, nie chcemy innych krzywdzić, ale nie chcemy też zrzec się naszych praw. Chcemy wszelkimi środkami dozwolnymi konstytucyą, utrzymać i bronić pod każdym warunkiem charakteru własnej ojczyzny i będziemy dosyć silni, aby wolę naszą przeprowadzić. Mowca zapytuje, czy ustawa będzie sankcyonowana, czy nie. Chcemy wiedzieć prawdę, aby móc się do tego odpowiednio zastosować. — (Oklaski.)

Nagłość wniosku przyjęto wszystkimi głosami przeciwko 5 głosom socyalistów.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej poseł Silberer zgłosił wniosek, domagający się, aby przyjęto do regulaminu Rady miasta postanowienie, że jedynym językiem rozpraw w Radzie miasta i językiem urzędowym magistratu wiedeńskiego jest język niemiecki. Burmistrz dr. Lueger oświadczył, że jak długo on jest burmistrzem, ani jedno słowo czeskie nie padnie w sali obrad i spodziewa się, że jego następcy przestrzegają będą niemieckiego charakteru miasta.

Również na posiedzeniu Sejmu salcburskiego wszystkimi głosami przeciwko głosom dwu posłów socyalistycznych przyjęto nagłość i meritum wniosku posła Stölzla i tow., aby język niemiecki był ogłoszony za wyłącznie obowiązujący w szkołach i urzędach krajowych.

Z sytuacji wewnętrznej.

Zwołane zostały Sejmy: górno- i dolno-rakuski, salcburski, istryjski, przedarulański, styryjski, krainiński, galicyjski i dalmatyński.

Sejmowi czeskiemu, który się zebrał 21. b. m., przedłożył rząd projekt ustawy zwiększającej liczbę członków Wydziału krajowego z 8 na 10. Po jej uchwaleniu nastąpi przerwa w obradach Sejmu aż do sankcyonowania ustawy. Po sankcyi, która nastąpi zapewne po kilku dniach, Sejm zbierze się ponownie, przeprowadzi wybór członków Wydziału krajowego i ukonstytuuje się. Następnie przedłoży rząd projekt ustawy językowej przy władzach autonomicznych (oparty na tych samych zasadach, co projekt Kürbera z roku 1900), ustawę o utworzeniu Sejmów obwodowych, z zakresem działania nieco większym, niż Rady powiatowe, projekt sejmowej reformy wyborczej i projekt ustawy, doty-

czącej wyboru stałej sejmowej komisji ugodowej.

Podczas rokowań bar. Bienerttha z agraryuszami poruszono myśl stworzenia banku agrarnego. Ma on powstać ze środków prywatnych, ze znaczniejszą jednak subwencją państwową. Jego zadaniem będzie popieranie i ochrona rolnictwa, melioracyi, handlu i eksportu bydła.

Kancelarz niemiecki Bethmann-Holweg przybył wieczorem w niedzielę do Wiednia i był w poniedziałek na audyencyi u cesarza, oddał też wizytę baronowi Aehrenthal, jako ministrowi spraw zewnętrznych, i innym ministrom.

Studenci włoscy wysłali ponowny memoriał do rządu z żądaniem, aby jeszcze tej jesieni otwarto w Tryeście włoski fakultet prawniczy, grożąc w przeciwnym razie demonstracyami studentów włoskich na wszystkich uniwersytetach, na których oni obecnie studują.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracji.

Od dnia 12. b. m. odbywał się w Lipsku kongres socyalnej demokracji z całej Rzeszy niemieckiej, na który jako goście przybyli socjaliści z Austrii i innych krajów. W obradującym kongresie wzięło udział 340 delegatów ze wszystkich państw Rzeszy niemieckiej. Kongres zagał znany przywódca niemieckiej socyalnej demokracji, poseł Singer, jego też wybrano prezesem kongresu. Singer zaraz na wstępie dał wyraz ubolewaniu, że zjazdu nie mógł zagać nestor i główny wódz partii, poseł Bebel, ponieważ od dłuższego czasu trapi go choroba. Dnia 14. b. m. jednakże Bebel zjawił się na zjeździe, który powitał go owacyjnie; lecz widać było po nim, że jest bardzo cierpiącym i że starość coraz bardziej chwyta go w swoje szpony.

Ożywiona dyskusya wywiązała się nad sprawozdaniem o rozwoju i stanie partii. W toku dyskusyi delegat Hürsing z Bytomia wygłosił mowę, skierowaną przeciw Polakom na Szląsku. Poseł Liebknecht, który niedawno dopiero opuścił więzienie pruskie, w którym pokutował za agitacyę antymilitarną, referował o agitacyi wśród młodzieży i zalecał gorliwą pracę celem pozyskania jej dla partii. Dalej rozprawiano obszernie o bojkotowaniu wódki. Bojkot taki uznano za potrzebny tak ze względu na ponowne podwyższenie podatku od wódki, jakoteż wogóle ze względów społecznych, higienicznych i etycznych i zalecano jak najenergiczniejszą propagandę ruchu antyalkoholicznego.

Obrady i uchwały kongresu socyalistycznego w Lipsku.

Na posiedzeniu zjazdu socyalno-demokratycznego w Lipsku przyszło do bardzo ożywionej dyskusyi w sprawie obchodu święta pierwszego maja. Sekretarz partyjny, Müller, zgłosił wniosek, aby święto majowe obchodzono nadal tylko w dniu pierwszego maja. Z kilku jednak innych stron pojawiły się wnioski co do przełożenia tego święta albo na pierwszą niedzielę maja, albo na późniejsze godziny wieczorne w dniu pierwszego maja. Wielu mowców, szczególnie poseł Zubeil i Kautsky, oświadczyli się za utrzymaniem pierwszego maja, jako święta robotniczego, ponieważ wszelkie zmiany w tym kierunku i przekładanie wywołałoby przykre wrażenie. Inni mowcy oświadczyli się za przełożeniem święta robotniczego na niedzielę, ponieważ często obchód pierwszego maja połączony jest z wielkimi stratami dla robotników, wydalonych z tego powodu ze służby. Wreszcie uchwalono mimo to wniosek partii, aby święto robotnicze obchodzono tylko w dniu pierwszego maja.

Zjazd socyalno-demokratyczny obradował także nad wnioskiem, który ma wyrazić naganę siedmiu towarzyszom wirtemberskim za ich udział w hołdzie, złożonym we Friedrichshafen królowi wirtemberskiemu. Wirtemberczycy oświadczyli, że nie byliby brali udziału, gdyby wiedzieli, że chodzi o demonstracyę monarchiczną. Jednomyslnie uchwalono sprawę ogłosić za załatwioną. — Następnie na wniosek Liebknechta uchwalił zjazd rezolucyę przeciw stanowisku rządu carskiego wobec rewolucjonistów, oraz rezolucyę przeciw rządowi niemieckiemu za poparcie szpiegostwa rosyjskiego.

Zjazd soc.-dem. odrzucił jednogłośnie wniosek o wystąpienie wszystkich towarzyszy z kościoła państwowego.

Serbski książe Jerzy.

W sprawie księcia Jerzego piszą gazety, co następuje:

Od chwili, gdy dynastia Karageorgewiczów objęła napowrót tron serbski, ks. Jerzy zachowaniem się swoim nieustannie zajmuje opinię publiczną i to w sposób dla siebie wcale niepoehlebny. Stanowisko jego w czasie przesilenia aneksyjnego, gdy stał na czele partii, dążącej do wojny z Austro-Węgrami, przeciw którym agitował w sposób niezgodny bądź co bądź z jego obowiązkami jako następcy tronu, a przyszłego króla Serbii — stanowisko to zmusiło go do zrzeczenia się tronu na rzecz młodszego brata Aleksandra. Na to zrzeczenie się ks. Jerzy zgo-

dził bardzo szybko z właściwą sobie nieopatrznością, ale równie szybko zaczął żałować swojego kroku i bardzo agresywnie podjął starania, celem odzyskania praw swoich.

Ks. Jerzy oświadczył, że w abdykacji został wprowadzony w błąd przez kilku polityków z obozu radykalnego i że zresztą akt abdykacji równie przez króla, jak przez rząd i skupczyń został wbrew konstytucji załatwiony. Ks. Jerzy znalazł poparcie pomiędzy wielu oficerami, którzy w nim widzieli silnego wroga spiskowców i grupy Pasicza. Popierają go również przeciwnicy obecnej dynastji, sądzący, że zachowanie się jego przyspieszy jej upadek. Również część prasy oświadczyła się za księciem. Widząc, że sprawa jego nie jest beznadziejna, ks. Jerzy udał się przed kilku dniami do szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, Spalajkowicza, i oświadczył mu, że nie tylko nie opuści kraju, ale zażąda od skupczyń przywrócenia sobie praw do następstwa tronu. — Spalajkowicz zawiadomił o tem ministrów, którzy na ostatniej radzie gabinetowej omawiali tę sprawę, niewiadomo jednakże z jakim skutkiem.

Zmiana na lepsze w Stanach Zjednoczonych amerykańskich.

Piszą z Ameryki, że się tam zaczyna nowy rozwój we wszystkich dziedzinach gospodarstwa krajowego, że Stany Zjednoczone pokonały groźne przesilenie ekonomiczne, jakie je nawiedziło przed dwoma laty. O nowym rozwoju świadczą wymownie cyfry statystyczne, dotyczące rozmaitych gałęzi produkcji i ruchu komunikacyjnego w pierwszej połowie bieżącego roku. I tak produkcja żelaza surowego podniosła się w tem pierwszym półroczu z 6,918.000 ton na przeszło 11 milionów ton. Nie dosięgła ona wprawdzie jeszcze wysokości najwyższej w latach dawniejszych produkcji półrocznej, która wynosiła blisko 13½ mil. ton, lecz rozmaite oznaki przemawiają za tem, że dojdzie ona i do tej cyfry w drugim półroczu roku bieżącego, a może ją jeszcze przewyższy. Wszystkie bowiem koleje żelazne zasypują obecnie huty i fabryki żelaza nowymi olbrzymimi zamówieniami, a równocześnie wzmożł się znowu ruch budowlany, który w Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo, konsumuje wielkie ilości żelaza i stali. Towarzystwo kolejowe Baltimore i Ohio przeznaczyło na nowe inwestycje w dziale szyn i wagonów 8 milionów dolarów, czyli 40 milionów koron; kilka linii bocznych zamówiło 30.000 ton szyn kolejowych, a olbrzymia fabryka wagonów Baldwina w Filadelfji dostarczyć ma już w najbliż-

szym czasie innym kolejom 25.000 nowych wagonów.

Ruch kolejowy na wielu liniach znacznie znów ożywiać się zaczyna. Kilka towarzystw kolejowych, które razem posiadają linie o 78.000 mil angielskich długości, wykazuje w sprawozdaniach z pierwszego półroczu r. b. wzrost dochodów z ruchu wysokości 4 milionów dolarów czyli 20 milionów koron, podczas gdy w tym samym przeciągu czasu roku zeszłego dochody tych kolei zmniejszyły się o 11 milionów dolarów.

Do innych pomyslnych konjunktur przyłączyło się zaś w tym roku w Stanach Zjednoczonych niezmiernie obfite żniwo. Tegoroczny zbiór pszenicy dosięgnie tam zapewne ilości — jaką w ostatnich dziesięciu latach sprzątnięto tylko dwukrotnie: w roku 1901 i 1906. Według dotychczasowych obliczeń spodziewać się można, że żniwo tegoroczne dostarczy 700 milionów bushli pszenicy, o 60 milionów bushli więcej, niż w roku zeszłym. Ponieważ przeciętna obecna cena pszenicy wynosi w Stanach Zjednoczonych dolara za bushel — uśmiecha się rolnictwu tamtejszemu przyrost dochodu o 60 milionów dolarów, czyli 300 milionów koron. — Brak zaś zapasów z roku poprzedniego i wielkie zapotrzebowanie pszenicy na targach świata daje niemal gwarancję, że te ceny nie obniżą się w znaczniejszej mierze. Pomyślne dla rolnictwa amerykańskiego widoki wpływają już dziś ożywczo na rozmaite gałęzie przemysłu, zwłaszcza na wyrób maszyn rolniczych.

Ogólny ten rozwój przemysłu dostarcza naturalnie pracy i zarobku tysiącom robotników. — W marcu r. b. było w stanie nowojorskim zawsze jeszcze — według wykazów tamtejszego departamentu pracy dwadzieścia jeden procent ogólnej liczby robotników, bez zajęcia; jeśli atoli zważymy, że w tym samym czasie roku poprzedniego liczba tych nieszczęśliwych dochodziła do 36 procent ogólnej liczby robotników — to i w tej dziedzinie widoczne jest znaczne poprawienie się stosunków. Od marca zaś nowe tysiące robotników znalazły znów zarobek.

Jeszcze atoli tak wielka część miejscowych robotników skazana jest na bezrobocie, a już wzmagają się potężnie także ruchy imigracyjny sił roboczych. Podczas gdy w miesiącu czerwcu r. z. liczba imigrantów, przewiezionych przez wielkie towarzystwo żeglugi, obejmowała tylko 31.947 głów, naliczono ich w czerwcu r. b. 85.470.

Dział kościelny.

Główne austriackie stowarzyszenie Gustawa Adolfa.

W Jabłońcu (Gablonz), w mieście przemysłowym w Czechach, odbyło się tegoroczne zgromadzenie naszego głównego austriackiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa w dniach 7. i 8. września. Zbór tamtejszy liczy obecnie 4000 dusz i wzrósł w ostatnim czasie silno wskutek ruchu ewangelicznego, na piękny kościół i zbudował pięcioklasową ewang. szkołę, w której 250 ewang. dzieci pobiera naukę. Na to 47. zgromadzenie naszego austr. stowarzyszenia przybyło przeszło 30 deputowanych od różnych krajowych stow. wysłanych i liczni goście ze zboru, z okolicy i z sąsiedniej Saksonii. W wigilię pierwszego uroczystościowego dnia zebrali się goście po pierwszy raz. Dnia 7. września odbyło się pierwsze zgromadzenie, przy którym przewodniczący stow. c. k. naczelny radca kościelny ks. proboszcz dr. Witz-Oberlin powitał wszystkich zebranych, szczególnie c. k. starostę i burmistrza miejskiego. Do Najjaśniejszego Pana wysłano telegram hołdujący. Zastępcą przewodniczącego wybrano ks. proboszcza Hugona Piesch z Liberecu, sekretarzami ks. proboszcza Steckert z Hermannseifen i ks. wikaryusza Böhm z Pettau, rewizorami sprawozdania ks. proboszcza dra Schmidta z Bielska i ks. proboszcza Opońskiego z Klasztoru. Sprawozdanie rachunkowe zdawał skarbnik Jan Wetjen. Deputowani wypowiedzieli swoje życzenia i prośby i było można wglądać w niedostatki i braki dyaspory i potrzeby naszego kościoła. Wieczorem odbyło się pierwsze publiczne zgromadzenie, na którym ks. proboszcz Stöckl z Wiednia zdał ciekawe, jędrne sprawozdanie z czynności ogólnego i głównego austr. stow. Gustawa Adolfa, poczem nastąpił wieczorek familijny, któremu przewodniczył nowowybrany ks. proboszcz miejscowy Eryk Wehrenfennig. Urządzono też składkę na dom dzieci w Stanisławowie, wynoszącą 108 K. Dnia 8. września odbyło się nabożeństwo uroczystościowe, przy którym wygłosił wiedeński ks. proboszcz Stöckl kazanie na słowa Chrystusowe: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi.“ Po nabożeństwie odbyło się drugie publiczne zgromadzenie. Wysłano telegramy dziękczynne do dra von Säuf w Wiedniu, byłego członka głównego zarządu, i do tajnego radcy kościelnego dra Pank w Lipsku, byłego przewodniczącego centralnego zarządu. Na ręce przewodniczącego dra Witza złożono liczne

osobne dary, a to 125 K stow. pań w Jabłońcu, 51 K działwa szkolna z Jabłońca, po 50 K stow. pań w Libercu, prezbyterstwo w Trutnowie, 2 prezbyterzy z Jabłońca, 30 K stow. pań w Langenau, 25-50 K przyjaciel z Niemiec, 25 K stow. pań w Trutnowie, po 20 K prezbyterstwo w Morchenstern, stow. pań w Frydlandzie, w Hohenelbie i ks. proboszcz Scheufler z Klotzsche obok Drezna. Sprawozdanie z daru miłości na fundusz dotacyjny opracowane przez profesora radcę dworu dra Lösche odczytał ks. proboszcz dr. Schmidt z Bielska. Proponowano dla tego daru zbory w Dankowicach na Morawach, w Karniowie na Szląsku i w Mürrzuschlagu w Styryi. Mürrzuschlag zwyciężył. Obecny ks. proboszcz Mühlfort podziękował za dar na fundusz dotacyjny. Przez skarbnika Kerbera oprawiany referat o fundacji zapomogowej dla konfirmandów odczytał przewodniczący. Wynosi w dochodach 18.655-03 K a to 15.847-16 K z roku minionego, 80 K dar od pewnej osoby, 1350-08 K od konfirmandów i stow. krajowych, 1371 K 84 h procentów. Zapomogi udzielono 2178 K, portorya wynosiły 21 K 33 h, tak że pozostało 16.455 K 70 h fundacyi. Oprócz tego jest fundacya Aschego na ten sam cel wynosząca 17.900-80 K, tak że razem fundacya dla konfirmandów wynosi 34.356-50 K. Sprawozdanie rachunkowe zdał skarbnik Jan Wetjen. Dochody wynosiły w roku rachunkowym 53.214 K 84 h włącznie z pozostałością przeszłoroczną 109.190 K 52 h. Od krajowych stowarzyszeń wpływające $\frac{2}{3}$ wynosiły 43.589 K 39 h. Dochody głównego stow. wzrosły o 1727 K 11 h. Wydatki wynoszą 53.084 K 87 h, tak że pozostawa 56.105 K 65 h w kasie. Zapomóg udzielono 29.200 K. Po wyborze deputowanych na centralne zgromadzenie w Bielefeldzie zakończono modlitwą zgromadzenie. Przy wspólnym obiedzie wniesiono toasty na Najjaśniejszego Pana, na naczelną radę kościelną, na zarząd centralny, na dyrekcję głównego austr. stow., na zbór w Jabłońcu, na kaznodzieję uroczystościowego i t. d. Niektórzy z uczestników zwiedzili jeszcze okolicę. Przebieg uroczystości zrobił na obecnych miłe wrażenie i utwierdził ich w przekonaniu, jak ważne i jak błogo skutkujące jest dzieło stow. Gustawa Adolfa. Potrzeby corocznie wzrastają, dałby Bóg, aby też i dochody odpowiednio wzrastały! Praca jest ogromna, gdyż oprócz potrzeb dla kościoła i szkoły są i inne dla różnych zakładów do zaspokojenia. Na polu stow. Gustawa Adolfa objawia się łączność i solidarność. Tu sobie różne narodowości

i stronnictwa podawają rękę do wspólnej pracy, tu się objawia braterstwo. Oby ta solidarność oparta na wspólnej wierze wzmacniała poczucie ewangelickie, aby się zawsze u wszystkich okazywało.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Nowy rok szkolny.) Nowy rok szkolny rozpoczął się dla ewang. uczniów szkół średnich, wydziałowych i ludowych uroczystem nabożeństwem w kościele Jezusowym w sobotę, 18. września, urządzonem. Spory zastęp ewang. dzieci i młodzieńców uczęszcza do tutejszych zakładów naukowych. Jak się dowiadujemy, jest i do polskich paralelek zakładu nauczycielskiego 16 czy 17 nowych ewang. uczniów zapisanych. Dziwi nas to bardzo, że ewang. rodzice posyłają swych synów do tego zakładu, w czasie, gdy prawie najgorsze wygłady dla ewang. nauczycieli. Już w przyszłym roku szkolnym ustanie zupełnie brak nauczycieli a potrzeba nowych osobiście ewang. minimalną będzie. Niejeden z tych kandydatów, którzy przez 4 lata studia swoje odbywali, przy najlepszej chęci i mimo różne zabiegi po ukończeniu studiów posady nauczycielskiej nie otrzyma i będzie zmuszony do obrania sobie innego zawodu, utraciwszy dużo kosztownego czasu, gdyż w innych krajach nie władając językiem niem. posady nie znajdzie. Albo czy może nastąpi owa przez pewnego rodaka polecona „wymiana ludzi“, tak że nadmiar naszych nauczycieli w Galicyi umieszczony będzie? Galicyanów mamy dużo na Szląsku wśród nauczycielstwa, ale z pewnością ani jednego ewangelika do Galicyi za nauczyciela nie przyjmą. Ostrzegamy rodziców dla dzieci ofiary różne przynoszących, aby pod tym względem nie doznali przykrego złudzenia!

Cieszyn. (Stowarzyszenie pań.) Pod przewodnictwem naczelnego radcy kościelnego dra. Wolfgangha Haase odbyło się 16. września walne zgromadzenie tutejszego stow. pań. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego poświęcił profesor Brunon Krzywoń fundatorów stowarzyszenia i jego zakładów ś. p. niezapomnianemu ks. superintendentowi drowi Teodorowi Haase czułe słowa wspomnienia, wskazując na jego niepospolite zasługi, poczem przewodniczący zdał sprawozdanie z rozwoju i czynności stow. szczególnie co do alumnatu i domu sierót, podnosząc dobroczynność pani Walczyńskiej, wdowy po ś. p. radcy dworu Walczyńskiemu, i właściciela dóbr pana

Rohrmanna i dziękując wszystkim, co darami, staraniem i pracą przyczynili się do tego, że zakład mógł sierotom i wychowankom w alumnacie chleba i opieki starannej dostarczyć. Z zarządu występujące panie: przewodniczącą Helenę Köhlerową i Ewę Cieślarską zamianowano honorowymi członkami stowarzyszenia. W miejsce ich wybrano panią Maryę Cieślarską i pannę Freya Haase i oraz uskuteczniło dalsze wybory członków zarządu. Zarząd nowo wybrany ukonstytuował się i obrał przewodniczącą panią dyrektorką Annę Karellovą a zastępczynią jej panią Olę Prochaskową a pani Annie Fritsche powierzono zarząd kasy. Oprócz tego jest asesorem z zarządu naczelnym radcą kościelnym dr. Wolfgang Haase, zastępcą asesora profesor Brunon Krzywoń a sekretarzem katecheta Arnold Kotschy.

Skoczów. (Wybór seniora.) Przewiel. p. ks. superintendent A. Krzywoń rozpiął okólnikiem z dnia 6. września b. r., L. 854, wybór szląskiego seniora na niedzielę, 26. września. Wybór ma być w niedzielę po nabożeństwie uskuteczniiony, chyba żeby zaszkodziły, których nie można usunąć. W takim wypadku wolno wybór i na innym dniu przeprowadzić. Protokoły z wyboru mają być najpóźniej do 30. września pod adresem mor.-szląskiego wydziału superintendencjalnego do Skoczowa odesłane. Prawo wyboru należy do prezbyterstw zborowych i bywa wykonywane w tajnem głosowaniu przez kartki. Wybieralnym na urząd seniora jest każdy instalowany i w urzędzie stojący proboszcz zboru w senioracie.

Skoczów. (Cesarska dzięk.) Z okazji instalacji ks. superintendenta w dzień 5. września wysłano do Jego ces. i kr. apostolskiej Mości telegram, w którym wyrażono Najjaśniejszemu Panu uczucia niezłomnej wierności i przywiązania do dostojnej dynastji. Jeszcze na tym samym dniu nadeszła z cesarskiej kancelarii gabinetowej odpowiedź do przewiel. p. ks. superintendenta, że Jego ces. i kr. apostolska Mość raczy za hołdy z okazji instalacji ks. superintendenta przez zebranych złożyć najlaskawiej dziękować.

Skoczów. (Ordynacya.) Wybór kand. teol. Karola Grycza na wikaryusza superintendencjalnego został dekretem e. k. naczelnicy rady kościelnej z dnia 13. września b. r., L. 4265, zatwierdzony. Ordynacya i instalacya wybranego odbędzie się w Skoczowie w niedzielę, 3. października, o godzinie 11. przed południem.

Stare Bielsko. (Odznaczenie i rezygnacya.) C. k. prezydent

krajowy p. hrabia Coudenhove udzielił tutejszemu proboszczowi i zastępcy superintendenta ks. Adamowi Lisztwanowi ze względu na jego 40-letnie wierne i zadowalające urzędowanie w służbie ewang. kościoła honorowy medal za 40-letnią wierną służbę. Ks. proboszcz A. Lisztwan wypowiedział z powodu swej słabości zborowi swe usługi jako proboszcz, które tutaj przez niemal 32 lata wiernie i z poświęceniem wykonywał.

Górny Żuków. (O d z n a c z e n i e). Tutejszy nauczyciel p. Jan Śliwka, który wydawnictwem różnych ksiąg szkolnych nie małe zasługi o szkolnictwo położył, otrzymał za swoje z okazji wystawy jubileuszowej w Wiedniu nadesłane prace na polu piśmiennictwa szkolnego od c. k. ministerstwa oświaty i wyznań brązowy medal państwowy. Radujemy się szczerze z tego, że praca gorliwego robotnika na niwie szkoły nie tylko od krajowych władz szkolnych jak c. k. powiatowej i śląskiej krajowej rady szkolnej, lecz też i od najwyższej państwowej władzy szkolnej, od c. k. ministerstwa oświaty i wyznań uznana została i ślemy jemu nasze powinszowanie.

Ustroń. (P o g r z e b.) Na Polanie zmarł 16. września emerytowany c. k. rejent urzędu hipotecznego p. Jerzy Dyna w 67. roku życia swego. Nieboszczyk był przez długie lata w Jabłonkowie czynny, mając pod dozorem księgę gruntową. Lud go dobrze znał i poważał. Z Jabłonkowa dostał się do Cieszyna do c. k. sądu obwodowego i przeszedł przed 4 laty w stan spoczynku przeniosłszy się do Ustronia. Pogrzeb jego odbył się wśród wielkiego udziału w sobotę w Ustroniu.

Ustroń. (D o m s i e r o c y i o c h r o n k a.) W roku 1908 mieścił w sobie tutejszy dom sierot i ochronka 42 dzieci, z których wszystkie wyjąwszy jedno dziecko dopiero w 4. roku życia będące, uczęszczali do tutejszej 6-klasowej szkoły. Z nich zostało 7 konfirmowanych a w ciągu roku opuściło 8 zakład. Jeden wychowanek mógł wstąpić do szkoły rolniczej w Kocobędzu, gdyż znalazł się dobroczyńca, który na utrzymanie jego 400 koron złożył. Zakład jest za ciasny i konieczne musi w najprędszym czasie stanąć nowy dom sierocy, gdyż corocznie zapotrzebowanie większe a musi się odmówić przyjęcia ze względu na brak miejsca i środków. Dochody wynosiły razem 7704.75 K, a to 3000 K subwencji od wydziału kraj., 200 K od austr. tow. górniczo-hutniczego, 821.14 od stow. Gustawa Adolfa, 364 K zapomogi na utrzymanie wychowanków, 489.22 K ofiar od 10 śląskich zborów, 50.70 K od na-

rzeczonych zborowników ustrońskich 213.20 K darów od różnych dobroczyńców, 10 K na spłacenie długu, 70 K czynszu od pola wynajętego, 386.49 K z realności sierocy i 2000 K pożyczki zaciągniętej. Wydatki wynosiły 9473.59 K, a to niedoboru z roku przeszłego 923.65 K, 5167.26 K na utrzymanie zakładu i realności, 249.06 K na oprocentowanie długów i 3133.62 K na umorzenie długu, tak że pozostawa niedoboru 1768.84 K, czyli właściwie, gdyż długu w kwocie 1133.62 K ubyło, 635.22 K. Długu ma zakład 7043.44 K, majątku zaś w funduszach, w realności i w inwentarzu 28251.62 K. Na budowę nowego domu sierocego istnieje fundusz z końcem roku 1908 wynoszący 4372.08 K — bardzo szczupły.

Stanisławów. (O r d y n a c y a.) Wikaryusz osobowy ks. Henryk Cervenzl, pochodzący ze zboru tutejszego, został 4. lipca ordynowany i instalowany. Aktu dokonał z polecenia ks. superintendenta Fritschego micjcowy ks. proboszcz Zoekler w asystencji ks. proboszcza Fausta z Dornfeldu i ks. Ploth a z Hliboki. Zbór tutejszy utrzymujący wielki dom dla dzieci, potrzebuje koniecznie pomocy dla swego ks. proboszcza w pracy duszpasterskiej.

Wiedeń. (Z n a k i c z a s u.) Ewang. gazeta kościelna „Evang. Hausfreund“, ostatnimi laty przez wiedeńskich ks. proboszczów dra Zimmermanna i dra Witz-Oberlin redagowana, wychodząca miesięcznie dwa razy, z końcem tego miesiąca wychodzić przestała. Gazeta liczy 19 roczników, odznaczała się obfitą rozmaitością treści i dobranymi artykułami i podawała zborownikom wiedeńskim wieści o życiu kościelnem, o zakładach kościelnych i porządku nabożeństw. Jest to doprawdy znamienym znakiem czasu, że gazeta kościelna służąca potrzebom zborowników liczących przeszło 50.000 dusz i mająca też poza stolicą państwa w wszystkich prawie krajach czytelników, nie może się utrzymać — z powodu braku abonentów. Są abonenci zapominający na uiszczenie prenumeraty, co sprawia administracji gazety niemałe kłopoty, gdyż drukarnia domaga się ścisłych rachunków. Gdy się zważy, ile grosza wyda się na polityczne gazety i broszurki różnego rodzaju, jest to zawstydzającym, że koniecznie potrzebna gazeta kościelna, skupiająca zborowników i im informacje w sprawach kościelnych i zborowych podawająca, nie zdoła się utrzymać dlatego, że się nie znajduje taka liczba abonentów, jaka potrzebna jest, aby kosztą wydawnictwa pokryć.

Z Węgier. (L e g a t y.) W Oedenburgu zmarł przed 2 laty dr. med. Rudolf Haubner, syn byłego superintendenta Macieja Haubnera. Jak donoszą gazety kościelne, zapisał zmarły liczne znaczne legaty na cele kościelne, tak n. p. zakładowi teol. w Oedenburgu na cele stypendyjne 200.000 K, dystryktowi (senioratowi) 60.000 K, tak samo całemu węgierskiemu kościołowi 40.000 K i różnym innym zakładom — razem 325.000 K. Potrzebowalibyśmy i my w krajach austriackich takiego mecenasa, któryby czy to utworzenie konwiktów dla teologów czy to utrzymanie zakładów chrześcijańskiego samarytanizmu umożliwił.

Kronika.

Wiedeń. (S p a u s z a l o w a n i e d y e t s e j m o w y c h.) Wydział Sejmu dolno-austriackiego przedłożył rządowi projekt spauszalniania dyet posłów sejmowych na 1500 K rocznej płacy.

Wiedeń. (P o l s k i e g i m n a z y u m r e a l n e w O r ł o w e j.) Ministerstwo oświaty udzieliło zezwolenia na utworzenie polskiego prywatnego gimnazjum realnego w Orłowej.

Fez. (S t r a c e n i e p r e t e n d e n t a B u h a m a r a.) Dnia 12. b. m. został Buhamara na rozkaz sułtana rzucony przed lwy, które go rozszarpały.

Berlin. (D e p o z y t y A b d u l H a m i d a.) Jak donoszą z Konstantynopola, Porta zawiadomiła mocarstwa, że skonfiskowane depozyty eksultana Abdul Hamida wynoszą razem 100 milionów marek. Z sumy tej pozostawiono Abdul Hamidowi na własność 100.000 marek.

Petersburg. „Now. Wremia“ w dalszym ciągu przedstawia sytuację na Dalekim Wschodzie w jak najczarniejszych barwach i ogłasza list z Władywostoku, zapowiadający nową wojnę rosyjsko-japońską na rok 1910. Japonia wszędzie się zbroi.

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy **Zamkowej 22** (pod Modrą).

Zawiadomienie.

Donoszę Szan. P. T. Publiczności, iż potrzebuję **70 litrów mleka dziennie**, jednakowoż takowe już rano o wpół do szóstej godziny dostarczone musi być. Z poważaniem

Anna Hajduk, Cieszyn
ulica Prutkowska 1. 9.

Winne beczki na kapustę

są we wszystkich wielkościach po bardzo tanich cenach
do sprzedania u

M. FASALA W CIESZYNIE.

Podziękowanie.

(164)

Nie będąc w stanie każdemu z obecnych na pogrzebie, którzy przy naszej stracie swoim współczuciem nas pocieszały i z powodu śmierci naszego małżonka i ojca, pana

Jerzego Skudrzyka

szczerzy współudział brali, podziękowanie serdeczne wyrazić, pozwalamy sobie to uczynić z głębi serca dziś na tej drodze.

Szczególnie dziękujemy przewielebnemu duchowieństwu, jako też wszystkim spółkom, biorącym udział w pogrzebie.

Cieszyn, dnia 20. września 1909.

Zasmucona rodzina Skudrzyków.

5000 K zarobku

dam temu, który wykaże, że moja wysmienita kolekcja 300 sztuk tylko za 2-75 guld. nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie: 1 prawdziwy zegarek, system Roskopf, pat., punktualnie idący i reg., z trzyletnią gwar., 1 amer. łańcuszek złoty dubl., 2 ameryk. pierścienie złote dubl., 1 ang. pozłac. garnitur spinek do manszetów kołnierzy i gorsetów, 1 amer. szczyrtek 5-częściowy, 1 eleg. krawatka jedw., 1 śliczna szpilka do krawatki z brylantem email, 1 broszka damska, 1 pożyt. garnitur toaletowy dla podróżnych, 1 eleg. pugilares, 1 para ang. barometrów, 1 salonowe album z najpiękniejszymi widokami, 1 cudna kolia na szyję i do włosów z prawdz. orient. pereł, 5 ind. wioskarzy zabawia każde Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych pożyt. przedmiotów za darmo. Wszystko razem, z eleg. zegarkiem syst. Roskopf pat., który sam stanowi połowę wartości, kosztuje razem 2-75 fl. — Do dostania za pobr. i zaliczką (także w znaczkach pocztowych) u **URBACHA**, światowego eksp. domu w **Krakowie** l. 492. — NB. Przy zamówieniu 2 pakietów dotacza się 1 ang. brzytwę i 6 płócienych chustek za darmo. — W razie niezadowolenia zwraca się pieniądze napowrót, a więc każde ryzyko jest niemożliwym.

Ogłoszenie!

Z powodu w dniu 15. września b. r. zaszłej śmierci mojego małżonka **Jerzego Skudrzyka** przeszedł na mnie zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

Podając to szanownej publiczności Cieszyna i okolicy do wiadomości, oznajmiam równocześnie, że mój szwagier **Andrzej Skudrzyk** teraz sprawować będzie tę czynność i kierownikiem tego zakładu zostanie ku wszechstronnemu zadowoleniu i że dziękuję szanownej publiczności za dotychczas wyrażone zaufanie, prosząc o równą przychylność, jaką memu mężowi wyrażano.

Cieszyn, dnia 20. września 1909.

Józefina Skudrzyk,

właścicielka zakładu pogrzebowego „Concordia“ w Cieszynie.

CHAŁUPA

3 morgi dobrej roli, budynek drewniany w dobrym stanie utrzymany, jest w **Końskiej pod l. 109** z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam pod l. 68 w Końskiej.

Realność

16½ morga dobrej roli, budynek murowany, jest wraz z urodami i inwentarzem w **Nieborach l. 31** z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam. (166)

Półkryty wóz

lekki, jeszcze w dobrym stanie utrzymany, jest tanio do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Nowego Czasu“ w Cieszynie. (152)

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po uniarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w **Cieszynie**, ul. Ciężarowa. (26)

Tanie czeskie pierze do pościeli.

5 kilogr. nowego, dobrego, skubanego i od pyłu wolnego pierza 9 K 60 h, 5 kilogr. lepszego pierza 12 K. — 5 kilogr. białego, jak puch miękkiego, skubanego pierza 18 do 24 K. — 5 kilogr. jak śnieg białego, jak puch miękkiego, skubanego pierza 30 do 36 K. — 5 kilogr. półpuchu 12 do 14 K 80 h, 18 K. — 5 kilogr. jak śnieg białego, jak puch miękkiego, nieskubanego pierza 24 do 30 K. — Wysyłka franko za zaliczką pocztową.

Wymiana i zwrot za wynagrodzeniem opłaty pocztowej dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Bened. Sachsel,
Lobes Nr. 361, p. Pilsen
w Czechach



Kupujcie
dobre i
wytrwałe

Mebles

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-
tego Burdy**, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica **Kählera** l. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem”, jedną niedzielę „Nowy Czas” drugą niedzielę „Przegląd”.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleiszowa, ks. Jerzy Mrowlec z Wisły
ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelnia ewangelickiej” w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 21.

Cieszyn, 10. października 1909.

Rocznik XXXII.

Rocznica aneksyi.

Prawie dnia 5. b. m. minął jeden rok od ogłoszenia manifestu cesarskiego, na podstawie którego kraje okupowane zostały wcielone w całość państwa austro-węgierskiego, okupację Bośni i Hercegowiny, dokonaną w roku 1878 z zlecenia mocarstw europejskich, przemieniono w aneksję. Rząd prawie ten termin obrał do ogłoszenia aneksyi, bo w Turcyi rozpisane być miały wybory do parlamentu tureckiego; aby więc zapobiedz wiehrzeniom w krajach okupowanych, aby unicestwić dążenia przywrócenia Bośni i Hercegowiny do sułtanatu tureckiego, wydano dekret aneksyjny. Ludy austro-węgierskie doznawały zadowolenia, że się też rząd austro-węgierski raz zdecydował na krok poważniejszy w polityce zewnętrznej. Atoli czego się najmniej spodziewano, to nastąpiło.

Nie chcemy tu mówić o tem, że rząd turecki przybrał minę kwaśną na wiadomość aneksyi krajów okupowanych, których nominalnym zwierzchnikiem był sułtan turecki, że Turcyja zainicjowała bojkot towarów austriackich, a ten bojkot milionowe szkody wyrządził handlowi i przemysłowi austriackiemu; co bardziej zadziwiło, to była ta okoliczność, że Rosya i Anglia przybrały postawę wojowniczą a zaczęły się Austro-Węgrom wygrażać. Rosya, chcąc odzyskać wpływy na Bałkanie, które wskutek wojny rosyjsko-japońskiej była utraciła, zaczęła podżęgać Serbów do wojny, kalkulując, że się Austrija wdaje w upokarzające układy z Rosją. Anglia zaś, dążąca do izolowania Niemiec, chciała tak sprawami pokierować, żeby Austro-Węgrem, które się dotąd jeszcze ściśle trzymały sojuszu

z Niemcami, ten cały sojusz bezwartościowym się przedstawił. Ale jakże się oba państwa bardzo pomyliły! Austro-Węgry nie przelekły się żadnych groźb ze strony rosyjsko-serbskiej, nie dały się namówić do żadnych koncesyi, bo miały sumienie spokojne; Anglia zaś się zawiodła w swoich dążeniach rozerwania Austro-Węgier od Niemiec. Prawie przeciwna rzecz nastąpiła. Niemcy ofiarowały Austro-Węgrom swą pomoc i Rosya się pokornie z afery wycofała, zostawiając Serbię w kłopotcie i klęsce. Dyplomacya austriacka świetnie odniosła zwycięstwo.

Gdy nasz monarcha w roku 1898 obchodził jubileusz 50-letniego panowania, wtenczas jubileusz zamącony został zbrodnią morderstwa, dokonanego na śp. cesarzowej Elżbiecie; w roku zaś jubileuszowym 1908 chmury czarne zapowiadały burzę wielką na południu od strony Serbii: Cesarz jubileuszowi nie mógł się oddać całą duszą. Ale niech się teraz raduje z ludem swoim wspomnieniem radośnym, że jego działalność została uwieczniona skutkiem pomyślnym, że ludowi swemu pokój i chwałę zgotował, niech z tem większą wiernością i czcią my wszyscy się gro madzimy koło jego tronu!

Przegląd polityczny.

Protest przeciw obsadzaniu posad urzędnikami słowiańskimi.

Gazety polskie lub czeskie często podnoszą zarzut przeciw rządowi, że w powiatach zamieszkałych po większej części przez ludność słowiańską, mianuje urzędników narodowości niemieckiej, że ci urzędnicy nie znają się tak na języku, charakterze ludu słowiańskiego, jakby się tego można spodziewać od urzędników

narodowości czysto słowiańskiej. Te gazety słowiańskie zapominają na to, że się tak tylko roi od urzędników słowiańskiej narodowości w czysto niemieckich powiatach i krainach a ponieważ agitatorowie słowiańscy domagają się urzędników swej narodowości, z tego powodu i politycy niemieccy oświadczają: niech rząd nie narzuca Niemcom w postaci licznych słowiańskich urzędników agitatorów przeciwniemieckich! Dlaczego tylko ma się uwzględnić nawoływania Słowian a Niemcy mają wszystko tolerować? Dlatego też wnieśli na posiedzeniu Sejmu dolno-rakuskiego z dnia 28. z. m. posłowie Pittner i towarzysze interpelację do namiestnika, w której wskazali, że krajowe władze dolno-austriackie wykazują stosunkowo niezwykle wielki procent urzędników niemieckiej narodowości i że urzędnicy pochodzący z Dolnej Austrii, wszędzie znajdują się w mniejszości i często ustępować muszą na korzyść czeskich i polskich kandydatów. Interpelanci zapytują przeto namiestnika, czy jest w możności podać statystyczne daty, jak się przedstawia przy władzach krajowych stosunek urzędników pochodzących z Dolnej Austrii, do urzędników z innych krajów, specjalnie zaś dać wyjaśnienia, ilu niemieckich urzędników zajętych jest przy namiestnictwie, w starostwach, władzach sądowych, skarbowych, kolejowych i sanitarnych, dyrekcji policyj i przy ciałach naukowych; dalej zapytują interpelanci, czy namiestnik jest gotów działać w tym kierunku, by kandydaci pochodzący z Dolnej Austrii, w służbie państwowej doznawali pełnego uwzględnienia i nie byli poszkodowani na rzecz obcych i czy gotów jest użyć swego wpływu, by przy powoływaniach do władz cen-

tralnych, urzędnicy z obcych krajów nie oddziaływali ujemnie na prawa kandydatów z Dolnej Austrii.

Rozbicie rokowań czesko-niemieckich.

Miedzy Niemcami a Czechami nie przyszło do porozumienia i Sejm czeski zawiesił w dalszym ciągu swe obrady. Niemcy żądają, żeby w Sejmie najprzód załatwiono przedłożenie rządowe a potem dopiero przeprowadzono wybory do Wydziału krajowego i komisji. Czesi zaś obstawiają przy przeprowadzeniu wprzód wyborów do komisji i Wydziału krajowego, poczem dopiero mają być traktowane przedłożenia rządowe. Niemcy obawiają się, że jeśli się Sejm ukonstytuuje, Czesi potem nie będą zważali na żadne przedłożenia, po swojemu gospodarować będą, dlatego domagają się poprzedniej dyskusji nad przedłożeniami, Czesi zaś odwołują się na to, że jako większość mają prawo, ustanawiać porządek dzienny a nie potrzebują słuchać mniejszości. Posłowie czescy ogłosili w tej sprawie manifest i w tym manifestie podnoszą, że Czesi stoją na stanowisku, że nie należy udzielać Niemcom żadnych koncesji za umożliwienie obrad Sejmu. Czesi oddawna domagają się sami zmiany przestarzałej ordynacji wyborczej i uregulowania stosunków językowych przy władzach autonomicznych i państwowych, nie zamierzali też wcale udaremnić dyskusji nad temi sprawami, stali jednak na stanowisku, że przedtem musi nastąpić ukonstytuowanie Sejmu i dla tego też nie mogli zgodzić się na stanowisko Niemców, aby wprzód przeprowadzić dyskusję nad przedłożeniami rządowymi, a później dopiero dokonać ukonstytuowania. Niemcy żądali, aby większość czeska poddała się bezwarunkowo mniejszości niemieckiej. Wobec żądań Niemców, Czesi zrzucają z siebie odpowiedzialność za udaremnienie sesji Sejmu czeskiego.

Gabinet za uruchomieniem Sejmu czeskiego.

Gdy się w Wiedniu dowiedziano o rozbiciu rokowań czesko-niemieckich, zaraz zwołana została na obrady Rada ministrów, która trwała około 5 godzin. Wszyscy byli zgodni w tym względzie, że trzeba dalsze kroki czynić celem uruchomienia Sejmu czeskiego i jego ukonstytuowanie się jeszcze przed zwołaniem Rady państwa, uważając uporządkowanie stosunków w Sejmie czeskim za klucz do sytuacji w parlamencie. Dlatego też postanowiono wdrożyć nową akcję pośredniczącą. Baron Bienert wypracował nowy projekt co do ułożenia porządku dziennego

w Sejmie czeskim. Projekt ten przedłożył bar. Bienert Radzie ministrów po konferencji z marszałkiem Czech i zastępcami konserwatywnej szlachty czeskiej i wiernokonstytucyjnej niemieckiej. Marszałek Lobkovitz, hr. Clam-Martinitz i hr. Nostic wyjechali zaraz do Pragi, aby wejść w kontakt z klubami sejmowymi niemieckimi i czeskimi. Dr. Skarda zwołał na wtorek do Pragi parlamentarną komisję klubu czeskiego. Jeżeli nowa akcja pośrednicząca będzie miała widoki powodzenia, ks. Lobkovitz zwoła w najbliższych dniach konferencję przywódców klubów sejmowych, celem ułożenia porządku dziennego i rozpisania posiedzenia Sejmu. Wobec tego Rada ministrów postanowiła nie odraczać Sejmu, tylko czekać na wynik nowej akcji ugodowej.

Atoli o ile z teraźniejszych głosów można wnioskować, szanse powodzenia uruchomienia Sejmu czeskiego są bardzo małe. Czesi nie zgadzają się na kompromisowy porządek dzienny Sejmu, proponowany przez rząd. Piszą gazety, że prezydent gabinetu dlatego tak pilnie krztał się około przyprowadzenia do skutku porozumienia, ponieważ domaga się tego Korona, która wobec zawikłań na Węgrzech pragnie mieć parlament zdolny do pracy.

„Narodni Polityka“ twierdzi, że kompromisowy porządek dzienny rządu dla Sejmu czeskiego, byłby tylko dalszem cofnięciem się przed naporem Niemców.

Dalsze uchwały Rady ministrów.

Rada ministrów, zebrana dnia 2. b. m., obradowała w dalszym ciągu w sprawie terminu zwołania Rady państwa. Uchwalono zwołać parlament dnia 20. b. m. Uchwalono dalej wnieść do parlamentu wszystkie przedłożenia, które wniesiono w ubiegłej sesji, z wyjątkiem planu finansowego, który wniesiony będzie w formie zmienionej.

Trzecim punktem obrad był statut konstytucyjny dla Bośni i Hercegowiny. Rada ministrów postanowiła projekt konstytucji, po poczynieniu w nim zmian, polecić cesarzowi do sankcji. Jeżeli to tylko ze względów technicznych będzie możliwem, konstytucja bośniacka będzie ogłoszona 5. października, w rocznicę aneksji.

Wreszcie zajmowała się Rada ministrów w dłuższej dyskusji sprawą sankcji lex Kolisko-Axmann. Postanowiono, aby namiestnik Dolnej Austrii złożył na wtorkowym posiedzeniu Sejmu dolno-austriackiego deklarację rządową, oświadczającą się przeciw sankcji tej ustawy w obecnem brzmieniu.

Jak szanownym czytelnikom wiadomo, lex Kolisko-Axmann jest to ustawa, uchwalona w Sejmie dolnorakuskim, tej treści, że językiem wykładowym wszystkich szkół w Dolnych Rakusach może być tylko język niemiecki. Jest to uchwała o niebezpiecznym charakterze, a w krajach słowiańskich mogłaby być użyta przeciw Niemcom.

Deputacya nauczycieli ludowych w Sejmie galicyjskim.

Nauczyciele ludowi w Galicyi wysłali do Sejmu galicyjskiego, właśnie teraz obradującego w Lwowie, deputację, aby prosić o polepszenie swej doli. Rozchodzi się i tu o podwyższenie płac nauczycielskich, o zniesienie kursów dla nauczycielek nieukwalifikowanych, o zniesienie lat służby do 35 lat, o szybszą organizację szkół i budowy tychże kosztów kraju, o zniesienie czwartej klasy płac i t. p. Deputacya udała się do ministra dla Galicyi, dra Duleby.

Minister Duleba przyjął deputację nader życzliwie i oświadczył, że postulaty nauczycielskie uważa za słuszne, popierać je więc będzie tak w Sejmie, jak w rządzie centralnym; zarazem zaznaczył swoją przychylność dla projektu objęcia przez państwo 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego. — Zachęcił wkońcu nauczycielstwo, ażeby z całem zaufaniem zwracało się do niego z wszelkimi potrzebami.

Z podobną życzliwością dla spraw nauczycielskich spotkała się deputacya u posłów, jakkolwiek podkreślali trudność spełnienia tych żądań ze względu na niepomyślny stan finansów krajowych, a szczególnie na teraźniejszy skład większości Sejmu.

Natomiast referent komisji budżetowej dr. Kozłowski zajął całkiem nieprzychylnie stanowisko względem postulatów nauczycielskich, uważając, że obecne płace nauczycielskie są zupełnie wystarczające, przeto nauczycielstwo nie powinno już żywić złudnych nadziei do szybkiego następnego uregulowania płac.

Podobnego zdania był i marszałek Badeni, który również twierdził, że ostatnia regulacja nie była początkiem akcji Sejmu, celem polepszenia bytu nauczycieli, lecz istotną, wydatną i daleko idącą regulacją płac. Deputacya odniosła wrażenie, że z tej strony niczego spodziewać się nie może. Hr. Badeni zaznaczył, że wyniki pracy zawodowej nauczycieli, wychodzących z dzisiejszych seminariów, są znacznie gorsze, aniżeli dawniej. Sprawie objęcia przez rząd centralny 50% wydatków na cele szkolnictwa ludo-

wego tak hr. Badeni, jak dr. Głabiński w przeciwieństwie do ministra Duleby, są osobiście nieprzychylni.

Samowola starostów galicyjskich.

Podczas obrad nad wnioskami nagłymi uzasadniał też w Sejmie galicyjskim poseł ruski dr. Makuch nagłość swego wniosku o wezwanie rządu, aby zbadał postępowanie władz przy przymusowym sprowadzaniu robotników sezonowych przez żandarmów na polecenie starostwa w Kałuszu. Mowca oświadczył, że w kilku wypadkach, które doszły do publicznej wiadomości, nastąpiło tak rażące podeptanie zasadniczych ustaw, iż w szerokich warstwach musi wytworzyć się zapatrywanie, że obecnie władze nie szanują żadnej ustawy. Nieraz robotnicy zmuszeni są porzucić robotę z powodu, że pracodawcy nie dotrzymują umowy i znęcają się nad nimi. Tak też stało się w powiecie horodeńskim, a wówczas żandarmi na wezwanie starostwa horodeńskiego za przyzwoleniem starostwa kałuskiego, sprowadzili tych robotników na miejsce roboty.

Posel Staruch woła: To skandal.

Posel Staruch wywodził, że Rusini przysli do przekonania, iż żaden starosta galicyjski nie stosuje ustawy. Mowca opisuje stosunki w powiecie rawskim, gdzie od 12 lat nie starosta urzęduje, lecz jakiś żydek Begleiter. Gdy obecny namiestnik objął administrację, wszyscy mówili: Ten wprowadzi porządek. Ale kacyki tak się rozhulały, że kpią sobie z namiestnika.

Pos. Męciński (do posła Starucha, który mówi bardzo głośno): Głośniej niech pan mówi!

Pos. Staruch: Jak pana będzie bolało, to pan także będzie krzyczał.

Pos. Staruch cytuje rozporządzenie starostwa brzeżańskiego, w którym polecono, aby w razie nieściągalności pewnych kar za przestępstwa lasowe, sprowadzić włościan tych przymusowo do dworu na robotę, dopóki kary nie odrobiją. Mowca odczytuje dotyczące pismo starostwa brzeżańskiego.

Pos. Oleśnicki woła: To jest skandal europejski.

Pos. Wasung: Niech pan to odstąpi prokuracji państwa.

Przy tej sposobności przytoczono też fakt, że starosta w Sokalu ukarał księdza ruskiego Martynowicza za to, że nie przeszkodził odśpiewaniu hymnu narodowego ruskiego „Szczegne wmerła Ukraina“ na zebraniu, odbywajacem się za zezwoleniem politycznej władzy. Zabierali też inni posłowie głos na poparcie nagłości wniosku posła Makucha.

Żądanie Niemców galicyjskich.

Od czasu, jak Galicya rozpoczęła propagandę polskości na kresach i tu na naszym Szlasku, tak zaś w domu u siebie Niemców coraz bardziej zaczęła wypierać. Niemcy galicyjscy obudzili się, założyli stowarzyszenie i w swoim piśmie „Deutsches Volksblatt für Galizien“ wykazują upośledzenia swej narodowości, upominają się o uszanowanie praw ich przez urzędy. Przytaczamy tu artykuł z ostatniego numeru tego pisma, w którym Niemcy galicyjscy, liczący nad 200.000 osób, domagają się wobec mającej się uchwalić reformy wyborczej ustanowienia, na mocy którego i Niemcy byłiby w Sejmie przez jednego posła reprezentowani. Rozumie się, że ogłoszenie tego życzenia wywołało w społeczeństwie polskim wielkie oburzenie. Artykuł pisma niemieckiego, omawiający sprawę sejmowej reformy wyborczej, pisze między innem, co następuje: „Jeśli kiedy, to dziś jest wskazane, ażeby „niemieccy Galicyanie“ pokazali, iż nie pozwolą się dłużej traktować w dotychczasowy, tak ubliżający im sposób. Należy poprobować wszelkich dróg i środków, ażeby zastrzedz należycie prawa istniejącej w Galicyi faktycznie i prawnie trzeciej narodowości, t. j. Niemców. Pierwszym aktem w tym kierunku, który natychmiast przedsięwziąć należy, powinno być wysłanie deputacyi „niemieckich Galicyan“ do Sejmu z żądaniem uwzględnienia Niemców przy dokonaniu się mającej reformy wyborczej. Równocześnie należy w Wiedniu rządowi i posłom niemieckim z naciskiem zwrócić uwagę, że skazanie wysłanych czasu swego przez rząd do Galicyi Niemców na wieczną polityczną niemoc, nie może być dłużej cierpiane. Wreszcie zaś przywódcy Niemców w poszczególnych gminach powinni w kontakcie z przyjaźnią dla nas usposobionymi kołami tutejszej ludności, mianowicie z Rusinami i umiarkowanymi sferami polskimi starać się o wytworzenie zrozumienia dla naszych tak wysoce uzasadnionych i uprawnionych postulatów. Nie należy także odsuwać pomocy żydów. O ile nie możemy pragnąć zmieszania się tutejszych żydów i Niemców, o tyle z drugiej strony musimy przez nawiązanie stosunków z przyjaźnią dla Niemców usposobionymi żydami wzmocnić nasze stanowisko. Jest zresztą rzeczą prawdopodobną, że narodowcy żydowscy, którzy już przy ostatnich wyborach do parlamentu zdobyli w Galicyi cztery mandaty, starać się będą o to, ażeby w razie ustanowienia katastru narodowego w nowej sejmowej ordynacyi wyborczej z Ga-

licyi, uznani zostali za odrębną narodowość.

Czy taki kataster narodowy uchwalony zostanie, trudno przewidzieć. Bez względu na to, co się stanie, Niemcy galicyjscy nie pozostaną już bezczynnymi widzami tej walki. Mimo niepewności, czy już teraz osiągną jaki sukces, będą walczyć o swoje prawa, w nadziei, że w końcu jednak odniosą zwycięstwo.“

Posiedzenie Sejmu węgierskiego.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano posiedzenia Sejmu węgierskiego, który się dnia 28. z. m. na nowo zebrał. Obawiano się wielkiej burzy sejmowej, atoli w tym względzie się pomyłono. To posiedzenie odznaczyło się tylko mową znamieną prezesa ministrów dra Wekerlego, usprawiedliwiającego swe polityczne dążenia i zapatrywania. Na tem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przedłożył najprzód sprawozdawca komisji bankowej, poseł Hollo, sprawozdanie tej komisji, domagające się samodzielnego banku węgierskiego. (Żywe oklaski.)

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu dr. Wekerle i wśród żywego poruszenia w Izbie oświadczył, że w poniedziałek wręczył cesarzowi dymisy gabinetu. Wekerle oświadczył również, że ustąpi dalsze współpracownictwo stronnictw, na których rząd się opierał. (Głosy: Najwyższy czas.) Mowca zaproponował monarsze, aby porozumiał się z przywódcą większości parlamentarnej i powołał do siebie p. Kossutha, co się też stało.

Pos. Hollo wyraził życzenie, aby przesilenie zostało jak najrychlej zakończone. Jeżeli monarcha chce apelować do kraju i rozwiązać Izbę, to niechaj to jak najszybciej uczyni. — Przeprowadzenie reformy wyborczej nie może być powierzone koalicji, która straciła rację bytu. Mowca ostrzegł przed okrojowaniem reformy wyborczej, któraby miała na celu zniszczenie charakteru narodowego państwa węgierskiego. Domagał się wreszcie utworzenia banku samodzielnego.

Pos. Molnar i Mezeffy ze skrajnej lewicy oświadczyli się przeciw odroczeniu Izby i za przeprowadzeniem reformy wyborczej.

Pos. Michaly (Rumun) wyraził zadowolenie z dymisji rządu. Jako jedyną możliwą drogę rozwiązania przesilenia uważa mowca przeprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Prezes ministrów dr. Wekerle w dłuższym przemówieniu odpierał zarzut, jakoby rząd nie chciał przeprowadzić reformy wyborczej i wska-

zał na trudności w tej sprawie, wynikające z położenia politycznego i parlamentarnego. Nie można się tu dopatrywać złej woli rządu. Mowca występował przeciw wmieszaniu się wpływów stronnictw austriackich w wewnętrzne stosunki Węgier, co ma jedynie na celu złamanie hegemonii narodu węgierskiego; Węgrzy muszą przeciw temu wystąpić. Prezydent ministrów przedkładając cesarzowi plan rozwiązania przesilenia, podniósł także i ten punkt i wskazał, że zasadę polityki węgierskiej musi tworzyć utrzymanie hegemonii Węgrów.

Omawiając sprawę banku węgierskiego, podniósł dr. Wekerle, że jest wprowadzić za niezawisłością ekonomiczną Węgier, ale za utrzymaniem wspólności bankowej ze względów ekonomicznych. W swoim planie przedłożonym monarsze podniósł jednakże mowca konieczność podjęcia wypłat w gotówce.

Po krótkiej dyskusji Izba przyjęła wniosek odraczający sesję do 5. października.

Kossuth u cesarza.

Dnia 2. b. m. o godzinie 1. po południu był węgierski minister handlu a przywódca partii niezawisłości, która dąży do unii personalnej z Austrią, Franciszek Kossuth u cesarza na posłuchaniu i dopiero kilka minut przed godz. 3. powrócił do pałacu ministerstwa węgierskiego, gdzie oświadczył zebranym dziennikarzom:

Mogę tylko parę słów powiedzieć. U monarchy byłem prawie 2 godziny. Monarcha przyjął mnie bardzo łaskawie, zajmował się szczegółowo każdą poszczególną kwestią, bieżącą, jednakże nie zakomunikował mi swej decyzji. Więcej nie mogę powiedzieć.

Kossuth udał się następnie do ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala, poczem o godz. 5. odjechał z powrotem do Budapesztu.

Organ Kossutha „Budapest“ ogłasza artykuł, w którym ostro atakuje następcę tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda, i zarzuca mu, że bez odpowiedzialności konstytucyjnej wywiera decydujący wpływ na monarchę.

W partii niezawisłości już dziś otwarcie przyznają, że cesarz kategorycznie oświadczył Kossuthowi na ostatnim posłuchaniu, że nie zamierza powoływać gabinetu partii niezawisłości i że odrzuca przedłożone przez Kossutha propozycje.

Przypuszczają, że po bezskutecznej audyencji Kossutha cesarz zamianuje jakąś neutralną osobistość, jako „homo regius“ dla pośredniczenia między stronnictwami.

Projekty Kossutha. Rezygnacya wiceprezydentów.

„Bud. Hirlap“ podaje projekt rozwikłania przesilenia, jaki Kossuth przedłożył na audyencji cesarzowi. Projekt ten opiera się na następujących punktach:

Ma być powołane ministerstwo z łona partii niezawisłości, do którego jednak mają wstąpić trzej mężowie zaufania korony, a którym powierzone będzie: prezydium gabinetu, sprawy wewnętrzne i skarbu. — Partya niezawisłości obowiązując się przeprowadzić reformę wyborczą i nowe wybory najpóźniej w r. 1911; dalej partya niezawisłości zobowiązuje się uchwalić budżet, przeprowadzić uchwały delegacyjne, koszta aneksyi, nowe ciężary wojskowe i uregulowanie kwestyi bośniackiej. Natomiast nowe żądania wojskowe, które preliminarz były na 90 milionów kor., zredukowane być mają do 20 milionów koron. Co się tyczy kwestyi bankowej, partya niezawisłości zgadza się na prowizoryczne przedłużenie przywileju banku wspólnego, pod warunkiem, że dozwolonym będzie partyi poczynić w tym czasie przygotowania do założenia banku samodzielnego.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Prezydent Izby posłów Justh otrzymał dwa listy, mianowicie od wiceprezydenta Izby posłów Rakowskiego i wiceprezydenta Izby posłów Navaya, którzy go zawiadomili, że ze względu na zmienioną sytuację polityczną składają swoją godność wiceprezydentów. Jak słychać, sekretarze Izby posłów, należący do partii konstytucyjnej i do partii ludowej, zgłoszą także dymisy.

Prezydent Izby Justh otrzymał od różnych posłów wezwanie, aby też zrezygnował z godności prezydenta Izby, udowadniając wezwanie tym argumentem, że Justha wybrała koalicja, t. j. połączone stronnictwa, a teraz ta koalicja się rozbiła.

Wiadomości z Bałkanu.

W Czarnogórze wykryto spisek. Wedle umowy spiskowców, książę Mikołaj, panujący w Montenegro, miał być pozbawiony tronu, a ks. Daniło obwołany księciem panującym. Obecni ministrowie mieli być zrzuceni, a w ich miejsce powołani nowi.

W spisek zawikłanych było 20 osób, które uciekły do Albanii. Spiskowcy pod komendą pewnego podporucznika mieli się włamać do wojskowego magazynu broni, żołnierze jednak na warcie przeszkadzili temu.

Pokazuje się, że następca tronu, ks. Daniło, zawikłany był w spisek, skierowany przeciw jego ojcu. Spi-

skowcy twierdzą, że ks. Mikołaj chciał pozbawić ks. Daniłę następstwa tronu i przeniesienia tego następstwa na młodszego syna, ks. Mirkę. Aby temu zapobiedz, miano ks. Mikołaja usunąć z tronu i ogłosić ks. Daniłę. Ks. Daniło zapewniał, że o spisku nie wie.

W Atenach odbył się na placu Marsowem olbrzymi wiec, zwołany przez 90 korporacji i stowarzyszeń, którego celem była demonstracya na rzecz reformy we wszystkich gałęziach administracyjnych. Różne stowarzyszenia i korporacje przybyły z chorągiewami. W zgromadzeniu tem wzięło udział wielu księży, dużo dzieci i kobiet.

Przez aklamację uchwalono zastosowanie adresu do króla i rządu. Tłum ruszył następnie pod pałac królewski. Deputacya wręczyła królowi adres, który go przyjął i w przemowie do deputacyi powiedział między innemi:

„Zapewniam, że król nigdy nie sprzeciwiał się, ani się nie sprzeciwi żadnym zarządzeniom, mającym na celu dobro narodu, i zawsze stoi na gruncie konstytucyi.“

Nowy wali Ibrahim bej, syn szejka ul Islam, spowodował policyę, aby zakazała kobietom tureckim pod rygorem kary wychodzenia na ulicę bez welonów, dalej polecił policyi wezwać wszystkich Mahometan, aby ściśle zachowywali posty z okazji zbliżającego się ramazanu, ci zaś, którzy publicznie będą jedli lub pili, mają być aresztowani.

W Kanei, na wyspie Krecie, Grecy zamordowali kilku mahometan z przyczyny politycznej. Między mahometanami na Korei panuje panika. Rząd turecki ma zamiar prosić mocarstwa, aby zajęły się losem mahometan na Korei.

Walki Hiszpanów w Maroku.

Z placu boju, która Hiszpanie staczają w północnej Afryce z Kabylami, nadeszła dla Hiszpan nowina radosna; o zajęciu szczytu góry Gurugu, tego klucza do okolic, zajętych przez Kabylów. Kabylowie widząc, że wojska hiszpańskie na tej górze ich chcą osaczyć, zawczasu się z tej góry wycofali. W jednym z wozów pasma Gurugu czekał Hiszpanów straszny wprost widok. Leżało tam około 100 okropnie zeszpeczonych zwłok hiszpańskich żołnierzy i oficerów, którzy w dawniejszych walkach wpadli ranni w ręce dzikiego wroga.

Gdy w śróde rano na najwyższym szczycie Gurugu pojawiła się chorągiew hiszpańska, działa Melilli powitały ją salwą tryumfalną. Wieść o tym sukcesie wywołała wielką radość w Hiszpanii i spowodowała tam

zupełny przewrót w opinii publicznej. Miejsce dotychczasowego pesymizmu zajął wielki zapał wojenny. Na zamku królewskim wywieszono flagę narodową. Królowi urządzono w Madrycie owację. Miasta iluminowano. Niektóre dzienniki wyrażały już nadzieję, że wojna rychło się teraz skończy i rozważały już kwestję odszkodowania, jakie zmuszony będzie zapłacić sułtan Mulej Hafid, podobnie, jak jego ojciec w roku 1893.

Radość ta niestety nie trwała długo. Tego samego dnia, w którym Hiszpanie zajęli góry Guruga, szereg kabyłski, Benitkar, uderzył niespodziewanie na obóz generała Sotomayora, w miejscowości Zoco-el-Had i zadał jego oddziałowi dość znaczne straty. W walce tej poległ po stronie hiszpańskiej jeden major, jeden sierżant i czterech żołnierzy, a trzech oficerów i przeszło 20 szeregowców odniosło rany. Dzisiejsze ranne depesze donoszą zaś o nowym, jeszcze groźniejszym napadzie Kabyłów, który skończył się ciężką porażką Hiszpanów. Był to napad na silny rekonesans, pod dowództwem generała Diaz Vicario, który sam zginął w walce. Obok niego poległo trzech oficerów i 14 żołnierzy, a około 180 odniosło rany. Dalej donoszą, że wielkie zastępy Kabyłów zbliżają się do Seluanu, ażeby wyprzeć stamtąd Hiszpanów.

Napady te dowodzą, że Kabylowie bynajmniej nie stracili ducha, ani ochoty do dalszej walki, a niemniej, że nie brakuje im jeszcze amunicji. Wobec tego na rychłe zakończenie wojny, tak uciążliwej i niebezpiecznej dla Hiszpanii bynajmniej się nie zanoszą.

Okrucieństwa w Afryce.

Wyszły znowu na jaw okrucieństwa, których się Belgijczycy, urzędnicy rządowi, dopuszczają w Kongo, w afrykańskiej kolonii, nad tamtejszymi mieszkańcami. Z liczby tych okrucieństw, które w całym świecie cywilizowanym wywołały protest i oburzenie, przytaczamy, co następuje: Setki mężczyzn, kobiet i dzieci żywcem spalono. Wiązano także kobiety sznurami w łańcuch, i stawiano następnie za cel do ćwiczeń w strzelaniu urzędników belgijskich. Za najmniejsze przestępstwo karano tubylców chłostą. Jednego z tubylców za małe jakieś przewinienie powieszono za ręce i nogi, a do piersi przywiązano mu ciężar, ważący 70 funtów. W tej pozycji wisiał on jedną noc i dwa dni i zmarł wśród strasznych cierpień; żonę jego żywcem pogrzebano. Z polecenia towarzystw spekulacyjnych palą często całe wsie tubylców, a mieszkańców wypędzają. Na po-

rządki dziennym jest gwałcenie powiązanych kobiet, które następnie w więzach porzucają na żer zwierząt. Jeden z Belgijczyków przyrządził nawet z zabitego tubylea potrawę.

Jak z Tangeru donoszą, sułtan marokański Mulej Hafid w dalszym ciągu dopuszcza się okrucieństw i mści w okropny sposób na zwolennikach zamordowanego Bu Hamary. Każę on odcinać im ręce i otwarte rany nacierać solą.

Dzienniki donoszą z Tangeru, że od niejakiego czasu Europejczycy, zwłaszcza pozostający pod opieką Francji, mieszkający wewnątrz Maroka, są przedmiotem grabieży i podpalania, dokonywanych przez funkcjonariuszy maghzenu. — Maghza nie chce dać odszkodowania za te straty. Wobec tego zaproponował poseł francuski rządowi francuskiemu obłożenie konfiskatą cel w wszystkich marokańskich portach.

Zamach na prezydenta Tafta.

Gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Taft wsiadał do automobilu, aby wziąć udział w paradzie wojсковej, która się w Portlandzie odbywała, przytrzymał niejakiego Artura Wrighta w chwili, gdy z rewolwerem, ukrytym w aparacie fotograficznym, rzucił się ku przejeżdżającemu właśnie automobilem prezydentowi Taftowi, aby go zabić.

Już na dłuższy czas przed przybyciem prezydenta Tafta, który jechał na paradę wojskową pod miastem, przechodnie i detektywi policyjni zauważyli jakiegoś nieznanego, którego zachowania się i ciągle jakieś manipulacje z aparatem fotograficznym wydały się im podejrzane. To też detektywi mieli go już na oku, a kiedy ujrzawszy zbliżający się automobil Tafta, podbiegł ku niemu z nastawionym aparatem fotograficznym, aresztowali go i zrewidowali, przyczem znaleźli umieszczony w aparacie sześciostrażowy nabity rewolwer, a w kieszeniach znaczny zapas ładunków.

Przesłuchany zeznał Artur Wright, że chciał tylko prezydenta fotografować. Na inne zaś pytania odmówił odpowiedzi.

Donoszą z Nowego Jorku:

Policya wpadła na trop dobrze zorganizowanego spisku na życie prezydenta Tafta. Uwięziony Wright, którego tylko z trudnością zdołano obronić przed zlynczowaniem go na miejscu przez oburzoną publiczność, był wysłannikiem spiskowców. Jaki cel mieli spiskowcy osiągnąć i kim oni są, dotąd ustalić nie zdołano. Przypuszczają jednak, że są to anarchiści, chcący zemścić się na Taftcie, któremu zarzucają, iż dał inicjatywę

do szeregu ustaw, skierowanych przeciw anarchistom i anarchizmowi.

Prezydent Taft podczas całego zajścia zachował całkowicie zimną krew.

Dział kościelny.

Ewangelicko-luterska misya w Lipsku.

Niedawno rozesało ewang.-luterskie stowarzyszenie dla misji wśród pogan siedzibę w Lipsku mające 90. sprawozdanie z czynności swej. W Lipsku utrzymuje ono seminarium misyjne dla wychowania misjonarzy a pracę misyjną wykonywa w Indyeh wschodnich wśród Tamulów i w Afryce wschodniej, a to w Ukamba, w kraju pod rządami angielskimi będącym, i w Dżagga, w kraju należącym Niemcom. Pracę w Indyach przyjęło stow. lipskie od Duńczyków, którzy ją byli w r. 1709 rozpoczęli. Tak w Indyach utrzymuje stow. 40 głównych stacji misyjnych, z których 7 tworzą tak zwaną szwedzką dyecezyę, gdyż w niej szwedzcy misjonarze pracują. Nabożeństwa odbywają się w 249 miejscowościach. Ochrzczonych zbiorowików jest razem 21.604. W roku minionym ochrzczono 140 pogan i 719 dzieci chrześcijańskich. Wśród pogan pracuje 37 misjonarzy, 15 nauczycielek, 18 pastorów krajowców, 13 kandydatów krajowców, 73 katechetów, 11 ewangelistów, 25 pań dla rozpowszechniania biblii wśród kobiet. Szkół utrzymuje stow. w Indyach 198 niższych i 49 wyższych, 7 szkół średnich, 3 akademie względnie seminaria i oprócz tego dla dziewcząt 19 wyższych szkół ludowych i 3 średnie, więc razem 279 szkół, przy których pracuje 451 nauczycieli i 133 nauczycielek. Do tych szkół uczęszcza 7601 chłopców, a to 5672 pogańskich a 1929 chrześcijańskich, i 2819 dziewcząt, 1523 pogańskich i 1296 chrześcijańskich, więc razem 10.420 dzieci. W Ukamba są 3 stacje, do których należy 11 miejscowości, gdzie się także poganom, z 5 misjonarzami i 4 pomocnikami krajowcami. W nabożeństwach bierze udział 593, dusz chrześcijańskich jest dopiero 23 i 18 katechumenów. Szkół istnieje 5, do których uczęszcza 81 dzieci. W Dżagga liczą 11 stacji głównych, 30 pobocznych, 53 ubikacji dla nabożeństwa i udzielania nauki. Czynnych jest tam 16 misjonarzy i 5 pomocników, 52 nauczycieli krajowców. W roku minionym ochrzczono 76 pogan i 57 dzieci chrześc. Liczba dusz wynosi 1146, katechumenów jest 178, szkół 59, do których uczęszcza 4244 dzieci. Te liczby wy-

dawają świadectwo o rozległej i obfitej pracy stow., rosnącej co rok i wymagającej nie tylko dużo sił duchownych, ale też i materialnych. Pocieszająca jest liczba dzieci do szkół uczęszczających. To zasiew, z którego spodziewać się można pewnego żniwa. Ile to światła wychodzi z tych szkół do ciemnych, za-bobonnych rodzin, jak za ich wpływem powoli oświata się szerzy, co tak narodowi jak misji wychodzi ku dobru! Z czasem żądają uczniowie sami, o ile już w liczbę katechumenów pod koniec nauki przyjęci nie zostali, chrztu św. i tak praca nie jest daremna, choć wymaga wielkiej materialnej ofiary.

Stowarzyszenie miało dochodów razem 617.176⁸⁸ marek, a to darów 602.093⁰³ m., procentów 12.741⁵⁶ m., dochodów z realności 1089⁸² m., z nakładu 1135²² m. i innych 117²⁵ m. Rozchody wynosiły razem 610.857⁰⁹ marek. Z tej kwoty spotrzebowano na misję w Indyach 375.976⁵⁷ marek, w Ukamba 26.644⁵⁰ m. i w Dżagga 130.343⁹² m. Utrzymanie seminarium lipskiego, podróże, czasopisma i inne rzeczy potrzebowały 77.892¹⁰ marek. Dochody są od rozchodów większe o 6319⁷⁹ marek, atoli rzeczywiście gdyż w Indyach sprzedano rolę, przez co majątek misyjny się zmniejszył, mniejsze. Papiery wartościowe mają nominalną wartość 268.104 m., kursową 254.565⁶⁵ marek w hipotekach, w zaliczkach i w kasach oszczędności jest lokowanych 70.664⁴³ m. Wartość realności wynosi 191.086⁶⁶ marek. Oprócz tego są jeszcze inne fundacje. Cały majątek wynosi razem 637.402⁶⁰ m., składający się z kwoty 462.366¹² m. ogólnego majątku 137.299²³ m. fundacyi na pewne cele 20.194²⁵ m. fundacyi imienia Natanaela i 17.543 fundacyi na niedostatek głodowy. Stowarzyszenie ma do utrzymania 9 wdów po misjonarzach, między niemi 1 od r. 1874, drugą od r. 1886, trzecią od r. 1890 i t. d. — Co do darów na cele misyjne tego stow. płynących, to na pierwszym miejscu stoi Saxonja z kwotą 200.038 m., więc zgola 1/3 wszystkich darów, na drugim miejscu Bawarya ofiarująca 105.996⁶³ m. Z Rosji nadeszło okrągło 86.000 m., z Hannoweru 47.000 m. Z krajów austriackich było darów razem 3178⁵⁵ marek, a z węgierskich 1865²⁶ marek — szczupłe kwoty. Stow. pracujące z wielkim wysiłkiem i mające szerokie pole czynności potrzebuje jeszcze więcej misjonarzy i też środków pieniężnych. W Indyach często nieurodzaje i głód, skoro deszcz na czas nie spada, przez co praca misyjna tamowana jest. Ku temu

praca w kraju, w którym ludność podzielona jest na najróżniejsze kasty, bardzo mozolna. Ale jakże, czy to Jezus nie ma być królem i Panem i w Indyach i w Afryce?

Z kościoła i szkoły.

Frydek. (Dary na fundusz budowy kościoła.) Szanowni współbracia i siostry w Chrystusie pamiętając o nowej potrzebie budowy Domu Bożego wyrażając swą życzliwość dla sprawy naszej, nadesłali względnie złożyli następujące dary, a zwłaszcza: szan. p. Karol Pawlitzki, majster rzeźnicki i członek rady miasta Frydku, kat. wyzn., ofiarował 10 K, zbiórka, którą poczynił szan. p. Jan Szurmann wśród znajomych u p. Jana Matuszka w Gutach, wynosiła 11 K, które nam wręczył szan. p. P. Heczko, kand. teolog. Na ręce wiel. ks. M. Buzka, wik. zboru naszego złożyła Panu Bogu znajoma osoba w Frydku niechęca być mianowaną 5 K, a szan. p. J. Cieplik, dozorca kolejowy w Frydku, 6 K. Goście na weselu szan. p. J. Heczko, urzędnika przy c. k. urzędzie podatkowym w Frydku, z p. Maryą Farny w Karwinej, złożyli ofiarę jako na biały wieniec, z której jedną część, t. j. 20 K, dla budowy kościoła naszego przeznaczono. Małżonkowie Jerzy i M. Pindór, ślusarz przy zakładzie budowy mostów żelaznych w Frydku, w Leskowiec zamieszkani, ofiarowali z okazji obchodzenia uroczystości srebrnego wesela 30 K, a szan. p. P. Wojnar, urzędnik hutniczy i kurator zboru naszego, ofiarował 100 K. Wkońcu ofiarował szan. p. Paweł Barabasz w Zamarskach z serdecznym wyrazem swej wielkiej życzliwości do rychłego osiągnięcia upragnionego Domu Bożego 20 K. „Bóg zapłać!” Wam wszystkim mili współbracia i siostry w Chrystusie, którzyście w znanej nam życzliwości grosz wasz ofiarowali, aby budowa kościoła naszego rychło do skutku przyszła.

Frydek. (Zapomoga.) Zbór filialny w Frydku został tego roku przyjęty w liczbę owych trzech zborów proponowanych dla głównego daru miłości, jakim zgromadzenie centralnego stow. Gustawa Adolfa corocznie rozporządza. Na tegorocznem walnem zgromadzeniu w Bielefeldzie nie udało się naszemu zborowi odnieść zwycięstwa, atoli jednak otrzyma znaczną zapomogę na budowę kościoła, bo przeszło 6900 marek. To wiemy, że stow. Gustawa Adolfa nie odciągnie swej ręki od dzieła dla nas tak ważnego i wdzięczni jesteśmy jemu za dotychczasową pomoc, jakąśmy od różnych

stow. odebrali. Bez pomocy stow. Gustawa Adolfa byłoby nam wprost niemożliwym kościół, na tem miejscu tak potrzebny, wybudować.

Skoczów. (Cesarska dzięka.) Z okazji urodzin Najjaśniejszego Pana przesłał przewiel. p. ks. superintendent A. Krzywoń w drodze telegraficznej w własnym imieniu i w imieniu dyecezyanów powinszowania do ukochanego monarchy. C. k. prezydent krajowy wystosował do ks. superintendenta reskrypt następującej treści: Z Najwyższego polecenia nadeszło od c. k. ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie z dnia 12. września 1909, L. 10.036, na mocy którego mam zaszczyt przewielebnemu panu wyrazić dzięki za telegraficzne powinszowania z okazji urodzin cesarskich w własnym imieniu, tudzież w imieniu ewang. duchowieństwa i zborów mor. szląskiej dyecezyi złożone.

Skoczów. (Wybór seniora.) W piątek, 1. października, odbyła się tutaj skrutynium wyboru szląskiego seniora. Wszystkie 24 zbory szląskie nadesłały w oznaczonym czasie protokoły wyborcze. Liczba głosów tych zborów wynosi razem 27. Z nich otrzymał ks. konsenior Andrzej Głajcar z Drogomyśla 21 a ks. proboszcz dr. Jan Pindór z Cieszyńska 6 głosów (a to od 4 zborów). Ks. Andrzej Głajcar jest więc szląskim seniorem wybrany na sześcioletni peryod, jak ustawa kościelna oznacza. Zbory szląskie dały piękny dowód swego zaufania mężowi, który urząd konseniora przez 26 lat sprawował. Witamy serdecznie nowego seniora, który od dawna jest wydawcą naszego czasopisma i jako współpracownik i redaktor czasu swego nie mało przyczynił się do jego rozpowszechnienia i życzymy jemu, aby praca jego tak, jak jego poprzednika w urzędzie, obfitowała w błogosławieństwo.

Skoczów. (Ordynacja.) W minioną niedzielę odbyła się tutaj ordynacja kandydata Karola Grycza wikaryuszem superintendencjalnym wybranego i przez c. k. naczelną Radę kościelną zatwierdzonego. Aktu dokonał przewiel. p. ks. superintendent A. Krzywoń w asystencji c. k. profesora religii Brunona Krzywonia z Cieszyńska. Ordynujący wskazał na podstawie słowa pisma św. „słowo Boże trwa na wieki” na zachość urzędu duchownego, który jest usługą nieskazitelnej ewangelii Jezusa Chrystusa, owej ewangelii, która się okazała zwycięstwem zwyciężającym świat i która też fałszywe prorocтва, niezdrowe sekty, dziwaczne marzenia, różne spory, mianowicie też i spory językowe w obecnym czasie przetrwa i znowu będzie szczytem

kościół i zbawienia naszego. Ordynowany kazał na tekst 2. do Kor. r. 5 w. 17 do 20 rozwodzić się o tem, że urząd jemu powierzony uważa za urząd pojednania ludzi z Bogiem i między sobą i że świadomy jest tego, z jakimi przykrościami taki urząd połączony jest. Uroczystość odbyła się w obecności licznie zgromadzonego zboru, prezbyterstwa, rodziców ordynowanego i ich rodziny i licznych gości z okolicy i z dalsza. Bóg niech da młodemu robotnikowi we winnicy Pańskiej szczere i wesołe serce!

Bielsko. (Jubileusz nauczycielski.) Dnia 1. paźdz. obchodził nauczyciel wydziałowy Wilhelm Kramer swój 40-letni jubileusz zawodowy i doznał wielkiej czci ze strony władz szkolnych, kościelnych, miejskich, swych uczniów i kolegów. Po wyśpiewaniu chorału przez dziatwę szkolną przemówił dyrektor Zipser trafnymi i pięknymi słowami do jubilatą, poczem z rządu jemu składali życzenia miejscowi proboszczowie ks. Modl i dr. Schmidt, inspektor szkolny p. Wiśniowski, burmistrz miejski p. Hoffmann, nauczyciele i dziatwa. Obecni byli też poseł sejmowy p. Josephy, deputacya prezbyterstwa zborowego, nauczyciele z Lipnika p. Koneczny i z Alexandrowa p. Leichner. Od mor.-szlaskiej superintendenty nadziedziczył list gratulacyjny, w którym jubilatowi za jego wierne, sumienne a najlepszym powodzeniem uwieńczone usługi zupełnie uznanie wyrażono. Jubilat pracuje przy szkole ewang., która do niedawna była prywatną, i wychował spory zastęp uczniów zajmujących teraz poważane stanowisko w społeczeństwie. Cześć dzielnemu pedagogowi!

Stare Bielsko. (Kazanie gościnne.) Gdyż, jakośmy pisali, ks. proboszcz Adam Lisztwan zrezygnował i z końcem grudnia opuszcza zbor, rozpisano prezbyterstwo natychmiast konkurs na tutejszą posadę. Na urlopie u krewnych bawiący ks. proboszcz Pelar z Watschig w Karyntyi, z Drogomyśla pochodzący, wygłosił tutaj kazanie i zachęcono go do ubiegania się tutejszą posadę pastorską.

Mor. Ostrawa. (Pomocnik w urzędzie duchownym.) Przy rozległej pracy w tutejszym zborze nia może sam ks. proboszcz miejscowy podołać zadaniu swemu. Gdyż wikaryusz ks. Muhr przeniósł się do Czech i objął tam wikaryat w Hohenelbe, powołano kand. teol. Lasotę, który tu już w lipcu i sierpniu po części zastępował ks. proboszcza w czasie jego urlopu, na pomocnika, aż po drugim egzaminie teol. mającym się w przyszłym ty-

godniu odbyć, uzyska prawa wybiegłości na urząd duchowny.

Wiedeń. (Nowa szkoła ewang.) Uznawając wielką potrzebę ewang. szkoły, otworzyła ewang. macierz szkolna w r. 1906 w dzielnicy Währing obok nowego kościoła ewang. prywatną ewang. szkołę. Nie było można przyjąć wszystkich zgłoszonych dzieci. Na razie przyjęto 55, w roku następnym było dzieci uczęszczających do szkoły 115, w r. 1908: 170 a tego roku przyjęto na nowo 64 dzieci a 11 musiano odmówić przyjęcia. Liczba wszystkich dzieci wynosi 221. Szkoła obejmuje obecnie 5 klas i gdyż jest zupełnie zorganizowaną, poczyniono kroki w celu uzyskania dla niej prawa publiczności. Tak będzie zbór miał 3 ewang. szkoły: w IV. dzielnicy Wiedeń, w Gumpendorfie i w Währing.

Wiedeń. (Z fakultetu.) W upłynionym roku szkolnym 1908/09 było na ewang. teol. fakultecie w porze zimowej 62 a w porze letniej 53 słuchaczy. Z 71 studentów, którzy w obu półroczach byli słuchaczami fakultetu wspomnianego, pochodziło 7 z dolnej Austrii, 1 z górnej Austrii, 1 z Styrii, 2 z Karyntyi, 1 z Tyrolu, 1 z Nadbrzeża, 20 z Czech, 7 z Moraw, 10 z Szlaski, 6 z Galicji, 2 z Bukowiny, 5 z Węgier, 4 z Siedmiogrodu, 2 z Sławonii i 2 z Niemiec. Co do wyznania, to było 55 augsb. w., 14 helw. w., 1 członkiem wolnego reformowanego kościoła, 1 baptystą i 1 izraelitką.

Wiedeń. (Wydaawnictwo.) Kościelna Ewang. gazeta mająca nazwę „Ewang. przyjaciela domu“, która, jakośmy w ostatnim numerze donieśli, wydawnictwo zawiesić miała, przecież znowu wychodzi, gdyż się znaleźli życzliwi przyjaciele, którzy wydawnictwo tej gazety umożliwili, a z koła czytelników odezwały się liczne prośby usilnie o dalsze wydawnictwo proszące. Gazeta rozpoczęła 20. rocznik i kosztuje z przesyłką pocztową 6 K 40 h.

Leoben. (Ucieszny wypadek.) Podczas budowy ewang. kościoła w styryjskim mieście Leoben wydarzył się następujący ucieszny wypadek. Kościół klasztorny Redemptorystów zowią powszechnie nowym kościołem, aczkolwiek już jest stary, a to dlatego, aby go odróżnić od kościoła miejskiego. W minionym roku było trzeba ten kościół odrestaurować. Aby dostać tania piasku, udali się mnisi do pewnego właściciela piasku z prośbą, aby im kilka fur piasku bezpłatnie dostarczył. Ow właściciel przyrzekł pod tym warunkiem, że mnisi sami piasku nakopią i naładują na wozy.

Tak podjęli się 2 zakonnicy mozolnej pracy i w pocie oblicza swego naładowali piasek na wóz. Po skończonej pracy uwiadomiono właściciela, a tenże nakazał parobkowi furę ku nowemu kościołowi zawieźć. Parobek wykonał rozkaz, lecz piasku nie zawiózł ku klasztornemu kościołowi, lecz — podobno dlatego, że już mu ten nie wyglądał jako nowy kościół — ku ewang. kościołowi, który właśnie budowano. Daremno wyglądało w klasztorze fura piasku, za którzy mnisi tyle potu przelali. Zaś mieszczanie, którzy z kościoła kat. na łono kościoła ewang. byli przeszli, nie mało się zadziwili nad tem, że doznali tak niespodzianie pomocy ze strony, z której takowej wcale nie byli oczekiwali, a to na budowę kościoła powstałego z powodu ruchu mającego hasło precz od Rzymu.

Gallneukirchen. (Zgon.) Zakłady misji wewnętrznej w Gallneukirchen poniosły bardzo ciężką stratę. Dnia 23. września zmarł po krótkiej, ale ciężkiej chorobie na tyfus proboszcz zboru i rektor macierzynskiego domu ewang. siostr ks. Fryderyk Kinzenbach, mąż głębokiej wiary, niezwyklej gorliwości i energii w 38. roku życia swego. Nieboszczyk pochodził z Niemiec, był wikaryuszem w Brunowie w Czechach i od r. 1905 od czasu usamoistnienia zboru pierwszym proboszczem jego. W r. 1907, gdy senior dr. Schwarz w Gallneukirchen z powodu wieku sędziwego zrezygnował, udał się ks. Kinzenbach do Gallneukirchen, gdzie objął urząd pastora i oraz rektora zakładu ewang. sióstr. Zeszłego roku rozpoczął budowę nowego domu dla sióstr, który tego roku dokonany i we wtorek świątkowy poświęcony został. Mimo młodego wieku i wielkiej gorliwości i pracowitości nie było jemu samemu możliwem podołać ogromnej siły jednego człowieka przechodzącej pracy i tak postarał się o pomocnika. Powołano kandydata Kotulę z Cierlicka na pomoc, lecz załedwie przybył tenże do Gallneukirchen a ks. Kinzenbach już będąc chorym a mimo to jeszcze w niedzielę 12. września kazać w Weikersdorfie, położył się na łożo, z którego nie miał więcej powstać. Nieboszczyk chciał urządzić kurs dla misji wewnętrznej w miesiącu sierpniu, aby zainteresować powołanych dla tego tak ważnego dzieła. Zgłosiła się spora liczba uczestników, lecz kurs nie mógł się odbyć, gdyż w zakładzie wybuchła zaraźliwa choroba, której ofiarą padł sam rektor. Pogrzeb jego odbył się wśród ogromnego udziału ludu, sióstr i 15 kolegów w urzędzie w sobotę 25. września. Emeryt ks. senior

dr. Schwarz przemówił słowa pożegnalne przed domem, ks. proboszcz Schaarschmidt z Thening wygłosił poruszające i pocieszające kazanie pogrzebowe u grobu na słowa Jezusowe: „Łazarz, przyjaciel nasz, śpi; ale idę, abym go ze snu obudził“ (Jan r. 11 w. 11), a ks. superintendent dr. Koch z Gmunden poświęciwszy nową część cmentarza zażegnał zwłoki do spoczynku grobowego. Nieboszczyk pozostawił po sobie wdowę i jedno przybrane dziecko. Nie tylko zbór i zakłady w Gallneukirchen i w Weikersdorf, lecz wogóle cały kościół w Austrii doznał wielkiej straty, gdyż zmarły po ludzku mówiąc był powołany do tego, aby sprawę misji wewnętrznej u nas w Austrii dopiero zapoczątkowaną rozwinąć i pogłębić. Sędziwy ks. emerytowany senior dr. Schwarz na razie objął znowu kierownictwo zakładu, urzędu parafialnego i wydawnictwo gazety kościelnej co miesiąc wychodzącej a przeważnie sprawom misji wewnętrznej odnośnego stowarzyszenia w Górnej Austrii poświęconej. Jest do życzenia, aby posada jak najrychlej obsadzona została przez męża, któryby w duchu zmarłego niezmordowanie pracował.

Ischl. (Instalacja.) Nowo-wybrany ks. proboszcz Wilhelm Oertel został 8. września do urzędu swego przez seniora Novaka z Gosau w asystencji ks. superintendenta dra. Fryderyka Koch z Gmunden i ks. proboszcza Adolfa Kotschygo z Goisern wprowadzony.

Marburg. (Poświęcenie.) Odrastaurowany kościół tutejszy został przez miejscowego ks. proboszcza Mahnerta w niedzielę, 19. września, poświęcony. Mowa poświęcalna była oparta na słowa Objaw. Jana r. 21 w 5.

Kronika.

Cieszyn. (Odznaczenie dra Hinterstoissera.) Minister spraw wewnętrznych zamianował z okazji rozpoczęcia nowego trzechletniego okresu funkcyjnego najwyższej Rady sanitarnej nowych członków tejże Rady. Liczba ich została znacznie powiększona, aby odpowiedzieć wyrażonym kilkakrotnie w kołach fachowych życzeniom i aby o ile możności wszystkie gałęzie nauki medycznej były w tej Radzie zastąpione, jako też aby możliwie równomiernie móż rozdzielić członków na różne kraje.

Jako nowy członek tej najwyższej Rady zdrowia został z Wschodniego Śląska zamianowany dr. Hinterstoisser, dyrektor szpitala powszechnego w Cieszynie.

Bielsko. (Katastrofa w teatrze.) Teatr w Bielsku, w którym w sobotę wieczór grano opery: „Cavalleria rusticana“ i „Bajazzo“ był przepełniony po brzegi.

Pod koniec ostatniego aktu, gdy wszyscy, siedząc w półmroku, wsłuchani byli w śpiew i grę artystów, z okropnym hukiem spadły z plafonu na parter sztukatury gipsowe, zajmujące tam miejsce, około 40 kwadratowych metrów. Gruzy rumowiska dostały się także do łóż. Rozległy się krzyki zranionych, przeważnie w głowę i ręce. Kurz wznosił się w widowni, zwiększając zgrozę.

Publiczność ogarnęła ogromna panika. Zaczęto cisnąć się gwałtownie ku wyjściom, przyczem wiele osób zostało stratowanych. Kobiety mdlały, płakały i krzyczały. Artysty również pośpiesznie, nie zdąwszy się przebrać, w kostymach opuszczali teatr. Wszyscy obawiali się, że teatr się wali. Dopiero nawoływania ze sceny uspokoiły nieco publiczność i zapobiegły potratowaniu na śmierć wielu osób.

Niebawem zajęchały przed gmach straże pożarne i Tow. ratunkowe. Przybyło także wielu lekarzy z Bielska i Białej. Okazało się, że rannych było przeszło 20 osób, z tego połowa ciężko. Ośm osób odwieziono do szpitala, resztę pozostawiono opiece domowej.

Tłumy zaległy plac przed teatrem.

Ceny targowe w Cieszynie.

		od	do
		K h	K h
Pszonica	1 hl	12 80	19 80
Zyto	1 „	14 40	13 80
Jęczmień	1 „	15 —	14 40
Owies	1 „	8 40	7 90
Wyka	1 „	—	—
Groch	100 kg	—	—
Ziemniaki	100 „	—	—
Siano	100 „	12 —	—
Słoma	100 „	9 —	—
Drzewo twarde	1 m	8 50	—
Drzewo miękkie	1 „	8 50	—
Masło	1 kg	—	—
Ser	1 l	—	—
Mleko	1 „	—	—
Jajka	1 sztuka	—	—

Realność

10 morgów roli, jest w Zamarskach l. 36, zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam.

Realność

w Cieszynie, Brandys l. 10, obejmująca przez 5 jochów pola ornego, jest wraz z murowanym budynkiem, stodołą, piękną zagrodą z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Jerzy Zielina, kupiec w Cieszynie, ulica Grabiny 5.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej P. Niemiec w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)

Tanie czeskie pierze do pościeli.

5 kilogr. nowego, dobrego, skubanego i od pyłu wolnego pierza 9 K 60 h, 5 kilogr. lepszego pierza 12 K. — 5 kilogr. białego, jak puch miękkiego, skubanego pierza 18 do 24 K. — 5 kilogr. jak śnieg białego, jak puch miękkiego, skubanego pierza 30 do 36 K. — 5 kilogr. półpuchu 12 do 14 K 80 h, 18 K. — 5 kilogr. jak śnieg białego, jak puch miękkiego, nieskubanego pierza 24 do 30 K. — Wysyłka franko za zaliczką pocztową.

Wymiana i zwrot za wynagrodzeniem opłaty pocztowej dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Bened. Sachsel,
Lobes Nr. 361, p. Pilsen
w Czechach



5000 K zarobku

dam temu, który wykaże, że moja wysmienita kolekcja 300 sztuk tylko za 275 guld. nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie: 1 prawdziwy zegarek, system Roskopf, pat., punktualnie idący i reg., z trzechletnią gwar., 1 amer. łańcuszek złoty dubl., 2 ameryk. pierścienie złote dubl., 1 ang. pończ. garnitur spinek do manszetów kołnierzy i gorsetów, 1 amer. szczyrtek 5-częściowy, 1 eleg. krawatka jedw., 1 śliczna szpilka do krawatki z brylantem email, 1 broszka damska, 1 pożyt. garnitur toaletowy dla podróżnych, 1 eleg. pugilares, 1 para ang. barometrów, 1 salonowe album z najpiękniejszymi widokami, 1 cudna kolia na szyję i do włosów z prawdziw. orient. pereł, 5 ind. woskarzy zabawia każde Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych pożyt. przedmiotów za darmo. Wszystko razem, z eleg. zegarkiem syst. Roskopf pat., który sam stanowi połowę wartości, kosztuje razem 275 fl. — Do dostania za pobr. i zaliczką (także w znaczkach pocztowych) u URBACHA, światowego eksp. domu w Krakowie l. 492. — NB. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 ang. brzytwę i 6 płócienych chustek za darmo. — W razie niezadowolenia zwraca się pieniądze napowrót, a więc każde ryzyko jest niemożliwym.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas” wychodzi naprzemian z „Przeglądem”, jedną niedzielę „Nowy Czas” drugą niedzielę „Przegląd”.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu” (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleiszowa, ks. Jerzy Mrowlec z Wisły
ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelnii ewangelickiej” w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 22.

Cieszyn, 24. października 1909.

Rocznik XXXII.

Odezwa do wspaniałomyślnych przy- jaciół ludu!

W roku 1907 umarł w Trzyńcu sędziwy weteran wojskowy i robotnik hutniczy Paweł Kaizar a pozostawił swoje skromne zaoszczędzenie w wysokości 620 K dla zapomogi wychowania biednych sierót.

Wskutek tej przez niego danej zachęty złożyli szlachetni dobrodzieje mały kapitał na rzecz budowy domu sierót w Trzyńcu, a austriackie górniczo-hutnicze stowarzyszenie ofiarowało na ten cel pole w wymiarze 3 morgów 288 siąg kwadratowych z tem zastrzeżeniem, żeby ta fundacya do końca roku 1912 do skutku przysłała.

Wobec tego zwraca się podpisany komitet do serc szlachetnych z uprzejmą prośbą, aby mu do urzeczywistnienia tego ludzkości służącego i równocześnie patriotycznego dzieła szczerobliwymi darami dopomogli.

Jeżeli gdziekolwiek, to jest przede wszystkim w Trzyńcu, gdzie co roku wielka liczba robotników w najlepszym wieku ginie, a liczne bez wszelkiego zaopatrzenia pozostawiają sieroty, taki zakład potrzebny, aby przynajmniej najuboższe między ubogimi, w pierwszych latach dzieciństwa opuszczone sieroty znalazły pożądaną przytulę i zapomocą takiego wyrosły na pożytecznych członków społeczeństwa ludzkiego. „Ktoby przyjął jedno takie dziecko w imieniu mojem, mnie przyjmie”. (Mat. 18, 15.)

Wszystkie dary prosimy nadesłać albo na ręce ks. pastora dra Józefa Pindóra, albo p. kuratora Jana Stonawskiego w Lesznej dolnej.

Potwierdzenie przyjęcia i podziękowanie nastąpi z kazalnicy i w gazetach.

Komitet „Ew. zakładu jubileuszowego cesarza Franciszka Józefa I. dla sierót w Trzyńcu.

Jan Stonawski	ks. dr. Józef
kurator,	Pindór,
Jan Drózd	Karol Poech
em. nauczyciel	dyrektor
	werkowy.

Terroryzm rządowy w Hiszpanii.

Hiszpania jest właściwą siedzibą inkwizycji. Tam zakon mnichów Dominikanów więził, torturował, zabijał tak zwanych kacerzy i ludzi podejrzanych, przywłaszczając sobie ich dobra i mienie. Tam kraj oczyszczono zupełnie od innowierców, ale co pozostało? Ciemnota, nędza, zgnilizna moralna, upadek kompletny. W Hiszpanii panują bogate klasztory a lud od nędzy ginie.

Przed 30 laty naliczono w Hiszpanii, położonej pod pięknym słonecznym niebem, na 17 milionów mieszkańców, 12 milionów analfabetów, a z reszty 5 milionów umiała większa część tylko czytać. Kościołowi katolickiemu błogo było pośród grubej ciemnoty. Ale już wtenczas zaczęły się żywioły liberalne krzątać około oświaty, zakładając z prywatnych funduszy szkoły. W roku 1883 utworzyły te wolne szkoły związek celem wzajemnego popierania się i obrony przeciw rządowi. Atoli sprawa jakoś niedomagała, aż na widownię wystąpił Ferrer.

Ferrer, urodzony w roku 1859 w Abelli z bogatych rodziców, otrzymał staranne wychowanie. Od młodości wyznawał zasady radykalne i

republikańskie i musiał iść na wygnanie do Paryża, majątek zaś swój znaczny, pozostały w Hiszpanii, oddał na propagandę radykalną i oświatową. Atoli podczas wygnania nie zapomniał o ojczyźnie i postanowił pracę rozpocząć od dołu, t. j. ludowi zwyczajnemu dać oświatę, zakładając pośród ludu szkoły. Panna Meunier, której udzielał nauki języka hiszpańskiego, zapisała Ferrerowi cały swój majątek, wynoszący kilka milionów franków, a Ferrer, powróciwszy do Hiszpanii, pracował odtąd usilnie nad odrodzeniem ojczyzny, nad podniesieniem oświaty. W sierpniu 1901 otworzył nowożytną szkołę w Barcelonie, w ciągu następnych lat powstawały podobne szkoły po wsiach i miastach, Ferrer tłumaczył, drukował książki dla ludu, zakładał księgarnie, niepospolite zasługi położył około podniesienia oświaty w ciemnej Hiszpanii. Atoli za to ściągnał na siebie gniew kleru katolickiego, rządów klerykalnych w Hiszpanii, a ostatnie rozruchy rewolucyjne dały sposobność rządowi, za pośrednictwem sądu jednostronnego zasądzić na śmierć, zniechęconego Ferrera i onego rozstrzelać. Spodziewał się klerykalizm hiszpański, że tym sposobem zgniecie porywy oświatowe, zastraszy ruch klerykalny. Atoli byłoby do życzenia, żeby się w swoich zamiarach pomylił. Hiszpania ma wszystkie warunki, aby swoich mieszkańców uszczęśliwić, obficie wyżywić, jednego jej tylko brakuje: szkół i reformacyi. Krew męczenników była swego czasu zasiewem do wzrostu kościoła i wiary Chrystusowej, niech też i krew Ferrera do rozbudzenia się przyczyni duchowego w całej Hiszpanii!

Przegląd polityczny.

Ustawy językowe.

W Sejmach Dolnych i Górnych Rakus, w Salcburgu i Przedarulanii uchwalono już ustawy językowe, na mocy których język niemiecki będzie obowiązującym. Pierwsza z tych ustaw, dotycząca języka urzędowego we władzach autonomicznych, postanawia, że rozprawy w Sejmie toczyć się mają w języku niemieckim. Językiem urzędowym Wydziału krajowego, podlegających mu organów i zakładów, jak niemniej reprezentacji gminnych, miast z własnym statutem i ich organów i instytucji — jest język niemiecki. Co do języka urzędowego innych reprezentacji gminnych, ich organów i zakładów, w użyciu ma pozostać ten język, który istniał w pierwszej połowie 1909 r.

Co do języka wykładowego w seminarjach nauczycielskich, postanawia ustawa, że językiem wykładowym w państwowych i przez kraj utrzymywanych prywatnych seminarjach nauczycielskich męskich i żeńskich, jest język niemiecki. Inne prywatne seminarja nauczycielskie, męskie i żeńskie, tylko wtedy uzyskać mogą prawo publiczności, jeżeli ich językiem wykładowym będzie język niemiecki.

W ciągu dyskusji w Sejmie dolno-rakuskim oświadczył poseł Niklas z partii chrześcijańsko-społecznej w odpowiedzi na wywody mówców poprzednich, którzy twierdzili, że ustawy nie są dostateczne dla ochrony niemieckiego charakteru Wiednia i Dolnej Austrii, że obecna akcja nie jest jeszcze końcem akcji stronnictw niemieckich. Następnie przyjęto także wniosek o zaprowadzenie niemieckiego języka wykładowego w seminarjach nauczycielskich, jako też rezolucję wzywającą burmistrza miasta Wiednia, aby w szkołach miejskich ludowych przyjmowano tylko nauczycieli Niemców.

W tej ustawie uczyniono wyjątek dla trzech gmin w Dolnej Austrii: Górnej i Dolnej Postorny (Ober- i Unterthemenau) i dla Bischofswardt. Gminy te mają ludność czeską, względnie słowacką, dotąd urzędują w języku czeskim, względnie słowackim. To ma być i nadal zatrzymane.

Opozycja przeciw ustawom i redaktor Janča.

Rozumie się, że uchwalenie wyżej wymienionych ustaw językowych wywołało wielką opozycję wśród Czechów, którzy już w tej nadziei rozkoszowali, że z czasem opanują Wiedeń, Dolne Rakusy i inne kraje

niemieckie. Czescy ministrowie zagrozili, że w tym momencie, gdy Rada ministrów uchwali sankcyonowanie ustaw językowych, podadzą się do dymisji i przesilenie ministeryjne nastąpi. Również i Polacy zapowiadają ze względu na Wiedeń opozycję, odwołując się na to, że w Wiedniu żyje liczna kolonia polska, liczni urzędnicy polscy, że nie powinno prywatnym szkołom polskim odmawiać prawa publiczności.

Dnia 14. b. m. deputacya Czechów, prowadzona przez wiceprezidenta Izby Zazvorkę i posła Drtingę, udała się do prezydenta gabinetu bar. Bienenrtha z przedstawieniami przeciw sankcyonowaniu ustawy o wyłączności języka niemieckiego w Dolnej Austrii.

Członkowie deputacyi czeskiej wystąpili podczas rozmowy z prezydentem gabinetu groźnie przeciw ustawom językowym.

W czasie tego posłuchania uczestnik deputacyi, członek redakcji dziennika czeskiego w Wiedniu „Vidensky Dennik“, Janča, oświadczył bar. Bienenrthowi, że teraz Czesi uczynią w Wiedniu to samo, co Sycyński uczynił we Lwowie.

Na to prezydent ministrów odpowiedział: „W takim razie zabierzcie się lepiej do mnie“; przerwał rozmowę i wyszedł ze sali. Wiadomo czytelnikom, że akademik ruski Siczynski zamordował namiestnika galicyjskiego, hr. Potockiego. Sami członkowie deputacyi niemile byli dotknięci słowami i wystąpieniem redaktora Jančy i usiłują się zająć z Jančą znacznie osłabić.

Obstrukcja w Sejmie krajńskim.

Posłowie słowienscy liberalni prowadzili na ostatnich posiedzeniach Sejmu krajńskiego techniczną obstrukcję. Rozchodziło się tym posłom, będącym w mniejszości w Sejmie, przedewszystkiem o to, aby nie dopuścić do uchwalenia nowego regulaminu dla Izby sejmowej. Obstrukcja wybuchła już dnia 11. b. m. podczas obrad nad ustawą łowiecką. Zaraz na początku posiedzenia, o 8. godzinie rano, zabrał głos poseł Tarčar w sprawie ustawy łowieckiej i mówił do godziny 12. w południe. Postawił on 32 poprawek i żądał nad każdą z nich imiennego głosowania. Słowienka zaś partya klerykalna postanowiła posiedzenie Sejmu nie zamykać, dopoki nie będzie zatwierdzonego regulaminu.

O godzinie 11. w nocy marszałek oświadczył, że zarządzi przerwę tylko przed głosowaniem nad temi wnioskami, które zawierają merytoryczne zmiany. Nad wszystkimi innemi wnioskami formalnemi,

uchwalił Sejm przejść do porządku dziennego.

Wreszcie uchwalono całą ustawę łowiecką i marszałek zarządził trzecie głosowanie, wśród głośniejszej wrzawy i oklasków klerykalnych Słowienców. Posłowie liberalni Słowienicy zgłosili w tej chwili ogromną ilość wniosków nagłych.

Marszałek oświadczył, że w myśl regulaminu, załatwi najpierw wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym posiedzenia. Powstała ogromna wrzawa.

Poseł Tavcar woła: Czy żyjemy pod berłem Jego Cesarskiej Mości cesarza Franciszka Józefa, czy pod berłem Jego Cesarskiej Mości marszałka p. Szukljego?

Inni posłowie wołali: To gwałt! Na to nie pozwolimy.

W końcu liberalni posłowie słowienscy opuścili demonstracyjnie salę obrad, wśród oklasków ze strony klerykalnych Słowienców, którzy wołali: To najmańdrzejsze, coście mogli uczynić!

Opozycja trwała bez przerwy 18 godzin, od godziny 8. rano do pół do drugiej w nocy.

Niektórzy posłowie byli tak zmęczeni, że spali na ławkach i kazali się budzić do głosowania.

Dalszy ciąg obstrukcji w Sejmie krajńskim.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu krajńskiego przyszło ponownie do nader burzliwych scen, wywołanych przez liberalną partję słowienką, która chciała udaremnić uchwalenie nowego regulaminu. Gdy uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej, liberalni Słowienicy wszczęli ogromny hałas, stukali o pultry i wołali do większości: „Wstydzcie się! Chcecie nas gwałcić!“

Trwało to dłuższy czas, wreszcie marszałek zwołał komisję dyscyplinarną, która uchwaliła wykluczyć z posiedzenia sześciu liberalnych Słowienców. Posłowie ci po ponownem otwarciu posiedzenia nie chcieli opuścić sali, zapalili papierosy i kazali sobie przynieść jedzenie. Marszałek Szuklje zagroził im doniesieniem do prokuratury państwa. Wówczas jeden z wykluczonych, poseł Triller, rzucił krzesłem o ziemię tak, że rozleciało się w kawałki. Inni słowienscy liberali zapalili również papierosy, śpiewali, stukali o pultry i wołali do marszałka i do posła Sustersicza: „Pan jeszcze gorzej postępujesz niż Abrahamowicz“. — Marszałek przerwał posiedzenie i zwołał o godz. pół do 7. wieczorem posiedzenie przewodniczących klubów. Liberalni słowienscy posłowie zażądali cofnięcia uchwały, wykluczającej sześciu posłów z po-

siedzenia. — Konferencya pozostała bez rezultatu, ponieważ konserwatywna większość odrzuciła to żądanie.

O godz. pół do 8. wieczór marszałek otwarł powtórnie posiedzenie Sejmu. Poseł Tavezar oświadczył imieniem Słowieńców liberalnych, że opuszczają salę i nie wezmą udziału w dalszych obradach, co też uczynili. Następnie na podstawie referatu Kreka uchwalono nowy regulamin, zaostrzający przepisy dyscyplinarne i dający przewodniczącemu bardzo rozległe prawa wobec członków Sejmu, prowadzących obstrukcję. Na tem Sejm odroczył się.

Rozstrzelanie Garcii w Hiszpanii.

W zacofanej, zubożałej, pod jarzmem kleru katolickiego jęczącej Hiszpanii, gdzie mała liczba żyjących protestantów wystawiona jest na uciski i uposądzenia najróżnorodniejsze, rozszalała reakcja i inkwizycja. Rząd klerykalny, na którego czele stoi prezydent gabinetu Maura, gwałtem i kulami przesładuje antyklerykalizm i wszelkie obudzenie wolnościowe, Hiszpania znowu zarobiła sobie na niesławę najgorszej reakcji. Dowieść to można z najnowszego czasu na dwóch przykładach: Rozstrzelanie Garcii i Ferrera. Dnia 4. b. m. w rowie cytańskim w Montjuich został rozstrzelany na mocy wyroku sądu wojennego Ramon Clemente Garcia. Garcia nie walczył ani przeciw wojsku, ani przeciwko policji. Ten młody, naiwny chłopak, który jako roznosiciel węgla zarabiał pracować na bardzo skromne utrzymanie, wcale się nie troszczył o politykę, nie należał do żadnego stronnictwa, a nawet nie był członkiem żadnej organizacji robotniczej. Akt oskarżenia twierdził, że Garcia przynosił kamienie na barykadę, gdy w Barcelonie podczas rozruchów z powodu wojny z Kabyłami budowano barykady. Ten czyn nie wystarcza jako motyw wyroku śmierci, nawet gdyby polegał na prawdzie, a świadkowie bezstronni wcale nie udowodnili, jakoby Garcia nosił owe kamienie.

Ale akt oskarżenia zdobył się na inny zarzut, a mianowicie, że Garcia tańczył z trupem zakonnicy. Jak wiadomo, tłum w Barcelonie, zdobywszy kilka klasztorów żeńskich, utworzył trumny w grobowcach, ażeby się przekonać, czy leżące w nich osoby zmarły śmiercią naturalną. Wyciągnięto niektóre zwłoki i szkielety na ulicę i pokazywano tłumowi dziwne kajdany na rękach i nogach trupów. Wtedy Garcia miał porwać jeden ze szkieletów i skakać z nim przez chwilę po ulicy. Czyn bez wątpienia wstrę-

tnie brutalny, zasługujący na przykłądną karę, ale nie na śmierć. I znowu pod warunkiem, że zostałby udowodniony.

Jakże było w tym wypadku z Garcją? Jeden tylko świadek zeznał przeciwko niemu pod przysięgą, a tym jedynym świadkiem, którego zeznania spowodowały śmierć obwionego, był inspektor policji. Gdyby przynajmniej ten świadek był wogóle na miejscu czynu. Ale ów inspektor zeznał to, co słyszał od innych ludzi, których sąd wcale nie przesłuchiwał, gdyż inspektor ich nazwisk nie wymienił, powołując się na tajemnicę urzędową. Mieszkańcy ulicy, na której miał wydarzyć się fakt zarzuceny Garcji, zgłosili się dobrowolnie do sądu i oświadczyli, że nie podobnego nie widzieli, nie to jednakże nie skutkowało. Równie bez skutku pozostała prośba jego matki do króla o ulaskawienie. Król każdego roku w wielki piątek ulaskawia pospolitych morderców, jednakże Garcia musiał zginąć, wysłuchawszy ostatniej mszy w stanie bezprzytomnym.

Zasądzenie na śmierć Ferrera.

Więcej wzburzenia, niż stracenie Garcii, wywołało rozstrzelanie Franciszka Ferrera, założyciela wolnych szkół w Hiszpanii, które były solą w oku duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego. Franciszek Ferrer został wtrącony do więzienia w Barcelonie, siedzibie sądu wojennego, a krewni jego i przyjaciele, pomiędzy nimi brat jego José Ferrer i przyjaciółka Soledad Villafranca zostali internowani w miasteczku Teruel. Zdawałoby się, że wszystkie te osoby zostaną przesłuchane w śledztwie przeciwko Ferrerowi. One same upominały się o to, ale sędzia śledczy odmówił, oświadczając, że śledztwo zostało ukończone. Nie przesłuchano ich również podczas rozprawy sądowej.

Akt oskarżenia zarzucał Ferrerowi, że znaleziono u niego papiery wskazujące, że Ferrer ułożył plan zaprowadzenia w Hiszpanii rządów republikańskich, że utrzymywał stosunki z anarchistami, że wogóle był wrogiem istniejącego porządku. W toku procesu pewien podpułkownik gwardii obywatelskiej, tudzież dyrektor policji zeznali, jakoby Ferrer był czynnym anarchistą i popierał ruch rewolucyjny. Były to ogólne zarzuty, odnoszące się do przekonań, a nie do faktów. W szeregu konkretnych faktów, świadkowie niektórzy twierdzili, że Ferrer wezwał burmistrza Premii, ażeby obwołał republikę, że dostał „receptę na proch“, że pisał rewolucyjne odezwy i t. p.

Ferrer już w śledztwie zbił wszystkie te zarzuty. Od miesiąca lipca uwięziono w Barcelonie i w Katalonii przeszło 3000 osób. Wszystkie były pomiędzy innymi zapytywane o Ferrera i wszystkie odpowiadały, że nie otrzymywały od niego żadnych rozkazów, gdyż go nie znają. Jeden tylko odpowiedział: „Zdaje mi się, że Ferrer jest członkiem politycznym“. Ferrer w obronie swojej, wykazawszy bezzasadność zarzutów co do konkretnych faktów, oświadczył, że zajmował się tylko sprawami wychowania i szkół. Oskarżenia, podniesione przeciwko sobie, napiętnował jako dzieło wrogów, którzy, zniszczywszy jego szkoły, pragną obalenie zniszczyć jego księgiarnię nakładową.

Jak widzimy, materiały dowodowe były bardzo nikłe i wystarczycie mógł do zawyrokowania jakiejś więziennej kary — tymczasem sąd wojenny skazał Ferrera na karę śmierci i konfiskatę majątku, celem odszkodowania ofiar rewolucji.

Z życia i działalności Ferrera.

Dzienniki ogłaszają szczegóły z czasów pobytu Ferrera w Paryżu, dokąd przybył przed kilku laty jako ubogi człowiek. Tu dorobił się majątku, głównie przez nawiązanie stosunków z bogatą Francuzką p. Meunier. Ferrer był znakomitym kupcem. Przez przypadek odziedziczył w Paryżu dom wartości miliona franków. Z powodu stosunków Ferrera z p. Meunier, żona Ferrera zażądała rozwodu, co też nastąpiło. Gdy Ferrer stanął przed sądem, oskarżony o współudział w zamachu na hiszpańską parę królewską w dniu jej ślubu, rozwiedziona żona Ferrera ofiarowała sądowi swe świadectwo przeciw Ferrerowi. Trybunał odrzucił to zgłoszenie i Ferrer został wówczas uwolniony.

Będąc człowiekiem zamożnym, dochody swoje obracał przedewszystkiem na propagandę antyklerykalną. Działał w dobrej wierze, z zaparciem się własnych potrzeb, z wielką ofiarnością i odwagą. Ferrer zakładał pisma antyklerykalne, popierając je swoim współpracownictwem i funduszami, później zaczął tworzyć tak zwane wolne szkoły, które szybko zyskały takie powodzenie, że z Barcelony rozsiały się po całej Katalonii, a nawet powstały w innych prowincjach Hiszpanii. Wszystkie te zakłady popierał Ferrer pieniężnie tak długo, aż zdołały zapewnić sobie samoistny byt.

Obok pism peryodycznych, dzienników i szkół, zajął się Ferrer wydawaniem książek i broszur, które bądź sam tłómaczył, bądź oddawał innym do tłómaczenia. W tym celu

założył wielką księgarnię nakładową i w przedsiębiorstwo to włożył bardzo znaczne kapitały. Wydał w ten sposób dzieła Reclus'a, Krapotkina, Tolstoja, Haecela, tudzież wielu innych wybitnych pisarzy, a ponieważ były to wydawnictwa bardzo tanie, więc rozchodziły się w setkach tysięcy egzemplarzy. Gdy wybuchło powstanie w Katalonii, rząd zamknął wszystkie szkoły wolne, a nauczycieli ich wtrącił do więzienia, zamknął pisma założone przez Ferrera, a to samo uczynił z jego księgarnią. Uczynił więcej, gdyż przeszło 100.000 tomów poprostu spalił, a drogie maszyny drukarskie, tudzież introligatorskie zabrał. Rząd zrujnował Ferrera moralnie i materialnie. Mógł darować mu życie, zrobiwszy go zupełnie już „nieszkodliwym” — ale reakcja zapragnęła jego głowy dla odstraszającego przykładu.

Stracenie Ferrera.

Ferrera stracono dnia 13. b. m. We wtorek wieczorem, po przewiezieniu Ferrera do kaplicy, pojawili się u niego „Bracia pokoju i miłosierdzia”, Ferrer jednak odmówił spowiedzi i modlitwy. Noc przepędził Ferrer na rozmowie z obrońcą.

O godzinie pół do 9. rano wprowadzono go na plac stracenia. Ferrer do ostatniej chwili zachowywał się spokojnie.

Z Madrytu donoszą jeszcze następujące szczegóły o straceniu Ferrera: Ferrer prosił, aby nie zawiązywano mu oczu i aby przy wykonaniu wyroku pozwolono mu stać. To ostatnie życzenie uwzględniono, natomiast oczy mu zawiązano.

Pewien podoficer kawalerii, który był obecny przy straceniu Ferrera, potwierdza, że Ferrer do ostatniej chwili zachował się spokojnie i zawałał do żołnierzy:

„Dzieci! Nie możecie nie zmienić. Strzelajcie przynajmniej dobrze! Niech żyje” — tutaj padły strzały i Ferrer padł nieżywy. Jedna kula utkwiała Ferrerowi w szyi, druga w czasie.

W Paryżu żyją dwie córki Ferrera. Jedna jest zajęta w cukierni, druga jest artystką w jednym z najlepszych teatrów.

Ta druga córka zwróciła się telegraficznie do króla Alfonsa z prośbą o ulaskawienie ojca. Gdy radzono jej, aby udała się do Brianda i prosiła go o interwencję, odrzuciła tę radę, mówiąc że ma zaufanie do swego króla i nie chce interwencji obcego rządu.

Córka Ferrera wystosowała do króla następujący telegram z prośbą o ulaskawienie ojca:

„Chrześcijański królu! Proszę nie odrzucać prośby nieszczęśliwej córki.

Pan rozporządza teraz życiem i śmiercią, jak Pan Bóg. Proszę zrobić z tego użytek i darować ojcu życie”.

Piszą z Madrytu, że Rada ministeryalna nie uczyniła królowi wniosku o ulaskawienie Ferrera, atoli król ma być niezadowolony, że go nie poinformowano o opinii Europy i prawdopodobnie gabinet Maura poda się do dymisji.

Naczelnicy redaktorzy wszystkich wielkich pism londyńskich wystosowali do króla Alfonsa następującą depezę:

„Podpisani wiedzą, że Ferrer życie i cały swój majątek poświęcił dla sprawy wychowania publicznego w Hiszpanii i dla sprawy wolności. W rewolucji barcelońskiej nie ponosi on żadnej winy. Sądzymy, że stracenie Ferrera byłoby wieczną plamą na honorze Hiszpanii. — W imieniu sprawiedliwości, humanitarności i postępu prosimy, aby wyroku nie wykonywano”.

O pochowaniu Ferrera na cmentarzu w Barcelonie donoszą pisma: W ceremonii pogrzebowej pozwolono wziąć udział tylko matce i kuzynce straconego. Głowa Ferrera owinięta była skrwawionymi chustkami. Na szyi widać było zamazana wapnem ranę od postrzału. Ręce już były czarne. Ferrera złożony do grobu wspólnego. Gdy trumnę ze zwłokami Ferrera spuszczano do grobu, matka jego zemdląła.

Skutki stracenia Ferrera.

Wieść o rozstrzelaniu Ferrera wywołała w całym świecie cywilizowanym największe wzburzenie, protesty, żałobne manifestacje na cześć Ferrera. Ponieważ winę ohydnych czynu wyłącznie przypisują aktowi zemsty ze strony klerykałów rzymskich, dlatego też zwróciło się oburzenie w pierwszym rzędzie przeciw hierarchii kościoła katolickiego. W Tryeście chcieli demonstranci zburzyć kaplicę Jezuitów. W Rzymie chciano podpalić kościół św. Giovannii. W Lizbonie eksplodowała bomba koło kościoła Francuskiego.

W Neapoli do jednego z kościołów jakiś anarchista rzucił podczas nabożeństwa bombę, która eksplodowała, nie wyrządzając większej szkody. Wyleciały tylko szyby w oknach. W kościele zapanowała panika. W ścisku kilka osób odniosło zranienia. Anarchistę owego aresztowano.

Również w mieście Piza chciano podpalić kościół katolicki. W Paryżu wpadli demonstranci do katedry, rozpendzili zgromadzonych i zniszczyli urządzenie. Na wiecu w Bzynie spalono portret sekretarza stanu w Watykanie kardynała Merry del

Val. Z wszystkich państw i krajów donoszą o panującym wzburzeniu przeciw klerykalnym rządóm hiszpańskim. Wszędzie musi policja i wojsko bronić konsulatów hiszpańskich przed insultacją. Chorągwie hiszpańskie bywają zrywane i deptane. Towary hiszpańskie bojkotują. Robotnicy urządzili strajk na cześć straconego Ferrera. Wszędzie okrzyki: Precz z Hiszpanią, precz z klerykalizmem! Hańba królowi! W Tryeście, w Paryżu i w innych miastach przyszło do krwawych starć między demonstrantami a wojskiem i policją.

„Echo de Paris” donosi z Genui: Dwa okręty hiszpańskie, które chciały tu wylądować, zostały zbojkotowane. Okręty nie mogły wylądować swoich towarów. Podróżnym, z wyjątkiem kilku księży hiszpańskich, pozwolono wysiąść na ląd.

Manifestacje na cześć Ferrera.

Na posiedzeniu Sejmu w Tryeście przyszło do wielkiej manifestacji na cześć straconego Ferrera.

Posel Roscovich wygłosił mowę, poświęconą pamięci Ferrera. Mowy tej wysłuchali posłowie stojąc. Z galerii odezwały się okrzyki na cześć Ferrera.

Posel Roscovich zakończył wezwaniem, aby posiedzenie Sejmu na znak żałoby przerwano, a to w ten sposób, aby wszyscy posłowie wyszli z sali posiedzeń i uniemożliwili dalsze obrady, co też się stało.

W Sejmie morawskim podczas obrad pos. Prokesch (socjalista) przylepił na jednej ze ścian sali ogromne plakaty w czarnej obwódce, zawierające napisy w języku czeskim i niemieckim: Cześć Ferrerowi! Hańba jego klerykalnemu mordercom! — Marszałek kazał te plakaty usunąć.

Podczas wywodów dalszych mówców socjaliści ponownie rozlepili plakaty na cześć Ferrera; przewodniczący kazał te plakaty usunąć.

Paryżki wydział miejski uchwalił jednogłośnie zaproponować Radzie miasta Paryża nazwanie jednej z głównych ulic Paryża imieniem Ferrera i wychowanie kosztem miasta wnuków Ferrera, żyjących w Paryżu.

Liga dla obrony praw człowieka w Paryżu uchwaliła wzniesić Ferrerowi pomnik w Paryżu, jako męczennikowi idei demokratycznej i wolnej myśli.

Burmistrz Cherbourg, poseł Mathieu, który w roku ubiegłym otrzymał krzyż komandorski hiszpańskiego orderu Izabelli, odesłał wczoraj ten order do ambasady hiszpańskiej z listem, w którym oświadcza, że wstydy go było teraz nosić ten order.

Przywódcą niezawisłych socjalistów, Hervé, ogłasza w swem pi

śmie „La guerre sociale“ artykuł p. t. „Samobójstwo Alfonsa XIII“. Hervé twierdzi w tym artykule, że zatwierdzenie wyroku śmierci na Ferrera przez króla Alfonsa równa się samobójstwu. Król Alfons — powiada Hervé — skończy tak, jak król portugalski.

Rząd hiszpański wobec stracenia Ferrera.

W hiszpańskiej Izbie deputowanych prezydent gabinetu Maura na zapytanie deputowanych republikańskich odpowiedział, że rząd koncentruje całą swą uwagę na położenie w Barcelonie, gdzie dalej będą ustawy stosowane i dodał: zdaje się, że zagraniczne demonstracje z protestami mają na celu odmówić nam prawa poskromienia sprawców rozruchów w Barcelonie. Rząd hiszpański jest spokojny i czeka. Czy można mu tego prawa odmówić? Następnie zapowiedział prezydent, że akta w sprawie Ferrera będą Izbie przedłożone i zakończył słowami: Idzie tu o ten sam żywioł, który opanował był Barcelonę i kierował temi demonstracjami, na których się chełpiono, że w Hiszpanii nie ma prawa, ani ustaw. (Oklaski na ławach rządowych).

Hiszpański minister spraw zagranicznych wyraził ubolewanie z powodu zajęć w Paryżu i współczucie dla rannych podczas rozruchów policyantów. Minister zapewnia, że sąd przekonał się o udziale Ferrera w rozruchach w Barcelonie i że wyrok śmierci był przeto zupełnie usprawiedliwiony. Minister potępia manifestacje zagraniczne.

„Daily Telegraph“ przynosi z Madrytu sensacyjną wiadomość, że wybrany wczoraj prezydent Izby posłów Dato i przywódca partii liberalnej, przewodniczący senatu Ace-ruga zostali w nocy nagle aresztowani.

Jak dzienniki donoszą, król hiszpański, który miał się udać do Lizbony w odwiedziny do króla portugalskiego, zamiaru tego zaniechał.

Opozycja Izby lordów.

Budżet angielski wykazuje deficyt równie jak budżety innych państw. Izba gmin, szukając przeprowadzenia równowagi w budżecie, postawiła projekt większego opodatkowania lordów. Jak wiadomo ziemia angielska nie należy milionom obywateli angielskich, ale tylko kilka tysiącom i setkom lordów, wydierżawiających ziemię mieszkańcom. N. p. cały Londyn należy mniej więcej 15 lordom, którzy pobierają niepoliczony milion z wydierżawienia terenu miejskiego. Gdy Izba gmin nałożyła nowy podatek na

bogatych właścicieli, ci zaproponowali. Zdawało się że Izba lordów odrzuci budżet przedłożony, zanosilo się na konflikt o nieprzewidzianych następstwach między posłami a lordami. Atoli zdaje się, że lordowie nabyli rozumu i uchwalą budżet. Znamienną jest mowa, która przed kilku dniami kanclerz skarbu i twórca całego projektu opodatkowania lordów Lloyd George wygłosił w Newcastle w której powiedział między innymi:

„Naród pyta się: Dlaczego 500 zwyczajnych ludzi, t. j. lordów ma decydować o milionach takich samych ludzi, którzy wytwarzają bogactwa? Kto uczynił 10 tysięcy ludzi właścicielami ziemi, podczas gdy pozostali obywatele państwa nie mają wstępu na ziemię, na której się zrodzili? Kto jest odpowiedzialnym za system, wedle którego jeden człowiek całe swoje życie musi spędzać w wyczerpującej, niszczącej pracy, aby zarobić sobie niepewny kawałek chleba, a na starość, skoro domaga się ośmiu pensów na dzień, to musi robić aż rewolucję, aby to jego żądanie uwzględniono, podczas gdy inny człowiek, jakiś próżniak, ma codziennie większy dochód, niż jego ubogi sąsiad w ciągu całego roku? „Odpowiedz na te pytania — ciągnął dalej Lloyd George — jest połączona z niebezpieczeństwem dla tego stanu rzeczy, który reprezentują parowie ale z drugiej strony pełną jest ona owoców, działających orzeźwiająco na wyschnięte usta rzeszy nieprzeliczonej, która ciężką drogą zdążyła teraz z ciemności na światło“.

Dział kościelny.

Na święto reformacji.

Małe rzeczy są często początkiem wielkiej rewolucji, ruchu coraz większych ozmiarów nabierającego i w następstwie wielkie rzeczy wydawającego. Z ziarenka wyrasta olbrzymie drzewo, z iskerki powstawa pożar, słowo nieostrożne zdoła spowodować spory, zawiśnięcia, wojnę. Początkiem i pobudką reformacji była jak się zdaje mała, drobna sprawa. Przybicie zdań na drzwiach zamkowych przeciw odpustowi w dzień 31. października 1517 r. sprawa, sama przez się nie tak bardzo znaczna. Już przed Lutrem byli tacy, co odpustów nie pochwalałi i przeciw nim głos swój podnieśli. A u mężów uczonych było to w owym czasie we zwyczaj, że jeżeli mieli o pewnych sprawach odrębną opinię i zajęli wobec nich inne stanowisko, tą opinię w zdaniach czyli тезach wypowiedzieli i takowe podali do dyskusji, wzywając innych do dys-

putacji, aby w rozprawie się pokazało, czy prawda głoszona uzasadniona albo nie. Luter chciał o swych zdaniach rozmówić się z uczonymi i dlatego też je w języku łacińskim spisał, nie były one dla ogółu przeznaczone, nie szukał żadnego efektu zewnętrznego, bynajmniej nie chciał wprawić ludu pospolitego w osłupienie. A jednak mimowoli zapoczątkowało przybicie zdań nowy ruch i nową erę. Dlaczego? Ponieważ Luter poruszył strunę w sercu ludzkim, która uderzoną będącą zabrzmieć musiała. Uderzył on bowiem o strunę religijności. Sam wyszedł z ludu twardej pracy, ale na wskroś religijnego. Jemu to było wwiętą sprawą pytanie jakim sposobem uzyskam Boga łaskawego. Troska o zbawienie duszy, o pokój dla serca pędziła go do klasztoru. Nie z ciekawości uczzonego, ale z potrzeby własnej duszy zagłębiał się w czytaniu i badaniu pisma św. Pismo św. i własne doświadczenie otworzyły jemu nowy świat, który był wcale inny i odrębny od swego świata, który go otaczał. Zaczęło się jaśnieć w jego sercu, jutrzienka nowego dnia zaświeciła, w boju ciężkim zdobył się na pokój poznawszy, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie, a nie z uczynków zakonów. Kramarstwo Tecla go do głębi oburzyło. Ta profanacja świętych rzeczy spowodowała najsilniejszy protest jego sumienia. Nie mógł milczeć z obfitości serca musiał usta przemówić i tak w kole uczonych chciał wydać świadectwo o tem, co poznał i w co był uwierzył. Z miłości ku prawdzie, jak powiada wyraźnie na początku swych zdań, miał zamiar pomówić o sprawie, która się jemu opaczna z' winy ludzkiej a nie z winy kościoła wydawała.

Dzień 31. października 1517 r. stał się w dziejach świata tego dniem błogosławionym. Reformacja wieku XVI. nie tylko kościół ogarnęła, ale też i państwo. Weszły w życie nowe zasady, dotąd nieznane, uporządkowały się stosunki społeczne. Obok kościoła stanęła szkoła, jako ognisko oświaty. Rozerwane zostały pęta, jakimi ludy były krępowane. Religia chrześcijańska od dodatków błędnych oczyszczona spełniać mogła swe boskie powołanie, nauka i sztuki zakwitły. Protestantyzm okazał się silną potęgą. Cywilizacja wzrosła i pogłębiła się. Nawet kościół kat. zmienił się i rażące nadużycia po części ustały. Od reformacji słusznie nowy wiek datujemy. Mamy powód do dziekczynienia Boga, że nas wyrwał z mocy ciemności i przeiósł do światłości swej ewangelii zbawiennej.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Zgon.) W sobotę 9. paźdz. zmarł w 83. roku życia swego emerytowany profesor byłego ewang. gimnazjum Jan Gottlieb Friedrich, mąż z głębokiej nauki filozoficznej, pedagogicznej i storozynych języków, znany i od swych licznych uczniów, których był wychował, szczerze poważany. Urodzony w Preszburku uczęszczał do tamtejszej ewang. szkoły na naukę, przerobił tamtejsze liceum i udał się w r. 1848 do Wiednia, mając zamiar poświęcić się studiom teologii, lecz po krótkim czasie oddał się naukom filozoficznym i filologicznym. W roku 1856 stał się profesorem przy ewang. gimnazjum w Cieszynie, potem gdy zostało upaństwowione i z 2. cieszyńskim gimnazjum połączone, przy temże aż do r. 1888, w którym poszedł na emeryturę. Było go można częściej widywać w mieście i po zamiastem chodzącego, zawsze zamyślnego i kwestye naukowe przeważnie treści filozoficznej i pedagogicznej rozwiązującego, skąd miał u uczniów swych przydomek Kanta, słynnego niem. myśliciela. Starsze pokolenie dobrze nieboszczyka znało i poważało, gdyż spory zastęp urzędników, księży ewang. i licznych rolników, którzy czasu swego uczęszczali do ewang. gimnazjum, pobierał o niego nauki. Ci wszyscy zachowali jemu wdzięczną pamięć. Pogrzeb zmarłego odbył się w poniedziałek 11. paźdz. wśród liczego udziału. Pozostawił po sobie jedną córkę, wdowę po byłym burmistrze cieszyńskim Demel von Elswelr, i dwóch synów, z których jeden jest leśniczym a drugi inżynierem. Jedną dorosłą córkę i żonę, z którą w najpiękniejszym wzorowym małżeństwie żył, pochował przed kilkanaście laty. Profesor Friedrich był zacnym i szlachetnym mężem, jako profesor znakomitym nauczycielem i dobrym przyjacielem młodzieży. Cześć jego pamięci!

Trzyniec. (Czwarty wykaz darów na dom sierót.) Goście na weselu Pawła Heczki z Zuzanną Ruszową w Oldrzychowicach 8 K, 24 h, Jerzy Czudek, robotnik z Trzyńca 5 K, goście przy chrzcinach u p. Głajcara w Trzyńcu 9 K, p. kierownik Łamacz w Góleszowie 20 K, goście na weselu u p. kierownika Rakusa w Górnej Lesznej 20 K, Adam Liberda, robotnik w Trzyńcu 5 K, Jerzy Kubik z Doln. Lesznej 2 K, Józef Turoń, rob. w Łyżbicach 1 K, goście na weselu P. Kantora z Zuzanną Lancową w Końskiej 15 K, goście na weselu Adama Sikory z Anną Macurową w Oldrzychowicach 14 K, Bogu zna-

joma osoba z Ropicy 20 K, a s. p. przebiter Jan Mazur z Oldrzychowic (legat) 50 K. Fundusz na wybudowanie domu sierót wynosi dotąd 564 K, a fundusz na utrzymanie 670 K, w całości 1234 K. Oprócz tego posiada zbór darowane mu pole obejmujące 3 morgi i 288 sążni kwadratowych, które na 2 lata po 4 halerze za sążen kwadratowy wynajęte zostało.

Z radością donosimy, że Najjaśniejszy cesarz pozwolił, aby zakład ten otrzymał nazwę: Ew. zakład jubileuszowy Franciszka Józefa I. dla sierót w Trzyńcu. Ponieważ zakład ten ma z końcem roku 1912 swoją czynność rozwinąć, dlatego wystosował komitet odezwę do publiczności, który na innem miejscu naszego pisma drukujemy.

Wendrynia. (Pogrzeb.) Mioniej środy t. j. 13. b. m. odprowadziliśmy do grobowego odpoczynku Ewę z Mamiców Raszkową wdowę po s. p. Jerzym Raszczy, byłem kier. szkoły w Kojkowicach a dawniej w Nydku-Głuchowej. Nieboszczyka przeżyła dopiero niespełna 37 lat wieku życia. Pozostawiła po sobie jednego osierociącego synaczka, rodziców, 4 braci, 1 siostrę i grono pokrewieństwa i znajomych. A tak odpooczywać sobie będzie na tutejszem cmentarzu obok swojego małżonka, który ją przed rokiem a 6 miesiącami do wieczności był uprzedził. Spoczywajcie sobie więc w pokoju, śmierć zyskiem się wam stała.

Piersciec. Składka przy weselu pana Jerzego Michny z Simoradzu z Anną Fiedorową z Piersca złożyli szan. goście na kaplicę cmentarną w Pierscu 9 K. Za co serdecznie dziękuje przebiterstwo cmentarzowe w Pierscu.

Mor.-Ostrawa. (Pamiętka poświęcenia kościoła — dary.) W dzień 1. listopada obchodzi zbór mor.-ostrawski rocznicę poświęcenia swego nowego kościoła Chrystusowego, na którą uroczystość zaprasza serdecznie domowników wiary. — Kazanie powie nam przy tej sposobności ks. dr. Jan Pindór z Cieszyńska, za którą przysługę mu już z góry dziękujemy.

Na spłacenie długu wielkiego ciążącego na kościele otrzymaliśmy w przeszłych tygodniach niektóre dary. Ofiarowali: Anna Junga z Witkowie 10 K, brat jej Paweł 20 K, Ewa Filipek z Mor.-Ostrawy 10 K, służąca z Błędowic 100 K i t. d. Na weselu Jana Pawłasa z Radwanic z Franciszką Foniok, stamtąd wybrał starosta Adam Niemezyk ze zarobku 12 K, a na weselach Józefa Pawłasa z Maryą Chudobą i Franciszką Kaszperlika z Maryą Pawłasa, które

odbyły się obaj w domu Wacława Pawłasa na Salmie, złożono na ręce starosty Jana Tomana ze Salmi 22.26 K.

Za dary i pamięć łaskawą serdecznie dziękujemy a szanownym nowożeńcom składamy uprzejme życzenia błogosławieństwa Bożego. Nie zapominajcie, kochani bracia i siostry i na przyszłość o Ostrawskim zborze, który ma wielkie zadanie do spełnienia.

Skoczów. (Egzamin.) U przewiel. p. ks. superintendenta A. Krzywonia odbył się 14. paźdz. b. r. przed komisją egzaminacyjną drugi egzamin teologiczny (praktyczny) dwóch kandydatów teol. pp. Karola Kotuli z Górnego Cierlicka i Jana Lasoty z Wendryni i oraz ustawą kościelną dla zagranicznych kandydatów i księży przepisane tak zwane kolokwium dla wikaryusza z Berna p. Alfreda Müllera. Oprócz przewiel. p. ks. superintendenta, który egzaminował z prawa kościelnego i homiletyki, byli egzaminatorami c. k. profesor Brunon Krzywoń z Cieszyńska z historii kościelnej i z katechetyki i ks. proboszcz Paweł Broda z Góleszowa z liturgiki i teologii pastoralnej. Obaj kandydaci zdali egzamin z dobrym postępem, tak samo zdał też kolokwent Müller egzamin. Ustny egzamin poprzedzała klauzura, t. j. piśmienna praca naukowa. Pan kościoła niech uzbroi mocą i duchem swym nowych pracowników!

Drogomyśl. (Zatwierdzenie wyboru.) Wysoka c. k. Naczelna Rada kościelna zatwierdziła dekretem z dnia 9. paźdz. b. r. L. 4629 wybór nowego szlęskiego seniora ks. Andrzeja Głajcara w myśl § 86. ustawy kościelnej, wskutek czego wybór stał się prawomocnym i nowy dostojnik naszego kościoła może być do urzędu swego, który od miesiąca lipca w zastępstwie sprawuje, wprowadzony.

Ustroń. (Wypadek śmierci.) Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 13. paźdz. b. r. tutejszy szeroko i daleko znany i wielce poważany obywatel i były kurator zborowy p. Lipowczan w 54. roku życia swego, mąż, który tak w fabryce maszyn, w której czasu swego przez 39 lat pracował, jak w gminie i w zborze, przy którym urząd kuratora od roku 1894 aż do początku bieżącego roku piastował, poczesne zajmował stanowisko. Robotnicy ustrońscy cenili nieboszczyka nadzwyczaj i niejednen dowód swego zaufania jemu wyświadczyli. Najboleśniejszą stratę doznała rodzina sama, której był najlepszym wzorowym ojcem. Pozostawił po sobie wdowę, 5 synów, 4 córki, 2 synowe, 4 braci, 3 sio-

stry i szerokie koło krewnych. Z dzieci jeszcze 4 do szkoły uczęszcza. W chorobie ciężkiej była jemu córka istnym aniołem. Ś. p. kurator Lipowczan był człowiekiem całem sercem do kościoła przywiązanym, o dobro zboru dbały, usposobienia pokojowego, nie lubiący sporów narodowościowych, dążący do tego, aby własnym dzieciom dać dobre wychowanie, i zwalczający stanowczo wszelkie jednostronne dążenia, celujące do tego, aby obniżyć poziom szkolnictwa i wychowania dzieci przez uszczuplenie nauki języka niem. Jego czysty charakter, jego pracowitość i szczerość, postępowość i nieustraszony bój dlatego, co uznał za dobre, zaskarbiły jemu powszechną cześć, czego najlepszym dowodem był liczny orszak pogrzebowy w dzień 15. paźdz. Kazanie pogrzebowe wygłosił na życzenie samego nieboszczyka przewiel. ks. superintendent A. Krzywoń. Zwłoki zażegnał na ementarzu do spoczynku miejscowy ks. proboszcz. Bóg łaskawy niech użyczy zgasłemu błogiego odpoczynku a pozostałej ciężko dotkniętej rodzinie obfitej pociechy!

Bielsko. (Emerytura.) C. k. profesor religii przy szkole realnej ks. Teodor Täuber podał się z końcem upłynionego roku szkolnego do emerytury. Wysoka c. k. krajowa Rada szkolna rozpisała konkurs na tę posadę profesora religii przy szkole realnej, z którą jest oraz obowiązek do udzielania nauki religii w gimnazyum i w klasie przygotowawczej połączony, w terminie do 31. paźdz. b. r. Podanie o posadę ma się w drodze c. k. krajowej Rady szkolnej wnieść do c. k. ministerstwa oświaty i wyznań. Profesor Teodor Täuber był czasu swego proboszczem w Haber w Czechach, skąd w r. 1878 powołany został do Bielska na posadę profesora religii przy średnich szkołach. W r. 1881 zastępował też wikaryusza superintendencyalnego w Bielsku i kazał, w razie potrzeby, nawet i w naszych polskich zborach, zawsze będąc gotów do usługi. Życzymy jemu po obfitej pracy zawodowej spokojnego i długiego wieczora życia!

Bielsko. (Jubileusz.) Donieśliśmy w ostatnim numerze o 40-letnim jubileuszu służbowym nauczyciela wydziałowego p. Wilhelma Kramera. Uzupełniamy naszą korespondencję wzmianką, że na tym samym dniu 1. paźdz. też i drugi nauczyciel, tak samo z Bielska pochodzący i tam 40 lat pracujący, p. profesor Karol Kreiss z zakładu nauczycielskiego, obchodził swój 40-letni jubileusz służbowy. Profesor Kreiss pracuje przy zakładzie nauczycielskim 37 lat, a to 25 lat jako profesor, a 8 lat jako nauczyciel

szkoły dla ćwiczeń. I on doznał wiele dowodów czci w dzień jubileuszowy. Składali jemu życzenia dyrektor zakładu Gerhardt, burmistrz miejski Hoffmann, zastępca kuratora zboru Mänhardt i ks. proboszcz dr. Schmidt w imieniu niem. Schulvereinu. Naszelna Rada kościelna w Wiedniu i mor.-szlaska superintendtura przesłały jubilatowi listy gratulacyjne. Dla obu jubilatów odbył się wspólny wieczorek.

Bielsko. (Z zakładu nauczycielskiego.) W bieżącym roku szkolnym 1909/10 zostało do zakładu nauczycielskiego 36 uszniów nowo przyjętych, a to 29 do klasy przygotowawczej, a 7 do I. klasy. Do zakładu uczęszcza razem 165 uczniów, a to 127 ewang. i 37 kat. wyznania. Jeden z uczniów jest starokatolickiego wyznania. W szkole ćwiczeń jest 50 dzieci.

Jaworze. (Odejście.) W święto żniwowe dnia 3. paźdz. pożegnał się ze zborownikami ulubiony ks. proboszcz Jerzy Ruśnok, który tutaj tylko krótki czas jako duchowny zabawiał, boć ledwie 2 lata i 2 miesiące, ale w tym krótkim czasie umiał sobie zjednać powszechną cześć i wdzięczność, a to nie tylko jako wymowny kaznodzieja, ale też jako dobry i wierny doradca ludu. Opuścił zbór, aby udać się do Brazylii, gdzie go wdzięczne i rozległe pole pracy czeka. Jego praca duchowna i urzędowanie w Cieszyźnie jako wikaryusza superintendencyalnego i w Orłowej jako proboszcza nie wyjdzie z pamięci zborowników, wśród których on gorliwie i sumiennie i z wielkim błogosławieństwem pracował. Szkoda, że tego nadzwyczaj uzdolnionego kaznodzieję traci nasz kościół krajowy. Z pióra jego wyszedł niejednen cenny i zajmujący artykuł w naszym czasopiśmie, boć tak słowem jak piórem władał znakomicie. Z życzeniem najlepszego powodzenia do przyszłej pracy łączymy życzenie, aby ks. proboszcz Ruśnok w krótkim czasie powrócił do kraju ojczystego i uzyskawszy zupełnego zdrowia znów wśród nas rozwinął swoją gorliwą czynność.

Wiedeń. (Mianowanie.) [Najwyższem postanowieniem z dnia 28. września b. r. zamianował Najjaśniejszy, Pan ks. proboszcza w Meranie Jana Molina duchownym radcą c. k. naczelną Rady kościelnej w miejsce ś. p. ks. dra Ferdynanda Schura, który jak wiadomo w marcu tego roku umarł. Naczelną radcą ks. Molin pochodzi z Bładnie i jest w 44. roku życia. W r. 1893 został ordynowany, był wikaryuszem osobowym wiedeńskiego ks. proboszcza dra Eryka Johanniego, mając powierzoną pastorację ówczesnych zbo-

rów filialnych w Kremży i w St. Pölten, w Dolnej Austrii w r. 1894 stał się proboszczem ewang. zboru w Jabłońcu w Czechach, skąd został w r. 1902 do Meranu w Tyrolu na proboszcza powołany. W Jabłońcu i w Meranie zjednał sobie powszechną cześć i położył nie małe zasługi o rozwój obydwóch zborów swoją wymową, gorliwością i taktownem postępowaniem. Cieszymy się z tego szczerze, że syn naszego kraju dzięki swej zdolności i swemu wykształceniu na szkołach niem. do najwyższej władzy kościelnej powołany został, w której aż 4 Szlązaków urząd piastować będzie mianowicie: radca rządu dr. Wolfgang Haase, sekretarze dr. Paweł Schorr i dr. Gustaw Putschek i obecnie zamianowany radcą duchowny Jan Molin. Ślemy naszemu rodakowi i z tego miejsca nasze najserdeczniejsze życzenia.

Wiedeń. (Wybór.) Na zgromadzeniu ogólnego stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Bielefeldzie w dniach 28. i 29. września odbytem, został świecki radca c. k. Naczelną Rady kościelnej, radca rządu p. dr. Wolfgang Haase, wybrany członkiem centralnego zarządu tego stow., siedzibę swą w Lipsku mającego.

Poczdám. (Konwersye.) W kościele św. Mikołaja w Poczdámie nastąpiła uroczystym sposobem w niedzielę 10. paźdz. tego roku konwersya dwóch muzułmańskich duchownych, a to szeika Achmeda Keszafa i Mahometa Nessimi, a to z okazji uroczystości misyjnej tak zwanej misyi dla orientu. Dyrektor misyjny Lepsius zaznaczył w przemowie swej, że to po pierwszy raz dwaj muzułmańscy duchowni przez byłego muzułmańskiego duchownego, który czasu swego przyjął religię chrześcijańską, ochrzczeni będą i podał życiorys obydwóch katechumenów, pochodzących z szlacheckiego rodu muzułmańskiego. Keszaf był jeszcze aż do r. 1907 szeikiem jednego z najprzedniejszych zakonów derwiszów w swem mieście rodzinnem w Macedonii i dostąpił w nauce i wiedzy mistycznej i filozoficznej najwyższego stopnia. On posiadał dyplom profesora teologii pierwszego stopnia, z rzędu których wybiera się najwyższego duchownego dostojnika muzułmańskiego tak zwanego szeika ul islam. Po przemowie i śpiewie zborowym dokonał pastor Jan Avertanian Szuksi Effendi aktu św. chrztu, według obrządku ewang. kościoła. Po stosownej przemowie zadał katechumenom w języku arabskim trzy pytania, dotyczące się wiary chrześcijańskiej, na które oni tak samo w języku arabskim odpowiedzieli, poczem ich ochrzcił.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci naszego drogiego, nieodżałowanego ojca **Jerzego Lipowczana**

kuratora ew. zboru w Ustroniu,

doznaliśmy tyle dowodów serdecznego współczucia, że nie możemy każdemu z osobna naszego podziękowania wyrazić. Czynimy to więc w tej drodze, wypowiadając najserdeczniejsze dzięki, przede wszystkim przew. ks. superintendentowi, jako też ks. Nikodemowi, za ich do głębi serca wzruszające i pocieszające słowa, oraz szanownym pp. nauczycielom miejscowym, jak szanownym pp. urzędnikom fabryki maszyn miejscowej, również wszystkim krewnym i przyjaciółom, jako też przebyterstwu zborowemu, dalej sąsiadom i innym znajomym i nieznanym, którzy się tak licznie zebraли, aby naszemu najdroższemu ojcu na drodze ostatniej do odpoczynku grobowego towarzyszyć.

Ustroń, dnia 15. października 1909.

(178)

W głębokim smutku pogrążona rodzina.

Ogłoszenie.

Prezbyterstwo ewang. stowarzyszenia szkolnego i cmentarzowego w **Nieborach** podaje do wiadomości, iż dnia 1. listopada r. b. o godzinie 2. po południu odbędzie się

dobrowolna sprzedaż ew. starej szkoły

wraz z budynkami gospodarczymi i polem w drodze licytacyjnej tamże na miejscu. — Cena wywołania wynosi 5000 K, a każdy mający chęć kupna powinien przed rozpoczęciem licytacji 10% wadium na ręce prezbyterstwa złożyć. — Realność ta, jako też akt licytacyjny może być każdodziennie obejrzana względnie przejrzana za zgłoszeniem się u podpisanego.

Niebory, dnia 19. października 1909.

Franciszek Kowal, kurator.

5000 K zarobku dam temu, który wykaże, że moja wyśmienita kolekcja 300 sztuk tylko za 2-75 guld. nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie: 1 prawdziwy zegarek, system Roskopf, pat., punktualnie idący i reg., z trzechletnią gwar., 1 amer. łańcuszek złoty dubl., 2 ameryk. pierścienie złote dubl., 1 ang. pozłac. garnitur spinek do manszetów kołnierzy i gorsetów, 1 amer. scyzoryk 5-częściowy, 1 eleg. krawatka jedw., 1 śliczna szpilka do krawatki z brylantem email., 1 broszka damska, 1 pożyt. garnitur toaletowy dla podróżnych, 1 eleg. pugilares, 1 para ang. barometrów, 1 salonowe album z najpiękniejszymi widokami, 1 cudna kolia na szyję i do włosów z prawdz. orient. pereł, 5 ind. wioskarzy zabawia każde Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych pożyt. przedmiotów za darmo. Wszystko razem, z eleg. zegarkiem syst. Roskopf pat., który sam stanowi połowę wartości, kosztuje razem 2-75 fl. — Do dostania za pobr. i zaliczką (także w znaczkach pocztowych) u **URBACHA**, światowego eksp. domu w Krakowie l. 492. — NB. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 ang. brzytwę i 6 płócienych chustek za darmo. — W razie niezadowolenia zwraca się pieniądze napowrót, a więc każde ryzyko jest niemożliwym.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takie po cenach umiarkowanych

Karol Pustowka,
stolarz w Cieszynie na Wyższej Bramie.



Kupujcie
dobre i
wytrwałe

Mehle

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-
tego Burdy**, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)



Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać
po umiarkowanych cenach w fa-
bryce stolarskiej **P. Niemiec** w
Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)



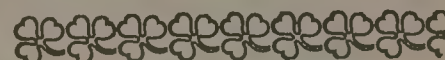
Tanie czeskie pierze do pościeli.

5 kilogr. nowego, dobrego, skubanego i od
pyłu wolnego pierza 9 K 60 h, 5 kilogr.
lepszego pierza 12 K. — 5 kilogr. białego,
jak puch miękkiego, skubanego pierza 18 do
24 K. — 5 kilogr. jak śnieg białego, jak
puch miękkiego, skubanego pierza 30 do 36 K.
— 5 kilogr. półpuchu 12 do 14 K 80 h, 18 K.
— 5 kilogr. jak śnieg białego, jak puch mięk-
kiego, nieskubanego pierza 24 do 30 K. —
Wysyłka franko za zaliczką pocztową.

Wymiana i zwrot za wynagrodzeniem

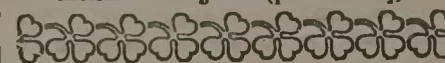
opłaty pocztowej dozwol-
nione. Przy zamówieniach
upraszam o dokładny
adres.

Bened. Sachsels,
Lobes Nr. 361, p. Pilsen
w Czechach



„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie
w Wiedniu. Główny zastępca i in-
kasant na Cieszyn i okolice **M.
Herrmann** mieszka przy ulicy
Zamkowej 22 (pod Modrą).



Realność

5 1/2 morga roli, budynek nowo mu-
rowany, 1/2 godziny od przystanku
Wojkowic lub Dobrej. Jest w Do-
masłowicach na Podlesiu Nr. 113
z wolnej ręki do sprzedania. Cena
kupna według umowy. Bliższej wia-
domości udzieli właściciel sam.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcyi w Drogomyślu, ogłoszenia do administracyi „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Olajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelnii ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacye nieopieczątowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 23.

Cieszyn, 7. listopada 1909.

Rocznik XXXII.

Drożyzna w Austrii.

Egzystencya materialna coraz bardziej stawia się w Austrii utrudnioną. Drożyzna się zwiększa a przy tej drożyznie mało co kto zyska. Bo jeżeli pojedyncze artykuły i produkty drożeją, niemniej i siły robocze bywają co raz droższe. Znajdujemy się w błędnym kole bez wyjścia: jeżeli przedsiębiorca poprawi płacę swoich robotników, wtenczas nałoży wyższą cenę na swe wyroby i jak wszystko naokoło drożeje a pieniądze tem bardziej się tracą.

Rząd teraz odbywa narady w sprawie drożyzny i ze wszystkich stron otrzymuje recepty na uleczenie i usunięcie drożyzny. Ale rządowi najbardziej teraz na tem zależy, aby otrzymał pokrycie na deficyt w budżecie państwowym. Rząd łamie sobie głowę nad tem, aby zwiększyć podatki, nowe ustanowić, a tym sposobem zaś się drożyzna spotęguje, bo jeżeli rząd opodatkuje różne artykuły, wtedy stana się droższymi i obarczać będą budżet obywatele.

W przedłożonym budżecie państwowym na rok 1910 można przeczytać, że same odsetki od długów państwowych Austrii wynoszą 407 milionów koron, a więc szóstą część wszystkich wydatków państwowych, a te długi zaś się z powodu nowej pożyczki państwowej powiększa. Narzekamy na wojsko, że jego utrzymanie tak wiele kosztuje, ponad 300 milionów. Atoli wydatek na wojsko ma swoje znaczenie; za to płacenie setek milionów na marne odsetki można nazwać najprzykrzejszym obciążeniem budżetu.

Bardzo niemiłą jest rzeczą, że w sprawie zniżenia cen nikt nie chce początku zrobić. Zastępcy robotników i kół przemysłowych skarżą się na rolnika, na agraryusza, że ci

wygórowali ceny środków żywności, i żeby mieli zniżyć ceny. Rolnicy skarżą się zaś na indystryę, że ta odbiera rolnikom siły robocze, że sami muszą wysokie płacić sumy sługom i robotnikom. Różne wyniki urodzajów rocznych i konstelacje zmienne na rynku światowym powodują mniejsze lub większe obniżenia lub wyższenia cen artykułów i produktów. Stoimy bezradnie wobec coraz większych trudności życia. Najlepszym atoli środkiem

celem zapobiegania biedzie były zawsze: organizacya i oświata, a tych dwóch rzeczy nie śmiemy i o terażniejszych czasach drożyzny spuścić z oka. Organizacyi potrzeba, aby nie dopuścić, żeby trzecie osoby największe zyski pociągały a producent sam goło wychodził; oświaty zaś, aby umieć wynaleźć najlepsze środki celem zaradzenia złemu a móżdż korzystnie wyzyskać stan istniejący.

Przegląd polityczny.

Budżet austriacki na rok 1910.

Projekt budżetu na rok 1910, wniesiony dnia 26. z. m. w austriackiej Izbie posłów, wykazuje w wydatkach: 2,691,499,477 K

w dochodach: 2,649,456,741 „

niedobór wynosi: 42,042,736 K

A. Wydatki państwowe.

	koron
1. Dwór (lista cywilna dla cesarza)	11,300.000
2. Cesarska kancelarya gabinetowa	188.981
3. Rada państwa.	4,082.684
4. Najwyższy sąd państwa	67.048
5. Rada ministrów i trybunał administracyjny	4,902.930
6. Sprawy wspólne	310,184.890
7. Ministerstwo dla spraw wewnętrznych	52,058.316
8. „ dla obrony krajowej	98,701.330
9. „ dla wyznań i oświaty	103,001.572
10. „ skarbu i procent od długów państwowych	813,272.926
11. „ handlu	223,606.400
12. „ kolei	705,961.850
13. „ rolnictwa	52,752.128
14. „ sprawiedliwości	86,387.991
15. „ robót publicznych	92,139.360
16. Administracya budowli państwowych	4,187.093
17. Nowe budowle, adaptacje i t. p.	28,992.282
18. Najwyższy trybunał rachunkowy	687.100
19. Pensye	99,024.596

Suma wydatków państwowych: 2,691,499,477

B. Dochody państwowe.

1. Rada ministrów i trybunał administracyjny	2,934.200
2. Ministerstwo dla spraw wewnętrznych	2,180.367

3.	Ministerstwo dla obrony krajowej	2,072.883
4.	" dla wyznań i oświaty	17,075.440
5.	" skarbu	1.592,798.221
6.	" handlu	191,737.690
7.	" kolei	776,176.990
8.	" rolnictwa	21,388.516
9.	" sprawiedliwości	4,349.150
10.	" robót publicznych	29,012.170
11.	Administracya budowli państwowych	468.049
12.	Nowe budowy, adapeye i t. p.	260.560
13.	Pensye	9,002.505

Suma dochodów państwowych: 2649,456.741

Exposé ministra skarbu.

Przedkładając budżet na rok 1910 na posiedzeniu Izby posłów z dnia 26. z. m., wygłosił minister skarbu dr. Bilinski dłuższe exposé.

Minister dr. Biliński wskazał, że wygotowanie budżetu na r. 1910 natrafło na ogromne trudności, bo pierwotne żądania poszczególnych ministrów wynosiły 2848 milionów, co musiałoby spowodować deficyt 294 milionów. Trzeba było pertraktacji kilku miesięcznych, aby z jednej strony uwzględnić pozycje poszczególnych działów, przeznaczonych wyłącznie na cele kulturalne i gospodarcze, a z drugiej strony, aby deficyt do możliwych granic zredukować.

Minister wskazał na większe zapotrzebowanie na poprawę płac żandarmerji i na rozszerzenie uniwersytetów, na utworzenie nowych szkół średnich, między temi 6 nowych gimnazjów, 7 szkół realnych i 2 szkół handlowych.

Dalej omawiał minister szczegółowo zapotrzebowanie kolei państwowych, przyczem podkreślił, że zapotrzebowanie procentów od kapitału inwestowanego wyniosło ogółem 173 mil., nadwyżka z ruchu za r. 1908 tylko 95 mil., wypada więc manco 78 mil., to znaczy więcej o 22 mil., jak w r. z. i mimo podwyżki taryf kolejowych na r. 1910 liczyć się trzeba z chwilowym deficytem.

Omawiając deficyt budżetu w sumie 42 milionów, minister przypomniał przedewszystkiem projektowane podwyższenie podatku od wódki. Mowca wskazał, że chociaż zawsze jeszcze uważa za podwyższenie podatku od piwa za najsprawiedliwszy i najracjonalniejszy szodek sanacyi finansów krajowych, to przecież wobec faktu, iż większa część stronnictw jest przeciwna temu podwyższeniu, rezygnuje z niego i musiał zmienić poprzedni plan finansowy, ponieważ podwyższenie podatku od piwa nie było możliwem. Rząd dziś nie może myśleć o sanacyi finansów krajowych, pragnie jedynie wypełnić swój obowiązek, aby krajom dać najkonieczniejsze środki do rozporządzenia.

Minister skarbu zajmował się następnie obszernie uchwalonymi przez delegację kredytami, a potem spodziewanymi a po części już udzielonemi w drodze zaliczek sumami na cele zbrojenia dla armii i marynarki. Sumy te ocenione są ogółem na 257 milionów koron, z czego na Austryę przypada odpowiednio do kwoty 163 milionów. Jeżeli delegacye uchwalą te pozycye, wtedy suma 257 milionów będzie uzyskaną w drodze pożyczki, tak aby zaliczki w kwocie 124 mil., udzielone z zapasów kasowych, można było zrefundować. Dalej trzeba będzie pokryć na cele zbrojeń obrony krajowej wydatek 18 milionów.

Ogólny deficyt wynikający z ruchów wojskowych, wynosi okragło 184 milionów.

Nowe podatki.

Oprócz deficytu w wysokości 42 milionów, wykazanego w przedłożonym budżecie na rok 1910, rząd przewiduje zapotrzebowanie dalszych 109½ milionów koron na inwestycje kolejowe i na nadzwyczajne wydatki na uzbrojenie obrony krajowej. Co się tyczy tych ostatnich wydatków, wynoszących 109 milionów, to rząd zamierza je pokryć w drodze pożyczki, pokrycie zaś deficytu w sumie 42 milionów, chce rząd uskutecznić za pomocą nałożenia nowych podatków. Podatek od spadków i darowizn, podatek tak zwany kawalerski i podatek wódeczany zostały bez zmiany ponownie przedłożone. Projekt podwyższenia podatku osobisto dochodowego doznał o tyle zmiany, że podwyższono procent tego podatku przy dochodzie, poczynawszy od 21.000 koron i wyżej, tak że stopa procentowa podatku od tego dochodu osobistego dojdzie do 6½. Projekt opodatkowania dywident i tantiem uzupełniono postanowieniem, uprawniającem władze podatkowe do żądania przedłożenia ksiąg handlowych opodatkowanego. Do nowych podatków należa: monopol zapalkowy, podatek od wina, podatek od wód mineralnych i od wody sodowej.

Wszystkie naturalne wody mineralne, będące przedmiotem handlu,

podlegają podatkowi 10 hal. od litra; wody mineralne, używane tylko dla celów leczniczych, a nie używane także jako wody spożywcze (stołowe), wolne są od tego podatku.

Woda sodowa i inne podobne napoje sztuczne, podlegają podatkowi 6 halerzy od litra. Podatek od wina ma przynieść 4,500.000 koron dochodu, a mianowicie 2,500.000 koron ma przynieść podatek od szampanów, a przeszło 2,000.000 koron podatek od innych gatunków win, ma być dalej zaprowadzony monopol zapalkowy, który ma się odnosić nie tylko do produkcji, ale także do handlu. W razie, jeżeliby pudełko zapalek kosztowało 4 hal., spodziewać się należy 15,000.000 koron dla państwa. Ze względu na zakaz używania fosforu, który w razie zaprowadzenia monopolu o rok wcześniej mógłby wejść w życie, wyrabiano by tylko zapalki szwedzkie. Także rząd węgierski skłonny jest wydać zakaz używania fosforu i zaprowadzić monopol zapalkowy.

Z podwyższenia podatku od wódki z 90 na 140 koron za hektolitr rząd spodziewa się dochodu 35 milionów koron, z podatku od spadków i darowizn 10 milionów koron. Podatek ten jest progresywny od każdego spadku przenoszącego 500 koron i dochodzi do wysokości 18 procent. Dalej z podwyższenia podatku osobisto dochodowego, z podatku t. zw. kawalerskiego, z podatku od dywident i tantiem rząd preliniuje zwiększenie się dochodów o 10 milionów koron. Od podatku na wody mineralne i na wodę sodową rząd preliniuje dochód 4 milionów koron. Z monopolu zapalkowego rząd spodziewa się osiągnąć 15 milionów koron, a z podwyższenia taryf kolejowych 47 milionów koron. Zauważyć przytem należy, że wszystkie te dochody preliniowane są bardzo ostrożnie.

Z dochodu wódeczanego odstępuje rząd 20 milionów na rzecz krajów.

Minister handlu w sprawie drożyzny.

Zaraz po ogłoszonem exposé ministra skarbu rozpoczęto obrady nad wnioskami nagłymi w sprawie drożyzny. W tej sprawie zabrał głos minister handlu Weißkirchner i mniej więcej tak się odezwał:

Drożyzna środków żywności nie jest zjawiskiem lokalnem, ale powszechnem, gdyż nastąpiła także ogólna drożyzna wszystkich innych artykułów. Jedną z przyczyn drożyzny jest z pewnością słusne podwyższenie płac robotniczych. Jeżeli jednak następuje to po podwyżce cen środków żywności, to co właściwie mają uczynić ci, którzy mają stałe

pobery, a którym brak tej siły organizacyj, jaką mają robotnicy.

Co się tyczy sprawy drożyzny środków żywności, minister zwraca uwagę na to, że obecne położenie jest zaostrome, bo podczas gdy dawniej skarżono się tylko na drożyznę mięsa, obecnie zapanowała także drożyzna chleba, mąki i mleka, a do tego przyłączyła się jeszcze ogólna depresja przemysłowa, oraz zła konjunktura wraz z groźbą braku pracy.

Minister omawia obszernie sprawę cel zbożowych i podnosi, że potrzeba cel ochronnych na zboże zaczyna być mniejszą, tem bardziej, że warunki dla wysokich cel zbożowych, mianowicie spadków cen zboża już więcej nie zachodzą. Mowca w wykonaniu uchwały Izby zwrócił się do rządu węgierskiego w sprawie ewentualnego zniesienia cel zbożowych ze względu na gorsze wyniki zbiorów, rząd węgierski jednakże odmówił, ponieważ sady, że w r. 1909 nie można mówić o złych zbiorach. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!) Na tendencję zwyżkowania cen zboża wpływa niewątpliwie także fakt, iż mimo wyraźnego przyrzeczenia, danego rządowi austriackiemu przez rząd węgierski, jeszcze zawsze w Budapeszcie istnieje handel terminowy zbożem. (Żywe oklaski.)

Ważnym warunkiem trwałego rozwiązania tego rodzaju spraw jest tworzenie organizacji producentów i konsumentów i możliwe usunięcie nielegalnego pośrednictwa handlowego. Szczególnie koniecznem jest, ażeby publiczność przyzwyczaiła się do bardziej racjonalnego i bardziej nowoczesnego sposobu sprzedaży.

Deбата w sprawie drożyzny.

Po przemowie ministra handlu poseł chrześcijańsko-społeczny Drexel, uzasadniając nagłość swego wniosku w sprawie drożyzny środków żywności, podnosi, że jest obowiązkiem Izby stwierdzić, kto drożyznę zawinił. Główne zło tkwi w kartelach. Mowca zwraca się przeciwko kartelowi żelaznemu i przeciwko giełdzie zbożowej. Sama Izba zawiniła, że drożyzna daje się u nas więcej odczuć niż w innych państwach. Mowca domaga się wyboru komisji, któraby za 6 tygodni zdała sprawę Izbie.

Socjalistyczny poseł Hanusz, również uzasadniając wniosek nagły socjalnych demokratów wskazuje, jak bardzo cierpią masy pracującej ludności skutkiem drożyzny i skutkiem równoczesnego zmniejszenia się zapotrzebowania pracy. Mowca domaga się wydania zarządzeń celem złagodzenia tego stanu.

Inni posłowie przemawiali za zniesieniem cła importowego na zboże. Poseł Licht z Morawskiej Ostra-

wy oświadcza, że głębszym powodem drożyzny tak w miastach jak i po wsiach jest zmniejszenie się wartości kupnej pieniędzy. Mowca wskazał, że niesłusznie czyni się włościanom zarzut wykorzystywania ludności miejskiej. Chłop nawet posiadający średnią własność, z trudem tylko utrzymuje swą rodzinę. Następnie omawiał drożyznę mleka, która przypisać należy zbyt małej produkcji. Państwo powinno dać dostateczne środki dla poprawienia rolniczej techniki.

Posel Głabiński w tej sprawie oświadczył: W nowoczesnym systemie gospodarczym każda gałąź ludności dąży do polepszenia swego położenia, zarówno przedsiębiorca, kapitalista, urzędnik, robotnik i słujący dążą do podwyższenia swoich dochodów. Wskutek tego cała sprawa drożyzny jest bardzo skomplikowana i bardzo trudna. Potrzeba rzeczywiście obiektywnego i poważnego badania, aby rząd mógł wydać sprawiedliwe i skuteczne zarządzenia. Mimo to będziemy głosowali za traktowaniem sprawy jako nagłej, a to z powodu wielkiej jej doniosłości. — W Austrii mamy statystykę publiczną, nie mamy jednak organu państwowego, któryby był do tego powołany, aby „in flagranti“ stwierdzał objawy drożyzny, natychmiast je badał i zalecił środki zaradcze, a ewentualnie w rażących wypadkach wydawał ustawowe zarządzenia przeciw lichwiarzom i nieuczciwym spekulantom. Gdybyśmy już byli pierwsi taki organ powołali do życia, mielibyśmy stały czynnik dla tego rodzaju zarządzeń administracyjnych i wypracowujący ustawowe reformy na tem polu.

Wnioski nagłe, dotyczące drożyzny środków żywności, zostały jednogłośnie przyjęte, tak samo wniosek, aby natychmiast przekazano meritum komisji osobnej, złożonej z 52 członków, która ma najpóźniej w przeciągu sześciu tygodni zdać sprawę.

Konferencye w sprawie niemieckich ustaw językowych.

W czwartek, dnia 28. z. m., zaprosił burmistrz miasta Wiednia przywódców klubów niemieckich i ministrów niemieckich na konferencyę do ratusza w sprawie przyspieszenia sankcji ustaw językowych w Dolnych i Górnych Rakusach, w Salzburgu i Przedarulanie. Oprócz przywódców stronnictw niemieckich przybyli na konferencyę ministrowie: Bienenrth, Weißkirchner, Schreiner, Stürgh, Härdtl i Hohenburger, również prezydent Izby Pattai. Prezes ministrów Bienenrth prosił o zwłokę w sankcjonowaniu

niemieckich ustaw językowych, ale obecni się temu sprzeciwili. Na sobotę, dnia 30. z. m., naznaczono zwołanie Rady ministrów w tej kwestyi. Na tej sobotniej radzie ministrów przeciw głosom ministrów czeskich uchwalono przedłożyć do sankcji ustawy językowe niemieckie, uchwalone przez Sejmy dolno- i górno-austriackie, salcburski i przedarulański. Ministrowie czescy Zaczek i Braf obszernie umotywowali swe stanowisko, co zostało zaprotokołowane, poczem wręczyli prezydentowi ministrów swoją dymisyę, oświadczając, że postanowienie ich jest nieodwołalne. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że dymisyja ich zostanie przyjęta.

Pisza gazety, że wobec sytuacji niewyjaśnionej i opozycji w parlamencie zostały obrady Izby posłów przerwane na nieograniczony czas. Sady, że następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero 9. listopada; natomiast według zapewnienia osób dobrze informowanych przyszłe posiedzenie Izby odbędzie się dopiero z końcem listopada. Podczas tej przerwy parlamentarnej nastąpi sankcja niemieckich ustaw językowych, a zarazem bar. Bienenrth rozpocznie rokowania ze stronnictwami.

Prezes ministrów Bienenrth powołał dnia 29. z. m. do siebie przywódców stronnictw słowiańskich: Kramarza, Sustersicza, Udrzala, Hrubana i Ploya i oświadczył im oficjalnie i lojalnie, że ustawy językowe wkrótce będą sankcjonowane. Bar. Bienenrth dodał, że w obecnej chwili nie można myśleć o zwołaniu Sejmu czeskiego. Prezydent ministrów pojmując, że sankcjonowanie tych ustaw musi zwłaszcza Czechów nieprzyjemnie dotknąć, spodziewa się jednak, że Czesi nie będą się w sankcjonowaniu tych ustaw dopatrywać tendencji zwróconej przeciw nim, i że nie będzie to szkodliwym dla parlamentu.

Przywódcy Unii słowiańskiej wysłuchali oświadczenia Bienenrtha, nie reagując na nie żadnem słowem.

Na początku posiedzenia Izby posłów z dnia 29. z. m., gdy w sali obrad zjawił się prezydent Izby dr. Pattai i niektórzy niemieccy ministrowie, na ławach czeskich radykałów podniósł się ogromny hałas, na znak protestu przeciw udziałowi tych ministrów, zwłaszcza prezydenta Pattai we wczorajszej konferencyi w ratuszu.

Posłowie Choc i Lisy wołają:

Idźcie do ratusza! Jesteście stronnictwami! Idźcie do piwnicy ratuszowej i t. d.

Prezydent Pattai odpowiedział na zarzuty, że brał udział w kon-

ferencyi u dra. Luegera i oświadczył, że właśnie w charakterze prezydenta Izby chętnie weźmie udział w konferencyach także swych stronnictw, jeżeli kwestya pracowitości Izby stać będzie na porządku dziennym.

Król bułgarski w Serbii.

Król Ferdynand bułgarski bawił przed tygodniem w Serbii i dnia 26. z. m. przybył z Sofii do Kruszewacu. Na dworcu przyjął go w zastępstwie króla Piotra następcę tronu Aleksander, minister spraw wewnętrznych Jovanowicz i dygnitarze. Zaraz po przybyciu do Kruszewacu udał się król Ferdynand automobilem do Brus, a stamtąd na wzgórze Kopanik, położone blisko Sandżaku, zwróconego przez Austryę Turcyi. Wieczorem król wrócił do Brus, gdzie przenocował. Dnia 27. z. m. udał się razem z następcą tronu do starego miasta Kruszewacu, a po południu wrócił do Sofii.

Jak donoszą z Kruszewacu, powitanie między królem Ferdynandem a następcą tronu Aleksandrem było bardzo serdeczne. Król uściskał księcia. Zebrana tłumnie publiczność wznosiła głośne okrzyki: *Živila bałkańska konfederacya!*

Dzienniki komentują żywo podróż króla Ferdynanda do Serbii. Niektóre dzienniki witają tę podróż z wielkim niedowierzaniem, podnosząc, że król Ferdynand przedsięwziął ją celem zamaskowania wewnętrznych kłopotów w Bułgarii.

Inne znowu dzienniki donoszą o możliwości nawiązania bliższych stosunków pokrewieństwa między Belgradem a Sofią i zaznaczają pogłoskę o możliwości zaręczyn serbskiego następcy tronu z córką króla Ferdynanda Eudoksyą.

Następca tronu ks. Aleksander powrócił do Belgradu z wycieczki do Kruszewacu i do Kapaonik, gdzie bawił w towarzystwie króla Ferdynanda. Dzienniki donoszą, że król Ferdynand konferował przed wyjazdem bardzo długo z ks. Aleksandrem, a następnie z b. prezydentem Novakowiczem, w sprawie nowego sojuszu serbsko-bułgarskiego.

Dnia 28. z. m. nastąpiło w Sofii uroczyste otwarcie Sobrania mową tronową, odczytaną przez króla. Mowa ta zaznacza, że rząd z powodu wypadków roku ubiegłego i w bieżącym roku starał się o szybkie wzmocnienie międzynarodowego stanowiska Bułgarii. Po osiągnięciu tego celu, rząd zwraca się obecnie ku uporządkowaniu stosunków finansowych kraju, odpowiednio do stanowiska podatku niezawisłego. Mowa tronowa przypomina, że rosyjski naród bratni, na którego czele stoi

wnuk cara-oswobodziciela, był pierwszym, który uznał niezawisłość Bułgarii i wyraża nadzieję, że naród i parlament oceni zgodnie cenną sympatyę, objawioną ze strony Rosyi i jej panującego. Następnie wyraża mowa tronowa wdzięczność Bułgarii wobec innych mocarstw, które równolegle z Rosyą przyczyniły się do uznania niezawisłości Bułgarii, stwierdza, że Bułgaria cieszy się ogólną sympatyą, podnosi przyjaźne stosunki, łączące obecnie Turcyę z Bułgarią i wyraża nadzieję wzmocnienia i utrzymania tych stosunków.

Po straceniu Ferrera w Hiszpanii.

Po zamianowaniu nowego gabinetu liberalnego po wodzą Moreta i przywróceniu gwarancyi konstytucyjnych nastąpiło w Hiszpanii pewne uspokojenie. Król Alfons miał sam być oburzony na klerykalnego prezesa gabinetu Maure, który rządził samowładnie a o zasądzeniu Ferrera ani króla uwiadomić nie miał.

Nowy prezydent gabinetu hiszpańskiego Moret urodził się w roku 1838 w Kadyksie. Trzy razy piastował teki ministeryalne: w roku 1894 był ministrem rolnictwa i handlu, w roku 1897 ministrem kolonii, a w roku 1902 spraw wewnętrznych. W roku 1905, gdy ustąpił gabinet Montero Riosa, został prezydentem nowego gabinetu Moret. Dnia 6. lipca 1906 Moret ustąpił, a miejsce jego zajął generał Lopez Dominguez. Zdawało się naówczas, że rząd hiszpański zerwie zupełnie z klerykalizmem, w czym użyli pomocy liberali, demokraci i republikanie, pod wodzą Moreta. Ale rozdwojenie, powstałe pomiędzy liberałami a demokratami, unicestwiło tę akcyę. Dnia 29. listopada 1906 r. Moret jako prezydent gabinetu objął znowu ster rządów, ale ustąpił już po pięciu dniach.

Jeden z najwybitniejszych publicystów hiszpańskich, José Nakens, nie wahający się nigdy powiedzieć prawdy, pisze w swoim tygodniku „El Motin” z powodu śmierci Ferrera: „A więc ludziem się”. Rozstrzelano go. Popelnilem niedorzeczność, wierząc, że tego nie uczynią. Nie dlatego, ażeby liczył na szczególnie szlachetne uczucia klerykałów. Tylko nie sądziłem, że klerykalizm tak bardzo pozbawiony jest instynktu samozachowawczego. Albowiem tem straceniem przypieczętowali klerykali swój los. Ferrer, ułaskawiony i siedzący w więzieniu, byłby wywołał chwilowe protesty, które z czasem osłabłyby, a nawet może zupełnie przebrzmiały. Ale Ferrer martwy stał się symbolem wiecznej wojny przeciw klerykalizmowi.”

Na innem miejscu pisze Nakens: „Wzywam niniejszem ministra sprawiedliwości, ażeby stwierdził, czy prawdą jest, że dnia 13. z. m. w pałacu biskupa katalońskiego miasta Vich odbył się bankiet przy uczestnictwie przyjaciół biskupa i czy ten bankiet, na którym płynął strugami szampan, był wyrazem radości z powodu stracenia Ferrera, jak to utrzymują mieszkancy miasta Vich. Gdyby ta popularność miała być prawdą, trzeba by pomyśleć o tem, ażeby do kodeksu karnego dodać paragraf, broniący umarłych przed uragowiskiem. Przed Ferrerem stracono w Barcelonie idyotę, który na ulicy tańczył ze szkieletem. Taniec ten był niezaprzeczeniem czemś wstrętnem, ale bankiet na uczczenie stracenia jest niemniejszą potwornością. I dlatego jest rzeczą pańską, panie ministrze, wdrożyć śledztwo, ażeby opinia publiczna wykonała moralny wyrok śmierci na uczestnikach owego bankietu.

Bunt w Grecyi.

W Grecyi wybuchła rewolucya, którą atoli w zarodku stłumiono. Na czele rewolucyi stanął kapitan Typaldos, który się ogłosił ministrem marynarki, zażądał spensjonowania starszych oficerów i powiększenia floty i wojska. Ponieważ jego żądań nie uwzględniono zaraz, dlatego stanął na czele żołnierzy i za pomocą dwóch torpedowców i jednego pancernika chciał zdobyć arsenał na wyspie Salaminie, leżącej niedaleko Aten. Przyszło do regularnej bitwy, w której został Typaldos pobity i schronił się do Brindisi, jedna część oficerów zbuntowanych uciekła, druga część poddała się z marynarzy, uniewinniając się, że przez kapitana Typaldosa w błąd zostali wprowadzeni.

Cała prasa potępia w jak najostrzejszy sposób oficerów, którzy wywołali bunt i ubolewa nad stratami. Dzienniki żądają przykładnego ukarania winnych, którzy skompromitowali ojczyznę. Dziennik „Empros” zapewnia, że komendanci wojskowi po południu zebrali się u pułkownika Sorbasa i odnowili przysięgę na króla, konstytucyę i na rząd legalny. Patrole, którym polecono ścigać zbuntowanych oficerów, otrzymały rozkaz, aby na wypadek, gdyby ci oficerowie stawili opór, uczynili z broni użytek.

Liga wojskowa ogłasza następujący komunikat: Kapitan okrętu Tybaldos, będący członkiem ligi, naruszył złożoną przysięgę i zażądał, aby liga starała się, by rząd przedłożył lzbie ustawę w sprawie oczyszczenia administracyi marynarki. Nie czekając, aż minister marynarki

7. listopada 1909.

Izbie taki projekt przedłożył, oświadczył Tybaldos kategorycznie, że chce zostać ministrem marynarki, aby w sposób skuteczny i energiczny mógł pracować dla podniesienia marynarki. Postawił on 24godzinne ultimatum i zagroził, że w razie odmówienia jego żądaniu, przy pomocy torpedowców zaatakuje flotę, aby w ten sposób zapanować nad sytuacją i przeprowadzić swoją wolę.

Liga jednogłośnie uchwaliła wystąpić przeciw Tybaldosowi, wykreślić go z listy członków i postawić go przed sąd wojenny z powodu zdrady stanu.

"Daily Mail" donosi, że Anglia, Francja i Rosja, jako szczególnie interesowane zajściami w Grecji, ponieważ każde z tych państw odpowiedzialne jest za wybór ks. Jerzego na króla i każde przyczynia się do cywilnej listy króla sumą 100.000 franków, zamierzają interweniować celem złamania w Grecji dyktatury wojskowej.

Zamach na księcia Ito.

Dnia 26. z. m. wykonano zamach na japońskim księciu Ito, gdy był przyjechał do Charbina w Mandżurii, aby z rosyjskim ministrem skarbu Kokowcewem poczynić różne układy i umowy. Gdy o godzinie 10. przed południem książe Ito opuścił wagon i wraz z ministrem skarbu Kokowcewem oraz z naczelnikami rosyjskich władz lokalnych udawał się na powitanie kompanii honorowej, padło z tyłu kilka strzałów, które zraniły księcia śmiertelnie. Szef sekcyi kolei mandżurskiej Tanahu został lekko ranny w nogę, japoński konsul generalny Kawakami został ciężko ranny w nogę, sekretarz japońskiego ministra dworu lekko ranny.

Mordercę ujęto. Twierdzi on, że jest Koreańczykiem. Przesłuchiwany zeznał, że przybył do Charbina celem zamordowania ks. Ito. Chciał on zemścić się za swą ojczyznę i dodał, że także sam osobiście się zemścił, gdyż ks. Ito podczas swego pobytu w Korei kazał ścieć kilka bliźnich mu osób i krewnych.

Jak się zdaje, ma się tu do czynienia ze spiskiem. "Morning Leader" donosi, że morderca księcia Ito ma być Koreańczyk, który nie dawno przeszedł na wiarę rzymskokatolicką.

Śmierć ks. Ito nastąpiła w przeciągu 20 minut. Aresztowani Koreańczycy przyznali się, że przybyli celem zamordowania księcia.

W chwili zamachu minister Kokowcew znajdował się tuż obok ks. Ito.

Z Tokio donoszą, że mikado, dowiedziawszy się o śmierci ks. Ito,

rozplakał się i zarządził, aby pogrzeb ks. Ito odbył się kosztem państwa, wśród wielkiego ceremoniału. — W całym państwie ogłoszono żałobę narodową.

Książę Ito.

Książę Ito urodził się w roku 1840 w Choszu, w Japonii. Uczył się języków europejskich i w Europie odbywał studia. Ito odbywał podróże po Europie i Ameryce i powróciwszy do Japonii, rozpoczął wytrwałą agitację na rzecz konstytucji, która też dnia 11. lutego 1889 została w Japonii ogłoszona.

W r. 1873 Ito został po raz pierwszy ministrem, a po pewnej przerwie objął w r. 1878 tę funkcję ministra spraw wewnętrznych. W r. 1882 znowu wyjechał do Europy dla studiów nad ustawami konstytucyjnymi, a owoce tej podróży dojrzały w 7 lat później.

W r. 1885 zawiera Ito słynny traktat z Chinami o Korce, traktat, który później doprowadził do wojny japońsko-chińskiej. W nagrodę za ów traktat otrzymał tytuł hrabiowski. W r. 1890 był prezydentem Izby wyższej, w latach 1892 do 1896 prezydentem gabinetu. Na ten czas przypada zwycięska wojna z Chinami, pokój w Simonoski i zajęcie wyspy Formozy. — W nagrodę otrzymał Ito tytuł markiza, po wojnie japońsko-rosyjskiej tytuł księcia. W r. 1898 znowu obejmuje ster rządów, stojąc na czele najsilniejszego stronnictwa "przyjaciół konstytucji". Ustępuje na czas krótki i w r. 1900 wraca do władzy. Ustąpiwszy z powodu choroby, jedzie znowu do Europy, pracując na rzecz przymierza japońsko-angielskiego, które przyszło do skutku dnia 30. stycznia 1902 roku i było pośrednią przyczyną wojny z Rosją.

Zawarłszy traktat z Koreą i zostawszy rezydentem japońskim w Seulu, rozpoczął przedziwną cierpliwością i zręcznością pokojowy podbój tego kraju. Cesarz koreański jest obecnie tylko ceniom władzcy, administracya i sądownictwo znajdują się w rękach japońskich, ruch handlowy i przemysłowy, jak wogóle całe życie ekonomicznie zagarnęli Japończycy, a wreszcie garnizony ich czuwają nad utrzymaniem obecnego stanu rzeczy po ogłoszeniu protektoratu japońskiego nad Koreą. Wprawdzie Ito był zwolennikiem ugodowego kierunku wobec Korei, za co w Japonii szowinistyczne żywioły podnosiły przeciw niemu ciężkie zarzuty, mimo to Koreańczycy upatrywali w nim właściwego sprawcę swojej niedoli, a z tego powodu zamach na nim wykonali.

Dział kościelny.

Renegaci.

Pod powyższym nagłówkiem podała niem. ewang. gazeta kościelna w Bielsku wychodząca trafny artykuł wyjaśniający postępowanie naszych narodowców. Dzielimy się z naszymi czytelnikami owym artykułem w dowód tego, że nie jesteśmy samymi potępiając działalność narodowców, nawołując nasz lud ewang. do baczności i przestrzegając go od machinacyi wodzów naszych narodowców, gdyż owe machinacje są szkodliwe i zgubne dla naszego kościoła i ludu ewang. uznawamy. Artykuł brzmi w tłumaczeniu mniejszej tak:

Prasa ewang. stronnictwa Michajdowców, tworzącego na Szląsku radykalne skrzydło klerykalnych Polaków, nie może się dosyć naznieważać naszych ewang. Polaków, zowiąc ich renegatami, że ci nie chcą być ich zwolennikami, aby nie popełnili zdrady na własnym kościele i nie dają się zbałamucić opierając się o niem. protestantyzm. Nie chcemy tą samą obelgą odpłacać, ale fakta wyświetlającą kwestyę polonizmu i protestantyzmu niech udowodnią, że zawsze coś z takowych oczernień na samego oczerniającego spada.

Od czasu, jako królestwo polskie przez własną winę upadło, uważa przeważna większość kat. Polaków kościół kat. za jedyną pozostałą więź łączącą naród. Polakiem być znaczy w Galicji być katolikiem. Tam usłyszysz na pytanie: Jesteś protestantem? odpowiedź: nie, jestem Polakiem. Tak się ma rzecz u Polaków. Albo na pytanie: Jesteś katolikiem? odpowiedź: nie, jestem Niemcem. Tak się ma rzecz u kolonistów. Łatwa rzecz do powiedzenia, że ci Polacy, którzy pod względem religijnym zupełnie obojętnymi są, jednak są fanatycznymi zwolennikami kat. kościoła. Takie społeczeństwo wywiera tak na jednostkę jak na rodzinę wpływ, jakiemu nie można się oprzeć. Dlatego jest to w miejskich zborach galicyjskich regułą, że mieszanej małżeństwa, z których strona kat. jest polską, zawiera się przed kat. proboszczem. Nawet przybysze udzielali swym dzieciom i pupilom pozwolenie do podpisania rewersu na korzyść kat. kościoła i oburzali się na to, skoro im ewang. duchowny takowe haniebne postępowanie wyrzucał. Co prawda, wyżej wykształceni ewang. Polacy odmówia rewersu. W takim wypadku odbędzie się ślub w tak zwanej biernej asystencyi kat. księdza i następuje udzielenie błogosławieństwa przez ewang. duchownego.

Atoli bynajmniej nie twierdzimy, że już dzieci choć częściowo naszemu kościołowi przynależą. A choćby przynależały, katolizacja nastąpi w drugim pokoleniu. Doszło do tego, że rodziny, które przed 50 laty były podporą i wodzami ewang. zborów, dziś są wcale katolickimi.

Na Szlasku przecież jeszcze do tego nie doszło. Ale i tu można już napotkać wpływy galicyjskie. Wyjawiają się one w kapitulacji przed rzymskim klerykalizmem i w nienawiści wobec wszystkiego, co jest niemieckie. Odnosi się to do stronnictwa Michejdów, na którego czelo stoją niektórzy ewang. duchowni i liczni nauczyciele. Tak n. p. stawiono zeszłego roku na konferencji wiejskich nauczycieli w Cieszynie wniosek, aby w publicznych szkołach ludowych na Szlasku z polskim językiem wykładowym miejsce międzywyznaniowej czytanki zaprowadzono narodową czytankę z Galicyi, która mieści w sobie niejakich 30 historii o Maryi i legendy o świętych. Wiedząc dobrze, jakie znaczenie czytance na wyrobienie umysłu przypisać należy, ale nie bacząc na to, jakie niebezpieczeństwo stał dla poczucia ewang. wynika, stawiał nie tylko ewangelik, wspomniany wniosek, ale też silna ewang. mniejszość zebranych jednomyślnie nań się zgodziła. Taksamo zgodzono się i na inną propozycję, aby wyrzucono naukę języka niem. z ludowych szkół. — Rozumie się, że stronnictwo Michejdów należy do polskiej macierzy szkolnej, do stowarzyszenia na wskroś klerykalnego, w którym niejakich 90 kat. księży rej prowadzi a ewang. księżom i nauczycielom wolno być pisarzami. Gdy wspomniana macierz zeszłego roku swój 25letni jubileusz obchodziła, wniosła do presbyterstwa prośbę, aby jej pozwolono odbyć nabożeństwo uroczystościowe w starym, czcigodnym kościele Jezusowym, na co prezbyterstwo dało prostą odpowiedź.

Taksamo wprowadza się politykę do kościoła. Wielkie i małe sprawy traktuje się ze stanowiska politycznego. Michejdowcy biorą żywy udział w życiu zborowym a to przede wszystkim dlatego, aby dopiąć władzy i nawet w kościele swoją politykę uprawiać. Nie da się temu przeczyć, że żaden zbor na Szlasku nie może żyć w pokoju, skoro owe stronnictwo ma znaczącą liczbę zwolenników. Z obawy, aby go przeciwne stronnictwo nie wysadziło, nie dopuszczają, aby członkom na utrzymanie zboru wyższych nałożono wkładki, na szkodę zboru i jego rozwoju. W Cieszynie ogar-

nęło to polsko-narodowe stronnictwo ruch społecznościowy i wycisło jemu swą cechę. Przeciwnie ma się sprawa, skoro życie kościelne jest o niem. charakterze. Z okazji 200letniego jubileuszu kościoła Jezusowego w Cieszynie powierzyło presbyterstwo urządzenie wieczora powitalnego miejscowemu stow. „niemieckiego ewang. związku dla wschodniej Marchyi“. Michejdowcy na wieczorek nie przybyli, podczas gdy wszyscy czescy goście, bynajmniej nie obrażając się, uczestniczyli w wieczorku, który się świetnie udał. — Dwaj synowie ks. Franciszka Michejdy z Nawsia byli od kilku lat we Lwowie, ale o tamtejszy przeważnie niem. zbor nie się nie troszczyli i można do dnia dzisiejszego nie są członkami uiszczającymi opłatę kościelną. Taksamo ma dla tego zboru nasz rodak z Szlaska dr. Buzek we Lwowie bardzo chłodne serce. Dr. Buzek, poseł na sejm i do rady państwa, jeszcze młody pan, mający żonę ewangeliczkę z rzeszy niemieckiej, lecz jakby dla odpokutowania za to, wielkopolski fanatyk, stawiał zeszłego roku wniosek, aby wzbroniono stow. Gustawa Adolfa wspierać ewang. zbory galicyjskie i aby natomiast uchwalono z środków krakowskich kwotę ryczałtową na zapomogę dla nich. Zamiarem wniosku było: łączność z kolebką reformacji, z Niemcami, rozwiązać i przyspieszyć polonizację. Że zbory potem łatwo stają się łupem Rzymu, to nie gryzie jego sumienia.

Taksamo uczynili Michejdowcy z ostatniego wyboru mor.-szlaskiego superintendenta narodowo-polityczną sprawę. Trzykroć byli wybrali ks. seniora Krzywonia wraz z innymi zborami jednogłośnie seniorem: pokazało się, że to było, aby łagodnego użyć wyrazu, nieszczerością, czem chcieli tylko swoją nieudatność ukryć, bo, gdy przyszło do wyboru superintendenta, natychmiast wyjechał ks. Franc. Michejda do Morawy, pozyskał na zgromadzeniu w Wsecinie głosy czeskich zborów sudolskiego senioratu, a za pomocą tychże też głosy 3 czeskich zborów berneńskiego senioratu dla swego kontrakandydata, który rzeczywiście otrzymał głosy połączonych polskich narodowców i Czechów.

Ciekawem było postępowanie Michejdowców przy obiedzie jubileuszowym w Cieszynie. Superintendent Nowak z Pszczyny przemówił do uczestników wśród wielkich oklasków. Pod koniec jego przemówienia powstali wszyscy uczestnicy z miejsc, tak też i na dole u stołu siedzący Michejdowcy, i wzięli do rąk szklanki. Atoli skoro usłyszeli Michejdowcy, że toast kończy

się okrzykiem: niech żyje przymierze Austrii z Niemcami! wszyscy nagle usiedli na krzesłach nie posiadając się z gniewu. Cóż to obchodzi tych ludzi, że nas Niemcy od wojny z Serbią ustrzegli? Cóż się oni po tem pytają, czy można w przeciwnym razie nie wybuchnie wojna światowa i cała Europa nie ugrzęźnie w krwi? Kto wie, czy tego sobie wielkopolskie utopie nawet nie życzą, aby z ogólnego chaosu wyłoniło się dawniejsze królestwo polskie!

Michejdowie są w pierwszym rzędzie politykami. Najgłówniejszą rolę odgrywają w dziedzinie samej polityki. Polityka jest ich żywiołem, wszystko inne tylko środkiem do owego celu. Przed niejakimi 2 laty wezwał ks. Franc. Michejda na polskim zgromadzeniu w Zakopanem swych rodaków do zdobycia Szlaska. Więcej nie powiedział, bo nie mógł. Jasniej oświadczył się tego roku jego syn dr. Władysław Michejda w Zakopanem (w Kołomyi. Red.). Według relacji krakowskiego (lwowskiego. Red.) Słowa polskiego, której dotąd nie sprostowano — a dopóty relacja w owym czasopiśmie sprostowana nie będzie, nie pomogą nic sprostowania w innych gazetach — wykazał jako najgłówniejszy środek do zdobycia Szlaska zdobycie szkół i osiedlenie się Galicyanów na Szlasku. I rzeczywiście już się rozpoczęła ta kolonizacja. W Puńcowie przy Cieszynie rozparcelowano 12 chłopskich gruntów wśród potrójnej liczby rodzin galicyjskich w dzieci bogatych. Przybysze są jak się samo przez się rozumie, sami polsko-galicyjscy chłopcy. (Dok. n.)

Z kościoła i szkoły.

Bielsko. (Z domu kandydatów.) Gospodyni domu kandydatów, pani Augusta Knab, która przez 22 lata miała opiekę nad kandydatami w tutejszym zakładzie, opuściła z powodu wieku podeszłego zakład, nie będąc więcej w stanie obowiązków swych wykonywać. Z wdzięczności za jej długolotnie, sumienne usługi złożyli byli wychowankowie tego zakładu na dar honorowy dla odchodzącej gospodyni kwotę 498 K 20 h, która jej wraz z dodatkiem z kasy zakładowej w uznaniu za jej wierną służbę wręczoną została.

Drogomyśl. (Instalacja.) Wybór ks. konseniora Andrzeja Głajcara na szlaskiego seniora został przez c. k. naczelną radę kościelną dekretem z dnia 9. paźdz. b. r. zatwierdzony. Najwyższa władza ko-

7. listopada 1909.

ścielna wydała oraz w myśl § 87. ustawy kościelnej zlecenie, aby wybrany został do urzędu wprowadzony. Aktu instalacji dokona przezeń. p. ks. superintendent A. Krzywoń w niedzielę 14. listopada w Drogomyślu. Uprasza się ks. proboszczów, zborowe i szkolne i wogóle zborowników na tę uroczystość. Presbyterstwo drogomyślskie życzyłoby sobie, aby się jak najwięcej uczestników zebrało i prosi tych gości, którzy zbory i zakłady reprezentują, aby przybycie swe 8 dni przed uroczystością zgłosić raczyli.

Frydek. (Ze zboru.) Z wdzięczności za dar na budowę kościoła na głównem zgromadzeniu stow. Gustawa Adolfa w Bielefeldzie otrzymanym, zawiązało się tutaj ewang. stow. pań imienia Gustawa Adolfa, które jeszcze tego roku chce rozpocząć swoją czynność. Sprawa budowy kościoła postąpiła o znaczny krok naprzód. Uchwalono już tego roku poczynić wszelkie przygotowania. Budowę samą oddano tutejszemu dudownicemu Janowi Pohl, który ma ją w przyszłym roku kosztem 90.000 K wykonać. Będzie to 25. kościół w obrębie szląskiego senioratu, więc poniekąd jubileuszowy. Niech sprawa budowy znajdzie wszędzie życzliwe i szczerobliwe serce!

Lwów. (Instalacja.) W niedzielę 3. paźdz. został dotychczasowy wikaryusz proboszczem tutejszym wybrany ks. Rudolf Kesselring, jako drugi pastor zborowy do urzędu swego przez ks. seniora Koźdonia z Brigidowa wprowadzony. W krótkim czasie swego urzędowania zjednał sobie zaufanie i cześć zboru. Pan niech ubłogosławi jego pracę.

Zaleszczyki. (Wybór.) Pod przewodnictwem administratora ks. proboszcza Zöcklera z Stanisławowa odbył się wybór nowego proboszcza. Wybrany został kand. teol. Juliusz Schick z Domfeldu, w zakładzie dla kand. w Stanisławowie przebywający. Zbór w Zaleszczykach co do liczby najmniejszy w dyecezyi, ale co do rozmiarów największy, boć obejmuje 8000 □m. Do r. 1906 był przez 14 lat osierociąły. Tak czeka wybranego młodego proboszcza, który 18. paźdz. w Mor. Schönbergu poślubił pannę Hulde Zinncker z Zöptan, obfita praca.

Jakoben. (Położenie kamienia węgielnego.) W zborze w Jakobenach na Bukowinie położono tego roku w 2 filiałkach w Pozoritta i w Kirlibaba uroczystym sposobem w przeciągu 14 dni kamień węgielny pod nowy kościół, a to 29. sierpnia i 12. września. Kazania uroczystościowe wygłosił tu i tam ks. konsenior Frankendorfer.

W Kirlibaba budują tylko drewniany kościół kosztem 7000 K, które w zborze i od stow. Gustawa Adolfa z czasem uzbierano.

Stanisławów. (Ze szkoły.) Do tutejszej 7-klasowej ewang. szkoły uczęszcza 426 dzieci. Z nich jest 260 ewang., 64 rzymsko-kat., 17 grecko-kat. i 85 mojżyzowego wyznania. Według narodowości należy 277 dzieci Niemcom, 47 Polakom, 17 Rusinom a 85 Żydom.

Wiedeń. (Rzadki wypadek.) W zastępstwie miejscowego starokatolickiego ks. proboszcza, który był urzędowo poza miastem zajęty, odbył na jego życzenie w starokatolickim kościele Salvatora w Wiedniu ewang. ks. proboszcz dr. Zimmermann kościelną funkcję pogrzebową. U bramy kościoła powitali przybyłego starsi zboru i odprowadzili go do zakrystyi. Jest to piękny znak braterskiego usposobienia. Czy też kiedy coś podobnego usłyszymy z kościoła rzymsko-kat.

Wiedeń. (Kongres starokatolików.) W stolicy naszej odbył się w dniach 7. do 9. września b. r. międzynarodowy kongres starokatolickiego kościoła, w którym udział brali reprezentanci owego kościoła z Niemiec, Szwajcaryi, Hollandyi, Rosyi, Anglii, Serbii i z innych krajów. Dnia 6. września odbyła się obrada biskupów pod przewodnictwem arcybiskupa utrechckiego monsa. Gerhardusa van Gul w sprawie przyjęcia tak zwanych maryawitów do unii utrechckiej, obejmującej wszystkie kat. kościoły niepodległe Rzymowi pod przewodnictwem hollandskiego starokat. kościoła. Maryawici są sekta w rosyjskiej Polsce, liczącą obecnie 200.000 dusz w 77 zborach pod dozorem własnego biskupa Jana Kowalskiego, który w Utrechcie został 3. paźdz. ordynowany, mają demokratyczną konstytucję kościelną i uznawają tylko pierwszych 7 powszechnych soborów kościelnych za ważnych. Dnia 7. września odbyło się najprzód uroczystościowe nabożeństwo w kościele Salvatora, poczem rozpoczęły się obrady, z których niektóre się w ewang. kościele helw. wyzn. przy Dorotheergasse w śródmieściu odbyły. Obradowano nad sprawą połączenia kościołów chrześcijańskich, oświadczone się przeciw temu, aby się kościoły w sprawy polityczne wplątały, stawiono w obronie postępu nauk i cywilizacji i powzięto uchwałę w sprawie separacji małżeństw, co żywa wywołało rozprawę, jako też i sprawa separacji kościoła od państwa.

Baden. (Kradzież.) Niedawno włamano się do kościoła i do kancelaryi w farze, skradziono naczynia

komunijne i do chrztu, oderżnięto złote bory od nakrycia na ołtarz i całe organy popsuto. Szkoda wyrządzona wynosi przeszło 1000 K. O sprawcach nie ma żadnych śladów.

Linc. (Wsparcia z ryczału państwowego.) Z ryczału państwowego otrzymało 13 nauczycieli ewang. górno-rakuskiej dyecezyi pracujących w prywatnych szkołach ewang. zapomogi od 100 do 650 K razem 4600 K. Oprócz tego otrzymały 3 gminy na utrzymanie szkół, względnie na dotację nauczycielską, razem 1050 K a jedna gmina 250 K na umorzenie długu. Dla jednej sieroty po ewang. duchownym udzielono na 3 lata po 100 K. Wsparcia dla szkół, względnie nauczycieli są tem bardziej uzasadnione, że mimo wszelkich podań do Sejmu dotąd ani jednej ewang. szkoły, ani na utrzymanie, ani na nauczyciela żadnej nie udzielono subwencji.

Aussig. (Stow. imienia Lutra.) Od 5 lat istnieje w Czechach stow. imienia Lutra mające zadanie starać się o utrzymanie ewang. szkół. Organizacja liczy liczne miejscowe stowarzyszenia i uzyskała pozwolenia na zawiązanie takich stow. w sąsiednim kraju saskim. W pierwszych 4 latach istnienia swego udzieliło 50387-21 K zapomogi dla ewang. niem. szkół i nauczycieli, w ostatnim roku 25594-65. Stow. rozwinęło czynność swoją też w Galicyi wśród kolonistów i nie mało przyczynia się do tego, aby kościołowi ta ważna podpora, jaką on ma na szkole, utrzymana została.

Kralice. (Pomnik.) Na cześć tych, którzy byli biblią na czeski język przetłumaczyli tak zwaną kralicką biblię, stanął w Kralicach pomnik. Biblia wyszła w r. 1564 z druku nakładem jednoty braterskiej i jest względem językowym dla wzorowego tłumaczenia bardzo cenną księgą. Czesi mają co do piśmiennictwa tej biblii dużo do zawdzięczenia.

Tryest. (Zgon.) Nauczyciel Wilhelm Schubert, rodem z Bielska, w szkole tutejszej od 1882 r. pracujący, zmarł w 50. roku życia swego.

Włochy. (Konwersja.) Senzacyjnem jest wystąpienie profesora kat. monsa. Giobbio z kościoła kat. Był on słynnym i bardzo poważanym historykiem i cieszył się tak u studentów jak w świecie literackim głębokiej czci. Z byłym Jezuitą Bartolim, który wystąpił z zakonu i stał się ewangelikiem, utrzymał przyjacielskie stosunki. Zdaje się, że wpływ przyjaciela go do wystąpienia z kościoła kat. i do przyjęcia wyznania ewang. nachylił.

Jeden, jakich niewiele. W pewnej kat. wiosce szwabskiej spotkał ewang. robotnika na kolei pracującego nieszczęśliwy wypadek. Gdy zachodziła obawa, że w krótkim czasie umrze, przywołał kat. miejscowy ks. proboszcz telefonicznie ewang. duchownego z okolicy, aby przybył do chorego, i sam na razie był przy chorym. Ewang. duchowny przybywszy mógł jeszcze choremu podać św. wieczerzę, poczem chory za godzinę umarł. Na trzeci dzień odbył się pogrzeb zmarłego wśród nader licznego udziału mieszkańców wioski. Mimo to, że cmentarz był od kościoła bardzo oddalony, zezwolił kat. ks., aby się wszystkie dzwony z wieży podczas pogrzebu odezwały, nakazał, aby krzyż niesiono na czele orszaku pogrzebowego i oświadczył gotowość swoją do dalszych usług. Na słowa dziękczynne ze strony ewang. duchownego za te objawy życzliwości i tolerancji od-

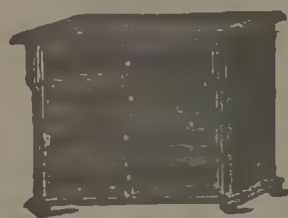
powiedział ks. kat.: „Żyjemy jeden obok drugiego i tak się to samo przez się rozumie, żeśmy sobie wzajemnie powinniśmy usługiwać“. Piękne słowa. Oby tak częściej bywało!

Jubileusz karty pocztowej.
Dnia 1. października b. r. minęło 40 lat, odkąd w Austro-Węgrzech zaprowadzone zostały tak zwane pocztowe karty korespondencyjne. Na tem polu państwo austriackie wyprzedziło wszystkie inne państwa. Już w roku 1869 profesor ekonomii w wojskowej Akademii imieniem Teresy w Wiedniu, dr. Hermann, dał projekt zaprowadzenia takich kart pocztowych, któreby razem z adresem nie zawierały więcej niż 20 słów. Ponieważ zaprowadzenie kart pocztowych zależało od ugody z Węgrami, więc rząd austriacki wdrożył w tym kierunku rokowania, które jednakże natrafiły na znaczny opór ze strony węgierskiego zarządu poczt, obawiającego się zmniejszenia dochodów

przez zaprowadzenie tej nowości. Wreszcie dnia 1. października 1869 r. pojawiły się pierwsze karty pocztowe w Austrii i na Węgrzech.

Ceny targowe w Cieszynie.

		od		do	
		K	h	K	h
Pszennica	1 hl	20	20	19	60
Zyto	1 „	13	20	13	—
Jęczmień	1 „	12	80	12	20
Owies	1 „	8	60	8	—
Wyka	1 „	—	—	—	—
Groch	100 kg	—	—	—	—
Ziemniaki	100 „	6	—	—	—
Siano	100 „	12	—	—	—
Słoma	100 „	8	—	—	—
Drzewo twarde	1 m	8	50	—	—
Drzewo miękkie	1 „	8	50	—	—
Masło	1 kg	3	04	—	—
Ser	1 l	—	—	—	—
Mleko	1 „	—	—	—	—
Jajka, 1 sztuka	—	—	—	—	—



Kupujcie
dobre i
wytrwałe

Meble

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-**
tego Burdy, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kahlora 1. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)

SUKNO

kamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owczej wełny, na ubrania męskie, żakiety i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach (112) i po najtańszych cenach kupić

W FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą

RUDOLF ROGER

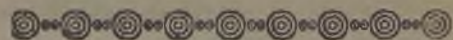
dawniej **FRYZA**

w **CIESZYNIE**, ulica Głęboka 1. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna, kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jakle i suknie damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka 1. 35 bez przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzeć. Także sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabrycznych.

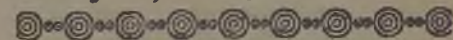
===== *Dobra i rzetelna obsługa.* =====

5000 K zarobku dam temu, który wykaże, że moja wyśmienita kolekcja 300 sztuk tylko za 2-75 guld. nie jest kupnem okolicznościowym, a mianowicie: 1 prawdziwy zegarek, system **Roskopf**, pat., punktualnie idący i reg., z trzyletnią gwar., 1 amer. łańcuszek złoty dubl., 2 ameryk. pierścienie złote dubl., 1 ang. pozłac. garnitur spinek do manszetów kołnierzy i gorsetów, 1 amer. szczyrtek 5-częściowy, 1 eleg. krawatka jedw., 1 śliczna szpilka do krawatki z brylantem email., 1 broszka damska, 1 pożył. garnitur toaletowy dla podróżnych, 1 eleg. pugilares, 1 para ang. barometrów, 1 salonowe album z najpiękniejszymi widokami, 1 cudna kolia na szyję i do włosów z prawdziw. orient. pereł, 5 ind. wioskarzy zabawia każde Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych pożył. przedmiotów za darmo. Wszystko razem, z eleg. zegarkiem syst. **Roskopf** pat., który sam stanowi połowę wartości, kosztuje razem 2-75 fl. — Do dostania za pobr. i zaliczką (także w znaczkach pocztowych) u **URBACHA**, światowego eksp. domu w **Krakowie** l. 492. — NB. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 ang. brzytwę i 6 płóciennych chustek za darmo. — W razie niezadowolenia zwraca się pieniądze napowrót, a więc każde ryzyko jest niemożliwym.



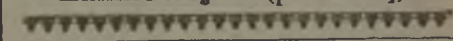
Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)



„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy **Zamkowej 22** (pod Modrą).



Dziesięć przykazań dla wieśniaka

pięknie wydrukowanych, zupełnie za darmo i ofrankowane dostanie pocztą każdy, który o nie pisać będzie do (15)

aptekarsza **Trnkoczy**

w Lublanie, Kraina, w Austrii.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wiśły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelnia ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 24.

Cieszyn, 21. listopada 1909.

Rocznik XXXII.

Przesilenie gabinetowe i parlamentarne w Austrii i Węgrzech.

W Austrii i w Węgrzech zaplanowało przesilenie. Parlamenty nie funkcjonują, premierzy mają ręce związane, tu i tam okazuje się potrzebą rekonstrukcji gabinetów. Cóż spowodowało przesilenie w Austrii? Obstrukcja parlamentarna posłów czeskich i wogóle członków Unii słowiańskiej. Posłowie czescy oświadczyli: bez Sejmu czeskiego nie ma parlamentu austriackiego, a ponieważ nie dało się przywieść do skutku porozumienie między Niemcami a Czechami, ponieważ rząd się nie chciał zgodzić na usunięcie z gabinetu niemieckich ministrów, niedołączonych Czechom, dlatego podjęła Unia słowiańska w parlamencie obstrukcję, która do dziś dnia tamuje wszelkie obrady w Izbie posłów i zawiniła, że nie przychodzi do uchwały konieczności państwowych. Cesarz, aby umożliwić pracę parlamentarne, powołał nawet do siebie na audyencję ministra rodaka polskiego Dułębę, mając to życzenie, aby Koło polskie przyjęło rolę pośredniczącą między Czechami a Niemcami. Atoli jak sprawy w tej chwili, gdy to piszemy, stoją, nie obejdują się bez rekonstrukcji gabinetu, bo tylko pod takowym warunkiem podejmie Unia słowiańska dalsze rokowania ministerstwem. Krąży więc pogłoski, że baron Bienenrth podaje się do dymisji a jego miejsce zajmie minister oświaty Stürgkh. Czesi przedewszystkiem dla wiceprezesa Koła polskiego, Słapińskiego, urządzają owacy, bo on to głównie sprzeciwiał się temu, aby rządono bez względu na postulaty Unii słowiańskiej. W tych dniach

więc jest zapowiedziana wielka zmiana w stosunkach rządowych.

Przesilenie zaś w Węgrzech datuje od dłuższego czasu. W ostatnich tygodniach cała sprawa obracała się około kwestyi, czy węgierski bank samoistny ma już być od 1. stycznia 1911 kreowany, czy tego terminu stawiać nie powinno. Za pierwszym punktem obstawał Justh, dotychczasowy przewodniczący Sejmu węgierskiego, za drugim punktem przemawiał Kossuth. Przyszło ostatecznie do rozłamu w partii niezawisłości. 150 członków tej partii poszło za Justhem, 100 zaś za Kossuthem i teraz, gdy się stosunki wśród partii niezawisłości wydeklarowały, przyjdzie też prawdopodobnie do rekonstrukcji gabinetu węgierskiego. Partya Kossuthowska wraz z posłami innych stronnictw będzie tworzyła większość, partya zaś Justha pozostanie w mniejszości, co się zaraz przy ukonstytuowaniu Sejmu węgierskiego okazało. Piszą gazety, że teraźniejszy premier dr. Wekerle myśli o dymisji. Jako prawdopodobnego prezesa gabinetu wymieniają hrabiego Andrassyego. Po Nowym Roku ma w Węgrzech nastąpić rozwiązanie Sejmu i przy nowych wyborach wyjdzie na jaw, które polityczne stronnictwo, czy Justha, czy Kossutha, uzyska przewagę. W każdym razie cesarz miał wiele trudu do pokonania celem rozwikłania zawilej sytuacji.

Przegląd polityczny.

Obrady komisyjne.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej podniósł poseł dr. Adler, że koniecznym jest, aby komisja zajęła stanowisko przeciw grożącemu zastosowaniu § 14.

Na jego wniosek uchwaliła komisja jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Komisja konstytucyjna oświadcza, że zezwolenie na prowizoryum budżetowe może nastąpić tylko za zgodą obu Izb parlamentu, przyczem zastosowanie § 14. jest według konstytucyi bezwarunkowo wykluczone.

2. Komisja wyraża przekonanie, że rząd, który aby wybrnąć z politycznych trudności, ucieka się do § 14. i stronnictwa, które na to pozwalają lub zachowaniem się swoim do tego zmuszają, ponoszą pełną odpowiedzialność za złamanie konstytucyi.

Komisja kolejowa obradowała nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie podwyższenia taryf na kolei południowej. Subkomitet sprzeciwił się podwyższeniu taryf, przyznał jednak, że rząd znajdował się w położeniu przymusowem. Minister kolei Vrba oświadczył, że rząd w sprawie podwyższenia taryf na kolei południowej znajdował się w położeniu przymusowem. Co się tyczy upaństwowienia kolei południowej, zamierza rząd w najbliższym czasie pertraktować z Towarzystwem kolei południowej w sprawie daleko idących zarządzeń sanacyjnych w tem przedsięwzięciu.

Pos. Ellenbogen wniósł następującą rezolucję:

Zważywszy, iż rezolucya, zaproponowana przez subkomitet, wyraża ubolewanie, że ministerstwo kolei zgodziło się na podwyższenie taryf na kolei południowej, wnosi się o wezwanie ministerstwa kolei, aby przed upływem jednego roku trwania obecnego podwyższenia taryf przedłożyło parlamentowi swoje zamiary co do sanacji stosunków na kolei południowej.

Po dłuższej dyskusji przyjęto sprawozdanie subkomitetu, jakoteż propozycję pos. Ellenboga.

Opozycja przeciw planowi finansowemu.

Związek przemysłowców austriackich wręczył ministrowi handlu memoriał, zwrócony przeciw nowemu planowi finansowemu. Memoriał ten zaznacza, że minister skarbu przedstawił sytuację skarbu państwa w kolorach zbyt pesymistycznych. Dochody są zbyt nisko preliminowane, n. p. dochody z ceł preliminowano o 25 milionów niżej niż one wynoszą. Taksamo zrobiono w innych pozycjach. Do budżetu wstawiono też różne inwestycje, n. p. przy przedsiębiorstwach kopalnianych i monopolu tytoniowego, których nie pokrywa się z bieżących dochodów.

Nie ma więc powodu, aby wobec małego przypuszczalnego deficytu uciekać się do wyzyskania ostatnich rezerw podatkowych, a to tembardziej, że ludność i tak obciążona jest wysokimi podatkami. W dalszym ciągu wywodzi memoriał, że do niekorzystnego stanu finansów przyczynia się wiele zbyt kosztowną i ciężką administracją, zwłaszcza w zarządzie kolejowym.

Ostatni numer dziennika rozporządzeń dla kolei i żeglugi zawiera obwieszczenie o wejściu w życie nowej taryfy osobowej i towarowej na austriackich kolejach państwowych z dniem 1. stycznia 1910. Nowa taryfa zawiera znaczne już podwyższenie wymiaru jednostki przy obrachunku, daje jednakże szereg korzyści dla podróżujących.

Rozłam w partyi niezawisłości w Węgrzech.

Miedzy Kossuthem a Justhem istniał już od dłuższego czasu antagonizm, a przyszło do ostatecznego rozerwania. Było to dnia 11. b. m. Pod przewodnictwem ministra handlu Kossutha odbywała się konferencja partyi niezawisłości.

Na początku obrad pos. Ludwik Hollo przedłożył następujący wniosek:

Stronnictwo niezawisłości i partya 1848 roku oświadcza, że nie zgadza się na przedłużenie przywileju wspólnego banku i że tylko taki rząd popiera, który oprócz wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego, przyjmie założenie banku samostnego z dniem 1. stycznia 1911 do swego programu i który utworzony będzie, przy wykluczeniu jakiegokolwiek koalicji i kooperacji, ze stronnictwa niezawisłości i partyi 1848 roku, jako parlamentarnej większości.

Stronnictwo oświadcza dalej, że w parlamencie przedłoży wniosek

który będzie zawierał adres najpoddańszy do monarchy w tym kierunku, aby przesilenie możliwie szybko było rozwiązane na podstawie tych zasad. Celem ułożenia tego adresu ma być wybrana komisja z 21 członków.

Stronnictwo uważa poparcie tego wniosku i przestrzeganie zasad będących podstawą tej uchwały stronnictwa, jako obowiązek wynikający z karności partyjnej.

Po przedstawieniu przez pos. Hollo tego wniosku, powstał minister handlu Kossuth i postawił również wniosek, który także żąda banku samodzielnego, jednak nie łącząc jego założenia z żadnym terminem.

Równocześnie Kossuth oświadczył, że przy głosowaniu stawia kwestję zaufania.

Nastąpiło głosowanie wśród ogólnego napięcia. Okazało się, że 120 posłów głosowało za wnioskiem posła Hollo, a 70 posłów za wnioskiem Kossutha.

Na to powstał Kossuth i oświadczył, że obecnie nie pozostaje mu nic innego, jak wystąpienie ze stronnictwa.

Kossuth opuścił potem klub wraz ze swymi zwolennikami.

Mowa Kossutha i wybory.

Na konferencji partyi niezawisłości, zmiankowanej powyżej a odbytej dnia 11. b. m. przewodniczący Kossuth w mowie przerywanej hałaśliwymi sprzeciwami ze strony grupy Justha, wskazał na swe zasługi około stronnictwa, które pod jego wodzą utworzyło większość. Zawsze walczyłem — mówił Kossuth — o bank samodzielnny i usiłowałem nakłonić cesarza do zmiany stanowiska; jednym słowem: zrobiłem wszystkie wysiłki w celu założenia samodzielnego banku. Mimo to okazało się, że jest niemożliwym założyć ten bank z dniem 1. stycznia 1911 i że nie należy wywoływać zatargu z koroną jedynie z powodu daty kalendarzowej. — Minister rzekł w końcu: Zobaczmy, kto jest przeciw mnie i kto ma do mnie zaufanie. Kto jest za moim wnioskiem, niech głosuje z Kossuthem, kto jest przeciw, niech głosuje z Hollo. (Wielka wrzawa).

Dep. Juliusz Justh zauważył, że w ten sposób nie można głosować poważnie, nawet najmniejsza rada gminna nie odbywa w ten sposób głosowania. Pytanie musi być postawione tak: czy stronnictwo przyjmuje wniosek p. Hollo czy nie. (Ponowna wrzawa).

Kossuth odpowiada, że uważał swój sposób postawienia pytania do głosowania za konieczny, aby wykluczyć wszelkie nieporozumienia. To może się wielu nie podobać, ale

mowca uważa to za racjonalne. Kto głosuje „tak“ — rzekł Kossuth — ten jest za mną, kto głosuje „nie“ jest przeciw mnie.

Potem odbyło się głosowanie.

Oświadczenie Kossutha co do wystąpienia ze stronnictwa wysłuchano w najzupełniejszej ciszy.

Po odejściu Kossutha posł Hollo i pozostali w sali posłowic zaintonowali pieśń Kossuthowską.

Stronnicy Kossutha udali się do drugiej sali, gdzie ukonstytuowali się jako osobne stronnictwo. Nosi ono nazwę: „Kossuthowskie stronnictwo r. 1848 i niezawisłości“. Przewodniczącym wybrano wśród wielkiego entuzjazmu Kossutha, a wiceprezesem posła Hatsy.

Stronnictwo zaś Justha wybrało przewodniczącym Władysława Mesko a wiceprezesami posłów Bakonyi, Merey, Ilaviar, Nagy i Teleki. Justh zapowiedział agitację na wielką skalę celem utworzenia banku samostnego.

Posiedzenie Sejmu węgierskiego.

Na posiedzenie Sejmu węgierskiego, które się odbyło dnia 12. b. m., przybyło bardzo wielu posłów. Wśród panującej w Izbie wrzawy, kwesor podał do wiadomości, że prezydent i obaj wiceprezydenci złożyli swe godności. (Huczne oklaski i okrzyki: „Eljen Justh“ wśród zwolenników Justha).

Tymczasem pojawił się minister handlu Kossuth. Cała Izba, z wyjątkiem zwolenników Justha, urządziła mu owacje, co w stronnictwie Justha przyjęto ironicznymi oklaskami.

Następnie prezydent ze starszeństwa Pap objął przewodnictwo i odczytał pisma prezydenta i wiceprezydentów z oświadczeniem, że składają swe godności wobec tego, iż stronnictwo niezawisłości, które postawiło ich kandydatury, nie posiada w Izbie większości.

Charakterystycznym jest, w jaki sposób nie dopuszczono członka partyi narodowościowej do objęcia przewodnictwa w Sejmie na mocy starszeństwa. Najstarszym członkiem Sejmu jest poseł serbski Polic. Poseł ten, licząc na wybór, przyniósł ze sobą metrykę do Sejmu, jako dowód swego wieku. W kuloarach jednak zetknął się z Andrassym, który rozpoczął z nim niby to przypadkiem rozmowę i tak długo ją prowadził, aż Izba powołała na przewodniczącego obecnego w sali posła madziarskiego Papa.

Objęcie przewodnictwa Sejmu przez posła Papa przyjęła opozycja burzliwymi protestami, ponieważ był rzeczywiście poseł od niego starszy.

Nie reagując na protesty, objął Pap przewodnictwo i przystąpił do zorganizowania biura. Wrzawa w Izbie przybrała takie rozmiary, że zarządzeń prezydenta wcale nie słyszano.

Po naradzie w kuloarach Izby między stronnictwami, zapowiedział prezydent następne posiedzenie Sejmu na dzień następny.

Dnia 13. b. m. wybrano w Sejmie posła adwokata Aleksandra Gała przewodniczącym. Z 372 głosów padło na Gała 201 głosów, na Justha 157, inne kartki były próżne.

Rozwiązanie Sejmu węgierskiego, jak gazety donoszą, nastąpi dopiero po Nowym Roku, ponieważ podług ustaw węgierskich, między rozwiązaniem Sejmu a nowymi wyborami musi być przerwa 43 dni. Gdyby więc rozwiązanie nastąpiło teraz, nowe wybory odbyłyby się w grudniu, nie byłoby więc czasu na uchwalenie prowizoryum budżetowego. Rząd spodziewa się więc jeszcze w bieżącej sesji uzyskać prowizoryum budżetowe, a gdyby opozycja to udaremniła, w takim razie Sejm węgierski rozwiązany będzie dopiero w styczniu, gdy już będzie istniał stan „ex lex”.

Przyłączyło się do Kossutha kilku posłów, tak, że jego partya liczy obecnie 100.

Reforma wyborcza we Francji.

Od dłuższego już czasu odzywają się we Francji głosy za uchwaleniem nowej wyborczej reformy, gdyż obecna nie odpowiada istniejącym stosunkom i warunkom. Istnieje od lat 20 w Francji sposób wybierania deputowanych wedle okręgów, których jest 362, ale te okręgi są nierówne, zastępstwo w Izbie posłów niesprawiedliwe. Już za prezydenta poprzedniego gabinetu Clemenceau wniesiono interpelacje w sprawie reformy wyborczej, ale Clemenceau, będąc przeciwny reformie, zbywał posłów obietnicami. I nowy prezydent gabinetu Briand nie jest przychylny reformie wyborczej. Mimo to Izba francuska podjęła dyskusję nad wnioskami w sprawie zaprowadzenia wyborów z list i przedstawicielstwa proporcjonalnego. Wobec nowej sytuacji, która się wytworzyła, oświadczył Briand, że rząd obecnie przedstawicielstwa proporcjonalnego nie może polecić, ponieważ się obawia, że wyborcy w tym krótkim czasie, jak ma nastąpić ta reforma, nowego prawa wyborczego nie zrozumieją. Ale równocześnie przyznał, że wybory proporcjonalne są sprawiedliwsze od obecnego sposobu wybierania, co mu atoli nie przeszkodziło natychmiast wystąpić w obronie wyborów wedle okręgów,

które to wybory, zdaniem jego utrwały „bilans republiki”. A na ostatku poprostu odkrył karty, wzywając republikanów ze skrajnej lewicy, ażeby się nie dali usidłać w „kompromitujące koalicje”. Był to apel Rządu i większości rządowej do skrajnej lewicy, ażeby nie zawierała sojuszu ze skrajną prawicą, co mogłoby wyjść na szkodę bilansu mandatowego deputowanych z większości rządowej. Skrajni republikanie przyjęli obojętnie ten apel, natomiast większość rządowa uchwaliła mowę Brianda ogłosić afiszami we wszystkich gminach.

To oświadczenie powyższe wygłosił Briand dnia 28. z. m. w Izbie deputowanych a mógł tak mówić, bo wiedział, że większość radykalna jest przeciw reformie wyborczej, że poślowie, stanowiący teraz partycję rządową, lękają się w razie zmiany reformy wyborczej o utratę swoich mandatów. Atoli mimo oświadczenia Brianda dyskusja nad reformą wyborczą nie ustała.

Sprzeczne głosowania w francuskiej Izbie deputowanych.

Dzień 8. b. m. stał się dla francuskiej Izby deputowanych niezwykłym z powodu sprzecznych głosowań, dokonanych w tej Izbie. Na tym dniu Izba deputowanych ukończyła generalną dyskusję nad propozycjami w sprawie reformy wyborczej, odrzuciła 345 głosami przeciw 187 wniosków, aby propozycje odesłać z powrotem do komisji. Również dwa dalsze wnioski co do przekazania sprawy komisji zostały odrzucone i Izba postanowiła 382 głosami przeciw 143 przejść do dyskusji szczegółowej.

Pierwsza część I. artykułu, według której deputowani mają być wybierani przy pomocy skrutynium list, została przyjęta 379 głosami przeciw 142, a druga część artykułu, ustanawiająca wybory, według reguły proporcjonalności, została również przyjęta 281 głosami przeciw 235. Skrajna lewica, prawica i centrum przyjęli ten rezultat oklaskami.

Izba więc oświadczyła się za reformą wyborczą. A teraz nastąpiła rzecz niespodziewana. Powstaje prezydent gabinetu Briand i mimo wyrażonej uchwały Izby na rzecz reformy wyborczej, przemawia przeciwko uchwaleniu tej reformy. Prezydent gabinetu oświadczył, że Izba deputowanych ku końcowi okresu prawodawczego nie powinna uchwalać tak doniosłej reformy, zwłaszcza, że postanowienia o wyborach proporcjonalnych są ciemne i zawikłane.

„Nie mogę — wołał Briand — dzielić odpowiedzialności z powodu dalszych obrad nad tą sprawą, w któ-

rej należałoby rządowi pozostawić inicjatywę. Stoję wobec Izby na fałszywym stanowisku, wobec tej Izby, która uchwaliła ogłosić afiszami ostatnią moją mowę a nie uwzględniła moich rad. I dlatego stawiam kwestyę zaufania”.

Izba uchwaliła Briandowi wotum zaufania w ten sposób, że 291 głosami przeciwko 225 odrzuciła całość artykułu I., który zawiera istotę reformy wyborczej, to jest głosowanie z list i proporcjonalność wyborów. Izba przyjęła dwie części artykułu, a potem odrzuciła całość. Wielu deputowanych tylko z obawy przed ogólnym prądem, który w całej Francji poczynił postępy, głosowało za proporcjonalnością, ale w drugim głosowaniu, z obawy przed przesileniem ministeryalnem, odwołała swoje vota. Wymówka, że wyborcy nie są przygotowani do tak doniosłej reformy, nie popłaca.

Obecne wybory odbędą się w maju 1910 r., pozostaje tedy 6 miesięcy czasu do czynności przygotowawczych. Nowego podziału okręgów wyborczych nie potrzeba, gdyż istnieją gotowe departamenty. Rząd dąży do tego, aby wybory w roku 1910 przeprowadzić jeszcze na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Głosowanie wedle reformy wyborczej.

Wybory proporcjonalne mają to znaczenie, aby zapewnić zastępstwo znaczniejszym mniejszościom okręgu wyborczego. Najeczęściej bywa stosowany taki sposób wyborów proporcjonalnych z list, że stronnictwa przed wyborem układają swoje oficjalne listy. Wyborca głosuje na listę, a potem na pewnego kandydata. Wedle sumy głosów oblicza się, ile mandatów przypada na każdą listę, zaś w obrębie listy wybrani są ci, którzy otrzymali najwięcej głosów.

Objaśnijmy tę sprawę na jednym przykładzie: Jest n. p. okręg wyborczy, liczący 6000 wyborców, między tymi wyborcami 3 stronnictwa, a w tym okręgu ma się wybrać 6 posłów do Izby deputowanych. Każde z tych 3 stronnictw ułoży listę na 6 kandydatów, listę A., B., C. Do wyboru weźmy stawia się wszyscy wyborcy, więc ich razem 6000. Na listę A padnie weźmy 3000 głosów, na listę B 2000, na listę C 1000 głosów; więc wybiera się z listy A z pierwszego stronnictwa 3 posłów, z listy B t. j. drugiego stronnictwa 2 posłowie a 1 poseł z listy C. Ale ponieważ podział głosów wedle list nie będzie równomierny, z obrachowania wyjdą liczby nierówne, n. p. zamiast 3000 głosów listy A 3200 a zamiast 2000 głosów listy B 1800,

w takim razie może reforma wyborcza naznaczyć wybór ściślejszy, albo z góry określić, że ponieważ w liście B do 1000 tylko brakuje 200 głosów a w liście A tylko nadbrywa 200 głosów, że się mimo to stronnictwu wedle B należą 2 mandaty poselskie.

Polemika między Aehrenthalem a Izwolskim.

Rosya nie może jeszcze tego przeboleć, że Austria przeszłego roku anektowała Bośnię i Hercegowinę. Od tego czasu istnieje między Rosją i Austrią naprężenie, które podtrzymuje rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolski. Ze względu na aneksję znowu wybuchła polemika między tymi dwoma dyplomatai, austriackim a rosyjskim ministrem dla spraw zewnętrznych. Inicytorem tej polemiki jest Izwolski, z którego inspiracji pojawił się w numerze wrześniowym londyńskiego miesięcznika „Fortnightly Review” artykuł pod tytułem „Vox et praeterea nihil”, przedstawiający politykę hr. Aehrenthala w sprawie bałkańskiej, jako wysoce nielojalną i z istniejącymi układami rosyjsko-austriackimi jaskrawie niezgodną. Nielojalność ta miała polegać na tem, że hr. Aehrenthal udaremnił rzekomo proponowaną przez Izwolskiego reformę sądową dla Macedonii, aczkolwiek zapewnił go poprzednio, że ją poprze. Mimo to Izwolski zbliżył się ponownie do Aehrenthala, który chcąc naprawić złe wrażenie, jakie w Rosji wywarło jego zachowanie się wobec reform macedońskich, zaproponował teraz Izwolskiemu okupację Turcyi na wypadek wybuchu tam rewolucyi i to w taki sposób, że Austria miała zająć Salonikę, a Rosya Galatę i Konstantynopol. Rewolucya młodoturecka uczyniła jednak ten plan bezprzedmiotowym. Wkrótce potem Izwolski przybył do Buchlowic wyłącznie jako „turysta”, słysząc już przedtem o pogłoskach, jakoby Austria zamierzała anektować Bośnię. Kiedy zaś Aehrenthal potwierdził mu tę wiadomość, powołując się na swoją propozycję okupacyjną, Izwolski oświadczył, że okupacja Bośni wywołałaby w całej Rosyi ogromne oburzenie, i że sprawa ta będzie wymagała konferencyi międzynarodowej, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że porozumienie przyjaźne Austrii z Rosją i Turcyą byłoby tu bardzo pożądane. Hr. Aehrenthal opierał się z początku żądaniu zwołania konferencyi, ale potem przystał na nią i nawet sam omawiał kwestję miejsca, w którym miałyby się ta konferencya odbyć. Nadto przyrzekł hr. Aehrenthal Izwolskiemu,

że na krótko przed definitywnem ogłoszeniem aneksyi, zawiadomi go o niej. Tymczasem zanim Izwolski dotarł do Paryża, aneksya została bez jego wiedzy ogłoszona.

Odpowiedź ministra Aehrenthala.

Na artykuł Izwolskiego, umieszczony w „Fortnightly Review”, w którym Izwolski zarzuca Aehrenthalowi nieuczciwość, dał Aehrenthal w następnym numerze miesięcznika ciętą odpowiedź pod tytułem: „Vox alterae partis” t. j. głos drugiej strony. Aehrenthal oświadcza, że jeżeli się mówi o nieuczciwości, to należy po stronie wręcz przeciwniej, t. j. rosyjskiej. Wbrew twierdzeniu Izwolskiego Austria się nigdy nie zgadzała na proponowaną przez niego reformę sądową dla Macedonii z powodu nielojalności samego Izwolskiego. Aehrenthal starał się całą siłą o przeprowadzenie reform w Macedonii, ale Izwolski umiał je unicestwić. Co się tyczy zarzutu Izwolskiego, że Austria przez swój projekt kolei sandżackiej naruszyła umowę w Müzzstegu, to jest niezgodne z rzeczywistością, to wykazują korespondencye Izwolskiego z Aehrenthalem. Dalej oświadcza Aehrenthal, że w jednym z takich „aide-mémoire’ów”, których Izwolski w owym czasie wysłał do Wiednia cały szereg, zaproponował on Austrii aneksję nie tylko Bośni i Hercegowiny, ale także Sandżaku pod warunkiem, że Austria zgodzi się na otwarcie Dardanellów dla Rosyi. Hr. Aehrenthal wprawdzie propozycję aneksyi Sandżaku odrzucił, ale niemniej zupełnie słusznie z oświadczenia Izwolskiego wywnioskował, że na aneksję Bośni i Hercegowiny Rosya się zgodzi. Zaprosił tedy Izwolskiego do siebie do Buchlowic, dokąd też minister rosyjski przybył nie — jak on sam twierdzi — zupełnie przypadkowo, jako turysta tylko, ale przeciwnie, z całą świadomością, że jedzie tam, aby zawrzeć umowę, mocą której Rosya zgodzi się na zaanektowanie Bośni i Hercegowiny przez Austrię, wzajemnie za co Austria pozwoli na otwarcie Dardanellów dla floty rosyjskiej.

Powyższa odpowiedź Aehrenthala stwierdza fakt, że Rosya sama zaproponowała Austrii aneksję Bośni, wykazała wiarołomstwo polityki Izwolskiego i spraw cła, że gazety rosyjskie zaczęły sromotnie najeżdżać na Austrię i Aehrenthala, zarzucając jemu, że przekręca słowa Izwolskiego.

Telegram „Nowoje Wremia” do Aehrenthala.

Wydawca „Nowoje Wremia” wystosował do „ministra spraw za-

granicznych hr. Aehrenthala w Wiedniu następujące telegraficzne zapytanie:

Zapewne Wasza Eksceleneya czytał w ostatnim zeszycie Fortnightly Review” artykuł, omawiający zajścia, które poprzedziły aneksję Bośni i Hercegowiny. Artykuł objaśnia te zajścia ze stanowiska gabinetu wiedeńskiego.

Pismo nasze wyraziło życzenie aby społeczeństwo rosyjskie, słusznie interesujące się tak żywo każdą sprawą, dotyczącą półwyspu Bałkańskiego, wreszcie otrzymało ze strony miarodajnej wyjaśnienie o naradach, które poprzedziły aneksję. Dzisiaj Agencya petersburska telegraficzna zwalcza kategorycznie wywody, zawarte w ostatnim artykule „Fortnightly Review”. Propozycya gabinetu rosyjskiego, która sugerowała aneksję Bośni i Hercegowiny, a nawet sandżaku Novi Bazar, według zapewnień petersburskiej Agencji telegraficznej, nigdy nie istniała i twierdzenie o niej powstać mogło jedynie skutkiem mylnej interpretacji tajnego i tylko częściowo ogłoszonego memoriału rosyjskiego z 19. czerwca 1908 r.

Aby więc nasze społeczeństwo było w możności wydania bezstronnego sądu o tej tak żywo nas obchodzącej sprawie, dalej aby przysłużyć się przywróceniu zaufania między obu krajami i zakończyć polemikę szkodliwą dla dobrych stosunków między Rosją a Austro-Węgrami, „Nowoje Wremia” pozwala sobie na tej niezwyklej drodze prosić Waszą Ekscelencyę, aby, o ile to jest możliwem, był pomocnym przy rozwiązaniu tego zadania.

Odpowiedź barona Aehrenthala brzmiała jak następuje:

Proszę Pana o uwzględnienie przerwy, do której jestem obowiązany w kwestyi rokowań między gabinetami i proszę też pozwolić mi się ograniczyć do stwierdzenia, że komunikat, jaki ogłoszono w Petersburgu, potwierdza wywody moje, wygłoszone w delegacyach: Przyjazna wymiana zdań z Rosją poprzedziła aneksję Bośni i Hercegowiny.

Nie byłbym w możności pójść dalej w moich oświadczeniach, jak długo gabinet w Wiedniu i Petersburgu nie uważają za stosowne ogłosić korespondencyi swojej, dotyczącej tej kwestyi. Jestem szczerze wdzięczny za motyw, które Pana spowodowały do wysłania Pańskiego telegramu.

Hrabia Aehrenthal oświadcza więc w swojej odpowiedzi, że to jest prawda, co z strony austriackiej było w miesięczniku ogłoszone.

Z Niemiec.

Austriacki następca tronu Franciszek Ferdynand przybył z małżonką do Berlina dnia 12. b. m. po południu o godzinie $\frac{3}{4}$ 1, oczekiwany przez cesarza Wilhelma, ks. Fryderyka i kanclerza i odjechał autobilem do nowego pałacu.

Wieczorem odbył się na cześć arcyks. Franciszka Ferdynanda i jego małżonki w galerii jaspisowej nowego pałacu obiad, w którym wzięła udział para cesarska, następca tronu z żoną, następca tronu greckiego z żoną, wszystkie świty książąt, bawiących w Berlinie i Poczdamie, austro-węgierski ambasador, kanclerz, sekretarz państwa Schön i wielu innych.

Prasa omawia z wielkiem zajęciem wizytę austriackiego następcy tronu z małżonką w Berlinie. Dzienniki wyrażają cesarzowi Wilhelmowi podziękowanie, że oprócz utrzymania sojuszu, utrzymuje węzły przyjaźni z dworem austriackim.

„Tägl. Rundschau“ wywodzi, że czasy, w których kobiety współdziałały w wielkiej polityce, jeszcze się nie skończyły i być może, że uda się tu coś stworzyć, co będzie kiedyś miało bardzo wielkie znaczenie dla państwa i całego narodu niemieckiego.

Pogłoski o ustąpieniu sekretarza stanu marynarki Tirpitz utrzymują się i łączą je z polepszeniem się stosunków angielsko-niemieckich. Tirpitz należał do tych, którzy stanowczo sprzeciwiali się zawarciu umowy z Anglią w sprawie redukcji budowy flot. Także inne oznaki przemawiają za polepszeniem się stosunków angielsko-niemieckich.

Z Londynu donoszą, że tamtejszy ambasador niemiecki został zaproszony przez miasto Manchester w odwiedziny i udaje się tam na dłuższy pobyt. Na jego cześć odbędzie się przyjęcie u tamtejszego lorda-majora.

Dział kościelny.

Renegaci.

(Dokończenie).

„Służalstwo Michejdowców wobec klerykałów Polaków pokazuje się szczególnie podczas wyborów w sojuszu z wodzem tychże z ks. Londzinem. Mimo to, że Londzin w swej gazecie, w „Gwiazdce“, nasz kościół w niesłychany sposób obelżył i zhańbił, mimo to, że się z nim namiętnie szarpało, uszli się w końcu bracia spolem i umówili się w celu wzajemnego zabezpieczenia sobie wyborów. Tak było przed sześciu latami, tak się znów stało z okazji wyborów sejmowych. Jak się to obchodzą z stronnictwem Michejdowców, tego dowodem jest ta oko-

liczność, że dra Michejdę zmuszano do wycofania się z swego pewnego bielskiego powiatu wyborczego, na korzyść Londzina i do ubiegania się o mandat w innym powiecie. A jednak dr. Michejda poleca tym ewangel. walmanom w bielskim wiejskim powiecie wyborem, których za swych zwolenników uznawa, ks. Londzina jak najusilniej do wyboru następującym bardzo ciekawym listem: Wielmożny Panie! W imieniu wyborczego komitetu połączonych stronnictw narodowych i w własnym imieniu proszę Pana uprzejmie, abyś zechciał Pan przy obecnych wyborach do Sejmu z pewnością głosować na kandydata połączonych stronnictw narodowych. Wiem, że Pan byleś zwolennikiem mych zasad i mej osoby i żeś zawsze na mnie głosił, za co Panu w imieniu sprawy naszej i w własnym imieniu serdeczne składam dzięki. Głosując na ks. Londzina głosujesz Pan i na mnie, bo narodowe stronnictwo przeznaczyło bielski mandat dlatego dla ks. Londzina a cieszyński dla mnie, ponieważ zdanie przeważało, że moja kandydatura w cieszyńskim powiecie pewniejsza jest, a ks. Londzin tak samo w bielskim powiecie za poparciem wszystkich narodowych wyborców zwycięży. Gdybyśmy choć jeden mandat utracili, tracimy miejsce w wydziale sejmowym a nasza sprawa byłaby na łaskę i niełaskę naszych wrogów wydana. Proszę więc i za kłinać Pana, abyś Pan naszej sprawy nie opuszczał. Proszę bardzo o kilka słów odpowiedzi i jeszczebym wdzięczniejszy był Panu gdyby Pan zechciał można w sobotę 18. b. m. do mnie przybyć. Z wysokim poważaniem i z serdecznym pozdrowieniem dr. Jan Michejda. Cieszyn 14. września 1909.

Niemcom sprzyjające szlaskie stronnictwo ludowe postawiło przeciw kandydaturze ks. Londzina kandydaturę starszego nauczyciela z Skoczowa Koźdonia, ewangelika. I zdarzyło się, co niewtajemniczonych w zdumienie wprowadziło, ale co dla Szlżaków zrozumiałem jest, że ewangel. księża i nauczyciele stronnictwa Michejdowców jawnie bez wstydu i bojaźni wystąpili za kat. księdzem, uprawiającym hece a ewangel. kolegę w najwścieklejszy sposób zwalcza. Szczytu dopiął pod tym względem ks. Nikodem z Ustronia, ten sam, który w przededniu wyboru superintendenta niektórych prezbyterów słowem i ręką zobowiązał do głosowania na kandydata narodowców Polaków a potem w modlitwie poprzedzającej wyborowi

o oświecenie wszystkich prezbyterów przez ducha św. prosił. Jednakowoż większość prezbyterstwa nie wybrała kandydata przez ks. Nikodema poleconego, lecz seniora Krzywonia superintendentem. Niedawno znowu skoczył ks. Nikodem na wyborczym zgromadzeniu w karczmie, dokąd przybyli też członkowie stow. młodzieńców i kobiety, w wrzawie na stół, uderzał na Niemców, na Sejm i na szkoły niem. i krzyknął jak szalony do zgromadzonych: „tysiąc razy raczej Londzina, niż Koźdonia!“ W karczmie o stół nogą tupający i krzyczący ksiądz! Czy takie wstrętne postępowanie da się pogodzić z godnością duchowną, o tem wydają władze kościelne swój sąd. Jeżeli się ale zważy, że ks. Nikodem jest też kierownikiem wielkiego zakładu sierociego, że potrzebuje na utrzymanie jego darów od niem. stow. Gustawa Adolfa i że corocznie na to wysyła niemieckie sprawozdanie a nuż się jemu, szwiniście, maskę zedrze, gdy się jego wielką odpowiedzialność co do rozwoju zakładu sierociego porówna z jego narodową wściekłością, to jego postępowanie graniczy z szaleństwem.

Tak nadużywa się u nas duchownego urzędu i poniża się go używając go na zasłone dla politycznych celów. A jednak potrafią oni to swoje protestantyzmowi i Niemcom nieprzychylnie postępowanie okryć płaszczykiem religijności. Ks. dr. Otto z Cieszyna wynalazł czasu swego formułę, którą mniemał uspić ewangel. sumienie. Twierdził on, że ewangel. Polacy narodowcy są w swym narodzie ową solą powołaną do tego, aby siłą ewangelii przeniknęła cały polski naród. Można i teraz słyszeć tę piosnkę na różne melodye. Ale to jest zła pieśń, niefortunnie obrane słowo z biblii, którem samych siebie osądzają. Bo, gdzie można odczuć siłę tej soli? Czy można w zaostrej walce narodowościowej, w wyuzdanych namiętnościach, w forsowanym radykalizmie? Jezus nie miał w przytoczonym słowie narodowości na myśli, owszem do narodowych fanatyków, do faryzeuszów, zawołał kilkakrotnie: biada wam! To umizganie się o łaskę klerykałów, to układanie się z dawnym rzymskim wrogiem, to zdrada ewangel. interesów przypomina nam sól zwietrzałą, która się na nic nie godzi.

To już dawno poznał nasz polski ewangel. lud. I tam, gdzie się przez niejaki czas Wszechpolskością upajało, nastąpiło otrzeźwienie i przebudzenie. Wszędzie odmowa wyjawszu u tych, co za pomocą owego

stronnictwa chcą się czemś stać. Prezbysterstwo z Białej zwróciło wprost z okazji obsadzenia posady wikaryusza superintendencyjalnego pewnemu kandydatowi należącemu do stronnictwa Michejdowców papiory. Orłowa dała z okazji wyboru księdza Michejdzie za ledwie jedną dziesiątą część głosów. Zbór jaworski, który dla braku innych kompetentów, nie wiedząc sobie poradzić tylko szczerpła większością Michejdę obrał proboszczem, podczas gdy oniemiał tę samą liczbę głosów odchodzący ks. Rusnok otrzymał, dokłada teraz wszystkich sił, aby dopiął tego, żeby ów wybór został unieważniony. Wisła, wieś górską, gdzie prawie wyłącznie w lecie goście z rosyjskiej Polski przebywali, na widok natrętnego zaakcentowania katolicyzmu, urządzania uroczystości na cześć Maryi i t. p. tak oziębła, że i tu w krótkim czasie nastąpi zwrót. Atoli najwyraźniejszym objawem woli ludu szlaskiego był wynik wyborów sejmowych na dniu 20. września. Mimo ks. Nikodema i dra Michejdy wybrano w bielskiem powiecie starszego nauczyciela Koźdonia. Wskutek tego wyboru utracili narodowcy Polacy mandat, który posiadali przeszło przez 20 lat! To zwycięstwo jest lepszym dowodem, niż wszystko inne, że i u nas na Szlasku nadchodzi nowy dzień. Narodowcy Polacy wstępują do szlaskiego Sejmu mając tylko jeden głos.

Nie jest to naszą sprawą łamać sobie głowę nad tem, jak Michejdowie zdołają pogodzić swe narodowe obowiązki z obowiązkami kościelnymi. Że się im to dotąd nie udało i że więc nie mają prawa innym robić zarzutu renegactwa, jeżeli nie chcą, aby ich ten sam zarzut nie trafił, to udowodniają przytoczone fakty.

W końcu jeszcze osobistą uwagę. Z napisaniem niniejszego artykułu nie ma nic do czynienia wydawca gazety (ks. dr. Schmidt). Atoli autor artykułu nie może własnem imieniem podpisać. Od czasu, jako pan Zabawski, redaktor politycznej gazety Michejdowców, autora pewnego artykułu przeciw niemu napisanego podstępna kartą wywabił z pomieszczenia a potem go na ulicy z nienacka napadł z tyłu, byłoby to głupstwem walczyć, mając odsłonięty szyszak.

Tak brzmi artykuł umieszczony w niemieckiej kościelnej gazecie w Bielsku wychodzącej. Komentarza nie trzeba. Wywody jasne, nie mijające się z prawdą.

Z kościoła i szkoły.

Cieszyn. (Ze zboru.) W zborze Cieszyńskim pobierano dotąd na potrzeby kościelne opłatą kościelną w dodatkach do bezpośrednich podatków rządowych. Sposób ten okazał się dla zborowników z miasta Cieszyna nie odpowiedni i nie sprawiedliwy, bo obciążył tylko tych, którzy realności posiadają.

Prezbysterstwo postarało się o to, że sposób ten został zmieniony. W mieście Cieszynie mieszkający zborownicy będą oddać opłatę kościelną, nie według dodatków do podatków, ale według dochodu swego płacić. Według tak od władz kościelnych jak i od c. k. rządu krajowego zatwierdzonego statutu będzie każdy zborownik według swego dochodu przez wyznaczoną komisję oszacowany, do pewnej klasy przydzielony, która wysokość opłaty określa.

Zatwierdzony statut daje prezbysterstwu prawo w razie potrzeby wyznaczoną opłatę kościelną przez władze polityczne ściągnąć.

Frydek. (Dary na fundusz budowy kościoła. — „Odczwa.”) Życzliwi współbracia i siostry raczyli o naszej sprawie budowy kościoła pamiętać i złożyli w ostatnim czasie następujące dary a zwł.: Goście na weselu p. Andrzeja Kotasu z Polenin z p. Joanną Delong w Trzyciezu złożyli 18 K 80 h. Przez wielebn. ks. prob. K. Kulisza pastora w Ligotce Kameralnej otrzymaliśmy, a zwł.: 23 K 24 h składka od gości na weselu p. Pawła Szurmana, nauczyciela w Zamarskach, z p. A. Molinówną w Gutach, które wybrał kierownik szkoły w Gutach, p. J. Sikora, a 43 K 90 h ofiara od gości na weselu p. Pawła Oszeldy z Nieborów z p. Anną Kiszówną w Gutach, wybrał również p. J. Sikora, kierownik szkoły w Gutach.

Goście na weselu p. Józefa Lipowczana, urzędnika przy zakładzie budowy mostów żelaznych w Frydku, z p. Anną Cieślarówą w Ustroniu, złożyli ofiarę na cele dobroczynne w wysokości 60 K.

Na wniosek starosty wesela pana Adama Lipowczana przeznaczono z tej ofiary dwie trzecie części t. j. 40 K na budowę kościoła w Frydku a resztę t. j. 20 K na dom sierocy w Ustroniu.

Szan. p. Andrzej Macura w Cieszynie nadesłał nam 20 K jako część z urządzonej składki od gości na weselu p. Pawła Adamusa, nauczyciela w Bobrku, z p. Ewą Żarłówną.

Wielebn. ks. prob. dr. J. Pindór, pastor w Cieszynie nadesłał nam 42 K, które złożyli goście na weselu

p. Pawła Przeczka z p. Zuzanną Wojnarówną w Podoborze.

Wielebny ks. wik. A. Buzek w Frydku oddał do rak naszych 5 K, które ofiarował p. J. Kokotek, zarządca na dworcu w Frydlancie na Morawie, a 60 K, które jemu wręczyli szczerobliwi ofiarodawcy przy walnem zgromadzeniu stowarzyszenia Gust. Adolfa w Bielefeld w Westfalii.

Dalej otrzymaliśmy:

Od p. Pawła Osiny, chałupnika w Skaliczy 4 K, a od p. Hermana Hausnera budowniczego zarządcy w Frydku 60 K.

Życzliwy współbrata nasz p. Jan Szkutta, starszy robotnik przy zakładzie budowy mostów żelaznych w Frydku, zaprosił podczas montunku w hutach Trzynieckich swych tam z nim razem pracujących robotników do złożenia dobrowolnej ofiary, która następujący wynik przyniosła, a zwł. złożyli:

Szkutta Jan 5 K; Łyżbicki Jerzy, Drózd Paweł, Szlauer Jan, Janik Jerzy a Michalik Jerzy po 2 K; Samiec Jan, Danyś Jan, Kotas Paweł, Cienciała Paweł a Staniek Paweł po 1 K; Karas Jan i Kaleta Paweł po 60 h; Włodycz Paweł, Łyżbicki Paweł, Śniegoń Paweł, Kaleta Adam, Śniegoń Jan, Szurman Paweł, a Sikora Paweł po 40 h; Badura Paweł 30 h; Drózd Jan, Sikora Jan, Heczko Paweł a Turoń Jan po 20 h, a Jan Danyś i Jerzy Matuszek po 2 K; Jerzy Sikora 1 K.

Wszystkim ochotnym i szczerobliwym ofiarodawcom składamy niniejszem nasze serdeczne: „Bóg zapłać!” a szan. młodzieżom życzliwe: „Szczęść Boże!” ma ich wspólną drogę pożycia małżeńskiego.

Bielsko. (O d z n a c z e n i e.) Profesor ewang. zakładu nauczycielskiego p. Karol Kreiss, który 1. paźdz. b. r. 40-letni jubileusz służbowy obchodził, otrzymał tytuł c. k. radcy szkolnego.

Bielsko. (Z zakładu pensyjnego dla nauczycieli.) Pod przewodnictwem prezydenta przewiel. p. ks. superintendenta Krzywonia odbyło się tutaj 3. listopada posiedzenie dyrekcyi ewang. szlaskiego zakładu pensyjnego dla nauczycieli, w którym 8 z 11 członków udział brali. Prezydent zdał sprawozdanie z czynności zeszłego roku, wspominał czułemi słowami wdzięczność i uznania o zmarłych członkach dyrekcyi, niezapomnianego założyciela i pierwszego prezydenta zakładu s. p. ks. superintendenta dra Teodora Haase i bielskiego kuratora Fürstera, których pamiątkę zebrani powstaniem z miejsca uczcili. Dalej podał prezydent do wiadomości, że liczba

członków dyrekcji skompletowaną została przez kooptację burmistrza p. Sohlicha z Skoczowa, p. Wojnara z Cieszyna i ks. Modla z Bielska. Majątek zakładowy wynosił z końcem r. 1908 131.569-01 K i zmniejszył się naprzeciw stanu r. poprzedzającego wskutek straty kursowej wynoszącej K 3405-90 o K 2857-90 kursowej wartości. Uchwalono, że wolno dodatki krajowe zabezpieczyć w zakładzie i że rachunki mają być na miejscu superintendencji, więc w Skoczowie, tymczasowo przez jeden rok prowadzone.

Drogomyśl. (Posada wikaryusza senioralnego.) Jak inserat w dzisiejszym numerze donosi, został konkurs na posadę wikaryusza senioralnego w terminie do 15. grudnia rozpisany. Podania ma się wnieść do prezbyterstwa drogomyskiego.

Drogomyśl. (Stypendya Twardego.) Według ogłoszenia szląskiego senioratu jezt przez magistrat król. miasta głównego i stołecznego w Wrocławiu konkurs na stypendya Twardego w zarządzie tego magistratu będące i razem 1002 marek wynoszące rozpisany. Stypendya są przeznaczone: ponajprzód dla synów syna testatora studya odbywających i ich potomków, dla synów potomków od braci i sióstr testatora i dla synów kaznodziei przy kościele Krysztofora w Wrocławiu, w drugim rzędzie: dla krewnych testatora znajdujących się w szkołach niższych w trzecim rzędzie dla ewang. studentów z księstwa cieszyńskiego. Podania ma się wnieść najpóźniej do 15. grudnia b. r. do wspomnianego magistratu w Wrocławiu i mają być oprócz świadectwa o stosunkach majątkowych zaopatrzone, jeżeli ubiegający są studentami świadectwem owego uniwersytetu, na którym studya odbywają, co do postępów i moralności a jeżeli ubiegający się uczęszczają do niższych szkół świadectwem owej władzy szkolnej względem pilności i obyczajów. Magistrat czyni przy tem uwagę, że skoro się znajdują kompetenci drugiej kategorii — krewni testatora —, co dotąd zawsze bywało, kompetenci trzeciej kategorii nie mogą być uwzględnieni.

Drogomyśl. (Instalacja.) W niedzielę 14. listopada odbyła się instalacja przewiel. p. ks. seniora A. Glajcara. Aktu dopełnił przewiel. mor.-szląski ks. superintendent A. Krzywoń w asystencji ks. proboszczów Marcina Haasego z Opawy i dra A. Schmidta z Bielska w obecności kuratora superintendencjalnego Roberta Bathelt, burmistrza bielskiego Rud. Hoffmanna, dyrektorów K. Gerhardta i Fr. Zipsera

z Bielska, posła sejmowego Józefa Koźdonia z Skoczowa, licznych kursorów i reprezentantów zborów szląskich i wśród licznego udziału zborowników tutejszych. W przemówieniu swem niemieckim oparł na słowo apostołskie: „jeżeli kto ma posługiwanie, niech będzie w posługiwaniu“, objaśnił przewiel. ks. superintendent obowiązki seniora jako duchownego przełożonego senioratu, dozorcę ewang. szkół i reprezentanta całego okręgu senioralnego na zewnątrz i zaznaczył, że to jest najpiękniejszą i najpożyteczniejszą stroną urzędu senioralnego, że on jest też urzędem dla obrony pokoju. Atoli nie ma się pokojowego urzędu kościelnego dygnitarza tak pojmować i od nowego seniora tego oczekiwać, że nieporządki i niewierność w urzędowaniu ścierpi, tych, co pokój zakłócają i waśni szukają, w pokoju zaniecha i dopuści, aby dążenia szkodliwe godności naszego kościoła albo interesom państwa, się wzmagają. I on musi złemu zapobiedz, gromić, strofować, napominać i według potrzeby karać. W przemówieniu polskim ukazał ks. superintendent na podstawie słowa: Dziej. ap. r. 20 w. 28: „pilnujcież samych siebie i wszystkiej trzody, w której duch święty was postanowił biskupami, abyście pasli zbor Boży, którego nabył przez własną krew“ na świetny wzór ś. p. ks. superintendenta dra Teodora Haasego, którego mają przełożeni zborów naśladować, aby zbory były zbudowane na jedynym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus i jego ewangelia. Atoli kto kościół na innym gruncie n. p. językowy i narodowości postawić chce, ten go stawia na piasku. A co na piasku zbudowane, to się nie ostoi. Po ślubowaniu i odebraniu dekrety c. k. naczelnicy rady kościelnej wstąpił installowany ks. senior na ambonę i wygłosił niem. i polskie kazanie na słowa Piotra: „Panie, do kogoś pójdziemy, ty masz słowa żywota“, podnaszając, że to droga, którą wszyscy iść powinni, tak ci, co nauczają, jak ci, co nauczani bywają, i oświadczył, że też jako senior co do przekonania i postępowania się nie zmieni i pozostaje jakim dotąd był, i że urząd mu powierzony uważa za klucz do serca zborów i za grosz, którym chce odplacić za zaufanie do niego. Uroczystość, która się odśpiewaniem hymnu ludowego zakończyła, wywarła silne wrażenie na uczestnikach. Po nabożeństwie odbył się spólny obiad w farze, na który zaproszono licznych gości i gdzie nie schodziło na toastach na Najjaśniejszego Pana, dostojników kościoła, zbor i prezbyterstw drogomyskie. Telegraficznie i listownie przesyłali powinszowania

swoje instalowanemu seniorowi p. prezydent krajowy hrabia Coudenhove, radca rządowy Mienzil, radca naczelnicy rady kościelnej dr. Wolfgang Haase, liczne prezbyterstwo zborów szląskich i przyjaciele.

Skoczów. (Składka.) Na dom sierocy złożyli goście na weselu Adama Lisztwana z Emilią Chmiel w Nydku 9-70 K, ofiarował stolarz Stanieczek z Cieszyna 6 K i Jerzy Sztwiertnia z Pogorza 4 K. Bóg zapłać!

Mikuszowice. (Wypadek śmierci.) Nagłą śmiercią zmarł 4. listopada tutejszy starszy nauczyciel przy 3-klasowej publicznej szkole p. Robert Jauernig w 45. roku życia swego w warunkach, które go do rozpacz przywiodły. Niedawno obchodził 25-letni jubileusz służbowy i używał u przełożonych i u swych kolegów głębokiej czci. Obowiązki powołania swego pełnił sumiennie i przyczynił się niemało do szerzenia oświaty w swej gminie. Zgasły należał do rodziny nauczycielskiej. Trzech braci pozostawił, wszystkich nauczycieli, emerytowanego dyrektora szkoły z Aleksandrowa, starszego nauczyciela w Kamienicy i nauczyciela na zachodnim Szląsku. W pogrzebie brali udział radca krajowy starosta Mienzil z Bielska, c. k. inspektor powiatowy p. Wiśniowski, przełożony gminy Zipser z Mikuszowic, koledzy i liczni obywatele gminy. U grobu zmówił modlitwę ks. proboszcz dr. Schmidt z Bielska na słowa psalmu 39. w. 8.: „A teraz na cóż oczekuję, Panie? Tyś jest sam oczekiwaniem mojem“ i zażegnał zwłoki. Nauczyciel Hermann z Bielska przemówił w imieniu kolegów. Po nieboszczyku pozostała wdowa i 3 synowie.

Bystrzyca. (Zgon.) Emerytowany starszy nauczyciel Jan Ciahotny z Bładnic doznał bolesnej straty. W Bystrzycy u syna swego Adolfa, nauczyciela szkoły w Nydku, zmarła jego żona Helena w 80. roku życia swego. Pogrzeb jej odbył się w niedzielę 14. listopada po południu. Rodzinie zasmęconej ślęmy wyrazi współczucia.

Grod styry. (Posada profesora religii.) Do zborów, które wskutek ruchu ewangelicznego pozyskały przeszło 2000 dusz, należy zbor w Gracu czyli w Grodzie styryjskim. Zbor ma 2 proboszczów i 2 wikaryuszów i krzata się koło budowy drugiego kościoła. Liczba uczniów w szkołach średnich wzrasta i wprost niepodobno urzędowi parafialnemu udzielać w nich naukę religii. Udano się więc do ministerstwa z prośbą o utworzenie osobnej posady dla udzielania nauki religii ewang. Po 5 latach zabiegów i ur-

gencji zdecydowało się c. k. ministerstwo wyznań i oświaty na utworzenie owej posady. Tak i w Gracu odtąd będą miały szkoły średnie osobnego profesora nauki religii, jak w Cieszynie, w Bielsku i w Wiedniu.

Spittal nad Drawą. (Poświęcenie.) W święto reformacji, w dzień 31. paźdz. został nowy kościół w Spittal w Karyntyi uroczystym sposobem przez ks. superintendenta Lichtensteinera z Szladmingu poświęcony.

Wiedeń. (Zniżenie cen cukru.) Rafinerie cukru postanowiły zniżyć cenę cukru o $2\frac{1}{4}$ K na centnarze metrycznym, co ma być środkiem walki przeciw tym rafineriom, które do kartelu nie chcą się przyłączyć.

Wiedeń. Cesarz wystosował do komendanta marynarki hr. Montecuccoli z okazji 50-letniego jubileuszu służbowego pismo z wyrazami uznania za zasługi, położone w wojnie i w czasie pokoju i nadał mu w dowód uznania brylanty do wojskowego krzyża zasługi.

Niemcy. (Konwersja.) Frankfurcka gazeta donosi, że księżna

Marya Reuss, rodzona księżna Hohenlohe-Oehringen przestąpiła na łono kościoła ewang. Rodzina Hohenlohe-Oehringen jest ewang. a. w., ale obecny książę Krystyan Kraft poślubił katolicką rodziną księżną Fürstenberg. Z tego związku jest 4 ewang. synów a 3 kat. córki. Najstarsza z nich poślubiła w r. 1877 księcia Henryka XIX. Reuss, ewangelika. Po 24letnim małżeństwie postanowiła księżna w 53. roku życia swego stać się ewangeliczką.



Sprawca

ku bydłu, żonaty, który także się zna coś w pisaniu i ma praktykę z bydłem w chlewie, będzie zaraz do stałej służby przyjęty. Przedstawienie osobiste pożądane. Bliższych wiadomości udzieli się w Czytelni ewangelickiej, w Cieszynie na Wyższej bramie.



064. VII. 3S.

F* -2.80

S. SPITZER,fabryka likierów i rumu, kawa,
herbata specjalność

Cieszyn, Plac Demla 16.

Za 20 koron takich kuponów
otrzyma się 1 flaszkę rumu
albo też 1 paczkę herbaty gratis.

Z cukru niema żadnych procentów.

Cedulke jaką szanowni P. T. odbiorcy przy każdym zakupie dostaną.



Zarejestrowana marka ochronna

Chcecie pieniędzy

zaoszczędzić, kupujcie tylko własne zakupna u firmy

S. SPITZER,

fabryki likierów, rumu i wielkiej palarni kawy
w CIESZYNIE (rynek), Plac Dēmla, Nr. 16.

1 litr domowego rumu do herbaty, koron 1.20, 1.40, 1.60, 2.—.
1 litr Jamaika-Rum, koron 2.40, 2.80, 3.80, 5.20,
1 litr spirytusu rektyfikowanego, koron 1.—, 1.20, 1.40, 1.60, 1.80.
1 flaszką kompoz. rumu 24 halerzy do wyrobu 1 litra rumu.
Kawa Melanga, palona 1 kg koron 2.60, 2.80, 3.20, 3.60, 4.—, 4.40.
Słodowa kawa, 1 kg koron 1.—, w 10 dkg, 20 dkg, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{2}$ kg w pakietach.
Kawa figowa z wiankowych fig, koron —.80 za kg, w $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{3}{4}$ pakietach.
Herbata, rosyjskie i angielskie mieszaniny 1 kg koron 6.—, 7.—, 8.—, 10.—,
12.—, 16.— do dostania w różnych pakietach i pudełkach blaszanych.

Wszystkich gatunków likierów można dostać detailicznie po cenach hurtownych.

Za $\frac{1}{4}$ litra flaszki dopłaca się 20 halerzy, za $\frac{1}{2}$ litra 10 halerzy.

Dostarczam towary po znanych niskich cenach i daleką wyprawę nagrodzenie za zebrane marki w 20 koron i flaszki rumu do herbaty lub też 1 paczkę herbaty.

Wino białe i czerwone od 80 halerzy w górę.

Konkurs.

W szlaskim Senioracie w. a. przyjdzie do obsadzenia posada

Wikaryusza senioralnego

którego płaca wynosi 1600 K. Wolne pomieszkowanie w farze.

Kompetenci o tę posadę zechcą podania swoje wnieść do 14. grudnia 1909 r. do prezbyterstwa ewang. zboru w Drogomyślu poczta Strumień.



Kupujcie
dobre i
wytrwałe

Meble

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-
tego Burdy**, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)



Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)



„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszyn i okolice **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).



(62) **9700**

spodni damskich z licytacji konkursowej. Też same są z najwyborniejszego szyfonu, z prawdziwymi wyszywaniem szwajcarskimi, i przesyłają się za 1 K 75 h za pobraniem pocztowem. Dalej jeszcze **7800 prześcieradeł** (plachet) które są wyrabiane z najlepszej przędzy na 155 cm szerokie, 230 cm długie, bez szwu, jedna sztuka za 2 K 35.

Dom okazyjny towarów Emanuel Rotholz
Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

Korespondencje w wszelkich językach. Zakupna powinna być obstarlowana najpóźniej do środy.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemiennie z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Goleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skatki w „Czytelni ewangelickiej“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 25.

Cieszyn, 5. grudnia 1909.

Rocznik XXXII.

Do szanownych czytelników.

Na wielostronne z kół szanownych czytelników nam wyrażone życzenia będzie „Nowy Czas“ od Nowego Roku co niedzielę wychodził, a to jak dotąd dział polityczny i dział kościelny. „Przegląd“ dotąd na przemian z „Nowym Czasem“ co drugą niedzielę wychodzący nie będzie więcej wydawany. Donosimy o tem szanownym czytelnikom z tą uprzejmą prośbą, aby ci, co dotąd nie uiścili opłaty, takową jak najrychlej uiścić zechcieli, gdyż trzeba drukarza zapłacić, a ściąganie prenumeraty wielkie sprawia kłopoty. Oraz prosimy o rychłe zamówienie gazety na przyszły rok.

Administracja i redakcja.

Wyludnianie się Francji.

Największym nieprzyjacielem Francji nie są Niemcy, ani Anglia, ani Watykan, ale mała liczba narodzin. Liczba urodzin w Francji coraz bardziej się zmniejsza i jest najmniejsza w porównaniu z liczbą urodzin we wszystkich innych państwach europejskich. Kiedy dawniej przy mniejszej liczbie ludności francuskiej w Francji rodziło się rocznie nad milion dzieci, teraz ta liczba spadła na 800.000. Kiedy przed 60 laty stała Francja co do ludności na drugim miejscu i zaraz po Rosji następowała, teraz z swoimi 39 milionami ludności ledwo że 5. miejsce zajmuje. Dawniej Francję co do liczby ludności prześcigły

Niemcy, Austro-Węgry i Anglia. W ciągu pierwszego półroczu bieżącego roku liczba zgonów w Francji przewyższyła o 28.203 liczbę narodzin. Jakoż nie ma z obawą Francja spoglądać na drugą stronę Renu, na Niemcy, gdzie jak wiadomo liczba narodzin przewyższa o jeden milion liczbę zgonów? Powiada jeden z dzienników francuskich: „Mamy tak małą liczbę narodzin, że gdyby nawet przestano we Francji umierać, Niemcy jeszczeby górowały nad nami.“ Wobec małego przyrostu ludności nie może Francja myśleć o kolonizacji, o rozwoju wojskowym i przemysłowym; brak bowiem materiału najważniejszego t. j. ludzkiego.

Pojawiają się tedy w Francji co chwila projekty, mające na celu zapobiedz wyludnianiu. Do tych projektów należą premie dla małżeństw, zapomogi dla dzielnych rodzin, podatek na ludzi bezżennych i bezdzietnych, ułatwienie naturalizacji dla cudzoziemców, środki, dążące do zmniejszenia śmiertelności i t. p. Atoli nie przychodzi do uchwały parlamentarnej tych wszystkich projektów, bo wiedzą, że wiele nie zaradzą brakowi. Francuz ma wstręt do rodziny; wie, że liczna rodzina wkłada wielkie ciężary; aby więc mieć wygodne życie, zapobiega powiększaniu się rodziny. W Francji, kto może, ten daje swe dzieci do wychowania zakładom, o nie się nie troszczy. Matka rychlej znajdzie zajęcie, jeżeli nie ma dzieci, ojciec mniej w mieście płaci za pomieszkowanie, jeżeli nie ma dzieci. Francuz o siebie dba, dlatego unika licznej rodziny.

A co też w Francji powoduje wyludnianie, to jest ta okoliczność, że się tam moralne zepsucie na każdym kroku rozwiela; obyczajność bardzo podupadła. Alkohol i

niemoralność zabija płodność. Jak wszędzie, tak i Francja wielką część swych wydatków państwowych pokrywa z dochodów trucizny alkoholowej, atoli taki sposób gospodarczy mści się bolesnie na całym państwie. Największym szczęściem dla każdego państwa: to ludność fizycznie i moralnie zdrowa.

Przegląd polityczny.

Posiedzenie Izby posłów.

Po dłuższej przerwie nastąpiło znowu w środę, dnia 24. z. m., posiedzenie Izby posłów, które otwarto dopiero o 2. godzinie po południu, ponieważ się najprzód odbywały posiedzenia klubów.

Gdy na salę wchodzili ministrowie, radykali czescy wznosili okrzyki przeciw rządowi.

Rząd przedłożył 6-miesięczne prowizoryum budżetowe, kontyngent rekruta i przedłożenie o domokrażstwie.

Prezydent gabinetu przedstawił nowego kierownika ministerstwa rolnictwa, szefa sekcji Pupa.

Izba przyjęła wniosek pos. Kuryndy w sprawie ustanowienia komisji ugodowej dla kontrolowania rokowań z Węgrami.

Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskami nagłymi w sprawie ochrony mniejszości narodowych i wnioskami podobnymi, dotyczącymi spraw narodowych.

Najprzód zabrał głos poseł Kramarz, uzasadniając swój wniosek co do ochrony mniejszości. Przytacza w swej mowie, że znany profesor nauk prawno-państwowych Bernatzik określił kompetencję Sejmów dla podobnych ustaw. Wskazując na ustawy językowe, które niedawno sankcjonowano dla Dolnych i

Górnych Rakus, Salcburgu i Przedarulanii, oświadcza Kramarz, że Czesi wcale nie chcą nikogo czechizować, ani nie mają zamiaru wtargnąć zaczepnie w obce terytorium językowe, a występują przeciwko Niemcom tylko dlatego, ponieważ chcą pozostać Czechami i z własnych środków zakładać szkoły dla swoich dzieci. (Protesty.)

Dajcie nam — rzekł poseł Kramarz — nasze prawa autonomiczne dla królestwa czeskiego; a wtedy ani noga czeska nie postanie w Wiedniu.

Mowca protestuje przeciw zdaniu, jakoby Niemcy w czeskich okolicach byli uciskani; natomiast czeskie mniejszości są w niemieckich okolicach pod każdym względem uciskane, — a urzędnikom czeskim w tych okolicach wprost uniemożliwia się pobyt. (Śmiechy.)

Kramarz przeciw Bienenrthowi.

W dalszym ciągu mowy swojej polemizował Kramarz z mową prezydenta ministrów, wygłoszoną w Izbie panów. Kramarz oświadcza, że jeżeli baron Bienenrth stawia teorię o stałości rządu, to mowca sądzi, że to nie jest na czasie. Takie stabilizowanie może być korzystne na początku, lecz nie u schyłku rządów gabinetu.

Nie uchodzi też, aby stanowisko gabinetu w ten sposób popierano, iż wciąga się Koronę w walki partyjnc. Niech prezydent ministrów przez cesarza nam zapowiada, że rząd jest wrogiem dla Słowian lub nie — my najlepiej czujemy to. (Cesarz oświadczył na audyencji ministra Bilińskiego, że nie zezwoli nigdy na rządy antysłowiańskie.) W Czechach, Szlasku i krajach poł. słowiańskich słychać tylko jedną opinię: Nie było dotychczas rządu tak wrogiego dla Słowian, jak obecny. Naród czeski nie może zapominać tajnych rozporządzeń pocztowych ani też sankcji ustaw wiedeńskich, które już same dla siebie są nielegalnością i przez to także muszą wywołać oburzenie, w jaki sposób przyszły do skutku. Czechów nie przestrasza ani groźby, ani ex lex, ani § 14, ani też rozwiązanie parlamentu.

Jeżelibyśmy dzięki tak wychwalanej i genialnej polityce naszego zagranicznego urzędu mieli być tak związani z państwem niemieckim, że Austria zawsze musiałaby robić to, co państwo niemieckie, gdyby było na dosyć długi czas wskazaniem robić politykę „ad Germaniae gloriam“, wtedy rząd rozumny starałby się tę politykę uczynić znośną dla słowiańskiej większości ludności, nie zaś Słowian uciskać w imię tego sojuszu.

Jeżeli rząd rzeczywiście chce narodu patryotycznego, to musi ustąpić miejsca rządowi sprawiedliwemu. Nie chcemy portfelów, mamy już dosyć tej wątpliwej przyjemności zasiadania w gabinecie koalicyjnym, w którym nie było nic rzeczowo ułożone, a gdzie tylko byliśmy skazani na lojalność niemieckich krajanów z Czech.

Dalsze obrady w Izbie posłów.

Na posiedzeniach Izby posłów z dnia 24. i 25. z. m. uzasadniał ruski poseł Konstanty Lewicki swój wniosek nagły, w sprawie uregulowania ruskiego szkolnictwa w Galicji. Mowca skarży się, że szkoły ruskie we wschodniej Galicji przekształcono na rusko-polskie, podczas gdy Polacy w Galicji zachodniej zatrzymali szkoły czysto polskie; że niema ruskiego seminaryum nauczycielskiego a Sejm galicyjski nie chce dopuścić do żadnej nowej ruskiej szkoły średniej. Ruski zaś poseł Eugeniusz Lewicki uzasadniał zaś wniosek, aby tam, gdzie pewna narodowość stanowi przynajmniej 10% całej ludności, dano jej możność dochodzenia praw w swoim języku.

Dalej uzasadniał poseł niemiecki Pergelt swój wniosek, żądający przekazania wniesionych przez rząd ustaw językowych bez pierwszego czytania do komisji. Mowca też skutecznie polemizował przeciw mowie Kramarza.

W sprawach uregulowania stosunków poszczególnych narodowości zabrał też głos socjalny-demokrata Seliger i winę niefunkcyonowania Izby przypisuje burżuazji, która w tej Izbie ma większość i zamierza zaprowadzić rządy ludowe, pragnie wydać władzę w państwie w ręce biurokracji. Zbrodnią jest ze strony czeskiej burżuazji, że nie starała się praw swego narodu wywalczyć na podstawach demokratycznych, lecz zawsze łączyła się z klasami feudalnymi. Ich obecna obstrukcja służy tylko klasie feudalnej, pod której przewodnictwem ponieśli największe klęski.

Zabrał też głos baron Bienenrth, który przemawiał wśród ciągłych przerywań i okrzyków „Abzug Bienenrth“, ze strony czeskich radykałów.

Baron Bienenrth wykazuje, z jakich powodów sprawa uregulowania stosunków językowych jest tak trudną do załatwienia i wywodzi, że jednolite uregulowanie tej sprawy w całym państwie jest wykluczone, a to z powodu bardzo znacznych różnic w stosunkach poszczególnych krajów.

Poseł Niedrist i tow. zgłosili wniosek o zmianę ustawy co do emerytur ministrów w tym kierunku, aby ministrowie dopiero po trzech

latach urzędowania otrzymywali emerytury.

Posiedzenie i uchwały Izby posłów z dnia 26. z. m.

Na posiedzeniu z dnia 26. z. m. obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami nagłymi w sprawach narodowościowych. Między innymi zabrał też głos niemiecki poseł Stransky i zarzucił niemieckim socjalnym demokratom, że są pozbawieni wszelkich uczuć narodowych i popierają Słowian, podczas gdy niemieccy socjaliści są największymi szowinistami. Niemcy zaczynają też z tego wyciągać konsekwencję, jak to się okazało przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej w Gracu. Choć Słowianie uniemożliwiają przez obstrukcję przeprowadzenie największych konieczności ludowych, nie słychać nic o demonstracjach w czeskich powiatach przeciw obstrukcji. Dotąd wygłoszone mowy czeskie zawierały tylko groźby. Mowca przypomina wyjazd pos. Kramarza do Petersburga i Warszawy, a pos. Kłofacza do Belgradu i Czarnogóry. Następnie zarzucił socjalistom terrorizm.

Po dalszych przemowach różnych posłów postawił poseł Stölzl następujący wniosek: „Wybiera się komisję, złożoną z 52 członków, z poleceniem, aby obradowała nad uregulowaniem kwestji narodowych, nad stojącymi w związku z tą sprawą projektami ustaw i wnioskami, które w przyszłości będą komisji przekazane, z uwzględnieniem stosunków panujących w rozmaitych królestwach i krajach. Komisja ta ma zdać Izbie sprawozdanie w przeciągu trzech miesięcy“.

Mowca oświadczył, że stawia ten wniosek wyłącznie w nadziei, że inni wnioskodawcy do tego wniosku się przyłączą. (Głosy u czeskich radykałów: To nie jest wniosek! Ten wniosek jest złamaniem regulaminu! Wielka wrzawa.)

Potem przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusji. (Wrzawa na ławach czeskich radykałów, głosy: Skandal! Pp. Lisy i Velich stukają w pultry.)

Generalni mowcy Seits i Fuchs oświadcza, że w interesie normalnych stosunków parlamentarnych i spokoju narodowościowego, głosować będą za wnioskiem Stölzla.

Po szeregu faktycznych sprostowań poseł Kramarz oświadczył, że cofa swój wniosek nagły na korzyść wniosku Stölzla i dodał, że Czesi zawsze gotowi są do uczciwego pokoju i żądają tylko, aby ich uważano za równorzędnych.

Następnie pos. Pergelt, Eug. Lewicki, Konst. Lewicki i Seliger oświadczyli, że także cofają swoje

wnioski nagłe na rzecz wniosku Stölzla.

Przystąpiono do głosowania nad nagłością wniosku Stölzla. Nagłość przyjęto wszystkimi głosami przeciwko głosom czeskich radykałów.

Następnie przyjęto także meritum wniosku.

Ubezpieczenie społeczne.

Komisja ubezpieczenia społecznego, pozostawiająca w permanencyi, urządza w tej sprawie ankiety. Obrady toczą się w tym kierunku, kogo trzeba ubezpieczyć na starość i od słabości. Uchwalono do ubezpieczenia od słabości przyjąć wszystkich, których dochód roczny nie wynosi nad 2400 K. Stawiono wnioski, aby i innych, których dochody roczne wynoszą po nad 2400 K, objąć ubezpieczeniem społecznym, tak żeby mieli w razie choroby lekarza wolnego, ale zastępcy stanu lekarskiego się temu sprzeciwili, albowiem położenie ich by się przez to znacznie pogorszyło. Na ankiecie, złożonej z zastępców rolnictwa, przewodniczący komisji Buzek zaznaczył, że Austria z projektem wprowadzenia ubezpieczenia społecznego stoi na czele państw, które wogóle przeprowadziły ubezpieczenie socyalne. Konieczność wciągnięcia rolnika do ubezpieczenia nie była dla komisji wątpliwą, natomiast komisja nie zdała sobie jasno sprawy z granicy obowiązku ubezpieczenia. Obrady ankiety będą więc poświęcone tej sprawie.

Przez długi czas przesłuchiowano zeznania różnych ekspertów.

Sprawozdawca komisji poseł Drechsel zreasumował rezultat ankiety, wskazując, że myśl ubezpieczenia socyalnego jednomyślnie została uznana. Ubezpieczenia na starość żądają ze wszystkich stron, a w kwestyi, czy u rolników we wszystkich częściach Austrii jest zdolność do ponoszenia kosztów ubezpieczenia, okazały się różnice. Należy tu stwierdzić, że prawie wszystkie okolice, z wyjątkiem Galicyi wschodniej i Bukowiny, uznały zdolność do płacenia. Co się tyczy ubezpieczenia przymusowego, wyrażono zapatrywanie, iż jako granicę dochodu powinno się określić sumę 2400 K. — Co się tyczy ilości członków rodziny, wyrażono zapatrywanie, aby dopiero z 20. rokiem życia rozpoczynał się obowiązek ubezpieczania na starość.

W związku ze sprawą ubezpieczenia omawiano także założenie rentowej kasy oszczędności i utworzenie domów robotniczych, które polecono rządowi. Największa część ekspertów wyraziła życzenie, aby renta starości rozpoczęła się już z

60. rokiem życia. Ze strony wielu ekspertów żądano też zaprowadzenia dobrowolnego ubezpieczenia.

Antagonizm między Austrią a Rosyą.

Minister rosyjski spraw zewnętrznych Izwolski szuka w dalszym ciągu zemsty nad austriackim ministrem Achrenthalem, który w targu o Bosnię i Hercegowinę zdobył nad Rosyą świetne zwycięstwo. Dzienniki doniosły o nadzwyczajnych zarządzeniach wojskowych Rosyi na granicy galicyjskiej, zwłaszcza koło Podwoleczysk.

Władze rosyjskie z największym pośpiechem wzmacniają wszystkie załogi graniczne. Fortyfikacye w Królestwie Polskim mają być zupełnie przebudowane.

Wobec tych wiadomości o wzmacnianiu wojsk rosyjskich na granicy austriackiej, donosi „N. Freie Presse”: W wiedeńskich kołach wojskowych wiadomości te potwierdzają, dodając, że zarządzenia te nie mają znaczenia aktualnego. Chodzi tu o zamierzone już oddawna nagromadzenie wielkiej ilości wojsk i o zmodernizowanie strefy fortecznej od Rewlu, przez Wilno i Brześć Litewski aż do Kijowa.

Jak z tej notatki widać, rząd austriacki lekceważy te rosyjskie zbrojenia. Ale oto nadchodzi wiadomość o nowej prowokacyi wobec Austrii. Rosyjski ambasador w Konstantynopolu, Czarikow miał poczynić wobec redaktora serbskiej gazety „Belgradzkie Nowiny” wynurzenia, budzące wprost senszację z powodu ostrego tonu, z jakim ambasador wystąpił przeciw Austrii.

Czarikow żalił się przed redaktorem „Belgradzkie Nowin” na niewdzięczność Austrii, której zarzucił łamanie słowa i niedotrzymanie umów.

Austria nie umie zaskarbić sobie sympatyi ludów.

Na kongresie wiedeńskim Austria otrzymała Dalmacyę, Istrię i prowincye włoskie. — W roku 1859 i 1866 Austria prowincye włoskie straciła. Gdy w prowincyach tych urządzono plebiscyt, to za Austrią oświadczyło się tylko 264 osób na ogólną liczbę mieszkańców 646.000.

Na tem miejscu dzienniki wiedeńskie zapytują się, jakby też wypadł plebiscyt w Warszawie, czy Polacy pragną pozostać przy Rosyi, czy nie?

W dalszym ciągu oświadcza Czarikow, że Austria myli się, jeżeli sądzi, że aneksya jest rzeczą skończoną.

Spełnią się jeszcze słowa, wyrzeczone przez Gorezakowa, że Bosnia i Hercegowina staną się grobem Austrii.

Przeciwieństwa między Austro-Węgrami a Rosyą są niemożliwe do usunięcia, o czem świadczy najlepiej ostatnia podróż cara do Racconigi.

Tak miały brzmieć wymorzenia Czarikowa, doniesienie, że „Neue Freie Presse” na wystosowanie przez redakcyę zapytanie, od ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu Czarikowa otrzymała telegram, w którym Czarikow oświadcza, że nie wie o rozmowie z zastępcą „Belgradzkie Nowin”, w którejby zawarte były wycieczki przeciw Austro-Węgrom.

Masowy zamach trucicielski.

Wiedeń i cała publiczność bardzo się interesuje niebywałym zamachem trucicielskim. Oficerowie sztabu generalnego, należący do jednego rocznika, zamianowani niedawno kapitanami i nadporucznikami sztabu generalnego, mieszkający nie tylko we Wiedniu, ale też w Czechach i Galicyi, otrzymali przed 2 tygodniami przesyłkę z pigułkami, zawierającymi truciznę. Do pigulek dołączono dopis, zachwalający te pigułki jako wyborny środek na wzmożenie sił męskich. Nadawca podpisany „Charles Francis”, wyrażał nadzieję, że odbiorca wypróbuje pigułki i poczyni nowe obstelowanie. Jeden z odbiorców, kapitan sztabu generalnego, Ryszard Mader, nie przeczuwając zdrady, zażył pigułkę nadesłaną. Ale w parę minut po zażyciu stał się trupem. Inni, nie dowierzając przesyłce, dali pigułki do zbadania. Analiza skonstatowała, że pigułki zawierały cyankali a już dziesiąta część trucizny wystarczała na otrucie człowieka.

Natychmiast rozpoczęto śledztwo. Wykryto, że przesyłkę otrzymali ci oficerowie sztabu generalnego, którzy skończyli szkołę wojenną w roku 1905. Listy z pigułkami nadano w niedzielę, dnia 14. z. m., na urządzie pocztowym Wiedeń 59, Mariahilf, Mittelgasse. Adres był hektografowany i pismo ładne. Zaraz podejrzowano jednego z oficerów, co byli przydzieleni do sztabu generalnego, ale pominięci w ostatnim awansie, zaś musieli wrócić do swoich szeregów. Sądzone, że jeden z takich „spalonych”, czując się być pokrzywdzonym, posunął się do zbrodni. Może że wykonawca zbrodni też jest niepoczytalnym? Zaraz ogłoszono i opublikowano zamach i proszono publiczność o pomoc w wyszukiwaniu zbrodniarza. Nastąpiły różne zeznania, rewizye, ale rezultatu nie dały.

Aresztowanie porucznika Hofrichtera.

W Lincu aresztowały władze porucznika Hofrichtera, jako pode-

rganego nadawcę przesyłek z pigułkami trującymi do oficerów. Skonstatowano, że pismo na przesyłkach ma charakterystyczne oznaki pisma Hofrichtera, dalej że Hofrichter otrzymał urlop, zamiast do Czech odjechać, przybył dnia 14. z. m. do Wiednia; dalej że Hofrichter sam kupił te pudełka i opłatki, które rozesłał; naostatek u niego znaleziono aparat hektograficzny, którym był dopis hektorafowany. Gazety piszą: Hofrichter liczy lat 29 i był piątym z rządu do awansu. Zdaje się, że był on bardzo rozdrażniony tem, że zmarły kapitan Mader, którego powołano do sztabu generalnego, był dopiero siedemnasty z rządu do awansu, a mimo to wcześniej został powołany. Policja przypuszcza, że porucznik Hofrichter chciał się zemścić, lub też otruć wszystkich oficerów, którzy stali mu w drodze do kariery; tak n. p. wysłał on list do jednego z oficerów w Przemysłu, który był przed nim na turze.

Dnia 9. b. m. Hofrichter otrzymał urlop 6-dniowy, który miał spędzić w Czechach. Stwierdzono jednak, że w Czechach wcale nie był, za to w owym dniu, w którym rozesłano owe listy z pigułkami do oficerów sztabu generalnego, bawił w Wiedniu.

Ze względu na to, że był on fotograf-amatorem, miał zawsze wielką ilość cyankali, którego mógł z łatwością dostać.

Zdaje się, że bezpośrednią przyczyną odkrycia zbrodni był podarunek, jaki Hofrichter dnia 9. b. m. zrobił jednemu ze swych kolegów z okazji imienin. Koledze temu posłał Hofrichter pudełeczko piór z napisem: na pamiątkę Twoich imienin. Gdy ogłoszono w dziennikach faksimile listu rzekomego Charlesa Francisa, oficer ów zauważył pewne podobieństwo między pismem na pudełeczku a pismem listów rzekomego Francisa. Spostrzeżenie swe zakomunikował policji, a dochodzenie stwierdziło podobieństwo wielu liter, i w tym też kierunku skierowała policja śledztwo, które doprowadziło do aresztowania Hofrichtera.

W mieszkaniu Hofrichtera znaleziono wielką ilość opłatków i kapsulek, atrament hektograficzny oraz aparat hektograficzny tej samej wielkości, co listy reklamowe, dołączone do pigulek.

Hofrichtera przewieziono z Lincu do Wiednia. Hofrichter nie chce się przyznać do winy.

Komisja śledcza zdziwiona jest nadzwyczajnym spokojem i pewnością siebie, jaką widzi u aresztowanego. Onegdaj nawet jeden z członków komisji, widząc tę pewność siebie Hofrichtera, powiedział:

— Trzeba będzie, jak się zdaje, szukać innych śladów zbrodni.

Odwiedziny króla bułgarskiego w Serbii.

Wielkie zdziwienie sprawiły odwiedziny króla bułgarskiego Ferdynanda w Belgradzie u króla serbskiego Piotra, dnia 26. z. m. Jest to pierwsza wizyta królewska, którą odbiera król serbski, bo od czasu zamordowania króla serbskiego Aleksandra i jego małżonki Dragi, nikt z panujących nie wstępował do kónaku w Belgradzie, ani nie dozwalał królowi serbskiemu na odwiedziny w dworach królewskich.

Powitanie króla Ferdynanda na dworcu w Belgradzie przez króla Piotra było bardzo serdeczne. Po powitaniu obaj królowie udali się w otwartym powozie do pałacu, przy czem jechano nie najkrótszą drogą, na której ustawiony był kordon żandarmeryi, lecz przez inne ulice. Publiczność urządziła owacy dla króla Ferdynanda. Po południu przyjmował król prezydenta ministrów Pasicia; wizyta miała charakter prywatny.

Król Ferdynand konferował z ministrem spraw zagranicznych, Milovanowiczem, prez. ministrów Pasiczem i szefem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, Palajkowiczem, jakoteż z tutejszym posłem bułgarskim. Król odjechał zamiast o godz. 5. po południu, o godz. 7 wieczór, odprowadzony na dworzec przez króla Piotra, następcę tronu i ministrów.

Ta wizyta zwróciła w świecie politycznym na siebie uwagę i piszą gazety, że jest to plan Izwołskiego, stworzyć Unię państw bałkańskich a z tej Unii zrobić mur ochronny przeciw Austrii.

Uderzający to wogóle objaw, że król Ferdynand, ów zręczny i przebiegły polityk i dyplomata, nagle po tylu latach zupełnej obojętności, tak wielkie okazał zainteresowanie dla sąsiedniego państwa i taką serdeczną a ostentacyjnie okazywaną przyjaźń dla jego nowej dynastji. Już przed czterema tygodniami zapragnął — niemniej niespodzianie — zwiedzić słynne ze swej piękności pasmo gór Kopaoniku w zachodnio-południowej Serbii i oryginalną jego florę. Nie zapowiadając naprzód tej swojej podróży, zjawił się nagle w Kruszewacu i wraz z serbskim następcą tronu odbył wycieczkę do owej uroczej okolicy. I wówczas zapewniano uroczyscie, że jest to czysto prywatna ekskursja koronowanego lubownika pięknej przyrody; dziwnem atoli było, że odbyła się ona niemal równocześnie z wizytą cara w Racconigi, że król bułgarski i serbski następca tronu z wyżyn

Kopaoniku długo spoglądali z wielkiem zainteresowaniem ku rozciągającemu się u ich stóp sandżakowi nowobazarskiemu i że publiczność serbska na dworcu w Kruszewacu wznosiła wobec koronowanego gościa okrzyki: „Niech żyje serbsko-bułgarska unia!“

Parlament turecki i Kreta.

Turecka Izba posłów, zebraawszy się na drugą sesję, prowadzi ożywione obrady, chociaż bez bicia pulcami i bez krzyku; w parlamencie wytworzyła się już też opozycja, składająca się z 70 członków. Przewodniczący komitetowi młodotureckiemu powstaje ruch dość poważny. Turecka Izba posłów musi przedewszystkiem załatwić budżet na rok 1910, czyli r. 1326 wedle rachuby tureckiej. Deficyt wynosi 5 milionów funtów (110 milionów koron). Celem pokrycia go rząd nie chce zaprowadzić nowych podatków, któreby zbyt obciążły ludność, ma natomiast zamiar przez reformę istniejących już podatków uzyskać większe dochody, co nie będzie trudnem, jeżeli warstwy zamożne, stosunkowo mniej obciążone, będą pociągnięte do większych świadczeń. Obywatele obcych państw mają opłacać podatek „temettu“, a cła wchodowe zostaną podwyższone o 4 proc. Te zarządzenia jednakże nie wystarczą i będzie potrzeba zaciągnąć pożyczkę w sumie 10 do 16 milionów funtów na zastaw haraczu egipskiego.

Z pośród przedłożeń rządowych najważniejszym jest projekt ustawy o popieraniu przemysłu w Turcji. Wedle tego projektu każdy przemysłowiec, budujący fabrykę, która ma zatrudniać co najmniej 25 robotników i wymaga minimalnego kapitału w sumie 2000 funtów, otrzymuje bezpłatnie grunt pod budowę, a wpis własności odbywa się także bezpłatnie. Wszystkie budynki i parcele będą wolne od wszelkich podatków, a obcy funkcyonaryusze fabryczni nie będą opłacać „temettu“. Maszyny i materiały budowlane, o ile ich niema w kraju, będą uwalnione od cła. Rząd przy wszystkich dostawach państwowych będzie uwzględniał przedewszystkiem fabryki krajowe, chociażby ich wyroby były o 10 proc. droższe od podobnych wyrobów zagranicznych. Istniejące już fabryki mogą także korzystać z tych przywilejów, jeżeli poddadzą się przepisom ustawy. Dla budowania torów przemysłowych, łączących fabryki z dworcami i portami, daje rząd grunta, o ile są jego własnością.

Jak donoszą z Kanei, Kretęńczycy uchwalili przyspieszyć decyzje

w sprawie kretańskiej i chcą zarządzić wybór deputowanych do greckiej Izby dep. Obawiają się, że z tego powodu przyjdzie do wojny grecko-tureckiej, ponieważ Turcja nigdy nie pozwoli na obesłanie Izby greckiej przez deputowanych kretańskich.

Kradzieże w Rosyi.

Rewizya senatora Garina wykazała, że w intendancji moskiewskiej kradziono rocznie 10 milionów rubli, a w latach wojennych nawet po 25 milionów rubli. Statystyka ministerstwa skarbu stwierdza, że skarb państwa ponosił rocznie szkodę sto milionów rubli.

Najgorzej działo się w intendancji w Moskwie. Od wszystkich dostawionych towarów żądali intendentów 10 procent prowizji, a niektórzy 30 procent. Wystawiono masę przekazów na towary, których wcale nie dostawiono. — Z powodu tych kradzieży postawiono w stan oskarżenia wielu wyższych oficerów — między tymi pułkowników Lwo-wa, Giersa, Gerasimowa i Poljakowa. — Ogółem oskarżono 66 osób.

Spór rosyjsko-finlandzki.

Rząd rosyjski chce czempredziej odebrać Finlandyi prawa konstytucyjne i wypracował projekt, odbierający Sejmowi finlandzkiemu kompetencję we wszystkich głównych sprawach. Z Petersburgu pułk za pułkiem odchodzi do Finlandyi, aby pokazać Finlandczykom, że wszelki opór gwałtem i krwią będzie pokonany. Rząd rosyjski sprawą wojсковą naumyślnie wywołał ten konflikt. Kiedy w roku 1901 Bobrikow zniósł odrębną armię finlandzką, istniejącą na podstawie ustawy wojсковej z roku 1878 i zarządził w całej Finlandyi pobór wojskowy do armii rosyjskiej, Finlandczycy zaczęli bronić się przed tym gwałtem za pomocą biernego oporu. Do poboru nikt się nie stawiał. Urzędnicy zaś finlandzcy nie chcieli przeprowadzać formalności prawnych, związanych z poborem, powołując się na jego bezprawność, ponieważ nie uchwalił go Sejm. Walka ta trwała do końca roku 1904, kiedy to carat, zachwiany ciosami ze strony Japonii, odstąpił od zamiaru wcielenia Finlandczyków do armii rosyjskiej, a wkrótce potem zniósł wogóle poprzednie rozporządzenie o obowiązku ich służenia w armii rosyjskiej. W zamian za to w r. 1905 Sejm finlandzki, na wniosek rządu, uchwalił wypłacić skarbowi rosyjskiemu sumę 10 milionów marek, jako ekwiwalent za zwolnienie Finlandyi od obowiązku przyczyniania się do wspólnej obrony państwa.

W ten sposób sprawa stała na najlepszej drodze do ugodowego i ostatecznego załatwienia. Ale zepchnęła ją z tej drogi dziwna chęć rządu Stołypina do prowokowania Finlandyi. — Oto zamiast w latach następnych, podobnie jak w r. 1905, wnieść w Sejmie formalny projekt ustawy o ekwiwalencie wojskowym, Stołypin uznał za stosowne pogwałcić konstytucję finlandzką rozkazując skarbowi fińskiemu przez prosty ukaz carski wypłacić dalsze 20 milionów za lata 1906 i 1907, a senatorowi, jako władzy wykonawczej wpisać do księgi ustaw manifest carski, w którym oznaczono z góry ową ekwiwalentową opłatę aż do r. 1920, stopniując ją od 10 mil. o jeden milion rocznie.

Prokurator senatu odmówił wpisania tego manifestu, jako niezgodnego z konstytucją do księgi ustaw i ogłoszenia go. Sejm zaś finlandzki odrzucił żądanie rządu, aby ten manifest i ukaz ratyfikował niejako „ex post“, przyjmując go do wiadomości.

W odpowiedzi na to, car Sejm rozwiązał.

W miejsce Beckmana został generał-gubernatorem Finlandyi jego dotychczasowy pomocnik Seyne, który równocześnie został zamianowany generał-lejtnantem.

Różne polityczne wiadomości.

Dnia 25. z. m. odbyła się uroczystość przewiezienia zwłok Ludwika Kossutha do mauzoleum w Budapeszcie w obecności całej rodziny Kossutha, wszystkich posłów i licznie z całego kraju przybyłych deputacji. Podczas ceremonii kościelnej biskup ewangelicki Scholz wygłosił mowę, w której między innymi zaznaczył, że jeżeli niektórzy uważają uczczenie Kossutha za manifestację rewolucyjną, to jest to niesłuszne, gdyż każdy naród powinien czcić swoich wielkich ludzi. Prezydent ministrów Wekerle złożył wieniec na trumnie Kossutha, mówiąc: Na znak prawdziwej czei i petyzmu składam ten wieniec imieniem ministerstwa na trumnie wielkiego bojownika odrodzenia ojczyzny. Do tego mauzoleum przewieziono też zwłoki żony Ludwika Kossutha, oraz zwłoki jego córki i siostry.

Dział kościelny.

Okólnik szląskiego ks. seniora. Wielebni Panowie Koledzy! Czcigodne Prezbyterstwa i świetne Kierownictwa szkolne!

Wybór mój na Seniora szląskiego z dnia 26. września 1909 r. został według doniesienia przewie-

lebniej morawsko-szląskiej Superintendencji w. a. z dnia 15. października 1909 r., l. 1073, reskryptem wysokiej c. k. naczelnej Rady kościelnej z dnia 9. października 1909 r., l. 4629, potwierdzonym. W dzień 14. listopada 1909 r. zostałem przez przewielebnego morawsko-szląskiego ks. Superintendenta do Urzędu senioralnego wprowadzonym.

Okazane mi przez czcigodne prezbyterstwa zaufanie sprawiło mi wielką radość i nakłada mi przyjemny obowiązek do wynurzenia najgorętszego podziękowania za nie. Równocześnie oświadczam jak najuroczyściej, że ze wszelką gorliwością i pilnością o to starać się będę, abym mógł naśladować moich znamienitych poprzedników w Urzędzie senioralnym i okazał się godnym pokładanego we mnie zaufania.

Czynności szląskiego Senioratu dopięły niezwyklej wysokości. Proszę wszystkich kochanych Kolegów i wszystkie czcigodne Prezbyterstwa o popieranie mnie w moim przeważnym urzędzie przez swoje dalsze zaufanie, przez punktualność w przesyłaniu potrzebnych doniesień i przepisanych podań.

Jak mi wiadomo, wielebni panowie Koledzy, czcigodne Prezbyterstwa i świetne Kierownictwa szkolne nie omieszkają dotąd wspierać skutecznie Urząd senioralny w punktualnem prowadzeniu spraw senioralnych; jestem pewien, że i względem mojej osoby taksamo uczynią.

Moje kościelno-religijne i społeczne zapatrywania i przekonania, któremi się w mojem dotychczasowym ciśniejszem kole działania powodowałem, nie zmieniają się na rozleglejszem nader ważnem polu czynności mojej. Atoli praca i zadanie Seniora szląskiego wymagają, żeby wszystkie swoje siły poświęcił służbie kościoła i szkoły i nieustającemu pieczołowaniu o ich dobro i powodzenie. Z tego powodu nie będę mógł jak dotąd brać udziału w innych sprawach życia publicznego i uczynię to tylko, o ile mi to przeszkadza nie będzie w zupełnem wykonaniu obowiązków seniora i w pozyskaniu i zachowaniu zaufania wszystkich bez wyjątku zborów.

Żyjemy w kraju zamieszkałym przeważnie przez innowierców i mamy prawa i obowiązki względem naszego otoczenia. Potąd usiłowałem stanowczo ale też z umiarkowaniem i spokojem bronić naszych praw i zastępować je i świadczyłem innowiercom niezachwianie wszelkie względy i zgodliwość. Jako senior postępowania w tym względzie nie zmienię i jestem pewien, że mi przy-

tem towarzyszyć będzie zgoda zborów ewangelickich i zastępstw ich.

Pragnę służyć na zewnątrz i wewnątrz pokojowi tego, który nam wszystkim mistrzem jest.

Byłem zawsze, jak przystoi na męża ewangelickiego i duszpasterza, wiernym i lojalnym sługą naszego Najjaśniejszego cesarza i Pana i równie jak w zborze parafialnym jako wódz duchowny czyniłem, tak też w zborze senioralnym przodować będę niezachwianemu w wierności i lojalności dla kochanego monarchy ludowi ewangelickiemu.

Szląski senior w. a.

Ks. Andrzej Glajcar.

Z kościoła i szkoły.

Frydek. Pozwalamy sobie do Was kochani współbracia i siostry na Szląsku w uzupełnieniu poprzedzających doniesień zawartych w przeszłych numerach „Nowego Czasu” a przez nas niepisanych następującą

Odezwę.

W usiłowaniach naszych około budowy kościoła przyszliśmy nareszcie do tego, że otrzymaliśmy od c. k. Naczeln. Rady kościelnej i od politycznej gminy miasta Frydku pozwolenie do budowy. Było to naszym gorącym życzeniem, żebyśmy jeszcze w bieżącym roku jako pamiątką roku 200 letniego jubileuszu matki kościołów szląskich ewang. w Cieszynie położyć mogli kamień węgielny pod nasz kościół we Frydku i obchodzić już w bieżącym roku jego założenie tem bardziej, że brak kościoła u nas coraz jest dotkliwszy. Ale mimo dołożenia wszelkich starań nie przyszło do skutku. Z powodu kilkakrotnych i długo się ciągnących układów z sąsiadem naszego pola pod kościół i z powodu długich układów z magistratem miasta Frydku, który sobie życzył, aby budowa ta wiekopomna też jak najlepiej i jak najokazalej stała, tak aby się do ozdoby tej nowej części miasta przyczyniła, sprawa nasza odciągnęła się przez całe lato a teraz ze względu na nadchodzącą zimę zmuszeni jesteśmy położyć kamień węgielny do przyszłej wiosny. — Na posiedzeniach prezbyterstwa i zastępstwa zborowego w dniach 15. i 17. października r. b. obradowaliśmy nad oddaniem tej budowy jednemu z oferujących budowniczych. Na posiedzeniu Większego zastępstwa zborowego w dniu 17. października uchwalono jednogłośnie oddać tę budowę tutejszemu budowniczemu p. J. Pohl, którzy swego czasu plany i kosztorysy wygotował a ofertę najniższą t. j. 90.000 K przedłożył. — Budowa tego skromnego kościoła

wraz z wewnętrznym jego urządzeniem będzie jednakowoż według naszych obliczeń około 120.000 K wynosiła. Wziąwszy terazniejszą drożyznę materiałów i wysoki płac robotników i rzemieślników pod uwagę, kosztorys ten bynajmniej nie jest za wysoki. Skromniejszej budowy nie możemy i nie śniemy wykonać w katol. mieście Frydku przy tej liczbie dusz, jaką nasz zbor liczy. — Wymaga już tego prosty szacunek dla naszego kościoła w tem mieście. — Przed laty 20 byłibyśmy mogli o wiele taniej budować, dziś to jest nie możliwym. Na pokrycie kosztów tej budowy mamy zbieranych okragło 60.000 K i własne pole pod budowę, które przed 8 laty za 11.000 K zakupiliśmy. Do tego mamy zapewniony dar od świetnego Towarzystwa posiadaczy hut tutejszych w Wiedniu 15.000 K a od miasta Frydka życzliwe wynagrodzenie w kwocie 3000 K za to, że na naszym gruncie odstąpiliśmy miejsce na założenie drogi koło kościoła. — Dalej mamy dar Najjaśniejszego Monarchy naszego w wysokości 1000 K, a wyglądamy wreszcie wypłacenia daru miłości od stowarzyszenia Gustawa Adolfa coś około 8000 K. — Fundusz budowy kościoła będzie więc z końcem tego roku wynosił mniej więcej coś około 87.000 K. — Brakuje nam więc około 33.000 K, nie licząc jeszcze kosztów, które nam kiedyś jeszcze znowu urosną przy nabyciu lub wybudowaniu niezbędnego domu odpowiedniego na mieszkanie pastora i na ubikację zborową. — Nie mała to na nas kwota! Nie mniej niespodzianki doznaliśmy przy głosowaniu nad przydzieleniem głównego daru miłości na tegorocznym walnym zgromadzeniu stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Bielefeld. — Jako wiadomo i jako już w gazetach naszych doniesionem było, zbor nasz filialny został tego roku po długoletnich prośbach przyjęty nareszcie w liczbę owych 3 zborów proponowanych dla głównego daru miłości, jakim zgromadzenie walne stowarzyszenia Gustawa Adolfa corocznie rozporządza. Pomimo wszelkiej przychylności i życzliwości centralnego zarządu stowarzyszenia Gustawa Adolfa w Lipsku — nie zdołaliśmy większości głosów na zbor nasz zebrać i otrzymaliśmy więc dar drugi. Jesteśmy jednak tego pewni, że stowarzyszenie Gustawa Adolfa i nadal swej szczodroblivej ręki od nas nie odciągnie i nas wspierać będzie. Ale dług, jaki przy budowie zaciągnąć musimy, będzie na nas ciężał długo, a sami podać mu nie będziemy w stanie. Zasoby nasze materialne już są wyczerpane, bo nasz zbor składa się prawie ze

samych ludzi niemających, którzy już od lat 20 pomiędzy sobą na budowę zbierają a w przyszłość będziemy musieli między sobą wybierać składki regularne coroczne dość wysokie na utrzymanie pastora. — W chwili tej, w której się do budowy kościoła naszego zabieramy, ciężar wielki i troska o przyszłość nas przygnębia a jednak chętnie je nieść chcemy, wiedząc że sprawa nasza to sprawa wiary naszej ewangelickiej i chwały kościoła naszego. Jednakowoż sami na siebie polegając, nie jesteśmy w stanie zadaniu naszemu podołać i cel nasz osiągnąć. — Od tej ciężkiej troski może nas tylko w-półbratnia miłość i życzliwość uwolnić. — To też do Was mili i życzliwi domownicy wiary się odzywamy z tą usilną i serdeczną prośbą: „Nie zapominajcie na bracia swoje we Frydku!” — Pamiętajcie, że pomyślny rozwój zboru ewang. we Frydku jest obecnie najważniejszą i najpilniejszą sprawą całego naszego kościoła na Szląsku. — Znajoma nam jest Wasza ofiarność i szczodroblivość, boście takową jako wierni członkowie naszego drogiego kościoła ewangelickiego zawsze okazywali. To też nadzieję pewną żywimy, że i nas teraz nie opuścicie, ale pomocą nam będziecie, za co się Wam zawsze wdzięcznymi okazać chcemy. — Radość nasza nad szczęśliwie dokonaniem dziełem będzie wzajemną. — Co daj miłościwy Boże! Ze serdecznym i współbratnim pozdrowieniem Prezbyterstwo ewangel. zboru filialnego a. w. we Frydku.

Józef Kulisz, ks. K. Kulisz,
sekretarz; pastor;

Paweł Wojnar, ks. A. Buzek,
kurator. wikary.

Trzyniec. (Piąty wykaz darów na dom sierót). Komitet zakładu jubileuszowego Franciszka Józefa I. dla sierót w Trzyniecu dziękuje za następujące hojne dary: Goście na weselu Jerzego Wojnara z Ewą Ponczową w Dol. Lesznej 25 K, goście na weselu Józefa Lazara z Ewą Kubinową w Dol. Lesznej 17 K, goście na weselu Adama Sojki z Zuzanną Krzyżankową w Trzyniecu 9 K, wdowa Zuzanna Kajzar z Końskiej 10 K, goście na jubileuszowej uroczystości p. Kierownika Gabrysia w Łyżbicach 35 K 83 h, goście na weselu Józefa Żwaka z Ewą Szczukową w Trzyniecu 11 K 20 h, goście na weselu Jerzego Pelara z Zuzanną Pszczółkową w Puńcowie 13 K 12 h, wdowa A. Sikora w Końskiej 5 K, budowniczy E. Fulda w Cieszynie 250. K, goście na weselu J. Heczki z Anną Widenkową z Trzynieca 7 K,

Heczko Jan, nauczyciel z Cisownicy 2 K, goście na weselu Pawła Brzeziny z Zuz. Ziblaszową z Koński 7 K, N. N. z Dol. Lesznej 2 K, goście na weselu J. Wawrosza z Ewą Russową z Oldrzychowic 5 K, goście na chrzcinach u J. Morcinka w Trzyńcu 3 K 20 h, goście na weselu Rud. Knirlinga z Kat. Śniegoniową z Łyżbic 7 K 20 h, budowniczy Lewak z Cieszyna 50 K, kupiec Konczakowski z Cieszyna 50 K, Stowarzyszenie naukowe w Wiedniu 30 K. Fabryka octu w Trzyńcu 100 K, od kilku obywateli z Cieszyna 145 K. W całości posiada komitet na wybudowanie i utrzymanie powyższego zakładu dotąd 2000 K, bardzo wiele ze względu na krótkość czasu, w którym się ten kapitał utworzył, a jednakowoż jeszcze bardzo mało ze względu na potrzebną sumę w wysokości przynajmniej 20.000 K. Kto jeszcze pomoże?

Bogumin. (Dary.) Wiel. ks. Folwartschny wręczył 23 K a zwłaszcza 10 K od ś. p. Józefa Nowaka z Łazów zmarłego, dnia 31. maja b. r.; 13 K jako składkę zebraną na weselu p. Jana Foniaka z Darkowa z Karoliną Michejdową z Łazów; na weselu p. Jerzego Brudnego z Bogumina z Zuzanną Kozłową z Cisownicy zebrał p. Jan Zmełty 16 K 80 h, z których połowę przeznaczono na dom sierocy w Ustroniu, drugą połowę na sprawienie dzwonów dla kościoła w Boguminie. Za łaskawe dary serdeczne: Bóg zapłać!

Bielsko. (Odznaczenie.) Z okazji przejścia na emeryturę otrzymał c. k. profesor religii przy szkole realnej ks. Teodor Täuber tytuł szkolnego radcy. Z tego samego powodu odznaczeni zostali tym samym tytułem profesorowie Karol Glösel i Józef Kanamüller, ów na szkole realnej, ten na gimnazjum bielskim.

Skoczów. (Dary na dom sierocy.) Na weselu Jana Czyża i Zuzanny Łomozik w Dębowcu złożyli goście na dom sierocy i ochronkę 786 K, zaś na weselu Antoniego Ospalda z Zuzanną z Białoniów w Kowali 10 K. Oprócz tego ofiarowali: Bogu znajoma osoba z Harbutowie 4 K, dziewczeczka ze zboru 2 K, nie chcąc być mianowana współsiostrą z Dębowca 4 K. Za łaskawą pamięć i za dary: Bóg zapłać!

Skoczów. (Pogrzeb.) W środę, 24. listopada zostały na tutejszym ewang. cmentarzu w grobowcu rodziny Stonawskich martwe zwłoki marszałka porucznika Bernharda von Baldass, który 19. listopada w Gracu umarł, pochowane. Pozostała wdowa pochodzi z rodziny Stonawskich z Pogorza.

Skoczów. (W audyencji.)

Nasz przewiel. p. ks. superintendent A. Krzywoń wyjechał do Wiednia, gdzie w poniedziałek 6. grudnia jest w audyencji u Jego ces. i król. apostolskiej Mości.

Simoradz. (Dary na marównię.) Katarzyna Kukuczowa, matka Molinów, zapisała testamentem 100 K dla funduszu na budowę marowni czyli trupiarni. Na ten sam cel wybrano od gości na weselu Józefa Raszki z Simoradza z Anną Szender z Dębowca 14 K i na weselu Józefa Szkutka z Pruchnej z Zuzanną Markuzel z Simoradza za przemówieniem starosty wesela Karola Gabrysia z Dolno-Lesznej 760 K. Serdeczne dzięki za te dary!

Karniów. (Instalacja.) Najmłodszy zbor nasz szlaski w Karniowie uzyskawszy usamoistnienie, mający ładny kościół i farę, wybrałszy pierwszego ks. proboszcza w osobie Stubera obchodził w niedzielę 21. listopada, piękną uroczystość instalacji swego duszpasterza. Aktu dokonał nasz przewiel. ks. senior A. Głajcar z Drogomyśla. Niech Pan poszczęści pracę sługi swego w tem miście, które w czasie reformacyi tak słynęło, będąc wówczas na wskroś ewang., pod rządami znanego księcia brandenburskiego Jerzego stało, owego męża, którego podpis czytamy na konfesji augsburskiej z roku 1530!

Igława. (Usamoistnienie.) Tutejsza filiałka, przynależąca do zboru macierzyńskiego w Żnojmie, uzyskała swe usamoistnienie i jest 9. zborom macierzyńskim w berneńskim senioracie i 45. w obrębie mor.-szlaskiej superintendentury. Zbór liczy okragło 350 dusz.

Wielki handel nasionami w domu Marcina Grossa i Spółki w Opawie na Herrengasse 1. 19

Najrzetelniejsze miejsce zakupna wszelkich nasion ogrodowych i gospodarczych.

Stary sklep: „L. A. Lewinsky, Cieszyn.”

Przy zbliżających się świętach sprowadziliśmy do składu naszego najnowsze i najmodniejsze

chustki na odziewanie

Wszystkie towary podrożały w fabrykach o 15%. Dzięki szczęśliwym okolicznościom jesteśmy w tem przyjemnem położeniu, że większość towarów możemy sprzedawać o 10 do 15% taniej od dzisiejszych cen fabrycznych, o ile tylko towarów wystarczy. **Karton biały i oksfort** na koszule, **cychy, sypowiny, modrzeńce** sprzedajemy po dawnych tanich cenach. **Towary żałobne**, ubiory dla umarłych, wieńce na groby i na krzyże w największym wyborze. Zalecamy więc naszym P. T. odbiorcom tę rzadką i korzystną sposobność otrzymania dobrych towarów po tak niskich cenach.

Chałupa

pół murowana, kawałek roli, przydatnej pod budowę, jest w starej Sibicy, l. 19. z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam. (190)

Tubuli Fumales

cum Cannabis indicae. Dosim.

Na tę receptę można otrzymać w aptece tylko za polecającym przepisem lekarskim pudełko za 1 koronę. Równocześnie jako środek przeciw duszności, skutkujący uspokajająco z uwolnieniem bólów we wszystkich organach oddechowych. (15)



Kupujcie
dobre i
wytrwale

Mebłe

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u **Wincen-
tego Burdy**, majstra stolarskiego w
Cieszynie, ulica Kählera l. 3 (obok
szpitala kraj.). (32)

Półkryty wóz

lekki, jeszcze w dobrym stanie
utrzymany, jest tanio do nabycia.
Bliższej wiadomości udzieli Admi-
nistracja »Nowego Czasu« w Cie-
szynie. (152)

064. VII. 3S.

F* -2.80

S. SPITZER,

fabryka likierów i rumu, kawa,
herbata specjalność

Cieszyn, Plac Demla 16.

Za 20 koron takich kupo-
nów otrzyma się 1 flaszkę
rumu albo też 1 paczkę her-
baty gratis.Z cukru niema żadnych
procentów.**Cedulike** jaką szanowni P. T. odbiorcy
przy każdym zakupie dostaną.

Zarejestrowana marka ochronna

Chcecie pieniędzy

zaoszczędzić, kupujecie tylko własne zakupna u firmy

S. SPITZERA,fabryki likierów, rumu i wielkiej palarni kawy
w CIESZYNIE (rynek), Plac Demla, Nr. 16.

1 litr domowego rumu do herbaty, koron 1.20, 1.40, 1.60, 2.--.

1 litr Jamaika-Rum, koron 2.40, 2.80, 3.80, 5.20,

1 litr spirytusu rektyfikowanego, koron 1.--, 1.20, 1.40, 1.60, 1.80.

1 flaszka kompoz. rumu 24 halerzy do wyrobu 1 litra rumu.

Kawa Melanga, palona 1 kg koron 2.60, 2.80, 3.20, 3.60, 4.--, 4.40.

Słodowa kawa, 1 kg koron 1.--, w 10 dkg, 20 dkg, 1/4 i 1/2 kg w pakietach.

Kawa figowa z wiankowych fig, koron --.80 za kg, w 1/2, 1/4 i 1/8 pakietach.

Herbata, rosyjskie i angielskie mieszaniny 1 kg koron 6.--, 7.--, 8.--, 10.--,

12.--, 16.-- do dostania w różnych pakietach i pudełkach blaszanych.

Wszystkich gatunków likierów można dostać detaili-

cznie po cenach hurtownych.

Za 1/2 litra flaszki dopłaca się 20 halerzy, za 1/4 litra 10 halerzy.

SUKNOkamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owczej wełny, na ubra-
nia męskie, żakiety i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach
(112) i po najtańszych cenach kupićW FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą**RUDOLF ROGER**

dawniej FRYZA

w CIESZYNIE, ulica Głęboka I. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna,
kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jakle i suknie
damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka I. 35 bez
przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzeć. Tak-
że sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabry-
cznych.

Dobra i rzetelna obsługa.

**Na Boże narode-
nie i Nowy Rok!**

poleca księgarnia ludowa

Edwarda Feitzingera
w CIESZYNIE, Wyższa brama,

swoj wielki nakład i skład książek dla

ewangelików

z których najważniejsze są:

KAZANIA: Ks. Raszkiego na
lekcyje K 7.20. —

Ziethego: Imanuel na ewangelie K 7.20.

Bethel na lekcyje K 7.20. Sylwe na teksty

starego testamentu K 5.50. Dambrow-

skiego na ewangelie K 10.--. Radosna

nowina na każdą niedzielę i św. K 4.--.

Dra Marcina Lutra Postyla domowa

K 4.50. Ks. Otto, Postyla K 4.50. Ebla,

Dzwony świąteczne (28 kazań) K 2.--.

Kwiatki zimowe (9 kazań) 70 h. Rojka,

Pogrzebowe K 2.40. Otto, Rozmyśla-

nia i modlitwy (w eleg. opr.) K 4.--.

Ks. Kłapsia, Modlitwy i rozmyślania

nabożne po K 2.--, K 3.-- i wyżej.

Starka, Ręczna księga (z obr.) K 4.--.

Jana Arndta, Sześć ksiąg w prawdziw.

chrześcijaństwie K 7.20. Rajski ogró-

deczek w opr. K 2.--. Twardego mo-

dlitwy 90 h i K 1.--. W Jego ślady

jakby Chrystus postąpił K 4.--. Ewan-

gelia Nikodema 90 h oraz różne inne

książki i książeczki do modlenia i zbudow-

wania. Dokładny spis zupełnie bezpłatnie.

Biblie (wielkie z apokryfami), testa-

menty i kalendarze ewangelickie

rozmaitych wydań. Kancelonaty w róż-

nych nowomodnych, pięknych i dobrych

oprawach. Obrazy reformatorów jako też

pp. Pastorów na Szląsku a. w. przepy-

szeniem wykonaniu bez i w ramach.

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać

po umiarkowanych cenach w fa-

bryce stolarskiej **P. Niemiec** w

Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

w Wiedniu. Główny zastępca i in-

kasant na Cieszyn i okolice **M.****Herrmann** mieszka przy ulicy

Zamkowej 22 (pod Modrą).

(62)

9700

spodni damskich z licytacji

konkursowej. Też samo są z naj-

wyborniejszego szyfonu, z prawdzi-

wymi wyszywaniem szwajcarskimi,

i przesyłają się za 1 K 75 h za po-

braniem pocztowym. Dalej jeszcze

7800 prześcieradeł (płachet)

które są wyrabiane z najlepszej prze-

dzy na 155 cm szerokie, 230 cm

długie, bez szwu, jedna sztuka za

2 K 35.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

Korespondencje w wszelkich języ-

kach. Zakupna powinna być obsta-

lowane najpóźniej do środy.

Nowy Czas

Pismo polityczne i ewangelicko-kościelne.

„Nowy Czas“ wychodzi naprzemian z „Przeglądem“, jedną niedzielę „Nowy Czas“ drugą niedzielę „Przegląd“.

Korespondencje i artykuły nadsyłać należy wprost do redakcji w Drogomyślu, ogłoszenia do administracji „Nowego Czasu“ (Czytelnia ewangelicka w Cieszynie).

Wydawca:

ks. Andrzej Głajcar, proboszcz ewang. w Drogomyślu

Współpracownicy:

ks. Paweł Broda z Góleszowa, ks. Jerzy Mrowiec z Wisły

ks. Jerzy Rusnok z Jaworza

i wielu innych proboszczów i nauczycieli.

Przedpłata całoroczna wynosi 4 K, półroczna 2 K. — Ogłoszenia po 12 h od wiersza drobnego.

Przedpłatę składać można u p. Skałki w „Czytelnia ewangelicka“ w Cieszynie, tudzież we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nr. 26.

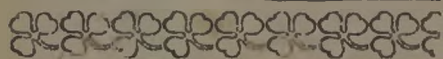
Cieszyn, 19. grudnia 1909.

Rocznik XXXII.

Do szanownych czytelników.

Na wielostronne z kół szanownych czytelników nam wyrażone życzenia będzie „Nowy Czas“ od Nowego Roku co niedzielę wychodził, a to jak dotąd dział polityczny i dział kościelny. „Przegląd“ dotąd na przemian z „Nowym Czasem“ co drugą niedzielę wychodzący nie będzie więcej wydawany. Donosimy o tem szanownym czytelnikom z tą uprzejmą prośbą, aby ci, co dotąd nie uścili opłaty, takową jak najrychlej uścić zechcieli, gdyż trzeba drukarza zapłacić, a ściąganie prenumeraty wielkie sprawia kłopoty. Oraz prosimy o rychłe zamówienie gazety na przyszły rok.

Administracja i redakcja.



Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie usilnie prosimy, ażeby już jak najrychlej dali do wiadomości, ile koniecznie nasienne, owsa i buraków potrzebować będą, bo trzeba zakupić już, ponieważ późniejsze zakupienie jest czasem bardzo niekorzystne, bo odpowiednie i dobre nasienie bywa wezczas wykupione, z tego powodu przy późniejszym zakupieniu często się zdarza, iż musimy brać takie, jakie pozostaje, to też nie można ręczyć za czystość. Prosimy powtórnie do 1. lutego 1910 się zgłosić.

Wydział Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.



Na pożegnanie.

Po raz ostatni w tym roku bieżącym „Nowy Czas“ dostaje się w ręce szanownych czytelników, a gdy wyjdzie na Nowy Rok, pokaże się w nowej formie. Atoli chociaż forma się zmieniła, duch ten sam zostanie, ta sama dążność i program dawny. Gdy swego czasu założono „Nowy Czas“, stało się to z przyczyn dwojakich: w celu obrony i w celu zachowania. Bronić było trzeba lud ewangelicko-szląski przed prądem obcym, przed zgubną polityką wschodnio-polską, przed podburzeniami nienawiści, przed ślepą zarozumiałością i pychą niepowołanych agitatorów, co spokojnie niwy szlaskie zaczęły narać zamęcać propagandą dla królestwa polskiego, czyli ludu ewangelickiego od Wittenbergi odwrócić chcieli i skierować ku Krakowu i Warszawie, co ohydne renegeactwo uprawiali na Szlasku. Zachować zaś było trzeba ducha staroszląskiego, ducha zgodnego pożycia i poczciwości, ducha przywiązania do wiary i do kościoła, aby wiara i kościół nie były spełnione do naszego kłata a polityka panowała, ale żeby zachować ducha wierności, jakim się odznaczyli nasi dzielnicy, zacięci przodkowie.

Główny założyciel naszego pisma, śp. ks. superintendent dr. Haase, ze zgrozą patrzył na agitację podburzającą polityków narodowo-polskich; przewidywał, że jeśli się nie położy tamy ich propagandzie, to przyjdzie czas, że w Jezusowym kościele na Wyżniej bramie msza się będzie odprawiała, hasła się będzie słuchało, pochodzących z Rzymu; ubolewał nad zaprzepaszczeniem spraw kościoła ewangelickiego w interesie polityki narodowo-polskiej. Aby więc, ile można, zapobiedz zgubnym

skutkom roboty renegackiej, obcej dla ludu szlaskiego, dlatego założył pismo „Nowego Czasu“, aby stanęło w obronie Szlaska, jego zacnego ludu, aby warować swobodę, oświatę i wiarę. A że założenie tego pisma było potrzebą czasu, tego dowód mamy w tem, że to pismo wytrwało przez lat 32, że się może wykazać wielką liczbą abonentów, że wszelka nienawiść ze strony wrogów, a zwłaszcza agitatorów ewangelickich narodowo-polskich, żadnej ujmę mu nie przyniosła. Zdrowy zmysł ludu szlasko-ewangelickiego nie dał się ująć obcym hasłom, ale w poszanowania godnym konserwatyzmie stał mocno na gruncie wiary i szczerego patriotyzmu.

Jeżeli przeczytamy artykuły, pisane w dawniejszych i późniejszych czasach przez agitatorów narodowo-polskich w pismach od nich wydawanych, jedno znajdziemy i wiemy z doświadczenia, ile tam napaści na osoby najzaciejsze, ile tam podłego wymyślenia na niezmordowanego pracownika, śp. księdza superintendenta Haasego, ile tam kłamstwa. Często przy czytaniu ich artykułów nam się zdawało, że do nauki musieli chodzić do kuźni szatańskiej, bo największą biegłość wykazują w szafowaniu wyrazami złośliwości szatańskiej. Do takich wykroczeń nie dało się nigdy uwieść nasze pismo, poważny lud szlaski z powagą traktowało i tak tylko mogło sobie zjednać przychylność.

Przegląd polityczny.

Oświadczenie kanclerza niemieckiego.

Parlament niemiecki rozpoczął dnia 9. b. m. pierwsze czytanie budżetu. Ten budżet niemiecki wykazuje daleko wyższe cyfry niż austriacki.

cki. Wyrozumieć już to można z tego, że podczas gdy budżet austriacki wykazuje w wydatkach na wojsko sumę, nie dochodzącą 400 milionów koron, to budżet niemiecki w tej pozycji przewyższa daleko sumę jednego miliarda marek, ale za to też trzeba przyznać Niemcom wielką siłę wojskową na morzu i lądzie. Jako pierwszy mówca podczas dyskusji nad budżetem zabrał głos nowo zamianowany kanclerz niemiecki Bethmann Hollweg, który od swego zamianowania kanclerzem nie wyjawiał nic z swego programu politycznego. Z tego powodu nazwano go też cywilnym Moltkem, którego cnotą też było milczenie. Z wielką ciekawością oczekiwano przemówienia kanclerza, atoli ta ciekawość nie znalazła zaspokojenia, gdyż kanclerz mówił krótko i więcej ogólnikowo. Kanclerz Bethmann Hollweg oświadczył, że budżet ułożony jest z jak największą ostrożnością. Państwo potrzebuje solidnej gospodarki finansowej. Mowca ma nadzieję, że w rozwiązaniu tego pierwszorzędnego zadania współdziałać będą także te stronnictwa, które przy uchwalaniu nowych podatków rozczyszy się były w niezgodzie. Pytanie na jakiej nowej konstelacji stronnictw oprze się rząd, jest postawione mylnie. Rząd niemiecki nie będzie nigdy rządem partyjnym. (Wrzawa u socjalistów). Tylko radykalizm ma w tem interes, by Niemcy rozdzielić na dwa wrogie obozy. (Głosy na prawicy i w centrum: Bardzo słusznie!) Przedłożenia, które czekają załatwienia parlamentarnego, nie są tak mało ważne, jak to się z wielu stron przedstawia. Są szerokie koła narodu niemieckiego, które nie chcą wciąż żyć z sensacją politycznej. Praca twórcza niemieckiego narodu żąda polityki stałości i siły na wewnątrz i na zewnątrz, a nie polityki, która zna tylko hasła radykalizmu i reakcji. (Oklaski). Tego naród długo nie zniszczy. Trzeba skupić wszystkie siły narodu do pracy twórczej.

W parlamencie po kanclerzu przemawiał sekretarz stanu Wermuth, który przedstawił niekorzystne położenie finansowe.

Pos. Hertling z centrum wyraził nadzieję, że trójprzymierze będzie i nadal utrzymanem. Wizyta cara w Racconigi nie zmieniła w tym kierunku. Podobnie pos. Bassermann oświadczył się za utrzymaniem trójprzymierza w interesie pokoju. Zjazd w Racconigi miał charakter prowokacyjny.

Liga oficerska przeciwko królowi greckiemu.

Nie dość na tem, że grecka liga oficerska greckiego następcę

tronu zmusiła do złożenia godności dowódcy armii greckiej, że wogóle wszyscy członkowie dynastii greckiej musieli wystąpić z armii, teraz też w dalszym ciągu lekceważą samego króla Jerzego. Okazało się to na nowo przy sposobności przyjęcia posła angielskiego przez króla greckiego w Atenach. Przy tej sposobności oświadczył król grecki, że sytuacja obecna nie jest zbyt groźna, ponieważ naród grecki żywi „przyjaźne uczucia“ dla dynastii. Przesilenie obecne powstało głównie z powodu sprawy kreteńskiej, w której niestety nie zdołano jeszcze znaleźć sposobu rozwikłania, odpowiadającego życzeniom i pragnieniom wszystkich interesowanych w niej stron. Król chwalił dalej zręczność premiera Maumichalisa w unikaniu jętrzących antagonizmów i zaznaczył, że między Grecją a Turcją panują stosunki przyjaźne. On sam mógł zapewnić posła tureckiego, że Grecja nie ma agresywnych zamiarów względem Turcji.

Atoli lidze oficerskiej nie podobają się te zeznania króla Jerzego; ona opublikowała następujące oświadczenie: Kwestya kreteńska nie była i nie jest wyłączną przyczyną obecnego wzburzenia umysłów w Grecji; była ona jedynie ową przysłowiową kroplą, która przeobraziła miarę cierpliwości narodu wobec trwającego od wielu lat pod panowaniem króla Jerzego nierządu w kraju. — Naród grecki nie może się zadowolić zapewnieniami króla, że zawsze szanował konstytucję i poddawał się woli większości parlamentu. Przykład króla Ferdynanda bułgarskiego dowodzi bowiem, że władca, dbający należycie o dobro swego narodu, może utrzymać w karbach szkodliwe dla państwa i ludności zachcianki i uchwały większości parlamentu.

Dziwne to są zarzuty, które czynią greccy oficerowie swemu królowi. Widać z ich oświadczenia, że to sami buntownicy. Ubolewają nad tem, że król nie gwałcił uchwały parlamentu, że szanował konstytucję. Gdzieindziej wypędzano władców z kraju z tego powodu, że naruszają konstytucję, a króla Jerzego chcą zdezonizować za to, że zbyt szanował konstytucyjne prawa.

Rewolucya w Nikaragui.

W środkowo amerykańskiej republice Nikaragua wybuchła rewolucja. Na czele tej republiki stoi od lat 12 prezydent Zelaya, tyran wielki, uprawiający rabunkową gospodarkę. Nie dziw więc, że się tam utworzyła partya rewolucyjna, a ta partya wzrastała z dnia na dzień mimo okrutnego wprost teroru ze strony prezydenta, który podobno

dla uśmierzenia buntu kazał stracić dotychczas przeszło 500 osób. Powstańców, schwytanych z bronią w rękę, poddawano przed ich straceniem średniowiecznym wprost torturom. Los ten spotkał także dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych, których po strasznym znęcaniu się nad nimi, rozstrzelano. Gdy poseł Stanów Zjednoczonych ujął się za nimi, spotkała go ze strony prezydenta Zelayi brutalna zniewaga; konsul zaś Unii, który usiłował ich ocalić, ledwie z życiem uszedł. Zelaya twierdził przytem, że miał prawo postąpić z owymi obywatelami Stanów Zjednoczonych w ten sposób, ponieważ byli oficerami w wojsku rewolucjonistów.

Uzasadnienie to nie znalazło uznania w Waszyngtonie, ponieważ rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył już poprzednio, że partję rewolucyjną, na której czele stoi gubernator z Bluefields, generał Juan Estrada, uważa za równouprawnioną stronę wojującą wobec czego, w myśl tego oświadczenia pojmanych członków tej partji należało traktować jako jeńców wojennych, a nie jako buntowników. Dzięki też poparciu przez rząd Zjednoczonych Stanów amerykańskich, które do Nikaragui wysłały okręty wojenne, partya rewolucyjna odniosła już kilka poważnych sukcesów nad armią Zelayi i ogłosiła swego przywódcę gen. Estradę prezydentem. — Obecnie, przy pomocy wojska amerykańskiego rychło zapewne upora się ona do reszty z gnębiącym kraj tyranem i zmusi go do ucieczki za granicę.

Rządowi waszyngtońskiemu zależy wiele na przywróceniu spokoju i porządku w tym kraju, a nadto na wzmocnieniu tam swoich wpływów, ponieważ Nikaragua jest blizkim sąsiadem republiki Panamy, przez którą budowany obecnie przez Stany Zjednoczone kanał, połączyć ma Ocean Atlantycki z Oceanem Spokojnym.

Republika Nikaragua obejmuje 124.000 kw. kilometrów, jest więc mniejsza niż połowa Austrii, ale na tej przestrzeni żyje tylko 360.000 mieszkańców przeważnie kolorowych różnych odcieni. Religiją panującą jest rzymsko-katolicka.

Mowa ministra skarbu.

Minister skarbu dr. Biliński zabrał głos na posiedzeniu Izby posłów dnia 9. b. m. bo, jak się oświadczył, przygotował się do tej swojej przemowy. Mowca zaznaczył, że nigdy Izba nie mogła załatwić budżetu przed końcem roku, musiało więc być wynoszone prowizoryum budżetowe. Ale stosunek między prowizoryum budżetowym a budże-

tem był inny niż obecnie. Od ery Dunajewskiego, od 25 lat, a także w latach 1896—1897, gdy mowca był ministrem skarbu, przedkładano Izbie zawsze budżet aktywny. Obecny budżet wykazuje deficyt 42 milionów koron, który ma być pokryty przez nowe podatki. Idealnie myśląc, budżet i te podatki musiałyby być jeszcze w grudniu uchwalone, a o pokryciu dalszych brakujących 27 milionów, należałoby zawczasu pomyśleć.

Minister wskazuje na to, że jeżeli upełnomocnienie do zaciągnięcia pożyczki nie będzie równocześnie uchwalone z prowizoryum budżetowym, rząd nie mógłby przeprowadzić zawartych w upełnomocnieniu do pożyczki głównych wydatków, między innymi wydatku 89 milionów na inwestycje na kolejach państwowych. W tem leży obok politycznego i konstytucyjno-prawnego znaczenia, najważniejsze gospodarcze znaczenie uchwalenia prowizoryum.

Minister wystąpił dalej przeciwko zarzutowi, jakoby przedłożony budżet był fałszywy, jakoby mianowicie deficyt był zmyślonym, a dochód z cła za nisko obliczony. Z pewnością jest najprzyjemniejszą rzeczą dla każdego ministra skarbu nie wykazywać deficytu i nie być zmuszonym do występowania przed parlamentem z żądaniem nowych podatków. Może nadwyżki z cła będą trochę wyższe, niż je preliminowano, jednakowoż na przypadkowych wyższych budżetu nie można budować. Mowca sądzi, że jest obowiązkiem państwa popierać interesa przemysłu według sił. Jednakże nie można przytaczać przykładu Węgier; nasz stary przemysł nie może dopuścić, aby nowo powstający przemysł był popierany premiami pieniężnymi, przez dostarczanie gruntów i t. d. Rząd ma wolę i zamiar otworzyć targ na Bałkanie dla naszego przemysłu, rozwinąć ustawodawstwo socjalno-polityczne, oraz przy każdej sposobności podnieść towarzystwa akcyjne i całą kwestję asocjacji.

Minister broni przedłożenia w sprawie wglądu w księgi, jednakże zastrzega się stanowczo przeciw temu, jakoby to postanowienie miało być obrazą dla przemysłu. Celem nie jest sekowanie kogoś, ale ochrona większości zeznającej uczciwie podatki wobec zeznających nieuczciwie. Minister wskazuje na konieczność tego zarządzenia, które nie ma żadnej nieprzyjemnej tendencji. Zakończył prośbą, aby Izba możliwie szybko nie tylko przydzieliła prowizoryum budżetowe komisji budżetowej, ale także i uchwaliła prowizoryum w drugim i trzecim czytaniu.

Przemówienia różnych posłów.

Podczas debaty nad prowizoryum budżetowym przemawiali różni posłowie. Przedstawiciel Unii słowiańskiej, poseł Szustersicz, oświadczył, że Unia słowiańska terazniejszy rząd, który uważa za ucieleśnienie systemu nawskroś błędnego, zwalczać będzie, przypomina głosowanie nad ostatnim kontyngentem rekruta, kiedy Austria stała w przededniu wojny, przyczem Unia mimo najsilniejszej opozycji uchwaliła z patryotyzmu kontyngent rekruta, aby na zewnątrz okazać, że jesteśmy wszyscy zgodni, jeżeli chodzi o obronę granic ojczyzny.

Mowca oświadcza: Pragniemy parlamentu, potępiający rząd absolutystyczny, jesteśmy gotowi do kompromisu, ale do kompromisu uczciwego, zapewniającego równość narodowości, nigdy jednakże nie ugnie karku pod jarzmo kaudyńskie i dlatego obecnemu rządowi niczego nie uchwalali.

Poseł Pacher czyni teroryzm Unii słowiańskiej odpowiedzialnym za sparaliżowanie prac parlamentu. Wobec wywodów mowców Unii, zwalczających obecny system rządowy, zauważa mowca, że system ten polega na tem, iż położył kres niesprawiedliwościom, jakie spełniono w erze gabinetu koalicyjnego ze strony czeskich ministrów przeciw prawom języka niemieckiego i przeciw niemieckim urzędnikom, oraz, że system ten przywrócił znośny stan, chociaż niekoniecznie idealny. Niemcy z Czech nie mogą się zgodzić na żadną zmianę systemu bez uregulowania kwestyi językowej i bez uregulowania kwestyi narodowościowej na podstawie narodowego rozgraniczenia w Czechach.

Poseł Głabiński, prezes Koła polskiego wskazuje na zarzuty, które się czynią Izbie posłów, że jest złożona z leniuchów, że patrzy tylko na dyety, a przywódcy stronnictw na teki ministeryalne, a nawet zarzucono Izbie ogólną korupcję. Zdaniem mowcy, jest to sąd niesprawiedliwy. Powód ułomności parlamentu leży w istocie państwa, w jego ukształtowaniu się, w jego odrębności w porównaniu z innymi państwami.

Mowca Głabiński zauważa, że u stronnictw widać chęć poprawienia obecnych stosunków; objawiają to zarówno Niemcy, jak i Unia słowiańska. Ponieważ w Izbie nie ma większości, więc ujawnia się konieczność, aby wszystkie umiarkowane grupy pozyskać przez kooperację dla potrzeb państwa.

Poseł Pacher przemawiał za sojuszem z Niemcami, bo ten sojusz jest gwarancją pokoju i oświadczył, że Niemcy żądają załatwienia naj-

pilniejszych konieczności państwowych, potem są gotowe do rozpoczęcia rokowań kompromisowych. Poseł zaś dr. Gessmann wykazywał, że uchwalenie prowizoryum budżetowego jest nie tylko potrzebą państwową, ale też warunkiem utrzymania Izby.

Przesilenie na Węgrzech.

Przesilenie na Węgrzech miało znowu jedną interesującą fazę a zwłaszcza tę, że istniał zamiar, aby hrabiego Jana Zichygo powołać na prezesa przejściowego gabinetu węgierskiego. Hrabia Cichy jest pierwszym przywódcą i prezesem partii ludowej, onego węgierskiego katolickiego centrum i uchodzi za męża zaufania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu. Atoli to trzeba powiedzieć na uznanie hrabiego Zichygo, że nigdy nie brał udziału w krajowych wystąpieniach, ale jako mowca zachowywał się zawsze wstrzemięźliwie. Prawdopodobnie czyni to z tego założenia, aby sobie nie zatać przyszłości do władzy i godności premiera węgierskiego. Atoli hr. Zichy musi być zdania, że teraz jeszcze nie przyszło na niego właściwa pora, albowiem nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu. Do dra Wekerlego napisał list z zawiadomieniem, że odstępuje od zamiaru, stanąć na czele nowego gabinetu.

Z powodu przewleknięcia się przesilenia, oświadczył minister oświaty hr. Apponyi wobec kilku przyjaciół pod słowem honoru, że gdyby gabinet do pierwszego stycznia nie otrzymał dymisji, to on złoży mandat i wycofa się z życia politycznego.

Mowy w Izbie posłów z dnia 11. b. m.

Podczas obrad w Izbie posłów dnia 11. b. m. zabierali znowu liczni posłowie słowo.

Wszechniemiec Stransky zajmował się Niemcami w Galicyi i galicyjską sejmową reformą wyborczą, twierdząc, że byłoby krzyżującą niesprawiedliwością, gdyby 100.000 Niemców w Galicyi nie otrzymało reprezentacji w Sejmie galicyjskim.

Poseł Myslivec oświadczył, że minister skarbu powinien się więcej zwracać do milionerów, w szczególności do majątków żydowskich. Mowca nie chce żydom odbierać wolności religijnej, ani równouprawnienia, ale nagromadzili oni w ostatnich 50 latach ogromne majątki, które należałoby im w myśl moźszowych przepisów odebrać.

Ponieważ prezydent Pattai usiadł obok mowcy, przysłuchiwał się z uwagą jego wywodom i głośno je oklaskiwał, oburzyło to posła Ku-

randę, który zawołał do prezydenta Pattaia: Pan nie masz prawa jako prezydent tak się zachowywać! To nieprzystojność!

Prezydent Pattai wzburzony do Kurandy: Pan nie masz prawa do robienia mi uwag! Mogę robić, co mi się podoba!

Po przemowie posła Lichta dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Generalny mowca kontra poseł Udrzał, należący do Unii słowiańskiej, oświadcza, że narody słowiańskie mają w tem interes, chcą, aby Austrija była silna, ale żądają równouprawnienia dla wszystkich narodów. Hegemonia niemiecka miała jedynie tę dobrą stronę, że przyczyniła się do stworzenia Unii słowiańskiej. Jesteśmy silnie zdecydowani wytrwać w wielkiej organizacji wszystkich narodów słowiańskich tego państwa. (Żywe oklaski). Wobec rządu, który należy do największych naszych przeciwników, nie mamy nic innego, jak walkę, która w razie potrzeby będziemy prowadzić środkami najostrejszymi. (Żywe oklaski na ławach czeskich).

Mowa posła Wassilki.

Poseł ruski Wassilko, przemawiając „pro“, domagał się, aby naród ruski w Austrii był wolny od wszelkiego wpływu ze strony Rosyi, albowiem państwo to specjalnie zajmuje się Galicyą i Bukowiną i wszystko czyni, aby wynarodowić tam naród ruski. Usiłowania te popierają nawet owe potężne czynniki, które imieniem rządu galicyjskiego specjalnie w Galicyi rządzą. Rosya stara się pozyskać sympatye ludu ruskiego na wypadek komplikacji w Galicyi wschodniej i na Bukowinie, aby mieć wolne pole dla wkroczenia armii rosyjskiej. Czynniki, rządzące w Galicyi, przez długi czas ruch ten popierały, aby wobec dynastji przedstawić Polaków jako jedyną podporę, natomiast Rusinów uczynić elementem niebezpiecznym.

Omawiając neoslawizm i agitację Rosyanina hr. Bobrińskiego, wspominał mowca o jego podróży do Galicyi. W podróży tej towarzyszył mu generał armii rosyjskiej i członek petersburskiej Dumy miejskiej, oraz urzędnik dworu carskiego.

Mowca powołuje się na oświadczenie Bobrińskiego, że założenie Tow. dobroczynności w Petersburgu ma na celu wspieranie braci w Galicyi i na Bukowinie, aby przygotować ich na ciężkie czasy, które kiedyś przyjdą. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!). Hr. Bobriński wzywał na posiedzenia klubu rosyjskiego do walki przeciw Polakom w Galicyi, którą potrzeba prowadzić wszel-

kimi środkami, choćby wojną przeciw Austrii. (Słuchajcie! Słuchajcie! Żywe przerywania ze strony Markowa i wymiana słów między Diamandem, Trylowskim, Markowem, tak, że wiceprezydent Steinwender grozi przerwaniem posiedzenia.)

Poseł Wassilko cytuje słowa Bobrińskiego: „W Galicyi wschodniej teraz prawie w każdej wsi znajduje się płatny agent rosyjski. Szereg powiatów Galicyi wschodniej jest zupełnie podminowany agitacją moskalofilską. Nawet w najmniejszych miejscowościach założono internaty, w których dzieci uczą języka rosyjskiego. Rodzice otrzymują subwencje z Rosyi, aby dzieci swoje posyłali do tych internatów“.

Mowca stwierdza wreszcie, że Rosya posiada po wsiach zapłaconego chłopca, aby dzieci swoje posyłał do internatu, i zapłaconego księdza — i kończy oświadczeniem, iż fakt, że on przemawia jako generalny mowca „pro“, jest dowodem, iż Rusini z Bukowiny za uwzględnienie ich życzeń gotowi są dać państwu to, co mu się należy.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań, poczem prowizoryum budżetowe przekazano komisji budżetowej.

Proces w sprawie zdrady stanu.

W Wiedniu toczy się już dwa tygodnie proces, 50 posłów Sejmu chorwackiego przeciw wiedeńskiemu historykowi drowi Friedjungowi i redaktorowi wiedeńskiej gazety „Reichspost“ Ambrosowi o obrazę czci, której się ci dwaj redaktorowie w swoich pismach na ten sposób dopuścić mieli, iż zarzucali tym posłom zdradę stanu, że ci posłowie knuli spiski przeciw Austro-Węgrom, że nawet za pieniądze zdradzali swe państwo. Oskarżeni Friedjung i Ambros oświadczyli, że przedłożą dokumenty i fotograficzne zdjęcia tych dokumentów, aby potwierdzić prawdę swych publikacji. I doprawdy te dokumenta wykazały słusność wywozów oskarżonych redaktorów i dotyczą agitacji, jaką podczas burzy aneksyjnej uprawiano przeciwko Austro-Węgrom z Belgradu i z Petersburga, a której nici szerego rozchodziły się także po Chorwacy, Sławonii, Dalmacyi, Bośni i Hercegowinie w zamiarze nie tylko przeszkodzenia aneksji dwóch ostatnich krajów na rzecz Austro-Węgier, lecz wogóle w celach oderwania wszystkich ziem serbskich od tego państwa a połączenia z Serbią.

Oskarżyciele naraz dostali się na ławę oskarżonych i przedewszystkiem poseł i wódz i redaktor chorwacki Supilo źle wychodzi na procesie, bo mu udowodniono sprzedajność poli-

tyczną i narodową, że kierując się żądzą materyalną, dał się użyć do posług na szkodę swego narodu, że nie tylko odbierał zapomogi z Belgradu, ale nie gardził też łapówkami ze strony austriackiej za przysługi, wyświadczone Austrii przeciwko Serbii i dążnościom wielkoserbskim. Supilo czuł się też zpowodowanym, wystąpić z koalicyi serbsko-chorwackiej i zwolnić swego adwokata od obowiązku dalszego zastępowania. Supilo w dalszym toku rozprawy sam siebie chce bronić.

Senzacyjne zeznanie barona Chlumeckiego przeciw posłowi chorwackiemu Supilo.

W procesie wiedeńskim, w którym Friedjung i Ambros udowadniają posłom chorwackim zdradę stanu, dążność do oderwania południowych krajów od Austro-Węgier a przyłączenia ich do Serbii przesłuchano też świadków, a jako pierwszego, barona Chlumeckiego, który był od roku 1897 do 1900 konceptistą przy władzy politycznej w Dalmacyi. Baron Chlumecky oświadcza, że był ministrem skarbu Kallay informował go o tendencyach tej partyi. Kallay powiedział mu: Proszę nie zapominać, że serbstwo jest niebezpieczeństwem. — Później przekonał się o słusności twierdzenia Kallaya. W Raguzie śledził ruch wielkoserbski z przyczyn politycznych i przedstawia agitację, uprawianą w Dalmacyi południowej, a kierowaną w Cetynii.

Chlumecky zeznaje, że władza polityczna utrzymywała tak zwanych konfidentów, donosicieli o różnych stosunkach politycznych. Supilo, którego w Raguzie poznał świadek baron Chlumecky, wyraził się wobec świadka o niebezpieczeństwie grożącym państwu ze strony ruchu wielkoserbskiego. Jego stanowisko było nadzwyczaj wrogiem wobec Serbów. Mowca nie chce wchodzić w motywa stanowiska Supila, wie tylko, że ze strony prywatnej austriackiej otrzymywał on pieniądze, które wprawdzie nie były znaczne, n. p. 200 K, ale mogły się przydać Supile, znajdującemu się wówczas w bardzo przykrych stosunkach materialnych. Jeden konfident Kallaya opowiedział mu również, że dawał on także pieniądze Supile. W r. 1900 świadek opuścił Dalmację, także Supilo stamtąd się przeniósł.

Baron Chlumecky pokazuje też listy posła Supila, z których wynika, że Supilo chciał różnemi rewelacyami wydestakować nowe datki pieniężne. Ponieważ Supilo się wypiera, jakoby nigdy nie był odbierał pieniędzy, dlatego wzywa przewodniczący procesu świadka Chlumeckiego, aby Supilowi w twarz powiedział, co wie

w tej sprawie i baron Chlumecky, zwracając się do Supila oświadcza: Powtarzam jeszcze raz pod przysięgą, że panu dałem w Raguzie 200 K. Było to w pomieszkaniu wspomnianego konfidenta. Tam prowadzono ogólną rozmowę. Odszedłem razem z panem. Na ulicy otrzymał pan odemnie 100 guldenów. (Wielkie poruszenie).

Przewodniczący: Wobec tego niema już zaprzeczenia.

Supilo: Nigdy nie byłem przy tej konferencji.

Przewodniczący: Czy jest możliwą omyłka co do osoby?

Świadek: Nie, jest zupełnie wykluczona.

Wobec tych faktów Supilo jest zupełnie skompromitowany; skompromitowana cała partya chorwacko-serbska, iż uprawia zdradę stanu a łączy się z wrogami ojczyzny. Teraz będą żalowali, że wszczęli proces, który ich okryje hańbą i otworzy oczy na antydynastyczne i antypaństwowe dążenia Słowian południowych.

Z Belgii.

Z Belgii nadeszły ponajprzód wieści o rokowaniach celem skłonienia króla Leopolda do dobrowolnej abdykacji na rzecz księcia Alberta. Ponieważ zaś wiadano, że się na abdykację król po lekku nie zgodzi, dlatego prowadzono także rokowania z następcą tronu ks. Albertem, aby wstąpił na tron na wypadek zamachu stanu, który jest bardzo prawdopodobny a nawet bliski.

Przyczyną zamachu stanu jest niezadowolenie panujące w Belgii, z powodu prowadzenia się króla Leopolda. Jak wiadomo, król Leopold ożenił się z córką portyera, którą wyniósł do godności baronowej Vaughan. Baronowa miała w Paryżu wille i tam stale mieszkała, gdzie ją odwiedzał często król Leopold; stąd przeniósł się na stałe do Brukseli, gdzie żyje z przepychem, co wywołuje ogólne zgorszenie, a to tem bardziej, że miesza się do polityki belgijskiej. Teraz zaś nadchodzą z Brukseli nowiny, że król jest niebezpiecznie chory.

Do paraliżu rąk i nóg, przybyła puchlina wodna i ciężka choroba kiszek; kiszki nie funkcjonują. Także czynność serca jest bardzo osłabiona, tak że lekarze każdej chwili obawiają się katastrofy.

Król, świadomy swego stanu, poczynił różne zarządzenia majątkowe na wypadek śmierci.

Następca tronu ks. Albert i szwagrowa króla ks. Flandryi, przybyli do zamku.

Zawezwano z Paryża dwóch specjalistów.

Parlament turecki.

Izba posłów tureckich była dnia 11. b. m. bardzo ożywiona. Obradowano interpelacją w sprawie żeglugi w Mezopotamii. Sala, galerie i loże dyplomatów były przepełnione. Wielki wezyr oświadczył, że rząd nie ma obowiązku przedkładać Izbie konwencji o koncesji dla Towarzystwa angielsko-otomańskiego. Przywódca Młodoturków Halill uznał dobrą wolę rządu, zgłosił jednak wniosek, aby konwencję przedłożono. Wniosek ten przyjęto i posiedzenie przerwano wśród wielkiego poruszenia. Liczono się możliwością dymisji gabinetu. Podczas pauzy odbyła się Rada ministeryalna.

Po ponownem otwarciu posiedzenia wielki wezyr oświadczył, że z angielskim Towarzystwem „Lynch” toczą się jeszcze rokowania. — Gdyby przez to miał powstać jakiś ciężar dla państwa, rząd przedłoży konwencję Izbie; ale gdyby Izba obstawała przy zasadzie, że wszystkie koncesje mają być przedkładane, to rząd musiałby ustąpić.

Minister skarbu w mowie, przerwanej burzliwymi protestami, wyłuszczał, że koncesje, o których mowa, są korzystne dla Turcyi.

Po tej przemowie wielu deputowanych żądało natychmiastowego głosowania nad oświadczeniem wielkiego wezyra. Przyszło do burzliwych scen; prezydent musiał posiedzenie znowu przerwać.

Napężenie między Rosją a Japonią.

Pogłoski o zamiarach Japonii rozpoczęcia już na wiosnę kampanii celem zdobycia północnej części Sachalinu i Kameczatki, utrzymują się. Wprawdzie półurzędowo starają się temu zaprzeczyć, wskazując, że Japonia nie ma pieniędzy, mimo to jednak obawy ponownego wybuchu wojny są bardzo wielkie.

Kokowcew, który niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu, jest stanowczo przeciwny wojnie i stara się o ile możliwości pozyskać sfery dworskie dla porozumienia z Japonią. Natomiast minister wojny Suchomlinow jest zdania, że w razie wojny widoki dla Rosyi są korzystne.

Wbrew półurzędowym zaprzeczeniom, sytuacja na Dalekim Wschodzie wywołuje w kołach Dumy wielkie zaniepokojenie.

Posel okręgu amurskiego Kirikin twierdzi, że niebezpieczeństwo jest bardzo groźne. Japonia od dłuższego czasu uprawia na wielką skalę szpiegostwo w okolicy Władywostoku, który chce już na wiosnę zabrać.

Także informacje, jakie przywiózł Kokowcew z Dalekiego Wschodu, wywołują wielkie zaniepokojenie.

Dzienniki wiedeńskie rozwodzą się przy tej sposobności nad niepowodzeniami Rosyi, spowodowanymi polityką Izwolskiego. Polityka przyniosła Rosyi same klęski i upokorzenia, zarówno na bliskim, jak i Dalekim Wschodzie. Sojusz z Anglią nie przyniósł Rosyi żadnych korzyści.

Różne polityczne wiadomości.

Z powodu zamierzonego ustąpienia dra Luegera w najbliższym czasie ze stanowiska burmistrza, gdyż cierpi na chorobę oczu i tyle co nie nie widzi, minister handlu Weisskirchner postanowił kandydować do Rady miejskiej, aby ewentualnie zająć następnie miejsce Luegera.

Dnia 10. b. m. przyjął minister handlu deputację pocztmistrzów. Minister uznał słuszność ich życzeń i oświadczył, że akta uwzględniające te ich życzenia, są u ministra skarbu. Prysbę pocztmistrzów, aby dotację, wypłaconą im zwykle w styczniu, wypłacono im przed świętami, przyrzekł minister uwzględnić.

Znowu odbyło się długie przesłuchanie Hofrichtera. Sprawie awantury miłosnej, którą miał swego czasu Hofrichter w Lincu, przypisują znaczenie większe, a to dlatego, ponieważ przy tej sposobności władze wojskowe otrzymały kilka listów, pisanych przez Hofrichtera pismem podrobionem i listy te obecnie porównują z pismem listów włączonych do pigulek.

Audytor Kunz postanowił poddać Hofrichtera badaniu psychiatrów. Badanie to potrwa 6 tygodni.

Włoska Izba zbierze się dnia 18. b. m. Sonnino przedłoży jej natychmiast program nowego rządu. Minister spraw zagranicznych Guicciardini będzie prowadził politykę zagraniczną Włoch w tym samym duchu co Tittoni.

Dział kościelny.

Gody.

Co za uroczyste święta są gody! Ile to one mieszczą w sobie światła i ciepła, radości i szczęścia! Jak w obfitej mierze objawia się szczerobroblliwość ludzka! W chatkach ubogich, gdzie można przez cały rok troska i nędza gośćmi, zajaśnieje promień radości, gdyż się znalazły dobrotliwe serca, które potrzebującym udzieliły garstkę z swej obfitości. Dary na gwiazdkę i kolenda godowa coraz większego nabierają rozmiaru. Słusznie. Działwa i czeladź, służba i państwo, wszyscy wyglądają jakiegoś daru, cieszą się z tego, że ich nie zapomniano. Drobną rzeczą można sprawić wiele radości. Cudownie nastrojona choin-

ka z hojnym światłem prawie w każdym domu stojąca skupia koło siebie domowników i dziwnie oddziaływa na serca młodych i starych. Ona bowiem ilustracją, wyobrażeniem i podobieństwem rzeczy duchownych. Jeżeli miłość i szczodroliwość ludzka zdoła zgotować wiele radości i uszczęśliwić serca ludzkie, cóż dopiero potrafi boska miłość i szczodrość! Wszystko w gody ma nam być wskazówką na tego, który nam w synu swym jednorodzonym wszystko darował, co nasze życie może napęłnić pokojem, radością i pociechą. Od Syna Bożego wychodzi światłość, jakiej potrzebuje i pragnie człowiek. U niego skarby i bogactwa, których nabywszy jesteśmy prawdziwie bogatymi, bo Boga mającymi. W nim pokój, jakiego nam świat udzielić nie może. On jedną prawą pociechą, on naszym szczęściem.

Cóż to musi być za dziecię, to dziecię Betlehemskie, że zdołało serca ludzkie tak przemienić, rozgrzać i usposobić do wzajemnej miłości, że się wytworzyły te różne pochwały godne obyczajów godowe kolendowania i udzielania darów na gwiazdkę? Już dlatego należałoby się jemu wielką cześć i głęboką wdzięczność, że chociaż na jednym dniu w roku trochę światła i radości tam wejdzie, gdzie tylko ponura śma i gorskie żale panują. Ale ono dla nas ma większe znaczenie. W gody widzimy niebiosą otwarte. Jest nam, jakoby to niebo od nas oddalone do nas się tak zbliżyło, że jego powietrzem oddychać możemy. W Jezusie do nas Bóg sam zawitał. Komunikacja między ziemią i niebem grzechem przerwana, przez Jezusa znowu umożliwiona. Że nas grzesznych Bóg nie odrzucił, że się do nas nakłonił, że nam podał swoją rękę ojcowską i że nas chce przyjąć za dzieci swoje, to nas ma rozweselić i nasze usta otworzyć do śpiewania hymnu godowego: chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie. Zbawiciel się nam narodził! to wielka nowina godowa. Zbawiciel to największe słowo. Zastanówmy się nad znaczeniem jego! Takiego przy domku żadnemu człowiekowi nie udzielamy. Tylko jeden jest zbawicielem: Jezus Chrystus w Betlehemie narodzony.

Z kościoła i szkoły.

Skoczów. (Superintendent a u d y e n c y i). Nasz przewiel, p. ks. superintendent A. Krzywoń był, jakśmy pisali w ostatnim numerze, w poniedziałek 6. grudnia w audyencji u Najjaśniejszego Pana cesarza. Monarcha przyjął superin-

tendenta bardzo łaskawie i odezwał się wprzód, nim superintendent zaczął mówić, do niego słowami: „Ciesz się mnie, że Pana znowu widzę.“ Ks. superintendent złożył monarsze najprzód podziękowanie za łaskawe potwierdzenie wyboru na superintendenta i oświadczył, że odczuwając wielką odpowiedzialność, z którą jego urząd połączony jest, zamyśla według świetnego wzoru swego poprzednika w urzędzie ś. p. niezapomnianego ks. superintendenta dra Teodora Haasego urzędować, na zbory, urzędy kościelne i szkolne tak wpływać, aby nie tylko ewang.-chrześcijańskiego życia, ducha pokoju i zgody, lecz też dynastycznych uczuć, jakimi się lud ewang. odznacza, niezłomnej wierności ku cesarzowi, posłuszeństwa wobec zwierzchności i miłości ku austriackiej ojczyźnie i nadal pilnować. Na słowa ks. superintendenta powiedział Najj. Pan między innemi następujące słowa: „Jestem o tem przekonany, że, ks. superintendent, jak dotąd i nadal w myśl uczynionego oświadczenia urzędować będziesz. Lud, który masz Pan do pastowania, jest, wiem o tem, patriotyczny i do Austrii przywiązany („gut österreichisch gesinnt“). Z radością przypominam sobie mój ostatni pobyt w cieszyńskim kościele Jezusowym i ono potężne wrażenie, jakie na mnie zrobiło odśpiewanie hymnu ludowego przez ówczesne ogromne zgromadzenie“. Na tym samym dniu był ks. superintendent też u c. k. ministra wyznań i oświaty, aby jemu podziękować za uzyskanie potwierdzenia u Najj. Pana i oraz aby go prosić, żeby ewang. zborem a. w. na Morawach i na Śląsku tę samą życzliwość okazywać zechciał, jakiej zbory za czasów poprzednika w urzędzie superintendencjalnym używały, zapewniając Jego Excellence, że zbory Jego ces. i kr. Mości i wysokiemu c. k. ministerstwu za świadczone dobrodziejstwa szczerze wdzięcznymi są. Jego Excellence c. k. minister odpowiedział, że mu to było wielką przyjemnością polecić wybór superintendenta do potwierdzenia, i że monarcha, gdy Jemu zdawał referat w tej sprawie, z wielką ochotą wybór zatwierdził.

Skoczów. (Dary na dom sierocy). Na tutejszy dom sierocy i ochronkę darowali: gospodynia z Rostropic 10 K, gospodarz z Wielkich Górek 3 K, inny gospodarz z Wielkich Górek 2 K, dziewczeczka z Międzywiewia 4 K, Karol Kowala z Nierodzimia 4 K, Marya Emmer z Wiednia 50 K, pani Anna Stonawska z Pogorza 10 K. Serdeczne dzięki za te dary. Bóg niech zapłaci!

Skoczów. (Dar na kościół.) Maryanna Grzegorzek, wymownica w Międzywiewie zapisała testamentem 50 K na kościół. Cześć jej pamięci!

Biała. (Egzamin.) W dniach 13. i 15. listopada zdawał kand. teol. Wiktor Glondys, który już od dwóch lat w Eisenau na Bukowinie w urzędzie duchownym pracuje, drugi egzamin teol. przed galicyjsko-bukowińskim ks. superintendentem Hermanem Fritsche. Obok ks. superintendenta egzaminowali ks. proboszcz M. Modl, ks. proboszcz dr. Schmidt i profesor Täuber z Bielska.

Lwów. (Zgromadzenie senioralne.) W sali tutejszej ewang. szkoły odbyło się 28. paźdz. zgromadzenie średniego senioratu galicyjskiego. Obecni byli wszyscy do uczestnictwa w zgromadzeniu uprawnieni oprócz chorego ks. Pomakacza. Senior Koźdoń zdał sprawozdanie ze stanu senioratu. Na wniosek nauczyciela Breyvogel z Gelsendorfu uchwalono, aby i prowizorycznych nauczycieli do przystąpienia do zakładu pensyjnego ewang. kościoła a. i h. w. zobowiązano. Taksamo uchwalono poprosić naczelną radę kościelną, aby płacę nauczycieli zregulowała i aby wszystkie gminy szkolne wniosły do sejmu podania o subwencję. Zborom polecono zaprowadzenie nowej agendy od naczelną radę kościelną przysłanej w celu zbadania takowej. Kuratorem senioralnym wybrano dra Karola Schneidra z Lwowa a zastępcą jego p. Madzię z Stryju. W końcu wybrano 6 delegatów na przyszłe zgromadzenie superintendencjalne.

Dornfeld. (Konferencje nauczycielskie.) Po 10-letniej przerwie zaprowadzono znowu w obrębie parafii Dornfeldskiej konferencje dla nauczycieli przy szkołach prywatnych. Ma ich się w roku pięć odbyć. Pierwsza odbyła się 24. listopada w Dornfeldzie. Lekcję praktyczną z rysunków miał nauczyciel K. Schick. Przewodniczący ks. proboszcz Faust miał odczyt na temat: szkoła zakładem wychowawczym i naukowym. Przyszła konferencja ma się odbyć w Falkenstein.

Leoben. (Poświęcenie.) W górnictwie mieście Leoben, w którym w czasie reformacji kościół ewang. ważną odgrywał rolę a później, jak w innych miastach styryjskich, wytopiony został, pozyskała w ostatnim czasie ewangelia sporą liczbę zwolenników. Powstał samoistny ewang. zbór, wybudowano farę i kościół. W niedzielę 12. grudnia dokonał dolnorakuski ks. superintendent Lichtenstettiner aktu poświęcenia nowego kościoła, który dzięki stow.

Gustawa Adolfa wybudowano, gdyż na centralnem zgromadzeniu w Straßburgu r. 1908 główny dar miłości temu zboru przyznano.

Bielefeld. (Zgromadzenie ogólnego stow. Gustawa Adolfa.) W mieście Bielefeldzie, słynącym z znakomitych zakładów samarytanizmu chrześcijańskiego stojących pod kierownictwem pastora von Bodelschwing, miało tego roku ogólne stow. Gustawa Adolfa swoje zgromadzenie. Było to w dniach 28. i 29. września. Zgromadzeniem kierował po pierwszy raz nowy prezydent centralnego zarządu superintendent lipski dr. Hartung. Sprawozdanie zdawał sekretarz generalny pastor Braunschweig. Odbędzie się jak zawsze więcej zgromadzeń publicznych i poufnych i tak samo każdego dnia kilka nabożeństw, także i osobne nabożeństwa dla

dzieci przez znanego pastora Zaulecka z Bremi i superintendentę dra Nelle z Hamm. Przy głównych uroczystościowych nabożeństwach w dzień 29. września wygłosili kazania profesor Ihmels z Lipska i superintendent generalny dr. Haupt z Wrocławia. Główny dar miłości od dzieci przez pastora Zaulecka zbierany osiągnął tego roku 22.200 marek, zgłosił tę samą kwotę, jako główny dar ogólnego stowarzyszenia, który tego roku zbór Polschen na Pomorzu otrzymał. Dar od dzieci przeznaczono ks. proboszczowi i seniorowi Schwarz w Waieru w Karyntyi, na mający tam powstać zakład dla dzieci. Tak już po raz trzeci otrzymał zbór austriacki dopiero niedawno utworzony główny dar miłości od dzieci. Zeszłego roku otrzymał zbór styryjski w Fürstenfeldzie a przed 5 laty zbór w Joachimstalu

w Czechach ten główny dar. Nowy dowód życzliwości stow. Gustawa Adolfa dla naszych austriackich zborów — wszakże i zbór filialny w Frydku otrzymał szczodry dar — i dla nas nowa pobudka do wywdzięczenia się temu stow. przez to, że coraz więcej ofiarnych członków dla niego pozyskamy.

Zaleszczyki. (Pożar.) Nowo-wybrany ks. proboszcz Schick z swą młodą żoną, która był poślubił, bawił w ostatnich dniach miesiąca października w Bielsku, aby oglądać zakłady bielskiego zboru. Nadeszła go przerażająca nowina. W dzień 28. paźdz. spaliła się w Zaleszczykach plebania i tak został pozabawiony mieszkania. Zbór, który do niedawna był osierociał, znajduje się w ciężkich kłopotach finansowych i wymaga silnego kierownictwa i zaopatrzenia duchownego.

Ceny targowe w Cieszynie.

		od	do
		K/h	K/h
Przenica	1 hl	—	—
Żyto	1 "	—	—
Jęczmień	1 "	—	—
Owies	1 "	8 60	8
Wyka	1 "	—	—
Groch	100 kg	—	—
Ziemniaki	100 "	6	—
Siano	100 "	12 50	—
Słoma	100 "	8	—
Drzewo twarde	1 m	8 50	—
Drzewo miękkie	1 "	8 50	—
Masło	1 kg	2 80	—
Ser	1 l	—	—
Mleko	1 "	—	—
Jajka	1 sztuka	—	—

Najlepsze meble

własnego wyrobu można otrzymać po umiarkowanych cenach w fabryce stolarskiej **P. Niemiec** w Cieszynie, ul. Ciężarowa. (26)

„ALLIANZ“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Wiedniu. Główny zastępca i inkasant na Cieszynie i okolicę **M. Herrmann** mieszka przy ulicy Zamkowej 22 (pod Modrą).

Trzy półkryte wozy czyli kolasy

jeszcze w najlepszym stanie utrzymanie, nie ciężkie, i na jednego konia, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli się w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie.

Wielki handel nasionami w domu Marcina Grossa i Spółki w Opawie na Herrengasse 1. 19

Najrzetelniejsze miejsce zakupna wszelkich nasion ogrodowych i gospodarczych.

Stary sklep: „L. A. Lewinsky, Cieszyn.“

Przy zbliżających się świętach sprowadziliśmy do składu naszego najnowsze i najmodniejsze

chustki na odziewanie

Wszystkie towary podrożały w fabrykach o 15%. Dzięki szczęśliwym okolicznościom jesteśmy w tem przyjemnem położeniu, że większość towarów możemy sprzedawać o 10 do 15% taniej od dzisiejszych cen fabrycznych, o ile tylko towarów wystarczy. **Karton biały i oksfort** na koszule, **cychy, sypowiny, modrzeńce** sprzedajemy po dawnych tanich cenach. **Towary żałobne**, ubiory dla umarłych, wieńce na groby i na krzyże w największym wyborze. Zalecamy więc naszym P. T. odbiorcom tę rzadką i korzystną sposobność otrzymania dobrych towarów po tak niskich cenach.

NA GWIAZDKĘ.

Singera
maszyny do szycia
są najodpowied-
niejsze podarunki
na gwiazdkę.



Otrzymacie
je we wszystkich
sklepach z tym
znakiem.

(192)

Singer Comp. akcyjne tow. maszyn do szycia
Cieszyn, ulica Zamkowa 1. 4.

064. VII. 3S.

F* -2.80

S. SPITZER,fabryka likierów i rumu, kawa,
herbata specjalność

Cieszyn, Plac Demla 16.

Za 20 koron takich kupo-
nów otrzyma się 1 flaszkę
rumu albo też 1 paczkę her-
baty gratis.Z cukru niema żadnych
procentów.**Cedulke** jaką szanowni P. T. odbiorcy
przy każdym zakupie dostaną.

Zarejestrowana marka ochronna

Chcecie pieniędzy

zaoszczędzić, kupujcie tylko własno zakupna u firmy

S. SPITZERA,fabryki likierów, rumu i wielkiej palarni kawy
w CIESZYNIE (rynek), Plac Demla, Nr. 16.

1 litr domowego rumu do herbaty, koron 1.20, 1.40, 1.60, 2.--.
 1 litr Jamaika-Rum, koron 2.40, 2.80, 3.80, 5.20,
 1 litr spirytusu rektyfikowanego, koron 1.--, 1.20, 1.40, 1.60, 1.80.
 1 flaszka kompoz. rumu 24 halerzy do wyrobu 1 litra rumu.
 Kawa Melanga, palona 1 kg koron 2.60, 2.80, 3.20, 3.60, 4.--, 4.40.
 Słodowa kawa, 1 kg koron 1.--, w 10 dek, 20 dek, 1/4 i 1/2 kg w pakietach.
 Kawa figowa z wiankowych fig, koron --.80 za kg, w 1/2, 1/4 i 1/8 pakietach.
 Herbata, rosyjskie i angielskie mieszaniny 1 kg koron 6.--, 7.--, 8.--, 10.--,
 12.--, 16.-- do dostania w różnych pakietach i pudełkach blaszanych.

Wszystkich gatunków likierów można dostać detaili-
cznie po cenach hurtownych.

Za 1/2 litra flaszki dopłaca się 20 halerzy, za 1/2 litra 10 halerzy.

SUKNOkamgarny i wszelkie materye najnowszej mody z owczej wełny, na ubra-
nia męskie, żakiety i suknie damskie, można w najlepszych gatunkach
(112) i po najtańszych cenach kupićW FABRYCZNYM SKŁADZIE SUKNA
pod firmą**RUDOLF ROGER**

dawniej FRYZA

w CIESZYNIE, ulica Głęboka 1. 35.

Kto potrzebuje dobrego, rzetelnego, wełnianego sukna,
kamgarnu na ubrania, paletoty albo na jable i suknie
damskie, może sobie w sklepie ulica Głęboka 1. 35 bez
przymuszenia kupu odpowiednie towary obejrzeć. Tak-
że sprzedają się wszelkie podszewki po cenach fabry-
cznych.

Dobra i rzetelna obsługa.

**Na Boże narode-
nie i Nowy Rok!**

poleca księgarnia ludowa

Edwarda Feitzingera

w CIESZYNIE, Wyższa brama,

swój wielki nakład i skład książek dla

ewangelików

z których najważniejsze są:

KAZANIA: Ks. Raszkiego na
lekcye K 7.20. —

Ziethego: Imanuel na ewangelie K 7.20.

Bethel na lekcye K 7.20. Sylwe na teksty

starego testamentu K 5.50. Dambrow-
skiego na ewangelie K 10.--. Radosna

nowina na każdą niedzielę i św. K 4.--.

Dra Marcina Lutra Postyla domowa

K 4.50. Ks. Otto, Postyla K 4.50. Ebla,

Dzwony świąteczne (28 kazań) K 2.--.

Kwiatki zimowe (9 kazań) 70 h. Rojka,

Pogrzebowe K 2.40. Otto, Rozmyśla-
nia i modlitwy (w eleg. opr.) K 4.--.

Ks. Kłapsia, Modlitwy i rozmyślenia

nabożne po K 2.--, K 3.-- i wyżej.

Starka, Ręczna księga (z obr.) K 4.--.

Jana Arndta, Sześć ksiąg w prawdziw.

chrześcijaństwie K 7.20. Rajski ogró-
deczek w opr. K 2.--. Twardego mo-
dlitwy 90 h i K 1.--. W Jego śladyjakby Chrystus postąpił K 4.--. Ewan-
gelia Nikodema 90 h oraz różne inneksiążki i książeczki do modlenia i zbudowa-
wania. Dokładny spis zupełnie bezpłatnie.Biblie (wielkie z apokryfami), testa-
menty i kalendarze ewangelickierozmaitych wydań. Kancjonały w róż-
nych nowomodnych, pięknych i dobrych

oprawach. Obrazy reformatorów jako też

pp. Pastorów na Szląsku a. w. przepy-
sznem wykonaniu bez i w ramach.**8700**koszul damskich z licytacji
konkursowej. Też same są z naj-

wyborniejszego szyfonu, z obszyw-

kami i ozdobiemy szwajcarskimi,

i przesyłają się za 1 K 85 h za po-

braniem pocztowem, dalej 790 cych,

z najlepszego uprzedu i obrabione,

wszelkiej wielkości w najrzetelniej-

szem wykonaniu. Cały garnitur na 2

pierzyny i 6 zagłówek za 14 K 30 h.

Dom okazyjny towarów

Emanuel Rotholz

Wiedeń, VII. Neustiftg. 77.

Korespondencye w wszelkich języ-

kach. Zakupna powinna być obsta-

lowane najpóźniej do środy.

Kupujcie
dobre i
wytrwale**Mebel**

za gotówkę

albo na raty, bardzo tanio, u Wincen-

tego Burdy, majstra stolarskiego w

Cieszynie, ulica Kählera 1. 3 (obok

szpitala kraj.). (32)





ksiaznica@kc-cieszyn.pl